

**ROCZNIK
KOSZALIŃSKI**

1983

KOSZALIN

ROZNIK ROZKASINSKI

KOSZALIŃSKI OŚRODEK NAUKOWO-BADAWCZY
W KOSZALINIE

ROCZNIK KOSZALIŃSKI
NR 19

KOSZALIN 1985

Redaguje kolegium

ANDRZEJ CZARNIK — przewodniczący, **STANISŁAW KOŃCZAK**, **JAROSŁAW SAWKA**
— sekretarz, **WŁODZIMIERZ ŚWIĄTKIEWICZ**, **STANISŁAW SZAŁA**, **ANDRZEJ ZIENTAR-**
SKI, **EUGENIUSZ ZUBER**

Okładkę projektował

ZBIGNIEW KAJA

ARTYKUŁY

ANDRZEJ CZARNIK

DZIAŁALNOŚĆ IV GRUPY OPERACYJNEJ NIEMIECKIEJ POLICJI BEZPIECZEŃSTWA w OKRESIE AGRESJI NA POLSKĘ W 1939 r.

Władze hitlerowskie planując agresję na Polskę w 1939 r. podjęły, obok przygotowań typu wojskowego, także prace o charakterze policyjnym.

W okresie przygotowań do agresji na Polskę podstawowym zadaniem hitlerowskiego aparatu policyjno-informacyjnego było gromadzenie materiałów, dotyczących sytuacji wewnętrznej w Polsce i danych personalnych potrzebnych do zwalczania „na zapleczu walczących wojsk wszelkich elementów wrogich wobec Rzeszy i wobec niemczyzny”. Zbierano też materiały niezbędne do likwidacji stowarzyszeń polskich w Rzeszy oraz aresztowania działaczy polonijnych.

Rejestrowano również obywateli polskich pochodzenia niemieckiego (tzw. *volksdeutschów*) zamieszkałych na Pomorzu, Górnym Śląsku i innych ziemiach polskich, gdyż policja bezpieczeństwa rekrutowała spośród nich licznych agentów i dywersantów. Ogólne kierownictwo tej akcji spoczywało w rękach szefa policji bezpieczeństwa Reinhardta Heydricha, na którego polecenie od przełomu lat 1938/1939 przygotowywano aparat policyjny do spełnienia przyszłych zadań eksterminacyjnych w Polsce. Już w kwietniu 1939 r. berlińska centrala Służby Bezpieczeństwa SS (*Sicherheitsdienst* — SD) zażądała od działających nad wschodnią granicą Rzeszy nadrejonów SD (w tym Szczecina) sprawozdań ze stanu przygotowań do akcji przeciwko Polsce.

Celem zespolenia pracy wszystkich komórek policyjnych w zakresie gromadzenia informacji niezbędnych do przyszłej akcji eksterminacyjnej w Polsce powołano w maju 1939 r. sekcję pod kryptonimem „Zentralstelle II P(olen)”. Sekcja II P przygotowywała dla potrzeb operacyjnych policji bezpieczeństwa centralną kartotekę, podzieloną na następujące działy problemowe: kartoteka personalna Niemców w Polsce, kartoteka personalna Polaków w Niemczech, kartoteka instytucji niemieckich w Polsce, kartoteka instytucji polskich w Niemczech, kartoteka rzeczowa¹.

Celom eksterminacyjnym bezpośrednio miała służyć swego rodzaju lista proskrypcyjna (tzw. *Sonderfahndungsbuch Polen*), obejmująca

w układzie alfabetycznym ponad 61 000 obywateli polskich — wybitnych działaczy politycznych, społecznych, kulturalnych, uczestników powstań antyniemieckich i plebiscytów, członków Związku Zachodniego. Kartotekę tę miano przekazać w przyszłości specjalnym grupom operacyjnym, przygotowywanym do działań w Polsce po rozpoczęciu działań wojennych.

W przygotowaniu grup operacyjnych policji bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei* — EG) na obszar Polski, wykorzystano doświadczenia specjalnych jednostek policyjnych (*Polizeiliche Sondereinheiten*) biorących udział w marcu 1938 r. w zajmowaniu Austrii oraz specjalnych sztabów policyjnych (*Einsatzstäbe, Einsatzgruppen*) prowadzących tzw. sprawy bezpieczeństwa życia politycznego przy zajmowaniu okręgu sudeckiego (1 X 1938) oraz Czech i Moraw (15 III 1939).

W odniesieniu do Polski początkowo zakładano, że jednostki policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa działać będą oddzielnie, w zbliżonej formie, jak podczas dotychczasowych aneksji. Ostatecznie jednak zdecydowano się na naradzie, która odbyła się 5 lipca 1939 r. pod przewodnictwem SS-Gruppenführera R. Heydricha, że planowaną akcją prowadzić miały wspólnie Gestapo i SD. W wyniku porozumienia między berlińską centralą SiPO i SD a naczelnym dowództwem wojsk lądowych, sfinalizowanego w końcu lipca 1939 r., przy poszczególnych armiach Wehrmachtu, uczestniczących w agresji, miały działać policyjne grupy operacyjne. W oparciu o to porozumienie, naczelne dowództwo wojsk lądowych wydało w dniu 31 lipca 1939 r. rozkaz dotyczący udziału grup operacyjnych w działaniach przeciw Polsce i zadań tych grup a szef policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa przygotował szczegółowe wytyczne dotyczące zadań Einsatzgruppen ich zależności od dowództw poszczególnych armii wojsk lądowych i innych władz okupacyjnych.

Zadania policyjnych grup operacyjnych miały w praktyce koncentrować się na represjonowaniu i eksterminowaniu ludności zajmowanych ziem polskich według list przygotowanych przez sekcję II P, uzupełnianych wynikami śledztw prowadzonych przez EG i denuncjacji volksdeutschów. Działalność ta miała się wyrażać w łamaniu wszelkich prób oporu, likwidowaniu polskiej działalności politycznej, organizowaniu inwigilacji Polaków, obławach i łapanekach, aresztowaniach i mordowaniu głównie przedstawicieli warstw przywódczych. Policyjne grupy miały też organizować: zajmowanie i zabezpieczanie obiektów przemysłowych do czasu przekazania ich w ręce hitlerowskich powierników, rekwirowanie zapasów gotówki i dewiz w bankach, rekwirowanie własności ziemskiej, przedsiębiorstw handlowych i sklepów, konfiskowanie

księgozbiorów i dzieł sztuki w bibliotekach, muzeach i pałacach, konfiskowanie archiwów i materiałów partii politycznych, zrzeszeń, organizacji i instytucji państwowych. Miały również za zadanie udzielanie pomocy volksdeutschom w organizowaniu terroru przeciwko ludności polskiej i jednostkom Wehrmachtu podczas rekwizycji².

Przygotowania organizacyjne do sformowania grup operacyjnych prowadzono intensywnie przez cały sierpień 1939 r. pod kierownictwem R. Heydricha, który je realizował przy pomocy utworzonego w berlińskiej centrali gestapo „Specjalnego referatu do spraw akcji „Tannenberg” (*Sonderreferat — Unternehmen Tannenberg*). Na przełomie drugiej i trzeciej dekady sierpnia zarządzono mobilizację grup operacyjnych, a 25 sierpnia Heydrich podpisał rozkaz wykonania operacji „Tannenberg”, gdyż w tym dniu, Wehrmacht otrzymał anulowany później i przesunięty na 1 września rozkaz rozpoczęcia działań wojennych. Już wówczas gotowych było do udziału w agresji pięć zmotoryzowanych policyjnych grup operacyjnych (*Einsatzgruppe*), które miały działać wspólnie z pięcioma armiami Wehrmachtu.

Były to: Grupa Operacyjna Wiedeń (*Einsatzgruppe Wien*), Grupa Operacyjna Opole (*Einsatzgruppe Oppeln*), Grupa Operacyjna Wrocław (*Einsatzgruppe Breslau*), Grupa Operacyjna Drawsko Pomorskie (*Einsatzgruppe Dramburg*), Grupa Operacyjna Olsztyn (*Einsatzgruppe Allenstein*). W dniu 4 września w oparciu o zarządzenie szefa policji bezpieczeństwa zmieniono nazwy tych grup, nadając im w tej samej kolejności zamiast nazw miejscowości oznaczenia w cyfrach rzymskich³.

Grupy te z jednej strony podlegały bezpośrednio szefowi policji bezpieczeństwa R. Heydrichowi, z drugiej strony pod względem taktycznym i zaopatrzeniowym podlegały również dowódcy armii, przy której działały. We wrześniu łącznie obejmowały one około 3000 funkcjonariuszy policji bezpieczeństwa, służby bezpieczeństwa, policji kryminalnej i personelu administracyjno-technicznego, noszących polowe mundury oddziałów SS-Verfügungstruppen i opaskę SD. W skład grup, liczących po około 500 osób, wchodziły 2—4 oddziały operacyjne (*Einsatzkommando*) w zależności od liczby korpusów działających w ramach poszczególnych armii. Kierownicy oddziałów operacyjnych tworzyli w ich ramach niższe ogniwa dyspozycyjne (*Trupp, Sonderkommando, Teilkommando, Gruppe, Aussenstelle, Aussenposten*).

Na Pomorzu Zachodnim w dniu 25 sierpnia, kiedy Heydrich wydał rozkaz przystąpienia do operacji „Tannenberg”, gotowa była do działań. Grupa Operacyjna Drawsko Pomorskie, później przemianowana w IV Grupę Operacyjną (*Einsatzgruppe Dramburg, Einsatzgruppe IV*). Głównym miejscem formowania grupy był oddany do użytku w kwietniu 1936 r. hitlerowski ośrodek szkoleniowy Ordensburg Crössinsee w po-

wiecie drawskim (stąd pierwotna nazwa *Einsatzgruppe Dramburg*), który w tym czasie przeznaczony był także na siedzibę sztabu dywizji oraz miejsce formowania jednej z trzech grup operacyjnych Głównego Urzędu do Spraw Rasy i Osadnictwa (*Einsatzgruppe des Chefs des Rasse und Siedlungshauptamtes I*)⁴.

Dowódcą IV grupy operacyjnej policji bezpieczeństwa był SS-Brigadeführer Lotar Beutel (ur. 6 V 1902 r., w NSDAP nr 135 238, w SS nr 2422), należący do weteranów ruchu hitlerowskiego. Już w roku 1931 był w stopniu SS-Untersturmführera jednym z pierwszych etatowych pracowników Heydricha w Służbie Bezpieczeństwa SS. Po przejęciu władzy przez Hitlera został dowódcą nadokręgu SS w Dreźnie. Wkrótce zyskał sobie ponurą sławę jako pełnomocnik Heydricha, czuwający nad dokonywaniem morderstw politycznych w Saksonii w czasie tzw. puczu Röhma. Na początku 1936 r. awansowany został do wysokiej rangi SS-Oberführera.

W latach poprzedzających wojnę kierował placówką Gestapo w Monachium. W trakcie całej swej kariery policyjnej wyróżniał się bezwzględnością i brutalnością w realizacji zadań stawianych przez berlińską centralę gestapo, co w istotnym stopniu wpłynęło na powierzenie mu dowództwa Einsatzgruppe IV.

Funkcję zastępcy dowódcy Einsatzgruppe IV pełnił w pierwszych tygodniach jej istnienia SS-Sturmbannführer dr Röder, związany z policją polityczną Gdańska⁵.

W bezpośredniej podległości wobec SS-Brigadeführera Beutla postawiono: jego zastępcę, pełniącego jednocześnie funkcję oficera łącznikowego przy sztabie armii i szefie zarządu cywilnego armii, dowódców oddziałów operacyjnych, adiutanta, sztab, na który składały się komórki Gestapo, policji kryminalnej i służby bezpieczeństwa, pododdziału obsługi z sekcjami łączności, środków transportu i administracji gospodarczej. Była to łącznie około 30-osobowa grupa funkcjonariuszy.

Pozostali funkcjonariusze Einsatzgruppe IV, rekrutujący się spośród pracowników tajnej policji państwowej, policji kryminalnej i służby bezpieczeństwa wywodzili się głównie z rejencji koszalińskiej i pilskiej. Resztę stanowi pracownicy Gestapo w Bielefeld Chemnitz i Frankfurtie n. Odrą.

Einsatzgruppe IV dzieliła się, stosownie do liczby korpusów działających w ramach 4 armii Wehrmachtu, na dwa oddziały operacyjne (*Einsatzkommando 1/IV* i *Einsatzkommando 2/IV*). Choć stan liczebny tych komand nie jest znany, można przyjąć bez obawy popełnienia większego błędu, iż każda z nich obejmowała 100 do 150 funkcjonariuszy⁶.

Na czele obu oddziałów operacyjnych stali, podobnie jak to z reguły

było w innych grupach operacyjnych, szefowie placówek Gestapo. Dowództwa oddziałów operacyjnych zorganizowane były podobnie jak dowództwo Grupy IV, w mniej tylko licznym składzie. W czasie akcji każdy oddział dzielił się na 2—4 plutony (Trupp).

Pierwszym oddziałem operacyjnym (*Einsatzkommando 1*) dowodził szef koszalińskiej placówki Gestapo SS-Sturmbannführer Helmuth Hermann Wilhelm Bischoff (ur. 1 III 1908 r., w NSDAP nr 203122, w SS nr 272403). Ten radca rejencyjny wcześniej związał się z ruchem hitlerowskim, stąd po objęciu rządów przez hitlerowców szybko objął, mimo młodego wieku, odpowiedzialne funkcje w nazistowskim aparacie terrorku policyjnego. Od końca 1935 r. kierował placówkami Gestapo, najpierw w Legnicy, potem w Lüneburgu (od 1936 r.) i Koszalinie (od jesieni 1937 r.). Jako szef najpierw legnickiego a potem koszalińskiego Gestapo zdobył niezbędne doświadczenie w zwalczaniu polskiego ruchu narodowego na pograniczu i rozeznaniu polskiego przedpola po drugiej stronie granicy⁷. Oddział operacyjny 1/IV składał się w większości ze znanych osobiście Bischoffowi „ocenionych pozytywnie”, pracowników Urzędu Policji Państwowej w Koszalinie i w części z urzędników policji państwowej we Frankfurcie n. Odrą.

Pierwszym plutonem w oddziale Bischoffa dowodził SS-Untersturmführer, komisarz policji kryminalnej, Edmund Schoene, mający wyjątkowe kwalifikacje do wypełnienia powierzonych mu funkcji. Od połowy lat trzydziestych był kierownikiem ekspozytury Gestapo w Bytowie, działając podstępnie i bezwzględnie przeciw ludności kaszubskiej, zamieszkałej na terenie powiatu. Szczególna buta Schoene'go doprowadziła do poważnych nieporozumień między bytowską ekspozyturą gestapo a Kreisleiterem NSDAP i Landratem Ludwikiem Försterem; w spór ten ingerowały: RSHA, szczecińskie gauleitung NSDAP i prezydent rejencji koszalińskiej. Szczególnie drastyczny charakter przybrała działalność Schoenego bezpośrednio przed wybuchem wojny. Jeden z przejawów jego poczynań miał miejsce wczesnym latem 1939 r. Jak relacjonował już po wojnie L. Förter⁸, Schoene „wraz ze swymi kompletnie pijanymi funkcjonariuszami, wtargnęli nocą do mieszkania inwalidy wojennego, wyrwali całą rodzinę z łóżek i pod groźbą użycia broni postawili pod ścianą, a następnie zdemolowali mieszkanie. Później okazało się, iż komisarz wraz ze swymi pijanymi ludźmi, działali w przekonaniu, że mają do czynienia z rodziną polską, co jednak nie okazało się prawdą”. W rezultacie tych ekscesów Schoene został aresztowany i wkrótce w czerwcu 1939 r. odwołany ze stanowiska szefa bytowskiej ekspozytury Gestapo i przeniesiony dyscyplinarnie. Dzięki takim „kwalifikacjom” Schoene stanął niebawem na czele plutonu w oddziale Bischoffa, który w r. 1943 tak pisał o swoim podwładnym:⁹ „Ponieważ Schoene jako

przynależny do mojej dotychczasowej placówki służbowej, urzędu policji państwowej w Koszalinie, znany mi był jako człowiek zdyscyplinowany i przezorny, powierzyłem mu wówczas dowództwo wspomnianego oddziału w sile 30 ludzi. Schoene spełnił pod każdym względem pokładane w nim nadzieje i przodował swoim ludziom odwagą, męstwem i przezornością we wszystkich trudnych sytuacjach... Oddział Schoene go składał się prawie wyłącznie z urzędników koszalińskich, którzy dzięki częściowo długoletniej służbie na pograniczu znali dokładnie metody i właściwości charakteru Polaków”.

Dowództwo drugiego plutonu w oddziale operacyjnym 1/IV objął SS-Sturmführer Paul Werner (w SS nr 280216). Przed przejściem do grupy operacyjnej on również pracował jako komisarz kryminalny w urzędzie policji państwowej w Koszalinie pod kierownictwem W. Bischoffa, przygotowując się intensywnie do akcji antypolskiej¹⁰. Pluton Wenera, obok funkcjonariuszy koszalińskiego Gestapo obejmował gestapowców z Frankfurtu nad Odrą.

Niezależnie od plutonów Schoene i Wenera, w skład EK 1/IV wchodziły doraźnie organizowane mniejsze grupy (np. *Einsatztrupp Jakopaschke, Trupp Vogel*).

Na czele drugiego oddziału operacyjnego stanął szef pilskiej placówki Gestapo, SS-Sturmbannführer dr Walter Hammer (ur. 30 VI 1907 r. w NSDAP nr 3196199, w SS nr 280165). Kierując od r. 1938 państwową policją polityczną w rejencji pilskiej, zdążył się zapoznać z problematyką polskiej mniejszości w Niemczech i zasłużyć w zwalczaniu ruchu polskiego głównie w powiecie złotowskim¹¹. Einsatzkommando 2/IV Waltera Hammera w dużym stopniu składało się z funkcjonariuszy Urzędu Policji Państwowej w Pile. Ich doświadczenia z wieloletniej walki z ludnością polską, głównie powiatu złotowskiego, miały być wykorzystane w obliczu otwartego konfliktu z państwem polskim.

Na oddział Hammera EK 2/IV składały się zapewne trzy plutony, w tym Einsatztrupp Raschick i Einsatztrupp III Raschke.

Okres pomiędzy uzyskaniem pełnej gotowości do akcji Einsatzgruppe IV w dniu 15 sierpnia a rozpoczęciem działań wojennych został wykorzystany dla przeprowadzenia działań przeciwko ludności polskiej zamieszkałej na Pomorzu Zachodnim. Choć nie zachowały się materiały archiwalne na temat tych poczynań, nie ulega wątpliwości, że grupa operacyjna IV miała swój liczący się wkład w tę falę represji.

Kiedy 1 września o świcie oddziały Wehrmachtu podjęły agresywne działania przeciw Polsce, atakująca z Pomorza Zachodniego 4 armia uderzyła ze stanowisk wyjściowych położonych w okolicy Człuchowa, Złotowa i Szczecinka w kierunku Wisły. Mimo zaciętej obrony polskiej

oddziały niemieckie posuwały się szybko w głąb polskiego Pomorza. Frontalne uderzenie XIX korpusu pancernego, wspartego siłami II korpusu piechoty, łamało opór sił polskich rozmieszczonych w rejonie od Chojnic do Bydgoszczy. Jednocześnie III korpus Wehrmachtu uderzał w północne krańce Wielkopolski, zdobywając już w pierwszym dniu działań Nakło.

W ślad za posuwającym się na wschód Wehrmachtem wkroczyły na swój zbrodniczy szlak siły IV grupy operacyjnej policji bezpieczeństwa. Skoncentrowane w ostatnich dniach sierpnia na terenie powiatu złotowskiego, wkrótce po wyparciu wojsk polskich przekroczyły granicę. Za XIX korpusem pancernym gen. Heinza Guderiana posuwał się, przydzielony doń, oddział EK 2/IV W. Hammera, za III korpusem armijnym gen. Curta Haase'go, oddział EK 1/IV H. Bischoffa. Oba te komanda wkrótce zainstalowały się w przygranicznych rejonach. EK 2/IV Hammera zajęła kwatery w Chojnicach, działając do 9 września na okolicznym terenie i tworząc w sąsiedztwie rodzaj własnej 30-osobowej ekspozytury (w meldunkach jej miejsce postoju zapisano jako Amiels — polskiej nazwy tej miejscowości nie udało się ustalić). Do Chojnic dotarł też rychło sztab IV grupy operacyjnej, skąd przez kilka dni (przynajmniej do 7 IX) kierował akcją podległych oddziałów. Komenda 1/IV Bischoffa zainstalowała się w Więcborku, działając w tym rejonie większością swych sił (z wyjątkiem plutonu Schoenego, skierowanego już 5 IX do Bydgoszczy) do 9 września.

Wskutek braku dokumentów nie można bliżej scharakteryzować działalności Einsatzgruppe IV w pierwszych dniach września. Wobec zajęcia Chojnic i Więcborka przez Wehrmacht już w pierwszym dniu września, sądzić należy, że oba te miasta stały się nie później niż następnego dnia miejscem postoju oddziałów operacyjnych grupy Beutla, które przystąpiły bezzwłocznie do rozpoznania terenu i zabezpieczenia akt potrzebnych dla późniejszych akcji terrorystycznych przeciw ludności polskiej. W stosunkowo krótkim czasie uzupełniono przede wszystkim listy Polaków, podejrzanych o patriotyczną działalność dzięki pomocy miejscowych Niemców. Powiaty nadgraniczne, w tym chojnicki i sępoleński (do którego należał Więcbork) zamieszkałe były przez znaczny odsetek ludności niemieckiej, szczególnie wysoki we wsiach. Także nadgraniczne miasta skupiały dużą liczbę Niemców; np. w Sępólnie, Więcborku i Kamieniu stanowili oni połowę mieszkańców. Spośród tej ludności wyłoniono bezzwłocznie grono osób, które w ramach policji pomocniczej (*Heimwehr, Selbstschutz*) oddawały oddziałom operacyjnym policji bezpieczeństwa nieocenione usługi, najpierw w opracowaniu list podejrzanych, a potem w przeprowadzaniu akcji terrorystycznych. Wprawdzie największe nasilenie akcji zagłady na Pomorzu

Gdańskim trwało od połowy września do końca listopada 1939 r., a więc już po odejściu z terenów nadgranicznych grupy Beutla, ale w jej przygotowaniu odegrała ona zasadniczą rolę.

Z pewnością w bliskiej współpracy ze sztabem IV grupy operacyjnej szef zarządu cywilnego przy 4 armii Wehrmachtu SS-Oberführer Fritz Herrmann wydał w dniu 5 września pisemną instrukcję do landratów okolicznych powiatów, w której pisał m.in.:¹³ „... wszystkich księży katolickich i wszystkich nauczycieli polskiej przynależności natychmiast przebadać odnośnie do ich postawy, a w przypadku, gdyby nie budzili zaufania, odprowadzić do obozu dla internowanych. Obozy takie znajdują się tymczasowo w Drożdżenicy na zachód (powinno być na wschód — przyp. aut.), od Kamienia, w Chojnicach, Bydgoszczy, Koronowie, Tucholi”.

Instrukcja ta była zapowiedzią szeroko zakrojonej akcji represyjnej i eksterminacyjnej, prowadzonej z inicjatywy i pod ogólnym kierunkiem grupy operacyjnej Beutla. W oparciu o te działania, miejscowe nowo powołane władze okupacyjne podjęły w połowie września przy pomocy Selbstschutzu prowadzoną na wielką skalę akcję likwidacji „radykałnych elementów polskich”, do których zaliczono inteligencję, zwłaszcza duchowieństwo, nauczycieli, urzędników, osoby z wyższym wykształceniem, działaczy społecznych i politycznych, ludzi zamożnych i tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób manifestowali przed wojną swą niechęć do Niemców. Późniejsze masowe egzekucje w obozach internowanych w Radzimi i Korolewie, w „dolinie śmierci” koło Chojnic, w lesie Żukowo pod Czerskiem i wielu innych miejscach wieńczyły dzieło zapoczątkowane w pierwszych dniach września przez grupę operacyjną Beutla.

W dniu 5 września część IV grupy operacyjnej przystąpiła do realizacji jednego z najważniejszych swych zadań w kampanii wrześniowej — pacyfikacji Bydgoszczy. Tego dnia około godziny 11.30 na czele Grupy Bojowej „Noteć” (Kampfgruppe Netze) wkroczył do Bydgoszczy gen por. Eckhard von Gablenz. Wraz z jego oddziałami do miasta wjechał zmotoryzowany trzydziestoosobowy pluton SS-Untersturmführera Edmunda Schoenego, który obsadził bydgoski ratusz. Do plutonu dołączył wkrótce dowódca oddziału operacyjnego EG 1/IV SS-Sturmbannführer H. Bischoff, utrzymujący już o dwuczesnych godzin rannych osobisty kontakt z dowódcą III korpusu armijnego gen. art. Curtem Haase¹³. Pluton Schoenego wsparty 22-osobową grupą żandarmerii pilskiej stanowił w pierwszych dniach okupacji Bydgoszczy trzon sił, prowadzących pod pretekstem pacyfikacji miasta, akcję represji i eksterminacji ludności polskiej. W meldunku EG IV wydarzenia te przedstawione są lakonicznie¹⁴. „Przy zajmowaniu Bydgosz-

czy wkroczył do miasta wraz z oddziałami wojska niemieckiego jeden oddział Einsatzgruppe IV. Także członkowie tej Einsatzgruppe musieli przy tym użyć broni. Natychmiast podjęto zadania policyjne i w zakresie bezpieczeństwa. Zdołano osiągnąć to, że wezwanie do oddania broni podpisał burmistrz i kanonik. Walki uliczne w Bydgoszczy spowodowały straty. Osiemnastu Volksdeutsche zostało zastrzelonych przez Polaków przed wejściem do miasta. Były próby dokonywania rabunków. Jednakże zapobiega się temu w sposób stanowczy; szef Einsatzgruppe IV zastosował konieczne do tego celu środki”.

Tymczasem niezależnie od wymuszenia na wiceprezydencie H. Nawrockim, redaktorze K. Fiedlerze i ks. J. Schulzu podpisania odezwy do polskiej ludności miasta o zachowanie spokoju, odbyła się o godz. 14.30 w bydgoskim ratuszu odprawa prowadzona przez gen. Gablenza, na której omówiono środki, jakie policja bezpieczeństwa powinna niezwłocznie zastosować. Uczestniczący w tej odprawie H. Bischoff, przystąpił wraz z plutonem Schoenego do realizacji ustaleń. Pierwsze uderzenie miało jeszcze charakter nieskoordynowany: korzystając z pomocy Volksdeutsche funkcjonariusze Schoenego rozpoczęli akcję indywidualnych aresztowań na ulicach i w mieszkaniach, skierowaną głównie przeciw faktycznym i domniemanym uczestnikom walki z niemiecką dywersją w dniu 3 września. Dla wielu wskazanych przez Volksdeutsche ujęcie oznaczało śmierć, zadawaną bez zachowania choćby pozorów praworządności. Jak pisał w swym rozkazie w odniesieniu do 5 września gen. E. von Gablenz „Podczas wkraczania do miasta więcej niż tysiąc mieszkańców zostało aresztowanych za to, że podejmowali działania wrogie lub dopuszczali się innych czynów bezprawnych...”¹⁵.

W tym samym czasie część ludzi Bischoffa z EK 1/IV dokonywała, pod pretekstem walki z rabunkami, pacyfikacji Nakła. Bischoff tak pisał na ten temat:¹⁶ „... Sam udałem się na powrót do pozostałej mi z mojego oddziału reszty, by zaprowadzić ją na nowo wyznaczone stanowisko. Tymczasem nadeszła wiadomość, że w miejscowości Nakło polska ludność cywilna nawet w biały dzień grabiła sklepy i mieszkania. Tak więc musiałem i tutaj jeszcze zaangażować mały oddziałek, ilościowo odpowiadający ograniczonej liczbie ludzi będących do mojej dyspozycji. Przy przejeździe przez tę rozbitą pociskami miejscowość wpadł mi w ramiona jakiś bandyta objuczony zdobyczą. Po kilku minutach spełnił się jego los. Dla odstraszenia pozostałej ludności zastrzeliłem go z miejsca i zostawiłem leżącego na otwartej drodze; mało humanitarny, ale bardzo skuteczny środek odstraszący. Na długie pertraktacje z takimi przestępcami wobec wskazanego dla nas pośpiechu nie było czasu nawet przy najlepszej woli”. Wobec zastosowania tak

bezwzględnych metod także przez podwładnych Bischoffa meldunek EG IV, dotyczący następnego dnia brzmiał lakonicznie i złowrogo: „w Nakle panuje spokój”.

W Bydgoszczy w dniach 6 i 7 września trwała akcja wyłapywania Polaków na ulicach, wyciągano też ludzi z mieszkań. Zapełnił się szybko centralny obóz dla internowanych w koszarach 15 PAL. Funkcjonariusze Bischoffa przy pomocy Wehrmachtu zorganizowali kilka innych prowizorycznych aresztów: w ratuszu, w tzw. hotelu Lenginga, w byłej siedzibie komendy miasta, w byłej komendzie policji i kilku innych miejscach. Część zatrzymanych rozstrzeliwano w różnych rejonach miasta: pod murem więziennym na Wałach Jagiellońskich, w koszarach 16 pułku ułanów, w koszarach 15 PAL, na stadionie miejskim, w oddziałach szpitala na Bielawkach itp. Dokonywano też egzekucji indywidualnych. Szczególnym bestialstwem wykazali się ludzie Schoenego, mordując, w tymczasowej siedzibie w ratuszu, swoje ofiary uderzeniem żelaznego pręta w głowę.

Rozmiary akcji represyjnej i eksterminacyjnej w Bydgoszczy wymagały wzmocnienia sił policyjnych w mieście. W kilka dni po jego zdobyciu dotarły tam: sztab policji ochronnej (Schutzpolizei) pod dowództwem gen. Mühlverstädta i batalion policyjny dowodzony przez płka Borcherta. Przygotowywano się też do wzmocnienia sił Einsatzgruppe IV, co miało nastąpić 7 września. W praktyce dyslokacja EG IV nastąpiła dopiero 9 września, przy czym sztab grupy zajął budynek byłej komendantury miasta w Bydgoszczy, oddział 1/IV zajął gmach byłej ekspozytury wojskowej (część pozostawała nadal w Mroczy, „aby stamtąd przeprowadzić dalsze systematyczne przeczesywanie zaplecza Bydgoszczy”). W Bydgoszczy pojawił się także trzon Einsatzkommando 2, SS-Sturmführera P. Wernera, choć część tego oddziału nadal pozostawała w Chojnicach.

Poczynając od 9 września, główny ciężar akcji eksterminacyjnej w Bydgoszczy przesunięty został z plutonu E. Schoenego na pluton P. Wernera oraz część oddziału operacyjnego 2/IV, SS-Sturmbaunführera W. Hammera.

Jak pisał Bischoff¹⁷: „Plutonowi operacyjnemu SS--Obersturmführera Wernera udało się przy pomocy konfidentów ustalić grupę osób odpowiedzialnych za uzbrojenie tzw. Straży Obywatelskiej w Bydgoszczy. Na czele tej grupy stał redaktor Konrad Fiedler z Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 5. Był on przez wiele lat naczelnym redaktorem „Gazety Bydgoskiej”. Drugim odpowiedzialnym był kanonik Józef Schulz, proboszcz parafii farnej w Bydgoszczy. Trzecim członkiem zarządu był kierownik zakładu Marian Miczuga. Do kierownictwa Straży Obywatelskiej należał również były redaktor i adiutant gen. Hallera, Stanisław

Płaszewski. Fiedlera można było aresztować. Został on z miejsca rozstrzelany. Następnie aresztowano i sprzątnięto Mariana Miczugę. Proboszcza nie zastano w domu i miał się on rzekomo znajdować wśród zatrzymanych zakładników. Komenda operacyjna 2/IV przejęła pilne polecenie spowodowania aresztowania Schulza. Płaszewski ma przebywać w pewnym majątku w pobliżu Włocławka. Wdrożono za nim poszukiwania...¹⁸.

Antypolskie akcje policyjne coraz częściej sięgały do stosowania metod zbiorowej odpowiedzialności mieszkańców za rzekome próby zamachów na żołnierzy Wehrmachtu. Dla stłumienia domniemyanych prób „powstania polskiego”, od 7 września siły policyjne przy wsparciu Wehrmachtu rozpoczęły przeczesywanie poszczególnych rejonów miasta w poszukiwaniu broni. Po zablokowaniu kordonami wojska i policji poszczególnych dzielnic, grupki uzbrojonych Niemców dokonywały rewizji w mieszkaniach a w przypadku znalezienia jakiegokolwiek broni, bądź rozpoznania przez Volksdeutschów, rozstrzeliwano ofiary na miejscu. Kolejnych obław dokonano 7 września na Szwederowie, 8 września w śródmieściu, 9 września w części miasta na linii Wzgórza Szwederowskiego i dworca głównego, 10 września w dzielnicach Jachcice i Szwederowo, 11 września w północno-zachodnich rejonach miasta¹⁹.

Najbardziej krwawy charakter miała akcja przeprowadzona 10 września na terenie Szwederowa. O jej przeprowadzeniu przez Einsatzgruppe IV wspólnie z policją porządkową gen. Mühlverstäda, pisał Bischoff²⁰: „Następnego dnia przeprowadzono razem z policją porządkową szeroko zakrojoną obławę w bydgoskiej dzielnicy przestępców na Szwederowie. W niedzielę, 9 września (powinno być 10 IX — A. Cz.) o godz. 4,00 rano cała dzielnica została hermetycznie zamknięta. Pod kierownictwem członków policji bezpieczeństwa przeszukano jak najskrupulatniej dom po domu za bronią i podejrzanymi elementami. Robiliśmy z nimi natychmiast krótki proces i około 60 przyłapanych bandytów zostało na miejscu rozstrzelanych. Równocześnie przy pomocy oddziałów lotniczych przeprowadzone zostało w jak najszerszych rozmiarach internowanie wszystkich Polaków zdolnych do noszenia broni. Niejednemu, który drogą z Inowrocławia wrócił do Bydgoszczy i został przez Volksdeutschów rozpoznany jako niewątpliwie współwinny krwawych wydarzeń ubiegłej niedzieli — nieoczekiwanie wybiła godzina zapłaty...

Szczególną dumą napełnił nas rozkaz dzienny komenderującego generała III korpusu armijnego, w którym tenże prócz siebie podległym oddziałom, również ludziom mojej komendy operacyjnej wyraził swoje szczególne podziękowanie i uznanie za ich wzorową akcję i wybitne osiągnięcia...” Rezultatem tych „wzorowych akcji” były setki areszto-

wanych i zamordowanych Polaków, poszukiwanych przez hitlerowską policję, bądź wskazanych przez Volksdeutsche. Liczby rozstrzelanych i ujętych w czasie obław nie da się ustalić. W czasie jednej tylko obławy, której daty ani okoliczności nie podano, aresztowano 900, a rozstrzelano 120 osób²¹.

Swego rodzaju ukoronowaniem akcji terrorystycznych dokonywanych na ludności polskiej, były publiczne egzekucje, mające oddziaływać zastraszająco na ludność Bydgoszczy. Należały do nich m.in.: egzekucja 5—6 Polaków w dniu 8 września na stadionie „Polonii”, rozstrzelanie na Starym Rynku w dniu 9 września 25 bydgoszczan, stracenie w dniu 10 września w tym samym miejscu dalszych 20 zakładników.

Dzień 10 września uważa się za ostatni dzień pacyfikacji Bydgoszczy, dokonywanej pod hasłami uśmierzenia rzekomego zagrożenia ze strony polskich powstańców. Po tym czasie pierwszorzędno znaczenia nabiera sprawa zemsty za stłumienie hitlerowskiej dywersji z 3 września.

Dnia 11 września zapadły pierwsze wyroki Specjalnego Sądu w Bydgoszczy, powołanego w oparciu o ekipę sędziów i prokuratorów przybyłych z Piły. W tym samym dniu objął funkcję prezydenta policji, przybyły z Kassel, SS-brigadeführer Max Henze, skupiający odtąd w swych rękach kierownictwo akcji represyjnej i eksterminacyjnej wobec Polaków. Część oddziału operacyjnego 1/IV opuściła Bydgoszcz, kierując się na Inowrocław. Fakty te nie przekreśliły jednak udziału części Einsatzgruppe IV w planowym odwecie za stłumienie przez Polaków dywersji hitlerowskiej w Bydgoszczy. Główne siły oddziału operacyjnego 2/IV Hammera nadal prowadziły swą działalność terrorystyczną. Jeszcze dnia 15 września na dziedzińcu siedziby grupy operacyjnej w byłej ekspozyturze wojskowej zamordowano co najmniej 21 osób. Już jednak 16 września główne siły grupy operacyjnej Beutla opuściły Bydgoszcz, pozostawiając w mieście tylko 20-osobowy oddział likwidacyjny, który pozostał tam co najmniej do 18 IX. Zadanie likwidacji sprawców „krwawej niedzieli bydgoskiej” powierzono ekipie funkcjonariuszy gdańskiej policji, która jako samodzielna Einsatzkommando 16, dowodzona samodzielnie przez SS-sturmbaunführera Rödera (dotychczasowy zastępca Beutla), kontynuowała akcję polityki terroru wobec ludności polskiej.

Równolegle do operacji w Bydgoszczy część oddziałów Beutla przystąpiła do pacyfikacji innych miast pomorskich. Już 11 września część Einsatzkommando 1 podjęła marsz w kierunku Inowrocławia a kwatrująca dotychczas w Chojnicach część Einsatzkommando 2 udała się do Chełmży. Dalsze meldunki o zbrodniczym szlaku ludzi Beutla brzmiały

lakońicznie — w dniu 12 września: „Oddział Schoenego w Inowrocławiu, następny cel: Pałkowa. Dalszy oddział postępuje za nim z Mroczy przez Koronowo i Bydgoszcz do Inowrocławia”, w dniu 13 września: „Przewidziane jest przeniesienie sztabu do Torunia w dniu 13.9.1939 r. Einsatzkommando 1 w Bydgoszczy (Ekspozytura Wojskowa), oddział Schoenego wyruszył z Inowrocławia razem z 3 armią. Następny cel: Pałkowa. Oddział Vgla w Inowrocławiu” i w dniu 15 września: „Einsatzkommando 1 część w Wysocinku (na zachód od Włocławka), Inowrocławiu, Toruniu. Einsatzkommando 2 w Bydgoszczy, część w Chełmży”²². Za tymi suchymi raportami sytuacyjnymi znowu kryły się liczne akcje pacyfikacyjne obejmujące szerokie kręgi ludności pomorskiej.

Po zorganizowaniu i częściowej realizacji akcji represyjnej i eksterminacyjnej na Pomorzu, IV grupa operacyjna otrzymała od komentanta obszaru tyłowego armii rozkaz wymarszu w dniu 16 września do Łomży przez Grudziądz, Iławę, Ostródę i Olsztyn. Przejściowo została więc wycofana z terenu działań operacyjnych w celu przygotowania się na terenie Prus Wschodnich do kolejnych akcji. Przygotowań dokonywano w ciągu 17 i 18 września w Orzyszu (na zachód od Ełku), gdzie zorganizowano czasowe miejsce postoju grupy. W dniu 18 września sztab grupy otrzymał z Naczelnego Dowództwa Armii informację związaną z wkroczeniem na wschodnie obszary Polski Armii Czerwonej, a wiążącą się z ustaleniem przebiegu niemiecko-radzieckiej linii demarkacyjnej przez Suwałki, Augustów, Białystok, Brześć. W tym samym dniu Beutel otrzymał w Naczelnym Dowództwie Armii instrukcje związane z dalszym etapem działań podległej mu grupy operacyjnej.

W oparciu o te instrukcje Einsatzgruppe IV podjęła w dniu 19 września marsz na Białystok, który od godzin popołudniowych 15 września opanowany był przez Niemców. W dniach 20 i 21 września sztab grupy i oba oddziały operacyjne stacjonowały w Białymstoku, skąd prowadziły akcję pacyfikacyjną w zachodniej części województwa. Wraz z oddziałami Wehrmachtu (głównie XIX korpus pancerny), podkomendni Beutla przystąpili do realizacji pierwszej fazy eksterminacyjnych planów wobec ludności polskiej. Według wstępnych ustaleń OKBZH w Białymstoku na tym obszarze we wrześniu internowano i skierowano do Prus Wschodnich około 2 tys. mężczyzn. W 43 miejscowościach regionu zamordowano ponad 245 osób spośród ludności cywilnej²³. W tych zbrodniach podległa Beutlowi formacja policyjna miała swój udział. W związku z rozpoczętym 21 września odwrotem wojsk niemieckich z Białegostoku na ustaloną ze Związkiem Radzieckim linię demarkacyjną, Einsatzgruppe IV opuściła w tym dniu miasto.

Nie później niż na przełomie drugiej i trzeciej dekady września zapadła w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy decyzja o sposobie wykorzystania IV grupy operacyjnej w ostatniej fazie wojny. Dnia 21 września odbyła się w berlińskiej centrali narada szefów wydziałów RSHA z udziałem dowódców grup operacyjnych, poświęcona omówieniu aktualnej sytuacji w Polsce w kontekście zadań EG. Na naradzie, w której uczestniczył także SS-Brigadeführer Beutel, podkreślono konieczność przyspieszenia procesu likwidacji polskiej elity politycznej i intelektualnej. Skrupulatnie wyliczono, że z grona polskich przywódców politycznych pozostało na terenach okupowanych na wolności najwyżej trzy procent. Także tych polecono unieszkodliwić i skierować do obozów koncentracyjnych. Dowódców grup operacyjnych zobowiązano do szybkiego opracowywania nowych, uaktualnionych list proskrypcyjnych, na których obok przywódców politycznych powinni się znaleźć zaangażowani przedstawiciele warstw średnich: „nauczyciele, duchowieństwo, szlachta, byli legionieści, powracający do domów oficerowie itd.” Należało ich aresztować i unieszkodliwić²⁴.

Z pewnością przy okazji tej bytności Beutla w Berlinie przekazano mu także szczegółowe dyspozycje w sprawie ostatniego zadania jego grupy operacyjnej, jakim miała być pacyfikacja Warszawy. W związku z tym zadaniem, EG IV, która zakończyła 21 IX swą działalność w Białymstoku, znalazła się w marszu powrotnym do Prus Wschodnich. Droga zmotoryzowanej kolumny wiodła przez Ełk do Insterburga, który stał się od 22 do 24 września miejscem postoju Einsatzgruppe IV. Okres ten został wykorzystany na przygotowanie grupy do sprawnego przeprowadzenia akcji pacyfikacyjnej w Warszawie, bezpośrednio po jej zajęciu przez Wehrmacht.

Już 23 września SS-Brigadeführer Beutel, który dołączył do swej grupy po naradzie berlińskiej, otrzymał polecenie zameldowania się u dowódcy 8 armii, gen. Johannes Blaskowitza²⁵, którego wojska w tym czasie ostrzeliwały i bombardowały stolicę Polski, przygotowując się do jej zdobycia. Po uzgodnieniu zasad i harmonogramu działań IV grupy operacyjnej na obszarze podległym gen. Blaskowitzowi kolumna pojazdów Beutla rozpoczęła 25 września złowrogi marsz na tereny operacyjne 8 armii Wehrmachtu i w dniu przyjęcia warunków zawieszenia broni przez Dowództwo Obrony Warszawy (27 IX) dotarła w okolice Pułtuska²⁶.

Rozpoczął się ostatni etap przygotowań grupy Beutla do bezpośrednich działań w stolicy Polski. Pośpiesznie kompletowano niezbędny sprzęt i uzbrojenie oraz uzupełniano materiał informacyjny, związany z czekającymi grupę zadaniami. W dwa dni później raport dzienny za

okres od dnia 28 IX g. 12,00 do dnia 29 IX g. 12,00 brzmiał: „Grupa operacyjna IV stacjonuje w Zatorach (na południowy wschód od Pułtuska) gotowa do akcji w Warszawie. Prawdopodobnie w dniu 30 IX 1939 r. wkroczy ona do Warszawy”²⁷.

Jednocześnie z przygotowaniami do pacyfikacji Warszawy, wyrażającymi się między innymi w przesunięciu w dniu 30 września EG IV do Jabłonny w bezpośrednie sąsiedztwo stolicy, członkowie grupy Beutla prowadzili systematyczną akcję represyjną w okolicy miejsca stacjonowania. Jeszcze w przeddzień wkroczenia do stolicy, Beutel wraz ze sztabem grupy i jednym oddziałem operacyjnym prowadził działania na terenie Łodzi. Z tego okresu (30 IX) raportowano z Einsatzgruppe IV:²⁸ „Aresztowania: 82 osoby, w tym nauczyciele, nauczycielki, właściciele ziemscy, osiem osób z powodu przestępstw politycznych lub kryminalnych albo na podstawie listów gończych, cztery osoby z powodu szpiegostwa, cztery osoby na skutek zachowywania antyniemieckiej postawy.

Skonfiskowano pięć majątków ziemskich polskich właścicieli. Konfiskata majątków i aresztowania właścicieli ziemskich nastąpiły w porozumieniu z Pełnomocnikiem do spraw Aprowizacji Rzeszy, ponieważ osoby aresztowane stwarzały trudności gospodarcze i prowadziły gospodarkę korzystną tylko dla siebie. Zarząd majątkami zlecono osobom, nad którymi nadzór sprawuje powiatowy kierownik do spraw rolnictwa przybyły ze starej Rzeszy... Trzech partyzantów (polskich nacjonalistów) dostawiono do właściwego sądu w celu wszczęcia przeciw nim postępowania. Przewiduje się, że osądzenie nastąpi w dniu 30 IX 1939 r. ...”

Tymczasem 28 września o godz. 13.15 w fabryce „Skoda” na Służewcu gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba ze strony polskiej i gen. piech. Johannes von Blaskowitz ze strony niemieckiej podpisali akt kapitulacji Warszawy, przewidujący m.in. ewakuację wojsk polskich do godzin południowych 3 października. W dzień później (29 IX) władze miejskie ustaliły z dowództwem niemieckim szczegóły związane z wejściem oddziałów Wehrmachtu do stolicy i na jej ulicach pojawiły się pierwsze patrole niemieckie i pojazdy niemieckiego Czerwonego Krzyża. Dnia 30 września do stolicy wkroczyły dalsze oddziały niemieckie na Czerniaków i Powiśle. Trwały przygotowania do obsadzenia dalszych dzielnic — Pragi i Śródmieścia oraz defilady oddziałów Wehrmachtu i SS, jaką Hitler miał przyjąć w Al. Ujazdowskich w dniu 1 października²⁹.

W tym momencie, jeszcze przed odejściem do niewoli ostatnich oddziałów polskich, nadeszła kolej na włączenie IV grupy operacyjnej do działań na terenie Warszawy. Jej komanda wjechały na teren miasta w dniu 1 października o godz. 6,30, zajmując budynek byłej Najwyż-

szej Izby Kontroli Państwa przy Al. Szucha 23 oraz sąsiedni gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy Al. Szucha 25. W ten sposób rozpoczęła się organizacja głównego ośrodka hitlerowskiej policji politycznej w stolicy. Hitlerowski aparat terroru, reprezentowany m.in. przez IV grupę operacyjną Beutla stał się jedną z pierwszych agend okupacyjnych, jakie zaczęły funkcjonować w Warszawie.

Grupa Beutla, działając w pełnym składzie sztabu i obu oddziałów operacyjnych SS-Sturmbaunführera Helmuta Bischoffa i SS-Sturmbaunführera Waltera Hammera, bezzwłocznie przystąpiła do akcji represyjnej i eksterminacyjnej. W pierwszych dniach października, EG IV dokonała w Warszawie licznych rewizji i aresztowań. Część osób zatrzymanych wówczas zamordowano natychmiast, część zesłano po kilku miesiącach do obozów koncentracyjnych. Akcje te przeprowadzane były głównie wśród inteligencji, uznanej i tu za najbardziej niebezpieczny dla władz okupacyjnych element⁸⁰. SS-Brigadeführer Beutel uzyskał potwierdzenie tego kierunku działań na naradzie w berlińskiej centrali w dniu 14 października, na której Heinrich Himmler zapowiedział, że likwidacja polskiej warstwy przywódczej musi nastąpić do 1 listopada 1939 r. i za realizację tego zadania uczynił odpowiedzialnymi dowódców grup operacyjnych⁸¹.

Niewiele materiałów archiwalnych obrazuje szczegóły działalności EG IV w tym okresie. Dotyczą jej dwa zaledwie lakoniczne meldunki podpisane przez Beutla 6 i 10 października i przesłane warszawskiej ekspozyturze szefa zarządu cywilnego przy dowództwie 8 armii⁸².

W pierwszym z nich informuje o aresztowaniu rodziny dra Ludwika Zamenhofa oraz studenta Hersza Rozenkwiata określonego jako przywódca młodzieży komunistycznej, powołaniu dwudziestoczteroosobowej Rady Żydowskiej, „zabezpieczeniu” zbiorów sztuki i zajęciu centrali Związku Nauczycielstwa Polskiego — jako „ostoi polskiego szowinizmu”.

Ostatni zachowany raport Beutla informuje o dalszych konfiskatach mienia polskiego, organizowaniu pod ścisłym nadzorem policyjnym robót przymusowych, ujawnieniu listy polskich wywiadowców w Gdańsku, co spowodowało natychmiastową akcję policyjną. W raporcie tym Beutel domaga się także zgody na natychmiastowe aresztowanie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Z meldunku wynika też, że EG IV dokonała pierwszych masowych aresztowań zakładników. Tylko 8 października aresztowano 254 księży i nauczycieli; ponadto osadzono na Pawiaku wielu przedstawicieli wolnych zawodów, kupiectwa, rzemieślników, przedwojennych działaczy społecznych i politycznych.

Z raportów tych wynika, że w pierwszych dniach okupacji Warszawy policja bezpieczeństwa koncentrowała swoją uwagę na:

1) gromadzeniu materiałów dla późniejszej akcji terrorystycznej wobec Polaków,

2) aresztowaniu osób uznanych za szczególnie niebezpieczne i tępieniu wszelkich załączków oporu społeczeństwa,

3) grabieży własności państwowej i społecznej, a w szczególności dzieł sztuki,

4) przygotowaniu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Charakterystyczne, że już w raporcie z 6 października Beutel zaznaczył, że spośród 25 komisariatów, na jakie podzielona jest Warszawa, komisariaty II, III i IV stanowią „wyśmienity teren na getto”.

Tak więc grupa operacyjna Beutla wykonywała według wcześniej przygotowanych i aktualizowanych planów, zadania zmierzające do wyeliminowania tych, którzy — jak stwierdzono w raporcie — „przez swój polski szowinizm i postawę są niedocenianym niebezpieczeństwem dla wojska, niemieckich urzędników i niemieckiej ludności cywilnej”.

Od początku października Einsatzgruppe IV, podobnie jak inne tego typu grupy, miała stałe miejsce postoju i załatwiała podstawowe sprawy natury policyjnej i bezpieczeństwa, podlegając SS-Brigadeführerowi B. Streckenbachowi — Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa przy Naczelnym Dowódcy „Wschód”. Po wprowadzeniu od 26 października 1939 r. na zagarniętych ziemiach polskich administracji cywilnej, na obszarze Generalnego Gubernatorstwa zwierzchność tę przejął Wyższy Dowódca SS i Policji (Höherer SS-und Polizeiführer) przy Generalnym Gubernatorze H. Franku — SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger. Z tą samą datą Einsatzgruppe IV przekształcona została w Urząd Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dla dystryktu Warszawa (*Der Kommandeur des Sicherheitspolizei nd des SD für den Distrikt Warschau*). Formalnie sprawę tę uregulował dekret Reichsführera SS i Szefa Niemieckiej Policji z listopada 1939 r.⁸³. Komendantem nowo utworzonego urzędu w Warszawie z komórkami zamiejscowymi w Garwolinie, Grójcu, Łowiczu, Mińsku Mazowieckim, Pruszkowie, Radzyminie, Siedlcach, Skierniewicach, Sokołowie i Węgrowie, został SS-Brigadeführer Beutel⁸⁴. Także poważna część pozostałych członków Einsatzgruppe IV weszła w skład Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Warszawie. W ten sposób sformowana na Pomorzu Zachodnim, składająca się głównie z zachodniopomorskich policjantów, grupa operacyjna stała się zaczątkiem realizacji długotrwałej polityki terroru hitlerowskiego na centralnym obszarze ziem polskich.

PRZYPISY

¹ A. Rammé, *Służba Bezpieczeństwa SS*, Warszawa 1975, s. 116

² Ibidem, s. 124

³ K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*. Biuletyn GKBZHWP, nr XXII, 1971, s. 11. W dniu 3 września została powołana na Śląsku kolejna grupa operacyjna „do zadań specjalnych”, wysłana do Górnośląskiego Zagłębia Przemysłowego. Dnia 9 września utworzono we Frankfurcie n. Odrą następną EG VI, która wkroczyła do Poznania 12 września. Por. S. Nawrocki, *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty w latach 1939—1945*. Poznań 1970, s. 39. Dnia 12 września utworzono w Gdańsku samodzielne Einsatzkommando 16.

⁴ Zadaniem tej grupy, dowodzonej przez SS-Standartenführera Strothmanna, było przygotowanie przejęcia przez Niemców polskiej i żydowskiej własności ziemskiej. Wobec nieporozumień między tymi grupami a Wehrmachtem z uwagi na ich zbyt samowolne poczynania, zostały one już 2 września rozwiązane i włączone do grup operacyjnych policji bezpieczeństwa.

⁵ Po utworzeniu samodzielnego oddziału operacyjnego 16 na terenie własności Dowódcy Wojskowego „Prusy Zachodnie” Röder objął jego dowództwo. W tym charakterze kierował akcją eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu. Ten późniejszy dowódca kierowniczego odcinka Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku (SD — *Leitabschnitt Danzig*) opracował w listopadzie 1939 r. specjalny memoriał, w którym postulował: 1) fizyczne zlikwidowanie wszystkich Polaków, którzy w przeszłości zajmowali kierownicze stanowiska a mogliby stać się potencjalnymi organizatorami polskiego ruchu oporu; 2) wysiedlenie z Pomorza wszystkich zasiedziały Polaków i „Kongresowiaków”; 3) przesiedlenie rasowo wartościowych Polaków w głąb Niemiec.

⁶ Łączny więc stan Einsatzgruppe IV wynosił zapewne 250—300 osób.

⁷ To doświadczenie Bischoffa wykorzystano powierzając mu po zakończeniu działalności w EG IV, organizację i kierowanie Staatspolizeileitstelle w Poznaniu. W tym charakterze, a także w charakterze przewodniczącego sądu doraźnego policji bezpieczeństwa przeprowadzał akcję eksterminacji Polaków w Wielkopolsce. M.in. w dniu 22 V 1941 osobiście kierował egzekucją 25 Polaków w Małej Górcie w powiecie średzkim. Placówką poznańską kierował do września 1941 r.; w październiku przeniesiony na stanowisko szefa Gestapo w Magdeburgu, na którym pozostawał do końca 1943 r. W międzyczasie oddelegowany do prowadzenia działalności pacyfikacyjnej na okupowanych terenach radzieckich. W r. 1944 skierowany w charakterze przedstawiciela Abwehry do przemysłu zbrojeniowego z przydziałem do obozu koncentracyjnego Nordhausen — Dora w górach Harzu, gdzie prowadzono doświadczenia i produkowano pociski rakietowe. W r. 1968 wytoczono mu w RFN proces sądowy.

⁸ Bundesarchiv Koblenz (dalej w skrócie BAK), Ost. Dok. 10, 375.

⁹ Por. T. Esman, W. Jastrzębski, *Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy w świetle źródeł niemieckich*, Bydgoszcz 1967, s. 239 i 241, list Bischoffa z dnia 13 III 1943. E. Schoene zmarł w 1942 r.

¹⁰ Po rozwiązaniu EG IV P. Werner działał przez pewien czas w warszawskim Urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Od wiosny 1941 do stycznia 1943 działał w Koszalinie, przejściowo pełniąc obowiązki kierownika tamtejszej placówki Gestapo (od II do IV 1942 roku). Od początku 1943 r. w warszawskim Gestapo. W 1944 r. znowu w koszalińskim Gestapo. J. Wolski,

Placówka Tajnej Policji Państwowej w Koszalinie. „Rocznik Koszaliński” 1978, s. 112.

¹¹ W. Hammer pozostał na tym stanowisku do końca 1939 r. W r. 1940 był szefem placówki Gestapo w Akwizgranie, a w 1942 r. przeniesiony został do wydziału VI Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Awansował do rangi starszego radcy rejencyjnego i SS-Obersturmbaunführera. A. Zientarski, *Represje Gestapo wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim 1939—1945*. Koszalin 1979, s. 66.

¹² Por. B. Bójarska, *Obozy zniszczenia na terenie powiatu sępoleńskiego w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej*. „Przegląd Zachodni” 1/1965, s. 125.

¹³ Bischoff otrzymał rozkaz natychmiastowego nawiązania kontaktu z dow. III korpusu w nocy z 4/5 września około godz. 2. Udało się to dopiero w godzinach rannych. O spotkaniu z gen. Hasse, Bischoff pisał: „Ubawiło mnie to bardzo, że zostałem przez niego jak najserdeczniej powitany jako „prezydent policji” w Bydgoszczy, nie znajdując zresztą w pośpiechu rozmowy okazji do wyjaśnienia pomyłki”. T. Esmann, op. cit., s. 228.

¹⁴ BAK, R 58, 1082, meldunek z 7 IX 1939.

¹⁵ Cyt. za W. Jastrzębskim, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939—1945*, Warszawa 1974, s. 28.

¹⁶ T. Esmann, op. cit. s. 231.

¹⁷ Ibidem, s. 240.

¹⁸ Ks. Schulz, przebywający wówczas wśród zakładników, został zesłany do obozu koncentracyjnego, gdzie zmarł w r. 1942. Odnośnie losów S. Pałaszewskiego brak danych.

¹⁹ E. Pyszczyński, „Akcja Tannenberg” w Bydgoszczy w okresie od 5 IX do 20 XI 1939 r. W: *Z okupacyjnych dziejów Bydgoszczy*. Warszawa — Poznań 1977, s. 63.

²⁰ T. Esmann, op. cit., s. 235.

²¹ E. Pyszczyński, op. cit., s. 63.

²² BAK, R 58, 1082, meldunki z 12, 13 i 15 IX 1939.

²³ M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*. Białystok 1979, t. I, s. 84 i 85.

²⁴ BAK, R 58, 825, pismo z 27 IX 1939.

²⁵ BAK, R 58, 1082, meldunek z 23 IX 1939.

²⁶ Ibidem, meldunki z dnia 25 i 27 IX 1939.

²⁷ Ibidem, meldunek z 29 IX 1939.

²⁸ Ibidem, meldunek z 1 X 1939.

²⁹ Z. Bielecki, R. Dębowski, *36 dni 1 IX — 6 X 1939 roku*, Warszawa 1971, s. 177 i nast.

³⁰ W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939—1944*, Kraków 1967 ss. 16, 298 i 314; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1974, ss. 67 i 70.

³¹ BAK, R 58, 825.

³² BAK, R 58, 1082, meldunki z 6 i 10 X 1939.

³³ R. Domańska, *Policja bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego i jej więzienie „śledcze” Pawiak*. Biuletyn GKBZH w P nr XXVII/1978.

³⁴ Lothar Beutel nie utrzymał się długo na tym stanowisku. Już w drugiej połowie listopada 1939 r. komunikaty i obwieszczenia represyjne podpisywał nowy komendant SS-Sturmbaunführer Josef Meisinger — skazany za zbrodnie po-

pełnione w Warszawie przez Najwyższy Trybunał Narodowy w r. 1947 na karę śmierci. Beutel został w r. 1940 za wykroczenia kryminalne wydalony z SS. Z tego powodu jeszcze w marcu 1943 r. SS-Sturmhaunführer H. Bischoff prosił radcę budowlanego Froesego z Bydgoszczy, by ten nie wymieniał w przygotowywanej przez siebie publikacji o początkach rządów niemieckich w tym mieście, nazwiska Beutla. Pod koniec wojny Beutel znalazł się jednak ponownie w szeregach SS. Po 1945 r. zamieszkał w Berlinie Zachodnim.

LUDWIK JANISZEWSKI
ADAM SOSNOWSKI

POWSTANIE I ROZWÓJ SOCJOLOGII MORSKIEJ W POLSCE

Jak wiadomo socjologia morska jest najmłodszą bądź jedną z najmłodszych subdyscyplin wyodrębnionych w ramach socjologii ogólnej.¹ Jej młodość ma swoje podłoże z jednej strony w tym, że w przeszłości nie dostrzegali tych zjawisk i procesów społecznych, które są zarazem typowe i specyficzne dla społeczności ludzi morza. Z drugiej strony natomiast, nawet gdy niektórzy socjologowie stwierdzali istnienie odrębności w charakterze pracy i życia przedstawicieli kategorii społeczno-zawodowych związanych z profesjonalną aktywnością na morzu, nie uznawali jednak tym samym za stosowne i konieczne na podstawie tychże osobliwych procesów i zjawisk wydzielenia nowej subdyscypliny socjologicznej. Inaczej mówiąc, do pewnego okresu rozwoju socjologii nie wystąpiły sprzyjające warunki, zarówno obiektywne jak i subiektywne, do wyodrębnienia w jej ramach zespołu problemów badawczych, związanych z pracą i życiem ludzi na morzu, pod wpływem morza, na rzecz morza i dzięki morzu² — zagadnień zbliżonych do siebie merytoryczną treścią i pozwalających tym samym nadać im status nowej subdyscypliny socjologicznej.

1. PIERWOCINY ROZWAŻAŃ NAD SPOŁECZNĄ PROBLEMATYKĄ LUDZI MORZA W LITERATURZE NAUKOWEJ.

W rodzimej literaturze socjologicznej okresu międzywojennego pojawia się praca, która może pretendować do miana prekursorskiej w naszym kraju w zakresie socjologii morskiej. Myślimy o książce F. Bujaka „Kultury morskie i lądowe”.³ Wprawdzie autor dość ogólnie mówi o zagadnieniach związanych z tzw. kulturą morską, nie odnosi jednak podjętej kwestii ani do empirycznych badań — po prostu takowych brak — ani do osadzenia jej w realiach morskich problemów społecznych lat trzydziestych w naszym kraju. Początek jednak został „zaznaczony”, lecz należy stwierdzić, że otwarcie tej kwestii nie znalazło kontynuatorów na gruncie polskiej socjologii przez równo trzydzieści lat.

Można jedynie zauważyć, że zagadnienia dotyczące morskiej rzeczywistości społecznej przez wiele lat podejmują na marginesie swoich roz-

ważań przeważnie ekonomiści, prawnicy, etnografowie, historycy i przedstawiciele innych dyscyplin humanistycznych⁴. Socjologowie natomiast dalecy są od podjęcia tejże problematyki. Wystarczy powiedzieć, że konstruując i realizując długofalowe programy badań socjologicznych m. in. na Pomorzu Zachodnim w latach pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych, nie wkomponowano w nie kwestii dotyczących społeczności ludzi morza oraz morskich instytucji, organizacji i stowarzyszeń⁵. Tak więc społeczna problematyka ludzi morza ma swoje pierwociny — poza wspomnianą pracą F. Bujaka — nie na gruncie socjologii, lecz na peryferiach innych dyscyplin w ramach nauk społecznych czy humanistycznych.

2. POWSTANIE SOCJOLOGII MORSKIEJ

W połowie lat sześćdziesiątych zaczęto coraz częściej zastanawiać się nad potrzebą wyodrębnienia w ramach socjologii ogólnej nowej subdyscypliny, której widnokrąg poznawczy miałby obejmować zjawiska i procesy dotyczące społeczności ludzi morza oraz rozważania i badania nad morskimi instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami⁶. Nazwę dla niej — „socjologia ludzi morza” — na gruncie polskiej socjologii zaproponował A. Matejko⁷. Jednak określenie to zostało z czasem wyparte na rzecz nazwy „socjologia morska”. Natomiast „socjologię ludzi morza” przyjęto uznawać jako podstawowy dział „socjologii morskiej”⁸. W tym czasie coraz powszechniej dostrzegano potrzebę i konieczność wkomponowania społecznych problemów ludzi morza w kompleks szerszych programów badań socjologicznych podejmowanych na Wybrzeżu⁹.

Wówczas dostrzeżono również duże możliwości praktycznego zastosowania naukowych dyrektyw nowej subdyscypliny socjologicznej. Wskazywano na konieczne etapy jej rozwoju oraz główne problemy, których rozwiązaniem powinna się zająć. Nawoływano do podjęcia badań socjograficznych nad ludźmi morza oraz postulowano zgromadzenie niezbędnej ilości socjologicznych opisów zjawisk i procesów dotyczących społeczności morskich. Podkreślono, że jest niezbędne po to, by w przyszłości przystąpić do formułowania teorii socjologii morskiej czy socjologii ludzi morza. Problematyka tej subdyscypliny — zdaniem A. Matejki — winna obejmować zagadnienia dotyczące: 1) stosunków międzyludzkich na statku, 2) kierowania ludźmi morza, 3) konfliktów występujących wśród ludzi morza, 4) adaptacji do zawodów morskich, 5) przedsiębiorstw morskich jako instytucji¹⁰.

Prekursorem badań emiprycznych nad ludźmi morza, ściśle biorąc —

rybakami był Z. Dulczewski z Zakładu Socjologii Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Badania te dotyczyły głównie adaptacji społecznej osadników-rybaków¹¹. Wymieniony wyżej badacz ukazał z punktu widzenia socjologicznego złożony charakter tego procesu, odbiegający od wzoru adaptacji osadniczej na Ziemiach Zachodnich. Proces ten dotyczył bowiem tworzenia się pierwszej po wojnie generacji rybaków morskich w Polsce.

Od połowy lat sześćdziesiątych przystąpiono do socjograficznych badań i analiz. Pierwsza monografia, dotycząca ludzi morza ma bardziej ekonomiczny i demograficzny niż socjologiczny charakter. Mówimy tu o monografii A. Polańskiej¹². Następnie ukazuje się studium monograficzne L. Janiszewskiego¹³ i praca T. Olchowego¹⁴.

Badacze zajmujący się problematyką z zakresu socjologii morskiej dostarczają w tym czasie licznych opracowań socjograficznych i formułują wnioski, dotyczące zarówno tzw. morskich zjawisk i procesów społecznych, jak i struktury zbiorowości morskich. Pierwsi w swych opracowaniach ukazują dynamikę przemian, jakie zaszły w okresie powojennym w gospodarce morskiej naszego kraju (flocie transportowej, w rybołówstwie morskim, przemyśle stoczniowym, usługach morskich etc.). Procesy te są przedmiotem zainteresowań badawczych m. in. Z. Dulczewskiego, który wykorzystując procedurę panelu, wskazuje na zmiany zawodowe, ekonomiczne, społeczne, demograficzne oraz kulturowe, jakie zaszły wśród rybaków bałtyckich¹⁵. Również L. Janiszewski, w jednej z prac¹⁶ opisuje proces powojennego spolszczania załóg statków rybackich. Ostatni autor jest twórcą propozycji badań nad ludźmi morza w kategoriach tzw. marynizacji, czyli wykrywania przemian ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, których źródłem jest aktywność ludzi morza oraz wpływ morza na ludzi¹⁷. Inny badacz zjawisk i procesów społecznych związanych z pracą na morzu — T. Olchowy, stosując dynamiczne podejście przeprowadza porównanie minionej i aktualnej działalności kulturalno-wychowawczej marynarzy¹⁸. A. Polańska natomiast, stosując podejście historyczno-porównawcze, ukazuje przemiany zawodu rybaka¹⁹.

Drugi ówczesny nurt badań i analiz z zakresu socjologii morskiej eksponuje aspekt strukturalny, ukazując związki morza i form współżycia społecznego. W tym ujęciu bada się ludzi morza w ich aktywności zawodowej, rodzinnej, towarzyszącej etc. L. Janiszewski poświęca temu osobne studium²⁰. Z podejściem tego typu spotykamy się również w opracowaniach D. Górskiej²¹, M. Latoszka²² i K. Wszedorowskiego²³. Formami współżycia społecznego, a zarazem typami struktury społecznej, którym badacze przeznaczają wiele uwagi, są m. in.: 1) kategoria społeczno-zawodowa i zawód, oraz ich wyróżniki; 2) zbiorowości maryna-

rzy, a zwłaszcza załogi poszczególnych statków, 3) grupy zadaniowe na statkach, 4) rodziny marynarzy i rybaków. Wiele przedsięwzięć badawczych ogniskuje się wokół kategorii społeczno-zawodowej marynarzy. Najobszerniejszą monografią z tego zakresu pisze w latach późniejszych L. Milian²⁴. Również rozważania Z. Piłasiewicza²⁵, A. Polańskiej²⁶, J. Waluk²⁷, R. Woźniaka²⁸ i K. Wszeborowskiego²⁹ są w tym względzie znaczące.

Jak należy ocenić pierwszy okres rozwoju socjologii morskiej w naszym kraju? Przeglądając opracowania wspomnianych autorów dostrzegamy, że nie zmieniła się dotychczas najczęściej występująca orientacja praktyczno-empiryczna. Powiela się schemat badań i analiz socjograficznych, a nurt rozważań teoretycznych pozostaje na uboczu.

Najczęściej spotykaną orientacją badawczą jest podejście czysto diagnostyczne, z elementami oceniającymi i dyrektywnymi. Jest ona charakterystyczna dla prezentacji socjograficznej i typowej aż dla prawie dwóch trzecich ogółu opracowań poddanych analizie metodologicznej³⁰. Plonem badań autorów, zaliczonych do tej orientacji są bądź wąskie „rozprawki” dotyczące społecznych aspektów funkcjonowania załóg na statkach, czasowi pracy i tzw. czasowi wolnemu na statku i na lądzie, infrastrukturze kulturalno-oświatowej, kulturalno-rekreacyjnej, charakterystyce instytucji, organizacji i stowarzyszeń. Niekiedy przytoczone dane z różnych względów nie mają konotacji socjologicznej, gdyż analiza historyczno-porównawcza ukazuje przemiany demograficzne, gospodarcze etc., a nie eksponuje wyraźnie przemian społecznych. Demograficzno-ekonomiczna, a nawet techniczna orientacja jest często spotykana w socjografiach wykorzystujących materiały odnoszące się do tzw. struktury załóg. Mówimy o analizie tzw. struktury dlatego, że badacze faktycznie opisują skład załóg. Czasami można odnieść wrażenie, jakoby nie dostrzegali społecznej warstwy tkwiącej w takich zmiennych, jak chociażby wiek, staż pracy czy wykształcenie. Uwzględnia się „suche dane” i referuje je, nie wnikając w ich społeczne podłoże.

Jednakże oceniany okres miał również ważne dodatnie strony. Przede wszystkim zaczęto zajmować się, z bardziej bądź mniej wyostrej perspektywy socjologicznej, problematyką dotyczącą społeczności ludzi morza oraz morskich instytucji, organizacji i stowarzyszeń³¹. Dzięki temu zgromadzono ogromny dorobek socjograficzny, który oczekiwał na klasyfikację i próby uogólnień.

3. ZALAŻKI TEORII SOCJOLOGII MORSKIEJ

Prace opublikowane w drugiej połowie lat sześćdziesiątych stały się podstawą do formułowania pierwocin teorii socjologii morskiej i jej dyrektyw metodologicznych. Następuje więc nowy okres w rozwoju młodej subdyscypliny — powstawanie samoistnego nurtu refleksji teoretycznej (czy quasi teoretycznej) i metodologicznej, występującej dotychczas na marginesie analiz socjograficznych.

W 1971 roku J. Sztumski na łamach „Kultury i Społeczeństwa” próbuje określić zakres socjologii morskiej³². Wylicza kilka zagadnień, jego zdaniem uprawnionych do zaliczenia ich w ramy przedmiotu omawianej subdyscypliny. Są to: 1) rozważania i badania nad społecznościami zwanymi ludźmi morza, 2) zagadnienia instytucji społecznych, 3) problemy zbiorowości ekologicznych. Nową subdyscyplinę socjologii określa J. Sztumski następująco: „...socjologia morska zajmuje się badaniem wpływów morza na kształtowanie się współżycia ludzi oraz badaniem powstałych w wyniku tego współżycia struktur społecznych i różnych wytworów społecznych³³”. Jest to bodajże pierwsza próba, na gruncie rodzimych rozważań, ściślejszego określenia socjologii morskiej.

W tymże samym roku L. Janiszewski w obszernym artykule opublikowanym na łamach „Studiów Socjologicznych” wprowadza pojęcie „aktywności społecznej na morzu” i z nim wiąże własną koncepcję socjologii morskiej³⁴. Określa wstępnie jej widnokrąg badawczy oraz perspektywy rozwoju. Wylicza zagadnienia mieszczące się — jego zdaniem — w zakresie socjologii morskiej oraz w oparciu o wyliczony indeks zagadnień wyszukuje dla nich wspólne kryterium; proponuje definicję sprawozdawczą.

Zaproponowane zostały więc dwie, nieco różne — aczkolwiek w pewnym sensie komplementarne — propozycje ujęcia młodej subdyscypliny socjologii. Pierwsza, akcentuje aspekt strukturalny — analizę związków morza i form współżycia społecznego oraz struktur społecznych. Druga natomiast eksponuje podejście związane z kategorią procesu społecznego i społeczno-ekonomicznej aktywności na morzu, dla morza i podejmowanej w związku z morzem. Oba podejścia są interesujące dlatego, że pierwsze próbuje związać ujęcie przedmiotu socjologii morskiej z ujęciem socjologii ogólnej w jej analitycznej postaci definicyjnej oraz z jej podstawowymi kategoriami pojęciowymi; natomiast drugie wyrasta pod wpływem praktyki i w związku z uogólnieniem niektórych dotychczasowych rezultatów badań i własnych refleksji autora. Z tych zapewne względów zasadniczy trzon definicji zaproponowanej przez L. Janiszewskiego dotyczy tego, co szczególnie interesuje praktyków — tj. spo-

lęcznych aspektów ekonomicznej aktywności morskiej oraz jej skutków i obejmuje tym samym szeroki zakres problemowy, wykraczający w pewnych aspektach poza problematykę stricte socjologiczną. Jest to propozycja nawiązująca do nauki o aktywności ludzkiej oraz o ludzkich zachowaniach. Otwiera ona więc szeroką płaszczyznę do interdyscyplinarnych rozważań i badań³⁵.

Biorąc za punkt wyjścia rozstrzygnięcia definicyjne socjologii morskiej określa się główne kierunki badań, które winny dotyczyć najistotniejszych — z punktu widzenia teorii i praktyki — problemów socjologicznych, odnoszących się do całokształtu morskiej rzeczywistości społecznej, jej specyficznych postaw przyrodniczych, ekonomicznych i kulturowych³⁶.

4. ROZWÓJ SOCJOLOGII MORSKIEJ PO ROKU SIEDEMDZIESIĄTYM

Koncepcja teoretyczna L. Janiszewskiego i J. Sztumskiego otwiera niejako nowy etap w rozwoju socjologii morskiej w naszym kraju. Wprawdzie formułowanie załączków teorii nie powoduje ad hoc podniesienia poziomu metodologicznego prac i poprawy metodycznej strony badań w zakresie tejże subdyscypliny i dlatego nie może zostać uznane za ostrą i precyzyjną linię demarkacyjną tego, co na jednym biegunie można określić jako wąsko empirystyczne, a na drugim — jako teoretyczne w socjologii morskiej. Delimitacja taka jest jednak możliwa z innych — obiektywnych względów. Myślimy w tym miejscu o nadaniu omawianej subdyscyplinie w pełni naukowego statusu, poprzez jej formalne uznanie i usankcjonowanie, co znalazło swoje odzwierciedlenie w instytucjonalizacji socjologii morskiej. Szerzej piszemy o tym w następnym podrozdziale.

Jeżeli już stwierdzamy merytoryczny i instytucjonalny fakt nowej jakości w rozwoju socjologii morskiej, spróbujmy przyjrzeć się, w jakich kierunkach zmierzała zmiana naukowego oblicza omawianej subdyscypliny.

Omówienie idzie w dwóch kierunkach. W pierwszym chcemy określić, jakie prace i myśli w nich zawarte są najistotniejsze dla podsumowania poziomu rozważań teoretycznych i metodologicznych oraz wskazań dla poprawności procesu postępowania badawczego w ramach socjologii morskiej. Drugi natomiast nurt dotyczy przeglądu najważniejszych kierunków rozważań i badań podejmowanych w ramach omówionej subdyscypliny.

Niezwykle ważne dla dalszego rozwoju socjologii morskiej są roz-

ważania L. Janiszewskiego. Podejmuje on zagadnienia tzw. morskiej rzeczywistości społecznej. Kwestia ta zostaje po raz pierwszy bardziej precyzyjnie naświetlona w 1978 roku na ogólnopolskiej konferencji naukowej nt. „Stan i potrzeby badań socjologicznych nad problematyką morską w Polsce”³⁷, i rozwinięta w jednej z kolejnych publikacji³⁸. L. Janiszewski podkreśla, że na podstawy morskiej rzeczywistości społecznej składają się sfery: przyrodnicza, ekonomiczna i kulturowa, które są specyficzne (odmienne) w porównaniu z wieloma elementami tzw. rzeczywistości lądowej. Badacz ten wymienia indeks najważniejszych problemów, dotyczących wymienionej rzeczywistości: 1) morskie zbiorowości społeczne, np. marynarze i rybacy; 2) instytucje morskie o charakterze produkcyjnym i usługowym (np. przedsiębiorstwa połowowe, flota rybacka, żegluga, placówki badawcze, szkolnictwo, morskie ośrodki kultury); 3) procesy społeczne, związane z oddziaływaniem morza na społeczeństwo i z różnymi kierunkami oraz formami aktywności ludzkiej na morzu, np. procesy marynizacji, socjalizacji i przystosowania do pracy i życia na morzu, profesjonalizacji zawodów morskich, procesy modernizacji gospodarki morskiej i jej poszczególnych dziedzin, procesy konteneryzacji transportu morskiego, humanizacji i dezalienacji pracy i życia na morzu; 4) morskie społeczności ekologiczne, np. osady rybackie, miasta portowe i porty³⁹.

Niezwykle ważnym dla tworzenia nowej subdyscypliny są refleksje teoretyczne i metodologiczne wyżej wymienionego autora, dotyczące wpływu morza, a zwłaszcza gospodarki morskiej na procesy życia społecznego⁴⁰.

Znaczącą dla podejmowanych w ramach socjologii morskiej rozważań jest praca L. Janiszewskiego — „Socjologia morska. Wstęp informacyjny i bibliograficzny”. Jej istota polega na podjętej próbie uporządkowania podstawowych kwestii dotyczących omawianej subdyscypliny. Autor dotyka w niej m. in. 1) różnorodnych kierunków i form aktywności ludzkiej na morzu 2) podłoża i uwarunkowania powstania socjologii morskiej, 3) głównych nurtów socjologicznych badań nad problematyką morską w Polsce, 4) przedmiotu socjologii morskiej, łącznie z definicją operacyjną, 5) relacji między socjologią morską a socjologią ogólną, poszczególnymi mikrosocjologami i innymi dyscyplinami nauki, 6) metod i technik stosowanych w socjologii morskiej, 7) perspektyw rozwojowych socjologii morskiej⁴¹. Można więc stwierdzić, że praca o której mówimy jest w wielu elementach prekursorska do podejmowanych przez nas rozważań.

Inna praca tegoż autora jest ważna ze względów na podejmowaną w niej problematykę nie tylko dla socjologii morskiej, lecz również dla socjologii rodziny. Myślmy tu o publikacji pt. „Rodzina marynarzy i ry-

baków. Studium socjologiczne”, której tezy są inspirujące dla wielu badaczy z pogranicza wspomnianych subdyscyplin.

Interesujące rozważania można również odnaleźć w pracy Z. Dulczewskiego, traktującej o rybakach bałtyckich. Jest ona ciekawa nie tylko dzięki nieschematycznemu ustrukturalizowaniu, lecz również z metodologicznego punktu widzenia, gdyż zawiera omówienie badań panelowych — realizowanych w odstępie dziesięcioletnim⁴².

Warto również wspomnieć o pracach L. Miliana⁴³, A. Sosnowskiego⁴⁴, J. Sztumskiego⁴⁵, J. Walkowiaka⁴⁶, jako istotnych dla rozwoju teorii socjologii morskiej. Chodzi tu szczególnie o teorię zawodu marynarza śródoiwska marynarskiego, morskich zbiorowości ekologicznych i statku morskiego.

Natomiast przyglądając się publikacjom z zakresu metodologii socjologii morskiej stwierdzamy, że w tym względzie niezwykle istotne są rozważania i propozycje A. Sosnowskiego i J. Walkowiaka. W jednym z artykułów na łamach „Studiów Socjologicznych”⁴⁷ poddają analizie stereotypy zawodów i kategorii zawodowych na przykładzie badań nad marynarzami. Wskazują na etapy metodologicznie poprawnych poczynań w procesie postępowania badawczego nad tymi zagadnieniami. Wskazują również na podłoże i mechanizmy formowania się stereotypów zawodowych.

Inny charakter ma praca tychże autorów dotycząca metodologicznych orientacji w polskich badaniach z zakresu socjologii morskiej. A. Sosnowski i J. Walkowiak podjęli trud przeanalizowania czterdziestu prac zwartych i artykułów dotyczących ludzi morza. Wykonana praca posłużyła do wyodrębnienia podstawowych nurtów metodologicznych w socjologii morskiej. Autorzy wymieniają podstawowe orientacje badawcze: opisowo-popularyzatorską, opisowo-indukcyjną, wyjaśniająco-indukcyjną oraz sprawdzająco-wyjaśniająco. Znamienny jest fakt, że do najbardziej wartościowej orientacji — z punktu widzenia poprawności metodologicznej i przydatności naukowej — A. Sosnowski i J. Walkowiak zaliczają niespełną dziesiątą część przestudiowanych prac. Analizy swoje kończą autorzy zestawem ogólnych propozycji i postulatów doskonalenia warsztatów badawczych socjologów morskich⁴⁸.

Przejdźmy obecnie do skrótowego omówienia podstawowej problematyki badawczej, podejmowanej w ciągu ostatnich dziesięciu lat w ramach socjologii morskiej. Ograniczamy się tylko do zasygnalizowania zagadnień, z przypisaniem do nich konkretnych badaczy. Nie uważamy jednak, że tym sposobem wyczerpujemy temat, który wymaga w przyszłości bardziej wnikliwego i wielowątkowego potraktowania.

Główne nurty rozważań i badań w zakresie omawianej subdyscy-

pliny dotyczą w ostatnich latach przede wszystkim następujących zagadnień: 1) wpływy morza i aktywności ludzkiej na morzu na różne sfery życia społecznego (L. Janiszewski);⁴⁹ 2) środowisko życia i pracy na statku morskim (m.in. Z. Borucki, K. Dendura, S. Lasek, L. Milian, A. Sosnowski, K. Wszeborowski);⁵⁰ 3) więzi społecznych na statku morskim (m.in. L. Janiszewski, B. Klepajczuk, A. Sosnowski);⁵¹ 4) różnych aspektów tzw. czasu wolnego ludzi morza (m.in. Z. Borucki, Z. Dulczewski, L. Janiszewski, L. Milian, J. Nikołajew, A. Sitek, E. Sitek, J. Snopko, R. Woźniak);⁵² 5) moralności ludzi morza (m.in. L. Janiszewski, A. Sosnowski, J. Walkowiak);⁵³ 6) warunków pracy w tym bezpieczeństwa pracy ludzi na morzu (m.in. Z. Borucki, L. Milian, A. Sosnowski);⁵⁴ 7) statku jako instytucji zamkniętej (m.in. L. Janiszewski, J. Walkowiak);⁵⁵ 8) przygotowanie do pracy na morzu (m.in. Z. Borucki, J. Nikołajew, A. Sosnowski, J. Walkowiak);⁵⁶ 9) tradycji zawodowych w rodzinach ludzi morza (m.in. Z. Dulczewski, L. Janiszewski, L. Milian, A. Sosnowski, J. Walkowiak, K. Wszeborowski);⁵⁷ 10) środowisk społecznych ludzi morza na lądzie (m.in. L. Janiszewski, M. Latoszek, A. Sosnowski, K. Wszeborowski);⁵⁸ 11) morskich instytucji, organizacji i stowarzyszeń (m.in. K. Jachim, S. Lasek, Z. Małachowska, L. Milian, A. Sosnowski, J. Walkowiak, R. Woźniak);⁵⁹ 12) związków socjologii morskiej z praktyką (m.in. K. Dendura, L. Janiszewski, A. Sosnowski).⁶⁰

Analizując pracę i życie ludzi morza badacze morskich zjawisk i procesów społecznych, koncentrują swą uwagę nie tylko na problemach stricte socjologicznej natury, lecz również na zagadnieniach organizacyjno-technicznych, ergonomicznych, historycznych, prawnych, ekonomicznych, psychologicznych, pedagogicznych, a nawet medycznych.

Część socjologów wyróżnia i bada następujące czynniki socjologiczne — wartość, rola, stereotyp i autostereotyp. Rozważania i badania są w tym względzie prowadzone w następujących kontekstach: 1) systemy wartości ludzi morza, ich aspiracje, zainteresowania i pragnienia (m.in. Z. Dulczewski, L. Janiszewski, L. Milian, T. Olchowy, A. Sosnowski, J. Walkowiak, R. Woźniak);⁶¹ 2) role zawodowe pełnione przez członków załóg statków (m.in. Z. Dulczewski, L. Milian, A. Sosnowski);⁶² 3) role społeczno-polityczne ludzi morza (m.in. Z. Dulczewski, L. Janiszewski, L. Milian, A. Sosnowski);⁶³ 4) role rodzinne ludzi morza (m.in. Z. Dulczewski, L. Janiszewski, M. Latoszek, J. Rembowski, A. Sosnowski, K. Wszeborowski);⁶⁴ 5) role kulturalne ludzi morza (m.in. Z. Dulczewski, L. Janiszewski, L. Milian, T. Olchowy, A. Sosnowski, R. Woźniak);⁶⁵ 6) role koleżeńskie i towarzyskie ludzi morza (A. Sosnowski);⁶⁶ 7) fragmentaryczne typologie ról zawodowych

(L. Milian);⁶⁷ 8) typologie ról rodzinnych (L. Janiszewski);⁶⁸ 9) łączne ujęcie powiązania ról zawodowych i pozazawodowych (m.in. Z. Dulczewski, L. Janiszewski, A. Sosnowski);⁶⁹ 10) opinie, poglądy i przekonania środowisk ludzi morza na temat ich pracy i życia — auto-stereotypy (m.in. Z. Dulczewski, L. Janiszewski, L. Milian, A. Sosnowski);⁷⁰ 11) opinie i przekonania oraz poglądy pozamorskich środowisk społecznych na temat pracy i życia ludzi morza — stereotypy (m.in. A. Sosnowski, J. Walkowiak);⁷¹ 12) wpływ środków masowego przekazu na powstawanie albo niwelowanie stereotypów (m.in. W. Daniszewski, A. Sosnowski, J. Szymkowska).⁷²

Z zaprezentowanego indeksu zagadnień wynika, że problematyka podejmowanych badań nad morską rzeczywistością społeczną charakteryzuje się złożonością i wielostronnością. Próba jej systematyzacji, typologizacji i metodologicznej analizy należy do zadań, wymagających odrębnego opracowania. Obecnie możemy tylko przewidywać, że w najbliższych latach nastąpi rozszerzenie zakresu problematyki podejmowanej przez socjologów morskich oraz równoczesne rozszerzenie się nie tyle już opisu, co głębszej i bardziej systematycznej analizy i formułowania wniosków uogólniających na podstawie badań już zrealizowanych. Jest to konieczność z teoretycznego i metodologicznego punktu widzenia.

5. INSTYTUCJONALIZACJA SOCJOLOGII MORSKIEJ

Omówienie dotychczasowego rozwoju socjologii morskiej byłoby niepełne bez chociażby skrótowego wskazania na podstawowe etapy jej instytucjonalizacji. Jest to ważne o tyle, że wykazuje społeczne obiektywizowanie się tej subdyscypliny.

Uzyskanie przez socjologię morską statusu instytucjonalnego nie jest jednorazowym aktem, lecz procesem zaczynającym się w połowie lat siedemdziesiątych. Można wytyczyć kilka podstawowych etapów tego procesu, jak: 1) zorganizowanie w 1967 roku Zespołu Badań Czasu Wolnego Ludzi Morza — w ramach Sekcji Socjologiczno-Demograficznej Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie (Zespół ten działał do 1973 r.)⁷³ 2) powołanie w 1975 roku Pracowni Ludzi Morza IFiS PAN w Gdańsku (uległa likwidacji w 1979 roku); 3) powołanie Sekcji Socjologii Morskiej przy ZG PTS z siedzibą w Szczecinie (22.05.1977 r.); 4) wydanie dwóch Biuletynów Informacyjnych wyżej wymienionej Sekcji (pierwszy na lata 1977—1978, drugi za lata 1979—1981); 5) powołanie Zakładu Socjologii Morskiej IFiS PAN w Szczecinie (1.09.1979 r.), łącznie z jego pracownią w Gdańsku (1.10.1980 r.);

6) wyodrębnienie się do kwietnia 1981 roku Pracowni Socjologii Morskiej w Samodzielną Pracownię (uległa likwidacji we wrześniu 1982 r.); 7) powołanie Komisji Socjologii Morskiej Oddziału PAN w Gdańsku z siedzibą w Szczecinie (25.05.1981 r.); 8) założenie „Roczników Socjologii Morskiej” i wybór redakcji (19.11.1981 r.).⁷⁴

Poza tym należy podkreślić, że do tej pory w ramach problematyki dotyczącej socjologii morskiej zrealizowano trzy prace habilitacyjne, czternaście dysertacji doktorskich oraz kilkadziesiąt prac magisterskich.⁷⁵ Omawianą subdyscyplinę uprawia czynnie około kilkunastu osób.

Warto jeszcze wspomnieć o organizowaniu i udziale w kongresach, sympozjach, sesjach i konferencjach naukowych. Do tej pory zrealizowano siedem takich form wymiany myśli socjologów morskich w Polsce.⁷⁶ Niektórzy z nich uczestniczyli również czynnie na kongresach i sympozjach oraz innego typu naukowych spotkaniach poza granicami naszego kraju.⁷⁷

Związły przegląd kolejnych etapów instytucjonalizacji socjologii morskiej świadczy dobitnie o coraz bardziej jej gruntownym umacnianiu się organizacyjnym w ramach socjologii jako nauki.

PRZYPISY

¹ Zob. L. Janiszewski, *Socjologia morska jako nauka* „Socjologia morska. Prace Komisji Socjologii Morskiej” Ossolineum 1985.

² Por. definicję operacyjną socjologii morskiej, sformułowaną przez L. Janiszewskiego w jednej z jego prac. Patrz L. Janiszewski, *Socjologia morska. Wstęp informacyjny i bibliograficzny*, Szczecin 1977, s. 39.

³ Patrz F. Bujak, *Kultury morskie i lądowe*. Toruń 1934. W okresie międzywojennym powstała jeszcze jedna interesująca praca z zakresu nauk społecznych dotycząca omawianej problematyki. Myślimy o pozycji wydanej przez M. Siedleckiego, *Wpływ morza na kształtowanie się psychiki narodowej*. Poznań 1930.

⁴ Por. m.in. M. Bogucki, *Problem zatóg dla rybackich statków dalekomorskich*. „Narada Rybacka” 1947; S. Borakowski, *Absolwentom pod rozwagę*. „Tygodnik Morski” 1957 nr 6; J. Kulikowski, *Dzieje rybołówstwa morskiego w zarysie*. Gdynia 1960; J. Kucharska, *Organizacja pracy rybaków kaszubskich na toniach*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1961 nr 1; I. Maciejowski, *Zagadnienia człowieka na statku*. „Technika i Gospodarka Morska” 1959 nr 11; K. Orthwein, *Rozwój rybołówstwa dalekomorskiego*. „Morski Przewodnik Rybacki” 1947; A. Polańska, *Rybaczy morscy jako grupa zawodowa*. „Przegląd Socjologiczny” 1981, T. XV.

⁵ Patrz: B. Chmielewska, *Badania socjologiczne na Pomorzu Zachodnim w ubiegłym piętnastolecu*. „Kultura i Społeczeństwo” 1960, nr 4; tejsze: *Rozwój badań socjologicznych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1961*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1964, nr 1, s. 25—36; Z. Dulczewski, *Organizacja badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” 1958 nr 2.

⁶ Por. A. Sosnowski, J. Walkowiak — recenzja pracy L. Janiszewskiego, *Socjologia morska. Wstęp informacyjny i bibliograficzny*. Szczecin 1977, „Studia Socjologiczne” 1979 nr 2, s. 221—227.

⁷ Patrz: A. Matejko, *Socjologia ludzi morza*. „Tygodnik Morski” 1964 nr 34; s. 1 i 6.

⁸ Merytoryczny i logiczny sens znaczenia terminów „Socjologia morska” i „Socjologia ludzi morza” wyjaśniliśmy w jednej z prac. Por. L. Janiszewski, A. Sosnowski, *Socjologia morska. Wybór zagadnień*. Ossolineum 1984, s. 7—21.

⁹ W programach tych dostrzeżono ważność „portowości” miast i ich nadmorskiego położenia, co wpływa na kształt profilu nie tylko gospodarczego, lecz również społecznego regionu; równocześnie wyznacza to funkcje regionu w organizmie całego kraju. Poza tym wyeksponowano zagadnienia środowisk ludzi morza, szczególnie rybaków. Por. B. Chmielewska, *Wstępny projekt badań socjologicznych nad Szczecinem*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1964 nr 4, s. 143—150; tejsze: *Socjologiczna problematyka badawcza województwa koszalińskiego*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1965 nr 4, s. 31—44.

¹⁰ Por. A. Matejko, ... op. cit.

¹¹ Z. Dulczewski, *Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich 1945—1961* (osiągnięcia, doświadczenia i perspektywy), (W:) *Zagadnienia demograficzne i socjologiczne Ziemi Zachodnich i Północnych*. Warszawa 1964.

¹² A. Polańska, *Zawód rybaka morskiego w Polsce*. Gdynia 1965.

¹³ L. Janiszewski, *Rybaczy...* op. cit.

¹⁴ T. Olchowy, *Działalność kulturalno-oświatowa załóg statków morskich*. Szczecin 1967.

¹⁵ Por. Z. Dulczewski, *Rybaczy bałtyccy. Zagadnienia stabilizacji społeczno-zawodowej*. Warszawa 1973.

¹⁶ L. Janiszewski, *Rybaczy...* op. cit.

¹⁷ Por. L. Janiszewski, *Socjologiczne badania nad ludźmi morza*. „Studia Socjologiczne” 1971 nr 4.

¹⁸ Por. T. Olchowy, *Zawód...* op. cit.

¹⁹ Por. A. Polańska, ... op. cit.

²⁰ L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.

²¹ D. Górska, *Niektóre psychologiczne aspekty funkcjonowania rodziny marynarza i rybaka*. Gdańsk 1970.

²² M. Latoszek, *Styl życia rodzin stoczniowców*. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” 1975 nr 2.

²³ K. Wszeborowski, *Wychowawcze funkcjonowanie rodzin marynarzy floty handlowej Polskich Linii Oceanicznych*. W: *Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań*. Praca zbiorowa pod redakcją Z. Tyski. Poznań 1976.

²⁴ L. Milian, *Zawód marynarza floty transportowej*. Studium monograficzne. Gdynia 1974.

²⁵ Z. Piłsiewicz, *Dokerzy*. W: *Ludzie morza*. Praca zbiorowa pod red. L. Janiszewskiego. Szczecin 1969.

²⁶ A. Polańska, *Zawód...* op. cit.

²⁷ J. Waluk, *O zawodzie marynarza i motywach jego wyboru*. „Studia Socjologiczne” 1967 nr 1.

²⁸ R. Woźniak, *Stoczniowcy szczecińscy*. Szczecin 1976.

²⁹ K. Wszeborowski, *Marynarze floty handlowej PLO*. „Rocznik Gdański” 1969, T. XXVIII.

³⁰ Por. A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Metodologiczne orientacje w pol-*

skich badaniach z zakresu socjologii morskiej, *Problemy i kierunki rozwoju socjologii morskiej*. Praca zbiorowa pod red. L. Janiszewskiego. Szczecin 1980, s. 59—86.

⁶¹ Por. A. Sosnowski, *Stan badań i perspektywy rozwoju socjologii morskiej w Polsce* (ekspertyza opracowana na zlecenie Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku).

⁶² J. Sztumski, *Socjologia morska*. „Kultura i Społeczeństwo” 1971 nr 1 s. 217—220. Patrz również w tej kwestii — tegoż: *Socjologia nautyczna. Przedmiot i problemy*. „Nautologia” 1971 nr 2—4.

⁶³ J. Sztumski, *Socjologia morska...* op. cit.

⁶⁴ L. Janiszewski, *Socjologiczne badania...* op. cit., s. 123—147.

⁶⁵ Nieco zbliżone ujęcie metodologiczne proponuje A. Malewski w jednym ze swoich opracowań. Patrz A. Malewski, *O zastosowaniach teorii zachowania*. W: *O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane*. Warszawa 1975, s. 331—459.

⁶⁶ Por. L. Janiszewski, *Główne zadania i kierunki...* op. cit., s. 16 i 20.

⁶⁷ Tamże, s. 20.

⁶⁸ Patrz. L. Janiszewski, *Socjologiczna koncepcja...* op. cit., s. 103—111.

⁶⁹ Por. Biuletyn informacyjny nr 1 Sekcji Socjologii Morskiej przy ZG PTS z siedzibą w Szczecinie. Szczecin 1979, s. 13.

⁷⁰ Patrz: L. Janiszewski, *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań nad wpływem gospodarki morskiej na przemiany społeczne na Pomorzu Szczecińskim*, (w:) *Gospodarka morska jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego Pomorza Zachodniego i sfera współpracy międzynarodowej w rejonie Bałtyku*. Szczecin 1979; oraz tegoż: *Badania socjologiczne nad ludźmi morza*, op. cit.; *Morze i społeczeństwo*. „Ziemia i Morze”, kwiecień 1979.

⁷¹ Por. L. Janiszewski, *Socjologia morska...* op. cit.

⁷² Patrz: Z. Dulczewski, *Rybaczy...* op. cit., s. 27.

⁷³ Patrz: L. Milian, *Czas wolny marynarzy na morskich statkach transportowych*. Szczecin 1972; tegoż: *Przedmiotowe i metodologiczne problemy socjologii statku morskiego*. „Studia Socjologiczne” 1978 nr 3 s. 127—138; tegoż: *Zawód marynarza...* op. cit.

⁷⁴ Patrz: A. Sosnowski, *Środowisko społeczno-zawodowe marynarzy*. PWN Warszawa — Poznań 1984, tegoż: *Specyfika ról zawodowych i pozazawodowych marynarzy*. „Ruch Prawniczy” Ekonomiczny i Socjologiczny” 1982 nr 1, s. 235—259; tegoż: *Stereotypy o marynarzach i ich pracy*. „Studia Socjologiczne” 1982 nr 1, s. 263—287.

⁷⁵ Patrz: J. Sztumski, *Główne problemy badań socjologicznych nad instytucjami morskimi*. W: *Problemy i kierunki...* op. cit., s. 53—58.

⁷⁶ Patrz: J. Walkowiak, *Statek a instytucja zamknięta*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1980 nr 4, s. 73—98.

⁷⁷ Patrz: A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Stereotypy zawodów i kategorii zawodowych. Próba analizy i propozycje badawcze*. „Studia Socjologiczne” 1979 nr 1, s. 71—97.

⁷⁸ Patrz: A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Metodologiczne orientacje w polskich badaniach z zakresu socjologii morskiej*. W: *Problemy i kierunki rozwoju socjologii morskiej...* op. cit.

⁷⁹ Wpływy te rozpatruje L. Janiszewski na gruncie sformułowanej przez siebie koncepcji marynizacji. Patrz tegoż autora: *Badania socjologiczne nad ludźmi morza...* op. cit. oraz: *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań nad wpływem gospodarki morskiej na przemiany społeczne...* op. cit.

⁵⁰ Patrz: Z. Borucki, *Problemy badań nad osobowością i przystosowaniem w zawodzie marynarza*. W: *Problemy i kierunki...* op. cit. s. 91—95; K. Dendura, *Postęp techniczny a fizyczne i społeczne środowisko pracy załogi statku*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1979 nr 4 s. 113—133; S. Lasek, *Praca i życie rybaków dalekomorskich*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1975 nr 2; L. Milian, *Czas wolny...* op. cit., s. 91—94; tegoż: *Zawód marynarza...* op. cit., s. 328—336 oraz 517—519; A. Sosnowski, *Środowisko...* op. cit.; K. Wszeborowski *Funkcja wychowawcza rodziny w środowisku marynarzy floty handlowej PLO*. Gdańsk 1979, s. 40—43.

⁵¹ Patrz: L. Janiszewski, *Rybakcy dalekomorscy...* op. cit., s. 368—377; B. Klepajczuk, *Kształtowanie się i funkcje kolektywów pracowniczych wśród załóg pływających floty rybackiej*. Instytut Socjologii UAM w Poznaniu — 1983 (maszynopis pracy doktorskiej); A. Sosnowski, *Społeczno-zawodowe i pozazawodowe wyznaczniki formowania się kolektywów pracowniczych na statku transportowym*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1979 nr 1, s. 73—91.

⁵² Patrz: *Czas wolny marynarzy na lądzie*. Praca zbiorowa pod red. L. Janiszewskiego. Szczecin 1973 r.

⁵³ Patrz: L. Janiszewski, *Węzłowe problemy światopoglądowo-moralne marynarzy i rybaków*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1981 nr 3—4, s. 152—153; A. Sosnowski, *Role społeczno-polityczne marynarzy*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1981 nr 3—4 s. 183—197; J. Walkowiak, *Życie na statku a normy moralne*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1981 nr 3—4, s. 165—181.

⁵⁴ Patrz: Z. Borucki, *Niektóre psychologiczne problemy bezpieczeństwa pracy na morskim statku transportowym*. W: *Ludzie morza*. Praca zbiorowa pod red. L. Janiszewskiego. Szczecin 1969, s. 111—120; L. Milian, *Humanizacja pracy na statkach w warunkach automatyzacji flot morskich*. „Humanizacja Pracy” 1980 nr 5—6, s. 174—183; A. Sosnowski, *Społeczne aspekty ochrony pracy w żegludze morskiej*. W: *Rola czynnika ludzkiego w kształtowaniu bezpiecznych warunków pracy*. Redakcja zbiorowa. Kołobrzeg 1978. s. 171—191.

⁵⁵ Patrz: L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.; J. Walkowiak, *Statek...* op. cit., s. 73—98.

⁵⁶ Patrz: Z. Borucki, *Cechy osobowościowe kandydatów do zawodu marynarza w świetle analizy porównawczej*. „Zeszyty Naukowe.” WSP w Szczecinie 1975 nr 14; J. Nikołajew, *Czas wolny uczniów i studentów szkół morskich*. W: *Czas wolny...* op. cit.; A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Edukacja morska Szkic socjologiczny*. Szczecin 1983; A. Sosnowski, *Środowisko...* op. cit.

⁵⁷ Patrz: Z. Dulczewski, *Rybakcy...* op. cit., L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.; tegoż. *Rybakcy...* op. cit.; L. Milian, *Zawód marynarza...* op. cit.; A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Rodzina a kontynuacje zawodu marynarza*. W: *Rodzina szczecińska w świetle badań empirycznych*. Praca zbiorowa pod red. L. Janiszewskiego. Szczecin 1982; A. Sosnowski, *Tradycje zawodowe w rodzinach marynarzy*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” (w druku); K. Wszeborowski, *Funkcje wychowawcze rodziny...* op. cit.

⁵⁸ Patrz: L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.; M. Latoszek, *Rodziny stoczniovców w świetle dotychczasowych badań i propozycji badawczych na przyszłość*. W: *Problemy i kierunki*, s. 127—139; A. Sosnowski, *Środowisko...* op. cit.; K. Wszeborowski, *Funkcje wychowawcze rodziny*. op. cit. Należy zaznaczyć, że badania nad rodziną ludzi morza przeprowadzone były w latach 1976—1980 w ramach problemu międzyresortowego MR III/18. Por. L. Janiszewski,

Sukces małżeński w rodzinach marynarzy (studium socjologiczne oddano do druku). Obecnie prowadzone są one w ramach problemu węzłowego W 11.9. i dotyczą problemu 1.2., Kierowanego przez L. Janiszewskiego pt. „Zawody związane z morzem a małżeństwo i rodzina.” Wykonawcami tematów są: A. Nowak, A. Sosnowski, S. Ananiewicz, M. Kaczmarczyk-Sowa, H. Mrzygłód.

⁵⁹ Patrz: K. Jachim, *Marynarka wojenna jako przedmiot badań socjologicznych*. W: *Problemy i kierunki...* op. cit. s. 167—172; S. Lasek, *Podstawowe problemy badań socjologicznych nad instytucjami morskimi*. W: *Problemy i kierunki...* op. cit., s. 37—52; Z. Małachowska, *Rozwój koncepcji wychowania morskiego w Polsce*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1977 nr 3, s. 27—48; L. Milian, *Zawód marynarza...* op. cit.; A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Edukacja morska...* op. cit.; R. Woźniak, *Problemy socjologii wychowania morskiego*. W: *Problemy i kierunki...* op. cit., s. 149—165.

⁶⁰ Patrz: K. Dendura, *Postęp techniczny...* op. cit.; L. Janiszewski, *Zastosowanie socjologii w procesie projektowania, budowy i eksploatacji statku morskiego*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1972 nr 2; A. Sosnowski, *Stan badań i perspektywy...* op. cit.

⁶¹ Patrz: Z. Dulczewski, *Rybaczy...* op. cit.; L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.; L. Milian, *Zawód marynarza...* op. cit.; T. Olchowy, *Przyczynki do badań nad zainteresowaniami załóg statków morskich*. W: *Kultura...* op. cit.; A. Sosnowski, *Systemy wartości trzech pokoleń marynarzy*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”. 1981 nr 2, s. 227—247; J. Walkowiak, *Normy moralne...* op. cit.; R. Woźniak, *Zainteresowania i aspiracje rybaków załadowych*. W: *Kultura...* op. cit. s. 123—135.

⁶² Patrz: Z. Dulczewski, *Rybaczy...* op. cit.; L. Milian, *Zawód marynarza...* op. cit.; A. Sosnowski, *Role zawodowe marynarzy — ciągłość i zmiana*. „Nautologia” 1983 (w druku).

⁶³ Patrz: Z. Dulczewski, *Rybaczy...* op. cit.; L. Janiszewski, *Węzłowe problemy...* op. cit.; L. Milian, *Zawód marynarza...* op. cit.; A. Sosnowski, *Role społeczno-polityczne...* op. cit.

⁶⁴ Patrz: Z. Dulczewski, *Rybaczy...* op. cit.; L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.; M. Latoszek, *Rodziny stoczniovców...* op. cit.; J. Rembowski, *Czasowa nieobecność ojca marynarza a rozwój dziecka*. W: *Problemy i kierunki...* op. cit., s. 111—125; A. Sosnowski, *Role rodzinne marynarzy*. W: *Rodzina szczyńska...* op. cit.; K. Wszeborowski, *Funkcje wychowawcze rodziny...* op. cit.

⁶⁵ Patrz: Cytowana już wcześniej praca *Kultura na statku morskim*, a także: A. Sosnowski, *Środowisko...* op. cit.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Patrz: Milian, *Zawód marynarza...* op. cit.

⁶⁸ Patrz: L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.

⁶⁹ Patrz: Z. Dulczewski, *Rybaczy...* op. cit.; L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.; A. Sosnowski, *Środowisko...* op. cit.

⁷⁰ Patrz: Z. Dulczewski, *Rybaczy...* op. cit.; L. Janiszewski, *Rodzina...* op. cit.; L. Milian, *Zawód marynarza...* op. cit.; A. Sosnowski, *Autostereotypy o marynarzach i ich pracy w środowisku ludzi morza*. „Kultura i Społeczeństwo” 1983, nr 3, s. 199—217.

⁷¹ Patrz: A. Sosnowski, *Stereotypy o marynarzach...* op. cit.; A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Stereotypy zawodów...* op. cit.; A. Sosnowski, *Środowisko...* op. cit.

⁷² Patrz: W. Daniszewski, *Tylem do morza*. „Spojrzenia” 1972 nr 3,

s. 14—15; A. Sosnowski, *Stereotypy o marynarzach i ich pracy propagowane przez pracę, literaturę i film*. „Przegląd Socjologiczny” (w druku); J. Szymkowska, *Ludzie morza w polskiej beletryście biograficznej dla dzieci i młodzieży*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1975 nr 1.

⁷³ Patrz: L. Janiszewski, *Socjologia morską...* op. cit., s. 31.

⁷⁴ Ze względu na cykl produkcyjny pierwszy tom „Roczników” ukaże się w 1984 roku.

⁷⁵ W toku przygotowania są dalsze prace habilitacyjne, doktoranckie i magisterskie z zakresu socjologii morskiej.

⁷⁶ Socjologowie zajmujący się specyficznymi problemami ludzi morza wzięli m. in. aktywny udział w VI Zjeździe Socjologicznym w Łodzi w 1981 roku, wygłaszając referaty (L. Janiszewski, A. Sosnowski) i komunikaty (L. Milian, R. Woźniak) naukowe w ramach powołanej przez Kierownictwo Zjazdu Sekcji Socjologii Morskiej.

⁷⁷ Np. Bułgarii, Holandii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, NRD, Wielkiej Brytanii.

MATERIAŁY

JOZEF SPORS

POCZĄTKI KOSZALINA *

Wczesnośredniowieczne dzieje Koszalina już od dawna stanowią przedmiot zainteresowań historyków. Mimo to brak dotąd szczegółowych opracowań analitycznych dotyczących początków tego miasta. Również nie przeprowadzono na jego terenie gruntownych badań archeologicznych¹. Sprawia to, że w odniesieniu do wielu kwestii obracamy się w kręgu hipotez i często nieprzemyślanych poglądów lub też domysłów. Dotyczy to zarówno lokalizacji wczesnośredniowiecznego ośrodka osadniczego Koszalina (dotąd jeszcze nieustalona), ale również chronologii i charakteru tego ośrodka, a zatem również genezy Koszalina jako ośrodka miejskiego. Na temat jego początków istnieją w literaturze historycznej w zasadzie dwa przeciwstawne poglądy: jeden utrzymujący, że w Koszalinie, w okresie poprzedzającym jego lokację na prawie niemieckim, istniał gród wraz z podgrodzem rzemieślniczo-targowym, a tym samym jakoby Koszalin już w tym czasie stanowił osadę o charakterze miejskim, oraz drugi wiążący powstanie osady miejskiej dopiero z lokacją Koszalina na prawie niemieckim w okresie rządów biskupa Hermana von Gleichen². Zdecydowanie przeważa tak w literaturze polskiej, jak i niemieckiej pogląd pierwszy, z tym jednak, że historycy polscy w większym stopniu podkreślają znaczenie ośrodka przedlokacyjnego, zaś uczeni niemieccy rolę lokacji, którą traktują jako właściwe założenie miasta od podstaw. Stanowisko to jest po części następstwem odmiennego zapatrywania się uczonych polskich i niemieckich na kwestię początków i rozwoju miast polskich we wczesnym średniowieczu³. W świetle źródeł bardziej prawdopodobny wydaje się pogląd drugi. Nie został on jednak bliżej uzasadniony w literaturze przedmiotu i z tego względu stanowi raczej domysł niż tezę naukową. W związku z powyższym dzieje wczesnośredniowiecznego Koszalina wymagają systematycznego i gruntownego opracowania na podstawie ponownej analizy źródeł pisanych i wyników dotychczasowych badań archeologicznych. Cel ten stawiamy sobie w niniejszym artykule. Zajmiemy się w nim jedynie najbardziej spornymi i najważniejszymi zagadnieniami tego problemu, mianowicie: 1) najstarsze informacje źródłowe dotyczące Koszalina, 2) charakter koszalińskiego ośrodka osadni-

czego w okresie przedlokacyjnym, 3) geneza miasta oraz 4) stosunki kościelne Koszalina w okresie przed powstaniem miasta i po jego powstaniu. Pomijamy tu jednak jedno z najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych zagadnień, mianowicie lokalizację wczesnośredniowiecznego Koszalina, którą rozpatrzymy w oddzielnej pracy⁴.

I. Dość powszechnie uważa się za najstarszą informację źródłową dotyczącą Koszalina wzmiankę o grodzie *Cosoniensium* (*Cossoniensium*, *Costinensium*) występującą w przekazie Kroniki wielkopolskiej z końca XIII lub XIV w., gdzie przy opisie zdobyczy Bolesława Krzywoustego w toku kampanii pomorskiej z 1108 r. wymienia się w liczbie grodów pomorskich także ów gród⁵. Z trzech nazw zdobytych wówczas grodów: *Colibergensium*, *Caminensium* i *Veoliniensium*, żadna nie nasuwa trudności identyfikacyjnych. Są to z całą pewnością Kołobrzeg, Kamień i Wolin. Jedynie ostatnia *Cosoniensium* identyfikowana zazwyczaj z Koszalinem budzi co do tego istotne wątpliwości⁶. Ponieważ domniemana identyczność tego grodu (wzmiankowanego na równi z najważniejszymi wczesnośredniowiecznymi grodami Pomorza Zachodniego) z Koszalinem może mieć istotne znaczenie dla określenia jego metryki jako osady grodowej oraz jego rangi jako centrum terytorialnego nie należy jej więc lekceważyć. Wobec tego sprawę tej identyczności rozpatrzmy tu bardzo szczegółowo. W pierwszej kolejności należy stwierdzić, że Kronika wielkopolska, choć wymienia grody pomorskie jakie poddały się Bolesławowi Krzywoustemu, to jednak nie zawiera żadnych oryginalnych informacji na temat opisanych wydarzeń, lecz tylko streszcza odpowiedni fragment Kroniki Wincentego Kadłubka. Z tego względu jest możliwe, że określenie terytorialne ówczesnych zdobyczy księcia polskiego pochodzi bezpośrednio od autora lub kompilatora tej Kroniki. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że chodzi tu jedynie o większą precyzję geograficzną owych zdobyczy niż u Kadłubka, który nadmienia jedynie ogólnikowo o poddaniu się Krzywoustemu „mieszkańców Kołobrzegu oraz innych pomorskich prowincji”⁷. Wobec tego omawiany przekaz Kroniki wypada uznać, nie za wiarygodną informację, lecz tylko za domysł jej autora⁸. Stwierdzenie to ma dość istotne znaczenie dla występującej w tym przekazie nazwy *Cosoniensium*. O ile bowiem przyjmiemy, że ów przekaz pochodzi od autora lub kompilatora Kroniki, to należy się liczyć z możliwością identyczności tej nazwy nie tylko z nazwą Koszalina, ale również z nazwą grodu Kaszowa (*Kaszam*), pojawiającą się już we wstępie podaniowym Kroniki (prolog) o Słowianach zawierającym szczegółowy opis Słowiańszczyzny zachodniej. Ta druga ewentualność jest możliwa tak ze względów językowych jak i ze względu na kolejność wymienienia zdobytych przez

Krzywoustego grodów pomorskich. Grody te zostały przytoczone w porządku geograficznym ze wschodu na zachód, wobec czego można się domyślać, że również wymienienie Cosoniensium po Kamieniu i Wolinie było podytkowane względami geograficznymi. Nie jest to jednak pewne, gdyż nie jest wykluczone, że owe Cosoniensium wymieniono na końcu wykazu owych grodów z innych powodów. Przede wszystkim jednak za identycznością jego z Kaszowem nie przemawia fakt, że ten ostatni znajdował się poza zasięgiem terytorialnym Pomorza Zachodniego, a mianowicie na terenie Meklemburgii. Wobec tego jest wątpliwe, by został on wymieniony wśród grodów ściśle pomorskich, bez jakiegokolwiek związku terytorialnego z Pomorzem i opisanymi walkami Krzywoustego. Wydaje się to jednak wątpliwe zwłaszcza, jeśli uwzględni się okoliczność, że Kronika wielkopolska poza relacją przejętą od Kadłubka nie przytacza żadnych informacji własnych na temat późniejszego podboju przez Krzywoustego zachodniej części Pomorza i północnego Zaodrza. Również poza wspomnianym wstępem (prolog) nie wymienia ona żadnego grodu z terenu północnego Zaodrza, położonego na zachód od Wolina. Na szczególną uwagę zasługuje tu brak jakiegokolwiek wzmianki o tak ważnych ośrodkach jak Szczecin, Uznam i Dymin, należących w XII i XIII w. do państwa zachodniopomorskiego i z tego względu zaliczających się wówczas do Pomorza. Warto też zaznaczyć, że także w owym wstępie wśród grodów Słowiańszczyzny zachodniej wymienia ona na wschodzie jedynie Wolin i Kamień¹⁰. Natomiast pomija dalej położone na wschód ośrodki pomorskie jak Kołobrzeg i Białogard, w związku z czym opisany we wstępie Kroniki obszar Słowiańszczyzny zachodniej bynajmniej nie pokrywa się na wschodzie z przedstawionym później terenem walk Krzywoustego na Pomorzu. Ponadto informacje dotyczące wzmiankowanych we wspomnianym wstępie miejscowości mają charakter geograficzny, a nie zaś historyczny, co zapewne nie jest także bez znaczenia dla oceny prawdopodobieństwa identyczności Cosoniensium z Kaszowem. Wobec tego choć istnieją pewne przesłanki przemawiające za identyfikacją Cosoniensium Kaszowem, to jednak bardziej uzasadnione jest doszukiwanie się w nazwie Cosoniensium Koszalina. Niemniej jednak jest to bez znaczenia dla dziejów tego ośrodka. Zgodnie bowiem z przytoczoną wyżej oceną przekazu o zajętych przez Krzywoustego grodach pomorskich wzmiankę o Koszalinie należy według wszelkiego prawdopodobieństwa uznać za pozbawiony wartości źródłowej anachronizm. W konsekwencji wypada przyjąć, że najstarsza wzmianka źródłowa odnosząca się do Koszalina pochodzi dopiero z 1214 r. i dotyczy jego nadania na rzecz norbertanów w Białobuku przez księcia pomorskiego Bogusława II¹¹. W wystawionym z okazji tego nadania dokumencie określa się Koszalin jako wieś, zaś jego nazwę

przytacza się w formie Cossalitz. W związku z tym ostatnim dość często uważa się, że nazwa Koszalina pierwotnie brzmiała Koszalice, i że u jej podstawy leżała nazwa osobowa Koszała¹². Zatem miała ona być pierwotnie nazwą patronimiczną z przyrostkiem -ice, oznaczającą potomków jakiegoś Koszały. Zgodnie z tym twierdzi się też, że nazwa ta zmieniła formę patronimiczną na dzierżawczą z przyrostkiem -in (tj. oznaczającą czyjaś posiadłość — żręb lub dwór Koszały) i przetrwała w tej postaci do dziś. Nie wydaje się to jednak pewne, gdyż podstawę całego tego poglądu stanowi jeden zapis w formie Cossalitz pochodzący z okresu przedlokacyjnego. Wprawdzie podobne zapisy: *Cussalitz* (1334), *Kesselitz* (1336) pojawiają się również w późniejszym okresie, to jednak pochodzą one z tak odległego okresu po lokacji miasta (ok. 70 lat), że zapewne nie mają nic wspólnego z domniemaną pierwotną jego nazwą¹³. Wobec tego ich forma może tym bardziej świadczyć o przypadkowości zapisu z 1214 r. Ponadto należy stwierdzić, że ewentualne przeobrażenie nazwy Koszalina w formę dzierżawczą z przyrostkiem -in musiałoby nastąpić już przed założeniem miasta na prawie niemieckim, gdyż w przeciwnym razie nie pojawiłaby się ona w pierwszych dokumentach dotyczących tego miasta. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że miasto to odziedziczyło nazwę po grodzie i pierwotnej osadzie koszalińskiej w jej słowiańskiej postaci. Wobec tego wiązanie rzekomej jej zmiany z lokacją miasta wydaje się całkowicie nieuzasadnione.

Zatem należałoby przyjąć, że pierwsza wzmianka o Koszalinie pochodzi dopiero z pierwszej połowy XIII w. i że jego nazwa brzmiała w tym czasie prawdopodobnie identycznie jak w okresie późniejszym — Koszalin.

II. W literaturze historycznej dość powszechnie uważa się, że koszaliński ośrodek osadniczy w okresie poprzedzającym lokację miasta na prawie niemieckim składał się z grodu wraz z podgrodziami o charakterze rzemieślniczo-targowym oraz, być może, osady otwartej na miejscu znanym pod nazwą Siedlice. Podgrodzie to lub owa osada przygrodzowa miały być przedmiotem nadania dla klasztoru norbertanów w Białoboku, podczas gdy gród i ewentualnie podgrodzie pozostałyby nadal w posiadaniu książęcym i weszłyby następnie w skład miasta lokacyjnego. Ponieważ nadanie z 1214 r. obejmowało samą osadę przygrodzową, okoliczność ta ma tłumaczyć brak wzmianki w najstarszym dokumencie koszalińskim o grodzie. Zdaniem historyków Koszalin miał być w tym czasie nie tylko głównym centrum gospodarczym wschodniej części ziemi kołobrzeskiej, ale również ośrodkiem terytorialnym, mianowicie kasztelanią jakoby „drugiego rzędu, podległą naczelnemu kasztelanowi w Kołobrzegu”. Kasztelania koszalińska miała powstać około

połowy XII w. i uległa likwidacji w związku z lokacją miasta na prawie niemieckim. Zgodnie z tym wzmiankowany w 1281 r. rycerz Dawid, którego nazywa się kasztelanem grodu koszalińskiego, miał być ostatnim kasztelanem koszalińskim. Miał on jakoby kilku poprzedników, sam zaś po zakończeniu urzędowania w 1266 r. zatrzymał sobie gród i przyległe doń grunty w dożywotnie posiadanie¹⁴.

Przytoczone tu w skrócie opinie na temat roli grodu koszalińskiego w okresie poprzedzającym lokację miasta nie mają jednak w większości uzasadnienia w źródłach, w związku z czym należy je stanowczo uznać za mylne. Opierają się one bowiem na szeregu przesłanek, które zostały niewłaściwie odczytane lub zrozumiane i mylnie zinterpretowane. Ze względu na ich doniosłość dla całości rozpatrywanych w niniejszym artykule problemów omówimy je tu szczegółowo. Opinie te opierają się głównie na dokumencie z 1281 r., w którym biskup kamieński potwierdził kupno przez cysterki koszalińskie „sześciu łanów położonych na polu kasztelanów, którzy zamieszkiwali w grodzie kasztelańskim, które to łany przeorysza i zakonnice zakupiły od rycerza pana Dawida, który był tegoż grodu kasztelanem”¹⁵. W dokumencie tym nadmienia się: a) o grodzie kasztelańskim, b) kasztelanach zamieszkujących w tym grodzie oraz c) polu kasztelańskim. Wzmiankę o kasztelanach i kasztelanie Dawidzie powszechnie interpretuje się jako tytuł i nazwę urzędu kasztelana, tj. znanego również na Pomorzu Zachodnim urzędnika grodowego. W związku z tym uważa się owego Dawida i wzmiankowanych kasztelanów za koszalińskich urzędników grodowych. Interpretacja ta jednak jest mylna. Chodzi tu bowiem bez wątpienia, nie o urzędników kasztelańskich, lecz tylko o zwykłych rycerzy grodowych, mianowicie zamieszkujących gród, inaczej grodzian. W pierwszej kolejności należy stwierdzić, że łaciński termin *castellanus*, *castellani* oznacza nie tylko nazwę urzędu kasztelana, ale również mieszkańców grodu. I w tym właśnie znaczeniu był znany pierwszym kronikarzom wczesnośredniowiecznym Gallowi i Kosmasowi,¹⁶ a także używany w okresie późniejszym, w tym również na Pomorzu Zachodnim w czasie kiedy organizacja grodowa uległa tu już likwidacji. To, że chodzi tu właśnie o to znaczenie tego terminu świadczy szereg przesłanek. Otóż w dokumencie wspomnianym nadmienia się o owych kasztelanach w liczbie mnogiej, stwierdzając, iż zamieszkiwali oni gród kasztelański, co jest całkowicie niezrozumiałe, gdyby istotnie chodziło tu o kolejnych, następujących po sobie urzędników kasztelańskich. Ci bowiem nie zostaliby tu wzmiankowani łącznie ani też nie stwierdzono by, że mieszkali w grodzie. Urzędnicy ci bowiem przede wszystkim urzędowali w grodach kasztelańskich, sprawując swój urząd. Byli oni możnowładcami posiadającymi własne dobra ziemskie, a zatem mimo częstego pobytu

w grodzie kasztelańskim, przebywali i mieszkali głównie w swych posiadłościach. Jednocześnie w tym dokumencie wzmiankuje się nie tylko o kasztelanach, ale również o należącym do nich polu (*campus castellanorum*). Pole to w literaturze przedmiotu uważa się za grunty kasztelańskie, stanowiące jakoby uposażenie grodu kasztelańskiego, przy czym uposażenie to charakterem ma odpowiadać całkowicie stosunkom spotykanym w innych grodach w dobie istnienia kasztelanii¹⁷. Jest to jednak nieporozumienie. Ponieważ urzędnicy wczesnośredniowieczni w Polsce i na Pomorzu nie byli uposażani w ziemię, lecz partycypowali w dochodach państwowych w cłach, mytach, opłatach sądowych i targowych¹⁸. W późniejszych dokumentach należące do owych kasztelanów pole nazywa się „polem grodowym” (*campum castrensem* 1287, *borhland* 1313)¹⁹, co wskazuje, że chodziło tu, nie o uposażenie grodu lub kasztelana koszalińskiego, lecz tylko o obszar pogrodowy użytkowany jeszcze w pierwszych latach po lokacji miasta przez wspomnianych rycerzy grodowych — „kasztelanów”. Jeden z tych rycerzy wzmiankowany Dawid, zapewne jako ostatni jego użytkownik, sprzedał w 1278 r. należącą do niego część pola pogrodowego wspomnianym cysterkom koszalińskim. Zatem nie chodziło tu ani o urzędnika grodowego kasztelana lub jakiegoś grododierzę, jak to niekiedy się przypuszcza, ani też o należące do niego uposażenie urzędnicze, lecz tylko o obszar pogrodowy i użytkujących go rycerzy, mieszkających w grodzie lub na jego terenie. Za słusznością tego wniosku przemawiają nadto dodatkowe przesłanki. Należy do nich m.in. zaliczyć okoliczność, że wzmianki o rzekomych kasztelanach koszalińskich oraz ich uposażeniu pojawiają się w czasie, kiedy system kasztelański na Pomorzu Zachodnim uległ już dawno likwidacji i kiedy ziemia kołobrzeska już od kilku dziesięcioleci znajdowała się w posiadaniu biskupów kamieńskich. To ostatnie tym bardziej wskazuje, że nie mogło tu chodzić o przetrwanie aż do tego czasu instytucji lub reliktywów polskiej organizacji terytorialnej²⁰.

Ponadto o słuszności tego wniosku świadczy fakt, że również w dokumencie biskupa kamieńskiego Henryka z 1308 r. określa się identycznie jak rzekomych kasztelanów koszalińskich, mieszkańców grodu, czy też raczej funkcjonariuszy, biskupiego zamku w Karlinie. Także w tym dokumencie wymienia się „kasztelanów” grodu karlińskiego w liczbie mnogiej (*castellanorum ipsius castri*), a zatem wbrew opinii niektórych historyków nie mówi się w nim o kasztelanie karlińskim lub burgrabii, lecz o wspomnianych funkcjonariuszach biskupiego zamku. Dokument ten pochodzi z czasu kiedy urzędnicy niemieckie już dawno zastąpiły formy ustroju rodzimego, wobec czego nie ma najmniejszej wątpliwości, że nie mogło tu chodzić o owe formy lub ich relikty²¹.

Z przytoczonych spostrzeżeń wynikają bardzo istotne wnioski odnośnie roli i funkcji oraz chronologii grodu koszalińskiego. W świetle tych spostrzeżeń nie ulega wątpliwości, że gród ten, w czasie z którego pochodzą o nim wiadomości źródłowe, należał już do przeszłości i to zapewne już od dość dawna. Mianowicie, informacje o użytkowaniu grodu i przyległego do niego terenu przez wspomnianych rycerzy grodowych pozwalają się domyślać, że gród ten już od dłuższego czasu nie egzystował, i że jedynie wtórnie był użytkowany. Nie jest też wykluczone, że stanowił on już w tym czasie grodzisko. W każdym razie nie świadczy o tym, by przestał on funkcjonować w związku z lokacją miasta, zwłaszcza że, jak to gdzie indziej wykazujemy, znajdował się on poza obszarem miasta lokacyjnego²², wobec czego powstanie tego miasta nie musiało pociągnąć jego likwidacji. O słuszności tego wniosku może świadczyć milczenie źródeł o tym grodzie w okresie wcześniejszym, w tym również brak wzmianki o nim w dokumencie z 1214 r.

Wyżej stwierdziliśmy, że w literaturze przedmiotu uważa się, że powodem braku owej wzmianki w tym dokumencie był fakt, że gród koszaliński pozostał jakoby nadal w posiadaniu księcia. W kontekście jednak tego objaśnienia jest rzeczą co najmniej zastanawiającą, że książę wyzbyłby się osady przygodowej na rzecz instytucji kościelnej, zachowując nadal w swym posiadaniu miejscowy gród, stanowiący jakoby ważny ośrodek terytorialny i gospodarczy. Wydaje się bardziej prawdopodobne, że gród ten nie pełnił już w tym czasie żadnej roli administracyjno-gospodarczej, lecz stanowił bezużyteczną ruinę.

Należy podkreślić, że w wymienionym dokumencie nazywa się Koszalin nie tylko wsią, ale również określa się jego położenia „iuxta Cholin”. Stąd wynika wniosek, że nazwa jego wymagała już w 1214 r. bliższego określenia, co wydaje się wykluczone w odniesieniu do aktualnie egzystującego ośrodka grodowego²³. To, że istotnie tak mogło być zdają się wskazywać dalsze przesłanki, mianowicie fakt, że dopiero po lokacji w Koszalinie miasta nastąpiło wyodrębnienie się ziemi koszalińskiej w odrębną jednostkę terytorialną oraz dopiero teraz powstała miejscowa parafia. Tak jedno jak i drugie przeczy zdecydowanie istnieniu w Koszalinie we wcześniejszym okresie czynnego ośrodka grodowego, nie mówiąc już o jego randze kasztelańskiej. Ziemię tę źródła wymieniają w latach 1267, 1269 i 1278, co nie pozostawia żadnej wątpliwości, że jej powstanie pozostawało w ścisłym związku z założeniem miasta²⁴. Ponadto źródła te wymieniają ją na równi z ziemią kołobrzeską, co świadczy, że chodziło tu o równorzędny z tą ostatnią okręg terytorialny. Zatem zapewne nieprzypadkowo we zmiankowanym dokumencie z 1214 r. stwierdza się, że wieś Koszalin jest położona przy Górze Chełmskiej w ziemi kołobrzeskiej (*iuxta Cholin in Cholebergensi territorio*). Spo-

strzeżenia te zdaje się całkowicie potwierdzać również dokument dotyczący przekazania biskupstwu kamieńskiemu wschodniej części ziemi kołobrzesckiej z 1248 r.²⁵. Jakkolwiek przedmiotem wspomnianego nadania był obszar położony na wschód od Parsęty wraz z Koszalinem, to jednak obszar ten w całości zalicza się w owym dokumencie do ziemi kołobrzesckiej (terra Colberge)²⁶. Dowodzi to dobitnie, że w 1248 r. jeszcze nie istniała ziemia koszalińska jako odrębna jednostka terytorialna. Jest to całkowicie pewne, gdyż na Pomorzu Zachodnim nie istniała wielostopniowa organizacja kasztelańska, jak to niekiedy uważa się w literaturze przedmiotu, oraz nie było tu znane pojęcie okręgu kasztelanii. Natomiast występowały tam jako jednostki terytorialne poszczególne ziemie podległe w określonej liczbie ośrodkowi kasztelańskiemu²⁷. W konsekwencji tego należy wykluczyć możliwość istnienia w obrębie wzmiankowanej w 1248 r. ziemi kołobrzesckiej okręgu lub ziemi koszalińskiej. Tym samym też należy odrzucić pogląd o domniemanej kasztelanii koszalińskiej jako jednostce terytorialnej drugiego rzędu, podległej rzekomemu naczelnemu kasztelanowi w Kołobrzegu. Istnienia tej kasztelanii nie potwierdzają ani względy terytorialne, ani też omówione wcześniej przekazy źródłowe wymieniające domniemanych kasztelanów koszalińskich.

Z kolei jeśli chodzi o parafię koszalińską, to niżej się przekonamy, że powstała ona od samego początku jako parafia miasta lokacyjnego²⁸.

Tak więc w konkluzji powyższych spostrzeżeń należy stanowczo odrzucić pogląd przyjmujący istnienie w Koszalinie w pierwszej połowie XIII w. ośrodka kasztelańskiego lub też w ogóle ośrodka grodowego oraz wiele innych na ich temat domysłów nie mających uzasadnienia w źródłach.

W tej sytuacji trudno w ogóle mówić o wsi koszalińskiej jako ważnym ośrodku gospodarczym. Nic bowiem nie przemawia za tym, by była ona osadą rzemieślniczą i targową. Natomiast wiele przesłanek zdaje się wręcz temu przeczyć. Wydaje się, że w świetle przedstawionych realiów historycznych jest wielce wymowny fakt, że w przypadku Koszalina w przeciwieństwie do innych starych ośrodków grodowo-miejskich, źródła w późniejszym czasie nie przeciwstawiają miastu lokacyjnemu tzw. Starego Miasta, tj. przedlokacyjnego ośrodka miejskiego, lecz przeciwnie przechowała się jedynie tradycja miejsca noszącego nazwę Siedlice, stanowiącego, być może, dawne siedlisko wsi koszalińskiej.

III. Po odrzuceniu mylnych poglądów na temat charakteru i roli wczesnośredniowiecznego Koszalina możemy przejść do omówienia jego dziejów w okresie jego przynależności do norbertanów, w czasie poprzedzającym założenie miasta.

Na ogół w literaturze przedmiotu uważa się, że norbertanie objęli w posiadanie nadaną im w 1214 r. przez księcia Bogusława II wieś koszalińską i zgodnie z wolą księcia rozwinęli wkrótce żywą działalność chrystianizacyjną w jej okolicy, zakładając na pobliskiej Górze Chełmskiej (zwanej niekiedy Krzyżanką) kaplicę pod wezwaniem NMP²⁹. Natomiast gród koszaliński, jak to uprzednio zaznaczono, miał nadal pozostać w posiadaniu księcia, zgodnie z czym po przejściu w 1248 r. wschodniej części ziemi kołobrzeskiej we władanie biskupa kamieńskiego, znalazł się on również w posiadaniu biskupa³⁰. Abstrahując od mylności tych opinii na temat grodu koszalińskiego, należy stwierdzić, że źródła, choć nader fragmentaryczne dla tego czasu, pozwalają znacznie dokładniej odtworzyć dzieje Koszalina w przytoczonym okresie.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami norbertanie otrzymali w 1214 r. w posiadanie zapewne cały koszaliński zespół osadniczy określony w dokumencie nadawczym mianem wsi. W dokumencie tym położenie Koszalina określa się, jak już wspomniano, „blisko Góry Chełmskiej” (iuxta Cholin). Słusznie na ogół się przypuszcza, że niezwykła w dokumentach tego typu wzmianka o Górze Chełmskiej wiąże się prawdopodobnie, nie z charakterem topograficznym miejsca, co z istnieniem na szczycie owej Góry dawnego ośrodka kultowego³¹. Wzmianka ta, zatem niezależnie od późniejszego utworzenia przez norbertanów na tej Górze ośrodka kultu chrześcijańskiego, zdaje się wskazywać na to, że od samego początku dokonanej na ich rzecz darowizny przyświecały cele misyjne. Przemawia za tym również miejsce wystawienia tego dokumentu oraz wymienieni w nim świadkowie. Wydaje się to tym bardziej pewne ze względu na oddalenie nowej placówki od opactwa i głównego zrębu jego posiadłości oraz uprawnień duszpasterskie i parafialne norbertanów. We wspomnianym dokumencie Bogusław II zwolnił osadników, którzy zgodziliby się osiedlić w darowanej norbertanom wsi od wszystkich danin i świadczeń publicznych jednak pod warunkiem, że będą pochodzili spoza terytorium księstwa zachodniopomorskiego. Postanowienie to wskazuje niewątpliwie na dążność do skłonienia zasobnego opactwa do rozwinięcia na większą skalę akcji osadniczej. Jednak to nie nastąpiło, gdyż norbertanie ograniczyli się jedynie do urządzenia wspomnianego ośrodka kultowego na Górze Chełmskiej. Zapewne w ścisłym związku z tym ośrodkiem kultowym, już istniejącym lub dopiero powstającym, pozostaje wzmianka o tej Górze w bulli papieskiej z 1217 r. potwierdzającej nadanie przez biskupa i kapitułę kamieńską norbertanom w Białobuku dziesięciny od ich posiadłości. W bulli tej bowiem wymienia się zamiast Koszalina właśnie Górę Chełmską (Cholm) obok głównych ośrodków klasztoru Trzebiatowa i Białobuku. Z wyszczególnienia tych miejscowości wynika, że Górę Chełmską wymieniono w owej bulli, nie ze wzglę-

du na przynależność do norbertanów wsi koszalińskiej, ale ze względu na wspomnianą placówkę norbertańską na Górze Chełmskiej. Okoliczność ta zdaje się wskazywać na jej doniosłą rolę. Bulli tej w literaturze historycznej zajmującej się dziejami Koszalina w ogóle nie dostrzeżono. Również jej ostatni wydawca K. Conrad wzmiankowanej w niej miejscowości nie łączy z Górą Chełmską, lecz identyfikuje ją z Chełmem położonym koło Trzebiatowa⁸². Jest to jednak stanowisko niesłuszne ze względu na fakt, że Chełm w bulli z 1217 r. jest niewątpliwie identyczny z miejscowością Cholin wzmiankowaną w dokumencie księcia zachodniopomorskiego Barnima I z 1269 r. oraz z miejscowością Golme wymienioną w dokumencie biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen z 1263 r.⁸³. Z obu przytoczonych dokumentów jednoznacznie wynika, że miejscowość ta była ośrodkiem parafii. Tymczasem w Chełmie pod Trzebiatowem, położonym w najbliższym sąsiedztwie Trzebiatowa i Białoboku, przypuszczalnie nie istniała jeszcze osada oraz w późniejszym okresie nie było kościoła i parafii⁸⁴. Zatem mogło tu chodzić jedynie o Chełm położony opodal Koszalina, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na uzyskanie przez norbertanów Koszalina łącznie z miejscem kultowym na Górze Chełmskiej.

Natomiast należy wykluczyć ewentualność, aby wzmianka w bulli z 1217 r. o Chełmie i milczenie jej o Koszalinie pozostawały w związku z domniemaną lokacją tego ostatniego na prawie niemieckim i nadaniem mu przy tej okazji nowej nazwy, zapożyczonej od Góry Chełmskiej. Ewentualność taka w kontekście wspomnianej, spodziewanej akcji osadniczej wydaje się dość prawdopodobna, wobec czego bierzemy ją tu pod uwagę. Jednak trzeba ją stanowczo odrzucić ze względu na to, że nazwę tę otrzymałoby wówczas również założone później na terenie owej wsi miasto lokacyjne. Ponieważ miasto przyjęło nazwę wzmiankowanej w 1214 r. wsi oraz po jego lokacji została nadal zachowana nazwa Chełm w odniesieniu do Góry Chełmskiej, trzeba przyjąć, że nie dokonały się w tym względzie żadne zmiany. Koszalin nadal pozostał wsią na prawie polskim, zaś Chełm stał się ośrodkiem kultu chrześcijańskiego, co spowodowało, że w niektórych dokumentach nazwę jego wymienia się również w odniesieniu do Koszalina⁸⁵. Na słuszność tego ostatniego wniosku wskazuje fakt, że we wzmiankowanej bulli papieskiej z 1217 r. wymienia się Trzebiatów, Białobuk i Chełm z ich wsiami i wszystkimi przynależnościami.

Tak więc na podstawie tej bulli należałoby przyjąć, że norbertanie bardzo szybko objęli w posiadanie Koszalin i podjęli działalność misyjną i duszpasterską na Górze Chełmskiej.

W literaturze przedmiotu uważa się, że otrzymali oni istniejącą na tej Górze kaplicę, zbudowaną jakoby już w końcu XII lub na po-

czątku XIII w., która z czasem stała się głośnym miejscem odpustowym. Kiedy kaplica ta w rzeczywistości powstała trudno stwierdzić. Jest jednak rzeczą zastanawiającą, że w dokumencie z 1214 r., jakkolwiek nadmienia się o Górze Chełmskiej, nie wymienia się owej kaplicy, co byłoby raczej niezrozumiałe w przypadku rzeczywistego jej istnienia z uwagi na powierzone norbertanom zadania chrystianizacyjne. Zatem jest bardziej prawdopodobne, że kaplicę tę założyli dopiero norbertanie. Zapewne już w XIII w. nosiła ona wezwanie NMP⁸⁶, choć źródła poświadczają je dopiero w odniesieniu do 1395 r.⁸⁷ Przemawia za tym identyczność wezwania kościoła miejskiego w Koszalinie, który, jak wskazują na to dość wyraźne przesłanki, pozostawał w ścisłym związku genetycznym z tą kaplicą. Jakkolwiek uważa się ją tylko za kaplicę, to jednak w okresie poprzedzającym lokację miasta i powstanie miejskiego kościoła parafialnego stanowiła ona w rzeczywistości normalny kościół parafialny dla Koszalina oraz zapewne dla innych okolicznych wsi. Świadczy o tym fakt, że obiekt ten w ówczesnych dokumentach określa się mianem, nie kaplicy, lecz kościoła, zaś obsługującego go duchownego — plebanem. I tak w dokumencie biskupa kamieńskiego Hermana z 1263 r. wzmiankuje się Mikołaja plebana w Chełmie — Nicolaus plebanus in Golme, zaś dokument księcia Barnima I z 1269 r., potwierdzający klasztorowi w Białobuku patronat nad należącymi do niego kościołami, wymienia kościół w Chełmie na równi z kościołem w Trzebiatowie (ius patronatus ecclesiarum Trepotow et Cholin⁸⁸). Natomiast dopiero po powstaniu kościoła w Koszalinie i utraceniu przez obiekt sakralny na Górze Chełmskiej funkcji parafialnych nazywa się go w źródłach kaplicą. Jest to szczególnie widoczne w dokumentach wystawionych dla cysterek koszalińskich z 1278 i 1279 r., w których wymienia się kościoły parafialne w Koszalinie, Jamnie i Kraśniku Koszalińskim oraz kaplicę w Chełmie (capella in Cholme)⁸⁹.

W literaturze przedmiotu nie zwrócono uwagi na przedstawione funkcje parafialne kościoła na Górze Chełmskiej, gdyż sądzono, że kościół parafialny dla Koszalina przedlokacyjnego znajdował się na jego terenie, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na rozpowszechniony pogląd, że stanowił on przed założeniem miasta ważny ośrodek grodowo-miejski. Kościoła tego dopatrują się historycy bądź w późniejszym kościele klasztornym jakoby istniejącym już w momencie fundacji klasztoru cysterek koszalińskich, który jakoby nosił wezwanie NMP i był obsługiwany przez plebana Mikołaja, bądź też w zmiankowanej po raz pierwszy w 1319 r. kaplicy Św. Ducha. Dodajmy tu od razu, że wymienione obiekty sakralne identyfikuje się niekiedy również z pierwszym kościołem miejskim wzmiankowanym w 1278 r.⁴⁰

Domysły te jednak należy stanowczo odrzucić. Żaden bowiem z wymienionych kościołów nie pochodził z okresu poprzedzającego założenie miasta, o czym świadczy samo ich położenie w obrębie tego miasta oraz fakt, że miasto to nie znajdowało się na terenie pierwotnej osady koszalińskiej. Zważywszy, że osada ta była położona w zupełnie innym miejscu,⁴¹ nie może w omawianej kwestii zachodzić żadna wątpliwość. Jednak również na terenie tej osady i koszalińskiego grodu nie istniał przed lokacją miasta żaden kościół. Dowodzą tego poważne przesłanki, wskazujące na to, że po kościele na Górze Chełmskiej uchodzącym w świetle źródeł za kościół parafialny jego funkcje parafialne przejął kościół miejski. Wskazują na to ostatnie zarówno wezwanie kościoła miejskiego, identyczne jak kościoła na Górze Chełmskiej, jak również przejście plebana Mikołaja obsługującego ów kościół do kościoła miejskiego po lokacji miasta. Niekiedy kwestionuje się identyczność tego, plebana, uważając plebana Mikołaja z Chełmu (*Nicolaus plebanus in Golme*) wzmiankowanego w 1263 r. w dokumencie biskupa kamieńskiego Hermana i plebana miejskiego noszącego to samo imię i pojawiającego się w latach 1267, 1278—1280 (*dominus Nicolaus Cuccelinen-sis plebanus*) za dwie różne osoby. Jednak wydaje się to stanowczo niesłuszne⁴². Zarówno tożsamość imienia, jak i zbieżność w czasie występowania obydwóch Mikołajów z lokacją miasta i powstaniem miejskiego kościoła parafialnego oraz z utratą uprawnień parafialnych przez kościół na Górze Chełmskiej wskazują na to, że chodziło tu jedynie o jedną i tę samą osobę. Te same względy wskazują również na ścisły związek genetyczny kościoła miejskiego z pierwotnym kościołem parafialnym na Górze Chełmskiej. Wezwanie jego zostało niewątpliwie przejęte z wezwania starszego kościoła, przy czym przejęcie to ułatwił zapewne zwyczaj nadawania kościołom miejskim powstałym w związku z lokacją miasta wezwania maryjnego. Wszystko to zdaje się dowodzić, iż mamy tu do czynienia z częstą sytuacją, że stary kościół powiązany ze starym siedliskiem po lokacji miasta spadł do roli kościoła filialnego nowej fary miejskiej⁴³.

Tak więc tezę o nieistnieniu kościoła parafialnego, a tym samym zapewne również jakiegokolwiek innego obiektu sakralnego, na terenie pierwotnego Koszalina należy uznać za wystarczająco uzasadnioną. Jest bardzo prawdopodobne, że na sytuację tę złożyły się przede wszystkim okoliczności: Po pierwsze, że Koszalin w omawianym okresie nie stanowił żadnego ośrodka administracyjno-gospodarczego. Po drugie, że znajdował się on w pobliżu ważnego miejsca kultowego na Górze Chełmskiej, którego tradycja i rola dla najbliższej okolicy zdecydowały o powstaniu kościoła parafialnego dla okolicznych wsi właśnie w tym miejscu.

IV. Przechodzimy z kolei do omówienia problemu genezy miasta. W literaturze przedmiotu zdecydowanie przeważa pogląd, że miasto lokacyjne w Koszalinie powstało w następstwie przeniesienia na prawo niemieckie istniejącej już osady rzemieślniczo-targowej, niekiedy nazywanej wprost — miejską. Zatem sądzi się, że miasto to nie zostało założone od podstaw na tzw. surowym korzeniu, lecz na podłożu ukształtowanego już w okresie poprzednim silnego ośrodka rzemieślniczo-handlowego⁴⁴. Zgodnie z tym obfitują w niej liczne sformułowania na temat odległych początków miasta, a mianowicie o długotrwałym procesie lokacyjnym lub o nadaniu Koszalinowi praw miejskich itp. Nieprzypadkowo też genezę miasta wiąże się z przemianami w rolnictwie pomorskim dokonującym się w XII i XIII w. oraz rolniczym zapleczem Koszalina. Również w zgodzie z tym przyjmuje się jako rzecz niemal oczywistą, przykładem innych wczesnomiejskich ośrodków pomorskich i w ogóle polskich, lokalizację miasta lokacyjnego na terenie grodu i podgrodzia lub w ogóle pierwotnej osady koszalińskiej⁴⁵. W konsekwencji nie docenia się czynników politycznych mających wpływ na powstanie owego miasta oraz znaczenia samej lokacji i jej skutków. Dotyczy to zwłaszcza spowodowanych przez nią przemian społecznych i gospodarczych jak również przede wszystkim zmian przestrzennych koszalińskiego ośrodka osadniczego.

Doceniając znaczenie wspomnianych przemian w rolnictwie pomorskim i rolę zaplecza rolniczego dla rozwoju miasta, nie należy jednak łączyć z nimi początków miasta w Koszalinie. O powstaniu bowiem jego zadecydowały przede wszystkim względy polityczne, a mianowicie inicjatywa kolonizacyjna biskupa kamińskiego Hermana von Gleichen. Jak wcześniej wspomniano w 1248 r. wschodnia część ziemi kołobrzeskiej łącznie z okolicami Koszalina przeszła w posiadanie biskupów kamińskich. Tym samym Koszalin znalazł się wówczas pod panowaniem biskupim. Jakiś czas później przeszedł on również w bezpośrednie posiadanie biskupa, o czym świadczy jego przywilej lokacyjny. Kiedy to nastąpiło trudno stwierdzić, ale zapewne co najmniej kilka lat przed rokiem 1266. W tym bowiem roku wymieniony biskup wystawił dla Koszalina dokument lokacyjny, w związku z czym należy przypuszczać, że budowa miasta była już w jakimś stopniu zaawansowana⁴⁶. Zgodnie z przeświadczeniem, że powstanie miasta było zjawiskiem przede wszystkim natury gospodarczej, a jego dzieje zaczęły się zwykle o wiele wcześniej od momentu wystawienia aktu lokacyjnego, dość często uważa się, że wystawienie takiego przywileju dla Koszalina stanowiło nie początek, ale ukoronowanie długotrwałego procesu kształtowania się tamtejszego ośrodka miejskiego. Należy jednak stwierdzić, że prawidłowość ta dotyczy rozwoju jedynie starych

ośrodków miejskich, a nie zaś lokowanych od podstaw, na surowym korzeniu, wobec czego nie musi odnosić się ona do Koszalina⁴⁷. Tego bowiem, jak wyżej wykazano, w żadnym wypadku nie można zaliczyć do owych ośrodków. Wniosek ten zresztą zdają się w pełni potwierdzać postanowienia przywileju lokacyjnego oraz innych dokumentów dotyczących miasta, a wystawionych w początkowym okresie jego istnienia, które zdają się wskazywać na powstanie tegoż miasta od podstaw i długoletnią jego budowę. Wprawdzie dość krótki okres tzw. wolnizny, tj. zwolnienia mieszczan zaledwie na przeciąg sześciu lat od podatku miejskiego, może przemawiać za poważnie zaawansowanym rozwojem miasta, to jednak zagwarantowanie na ten czas prawa swobodnego wycięcia w okolicznych lasach drzewa budulcowego na własne potrzeby jego mieszkańców świadczy, że był to okres zasadniczej za budowy osiedla miejskiego. Przemawia za tym również stwierdzenie dotyczące nadania zasadzcom prawa budowy młyna miejskiego, z czego wynika, że miasto jeszcze w tym czasie nie posiadało własnego młyna. Również wyrażenie „chcemy mieć prawo lubeckie” może świadczyć o tym, że owe miasto uzyskało wymienione prawo dopiero na mocy przywileju lokacyjnego oraz że prawo to nie miało tu starej metryki, jak to bywało w przypadku dawnych ośrodków miejskich, na terenie których występowały w okresie poprzedzającym lokację gminy niemieckie rządzące się własnym (obcym) prawem⁴⁸.

Nowo lokowane miasto nie tylko nie powstało na gruncie ukształtowanego wcześniej silnego ośrodka rzemieślniczo-handlowego oraz było całkowicie nowym przedsięwzięciem w znaczeniu osadniczo-urbanistycznym, ale również nie nawiązywało do dawnej osady pod względem przestrzennym, choć przejęło jej nazwę. Było ono bowiem założone na nowym terenie dotąd nie wykorzystanym w celach osadniczych, oddalonym nieco od siedliska starej osady i grodu⁴⁹.

W pełnej zgodzie z przedstawionymi spostrzeżeniami pozostają zmiany dotyczące stosunków kościelnych. Wyżej stwierdzono, że w związku z lokalizacją miasta i powstaniem miejskiego kościoła parafialnego dawny kościół na Górze Chełmskiej utracił swój parafialny charakter i spadł do rangi podległej nowemu kościołowi kaplicy. Już ta sama okoliczność świadczy o skali dokonywających się wówczas przeobrażeń. Jednak założenie kościoła w mieście i utworzenie przy nim parafii nie nastąpiło bezpośrednio po wystawieniu przywileju lokacyjnego⁵⁰, co również dowodzi, że organizacja miasta trwała jeszcze długie lata. A zatem przywilej lokacyjny w przypadku Koszalina bynajmniej nie zamykał procesu jego kształtowania się. Zapewne bowiem nieprzypadkowo nie nadmienia się w dokumencie lokacyjnym o kościele miejskim, choć już w 1267 r. półtora roku po lokacji miasta nazywa się miejscowego proboszcza Miko-

łaja plebanem koszalińskim (Nicolaus Cusselinensis plebanus)⁵¹. Plebana tego trzy lata przed lokacją w 1263 r. biskup kamiński w wystawionym przez siebie dokumencie tytułuje plebanus in Golme⁵². Fakty te można zapewne różnie interpretować. Najbardziej jednak wydaje się prawdopodobne, że między rokiem 1263 i 1267 w organizacji kościelnej Koszalina nie nastąpiły żadne zmiany, a jedynie dotychczasowy pleban z Chełma został również proboszczem nowo lokowanego miasta⁵³. Jest to zupełnie zrozumiałe ze względu na uprzednią przynależność Koszalina do parafii na Górze Chełmskiej. To, że istotnie tak było dowodzi wzmiankowany już dokument księcia Barnima I z 1269 r., w którym książę potwierdził w obecności biskupa diecezjalnego norbertanom z Białobuku prawo patronatu nad kościołami w Trzebiatowie i w Chełmie⁵⁴. Zatem z dokumentu tego wynika, że kościół w Chełmie po lokacji Koszalina nadal istniał i nadal pozostawał w posiadaniu norbertanów: jednak już nie na długo. Wkrótce bowiem utracił on charakter parafialny i jako kościół filialny (kaplica) łącznie z miejskim kościołem parafialnym został przekazany przez biskupa diecezjalnego i władzę miasta w posiadanie sprowadzonych w międzyczasie do Koszalina cysterek. Nastąpiło to w ścisłym związku z powstaniem kościoła parafialnego w mieście i osiedleniem się w tym mieście wspomnianych cysterek. Zdaje się więc, że między rokiem 1269, w którym jeszcze potwierdza się norbertanom wspomniany patronat, a 1278, kiedy wymieniana się po raz pierwszy kościół parafialny w mieście w związku z przekazaniem jego kaplicy w Chełmie cysterkom⁵⁵ nie tylko został przeniesiony kościół parafialny do miasta, ale również norbertanie utracili patronat nad byłym kościołem parafialnym w Chełmie.

Pierwsze wzmianki o kościele miejskim pochodzą z 1278 i 1279 r. i jednocześnie określają go jako kościół parafialny miasta lokacyjnego. Z tego względu nie zachodzi żadna wątpliwość, że chodziło tu o obiekt nowy, powstały w związku z rozwojem miasta. Tymczasem w literaturze przedmiotu istnieje na jego temat szereg sprzecznych domniemań utożsamiających ten kościół z którąś z kaplic lub z późniejszym kościołem parafialnym⁵⁶. Najczęściej identyfikuje się go z kaplicą Św. Ducha wymienioną imiennie po raz pierwszy w 1319 r., położoną w obrębie miasta, a która już od dłuższego czasu była nieczynna⁵⁷, co pozornie może świadczyć o jej starszeństwie w stosunku do obecnego kościoła Mariackiego, wzmiankowanego dopiero w 1333 r.⁵⁸ Jednak jest to niesłuszne, jak stwierdziliśmy to już wcześniej, ze względu na położenie tego obiektu na terenie miasta lokacyjnego⁵⁹. Jest to ponadto wykluczone z uwagi na wezwanie tej kaplicy (Św. Ducha). Istnieją bowiem wyraźne przesłanki, co zaznaczono już wcześniej, wskazujące na to, że kościół parafialny w Koszalinie od samego początku

nosił wezwanie NMP, które przejął po pierwotnym kościele parafialnym na Górze Chełmskiej⁶⁰. Zgodnie z tym również późniejszy kościół Mariacki (obecny) otrzymał to samo wezwanie. Przepuszczalnie pierwszy kościół miejski, położony w mieście, miał charakter tylko zastępczy i był zapewne zbudowany z drewna⁶¹. Zdaje się za tym przemawiać okoliczność, że kościół ten z całą pewnością istniał już w 1278 r., kiedy został przekazany cysterkom, mimo że jeszcze w latach 1266 i 1269 nie przewidywano jego powstania⁶². Jako kościół miejski został on uposażony 4 łanami ziemi, jak się wydaje położonymi poza obrębem pierwotnych posiadłości miejskich (*ad dictam ecclesiam pertinent IIII mansi siti infra agros qui predictae nostre adjacent ciuitati, de quibus ipsa ecclesia est fundata*), co również może przemawiać za późniejszym jego powstaniem⁶³. Oprócz wymienionego uposażenia w ziemi kościołowi temu przysługiwało prawo pobierania opłaty kościelnej (parafialnej) od mieszkańców Koszalina i tych osób, które do niego uczęszczają i przyjmują w nim sakramenty. Tak więc jego miejski i parafialny charakter już w 1278 r. nie ulega najmniejszej wątpliwości. Kościół ten po śmierci pierwszego koszalińskiego proboszcza, wielokrotnie wzmiankowanego tu plebana Mikołaja, miał przejść wraz z całym swym uposażeniem i wszelkimi dochodami w posiadanie cysterek sprowadzonych do Koszalina przez biskupa Hermana von Gleichen, co też później się stało.

Założenie klasztoru cysterek reguły benedyktyńskiej w Koszalinie i przekazanie im patronatu nad parafialnym kościołem miejskim stanowi kolejny, po utworzeniu parafii koszalińskiej, moment w rozwoju organizacji kościelnej pierwotnego Koszalina.

Powstanie tego klasztoru miało w ogóle istotne znaczenie dla dziejów miasta nie tylko w aspekcie kościelnym. Nie będziemy tu jednak bliżej zajmować się tym klasztorem, a jedynie ograniczymy się do objaśnienia jego początków. Sprowadzone do Koszalina przez biskupa Hermana zakonnice pochodziły z Holsztynu z miejscowości Itzehoe. Powszechnie uważa się, że osiedliły się one na wyspie Najśw. Marii Panny utworzonej przez boczne ramię rzeki Dzierżęcinki (dawniej Raduszka) w północnowschodniej części miasta, znajdującej się jakoby początkowo poza obrębem miasta⁶⁴. Jednak w świetle źródeł pogląd ten należy uznać za kompletne nieporozumienie. Źródła bowiem bynajmniej nie potwierdzają istnienia w Koszalinie wspomnianej wyspy i jednoznacznie wskazują na położenie omawianego klasztoru od początku w obrębie miasta. Również topografia miasta lokacyjnego wyklucza istnienie tejże wyspy. Natomiast jest bardzo prawdopodobne, że dokument z 1277 r. nadmieniający o planowanej lokalizacji przyszłego klasztoru cysterek z Itzehoe dotyczył planowanego początkowo osiedlenia tych zakonnicek,

nie w Koszalinie, lecz na terenie Kołobrzegu lub w najbliższej jego okolicy⁶⁵. Na ewentualność tę w ogóle nie zwrócono uwagi. Jest ona jednak bardzo istotna dla interpretacji początków i lokalizacji omawianego klasztoru oraz wielu innych szczegółów dotyczących najstarszych dziejów miasta⁶⁶. Za słuszością wysuniętego tu poglądu przemawia wiele przesłanek. Porównanie wspomnianego dokumentu z 1277 r. i przywileju fundacyjnego cysterek koszalińskich z 1278 r. wyraźnie wskazuje, że pierwszy z tych dokumentów dotyczył jedynie wstępnego porozumienia zawartego między fundatorem biskupem kamieńskim i klasztorem w Itzehoe. Ponadto pozwala ono sądzić, że postanowienia dokumentu fundacyjnego, całkowicie odmienne od występujących w dokumencie z 1277 r., nie mają nic wspólnego z warunkami pierwotnego porozumienia. Można też stwierdzić, że fundacja klasztoru cysterek w Koszalinie pozostaje w ścisłym związku chronologicznym i rzeczowym z powstaniem klasztoru benedyktynek w Kołobrzegu⁶⁷. Pierwszy bowiem dokument dla cysterek został wystawiony w marcu 1277, zaś analogiczny dokument dla benedyktynek w lipcu tegoż roku, przy czym obydwie zostały spisane w Kołobrzegu. Z kolei wystawienie dokumentów fundacyjnych (w przypadku benedyktynek może tylko ponowienie) nastąpiło niemal równocześnie w czerwcu 1278 r. dla cysterek w Koszalinie, a dla benedyktynek w Kołobrzegu⁶⁸. W tych okolicznościach zmiana planowanej lokalizacji klasztoru cysterek z Itzehoe jest całkiem możliwa. Wydaje się ona niemal pewna, jeśli porównamy wspomniane dokumenty wystawione dla cysterek — akt wstępnej umowy i przywilej fundacyjny. W pierwszym z tych dokumentów stwierdza się, że przybywające zakonnice z Itzehoe mają się osiedlić na wyspie NMP, ale w ogóle nie określa się miejscowości, w której owa wyspa się znajdowała. Zważywszy, że dokument ten został wystawiony w Kołobrzegu, jest najbardziej prawdopodobne, że chodziło tu o Kołobrzeg, co pozostaje w całkowitej zgodzie z faktem późniejszej fundacji w tej miejscowości klasztoru benedyktynek⁶⁹. W dokumencie tym dalej przyznaje się zakonnicom na własność wspomnianą wyspę, bliżej nieokreślony obszar ziemi oraz uposaża się je dziesięciami, jakie przysługiwały biskupom od nadanego im obszaru ziemi. Natomiast w drugim z wymienionych dokumentów wyraźnie się stwierdza o położeniu nowo fundowanego klasztoru w mieście Koszalinie (*in civitate nostra Cussalin*) i przytacza się poszczególne składniki jego uposażenia fundacyjnego. Wystarczy tu ogólnie nadmienić, że łączyły się one wszystkie z miastem Koszalinem oraz jego najbliższą i dalszą okolicą. Porównanie zestawu tego uposażenia z opisem uposażenia z 1277 r. stanowczo wyklucza jego identyczność.

Wziąwszy pod uwagę powyższe spostrzeżenia należy przyjąć, że cy-

sterki z Itzehoe miały początkowo osiedlić się w Kołobrzegu i z niewiadomych powodów ostatecznie przybyły do Koszalina. Można się jedynie domyślać, że po dojściu do skutku porozumienia z klasztorem w Runiu w Meklemburgii w sprawie założenia nowej placówki benedyktynek w księstwie biskupim, biskup Herman zdecydował, że cysterki osiedlą się, nie w Kołobrzegu, lecz w Koszalinie⁷⁰. Doszedł on zapewne do wniosku, że związani dotąd z Koszalinem norbertanie pomorscy z Białobuku nie spełniają określonych wymogów politycznych i że należy ich zastąpić na tym terenie zakonnicami pochodzącymi z niemieckiego Holsztynu. Przybyły one niewątpliwie z jasno wytyczonym celem — wzmocnienia Kościoła i nasycenia Koszalina i jego okolicy elementem niemieckim, jak to słusznie utrzymuje się w literaturze przedmiotu⁷¹.

W konkluzji powyższych uwag wydaje się, że należy przyjąć: 1) późne pochodzenie najstarszych wzmianek źródłowych dotyczących Koszalina, 2) istnienie na terenie Koszalina w okresie poprzedzającym powstanie miasta jedynie wsi, dawnej osady przygodowej, położonej w pobliżu nieegzystującego już od dawna grodu, 3) utworzenie po przejściu Koszalina w posiadanie norbertanów w Białobuku parafii na Górze Chełmskiej obsługującej mieszkańców okolicznych wsi, 4) powstanie miasta od podstaw na tzw. surowym korzeniu, nawiązującego do pierwotnej osady koszalińskiej jedynie w znaczeniu osadniczym, 5) istnienie ścisłego związku genetycznego między parafią miejską a pierwotną parafią na Górze Chełmskiej.

Wszystko to wskazuje, że powstanie miasta mimo zachowania ciągłości osadniczej, należy uznać za moment przełomowy w dziejach Koszalina, a samo miasto za całkowicie nowy element osadniczy tak w znaczeniu prawnym i przestrzennym jak i gospodarczym⁷².

PRZYPISY

* Problematyka niniejszego artykułu była przedmiotem wygłoszonego wcześniej odczytu zorganizowanego przez Muzeum Okręgowe i Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne w Koszalinie w ramach „Koszalińskich Wieczorów Muzealnych” w dn. 16 listopada 1982 r.

¹ W. Haken, *Versuch einer diplomatischen Geschichte der Königlich Preussischen Hinterpommerschen Immediat — und vormaligen Fürst — Bischoflichen Residenzstadt*, 1765; J. Benno, *Geschichte der Stadt Coeslin von ihrer Gründung bis auf gegenwärtige Zeit*, Cöslin 1840; G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865; F. Treichel, *Die Geschichte der Stadt Köslin*, Köslin 1939; F. Schwenkler, *Köslin 1266—1966. Die siebenhundertjährige Geschichte einer pommerschen Stadt und ihres Kreises*, Lübeck 1966 (rec. B. Wachowiak, „Zapiski Historyczne”, 34:1969, z. 4, s. 156—161); F. Burghardt, *Die Stadtmühle*

in Köslin 1266 bis 1924, Köslin 1928; K. Pirwitz, *Das Stadtbild Köslins in früheren Zeiten*, „Unser Pommerland”, 16:1931, z. 11/12, s. 421 in.; A. Weber, *Aus der Geschichte der Stadt Köslin*, tamże, s. 432 in.; G. Vanselow, *St. Marien in Köslin*, tamże, s. 436 in.; Ch. v. Trotha, *Entwicklung ländlicher Siedlungen im Kösliner Küstengebiet*, Kiel 1933; W. Kowalenko, *Koszalin średniowieczny*, Biblioteka Słupska, t. 7, Poznań 1960; K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1948; tenże, *Geneza Koszalina na tle osadnictwa w okresie wczesnofeudalnym*, W: *Dzieje Koszalina*, pr. zbior. pod red. B. Drewniaka i H. Lesińskiego, Poznań 1967; T. Białecki, *Powstanie Koszalina na tle zaplecza osadniczego miasta w XIII wieku*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski”, 1966, nr 2—3; H. Lesiński, *Gospodarcze podstawy rozwoju Koszalina od XIII do początku XX wieku*, Zeszyty Naukowe WSN w Szczecinie, 4:1971; R. Marciniak, *Rozwój Koszalina w okresie rozdrobnienia feudalnego (1266—1480)*, W: *Dzieje Koszalina*, op. cit.; A. Muszyński, *Koszalin w ciągu wieków*, W: *Koszalin. Zarys dziejów*, pr. zbior. pod red. M. Drozda, Poznań 1974; F. Wokroj, *Nowe odkrycia wykopaliskowe na Górze Chełmskiej koło Koszalina*, *Zapiski Koszalińskie*, 1961, nr 7; H. Janocha, *Wyniki prac badawczych przeprowadzonych w latach 1959 i 1960 na Górze Chełmskiej (Krzyżance) koło Koszalina*, Część I, *Materiały Zachodnio-Pomorskie*, 12:1966; tenże, *Wyniki prac badawczych przeprowadzonych w latach 1961 i 1962 na Górze Chełmskiej (Krzyżance) koło Koszalina*, Część II, tamże, 20:1974; J. Olczak, K. Siuchniński, *Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego*, t. II, Poznań 1968, s. 32—132, 227.

² Zob. przyp. 14.

³ Dyskusję tę podsumował B. Zientara, *Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji*, W: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowowschodniej. Przemiany społeczne a układ przestrzenny*, Warszawa — Poznań — Toruń 1976, passim; tenże, *Przełom w rozwoju miast środkowo-europejskich w pierwszej połowie XIII w.*, „Przegląd Historyczny”, 67:1976, z. 2, s. 220—241; tenże, W: „Zapiski Historyczne”, 45:1980, z. 3, s. 142 in.

⁴ J. Spors, *Lokalizacja wczesnośredniowiecznego Koszalina*, *Koszalińskie Zeszyty Muzealne* 13:1984 (w druku).

⁵ *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, *Monumenta Poloniae Historica* (MPH), ser. II, t. 8, Warszawa 1970, c. 20, s. 32. Wiadomość o walkach Krzywoustego na Pomorzu w 1108 r. podaje również J. Długosz, *Historiae Poloniae libri XII*, wyd. A. Przeździecki, *Opera omnia Joannis Długossi*, t. X, Kraków 1878, s. 459. Niewątpliwie zaczerpnął on ją z Kroniki wielkopolskiej. Zob. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór »Dziejów« Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 150.

⁶ Za identyfikacją jej z Koszalinem opowiedzieli się: M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, BD. I, Gotha 1919, s. 55; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 41, p. 84 (tu wykaz starszej literatury przedmiotu); B. Kürbisówna, W: *Kronika*, s. 107, p. 182; też, *Kronika wielkopolska*, przetłumaczył K. Abgarowicz, wstęp i komentarz oprac. B. Kürbisówna, Warszawa 1965, s. 104, p. 101; K. Pieradzka, W: *Jana Długosza roczniki, czyli Kroniki sławnego królestwa polskiego*, t. 2, pr. zbior. pod red. Z. Kozłowskiej-Budkowej, Warszawa 1969, s. 276, p. 3; T. Białecki, *Powstanie*, s. 37; K. Ślaski, *Geneza*, s. 32; M. Siuchniński, *Koszalin*, W: *Miasta polskie w 1000-leciu*, Warszawa 1967, t. 1, s. 564; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 17; J. Spors, *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII—XIV w.*, Poznań — Słupsk 1973, s. 48, p. 29;

L. Tomczak, *Nazwy miejscowe w Kronice wielkopolskiej*, Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 11:1978, s. 150.

⁷ *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. II, l. III, c. 2, s. 331; B. Kürbisówna, W: *Kronika*, s. 104, p. 101.

⁸ Jest wręcz wykluczone, aby autor Kroniki korzystał z nieistniejących już dziś źródeł lub, by w jego czasach żyła jeszcze tradycja opisywanych przez niego wydarzeń, jak to niekiedy się przypuszcza. T. Białecki, *Powstanie*, s. 32.

⁹ *Kronika wielkopolska*, c. 8; B. Kürbisówna, *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952, s. 154, p. 157.

¹⁰ *Kronika wielkopolska*, c. 8; B. Kürbisówna, *Studia*, s. 154.

¹¹ *Pommersches Urkundenbuch (PUB)*, Bd. I, oprac. K. Conrad, Köln — Wien 1970, nr 163. Niekiedy mylnie stwierdza się, że pierwsza wzmianka o osadzie koszalińskiej pojawia się już w opisach misji biskupa bamberskiego Ottona na Pomorzu, gdzie jakoby wymienia się m.in. nazwę Coslina obok nazw Belgard i Colbrega. A. Belchnerowska, H. Bugalska, E. Jakus-Dąbrowska, B. Więcek, *Nazwy miast Pomorza Środkowego*, W: *Ze studiów nad toponimią Pomorza Środkowego*, pr. zbior. pod red. E. Homy, Koszalin 1976, s. 72 (bez podania źródła). Faktycznie jednak biografowie Ottona nie wzmiankują o Koszalinie, gdyż Otton w ogóle nie przebywał w tej miejscowości. W najbliższym jej sąsiedztwie odwiedził tylko Kołobrzeg i Białogard.

¹² F. Lorentz, *Slavische Namen Hinterpommerns*, oprac. F. Hinze, Berlin 1964, s. 51; K. Ślaski, *Geneza*, s. 34; K. Rymut, *Nazwy miast Polski*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1980, s. 116; M. Siuchniński, *Koszalin*, s. 563; A. Belchnerowska..., *Nazwy*, s. 72; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 15; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Bd. I, Stettin 1924, s. 17, 76; F. Schwenkler, *Köslin*, s. 100.

¹³ Por. K. Rymut, *Nazwy*, s. 116; A. Belchnerowska..., *Nazwy*, s. 72.

¹⁴ T. Białecki, *Powstanie*, s. 37 in.; K. Ślaski, *Geneza*, s. 32 in.; tenże, *Dzieje*, s. 33, 78; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 13, 18; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 33 in., 38 in., 42; R. Marciniak, *Rozwój*, s. 41 in.; J. Spors, *Dzieje*, s. 59, p. 76; F. Treichel, *Geschichte*, s. 2 in.; F. Schwenkler, *Köslin*, s. 32 in.; O. Eggert, *Geschichte Pommerns*, Bd. I, Hamburg 1974, s. 160 in.

¹⁵ PUB, II, nr 1199.

¹⁶ Zob. A. Bogucki, *Komes w polskich źródłach średniowiecznych*, Warszawa — Toruń 1972, s. 26 in.

¹⁷ W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 38, 42; T. Białecki, *Powstanie*, s. 37 in.; K. Ślaski, *Geneza*, s. 32 in.; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 17.

¹⁸ K. Buczek, *Uposażenie urzędników w Polsce wczesnofeudalnej*, *Małopolskie Studia Historyczne*, 1962, z. 1/2, s. 72 in.; J. Spors, *Urzednicy terytorialni i nadworni na Pomorzu Gdańskim i Sławiensko-Stupskim w XIII i początku XIV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 33:1981, z. 2, s. 37, 45.

¹⁹ PUB, II, nr 1422, V, nr 2773; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 45.

²⁰ Wbrew wypowiedzianym dawniej przypuszczeniom nie mogło tu chodzić tym bardziej o odbudowę ośrodka kasztelańskiego w związku z lokacją miasta. J. Spors, *Dzieje*, s. 59.

²¹ PUB, IV, nr 2386; K. Ślaski, *Dzieje*, s. 33. Pojawiająca się w tym dokumencie wzmianka o grodzie w Karlinie jest pierwszą na jego temat informacją źródłową. Zważywszy, że pochodzi ona z czasu po przypuszczalnej lokacji miasta jest bardziej prawdopodobne, że dotyczyła ona raczej zamku biskupiego, wzmiankowanego w 1380 r., niż dawnego grodu. Zatem pogląd, że gród w Karlinie, czy

też raczej zamek, powstał dopiero w końcu XIII w. wydaje się najbardziej prawdopodobny G. Müller, *Das Fürstentum Kammin*, Baltische Studien NF, 31:1929, s. 195 in.; G. Kratz, *Die Städte*, s. 67; K. Ślaski, jw., s. 33, 80, 102, p. 36 in.; B. Zientara, *Rozdrobnienie feudalne (1295—1464)*, W: *Historia Pomorza*, Tom I do roku 1466, pr. zbior. pod red. G. Labudy, cz. 2, wyd. II, Poznań 1972, s. 192, p. 12.

²³ Zob. przyp. 4.

²⁴ Por. J. Spors, *Dzieje*, s. 59, p. 76; K. Ślaski, *Bogusław II, książę Pomorza Zachodniego*, W: *Z dziejów Koszalina*, Poznań — Słupsk 1960, s. 69.

²⁵ PUB, II, nr 853, 889, 1097; J. Spors, *Dzieje*, s. 59.

²⁶ PUB, I, nr 475.

²⁷ Por. mylny w tym względzie pogląd T. Białeckiego, *Powstanie*, s. 38.

²⁸ K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*, Poznań 1960, s. 14 in., 225 in. (tu dalsza literatura przedmiotu); J. Spors, *Dzieje*, s. 55, p. 53; tenże, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławieńsko-Słupskiego od XII do początku XIV w.*, Słupsk 1983, s. 180 in. Zagadnienie początków i charakteru organizacji kasztelańskiej na Pomorzu Zachodnim omawiam w odrębnej pracy (w opracowaniu). Zgodnie z powyższym stwierdzeniem należy mówić o przekazaniu w 1248 r. biskupowi kamieńskiemu wschodniej części ziemi kołobrzeskiej, a nie zaś kasztelanii, co bardzo często występuje w literaturze przedmiotu. Niezależnie od błędności tego określenia w odniesieniu do stosunków zachodniopomorskich, sugeruje ono, że przedmiotem owego nadania była również ziemia białogardzka, która także stanowiła wschodnie peryferia wspomnianej kasztelanii. J. Spors, *Dzieje*, s. 56 in.

²⁹ Zob. niżej.

³⁰ M. Wehrmann, *Vom Gollen*, Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde, 10:1915, s. 76 in.; H. Hoogeweg, *Die Stifter*, s. 72, 411 in., p. 9; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 33 in.; K. Ślaski, *Bogusław II*, s. 69 in.; tenże, *Geneza*, s. 33 in.; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 15 in.; H. Janocha, *Wyniki*, I, s. 383 in., 467, II, s. 90, 93, 143; tenże, *Ośrodek kultowy na Górze Chełmskiej*, W: *Dzieje Koszalina*, s. 35 in. Nazwę Góra Chełmska odnosi się zarówno do samej Krzyżanki jak również w ogóle do Wzgórz Koszalińskich, zwanych inaczej Chełmskimi. Nazwa Chełm dawniej Chołm jest określeniem topograficznym oznaczającym wzniesienie, wzgórze. Z. Zagórski, *Chełm*, W: *Słownik Starożytności Słowiańskich (SSS)*, t. I, Wrocław — Warszawa — Kraków 1961, s. 240. Od nazwy tej w prostej linii pochodzi nazwa niemiecka Cholm, przekształcona na Golm = Gollen-berg dopiero na początku XIX w. F. Schwenkler, *Köslin*, s. 98. Zatem nazwa Gołogóry, urobiona od Gollen-berg jest z racji historycznych i językowych całkowicie nieuzasadniona. Por. F. Duda, *Rozwój terytorialny Pomorza Polskiego (wiek XII—XIII)*, Kraków 1909, s. 133; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 11, 13, 16 in.

³¹ Zob. przyp. 14.

³² Odnosnie do domniemanego ośrodka kultowego na Górze Chełmskiej zob. H. Janocha, *Ośrodek*, s. 35 in.; tenże, *Wyniki*, I, s. 466 in., II, s. 130 in. (tamże starsza literatura przedmiotu). Słusznie w świetle najnowszych badań odrzuca się istnienie na Górze Chełmskiej rzekomej latarni morskiej. M. Czerner, *Latarnie morskie polskiego wybrzeża*, Poznań 1967, s. 115 in.

³³ PUB, I, nr 178, s. 223, p. 3; toż, cz. 2 (skorowidz), s. 55. Por. PUB, VII, nr 4629, IX, s. 80 (Chełm koło Koszalina).

³⁴ PUB, II, nr 882, V, nr 3958.

³⁴ PUB, II, nr 1061, 1327; H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 80. F. Curschmann, E. Rubow: *Pommersche Kreiskarte. Die alten und neuen pommerschen Kreise nach den Stande von 1817/18*, 3. Blätter, Masstab 1:500 000, W: *Historischer Atlas von Pommern*, I Abteilung. Berlin/brw.

³⁵ Słusznie w literaturze przedmiotu uważa się, że próba lokacji wsi koszańskiej zakończyła się niepowodzeniem. W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 33; K. Ślaski, *Bogusław II*, s. 69; tenże, *Geneza*, s. 29 in. Odmienny pogląd w tej kwestii reprezentuje B. Wachowiak, „Zapiski Historyczne”, 34:1969, z. 4, s. 162 in. Poglądowi temu jednak brak uzasadnienia źródłowego.

³⁶ Może to również przemawiać za założeniem jej dopiero przez norbertanów. Także należący do nich kościół parafialny w Trzebiatowie, wzmiankowany w 1269 r. równocześnie z kościołem na Górze Chełmskiej (zob. przyp. 38) nosił wezwanie NMP. PUB, VII, nr 4420; H. Heyden, *Kirchen Pommerns und ihre Weihetitel, ein Beitrag zur Patrozinienkunde*, Baltische Studien NF, 45:1958, s. 52; tenże, *Kirchengeschichte Pommerns*, wyd. 2, Köln 1957, I, s. 61.

³⁷ J. Benno, *Geschichte*, s. 113, 297 in.; M. Wehrmann, *Vom Gollen*, s. 76; L. Böttger, *Bau- und Kunstdenkmäler des Regierungs — Bezirks Köslin*, H. I, Die Kreise Köslin und Colberg — Körlin, Stettin 1889, s. 49 in.; H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 411 in., p. 9; H. Hyden, *Kirchen*, s. 51, p. 32; tenże, *Kirchengeschichte*, I, s. 68.

³⁸ PUB, V, nr 3958, II, nr 882. Zapewne z parafialnymi funkcjami tego kościoła łączą się początki założonego przy nim cmentarza odpowiadające dość ściśle okresowi jego parafialnych uprawnień, na co wskazują znalezione najstarsze monety. W każdym razie funkcje te zdają się najlepiej tłumaczyć przyczynę powstania tego cmentarza. Odnośnie do czasu użytkowania owego cmentarza zob. H. Janocha, *Wyniki*, I, s. 458, II, s. 91 in., 94.

³⁹ PUB, II, nr 1097, 1146.

⁴⁰ J. Benno, *Geschichte*, s. 108, 129; F. Treichel, *Geschichte*, s. 10; G. Vanselow, *St. Marien*, s. 436; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 51. Por. R. Marciniak, *Rozwój*, s. 70.

⁴¹ Zob. przyp. 4.

⁴² PUB, II, nr 853, 1097, 1098, 1103, 1108, 1146, 1153; M. Wehrmann, *Vom Gollen*, s. 75; H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 391, p. 4.

⁴³ Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia również w przypadku kościoła miejskiego w Lęborku i pierwotnego kościoła parafialnego w Nowej Wsi Lęborskiej. J. Spors, *We wczesnofeudalnym księstwie gdańsko-białogardzkim (1116—1308)*, W: *Dzieje Lęborka*, pr. zbior. pod red. J. Lindmajera i T. Machury, Poznań 1982, s. 41 in.; tenże, *Początki miasta Lęborka*, „Zapiski Historyczne” (w druku).

⁴⁴ Niekiedy wysuwa się taki pogląd, powołując się na podejmowane później przez Koszalin próby rozwinięcia handlowej żeglugi morskiej przez Jezioro Jamno, w związku z czym dowodzi się, że już dawniej istniały takie kontakty, a tym razem chodziło raczej o rozszerzenie ich na większą skalę. Por. przyp. 31, 42.

⁴⁵ W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 41 in.; T. Białycki, *Powstanie*, s. 27 in.; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 19 in.; R. Marciniak, *Rozwój*, s. 42 in.; H. Lesiński, *Gospodarcze podstawy*, s. 152 in.

⁴⁶ PUB, II, nr 802.

⁴⁷ Zob. przyp. 45.

⁴⁸ Przykładowo por. J. Spors, *Z problematyki trzynastowiecznego Słupska. Kościoły słupskie na tle aglomeracji osadniczej*, „Zapiski Historyczne” 43:1978, z. 1, s. 33 in.; tenże, *Lokalizacja miasta lokacyjnego na prawie lubeckim w Gdań-*

sku w drugiej połowie XIII i początkach XIV w., „Rocznik Gdański”, 42:1982, z. 1, s. 17 in. Pogląd W. Kowalenki, *Koszalin*, s. 38, utrzymujący, że wyrażenie to wskazuje jakoby biskup chciał związać Koszalin pod względem gospodarczym z pobliskim morzem jest całkowitym nieporozumieniem. Ewentualności tej zdecydowanie przeczy zarówno lokalizacja nowo lokowanego miasta jak również postanowienia nadanego mu przywileju lokacyjnego, wskazujące na jego rolniczy charakter. Wystarczy porównać uprawnienia Kołobrzegu i Koszalina, aby się całkowicie o tym przekonać.

⁴⁹ Zob. przyp. 4.

⁵⁰ Por. H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 391.

⁵¹ PUB, II, nr 853.

⁵² PUB, V, nr 3958.

⁵³ PUB, II, nr 853, 1097, 1098, 1103, 1104, 1108, 1146, 1153.

⁵⁴ PUB, II, nr 882.

⁵⁵ PUB, II, nr 1097.

⁵⁶ Zob. przyp. 40.

⁵⁷ PUB, V, nr 3303 (capela sancti Spiritus civitatis Cussalin in nostra parochia situata), 3367; H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 410 (tu starsza literatura przedmiotu).

⁵⁸ PUB, VIII, nr 5041, 5042, 5044—5046. Por. J. Benno, *Geschichte*, s. 118, 130; H. Heyden, *Kirchen*, s. 51, p. 32; L. Böttger, *Bau- und Kunstdenkmäler*, s. 72 in.; F. Treichel, *Geschichte*, s. 10; J. Szwej, *Zabytkowa zabudowa miasta Koszalina*, W: *Z dziejów Koszalina*, s. 88; R. Marciniak, *Rozwój*, s. 70; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 45. Przypuszczenia dotyczące czasu powstania tego kościoła stwierdzające, że budowę jego podjęto po 1300 r. lub, że ją zakończono już około 1310 r. są jedynie domysłami. W świetle źródeł można stwierdzić tylko to, że kościół ten około 1333 r. już istniał, ale kiedy rozpoczęto jego budowę i czy już w tym roku została ona zakończona ustalić tego nie można.

⁵⁹ Zob. przyp. 40.

⁶⁰ Zob. wyżej.

⁶¹ Podobne przypuszczenie na podstawie innych przesłanek wysunął również A. Muszyński, *Koszalin*, s. 45.

⁶² Świadczy o tym wspomniany już brak wzmianki o kościele miejskim w dokumencie lokacyjnym oraz potwierdzenie norbertanom prawa patronatu nad kościołem na Górze Chełmskiej w 1269 r.

⁶³ PUB, II, nr 1097, 1146.

⁶⁴ H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 393; O. Eggert, *Geschichte*, s. 199; K. Ślaski, *Dzieje*, s. 60; W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 51; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 18, 48.

⁶⁵ PUB, II, nr 1050.

⁶⁶ Zob. przyp. 4.

⁶⁷ H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 373; K. Ślaski, *Dzieje*, s. 29, 59 in.

⁶⁸ PUB, II, nr 1050, 1068, 1101, 1097.

⁶⁹ Przemawia za tym analogia dokumentów fundacyjnych z 1278 r. wystawionych dla benedyktynek w Kołobrzegu, a dla cysterek w Koszalinie oraz również brak wśród świadków tego dokumentu przedstawicieli Koszalina.

⁷⁰ Należy nadmienić, iż w czasie wystawienia pierwszego dokumentu dla cysterek przebywał w otoczeniu biskupa prepozyt z Runia. PUB: II, nr 1050;

H. Hoogeweg, *Die Stifter*, I, s. 392. Świadczy to, że pertraktacje w sprawie sprowadzenia cysterek i bendedyktynek toczyły się w tym samym czasie.

⁷¹ W. Kowalenko, *Koszalin*, s. 51; K. Ślaski, *Dzieje*, s. 60; A. Muszyński, *Koszalin*, s. 48.

⁷² Mimo ukazania się w ostatnich dwudziestu latach kilku opracowań monograficznych poświęconych dziejom miasta Koszalina należałoby podjąć gruntowne i systematyczne badania nad jego dziejami z myślą o opracowaniu w przyszłości bardziej szczegółowej i ambitniejszej ich syntezy.

CASTRUM NEST, DOMNIEMANY GRÓD KASZTELAŃSKI W UNIEŚCIU

Problem grodu w Unieściu, wzmiankowanego w źródłach z końca XIII i początku XIV w., należy w literaturze historycznej do szczególnie niejasnych i kontrowersyjnych. Brak bowiem zgodności opinii nie tylko na temat jego charakteru, ale w ogóle co do jego istnienia. Zgodnie z tym uważa się go bądź to za stary ośrodek terytorialny lub strażniczy, bądź też całkowicie się go pomija. Ponadto sądzi się, że należał on do ziemi kołobrzeskiej lub sławieńskiej oraz lokalizuje się go bądź to w zachodniej części mierzei jamieńskiej oddzielającej jezioro Jamno od morza, bądź też w jej części wschodniej. Tak więc w przypadku owego domniemanego grodu obracamy się w kręgu sprzecznych hipotez i domysłów. Jest to następstwem zarówno fragmentaryczności źródeł jak również ich mylnej często interpretacji¹.

W świetle zachowanych źródeł wydaje się jednak, że chodziło tu nie o gród wczesnośredniowieczny strażniczy lub kasztelański, ale raczej jedynie o budowlę obronną zbudowaną dopiero w ostatniej ćwierci XIII w. przez biskupa kamieńskiego lub, być może, przez margrabiów brandenburskich po objęciu przez nich w posiadanie w 1277 r. ziemi sławieńskiej i nabyciu w bliżej nieokreślonych okolicznościach Unieścia. Informacje bowiem o castrum Nest pojawiają się zbyt późno, aby można było na ich podstawie domyślać się istnienia w Unieściu grodu wczesnośredniowiecznego. Również przesłanka, na której opiera się pogląd utrzymujący, jakoby gród ten stanowił stary ośrodek terytorialny wydaje się całkowicie mylna. Informacja bowiem o zasięgu terytorialnym lant tum Neste aż po rzekę Grabowę, występująca w dokumencie margrabiego brandenburskiego Waldemara z 1309 r., stanowi przypuszczalnie późniejszą interpolację pochodzącą z początku drugiej połowy XIV w.

W tej sytuacji przeprowadzenie szczegółowej i gruntownej analizy źródeł dotyczących owego castrum oraz bliższe objaśnienie związanych z nim problemów wydają się w pełni uzasadnione. Cel ten stawiamy sobie w niniejszym artykule. Zajmiemy się w nim w pierwszej kolejności analizą dotyczących wspomnianego castrum przekazów źródłowych, zaś w następnej kolejności jego lokalizacją i dziejami politycznymi.

I. Na temat castrum Nest zachowało się w źródłach historycznych kilka wzmianek pochodzących z końca XIII i początku XIV w. W literaturze przedmiotu odnosi się je do Unieścia, leżącego nad dawnym przetokiem łączącym jezioro Jamno z morzem lub do miejscowości noszącej jakoby taką samą nazwę, położonej na północny zachód od Miastka, którą identyfikuje się z miejscowością Gross Reetz (*Rest*), obecnie Rzeczyca Wlk. Najstarsza z tych wzmianek pochodzi z 1281 r. i dotyczy potwierdzenia nadania cystersom bukowskim wsi Parsęko przez rycerza Jana Ramela dokonanego in castra Rest lub raczej Nest w obecności rycerzy: Detleusa i Jana de Sletz, Vidanta, Ulryka de Bevenhausen, Marquarda de Rugenwolt i Eberta Ramela². Zdaniem R. Prümersa, wydawcy wystawionego przez Jana Ramela dokumentu miejscem jego sporządzenia miało być wspomniane castrum Rest = Gross Reetz położone na północny zachód od Miastka. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości chodziło tu o Unieście położone przy ujściu rzeki Unieści. Przemawia za tym pochodzenie wymienionych w tym dokumencie świadków wywodzących się z terenów niezbyt oddalonych od Unieścia jamieńskiego, mianowicie z północno-zachodniej części ziemi sławieńskiej, ziemi koszalińskiej, kołobrzeskiej i białogardzkiej³. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że nic nie wskazuje na to, aby w miejscowości Gross Reetz istniał w końcu XIII i na początku XIV w. gród lub zamek⁴, zwłaszcza że pozostałe przekazy wzmiankujące castrum Nest dotyczyły z całą pewnością Unieścia koszalińskiego.

Kolejna informacja odnosząca się do tego castru pojawia się w dokumencie margrabiego brandenburskiego Waldemara z 6 października 1309 r., w którym margrabia przekazał biskupowi kamieńskiemu tytułem odszkodowania za poniesione przez niego szkody wojenne lant tum Neste⁵. W dokumencie tym określa się wschodnią granicę darowanej ziemi na rzece Grabowej, od jej źródeł aż po ujście do Bałtyku oraz nadmienia się o powołaniu specjalnej komisji, która miała orzec, czy biskup ma otrzymać całe jezioro Jamno, czy też tylko jego połowę.

Na ogół przypuszcza się, że obiektem tej darowizny był nie tylko gród w Unieściu, ale również zachodnia część ziemi sławieńskiej po rzekę Grabową łącznie z Polanowem, Sianowem, a także z posiadłościami klasztoru bukowskiego znajdującymi się na zachód od tej rzeki. Niekiedy jednak sądzi się, że przedmiotem tego nadania była ziemia znajdującego się jakoby w Nowej Marchii opodal Miastka⁶. Ten drugi pogląd należy wszakże stanowczo odrzucić, gdyż w omawianym dokumencie w związku z lant tum Neste nadmienia się o jeziorze Jam-

nie oraz określa się granicę darowanej ziemi na wschodzie wzdłuż całego biegu Grabowej. Wobec tego identyczność wymienionego w tym dokumencie Unieścia z miejscowością położoną na wschód od wymienionej rzeki wydaje się wykluczona ze względów geograficznych. Zgodnie z tym w nowszej literaturze przedmiotu uważa się, że chodziło tu faktycznie o Unieście koszalińskie. Brak jednak zgodności opinii na temat dojścia do skutku powyższego nadania. Część bowiem historyków uważa, że biskup w ogóle nie wszedł w posiadanie przekazanego mu obszaru⁷. Niekiedy też się sądzi, że dokument dotyczący tego nadania jest w rzeczywistości falsyfikatem⁸. Na poparcie tego poglądu zwraca się uwagę, że w źródłach brak potwierdzenia na to, aby biskupi kamieńscy sprawowali w późniejszym okresie rządy na wspomnianym obszarze oraz że w rzeczywistości dopiero w 1348 r. uzyskali jego nieznaczną część, mianowicie pas między Sianowem a Polanowem wraz z tymi miastami. Ponadto powołując się na wzmiankę dokumentu Waldemara o powołaniu specjalnej komisji, która miała orzec czy biskup otrzyma całe jezioro Jamno, czy też tylko jego połowę, twierdzi się, że przypuszczalnie w ogóle nie doszło do zebrania się tej komisji i uregulowania spornej kwestii, skoro koszalinianie w latach późniejszych wykupili stopniowo owe jezioro z rąk jego właścicieli. Spostrzeżenia te jednak wydają się tylko częściowo słuszne, aczkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, że biskup istotnie w ogóle nie objął w posiadanie zachodniej części ziemi sławieńskiej, sięgającej po rzekę Grabowę. Świadczy o tym dobitnie znana wypowiedź biskupa Henryka Wacholta występująca w wystawionym przez niego dokumencie dla Koszalina z 1313 r., a stwierdzająca, że mieszkańcy tego miasta znajdują się niejako u granic jego państwa. Ze stwierdzenia tego niedwuznacznie wynika, że granica posiadłości biskupich na wschodzie przebiegała wówczas w najbliższym sąsiedztwie wspomnianego miasta i że tym samym nie należała do niego w wymienionym roku zachodnia część ziemi sławieńskiej⁹. Ziemia ta już wcześniej w całości została przekazana Święcom na mocy układu zawartego w Lędowie (17 lipca 1307 r.) i z tego powodu żaden jej dział stanowiący od dawna integralną część jej terytorium nie mógł być przedmiotem nadania na rzecz biskupa kamieńskiego w 1309 r. Wprawdzie w akcie tego układu nie wymienia się owej ziemi z jej dawnymi granicami, lecz tylko wyszczególnia się jej okręgi (Sławno, Darłowo i Polanów), to jednak nadanie dokonane na rzecz Święców dotyczyło całego jej obszaru¹⁰. Świadczy o tym wykonywanie przez tych ostatnich w późniejszym okresie funkcji władczych na całym jej terytorium, nie wyłączając zachodnich peryferii przylegających do rzeki Unieści i jeziora Jamna¹¹. Fakty te nie budzą najmniejszych wątpliwości, złasz-

cza że postanowienia dokumentu z 1309 r. w sprawie nadania biskupowi kamieńskiemu grodu w Unieściu z przyległym obszarem w gruncie rzeczy nie są z nimi sprzeczne, o ile zakreszenie zasięgu tego obszaru na wschodzie aż po Grabowę uznamy za późniejszą interpolację. Możliwości występowania tej interpolacji dotąd w ogóle nie brano pod uwagę. Wydaje się ona jednak bardzo prawdopodobna. Należy bowiem stwierdzić, iż w zachowanej wersji tekstu omawianego dokumentu o zasięgu nadanego obszaru aż po Grabowę nadmienia się na końcu dyspozycji dokumentu, tj. oddzielnie w stosunku do postanowienia stwierdzającego nadanie lant tum Neste. Nadto opis tego zasięgu jest sprzeczny z określeniem samego przedmiotu darowizny lant tum Neste i postanowieniem w sprawie przekazania biskupowi połowy lub całego jeziora Jamna. Dokument ten, jak wiadomo, nie zachował się w oryginale, znamy go zaś jedynie na podstawie oryginalnego transumtu książąt zachodniopomorskich z 15 października 1356 r.¹² Wobec tego jest zupełnie możliwe, że wspomnianym książętom przedstawiono do potwierdzenia dokument interpolowany lub w ogóle sfalszowany. To ostatnie jednak wydaje się raczej wątpliwe. Przypuszczenie to jest bardzo prawdopodobne ze względu na znane roszczenia terytorialne biskupa kamieńskiego Jana lauenburskiego, który pośrednicząc w likwidacji „państwka” Święców, otrzymał przy tej okazji po wygasłej linii polanowskiej Święców Polanów i Sianów. Być może, omawiany dokument ze wspomnianą interpolacją był formalną podstawą zgłaszanych przez owego biskupa roszczeń do spuścizny po wymarłej linii Święców. W kontekście tego na tym większą uwagę zasługują wspomniane sprzeczności tkwiące w omawianym dokumencie. W pierwszej kolejności należy podkreślić, że nadany biskupowi obszar określa się w nim jako odrębną jednostkę terytorialną i przekazuje się go biskupowi w „dziedziczne” posiadanie ze wszystkimi przynależnymi prawami. Stwierdza się to łącznie w jednym zdaniu, które zdaje się w pełni określać zarówno przedmiot nadania jak również charakter samego nadania (tj. na prawie dziedzicznym lub lennym). Zgodnie z tym zaraz w następnej kolejności przewiduje się powołanie wspomnianej komisji, która miała orzec, czy biskup ma otrzymać całe Jezioro Jamieńskie, czy tylko jego połowę. Wreszcie dopiero na końcu określa się zasięg terytorialny darowanej ziemi na wschodzie po rzekę Grabowę, od jej źródeł aż po ujście do Bałtyku, przy czym jednocześnie milczy się na temat jej pozostałych granic. Opis zasięgu tej ziemi jest nie tylko niewyczerpujący, ale także niespójny z pierwszą częścią dyspozycji dokumentu i wręcz sprzeczny z postanowieniem dotyczącym kwestii przynależności jeziora Jamna. Jest to szczególnie widoczne, gdy weź-

mie się pod uwagę geograficzne położenie Unieścia oraz zakreślonego po Grabowę (od źródeł aż po jej ujście) obszaru.

O ile uznalibyśmy bliższe oznaczenie zasięgu tego obszaru za późniejszą interpolację, to jest całkiem możliwe, że chodziło tu jedynie o nadanie grodu Unieścia z terenem przygodowym, tj. z obszarem dawnej wsi noszącej tę samą nazwę. Wydaje się to bardzo prawdopodobne, gdyż oprócz tego oznaczenia nic nie wskazuje na to, aby darowana ziemia stanowiła większą jednostkę terytorialną z dawnymi ustalonymi granicami¹³. Większemu jej zasięgowi niż obszar przygodowy Unieścia zdaje się stanowczo przeczyć wzmiankowane już postanowienie w sprawie powołania komisji, mającej określić prawo biskupa do jeziora Jamna. Postanowienie to pozostaje w ścisłym związku z faktycznym zasięgiem przekazanej biskupowi lant tum Neste i przebiegiem granicy między ziemią sławieńską i koszalińską, dawniej kołbrzeską. Granicę tę w świetle źródeł bezspornie stanowiły rzeka Unieść i przetok łączący jezioro Jamno z morzem. Przetok ten nosił identyczną jak rzeka nazwę, co wskazuje, że ta ostatnia po przepłynięciu przez jezioro wpływała do morza pod swoją nazwą. Zgodnie z tym wspomniana granica, biegnąca wzdłuż rzeki Unieści od jej źródeł aż po ujście do Bałtyku, dzieliła jezioro Jamno na dwie części, pozostawiając wschodnią lub północno-wschodnią jego część po stronie sławieńskiej. Wprawdzie przedstawionemu przebiegowi owej granicy na interesującym tu nas jej odcinku może przeczyć wcześniejsza przynależność do biskupów kamieńskich nie tylko Unieścia, ale również położonej na wschód od tej granicy wsi Łazy¹⁴, to jednak wydaje się, że ta ostatnia stanowiła jedynie prywatno-prawną posiadłość biskupa, położoną na terenie ziemi sławieńskiej. Okoliczność ta przypuszczalnie była podstawą uzurpowania sobie przez biskupów kamieńskich prawa do przylegającego do jeziora Jamna odcinka wybrzeża między Unieściem a ową wsią¹⁵ oraz, być może, również większej części jeziora. W tej sytuacji jednak ich roszczenia byłyby bezpodstawne. Abstrahując od słuszności tego przypuszczenia, biskupstwo przypuszczalnie już w końcu XIII w., a w każdym razie przed 1309 r., utraciło Unieście oraz zapewne ową wieś. Wobec tego jest możliwe, że miało ono powtórnie odzyskać te pierwsze na mocy nadania margrabiego z 1309 r. Zasięg przyległej do niego części jeziora Jamna miała określić wówczas specjalna komisja powołana przez margrabiego. Głównym jej zadaniem było niewątpliwie ustalenie dawnego przebiegu omówionej wyżej granicy między ziemią sławieńską i koszalińską, który w 1309 r. budził zapewne jakieś wątpliwości, być może, z powodu wspomnianej już wcześniejszej przynależności do biskupów kamieńskich wsi Łazy lub późniejszego włączenia Unieścia do ziemi sławieńskiej. Jest to tyl-

ko domysł, ale inne przyczyny powołania wspomnianej komisji wydają się całkowicie niezrozumiałe wobec faktu, że w przypadku równoczesnego przekazania biskupstwu Unieścia i zachodniej części ziemi sławieńskiej w ogóle by nie wystąpił problem spornej przynależności jeziora Jamna do biskupstwa kamieńskiego. Jest to tym bardziej pewne, że ze względu na wielkie rozmiary tego jeziora oraz władcze uprawnienia biskupów na przekazanym im obszarze nie mogło tu chodzić o jego sporną przynależność majątkową.

Czy przewidziana komisja się zebrała i co orzekła, nie wiadomo. W każdym jednak razie Unieście z przyległym obszarem rzeczywiście przeszło w posiadanie biskupstwa, o czym świadczy kolejna informacja źródłowa odnosząca się do grodu w Unieściu, pochodząca z tego samego roku, co dokument margrabiego Waldemara.

Pojawia się ona w dokumencie wystawionym przez radę miejską Koszalina z 1309 r. (bez daty dziennej), dotyczącym zażegnania ciągnącego się przez wiele lat sporu granicznego między członkami rodu Sletzów, właścicielami Repkowa¹⁶ a klasztorem bukowskim. W dokumencie tym m. in. nadmienia się o zakończeniu owego sporu na długo przed sprzedażą castrī Nest. W związku z tą wzmianką niekiedy uważa się, że biskup kamieński nie wszedł w posiadanie grodu w Unieściu na mocy nadania margrabiego Waldemara, lecz był zmuszony go odkupić od dotychczasowych jego właścicieli, których bądź w ogóle się nie określa, bądź też mylnie upatruje się w przedstawicielach rodu Sletzów¹⁷. Wzmianka ta jednak sama przez się nie wyjaśnia od kogo ów gród został odkupiony ani kto go nabył. Z tego względu sprawa ona poważne trudności interpretacyjne. O ile bowiem przyjmujemy, że gród ten biskup nabył w drodze kupna, to można wnioskować, że nadanie jego przez margrabiego Waldemara nie zostało zrealizowane i że biskup ów gród odkupił od ówczesnych właścicieli ziemi sławieńskiej — Święców. Objaśnienie to jednak nie wyklucza innych ewentualności. Jest bowiem również możliwe, że omawiana wzmianka dotyczyła kupna Unieścia przez władze miasta Koszalina po uprzednim jego przejściu w posiadanie biskupa. Wprawdzie w tym przypadku należałoby się spodziewać użycia w dokumencie wystawionym przez radę miejską Koszalina określenia stwierdzającego raczej kupno owego grodu niż jego sprzedaż, to jednak wzmianka o jego sprzedaży nie koniecznie musi przeczyć rozważanej ewentualności. Spostrzeżenie to bowiem dotyczy w tym samym stopniu również ewentualności kupna tego grodu przez biskupa. Wobec tego nie można wykluczyć prawdopodobieństwa, że rada miejska Koszalina nadmieniając w wystawionym przez siebie dokumencie o sprzedaży grodu w Unieściu, miała na myśli jego sprzedaż przez biskupa jako jej pana feudalnego. W tym jed-

nak przypadku wypadaloby przyjac, ze juz w 1309 r., pare tygodni po wystawieniu interesujacego nas dokumentu margrabiego Waldemara, Uniescie z rak biskupa przeszlo w posiadanie Koszalina. Poniewaz wymagane orzeczenie powolanej przez Waldemara komisji dotyczylo jedynie jeziora Jamna, a nie zasz samego Uniescia, powyjsza ewentualnosc jest calkiem mozliwa. Jednak wydaje sie ona watpliwa ze wzgledu na domniemaną forme nabycia omawianego grodu przez mieszczan koszalińskich oraz ze wzgledu na calkowite milczenie zrodel na temat uprawnień morskich koszalinian, wynikajacych z tytułu nabycia owego grodu i przylegajacego do niego wybrzeza morskiego. Ponadto jego kupno od swego pana feudalnego nalezy uznac za malo prawdopodobne w kontekscie wcześniejszych i późniejszych nadań biskupów na rzecz owych mieszczan. Jeszcze bardziej wydaje sie niezrozumiale w tym przypadku wspomniane milczenie zrodel w późniejszym okresie o Uniesciu jako porcie miasta Koszalina. Wobec faktu, ze zrodla zdaja sie jednoznacznie wskazywac na to, ze Koszalin uzyskal uprawnienia morskie dopiero w wyniku kupna czesci wybrzeza morskiego w 1353 r., nalezy raczej przyjac, ze omawiana wzmianka o sprzedazy Uniescia dotyczyla jego nabycia przez biskupa kamieńskiego. Wydaje sie to tym bardziej prawdopodobne, ze omawiany dokument rady miejskiej Koszalina, w ktorym ta wzmianka sie znajduje, dotyczyl sporu toczonego na terenie ziemi slawieńskiej, wobec czego uzycie w nim określenia „sprzedaz” mozna wyjasnic tym, ze wyrazalo ono punkt widzenia uczestnikow sporu wywodzacych sie z terenu wymienionej ziemi. Wobec tego wypadaloby wnioskowac, iz mimo formalnego nadania Uniescia przez margrabiego Waldemara, biskup uzyskal go od dotychczasowych jego wlascicieli za jakimś odszkodowaniem. Wydaje sie to dosc prawdopodobne ze wzgledu na przypuszczalną przynaleznosc tego grodu w owym czasie do Swięców. Byc moze tez odszkodowanie to dotyczyl nie tyle samego Uniescia co spornej czesci jeziora Jamna, odnośnie do przynaleznosci o ktorej miala wypowiedziec sie specjalna komisja. Omawiana wzmianka, niezaleznie od tego jak bedziemy ja interpretowac, zdaje sie dobitnie wskazywac, ze biskup kamieński istotnie odzyskal w 1309 r. Uniescie wraz z nalezającym do niego obszarem. Fakt ten zasluguje na tym wieksze podkreślenie ze wzgledu na istnienie pogladu utrzymujacego, ze miasto gród w Uniesciu nabylo dopiero w 1353 r. laczenie z zakupioną wówczas od pomorskiego rodu Bartoszewicow czescią jeziora Jamna i mierzei jamieńskiej¹⁸. Poglad ten jednak nalezy stanowczo uznac za mylny. W akcie bowiem kupna wspomnianej czesci owego jeziora i mierzei w ogóle nie nadmienia sie o uzyskaniu wówczas przez Koszalin tego grodu, co bylo zapewne spowodowane tym, ze ow gród przypuszczal-

nie znajdował się na innym terenie, niż zakupiona część mierzei. Znajdował się on według wszelkiego prawdopodobieństwa na zachód od głębi Unieść, zaś owa część mierzei od niej na wschód.

Ponadto biskup wszedł wówczas (w 1309 r.) również w posiadanie części jeziora Jamna zgodnie z postanowieniem przyznającym jemu całe, względnie połowę tego jeziora. Wskazują na to późniejsze fakty dotyczące stopniowego wykupu przez koszalinian pozostałej jego części z rąk jego dotychczasowych właścicieli. I tak w roku 1333 koszaliński mieszczanin Jan Spruth nabył jego część od władców Sławna i Darłowa, a następnie miasto zakupiło w 1353 r. jeszcze jedną jego część od rodu Bartoszewiców, mającego swoje dobra m. in. na obszarze położonym między jeziorem Jamno a jeziorem Bukowskim¹⁹. Mimo dość ogólnikowego określenia tych części owego jeziora w obu dokumentach kupna wynika jednak z nich, że miasto wykupiło prawie cały obszar tego jeziora i przylegającego do niego wybrzeża ciągnącego się na wschód od przetoku na mierzei (stanowiącego ujście rzeki Unieści) do wzgórza zwanego „Zagrodzone pole”, leżącego u granic Łazów. Wynika z tego, że aż do 1353 r. część jeziora znajdująca się na wschód od ujścia Unieści łącznie z oddzielającą je od morza mierzeją zgodnie z granicznym charakterem tej rzeki pozostawała poza zasięgiem biskupiego władztwa. Tym samym w 1309 r. biskup odzyskał jedynie Unieście ze skrawkiem mierzei znajdującej się zapewne na zachód od owego przetoku łącznie z przyległą częścią jeziora Jamna. Jest to zgodne z przytoczonym wcześniej stwierdzeniem, że omawianym nadaniem margrabięgo nie mogła być objęta zachodnia część ziemi sławieńskiej należącej w tym czasie do Święców oraz przede wszystkim z granicznym charakterem rzeki Unieści i wspomnianego przetoku na mierzei jamieńskiej między ziemią sławieńską i koszalińską. Wziąwszy pod uwagę wcześniejszą przynależność Unieścia do władztwa biskupów kamieńskich oraz jego położenie na zachód od owego przetoku (o czym niżej), należałoby przyjąć, że chodziło tu o przekazanie biskupstwu obszaru uprzednio przyłączonego do ziemi sławieńskiej²⁰. Ponieważ nie stanowił on integralnej części terytorium wymienionej ziemi, jest dość prawdopodobne, że margrabia brandenburski jako zwierzchnik polityczny Święców nadał go biskupowi, być może, bez wiedzy i zgody tych pierwszych, za czym może przemawiać ich nieobecność wśród świadków na akcie dokonanej darowizny. Ci zapewne jednak domagali się od biskupa jakiejś rekompensaty, którą, być może, otrzymali, w związku z czym transakcję tę określono w dokumencie rady miejskiej Koszalina jako sprzedaż grodu w Unieściu. Warto tu nadmienić, iż w podobnych okolicznościach politycznych w analogiczny sposób jak „castrum Nest” i „lant tum Neste” określa

się Gorzebądź i gorzebądzkie terytorium w dokumentach ich kupna przez miasto Koszalin od byłego wojewody pomorskiego Święcy. Terytorium to, stanowiące część ziemi koszalińskiej przeszło w końcu XIII w. w posiadanie Święcy i w 1308 r. zostało od niego odkupione przez wspomniane miasto²¹. Wyrażna analogia losów Unieścia i Gorzebądzia przytoczone spostrzeżenia na temat zagadkowej lant tum Neste czyni tym bardziej prawdopodobne.

Tak więc w świetle tych spostrzeżeń należałoby przyjąć, że ziemia ta oznaczała jedynie przyległy do Unieścia obszar odłączony wcześniej od księstwa biskupiego, który w 1309 r. ponownie wrócił pod panowanie biskupów kamieńskich²².

II. Po wyjaśnieniu kwestii zagadkowej ziemi uniejskiej przechodzimy do omówienia sprawy lokalizacji osady i grodu w Unieściu. W literaturze przedmiotu dość powszechnie uważa się, że ta osada i gród nie miały nic wspólnego poza swoją nazwą ze średniowieczną i dzisiejszą osadą rybacką Unieście i lokalizuje się je na wschód od nie istniejącej już dziś osady rybackiej Czajcze (Deep) oraz dawnego ujścia Unieści, zniszczonego w wyniku gwałtownej burzy w 1690 r.²³ Pogląd ten jednak nie wydaje się pewny. Opiera się on bowiem na kilku wątpliwych lub mylnych przesłankach. Jedną z nich jest przeświadczenie, że pierwotna osada w Unieściu i wzmiankowany gród ze względu na przedstawiony w dokumencie z 1309 r. zasięg terytorialny lant tum Neste musiały znajdować się po wschodniej stronie istniejącego do 1690 r. przetoku. Niekiedy jego podstawą jest również mylna identyfikacja owego przetoku, zwanego Havene Nest (aqua Venest, quasi Havene Nest) z osadą rybacką Unieście i znajdującym się na jej terenie grodem, w związku z czym twierdzi się, że nad tym przetokiem pod osłoną grodu Koszalin posiadał dogodny port rybacki i dysponował możliwością przekształcenia go na handlowy²⁴. Wydaje się jednak, że wczesnośredniowieczna osada uniejska oraz wspomniany gród nie miały nic wspólnego z istniejącym przed 1690 r. przetokiem i Havene Nest²⁵. W przeciwnym bowiem razie trudno w ogóle wytłumaczyć kompletne milczenie źródeł na temat tej osady i grodu w okresie po uzyskaniu przez Koszalin części mierzei jamieńskiej z ujściem rzeki Unieści. Podobnie trudno w tym przypadku zrozumieć związek wymienionej miejscowości Czajcze (Deep) z dawnym przetokiem, na który zdaje się wskazywać zarówno jej położenie w sąsiedztwie tego przetoku jak również sama jej nazwa Deep, czyli „Tief”. Osada ta po raz pierwszy jest wzmiankowana w źródłach już w 1498 r.²⁶, wobec czego istniała ona już wiele dziesięcioleci przed powstaniem nowego przetoku w 1690 r., a tym samym jej związek

z dawnym przetokiem zdaje się nie ulegać wątpliwości. Zgodnie z tym zapewne nieprzypadkowo Unieście jako posiadłość miejska Koszalina pojawia się w źródłach dopiero w 1411 r.²⁷ Chodziło tu niewątpliwie o tę samą osadę, na terenie której znajdował się wzmiankowany w dokumentach z końca XIII i początku XIV w. gród Nest i która została w 1552 r. zniszczona przez silny sztorm i następnie odbudowana bliżej jeziora Jamna. W przeciwnym razie należałoby przyjąć upadek dawnej osady i założenie nowej na innym terenie, wzmiankowanej w 1411 r. Upadek jednak i zmiana położenia tej osady nie wydają się prawdopodobne zarówno ze względów chronologicznych jak i geograficznych. W przypadku tym bowiem domniemany upadek dawnej osady stanowiącej jakoby osadę portową Koszalina musiałby nastąpić w czasie kiedy miasto to uzyskawszy skrawek brzegu morskiego zaczęło rozwijać handel morski. Podobnie należałoby przyjąć, że osada ta, znajdująca się u ujścia Unieści, została by z niewiadomych powodów przeniesiona dalej na wschód od przetoku, zachowując mimo to swoją dawną nazwę, identyczną z nazwą przetoku i rzeki. Zmiana taka byłaby uzasadniona jedynie w przypadku zniszczenia dawnego przetoku i powstania nowego w najbliższym sąsiedztwie miejsca, na którym założono by tę osadę. Ewentualności takiej jednak w literaturze przedmiotu się nie uwzględnia, gdyż jest ona sprzeczna ze wspomnianym usytuowaniem głębi Unieści na wschód od wsi Czajcze. Jak z powyższego wynika w istniejącym w literaturze przedmiotu poglądzie na temat lokalizacji wymienionych obiektów zachodzi oczywista sprzeczność. W świetle źródeł wydaje się bardziej uzasadnione i logiczne, że chodziło tu o jedną i tę samą osadę, która w zamierzchłej przeszłości została założona nad dawnym przetokiem łączącym jezioro Jamno z morzem, a która jednak na skutek powstania później nowego przetoku we wschodniej części mierzei przestała znajdować się w bliskim sąsiedztwie przetoku, ale niemniej zachowała dawną swą nazwę²⁸. Zgodnie z tym przetok ten mógł już w XIII i XIV w. znajdować się na wschód od późniejszej osady Czajcze. Zgodnie z tym też mógł on w tym miejscu już wówczas stanowić naturalną granicę między obszarem ziemi sławieńskiej i kołobrzesckiej, później koszalińskiej na mierzei jamieńskiej.

III. Z kolei przechodzimy do omówienia dziejów politycznych Unieścia w końcu XIII i na początku XIV w., w tym również okoliczności jego utraty przez biskupstwo kamieńskie przed 1309 r. W literaturze przedmiotu, jak to już zaznaczono, dość często uważa się Unieście za stary ośrodek grodowy bądź to terytorialny, bądź też tylko strażniczy należący do ziemi sławieńskiej. Jednak po wykazaniu, że

zagadkowe lant tum Neste stanowiło jedynie przygodowe terytorium wzmiankowanego dopiero w końcu XIII i na początku XIV w. castrum Nest, pogładowi temu brak uzasadnienia źródłowego. Najstarsze bowiem informacje źródłowe dotyczące Unieścia owego castrum w ogóle nie wymieniają. Nie jest to zapewne przypadkowe. I tak w dwóch dokumentach biskupa kamińskiego z 1278 i 1279 r. dotyczących uposażenia klasztoru cysterek koszalińskich mówi się ogólnie o nadaniu temu klasztorowi taberny w Unieściu (Venest), nie nadmieniając w ogóle o grodzie³⁰. Równocześnie z nadaniem tej taberny ów klasztor otrzymał również $\frac{1}{8}$ dochodów z karczem znajdujących się w nadmorskiej wsi Łazy (Laase). W późniejszym okresie, kiedy nadmienia się o grodzie w Unieściu o dochodach klasztoru w obu przytoczonych miejscowościach w ogóle się nie wspomina. Wobec tego wydaje się, że klasztor rychło je utracił, co zapewne łączyło się z okolicznościami powstania omawianego castrum lub jego utratą przez biskupstwo, łącznie ze wsią Łazy. Na szczegóły te w literaturze przedmiotu nie zwrócono uwagi, ale zdają się one w prosty sposób tłumaczyć nie tylko milczenie źródeł na temat wspomnianych dochodów klasztoru, ale również późniejszą przynależnością Unieścia do margrabiów brandenburskich władających po 1306 r. ziemią sławieńską. Abstrahując od słuszności tego ostatniego stwierdzenia, zdaje się ze źródeł wynikać, że Unieście co najmniej do początku czwartej ćwierci XIII w. stanowiło tylko osadę rybacką, należącą do władztwa biskupiego. Zapewne zgodnie z wiejskim charakterem tej miejscowości w ogóle nie wymienia się jej ani w opisie zasięgu terytorialnego nadanej w 1248 r. biskupstwu kamińskiemu wschodniej połowy ziemi kołobrzeskiej, ani też w oznaczeniu zasięgu wybrzeża morskiego nadanego w 1255 r. lokowanemu miastu w Kołobrzegu. W tym ostatnim przypadku jako granicę na wschodzie wymienia się wprost *aquam, jue Vnest vulgari-ter est vocata*³¹. Wynika z tego, że biskup kamiński, lokując w 1255 r. miasto w Kołobrzegu nadał mu wybrzeża morskie w obrębie całego swego władztwa. Nie miało to jednak żadnego wpływu na losy Unieścia, które, jak to wynika ze źródeł, biskup nadal zachował w swym posiadaniu. Niemniej fakt ten zadecydował o tym, że Unieście, choć stanowiło dogodną przystań morską dla lokowanego w 1266 r. miasta w Koszalinie, nie zostało przekazane temu miastu, lecz nadal pozostało w rękach panującego. Niewątpliwie powstanie tego miasta, położonego w bliskim sąsiedztwie jeziora Jamna, musiało mieć istotny wpływ na wzrost znaczenia Unieścia jako przystani morskiej³². Świadczy o tym m. in. okoliczność, że cysterki koszalińskie otrzymały wśród nadań fundacyjnych prawo posiadania w Unieściu wolnego od opłat statku dla połowu ryb na pełnym morzu (*in salso mari*)³³. Wprawdzie

miasto lokowane w Koszalinie w swym przywileju lokacyjnym nie otrzymało żadnych uprawnień rybołówczych na morzu, co zdaje się przeczyć jakiemukolwiek jego związkowi z morzem⁸⁴, to jednak nie ulega wątpliwości, że powstanie tego miasta musiało mieć poważny wpływ na rozwój przystani w Unieściu. Zapewne w ścisłym związku ze wzrostem tej przystani pozostaje powstanie omawianego castrum Nest, tj. jakiejś budowli o charakterze obronnym. Castrum to źródła wzmiankują po raz pierwszy, jak to wyżej zaznaczono, dopiero w 1281 r., w związku z czym wydaje się dość prawdopodobne, że zawdzięczało ono swe powstanie biskupom kamieńskim. Nie jest to jednak pewne, ponieważ nie wiadomo, czy w owym roku i w latach nieco wcześniejszych Unieście należało jeszcze do biskupstwa. Wydaje się to dość prawdopodobne⁸⁵. Nie jest jednak wykluczone, że należało ono już w tym czasie do znajdującej się wówczas w posiadaniu margrabiów brandenburskich ziemi sławieńskiej. Odkupili oni ją w 1277 r. od księcia rugijskiego Wisława II, wobec czego jest możliwe, że nabyli oni również w tym czasie od biskupa kamieńskiego Unieście⁸⁶, zakładając jednocześnie na jego terenie owe castrum. Mogli także je odkupić od Wisława II łącznie z ziemią sławieńską. Są to jednak tylko domysły nie posiadające uzasadnienia źródłowego. Wobec tego jest możliwe, że biskupstwo kamieńskie utraciło Unieście oraz miejscowe castrum dopiero w okresie nieco późniejszym, być może, w trakcie walk jakie miały miejsce na przełomie XIII i XIV w. między mieszczanami koszalińskimi a ludnością ziemi sławieńskiej. Słabe echa tych walk zachowały się w Zapiskach bukowskich, w których stwierdza się, że już w 1295 r. istniał jakiś zatarg między pomorską ludnością ziemi sławieńskiej a Niemcami osiadłymi w posiadłościach biskupich. Podają one, że doszło wówczas do zbrojnego starcia pod miejscowością Gąski (Funkenhagen), na wybrzeżu morskim, gdzie Pomorzanie doznali ciężkiej porażki⁸⁷. Gąski znajdują się kilkanaście kilometrów na zachód od Unieścia, wobec czego jest dość prawdopodobne, że to ostatnie należało już wówczas do Pomorza Gdańskiego⁸⁸. Stwierdzić tego jednak nie można. Wspomniane walki toczyły się również w latach następnych i przerodziły się w 1302 r. w otwarty konflikt między biskupem kamieńskim a Fryczkiem z Szachowic, komornikiem Królestwa Polskiego i rządcą Kujaw i Pomorza, zakończony układem pokojowym zawartym 2 stycznia 1304 r. W układzie tym jednak nic się nie nadmienia o jakiś roszczeniach terytorialnych. W związku z tym brak dowodów na to, aby Unieście stanowiło zdobycz wojenną z okresu owych walk. Z tego względu jest możliwe, że zostało ono już wcześniej przyłączone do Pomorza Gdańskiego i że fakt ten stał się powodem wspomnianych walk⁸⁹. W każdym razie musiało ono najpóźniej

w 1306 r. przejść łącznie z ziemią sławieńską pod panowanie margrabiów brandenburskich⁴⁰. Dalsze losy przedstawiliśmy już wcześniej, wobec czego nie wymagają one tu bliższego omówienia. Natomiast warto w tym miejscu nadmienić, iż dość często uważa się, że również Gorzebądz, znajdujący się do 1308 r. w posiadaniu wojewody pomorskiego Święcy, stanowił jakoby jego zdobycz wojenną⁴¹, co mogłoby pozostawać w jakimś związku ze wspomnianymi walkami i losami Unieścia. Sądzi się tak na podstawie wypowiedzi biskupa kamieńskiego Henryka Wacholta z 1313 r., stwierdzającej, iż z kupna przez miasto Koszalin Gorzebądzia wynikała „dla kościoła kamieńskiego i całej tej ziemi (toti terre nostre) wielka korzyść”, gdyż mieszkańcy jego przez długi czas musieli znosić z powodu bliskiej granicy *diveas ...tribulationes*⁴². Wprawdzie wypowiedź tę istotnie należy łączyć ze wspomnianymi wcześniej utarczkami przygranicznymi między poddanyymi biskupimi a ludnością pomorską ziemi sławieńskiej, to jednak wydaje się bardzo wątpliwe, by Gorzebądz w czasie tych walk przeszedł w prywatne posiadanie wojewody Święcy jako wojenna zdobycz⁴³. Jest bardziej prawdopodobne, że uzyskał on go od biskupa w nagrodę za oddane mu jakieś ważne usługi. Mogło tu chodzić nawet o usługi oddane podczas owych walk. Należy bowiem zaznaczyć, iż Święcowie nie piastowali żadnych urzędów na terenie ziemi sławieńskiej. Natomiast mieli, jak się wydaje, wielu przeciwników wśród miejscowego rycerstwa. Wobec tego ich udział w tych zatargach jest wręcz wątpliwy. Między innymi ich słaba pozycja na terenie tej ziemi ułatwiła jej zajęcie w 1301 r. przez książąt rugijskich Wisława II i jego syna Sambora oraz nieco późniejsze jej opanowanie przez margrabiów brandenburskich⁴⁴. Nie jest zapewne kwestią przypadku to, że aż pięciu Święców na czele z samym wojewodą wystąpiło w gronie poręczycieli zawartego w styczniu 1304 r. porozumienia między wspomnianym już Fryczkiem z Szachowic a biskupem kamieńskim Henrykiem⁴⁵. Ponadto należy podkreślić, że z dokumentu biskupa z 1313 r., potwierdzającego kupno Gorzebądzia w ogóle nie wynika by Święca tę wieś posiadał nieprawnie, tj. wbrew woli biskupa. Z dokumentu tego dowiadujemy się, że Gorzebądz zanim przeszedł w posiadanie Święcy, trzymał na prawie lennym z nadania biskupiego rycerz imieniem Reymarus Schalipe. Rycerz ten, jak to wynika ze źródeł, przybył do księstwa biskupiego wraz z synem księcia rugijskiego Wisława II, Jaromirem, elektą kamieńskim, sprawującym rządy biskupie w latach 1289—1294 i zapewne krótki czas po swym przybyciu otrzymał Gorzebądz⁴⁶. Po śmierci Jaromira ginie po Reymarze wszelki ślad w źródłach, w związku z czym można przypuszczać, iż zmarł on lub też raczej opuścił Pomorze. Po raz ostatni pojawia się on

wśród świadków na dokumentach wystawionych w Koszalinie w dn. 13 i 15 czerwca 1294 r.⁴⁷, wobec czego wydaje się, że jeszcze w tym czasie Gorzebądź znajdował się w jego posiadaniu. Jednak wkrótce zmienił on właściciela, co przypuszczalnie nastąpiło już za pontyfikatu następcy Jaromira, Piotra. Jakkolwiek w świetle powyższego jest dość prawdopodobne, że przejście Gorzebądzia w posiadanie Święcy oraz przyłączenie Unieścia do ziemi sławieńskiej miało miejsce mniej więcej w tym samym czasie, to jednak nie udało się nam wyjaśnić okoliczności towarzyszących ich zmianie przynależności terytorialnej i majątkowej. Wydaje się jednak, że oba te fakty nie pozostawały ze sobą w bezpośrednim związku rzeczowym, za czym zdaje się przemawiać okoliczność, że przynależność Gorzebądzia do Święcy miała charakter prywatno-prawny, zaś przynależność Unieścia do ziemi sławieńskiej — terytorialno-polityczny. Zatem przypuszczenie, jakoby Unieście i Gorzebądź stanowiły zdobycz terytorialną Pomorza Wschodniego „w konflikcie polsko-pomorskim z r. 1295”, tj. we wspomnianych walkach między pomorską ludnością ziemi sławieńskiej i niemieckimi poddanymi biskupa kamieńskiego, wydaje się wątpliwe⁴⁸.

W konkluzji powyższych spostrzeżeń należy przyjąć, że wzmiankowane w źródłach z końca XIII i początku XIV w. „castrum Nest” i „lant tum Neste” dotyczyły grodu strażniczego w Unieściu, zbudowanego w końcu XIII w. wraz z przyległym do niego terenem przygrodowym, pokrywającym się zapewne z obszarem dawnej osady Unieście. Gród ten z należącym do niego obszarem w bliżej nieznanych okolicznościach w końcu XIII w. został przyłączony do ziemi sławieńskiej i w 1309 r. powrócił z powrotem w posiadanie biskupów kamieńskich.

PRZYPISY

¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. VI, Warszawa 1885, s. 957 (Nest); F. Duda, *Rozwój terytorialny Pomorza Polskiego (wiek XII—XIII)*, Kraków 1909, s. 131 in., 136 in., W. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, Poznań 1949, s. 243; tenże, *Spółeczeństwo i państwo gdańsko-pomorskie w XII i XIII wieku*, Poznań 1956, s. 176; W. Kowalenko, *Koszalin średniowieczny*, W: *Z dziejów Koszalina*, Biblioteka Słupska, t. 7, Poznań-Słupsk 1960, s. 46, 64, p. 111; K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzeskiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1948, mapa; tenże, *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*, Poznań 1960, s. 152 oraz mapa; tenże, *Geneza Koszalina na tle osadnictwa w okresie wczesnofeudalnym*, W: *Dzieje Koszalina*, pr. zbior. pod red. B. Drewniaka i H. Lesińskiego, Poznań 1967, s. 24, 28 (mapa); A. Muszyński, *Koszalin w ciągu wieków*, W: *Koszalin. Zarys dziejów*, pr. zbior. pod red. M. Drozda, Poznań 1974, s. 11; G. Labuda, *Zwycięstwo ustroju wczesnofeudalnego na Pomorzu Wschodnim (1120—1310)*, W: *Hi-*

storia Pomorza. Tom I do 1466 r., pod red. G. Labudy, cz. I, wyd. 2, Poznań 1972, s. 563; J. Spors, *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej w XII—XIV w.*, Biblioteka Słupska, t. 25, Poznań-Słupsk 1973, s. 173.

² Pommerellisches Urkundenbuch (dalej cyt. PU), wyd. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 322 (Nest); s. 638 (Nest Burg bei Rügenwalde); Pommersches Urkundenbuch (dalej cyt. PUB), wyd. R. Klempin i in., Bd. I—IX, Stettin, Köln 1868—1962; toż: Bd. I, wyd. 2, oprac. K. Conrad, Köln-Wien 1970, II, nr 1196 (in castro Rest), III, s. 655 in. (Rest = Gr. Reetz, Dorf, 2 5/8 M. NW Rummelsburg). Zob. przyp. 6.

³ E. Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns (der Länder Kolberg, Belgard, Schlawe, Stolp)*, Stettin 1939, s. 262—264 (indeks).

⁴ Istnienia w tej miejscowości owych obiektów nie potwierdzają ani źródła archeologiczne, ani też pisane. Miejscowość ta nie stanowiła w późniejszym okresie ośrodka parafialnego, co również nie wskazuje na jej pierwotne większe znaczenie. F. Curschmann, E. Rubow: *Pommersche Kreiskarte. Die alten und neuen pommerschen Kreise nach den Stande von 1817/18*, 3. Blätter, Masstab 1: 350 000, *Historischer Atlas von Pommern*, I Abteilung, Berlin (brw.).

⁵ PUB, IV, nr 2554. Odnośnie do wzmiankowanych szkód wojennych zob. J. Spors, *Dzieje*, s. 174.

⁶ F. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, Bd. I—IV, Hamburg 1839—1845, III, s. 93; F. Zickermann, *Das Lehnsverhältnis zwischen Brandenburg und Pommern im XIII und XIV Jahrhundert*, *Forsch. z. Brandenb. u. Preuss. Gesch.*, 4: 1891, s. 69 in.; S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. 1: Do roku 1309, *Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu*, 20—25: 1913—1918, s. 1269.

⁷ F. Duda, o.c., s. 131; W. Kowalenko, o.c., s. 46; G. Müller, *Das Fürstentum Kammin*, *Baltische Studien NF*, 31: 1929, s. 170, p. 6; J. Spors, *Dzieje*, s. 173 in.; B. Zientara, *Rozdrobnienie feudalne (1295—1464)*, W: *Historia Pomorza*, I, cz. II, s. 229, p. 102. Natomiast rządy biskupa kamieńskiego na terytorium objętym nadaniem z 1309 r. przyjmują: E. Sauer, o.c., s. 151 in., mapy 1—3; J. Schultze, *Der Mark Brandenburg*, Bd. I, Berlin 1961, s. 217 in.; J. Walachowicz, *Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początków XIV wieku*, Warszawa-Poznań 1980, s. 54; Z. Wielgosz, *Charakterystyka geograficzno-historyczna Pomorza Zachodniego*, W: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*, pr. zbiór. pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1972, s. 33.

⁸ F. Morre, *Die Swenzonen in Ostpommern. Aufsteig und Herrschaft 1269—1357*, *Baltische Studien NF*, 41: 1939, s. 64.

⁹ F. Duda, o.c., s. 131, 135; W. Kowalenko, o.c., s. 45 in.; J. Spors, *Dzieje*, s. 173 in.

¹⁰ PU, nr 656. Odnośnie do okoliczności przekazania tej ziemi Święcom zob. J. Spors, *Rola polityczna Święców w końcu XIII i początku XIV w.*, „*Roczniki Historyczne*”, 46: 1980, s. 17 in.

¹¹ Bliżej o tym F. Morre, o.c., s. 63 in.

¹² PUB, IV, nr 2554 (uwagi).

¹³ Wystarczy tu porównać akta układów dotyczących nadania i sprzedaży ziemi kołobrzesckiej z 1248 i 1276 r. oraz sprzedaży ziemi sławieńskiej z 1277 r. PUB, I, nr 475, II, nr 1060; PU, nr 285.

¹⁴ W związku z tym niekiedy uważa się, że jezioro Jamno w całości należało do darowanej biskupstwu w 1248 r. ziemi kołobrzesckiej. K. Śląski, *Podziały*, s. 153.

¹⁵ Wskazuje na to nadanie przez biskupa kamieńskiego cysterkom koszalińskim

prawa pobierania 90 śledzi od każdej sieci (zapewne niewodu) z połowów między Unieściem i Łazami. PUB, II, nr 1097, 1146.

¹⁶ PUB, IV, nr 2568; B. Popielas-Szultka, *Rozwój gospodarczy dominium bukowskiego od połowy XIII do połowy XVI wieku*, Słupsk 1980, s. 71 in.

¹⁷ W. Łęga, *Obraz*, s. 243; *Słownik*, s. 957. W tym ostatnimy mylnie twierdzi się na podstawie dokumentu z 1309 r. (PU, nr 678 = PUB, IV, nr 2568), iż Unieście sprzedali biskupowi bracia Mikołaj, Jan Gerlaus i Elerus, synowie Mikołaja de Wakenbeke. W związku z tym też mylnie lokalizuje się Unieście pod Darłowem.

¹⁸ J. Benno, *Geschichte der Stadt Coeslin von ihrer Gründung bis auf gegenwärtige Zeit*, Cöslin 1840, s. 193; W. Kowalenko, o.c., s. 46; R. Marciniak, *Rozwój Koszalina w okresie rozdrobnienia feudalnego (1266—1480)*, W: *Dzieje Koszalina*, s. 52; A. Muszyński, o.c., s. 54.

¹⁹ PUB, VIII, nr 5016; Ch. W. Haken, *Versuch einer diplomatischen Geschichte der Königlich Preussischen Hinterpommerschen Innmediat — und vormaligen Fürst — Bischöflichen Residenzstadt Cöslin*, 1765, s. 88; J. Benno, o.c., s. 303 in.; G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865, s. 73; R. Müller, o.c., s. 190, p. 2; W. Kowalenko, o.c., s. 46 in.; A. Muszyński o.c., s. 53 in.; R. Marciniak, *Rozwój*, s. 51 in. Odnośnie do Bąrtoszewiców (Bulgarin) zob. A. Sauer, o.c., s. 253 oraz indeks s. 262.

²⁰ Zgodnie z tym twierdzenie, jakoby Unieście i jezioro Jamno znajdowały się w 1309 r. w bezpośrednim posiadaniu margrabiego należy uznać za mylne. L. Koczy, *Przymierze polsko-duńskie w r. 1315 na tle stcsunków polsko-brandenburskich*, „Roczniki Historyczne”, 7: 1931, s. 38; A. Muszyński, o.c., s. 53; R. Marciniak, *Rozwój*, s. 51. Zob. przyp. 7.

²¹ PUB, IV, nr 2395, V, nr 2773; J. Spors, *Lokalizacja wczesnośredniowiecznego Koszalina*, *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*, 13: 1984 (w druku).

²² Zważywszy to wydaje się nieuzasadnione negowanie istnienia autentycznego dokumentu margrabiego Waldemara z 1309 r., stwierdzającego nadanie biskupowi kamieńskiemu obszarowi przygodowego oraz grodu w Unieściu. Dokument ten zapewne istniał i został ok. połowy XIV w. interpolowany. Por. F. Morre', o.c., s. 64.

²³ Ch. Trotha, *Entwicklung ländlicher Siedlungen im Kösliner Küstengebiet*. Kiel 1933, s. 14, 20 (Karte 3, 6), 40 in.; R. Marciniak, *Rozwój*, s. 51 in. A. Muszyński, o.c., s. 53 in., oraz częściowo W. Kowalenko, o.c., s. 64, p. 125.

²⁴ W. Kowalenko, o.c., s. 47. Podobnie historycy wymienieni w przyp. 23.

²⁵ Zob. J. Benno, o.c., s. 193, 306 in. (przypis).

²⁶ Ch. Trotha, o.c., s. 42; G. Müller, o.c., s. 190.

²⁷ J. Benno, o.c., s. 193; Ch. Trotha, o.c., s. 41.

²⁸ Tak więc niewątpliwie słusznie K. Ślaski, *Geneza*, s. 28 (mapa), lokalizuje wczesnośredniowieczne Unieście na terenie zachodniej części mierzei jamieńskiej. Podobnie F. Schwenkler, *Köslin 1266—1966. Die siebenhundertjährige Geschichte einer pommerschen Stadt und ihres Kreises*, Lübeck 1966, s. 476.

²⁹ Zob. przyp. 1.

³⁰ PUB, II, nr 1097, 1146: H. Hoogeweg, *Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Bd. I—II, Stettin 1924—1925, I, s. 393; K. Ślaski, *Dzieje*, s. 60; W. Kowalenko, o.c., s. 52; J. Walachowicz, *Monopole książęce w skarbowości wczesnofeudalnej Pomorza Zachodniego*, Poznań 1963, s. 92, 103.

³¹ PUB, I, nr 475, II, nr 606; J. Benno, o.c., s. 215; G. Kratz, o.c., s. 88; W. Kowalenko, o.c., s. 47; R. Marciniak, *Miasto biskupie (1255—1534)*, w: *Dzieje Kołobrzegu (X—XX)*, Biblioteka Słupska, t. 14, Poznań-Słupsk 1965, s. 28.

- ⁸² J. Spors, *Początki Koszalina*, „Rocznik Koszaliński” 19:1983, s. 41—64.
- ⁸³ PUB, II, nr 1097, 1146; W. Kowalenko, o.c., s. 54; J. Walachowicz, *Monopole*, s. 196; K. Ślaski, *Początki rozdrobnienia feudalnego na Pomorzu Zachodnim (1120—1295)*, W: *Historia Pomorza*, I, cz. II, s. 90; tenże, *Dzieje*, s. 60.
- ⁸⁴ J. Spors, *Początki*.
- ⁸⁵ Zdaje się przemawiać za tym lista świadków dokumentu Jana Ramela wystawionego in castro Rest. PUB, II, nr 1196.
- ⁸⁶ J. Spors, *Dzieje*, s. 140 in.
- ⁸⁷ Bliżej na ten temat J. Spors, *Dzieje*, s. 160 in. Por. O. Eggert, *Geschichte Pommerns*, Bd. I, Hamburg 1974, s. 131.
- ⁸⁸ Por. F. Duda, o.c., s. 135.
- ⁸⁹ Por. K. Ślaski, *Rozwój osadnictwa na Pomorzu Słupskim IX—XIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 27: 1962, z. 4, s. 481.
- ⁹⁰ Odnośnie do okoliczności opanowania przez margrabiów brandenburskich ziemi sławieńskiej zob. J. Spors, *Rola*, s. 24 in., p. 27.
- ⁹¹ F. Duda, o.c., s. 136; W. Kowalenko, o.c., s. 45; K. Ślaski, *Podziały*, s. 153; J. Spors, *Dzieje*, s. 162; O. Eggert, o.c., s. 131.
- ⁹² PUB, IV, nr 2773.
- ⁹³ Należy podkreślić, iż w akcie sprzedaży Gorzebądzia miastu Koszalinowi w 1308 r. traktuje się go jako własność rodową Święców. PUB, IV, nr 2395.
- ⁹⁴ J. Spors, *Rola*, s. 23 in.
- ⁹⁵ PU, nr 608; J. Spors, *Dzieje*, s. 160.
- ⁹⁶ PUB, II, nr 1276, 1330, III, nr 1505, 1526, 1527, 1530, 1683, 1686, IV, nr 2773, 2868. Odnośnie do Jaromira zob. M. Wehrmann, *Jaromar von Rügen als Elektus von Kammin 1289—1294*, *Pommersche Jahrbücher*, 20: 1920.
- ⁹⁷ PUB, III, nr 1683, 1686, 1854 (fals.).
- ⁹⁸ L. Quandt, *Zur Urgeschichte der Pomoranen*, *Baltische Studien*, 22: 1868 s. 146; F. Duda, o.c., s. 136; K. Ślaski, *Podziały*, s. 153.

BARBARA POPIELAS-SZULTKA

Z BADAŃ NAD KOLONIZACJĄ NIEMIECKĄ I LOKACJĄ WSI NA PRAWIE NIEMIECKIM NA ZIEMI SŁUPSKIEJ OD KOŃCA XIII DO XV WIEKU

Z problematyki dotyczącej przeszłości Pomorza Zachodniego w okresie pełnego i późnego średniowiecza, dalszych badań wymagają stosunki społeczno-gospodarcze, a w ich ramach zagadnienie kolonizacji niemieckiej i lokacji wsi na prawie niemieckim¹. Na potrzebę pogłębionych badań wskazanych powyżej problemów w odniesieniu do ziemi słupskiej zwrócił uwagę ostatnio A. Czacharowski². W historiografii polskiej zagadnienie średniowiecznej kolonizacji na interesującym nas obszarze w kontekście badań stosunków etnicznych podjął K. Ślaski i G. Labuda³, a germanizacji K. Górski⁴. Napływ obcego rycerstwa w średniowieczu na ziemię słupską badał E. Sauer⁵.

Inicjatorem i realizatorem przebudowy społeczno-gospodarczo-ustrojowej opartej o wzorce prawa niemieckiego była wielka własność feudalna: książęca, duchowna świecka i zakonna, miejska oraz rycersko-szlachecka. W artykule podjęto próbę przedstawienia przebiegu kolonizacji wiejskiej i lokacji wsi na prawie niemieckim na obszarze ziemi słupskiej pod kątem udziału w tym procesie wielkiej własności duchownej reprezentowanej na ziemi słupskiej głównie przez klasztor norbertanek słupskich. Ocena wkładu wielkiej własności ziemskiej norbertanek w akcji kolonizacji na ziemi słupskiej możliwa była na gruncie analizy porównawczej interesującego nas zagadnienia w dobrach wiejskich innych instytucji kościelnych, posiadłości wiejskich miasta Słupska oraz dobrach ziemskich niektórych rodów rycersko-szlacheckich. Te ostatnie służyły nam tylko jako materiał wyjaśniający przebieg procesu, a wymagają one całościowego, monograficznego opracowania.

Obszar ziemi słupskiej w okresie od XIV do początków XVI w. obejmował terytorium dawniejszej kasztelanii słupskiej⁶. Ponieważ główny etap kolonizacji wiejskiej na ziemi słupskiej miał miejsce około połowy XIV w., a więc w okresie kiedy ziemia bytowska należała do Zakonu Krzyżackiego, dlatego też nie była ona przedmiotem naszych zainteresowań⁷. Pominięto także związany z uposażeniem ziemskim i kolonizacją wiejską norbertanek rozwój sieci kościołów parafialnych na ziemi bytowskiej, ponieważ nadane w 1311 r. norbertankom prawo patronatu

nad kościołami w całej ziemi słupskiej⁸ nie ma źródłowego potwierdzenia o jego funkcjonowaniu na ziemi bytowskiej.

Podstawę źródłową opracowania stanowią dyplomy opublikowane w kodeksach Pomorza Gdańskiego i Zachodniego⁹, regesty miasta Słupska wydane przez W. Reiholda, odpisy dyplomów i regesty oraz mapy katastralne zachowane w zasobach Wojewódzkich Archiwów Państwowych w Szczecinie i Słupsku¹⁰, inwentarze dóbr w dużych fragmentach cytowane przez W. Paapa i H. Hoogewega oraz źródłowy wykaz nazwisk regionu słupskiego z XVI w. opracowany przez R. Schuppiusa¹¹.

Wiek XIII i XIV dla całego Pomorza był okresem głębokiej przebudowy ustrojowej i społeczno-gospodarczej opartej o tzw. prawo niemieckie. Terminem „prawo niemieckie” w znaczeniu prawa osadniczego określa się swobody i prawa przysługujące osadnikom, a następnie zwyczaje prawne przeniesione z Niemiec na tereny słowiańskie, z czasem skodyfikowane jako miejscowe odmiany prawa niemieckiego. Najważniejszymi zasadami prawa niemieckiego były: wolność osobista osadników, dziedziczne prawo posiadania gruntów oraz podleganie sądom ławniczym, na czele których stał we wsi sołtys¹². Sołtys wraz z ławą wyrokował w sprawach objętych sądownictwem niższym. Same zaś informacje o istnieniu sołectwa we wsi stanowią dowód o dokonaniu lokacji osady¹³.

Lokacje wsi pociągnęły za sobą zmianę w dotychczasowej strukturze społecznej chłopów oraz w charakterze świadczeń feudalnych ludności wiejskiej. Dlatego też dane o zamieszkałych we wsiach pełnorolnych kmieciach, małorolnych zagrodnikach i bezrolnych chałupnikach uiszczających stały, ściśle uregulowany, roczny czynsz pieniężny, naturalny lub w postaci mieszanej, stanowią jedną z ważnych przesłanek informujących o przebiegu procesu lokacji osad. Organizowanie osad w oparciu o prawo niemieckie wiązało się z pomiarem gruntów wiejskich według jednostek miar zwanych łanami, które zastąpiły słowiańskie radła. Prawo niemieckie regulowało użytkowanie obiektów produkcyjnych, takich jak młyny, które najczęściej oddawane były w wieczystą lub dożywotnią dzierżawę sołtysom lub młynarzom, którzy płacili ich właścicielom ściśle określony, roczny czynsz. Informacje o zakładaniu parafii, wytyczaniu gruntów dla proboszczów oraz pobór biskupiej dziesięciny małdratowej i pieniężnej, potwierdzają recepcję prawa niemieckiego. Przebudowa społeczno-gospodarczo-ustrojowa wsi realizowana przy udziale osadników obcych narodowości miała wpływ na nazewnictwo, głównie osobowe i terenowe, toteż dane toponomastyczne i onomastyczne stanowią materiał uzupełniający w badaniach nad procesem kolonizacji wiejskiej¹⁴.

Brak dokumentów lokacyjnych z terenu ziemi słupskiej powoduje, że przebieg kolonizacji niemieckiej i lokacji wsi na prawie niemieckim oraz udział w tym procesie duchownej wielkiej własności ziemskiej odtworzy-

my w oparciu o dane pośrednie, poświadczające funkcjonowanie prawa niemieckiego w ustroju średniowiecznych osad położonych na ziemi słupskiej.

Najstarsze ślady dotarcia znajomości zasad lokacyjnych zawartych w prawie niemieckim na ziemię słuską odnoszą się do wsi położonych na jej północno-wschodnim krańcu, mianowicie Cecenowa i Przewozu. Osady te od 1259 r. należały do klasztoru norbertanek żukowskich¹⁵. Wprawdzie już w 1259 r. wspomniany klasztor jako pierwszy na Pomorzu Gdańskim otrzymał prawo przekształcenia Żukowa w miasto, a pozostałe osady mógł lokować na prawie niemieckim „omnes villas locare eadem iure Teutunico”¹⁶, jednak praktycznie skorzystały norbertanki z wymienionej libertacji w stosunku do osad wiejskich, jak wykazał A. Czacharowski, dopiero w pierwszej połowie XIV w.¹⁷.

Najwcześniejsza natomiast informacja poświadczająca już funkcjonowanie prawa niemieckiego na ziemi słupskiej odnosi się do instytucji sołtysa stojącego w 1276 r. na czele gminy miejskiej w Słupsku¹⁸. Na uwagę zasługuje fakt, że w nadaniach z drugiej połowy XIII w. osad położonych na ziemi słupskiej dla opactwa cystersów w Kołbaczu oraz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, które w swoich latyfundiach włościach od schyłku XII w. prowadziły akcję kolonizacji i lokalizacji osad na prawie niemieckim brakuje przywilejów związanych z prawem niemieckim¹⁹. Powyższe spostrzeżenie koresponduje z wynikami badań E. Sauera, który wykazał, że w XIII w. w kasztelanii słupskiej nie miał miejsca napływ obcego rycerstwa, a tutejsze, w większej masie średnie i drobne rycerstwo pomorskie, nie rozwijało osadnictwa w oparciu o zasady prawa niemieckiego²⁰.

Inicjatywa recepcji prawa niemieckiego na ziemi słupskiej wyszła najpewniej ze strony opactwa norbertanów w Białobokach koło Trzebiatowa sprawującego opiekę filialną nad klasztorem norbertanek słupskich, które w swoich włościach położonych nad Regą w XIII w. rozwijało intensywnie akcję kolonizacji i lokacji osad na prawie niemieckim²¹. W cztery lata po fundacji klasztoru norbertanek w Słupsku (w 1285 r.), książę Mściwoj II zwolnił poddanych zamieszkujących wsie przekazane norbertankom od ciężarów i powinności objętych prawem polskim lub niemieckim. Książę zaznaczył, że chodzi o rodzaj prawa, który jest aktualnie stosowany lub może mieć zastosowanie w przyszłości. W tekście dyplomu wymieniono ciężary i obowiązki zawarte w prawie polskim, mianowicie: opole, przewód, opłatę wołu i krowy, opłatę garnca miodu i pszennej mąki, narzaz, stróżę, powóz, podworowe, powołowe i mostne, opłatę zboża, poradlnie i stan zwany gościturą²².

Dokładne wyliczenie ciężarów i powinności stanowiących treść prawa polskiego oraz lakoniczne wskazanie prawa niemieckiego przemawia

za powszechnym stosowaniem norm prawa polskiego na ziemi słupeckiej. Stanowić też mogło zapowiedź wprowadzenia w przyszłości zasad zawartych w prawie niemieckim.

Identyczne brzmienie libertacji nadanej norbertankom w 1285 r. zatwierdzone zostało w latach 1286, 1288 i 1298²³. Stąd przypuszczamy, że do końca XIII w. nie włączyły się one w proces przebudowy społeczno-gospodarczej i ustrojowej dokonującej się w oparciu o prawo niemieckie. Dlatego można stwierdzić, że ziemia słupecka (obszar kasztelanii słupeckiej) do końca XIII w., poza małą enklawą obejmującą gminę niemiecką w Słupsku, zamieszkała była wyłącznie przez miejscową ludność pomorską posługującą się prawem polskim. Do tego czasu przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej nie podjęli akcji kolonizacji i lokacji osad na prawie niemieckim. Nie rozpoczęli również przenoszenia istniejących osad na prawo niemieckie.

W istniejącej sytuacji znaczne zmiany następowały od początków XIV w., a ich stymulatorem było niemieckie mieszczaństwo lewobrzeżnego Słupska, które swe instytucje publiczno-prawne i produkcyjne w tym niwie miejską już od schyłku XIII w. organizowało według wzoru prawa niemieckiego²⁴. Interesujący nas w szczególności wzrost posiadłości ziemskich miasta od lokacji na prawie lubeckim do początków XVII w. badali tacy historycy jak: G. Kratz, W. Bartholdy, R. Bonin, O. Laudan, A. Czacharowski i B. Wachowiak²⁵. Śledząc chronologię nabytków ziemskich Słupska chcemy ustalić, choćby w przybliżeniu, dynamikę akcji kolonizacyjnej i jej efekty w posiadłościach ziemskich miasta.

W 1313 r. obszar niwy miejskiej Słupska obejmujący 200 łanów uległ powiększeniu przez nadanie 60 łanów lasu zwanego Łysomickim usytuowanego po obu brzegach Słupi. Miasto otrzymało również prawo kupna dalszych 40 łanów lasu i pastwisk w dowolnym miejscu nad rzeką Słupią²⁶. Nadania te potwierdził książę zachodniopomorski Warcisław IV w 1317 r.²⁷.

Posiadłości ziemskie miasta powiększyły się znacznie w drodze kupna od Jaśka Święcy ze Sławna i Jaśka Święcy z Darłowa w 1337 r. obszarów nadmorskich położonych po obu stronach ujścia Słupi. Pełny tekst dokumentu zakupu z 1337 r. zachowanego w odpisie notarialnym z 1591 r. opublikował J. Mertka²⁸. Święcowie odsprzedali miastu „indaginem Arndeshagen”, czyli w tłumaczeniu wydawcy „zagrodę Charnowo”. Według W. Reinholda chodziło o kupno wsi Arendshagen, ob. Charnowa. Indago, w języku łaciny średniowiecznej posiada wiele znaczeń²⁹. W tym przypadku oznacza łany przynależne do Arndeshagen. Nazwa Arndes//hagen różni się rdzeniem od późniejszej nazwy Arns//hagen. W 1337 r. „indaginem Arndeshagen” oznaczało grunty wymierzone w

łanach przynależne do osady urządzonej według prawa niemieckiego, powstałej zapewne w drodze karczunku, na co wskazuje końcówka — hagen⁸⁰, której lokatorem był najpewniej obcy przybysz imieniem Arnd⁸¹. Byłby to pierwszy, poświadczony źródłowo lokator i najpewniej sołtys wiejski obcego pochodzenia na ziemi słupskiej. Najcenniejszym nabytkiem w 1337 r. był „totum et integrum portum Stolpesmunde dictum”, czyli port zwany „Ujście Słupi”⁸² położony po obu stronach rzeki Słupi. W granicach posiadłości przejętych przez miasto znajdował się młyn Zamełowo „Semelouu”, którego połowa stawu młyńskiego wraz z terenem graniczącym z Bruskowem „Bruskouu” należała do miasta. Stąd granica biegła do wsi Duninowa „Dünnouu”, w której rósł buk graniczny zwany „Hageboke” (oddzielający łąny), dalej strumykiem o nazwie Bukowica „Bukeuitz” do Orzechowa „Wregou” stąd skręcała do mostu, przez który prowadziła droga do wsi Machowino „Machemin”, dalej strumykiem Darchin prowadziła do wód młyna położonego między ujściem Słupi i Grabnem „Vuintershagen”. Rada miejska Słupska przejęła powyższe dobra z prawem dziedziczenia i pełnym sądownictwem. W 1337 r. lub wcześniej (ok. 1330 r.) Święcowie odsprzedając miastu obszar nadmorski ujścia Słupi⁸³ występowali jako zwierzchni władcy polityczni tych ziem, chociaż ziemia słupska w drodze zastawu znajdowała się wówczas (w latach 1329—1341) pod panowaniem Zakonu Krzyżackiego. Święcowie jako zwierzchni właściciele odsprzedanych dóbr zwolnili mieszkańców Słupska z wszelkich ciężarów i czynszów (bedy), prac i innych powinności należnych im tytułem sprawowania zwierzchniej władzy, właściwej panującym. Z tego tytułu Święcowie zobowiązali się wziąć mieszkańców odsprzedanych dóbr w opiekę i bronić ich na równi z poddanymi zamieszkującymi ich posiadłości. Dowodem na to, że powyższy fragment dokumentu nie był formułą zawierającą rozszczenia Święców do uprawnień należnych panującym było jego uznanie przez mieszczan Słupska, którzy na znak zależności w stosunku do nabytych dóbr ziemskich zobowiązali się Święcom i ich dziedzicom dostarczać co roku w dniu Św. Marcina (11.XI.) parę skózanego obuwia wartości 8 słowiańskich solidów lub jej ekwiwalent pieniężny⁸⁴. Akt sprzedaży-kupna z 1337 r. dowodzi, że u ujścia Słupi i w okolicy istniało w tym czasie rozwinięte osadnictwo wiejskie oraz zaawansowany był proces kolonizacji wiejskiej opartej na prawie niemieckim. Na tym prawie lokowane były Arendshagen (ob. Charnowo) i Vuintershagen (ob. Grabno). Funkcjonowanie nazwy portu ujścia Słupi „Stolpesmunde” świadczy, że w osadzie przeważali mieszkańcy pochodzenia niemieckiego nad liczbą osadników rodzimych. Oznaczone były granice wsi Bruskowa. Drzewo bukowe „Hageboke” oddzielało łąny przynależne do osady Duninowa. Zasiedlona była wieś Machowino. Inicjatorami, a przede wszystkim re-

alizatorami odnotowanych powyżej procesów związanych z recepcją prawa niemieckiego na omawianym terenie byli Święcowie. W studiach E. Sauera, F. Morrego i K. Ślaskiego wskazano na rolę Święców w lokacji miast Darłowa (1312 r.), Polanowa (w I połowie XIV w.), Sławna (1317 r. i Sianowa (1343 r.) oraz na sprowadzanie przez nich, głównie na ziemię sławieńską, rycerstwa z Pomorza Gdańskiego, Meklemburgii i Dolnej Saksonii. Działalność kolonizacyjną Święców-Puttkamerów w posiadłościach ziemskich położonych na całym Pomorzu podkreśliła E. Puttkamer⁸⁵.

W źródłach pochodzących z okresu kolonizacji brak wiadomości na temat osadzania się kolonistów chłopskich w posiadłościach Święców. F. Moré sądził, że przybywali oni razem z rycerstwem⁸⁶. Późne, bo dopiero XVI-wieczne dane źródłowe dotyczące ludności zamieszkującej ziemię słupską zebrał R. Schuppius. Przyjąć można, że mieszkańcy obcego pochodzenia utrwaleni w źródłach XVI-wiecznych w przeważającej liczbie byli potomkami ludności, która osiedliła się na omawianym terenie w dobie kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim. Należy podkreślić, że wykaz nazwisk sporządzony przez R. Schuppiusa jest bardzo niekompletny i nie ujmuje wszystkich ówczesnych mieszkańców Słupska i okolicznych osad. Nie informuje też bezpośrednio o ich pochodzeniu etnicznym. Mimo tych zastrzeżeń wykazy R. Schuppiusa są najpełniejszym źródłem umożliwiającym, choćby w przybliżeniu, na zorientowanie się w zagadnieniach demograficzno-etnicznych na ziemi słupskiej, w tym również z okresu recepcji prawa niemieckiego. Z osad sprzedanych przez Święców miastu w 1337 r. zestawienie XVI-wiecznych mieszkańców Ustki sporządził K. Ślaski⁸⁷. Z Charnowa znanych jest 36 mieszkańców: Beneke — 1, Böddeker — 5, Boitin — 1, Ertmat — 11, Fischer — 1, Hildebrandt — 1, Kalff — 3, Karsten — 3, Niemann Nigemann) — 3, Nitz — 1, Rickwart — 1, Rohde — 1, Schmidt — 2, Schwerdut — 1, Witte — 1⁸⁸, a z Grabna 2 nazwiska: Lndenberg — 1 i Mantzey — 1⁸⁹. W 1337 r. wymienione zostały Bruskowo, Duninowo i Machowino. Bruskowo w 1407 r. było własnością rodu Kleszczów (Kleist), Duninowo w 1355 r. należało do Krummela, a Machowino na początku XVII w. do rodu Lettow⁴⁰. Z okresu do końca XVI w. znani są następujący mieszkańcy powyższych osad: z Bruskowa Zanyst — 1⁴¹, Duninowa Granzow — 1, Krummel — 1, Lichtefeld — 1, Noltmann — 1, Prange — 1, Schulz — 1, Wolde (Wolt) — 1, Wulf (Wolf) — 1 oraz z Machowina Kurl — 2 i Migles Milies-Mils) — 1⁴².

W 1366 r. Słupsk odkupił od Henryka Puttkamera młyn oraz 6 mórg ziemi w Starym Strzelinie (ob. Strzelinko), a w 1370 r. Mikołaj i Czesław Tessitz, obywatele miasta Słupska odsprzedali miastu dobra Prentze (Prenzenhof)⁴³. Kazimierz Święca „Chassmyrus de Typhenow⁴⁴

darował w 1344 r. klasztorowi dominikanów ze Słupska część czynszu w zbożu z młyna w Kobylnicy oraz łąki położone wewnątrz granic wsi „Saliz” (ob. osada zaginiona), Kobylnicy i Łosina. Dominikanie słupscy otrzymali również w 1388 r. od Konrada Flemminga i jego braci 10 grzywien czynszu z Płaszewa⁴⁵. W 1391 r. miasto odkupiło dla szpitala Św. Ducha od Święcy z Nożyna czynsz z młyna w Kobylnicy. Świadkiem na powyższym dokumencie był „Nicolas Lodewich prefecto in eadem villa Cubbelisse”⁴⁶. Wsie Strzelinko i Kobylnica należące do Święców-Puttkamerów przed połową XIV w. przeniesione zostały na prawo niemieckie. XIV-wieczną metrykę lokacyjną posiada wieś Strickershagen (ob. Przewłoka), którą w 1426 r. Ulrych Drosedow⁴⁷ odsprzedał miastu⁴⁸. W 1463 r. rada miejska Słupska odkupiła od Mikołaja Lossin trzy czwarte wsi Joden-Dammencze (ob. Dębica Kaszubska)⁴⁹. W świcie matrykuły podatkowej z 1628 r. Słupsk posiadał następujące wsie: Ustkę, Charnowo, Wodnicę, Strzelino i Strzelinko, Przewłokę, Niewierowo, Siemianice, Kruszynę, Lulemino i Dębnicę Kaszubską⁵⁰. Z 1599 r. znani są sołtysi z Przewłoki — Piotr Rikwart, Strzelinka — Joachim Villemogge, Niewierowa — Carsten Viegelan, Dębnicy Kaszubskiej — Marcin Schulte prawdopodobnie pochodzenia szlacheckiego, Lulemina — Jakub Brüggeman i Kruszyny — Paweł Boddeker⁵¹.

Zestawienie nazwisk znanych mieszkańców z XVI w. ze Strzelinka, Wodnicy, Przewłoki, Siemianic, Kruszyny, Lulemina i Przewłoki wykonał K. Ślaski⁵². W Niewierowie w XVI w. mieszkali: Klatt — 1, Mitzlaff — 4, Nuthak — 1, Ratzke (Rätzke) — 1, Stach — 1, i Vege-lahn (Veilahn) — 5⁵³. W Kobylnicy mieszkali: Bolduan — 3, Eller — 2, Halfpap — 1, Kross — 1, Schöder — 2, a w Kobylnicy Młynie Bar-khan — 1, Grabow — 1, Schwerdot i Strutzell — 1⁵⁴.

Okoliczności, formy i warunki nabywania przez Słupsk dóbr ziemskich wykazują, że samo miasto, jako ziemski właściciel feudalny nie inicjowało lokacji nowych osad. Kolejne wsie nabywane były drogą kupna w okresie zaawansowanej lub zakończonej przebudowy społeczno-gospodarczej realizowanej w oparciu o wzorzec prawa niemieckiego, a inicjowanej głównie przez ród Święców-Puttkamerów, a później kontynuowanej przez szlachtę pomorską ziemi słupskiej. Zestawienie nazwisk mieszkańców osad miejskich z XVI w. wymaga specjalistycznej analizy onomastycznej, która dostarczyć powinna adekwatnych wniosków dotyczących stosunków etnicznych. Ogólna analiza nazwisk mieszkańców omawianych wsi wskazuje, co podkreślił już K. Ślaski, że wśród mieszkańców Ustki i graniczących z nią osad przeważała ludność niemiecka. Ona stanowiła też najpewniej większość mieszkańców Siemianic, Strzelinka i Kobylnicy. Materiał onomastyczny informuje, że pomimo przewagi ludności etnicznie obcej w miejscowościach tych za-

chował się i egzystował równolegle duży procent ludności pomorskiej. Mieszany skład etniczny słowiańsko-niemiecki utrwalony w źródłach z XVI w. pośrednio wskazuje, że większość omawianych osad została przeniesiona z prawa polskiego na niemieckie. W proces przebudowy związanej z recepcją prawa niemieckiego, włączeni zostali pomorscy mieszkańcy osad. Natomiast w wsiach, których nazwy otrzymały przy miotniki Niemiecki-, Duży-, Nowy-, np: Deutsch Karstniz (ob. Karzniczka) Deutsch Plassow (ob. Płaszewo), Deutsch Buckow (ok. Bukówka), Gross Brüskow (ob. Bruskowo Wielkie, Gross Strellin (ob. Strzelino), Gross Machmin (ob. Machowino), Gross Nossin (ob. Nożyno) i Neu Damerow (ob. Dąbrowa) zamieszkiwali niemieccy przybysze⁵⁵. Napływ ludności niemieckiej na ziemię słupską sięga początkami okresu średniowiecznej kolonizacji, chociaż nie został on całkowicie zahamowany do schyłku średniowiecza.

Na okres reformy wsi na ziemi słupskiej przypadły dwunastoletnie rządy krzyżackie (1329—1341 r.). W państwie zakonnym Krzyżacy zakładali i przenosili istniejące wsie na prawo chełmińskie⁵⁶. Także po wykupieniu w 1329 r. od synów Henninga Behra ziemi bytowskiej⁵⁷ Zakon kontynuował akcję zakładania i przenoszenia osad na prawo niemieckie⁵⁸. Należy podkreślić, że reformę wsi na ziemi bytowskiej realizowali Krzyżacy późno, bowiem najstarsze dokumenty lokacyjne pochodzą dopiero z 1350 r., a wystawiano je jeszcze w początkach XV w.⁵⁹

W dyplomie z marca 1329 r. przekazującym Zakonowi w zastaw gród, miasto i ziemię słupską, księżęta Otto I i Barnim III zewolili Krzyżakom założyć na przyjętym obszarze własne gospodarstwo (alodium) o powierzchni 30 łanów⁶⁰. Brak jednak potwierdzenia źródłowego, aby istotnie gospodarstwo to powstało. Nie zachowały się również źródłowe informacje potwierdzające udział Krzyżaków w przebudowie społeczno-gospodarczej i ustrojowej wsi związanej z recepcją prawa niemieckiego w odkupionych od Święców w 1329 r. wsiach Krępie i Labuniu oraz sprzedanej im w tymże roku przez Leopolda Behra wsi Kusowie⁶¹. Natomiast wieś Pomysk Mały, którą w 1310 r. margrabiowie brandenburscy nadali cystersom oliwskim, w momencie darowizny posiadała już wymierzone grunty liczące 70 łanów⁶². W 1379 r., a więc w dwa lata przed sprzedażą osady przez klasztor oliwski Zakonowi, Pomysk Mały urządzony był na prawie chełmińskim⁶³, co świadczy, że inicjatorami lokacji osady na powyższym prawie byli cystersi oliwscy.

Niewielki był również udział rycerstwa pochodzenia obcego, będącego naturalnym przenośnikiem zasad prawa niemieckiego, w przebudowie społeczno-gospodarczej doby kolonizacji. Wynikało to z małej liczby oraz późnej imigracji rycerstwa niemieckiego na ziemię słupską.

W pierwszej połowie XIV w. osiedlili się tu Behrowie do 1329 r. właściciele Kusowa i ziemi bytowskiej pochodzący z Westfalii i Meklemburgii, Bülowowie przybyli z Meklemburgii oraz zapewne Ketelhotowie pochodzący najpewniej z Westfalii⁶⁴. Dalszy napływ obcego rycerstwa, które przejmowało w lenno osady względnie ich części, miał miejsce w drugiej połowie XV w., a więc po zakończeniu na ziemi słupskiej procesu przebudowy gospodarczej opartej o wzorzec prawa niemieckiego.

Do lat dwudziestych XIV w. norbertanki słupskie posiadały na stałe lub przejściowo 23 wsie: Wiklino, Widzino, Skórzyno, Smoldzino, Bukowę, Wrzeście, Niewierowo, Palczewice, Staniewice, Gołęcino, Włynkowo, Strzelino, Biatkowo (osada zag.), Myśleniowo (ob. zaginione), Ryczewo, Redzikowo, Sidzino, Karzycino, wieś Słupsk, Lubuń, Stanięcino, Objazdę i Żelazo. Przed 1315 r. utraciły norbertanki Skórzyno i Żelazo, zaś słupska osada wiejska nie była wykazywana wśród dóbr klasztornych od 1294 r.⁶⁵ W 1298 r. odpadło od majątku ziemskiego klasztoru Niewierowo. Książę słupski Kazimierz IV wystawił w 1372 r. dla Mikołaja, prepozyta klasztoru norbertanek dokument zatwierdzający nadania księcia Władysława Łokietka z 1298 r., które były konfirmacją nadań Mściwoja II z 1288 r.⁶⁶ W 1372 r. zatwierdzono jako należące do norbertanek osady: Biatkowo, Ryczewo, Rędzikowo, Sidzino, Wiklino, Widzino, Gołęcino, Myśleniowo i Włynkówko. W białobockiej matrykule znajduje się odpis dokumentu wystawionego w 1350 r. przez książąt Bogusława V, Barnima IV i Warcisława V, potwierdzającego nadanie dóbr lennych dla Przybysława Bartowitza i Wojciecha Kaluena. Na prawie lennym posiadali oni wieś Stoytzin (ob. Stojcino), Kertzick (ob. część Gardny Wielkiej) z młynem, połowę jeziora Gardno, prawo połowu śledzi jedną skutą w Rowach oraz jedną na jeziorze Łupawie, młyn w Chmielintze (ob. zaginione), połowę wsi Maltzkow (ob. Malczkowo) oraz wieś Kukow (ob. Kukowo)⁶⁷. Wymienione dobra po 1350 r. przeszły na własność braci Piotra i Staszka ze Smoldzina. W 1383 r. książę Warcisław VII zatwierdził opatowi bałobockiemu Andrzejowi i Bernardowi proboszczowi klasztoru norbertanek w Słupsku kupno od wspomnianych wyżej braci posiadłości położone koło Gardny Wielkiej mianowicie: wsie Kertzick, Stojcino i Slochow ob. Człuchy), młyn Chmylntzen (nie zidentyfikowany) i młyn w Kertzick, połowę jeziora Gardno, prawo połowu śledzi jedną skutą w Rowach i odcinek jeziora przed ujściem do niego rowu „Roffbeke” oraz dwa jazy łososiowe na Łupawie. Dobra te przejmował klasztor z pełnym prawem, łącznie ze służbami i bedą. Książę zatwierdził także norbertankom grunty określone jako „kawałki” położone koło miasta⁶⁸.

Konfirmacja z 1372 r., jak i treści dyplomów wystawionych do

schyłku XIV w. nie dostarczają dalszych informacji o przebiegu kolonizacji i lokacji osad na prawie niemieckim w posiadłościach klasztor-nych.

Prześledzenie przemian związanych z recepcją prawa niemieckiego w dobrach ziemskich miasta Słupska oraz w posiadłościach rycersko—szlacheckich, głównie należących do Święców-Puttkamerów, które czę- stokroć graniczyły z osadami klasztoru norbertanek pozwala przyjąć, że przebudowa społeczno-gospodarcza związana z kolonizacją i lokacją osad na prawie niemieckim na ziemi słupskiej realizowana była przez cały XIV wiek. Akcja kolonizacji i przenoszenia osad na prawo nie- mieckie zaawansowana już była ok. połowy XIV w. i zbiegała się w czasie ze zjawiskiem o charakterze ogólnoeuropejskim, określanym jako tzw. pierwszy kryzys feudalizmu, przejawiającym się w kryzysie wielkiej własności feudalnej⁶⁹. Zjawisko kryzysu wielkiej własności feudalnej na Pomorzu Słupskim w historiografii nie zostało dotychczas zbadane⁷⁰. O tym, że kryzys ten występował w majątkach klasztorów norbertańskich informuje interdikt Kapituły Generalnej Zakonu wy- stawiony w Prémontré w 1370 r. Pod groźbą wykluczenia placówek zakonnych z reguły Kapituła Generalna zakazała odsprzedaży uposa- żeń ziemskich i czynszów, oddawania ich w zastaw na dożywocie lub w dziedziczne użytkowanie⁷¹. W jakim stopniu kryzys połowy XIV w. dotknął gospodarke wielkiej własności duchownej na ziemi słupskiej, głównie zaś jej największego przedstawiciela — norbertanki słupskie, z braku materiałów źródłowych, nie można ściślej określić⁷². Wydaje się, że w dobie omawianego kryzysu norbertanki utraciły wsie Karzci- no, wieś Słupsk, Lubuń i Objazdę⁷³. Stan źródłowy uniemożliwia usta- lenie zmian własnościowych w obrębie majątku ziemskiego klasztoru jakie zaszły w końcu XIV i XV w. Są one znane dopiero z początków XVI w. W wyciągu rejestru dochodów prepozytury norbertanek w Słup- sku z 1508 r. odnotowano dochody z dziesięciu osad należących wów- czas do konwentu⁷⁴. Po raz pierwszy wymienione zostały jako należą- ce do norbertanek wsie Możdżanowo, Starkowo i Peplino. Możdżanowo w XIV w. było wsią kościelną. Kościół w 1374 r. konsekrował biskup kamieński. W 1490 r. patronat nad kościołem sprawowały norbertanki słupskie. Z 1492 r. znany jest proboszcz Jan Junge⁷⁵. W 1508 r. z Moź- dżanowa otrzymywały norbertanki 129 grzywien, 44 solidy, 1 owcę i 24 kury czynszu⁷⁶. Według spisu z 1532 r. wieś miała 34 łany średnie, 10 pustych łanów i 4 opuszczone gospodarstwa zagrodnicze. We wsi go- spodarowało 13 chłopów klasztornych i 2 proboszczowskich. Wolny, lenny sołtys miał 4 łany i służył 1 koniem. Zanotowano także, że wieś ma mało łąk⁷⁷.

Na podstawie rejestru z 1508 r. wiemy, że Starkowo i Peplino

urządzone były na prawie niemieckim. Ponieważ jest to również o nich pierwsza informacja źródłowa nasuwa się przypuszczenie, że wsie te zostały założone przez klasztor. Najstarsze, zachowane dla Starkowa i Peplina plany katastralne wykazują, że Starkowo było osadą nieregularna, natomiast Peplino posiadało kształt ulicówki z trójpolowym układem pól⁷⁸. W 1508 r. ze Starkowa otrzymywały norbertanki czynsz w wysokości 115 grzywien, 4 solidy oraz opłatę lnu „Flachsgeld”⁷⁹. W 1532 r. na 26 łanach średnich gospodarowało 14 chłopów. Z każdego łana płacono 4 grzywny czynszu. Cztery łany chłopskie były wówczas puste. We wsi mieszkało również 4 zagrodników oddających 1 grzywnę czynszu rocznie, a dalsze 4 gospodarstwa zagrodnicze były opuszczone. Do osady należały lasy bukowe dające karmę dla trzody chlewnej oraz rozległe łąki⁸⁰. W 1508 r. mieszkańcy Peplina oddawali 35 grzywien czynszu oraz każdy chłop $\frac{1}{2}$ korca pszenicy, a zagrodnicy $\frac{1}{4}$ korca pszenicy i opłatę od uprawy lnu⁸¹. W 1532 r. na 35,5 łanów średnich, 20 łanów było opustoszałych, a pozostałe uprawiało 9 chłopów. Wieś płaciła także 30 solidów biskupiej dziesięciny⁸².

Z pozostałych 7 wsi w 1508 r. norbertanki otrzymywały: z Gołęcina 28 grzywien, 2,5 beczki piwa i 3 małdraty owsa, z Włynkowa 52 grzywny i 8 solidów, z Ryczewa 54 grzywny i 2 guldeny, z Stanięcina 37 grzywny, 26 solidów i opłatę lnianą, ze Stojcina 54 grzywny, z Człuchów 20 grzywien i Widzina 32 grzywny. Z 10 wymienionych wsi klasztor pobierał 603 grzywny, 2 solidy oraz opłaty lnu z Gołęcina, Peplina i Stanięcina⁸³.

W 1532 r. w Gołęcinie mieszkało 3 chłopów, do których należało 7,5 łanów średnich. Z każdego łana płacono 4 grzywny czynszu i opłatę lnu. We Włynkowie tegoż roku na 20 małych łanach gospodarowało 10 chłopów, 1 wolny łan należał do sołtysa, 3 gospodarstwa zagrodnicze były opuszczone. Z każdego łana chłopci płacili czynsz w wysokości 2,5 grzywny i opłatę lnu. W małych łanach wymierzone były również grunty w Ryczewie, 19 z nich uprawiało 10 chłopów, a 1 łan był opuszczony. Z łana płacono czynsz w wysokości 3 grzywien i 1 grosz z tytułu opłaty lnu. W Stanięcinie 3 chłopów uprawiało 9 małych łanów, z każdego łanu płacąc czynsz w wysokości 2,5 grzywny. W Stojcinie 17 chłopów posiadało po 1 małym łanie, a z każdego łana płacono 3 grzywny czynszu. W Człuchach mieszkało 5 chłopów i 5 zagrodników. Każdy zagrodnik płacił 3 grzywny czynszu. W Widzinie znajdował się folwark. Ziemia nie była wymierzona w łanach, a podzielona na części, w których każdy z 6 chłopów posiadał swój nadział. Chłopi uprawiali tylko 19, a drugie tyleż leżało odłogiem. Opuszczone również były 2 gospodarstwa zagrodnicze. Pustki występowały też w

Sidzinie. Szczególną uwagę zwraca nie uprawiany tam w 1532 r. folwark, który opat białobocki przekazał w lenno mieszczanom słupskim. Suma dochodów klasztoru w 1532 r. łącznie z nie zlokalizowanym młynem „Smalenzler” przynoszącym 8 grzywien rocznego czynszu wynosiła: 220 guldenów i 1 fenig. Wsie klasztorne zamieszkiwało 134 chłopów uprawiających 142 łany gruntów, 36 zagrodników oraz 7 chałupników. 17 gospodarstw zagrodniczych i 9 chałupników stanowiły pustki. Pustki obejmowały również połowę wsi Widzino. Odnotowano 6 wolnych sołectw⁸⁴.

Zwraca uwagę fakt, że w rejestrze dóbr klasztornych z 1532 r. zaledwie 4 wsie posiadały grunty wymierzone w łanach średnich (Możdżanowo, Starkowo, Pęplino i Gołęcino), które graniczyły ze sobą i stanowiły zwarty kompleks na żyznych glebach usytuowanych na południowy-zachód od Ustki, w sąsiedztwie których akcję przebudowy ustrojowej i społeczno-gospodarczej opartej o prawo niemieckie prowadzili Świąćowie. Z 4 wymienionych wsi, Gołęcino już w XIII w. należało do klasztoru. Pozostałe osady położone w rozproszeniu na znacznym obszarze miały łany małe (z wyjątkiem Widzina, gdzie występowała czwórpolówka). Należy podkreślić, że norbertanki słupskie w przeciwieństwie do pobliskich cystersów z Bukowa oraz innych klasztorów na Pomorzu Zachodnim, nie zdołały ukształtować zwartego klucza swych dóbr, do czego, jak świadczy w innym miejscu sprawa prawa lennego w stosunku do Przewłoki, bez wątpienia dążyły. Znaczący to, że w osadach znacznie oddalonych od siedziby konwentu proces przebudowy ustrojowej ograniczał się do przeobrażenia istniejących stosunków poprzez wprowadzanie instytucji i norm prawa niemieckiego (sołtys, stałe czynsze, regulacja gruntów) bez rzeczywistej zmiany struktury produkcyjnej. W ostatnio wymienionych wsiach z pewnością nie osadzano też kolonistów obcych narodowości, czego nie można wykluczyć w odniesieniu do 4 wsi o łanach średnich. Sądząc w oparciu o kształty osad zwłaszcza Możdżanowa i Pęplina posiadające regularną zabudowę ulicówki można przyjąć, że zostały one przez klasztor założone przypuszczalnie około połowy XIV w. Hipotezę tę zdaje się potwierdzać fakt późnych o nich informacji źródłowych. Zauważamy, że w majątku klasztornym nie występują w ogóle osady posiadające grunty wymierzone według łanów wielkich (*Hägerhufen*) charakterystyczne dla doby kolonizacji niemieckiej i lokacji wsi na tym prawie, zakładanych w przewadze na surowym korzeniu. Wszystko zdaje się potwierdzać, że przebudowa społeczno-gospodarcza dóbr klasztornych rozpoczęła się i ograniczyła się w głównej części do zwartego kompleksu 4 wymienionych wsi. Charakterystyczne też jest, że na początku XVI w. w tychże osadach były największe pustki prze-

kraczące jak w przypadku Peplina połowę areału uprawnego. Nieporównanie mniejsze pustki występowały we wsiach posiadających małe łany, gdzie przebudowa związana z recepcją prawa niemieckiego była bardziej formalna. Także we wsiach o łanach średnich było znacznie więcej niż w małych, gospodarstwach zagrodniczych, na początku XVI w. w większości opustoszałych.

Należy mocno podkreślić ogromną wręcz skalę pustek w majątku ziemskim klasztoru w 1532 r. Stanowiły one ok. 28% (55:142) łanów chłopskich, ok. 32% zagrodniczych (17:36) oraz ok. 56% gospodarstw chałupniczych (9:7). Tak ogromnych pustek nie spotkaliśmy dotychczas w żadnym innym latyfundium klasztornym na Pomorzu Zachodnim. Sama zaś struktura pustek w dobrach norbertanek była typowa dla zjawiska kryzysu wielkiej własności klasztornej na Pomorzu Zachodnim. Ponieważ największe wyludnienie stwierdziliśmy we wsiach posiadających łany średnie i najpewniej zasiedlonych w okresie ich przebudowy i rozbudowy na prawie niemieckim przez obcych kolonistów, stąd wnioskujemy, że w okresie późniejszym, a zwłaszcza w dobie kryzysu ziemskiej własności klasztornej ludność ta, w większym stopniu niż ludność słowiańska, mimo korzystniejszych warunków ekonomicznych, została wchłonięta przez miasto Słupsk, a z braku dopływu dalszych, obcych kolonistów, pustki uległy zwiększeniu, co w coraz większym stopniu pogłębiało kryzys gospodarki klasztornej.

Wolne łany sołeckie znajdowały się w Możdżanowie i Włynkowie. Sołtys i folwark odnotowany został w Widzinie⁸⁵. W Sidzinie klasztor posiadał tylko folwark⁸⁶. Najstarszym, założonym zapewne na przełomie XIII/XIV w. było gospodarstwo własne klasztoru powstałe na gruntach należących do proboszcza kościoła Św. Mikołaja, późniejszej tzw. Proboszczówki (Probsthof) założone zapewne na gruntach pierwotnej osady Białkowa. Gospodarstwo obejmowało 8 łanów niwy miejskiej, młyn i połowę cegielni. W 1487 r. w przyklasztornym gospodarstwie chowano 50 dojnych krów, 50 owiec i 50 świń. W 1489 r. hodowla liczyła 110 świń, 44 krowy, 34 owce i 3 konie⁸⁷. Zwraca uwagę, że gospodarstwa dworskie powstały w Słupsku lub wsiach położonych w niedalekiej od niego odległości wymierzonych w małych łanach. Nie mniej charakterystyczne jest również, że gospodarstwa dworskie w Sidzinie w 1532 r. było opustoszałe, a nadto konwent nie był w stanie go ponownie odbudować i zagospodarować i dlatego zmuszony był wypuścić go w lenno mieszczanom Słupska.

Przedstawiony powyżej materiał pozwala nam stwierdzić, że na początku XVI w. dobra ziemskie klasztoru tkwiły w głębokim, długotrwałym kryzysie, którego klasztor nie był w stanie przezwyciężyć. Objawiał się on przede wszystkim w ogromnej ilości pustek na początku

XVI w. oraz utracie prawie 50% swych posiadłości ziemskich. Tak wielkiego ubytku dóbr ziemskich nie stwierdziliśmy dotychczas w odniesieniu do żadnego innego przedstawiciela wielkiej własności kościelnej Pomorza. Genezy i czasokresu kryzysu źródła bezpośrednio nie oświetlają. Jednakże z niemożliwości wyegzekwowania prawa patronatu na ziemi słupskiej i jej postępującej od połowy XIV w. utraty na rzecz rycerstwa wnioskujemy, że jego początki sięgały drugiej ćwierci XIV w., kiedy rozpoczął się na większą skalę na ziemi słupskiej proces przebudowy społeczno-gospodarczej i ustrojowej w oparciu o prawo niemieckie.

Na mocy przywileju margrabiów brandenburskich z 1311 r. opactwo z Białoboków sprawowało w imieniu norbertanek słupskich patronat parafialny nad kościołami w całej ziemi słupskiej⁸⁸. Oznaczało to przejęcie w ogólny zarząd gruntów stanowiących uposażenie proboszczów.

Dzieje kościołów na ziemi słupskiej do końca XVIII w. badał H. Heyden⁸⁹. Badacz ten nie wyświetlił zagadnienia rozwoju sieci parafialnej i kościelnej, którą na terenie kasztelanii słupskiej do początków XIV w. przedstawił ostatnio J. Spors⁹⁰. Odtworzenie rozwoju parafii na ziemi słupskiej do początków XVI w. posiada dla badania procesu wprowadzania prawa niemieckiego duże znaczenie, ponieważ informacje dotyczące czasokresu powstania kościołów i parafii oraz ich uposażenia stanowią istotne źródła o upowszechnianiu się tegoż prawa, zwłaszcza że powstające w dobie kolonizacji parafie miały swoje specyficzne, różne od wcześniej powstałych parafii cechy (zasięg terytorialny, formy uposażenia). Trzeba przy tym pamiętać, że pierwsze wzmianki źródłowe o parafiach i kościołach nie oznaczają zazwyczaj ich rzeczywistych początków, a stwierdzają najczęściej ich działalność.

Do końca XIII w. na terenie Słupska działały parafie Św. Piotra i Św. Mikołaja, istniał kościół klasztorny dominikanów oraz kaplica grodowa Najświętszej Marii Panny. Nad kościołem parafialnym w Gardnie Wielkiej oraz kaplicą na górze Rowokół koło Smołdzina sprawowały patronat norbertanki⁹¹. W 1310 r. poświadczona jest parafia w Łupawie powołana najpewniej w XIII w. Patronat nad parafią należał do rodu Puttkamerów⁹². Do schyłku XIII w. na ziemi słupskiej istniały 4 kościoły parafialne, kościół klasztorny dominikanów i 2 kaplice.

Znaczna rozbudowa sieci parafialnej nastąpiła w XIV w. W początkach XIV w. zbudowano najpewniej kościół w Budowie⁹³. Wiadomo, że na początku lat czterdziestych XIV w. istniała parafia w Stojcinie, ponieważ w czerwcu 1341 r. proboszcz Szymon ze Słupska wspólnie z oficjałem biskupa kamieńskiego rozstrzygnęli spór graniczny między Wojciechem, proboszczem ze Stojcina i probostwem z Cecenowa, należącym do norbertanek żukowskich⁹⁴. Decyzje z czerwca 1341 r. zatwierdził

w lipcu tego roku biskup kamieński⁹⁵. Przepuszczenie o wczesnej, sięgającej początków XIV w. metryce parafii w Cetyniu nie ma potwierdzenia w źródłach pochodzących z okresu do schyłku XVI w.⁹⁶ Ok. połowy XIV w. rozpoczęła działalność na terenie lokacyjnego Słupska parafia pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny oraz najmniej jedna kaplica na przedmieściach Słupska (Św. Ducha)⁹⁷. Filią kościoła Mariackiego w Słupsku był XIV-wieczny kościół w Kobylnicy, nad którym patronat sprawowały norbertanki. Do kościoła należały 4 łany gruntów. W 1532 r. z 2 łanów obsadzonych płacono 5 grzywien czynszu, a służby wykonywano na rzecz właściciela wsi, Puttkamera. Pozostałe 2 łany stanowiły pustki⁹⁸. W 1364 r. poświęcona jest parafia w Strzelinie, nad którą sprawowało patronat opactwo z Białoboków w imieniu norbertanek słupskich oraz w Machowinie i Wieszynie⁹⁹. W 1355 r. za pontyfikatu papieża Innocentego VI, pod przewodnictwem biskupa kamieńskiego Jana odbyła się uroczysta konsekracja kościoła pod wezwaniem Św. Jana Baptysty i Św. Mikołaja w Grabnie. Probostwu w Grabnie podlegały kościoły filialne w Ustce i Niestkowie. Patronat nad parafią sprawował rycerz Winterfeld¹⁰⁰. Kościół w Dobieszewie, pierwotnie filia probostwa w Gardnie Wielkiej, w 1385 r. pełnił już funkcję parafii. Wydaje się, że wymieniony w 1374 r., a poświęcony w 1493 r. jako parafialny kościół w Duninowie, w XIV w. był również kościołem parafialnym¹⁰¹. Także w Możdżanowie w 1374 r. znajdował się kościół, przekształcony następnie w parafialny.

W XIV w. na ziemi słupskiej powstało 11 nowych parafii, 4 kościoły filialne oraz co najmniej 1 kaplica. Był to przeszło dwukrotny wzrost liczby parafii i kościołów w porównaniu z poprzednim stuleciem. Łącznie więc do schyłku XIV w. działało na ziemi słupskiej najmniej 15 parafii, 4 kościoły filialne, 1 klasztorny dominikanów i co najmniej 3 kaplice. Większość informacji źródłowych o nowych placówkach kościelnych pochodzi z okresu od lat czterdziestych XIV w. Na tej podstawie wnioskujemy, że ich powstanie wiązało się z przebudową społeczno-gospodarczą wsi opartą o zasady prawa niemieckiego, czemu towarzyszyło powstanie nowych parafii, w tym jednowioskowych. Zachowany materiał źródłowy nie pozwala na odtworzenie granic w interesującym nas okresie.

W XIV w. zaszły też zmiany w zakresie organizacji parafii i kościołów. Wspomniano już, że od 1311 r. prawo patronatu nad wszystkimi kościołami w ziemi słupskiej zastrzeżone było dla norbertanek słupskich. Tymczasem wiadomo, że patronat nad kościołem parafialnym w Łupawie należał do Puttkamerów, w Grabnie do Winterfelda. W 1398 r. biskup kamieński Mikołaj Bock zatwierdził rezygnację opata białobockiego Bernarda Buckowa z należącego do norbertanek pra-

wa patronatu nad kościołem w Starym Mieście Słupsku. Opat wraz z konwentem przekazali patronat księciu Warcisławowi VII, jego braćmiom i spadkobiercom.¹⁰² Patronat nad kościołem Św. Piotra wrócił do klasztoru w 1399 r.¹⁰³

Wynika stąd, że funkcja duszpasterska opactwa w Białobokach i jego filii na ziemi słupskiej, a zwłaszcza nad kościołami wiejskimi uległa osłabieniu na rzecz zamożnego rycerstwa, które przejmowało patronat nad erygowanymi w swoich dobrach kościołami i parafiami.

Dalszy rozwój sieci parafialnej na ziemi słupskiej nastąpił w XV w. Kościół filialny Strzelina w Charnowie w 1412 r. pełnił już funkcję parafii, w 1490 r. poświęcona jest parafia w Możdżanowie, nad którą patronat sprawował klasztor norbertanek. W 1482 r. istniała parafia w Wytownie, a w 1493 r. we Wrześciu. Nowe kościoły działały w Zagórzycy oraz w Mikorowie (1491 r.), a także w Bruszkowie Wielkim (1490 r.).¹⁰⁴ W sumie w XV w. powołano niespełna połowę parafii (4) w porównaniu z liczbą założonych w ubiegłym wieku. Do końca XV w. łącznie więc na ziemi słupskiej odnotowano 18 parafii, 7 kościołów filialnych i kilka kaplic.

Obserwowany dla XIV w. proces powolnej utraty prawa patronatu nad parafiami i kościołami w ziemi słupskiej miał też miejsce w XV w. Patronat nad kościołem w Wytownie sprawowali wspólnie Heydebreck i Winterfeld, we Wrześciu Schire Gussmerow, w Mikorowie v. Grumbkow, a w Zagórzycy księżna Zofia, żona Eryka II.¹⁰⁵

Początek XVI w. oraz okres przedreformacyjny przyniósł małe zmiany sieci parafialnej i liczbie kościołów. Zbudowano wówczas 3 nowe kościoły filialne w Kwakowie (1506 r.), Nożynie i Sierakowie (ob. Sierakowo Słupskie — oba kościoły potwierdzone w 1539 r.), kościół Św. Katarzyny w prawobrzeżnej części Słupska oraz po zburzeniu kaplicy na Rowokole, nową kaplicę w Smołdzinie w 1530 r. wznosił właściciel wsi v. Tessen.¹⁰⁶ Do czasów reformacji na ziemi słupskiej działało łącznie 18 parafii, 10 kościołów filialnych, kościół klasztorny dominikanów słupskich i kilka kaplic. Z tej liczby, poza kościołami i kaplicami w Słupsku, norbertanki zachowały prawo patronatu w stosunku do kościołów w Gardnie Wielkiej, Kobylnicy, Strzelinie, Dobieszewie, Charnowie i Możdżanowie oraz nad kaplicą na górze Rowokół, a po 1530 r. nad kaplicą w Smołdzinie.¹⁰⁷

Nie mogąc utrzymać swych praw patronackich na terenie całej ziemi słupskiej, zwłaszcza w stosunku do parafii i kościołów w miejscowościach będących własnością rycerską, szczególną uwagę, zdaje się, opactwo białobockie i jego słupska filia przywiązywały do parafii, kościołów i kaplic znajdujących się w Słupsku. Patronat ten wyrażał się m.in. w sprawowaniu opieki duszpasterskiej nad kościołami para-

fialnymi Św. Piotra i Najświętszej Marii Panny oraz jego prawdopodobnej filii — kościoła pod wezwaniem Św. Katarzyny usytuowanego na terenie nowomiejskiej części prawobrzeżnego Słupska, zniszczonego w czasie wojny trzydziestoletniej¹⁰⁸ oraz kaplicami Św. Elżbiety i Gertrudy stojących prawdopodobnie na północ od Bramy Holsztyńskiej,¹⁰⁹ grodową Najświętszej Marii Panny oraz bliżej niezidentyfikowaną kaplicą usytuowaną przed 1535 r. na tzw. Koziej Łące¹¹⁰ przed Bramą Kowalską, szpitalem i kaplicą Św. Ducha, sięgających metryką XIV w. szpitala i kaplicy Św. Jerzego¹¹¹ oraz opieką i obsługą stałych mieszkańców „szpitali-przytułków” Św. Ducha, Św. Gertrudy i Św. Jerzego. Pod ich opieką znajdowała się też najpewniej wyżej wymieniona kaplica na tzw. Koziej Łące, spełniająca zapewne funkcję ośrodka izolacyjnego, do którego kierowano osoby cierpiące na choroby zakaźne, dziesiątkujące tak często w wiekach średnich ludność miast, zwłaszcza dużych i średnich.

Do istotnych wniosków w aspekcie kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim na ziemi słupskiej, prowadzi analiza rozwoju uposażenia najstarszego szpitala słupskiego — Św. Ducha. W 1311 r. miasto uzyskało prawo jego założenia.¹¹² W rzeczywistości wzniesiony on został przed Nową Bramą nieco później.¹¹³ W 1391 r. Święca z Nożyna, wspólnie z synami, zawarli układ z prowizorami szpitala Św. Ducha, sprawującymi w imieniu rady miejskiej zarząd nad jego majątkiem, na mocy którego szpital za sumę 150 grzywien ówczesnej monety obiegowej (Finkenaugen) otrzymał na przeciąg 10 lat w zastaw dochody w mące, słodzie jęczmiennym i owsie z młyna w Kobylnicy. W ciągu 10 lat Święcowie nie skorzystali z zastrzeżonego w układzie prawa wykupu, skutkiem czego w 1401 r. młyn w Kobylnicy z pełnym prawem i wszystkimi przynależnościami, przeszedł na własność miasta Słupska.¹¹⁴ Transakcja ta dowodnie świadczy, że pod koniec XIV w. Kobylnica, a najpewniej również inne pobliskie wsie Święców były urządzone według wzorów prawa niemieckiego.

W 1426 r. prowizorzy interesującego nas szpitala w imieniu rady miasta Słupska, kupili od Ulricha Drosedowa wieś Strickershagen (ob. Przewłoka) ze wszystkimi przynależnościami i pełnią praw. Transakcję tę nie można było sfinalizować pod względem prawnym, ponieważ wieś stanowiła lenno opata z Białoboków. Dlatego sprzedający zobowiązał się do zarządzania nią w imieniu miasta do czasu uzyskania przez Słupsk od opata praw lennych.¹¹⁵ Pełnoprawnym właścicielem wsi był więc Ulrich Drosedow, a panem lennym opactwo z Białoboków. Nie wiadomo kiedy opat białobocki przejął w lenno Przewłokę. Z sytuacji własnościowo-prawnej zastanej w 1426 r. wynikałoby, że opat nabył prawo lenne nie w drodze nadania go przez władcę, ale

skutkiem oddania się w opiekę lenną właściciela wsi, Drosedowa. Odnotowalibyśmy recepcję klasycznej, zachodnioeuropejskiej komendacji.¹¹⁶ Przybyły z Meklemburgii Ulrich Drosedow¹¹⁷ miał zapewne trudności w utrzymaniu wsi, co zmusiło go do szukania opieki u wielkiego właściciela feudalnego, jakim było opactwo w Białobokach. Mimo tego, w 1426 r. Drosedow zmuszony był wieś sprzedać. Charakterystyczne, że świadkami sprzedaży wsi byli rycerze narodowości niemieckiej, mianowicie: Eggert Rockitt, Wulf Below i Borchard Winterfeld.

Okoliczność nabycia przez Słupsk wsi Przewłoki, położonej nad Słupią na południe od Ustki i z tego względu będącej przedmiotem szczególnego zainteresowania miasta świadczą, że napływające na teren ziemi słupskiej rycerstwo niemieckie napotykało w nowym miejscu osiedlenia nie tylko na poważne trudności, ale też na początku XV w. było ono stosunkowo nieliczne i nie zasymilowane jeszcze z miejscowym, nieporównanie liczniejszym rycerstwem słowiańskim. Z tych powodów szukało ono oparcia i pomocy u możliwych protektorów, jakim był konwent norbertanów w Białobokach. Ten z kolei bardzo ściśle związany był z miastem Słupskiem.¹¹⁸ Na tej podstawie O. Borck i R. Bonin,¹¹⁹ a pośrednio też. O. Laudan¹²⁰ twierdzą, że opat zrezygnował wnet ze swych zwierzchnich praw wobec Przewłoki i nie robił miastu trudności w pełnym jej przejęciu w swe posiadanie. Też tej wyraźnie przeczy fakt, że najstarsze, znane zatwierdzenie opata praw lennych miasta względem Przewłoki pochodzi dopiero z 1486 r., a co ważniejsze, że kolejne wystawiane były w latach 1493, 1507, 1518 i 1526.¹²¹ Na tej podstawie przypuszczamy, że sprawa posiadania przez Słupsk praw lennych wobec wsi na przełomie XV/XVI w. była wciąż przedmiotem dyskusji oraz, że norbertanie białoboccy udzielali wsparcia i pomocy napływowemu rycerstwu niemieckiemu. Na jaką skalę i na ile pomoc ta była skuteczną trudno dociec. W odniesieniu do Przewłoki zwraca też uwagę wysoki stopień rozwoju systemu lennego.

Dalszy rozwój uposażenia ziemskiego szpitala Św. Ducha potwierdza dokonaną już w XV w. przebudowę ustrojową i społeczno-gospodarczą wsi na ziemi słupskiej opartą o zasady prawa niemieckiego. W 1437 r. prowizorzy szpitala nabyli od rady miejskiej Słupska nowy młyn, zbudowany w miejscu poprzedniego, zburzonego w Strzelinku. Młyn położony był między gruntami miasta, a wsią Włynkowem. Do młyna należały grunty ściśle wytyczone. Przełożeni szpitala zapłacili za młyn radzie miejskiej roczny czynsz w wysokości 12 grzywien, z czego połowę stanowiła opłata za młyn, a połowa za ziemię.¹²²

Obywatel Słupska Tomasz Sleptze sprzedał radzie i prowizorom szpitala część Dębnicy Kaszubskiej za 850 grzywien. Zaznaczono, że

w tej części wsi mieszkało 6 chłopów, których ziemia i ciężary miały przejść na własność szpitala. Kolejną część Dębnicy Kaszubskiej nabyła rada miejska i prowizorzy szpitala Św. Ducha w 1485 r. od Marcina Wobesera. W 1492 r. doszły jeszcze z tej wsi czynsze odkupione za 300 reńskich guldenów od Puttkamerów z Poborowa i Cetynia. Puttkamerowie przekazali także przełożonym szpitala wyższe i niższe sądownictwo nad chłopami, których powinności przejmował szpital.¹²³

Od 1519 r. przenikały do Słupska wpływy religii luterańskiej. Zaczęły się one stopniowo przyjmować w wyniku działalności takich kaznodziejów jak Tomasza Haketa — proboszcza kościoła Mariackiego w Słupsku, Kettelhuta — byłego zakonnika klasztoru w Białobokach, Piotra Swawe pochodzącego ze Słupska oraz Johanna Amandusa, ucznia Marcina Lutra. Przybyły do Słupska w listopadzie 1525 r. książę Jerzy I zmuszony był wydać zezwolenie na wyznawanie nowej wiary.¹²⁴ W grudniu 1534 r. na sejmiku w Trzebiatowie zapadła decyzja o zaprowadzeniu religii luterańskiej na Pomorzu Zachodnim.¹²⁵ W przedstawionym na sejmiku projekcie nowego kościoła protestanckiego zdecydowano o sekularyzacji majątków ziemskich klasztorów. W pięciu klasztorach żeńskich, mianowicie w Marianowie, Słupsku, Wierzchnie, Górze na Rugii i w Kołobrzegu utworzono zakłady wychowawcze dla córek szlacheckich. W każdym z nich przebywać miało 20 panien.¹²⁶ Po wizytacji kościołów słupskich przeprowadzonej wiosną 1535 r. przez komisję pod kierunkiem Jana Bugenhagena¹²⁷ przystąpiono do stopniowej likwidacji klasztoru norbertanek, chociaż ostatecznie sprawy likwidacji i sekularyzacji majątków pomorskich klasztorów żeńskich uregulowano szczegółowo dopiero na sejmiku w 1569 roku.¹²⁸

B. Zientara przekonywująco wykazał, że reforma ustrojowa i społeczno-gospodarcza wsi realizowana w oparciu o prawo niemieckie była bardzo kapitałochłonna, obciążała właścicieli dóbr przeprowadzających reformę, a szczególnie podejmujących lokację nowych osad, a była korzystna głównie dla ludności kmiecej.¹²⁹

W badaniach nad rozwojem gospodarczym pobliskiego klucza dóbr cysterskich w Bukowie stwierdziliśmy, że od schyłku I połowy XIV w. do około lat siedemdziesiątych następnego stulecia wielka własność klasztorna przeżywała głęboki kryzys gospodarczy. Ponieważ dobra klasztoru bukowskiego oraz norbertanek słupskich znajdowały się w ramach tego samego rynku regionalnego Słupska¹³⁰ dlatego przyjmujemy, że przyczyny zewnętrzne, obiektywne kryzysu obu placówek zakonnych były jednakowe lub bardzo podobne. Kryzys własności norbertanek w porównaniu do dominium bukowskiego dodatkowo pogłę-

biał brak własnych, wysokich specjalistów w zakresie organizacji i produkcji rolnej i rzemieślniczej (przemysłowej) jakimi byli cystersi oraz zależność i sposób zarządzania filią norbertanek w Słupsku przez opactwo w Białobokach. Powodowało to, że klasztor białobocki w pierwszej kolejności troszczył się o jak najlepszy rozwój własnego majątku ziemskiego oraz pobliskiej filii norbertanek w Trzebiatowie, a następnie dopiero filii w Słupsku. W przypadku Bukowa podkreślono, że najintensywniejszy proces przebudowy dóbr na prawie niemieckim miał miejsce równoległe z postępującym kryzysem gospodarczym.

Powyżej stwierdzono również, że początki przebudowy ustrojowej i społeczno-gospodarczej na ziemi słupskiej przypadły na schyłek XIII w. i ograniczyły się do gminy miejskiej Słupska oraz wiązały się ściśle z napływem ludności obcej. Należy zaznaczyć, że miasto Słupsk jako wielki właściciel feudalny powiększający kompleks swych dóbr miejskich drogą dokupywania coraz to nowych nabytków z własnej inicjatywy w XIV i XV w. nie podjęło akcji zakładania wsi na prawie niemieckim ograniczając się do rozbudowy osad i sprowadzania dalszych osadników, najczęściej pochodzenia obcego w swych posiadłościach ziemskich, które w momencie kupna urządzone już były według wzoru prawa niemieckiego. Zasadniczą część swych dóbr nabyło miasto w 1 połowie XIV w. od Święców, największego feudała ziemi sławieńsko-słupskiej tego okresu. Właśnie Święcowie zainicjowali jako pierwsi spośród rycerstwa, a następnie na największą skalę rozwinęli proces kolonizacji i przenoszenia wsi z prawa polskiego na niemieckie. Za przykładem Święców reorganizację dóbr, nieco później prowadziło miejscowe rycerstwo słowiańskie. Wydaje się, że główne nasilenie akcji przebudowy wsi w dobrach Święców położonych na ziemi słupskiej przypadło na 1 ćwierćwiecze XIV w. Akcja ta na tyle osłabiła ekonomiczną pozycję tegoż rodu, że od końca lat trzydziestych XIV w. obserwujemy zjawisko wysprzedaży ich dóbr na ziemi słupskiej, analogicznie jak to miało miejsce na ziemi sławieńskiej, na rzecz miasta Słupska i jego instytucji. Kiedy na występujące już trudności ekonomiczne wielkiej własności nałożyło się w połowie XIV w. załamanie bałtyckiego handlu zbożowego, czemu towarzyszył spadek wartości pieniądza, nastąpił upadek, a następnie rozkład dominium Święców. Właśnie przyczyny ekonomiczne stały się głównym powodem poprzedzającym upadek ich znaczenia politycznego.

Kryzys ekonomiczny stał się głównym hamulcem dalszego procesu przebudowy nie tyle ustrojowej, co społeczno-gospodarczej dóbr wielkiej własności ziemskiej, która zaczęła ograniczać się na ziemi słupskiej do zmiany ustroju wsi (sołtys, stałe czynsze) bez rozbudowy w drodze kolonizacji oraz osadzania kolonistów obcego pochodzenia. Mimo

kryzysu, który dotknął przede wszystkim wielką własność, samego rozwoju procesu przenoszenia wsi z prawa polskiego na niemieckie nie można było zahamować z uwagi na korzystniejsze dla ludności chłopskiej warunki zawarte w prawie niemieckim. Nie kontynuowanie omawianego procesu byłoby źródłem napięć społecznych, a w szczególności groziłoby masowym zbiegostwem chłopów.

Przeprowadzone badania potwierdzają dotychczasowe ustalenia R. Holstena dotyczące nazewnictwa niemieckiego na ziemi słupskiej (do 1325 r. 0,1% na km², co było najniższym wskaźnikiem na całym Pomorzu Zachodnim), E. Sauera wskazujące na znikomy napływ niemieckiego rycerstwa na ziemię słuską oraz K. Ślaskiego obrazujące napływ obcych kolonistów w ogóle.¹³¹ Pozwalają one na wysunięcie hipotezy, że napływ ten praktycznie ustał ok. połowy XIV w., a jego brak w okresie późniejszym przyczynił się do pogłębienia kryzysu i wyludnienia wsi uprzednio urządzonej na prawie niemieckim oraz zasiedlonych w całości lub w większości przez napływowych kolonistów. Tym właśnie należy tłumaczyć słowiański charakter ziemi słupskiej w dobie reformacji (wyłączając lewobrzeżną część miasta Słupska oraz kilkuwioskową enklawę na północ od niego w rejonie Ustki).

Zwraca uwagę też wysoki stopień rozwoju systemu lennego. Przymuszczalnie odnieść to należy też do większości lub ogółu dóbr rycerskich ziemi słupskiej, co znajdowało w XIV i XV w. potwierdzenie w silniejszej niż w zachodniej części Pomorza Zachodniego władzy książęcej wobec szlachty oraz roli ziemi słupskiej w procesach zjednoczeniowych Pomorza Zachodniego. Do zbieżnych wniosków rozpatrywanych na tle sytuacji politycznej doszedł J. Feith.¹³²

Analogicznie jak wielka własność rycerska drugą siłą motoryczną procesu przebudowy wsi na ziemi słupskiej na prawie niemieckim stał się klasztor norbertanek słupskich. Od początku prowadzonej reformy koncentrował swą uwagę więcej na przebudowie istniejących już osad niż na zakładaniu nowych wsi, czego wyrazem jest brak posiadania przywileju prawa ściągania i osadzania osadników obcych narodowości. To było m.in. powodem, że kryzys ekonomiczny od połowy XIV w. w nieco mniejszym stopniu dotknął wielką własność klasztorną, chociaż nie uchronił ją od utraty prawie połowy dóbr ziemskich na rzecz średniego i drobnego rycerstwa, które nie tylko nabywało od niego dobra, ale nawet na coraz większą skalę przejmowało prawo patronatu nad rozwijającą się siecią parafii i kościołów, mimo, że klasztor miał zagwarantowane mocą władzy książęcej wyłączne prawo patronatu na terenie ziemi słupskiej. Ograniczenie prawa patronatu zasadniczo do miasta Słupska oraz całkowicie nieudana próba stworzenia zwartego kompleksu dóbr przez klasztor przy jednoczesnej utracie

prawie połowy ogólnej włości ziemskiej są dobitnym wyrazem ogólnego kryzysu wielkiej własności na ziemi słupskiej, który tutaj był głębszy i długotrwalszy niż na terenach położonych na zachód od ziemi słupskiej. Tym tłumaczyć należy sięgające na początku XVI w. ok. 30% wyludnienie jego własności ziemskiej.

PRZYPISY

¹ Na brak opracowania procesu średniowiecznej kolonizacji wiejskiej na Pomorzu Zachodnim zwracali uwagę: G. Labuda, *Potrzeby historiografii polskiej w dziedzinie historii Pomorza Zachodniego w średniowieczu*. Zap. Tow. Nauk. Tor., t. 13: 1947, s. 19; B. Wachowiak, *Dzieje Pomorza Zachodniego od XIII do połowy XVII wieku w powojennej historiografii polskiej i obcej*. Przy. Zach.-Pom., R. XX: 1975, z. 2, s. 165; B. Popielas-Szultka, *Z problematyki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim na Pomorzu Zachodnim w XIII—XV wieku*. Kwart. Hist. Kult. Mat., R. XXVI: 1978, nr 3, s. 315; *Zarys przebiegu kolonizacji niemieckiej na Pomorzu Zachodnim* przedstawił E. Gohrbandt, *Das Bauernlegen bis zur Aufhebung der Erbuntertanigkeit und die Kolonisation des 16. Jahrhunderts in Ostpommern*. Balt. Stud. N. F. T. 38: 1936, s. 194 i n.; Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*. Poznań 1945; Stan badań nad średniowieczną kolonizacją na ziemiach polskich opracował. Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 1, Poznań 1974, s. 218—326.

² A. Czacharowski, *Miasto w okresie rozdrobnienia feudalnego 1307—1478*. W: *Historia Słupska*. Pod red. St. Gierszewskiego. Poznań 1981, s. 105.

³ K. Ślaski, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*. Poznań 1954; tenże: *Przemiany narodowościowe na Pomorzu Zachodnim*, W. *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*. Pod red. K. Ślaskiego, Poznań 1960, s. 176—197; G. Labuda, *Uwagi dyskusyjne w sprawie przemian etnicznych Pomorza Zachodniego*, Stud. Mat. Dziejów Wielkop., t. I: 1955, z. 1, s. 309—325 oraz B. Zientara, *Konflikty narodowościowe na pograniczu niemiecko-słowiańskim w XIII—XIV w. i ich zasięg społeczny*, Prz. Hist., t. 59: 1968, s. 197—213.

⁴ K. Górski, *Lenno słupskie*, Prz. Zach., R. 3: 1947, nr 11/12, s. 944—953.

⁵ E. Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns (1250—1350)*, Stettin 1939; Zob. B. Popielas-Szultka, *Z problematyki...*, s. 318 i n.

⁶ K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*. Poznań 1960, s. 176 in., mapa; tenże: *Rozwój osadnictwa na Pomorzu Słupskim IX—XIII W.*, Zap. Hist., t. 27: 1962, z. 4, mapa; J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławięńsko-Słupskiego od XI do początku XIV w.* Słupsk 1983, s. 149 i n., mapa 3.

⁷ Przebieg kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim na ziemi bytowskiej zbadał A. Czacharowski, *Ziemia bytowska pod rządami brandenburskimi, pomorskimi i krzyżackimi (1308—1454)*, W: *Dzieje Ziemi Bytowskiej*, Poznań 1972, s. 89 i n.; Ziemia bytowska na kilka miesięcy wróciła pod panowanie książąt słupskich. Po bitwie grunwaldzkiej w 1410 r. Bogusław VIII otrzymał ją od króla Jagielly jako dożywotnie nadanie (J. Feith, *Związki ziemi słupskiej z Polską w XIV i na początku XV wieku*, Prz. Zach.-Pom. 1966, nr 2—3, s. 54).

Przyłączenie ziemi bytowskiej do Polski nastąpiło na początku wojny z Zakonem Krzyżackim. Król Kazimierz Jagiellończyk nadał ją księciu Erykowi II do wierznych rąk w grudniu 1454 r. — M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454—1466*. Warszawa 1967, s. 121 i n.

⁸ Pommersches Urkundenbuch. Bd. I—IX Stettin 1868—1962 (dalej cyt. PUB) Bd. V, nr 2682.

⁹ Pommerellisches Urkundenbuch. Bearb. v. M. Perlbach Danzig 1882 (dalej cyt. PU): PUB, Bd. I—IX.

¹⁰ Cytowane w przypisach artykułu.

¹¹ W. Paap, *Kloster Belbuck um die Wende des 16 Jahrhunderts*. Balt. Stud. N. F. Bd. 16: 1912, s. 16—19; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*. Stettin 1925, Bd. II, s. 645—647; R. Schuppius, *Die Familienname von Stolp und Umgebung im 16 Jahrhundert*. Stolp 1928.

¹² B. Zientara, *Źródła i geneza »prawa niemieckiego« (ius Teutonicum) na tle ruchu osadniczego w Europie zachodniej i środkowej w XI—XIII w.* Prz. Hist. t. 69: 1978, z. 1, s. 47—74; tenże: W: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*. Warszawa 1981, A—N, s. 578.

¹³ Pojęcie „lokacja” i „lokator” wszechstronnie wyjaśnił R. Koebner, *Locatio. Zur Begriffssprache und Geschichte der deutschen Kolonisation*. Zeitschrift. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens, t. 63: 1929, s. 1—32.

¹⁴ B. Popielas-Szultka, *Z problematyki...*, s. 319—320.

¹⁵ PU, nr 186; W sprawie datacji dokumentu zob. G. Labuda, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego*, Zap. Tow. Nauk. Tor., t. 18: 1952, z. 1—4, s. 112—113; także: A. Czacharowski, *Uposażenie i organizacja klasztoru norbertanek w Żukowie od XIII do połowy XV wieku*. Toruń 1963, s. 39.

¹⁶ Powyższe uprawnienie zatwierdzone zostało w 1283 i 1295 r. — PU, nr 360 i nr 560; A. Czacharowski, *Uposażenie...*, s. 55 i 62.

¹⁷ A. Czacharowski, *Uposażenie...*, s. 63 i n.

¹⁸ PU, nr 281.

¹⁹ PU, nr 267 z 1274 r. nadanie wsi Wiatrowa i Lipna dla cystersów kołbackich; Do dóbr stołowych arcybiskupstwa gnieźnieńskiego należała Gardna Wielka i Mała oraz Dobieszewo (PU, nr 372, nr 508, nr 511).

²⁰ E. Sauer, *Der Adel...*, s. 150—156.

²¹ H. Hoogeweg, *Die Stifter...*, op. cit., Stettin 1924 Bd. I, s. 19 i n.

²² PU, nr 389; J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do 1381 r.* Poznań 1936, s. 550—551; K. Buczek, *Regalia w Polsce i na Pomorzu*, W: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 5, Wrocław 1971, s. 479—484; Znaczenie związków ziemi słupskiej z ościennymi ziemiami polskimi od początków XII do schyłku średniowiecza na kształtowanie się stosunków społeczno-gospodarczych, ustrojowych, kościelnych oraz kierunków polityki władców Pomorza Słupskiego podkreślone zostały w studiach takich badaczy jak: J. Mitkowskiego, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*. Poznań 1946; K. Ślaskiego, *Brzemiany etniczne...*, s. 39 i n.; J. Feitha, *Związki...*, s. 54; J. Sporsa, *We wczesnofeudalnym księstwie Stawieńsko-Słupskim i Gdańsko-Pomorskim w XII—XIV wieku (do roku 1308)*, W: *Historia Słupska*, Pod red. St. Gierszewskiego, Poznań 1981, s. 39 in.; J. Mielcarza, *Dzieje społeczne i polityczne księstwa słupskiego w latach 1372—1411*. Poznań 1976, s. 107 in.; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII w.* Nasza

Przeszość, t. 6:1957, s. 108 i s. 110; tenże: *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIV—XV stuleciu*, W: *Pastori et magistro*. Lublin 1966, s. 499 przypis 33; tenże: *Zakon Braci Kaznodziejów w Polsce 1222—1972. Zarys dziejów*, W: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222—1972*. Pod red. J. Kłoczowskiego, t. I Warszawa 1975, s. 38 in.

²³ PU, nr 415, nr 437, nr 562.

²⁴ Funkcjonowanie elementów wchodzących w zakres prawa niemieckiego w lewobrzeżnym Słupsku przedstawiono w artykule B. Popielas-Szultki, *Fundacja klasztoru norbertanek a początki lokacyjnego Słupska*, *Rocznik Słupski*, 1982/1983, s. 47—49; przyp. 39.

²⁵ G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*. Berlin 1865, s. 413—427; O. Bartholdy, »O Stolpa, du bist ehrenreich...«, *Stolp* 1910, s. 14—45; R. Bonin, *Geschichte der Stadt Stolp*. Stolp 1910; O. Laudan, *Geschichte des Grundbesitzes der Stadt Stolp*. Stolp 1925; A. Czacharowski, *Miasto w okresie rozdrobnienia feudalnego 1307—1478*, W: *Historia Słupska*, op. cit.; B. Wachowiak, *W zjednoczonym księstwie pomorskim (1478—1648)*, tamże, op. cit.

²⁶ PUB, V, nr 2774; W. Reinhold, *Chronik der Stadt Stolp*. Stolp 1861, s. 27—28.

²⁷ PUB, V, nr 3152.

²⁸ J. Mertka, *Zarys dziejów Ustki — portu Słupska*, W: Z. Świechowski, J. Mertka, *Z dziejów Słupska i Ustki*. Poznań — Słupsk 1958, s. 56—58 przypis 16; Regest tego dyplomu opublikował W. Reinhold, *Chronik...*, s. 30 i F. Morré, *Die Swenzonen in Ostpommern. Aufstieg und Herrschaft 1269—1357*. *Balt. Stud. N. F. Bd. 41:1939*, s. 96 regest 59.

²⁹ *Por. Słownik łacińsko-polski*. Pod red. M. Plezi, T. III Warszawa 1969, s. 109.

³⁰ F. Curschmann, *Die deutschen Ortsnamen im Nordostdeutschen Kolonialgebiet*. Stuttgart 1910, s. 129.

³¹ K. Ślaski, *Przemiany etniczne...*, s. 43.

³² Zapis źródłowy z 1337 r. obecnej nazwy Ustka pominięty został przy analizie etymologii nazwy miasta i dlatego nazwa niemiecka (topograficzna) „Stolp-*esmund*” nie może być kalką nazwy polskiej. Filologiczny wywód obecnej nazwy Ustki wydaje się również nieprawdziwy. *Por.* A. Belchnerowska, H. Bugalska, E. Jakus-Dąbrowska, B. Wiącek, *Nazwy miast Pomorza Środkowego*. W: *Ze studiów nad toponimią Pomorza Środkowego*. Pod red. E. Homy. Koszalin 1976, s. 85—86; także: St. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*. Wrocław 1984, s. 410.

³³ Z. Szultka, *W epoce feudalnej*, W: J. Lindmajer, T. Machura, Z. Szultka, *Dzieje Ustki*, Słupsk 1985, s. 16.

³⁴ J. Mertka, op. cit., s. 56—57 przypis 16.

³⁵ E. Puttkamer, *Der Landesbesitz des Puttkamers*. Freiburg 1973, s. 8.

³⁶ F. Morré, *Die Swenzonen...*, s. 66—68.

³⁷ K. Ślaski, *Przemiany etniczne...*, s. 177.

³⁸ R. Schuppius, *Die Familiennamen...*, ss. 7—8, 14, 22, 25, 40, 47—48, 51, 54 i 64.

³⁹ *Ibidem*, s. 34 i 36.

⁴⁰ H. Heyden, *Zur Geschichte der Kirchen im Lande Stolp bis zum 18.*

Jahrh., W: H. Heyden, *Neue Aufsätze zur Kirchengeschichte Pommerns*. Köln 1965, s. 197 i 199; F. Engel, *Historischer Atlas von Pommern*. Köln, Graz 1959, Karte 1 (neue Folge) Besitzstandskarte von 1628.

⁴¹ H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 197.

⁴² R. Schuppius, *Die Familiennamen...*, ss. 18, 30, 33, 40, 43, 53, 66 i s. 30 oraz 37.

⁴³ Archiwum Państwowe (dalej cyt. AP) w Słupsku, Stolp Marienkirche, Nr 9, s. 13—16; W. Reinhold, *Chronik...*, s. 31.

⁴⁴ Kazimierz de Typhenow był potomkiem kasztelana słupskiego Wawrzyńca. W 1315 r. margrabiowie brandenburscy zatwierdzili Kazimierzowi Święcy i jego dziedzicom prawa lenne do Kobylnicy, Siemianic, Nożyna, Dąbrowy, Skórzyna, Wykosowa, Żelaza, Skórowa, Borzytuchomia, Tuchomia i Tuchomka (PUB, VI, nr 4109).

⁴⁵ Hakens, *Drei Beiträge zur Erläuterung der Stadtgeschichte von Stolp*. Neu. hersg. v. F. Feige. Stolp 1866, s. 119—120; H. Hoogeweg, op. cit., Bd. II, s. 650.

⁴⁶ AP Szczecin, Rękopisy i Spuścizny (dalej cyt. R i S), sygn. 189, nr 21, b. f.; G. Kratz, *Die Städte...*, s. 421.

⁴⁷ E. Sauer, *Die Adel...*, s. 111.

⁴⁸ Odpis dokumentu z 1426 r. — WAP Szczecin, R i S, sygn. 569, k. 36—36v; Regest dokumentu opublikował W. Reinhold, *Chronik...*, s. 36—37; G. Kratz, *Die Städte...*, s. 421—422.

⁴⁹ G. Kratz, *Die Städte...*, s. 422.

⁵⁰ Matrikeln und Verzeichnisse der Pommerschen Rittersschaft von XIV bis in das XIX Jahrhundert. Hrsg. R. Klempin, G. Kratz, Berlin 1863, s. 302; B. Wachowiak, *W zjednoczonym księstwie pomorskim (1478—1648)*, op. cit., s. 156.

⁵¹ AP Słupsk, Akta szpitali miasta Słupska, sygn. 14, s. 2—12; Z 1594 r. znany jest również sołtys z Bierkowa (R. Schuppius, *Die Familiennamen...*, s. 18).

⁵² K. Ślaski, *Przemiany etniczne...*, s. 175—177.

⁵³ R. Schuppius, *Die Familiennamen...*, ss. 26—27, 37, 40, 45, 55, 59.

⁵⁴ Ibidem: ss. 9, 13, 19, 30, 52 oraz ss. 5, 18, 54 i 57.

⁵⁵ L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*. Th. 2, Bd. 2, Stettin 1784, s. 928—1024; H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 203.

⁵⁶ Z. Zdrójkowski, *Prawo chełmińskie. Powstanie, rozwój i jego rola dziejowa*, W: *Dzieje Chełmna i jego regionu*. Toruń 1968, s. 505 in.; tenże: *Zarys dziejów prawa chełmińskiego (1233—1862)*. Toruń 1983, s. 70—71.

⁵⁷ Preussisches Urkundenbuch. Bd. 1—4, Königsberg, Marburg 1882—1964 (dalej cyt. Pr. UB) Bd. 2, nr 665.

⁵⁸ M. Biskup, W: *Historia Pomorza*. T. 1, cz. 1 pod red. G. Labudy. Wyd. 2 Poznań 1972, s. 614 in.

⁵⁹ A. Czacharowski, *Ziemia bytowska...*, op. cit., s. 89—93.

⁶⁰ PUB, VII, nr 4458.

⁶¹ PUB, VII, nr 4497; A. Czacharowski, *Miasto w okresie rozdrobnienia feudalnego...*, op. cit., s. 79; F. Morré, *Die Swenzonen...*, s. 98 regest 68; W 1329 r.

Krzyżacy odkupili również od Godeke obywatela z Trzebiatowa n. Regą młyn w Słupsku (PUB, VII, nr 4470).

⁶² PU, nr 695; W 1330 r. Jaśko Święca ze Sławna zaświadczył, że jego lennik Srescha wszystkie dochody z dóbr w Pomysku przekazał klasztorowi oliwskiemu (PUB, VII, nr 4619).

⁶³ R. Cramer, *Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow*. Th. 1—2 Königsberg 1858, nr 28; A. Czacharowski, *Ziemia bytowska...*, op. cit., s. 94; J. Mielcarz, *Dzieje społeczne...*, s. 33; K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*. Gdańsk 1975, s. 94 i 98.

⁶⁴ E. Sauer, *Der Adel...*, s. 154, 155.

⁶⁵ PU, nr 508.

⁶⁶ AP Szczecin, Loeper, sygn. 163, k. 373—376; Dyplom zawiera pełny tekst dokumentu PU, nr 562, w którym zatwierdzona jest treść dyplomu PU, nr 437.

⁶⁷ AP Szczecin, Loeper, sygn. 163, k. 372—373; H. Hoogeweg, op. cit., Bd. II, s. 634 przypis 3.

⁶⁸ Odpisy dokumentu z 20 I 1383 r. znajdują się w AP Szczecin, Loeper 163, k. 376—378; także: Staatsarchiv Greifswald, Handschriften, Rep. 40 I Nr 4, k. 101—102v; Regest opublikował J. C. Oelrichs, *Verzeichnis der von Dregerschen übrigen Sammlung pommerscher Urkunden zur Fortsetzung dessen Codicis Pomeraniae vicinarumque terrarum diplomatici*. Stettin 1795, s. 105, nr 7; Wzmiankuje H. Hoogeweg, op. cit. Bd. II, s. 634.

⁶⁹ Stan badań nad tzw. pierwszym kryzysem feudalizmu przedstawił B. Zientara, *Zagadnienie depresji rolnictwa w XIV—XV w. w świetle najnowszej literatury*. Prz. Hist., t. 51:1960, z. 2, s. 262—274.

⁷⁰ J. Mielcarz, *Dzieje społeczne...*, s. 54.

⁷¹ J. C. Oelrichs, *Verzeichnis...*, s. 98, nr 12.

⁷² Por. A. Czacharowski, *Uposażenie...*, rozdz. IV, s. 107 in.; B. Popielas-Szultka, *Rozwój gospodarczy dominium bukowskiego od połowy XIII do połowy XVI wieku*. Słupsk 1980, rozdz. IV, s. 109.

⁷³ Brak potwierdzeń źródłowych, że wymienione wsie po 1294 r. należały do klasztoru.

⁷⁴ AP Szczecin Archiwum Książąt Szczecińskich (dalej cyt. AKS) I, sygn. 6193 „Belbucksches Gerichtsbuch darin Vorlassung, Grundpachte und Präpositur zu Stolp”. Charakterystykę tego źródła oraz obszernie cytaty podaje W. Paap, *Kloster Belbuck...*, s. 4 in.

⁷⁵ H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 197; L. Böttger, *Die Bau- und Kunstenkmäler des Regierungs-Bezirks Köslin*. Bd. II, H. I. Kreis Stolp, Stettin 1894, s. 18.

⁷⁶ H. Hoogeweg, op. cit. Bd. II, s. 645.

⁷⁷ AP Szczecin AKS I sygn. 6194 (Spis posiadłości z 1532 r.), k. 143—151; Obszernie cytuje H. Hoogeweg, op. cit. Bd. II, s. 646; W latach 1540—1550 obszar gruntów uprawnych w Możdżanowie zmniejszył się do 26 łanów średnich. Z każdego łana płacono czynsz w wysokości 4 grzywny i 1 grosz oraz opłatę 1lnu. Zaznaczono, że mieszkańcy nie zajmowali się rybołówstwem, mało było drewna i siana, ale dobra ziemia gwarantowała zamożność mieszkańców osady. (W. Paap, op. cit., s. 19); Z XVI w. z Możdżanowa znani są: Jasper, Steinfeld, Witte i Wockenfluss (R. Schuppis, *Die Familiennamen...*, ss. 8, 56, 64—65).

⁷⁸ AP Słupsk, Urząd Katastralny w Słupsku (Katasteramt Stolp), sygn. 625—627 i sygn. 277—279.

⁷⁹ H. Hoogeweg, op. cit. Bd. II, s. 645; W. Paap, op. cit., s. 18.

⁸⁰ H. Hoogeweg, op. cit., s. 645—646; W. Paap, op. cit., s. 18—19; W XVI w. w Starkowie zamieszkiwali: Granzow, Lankow, Medenik, Rickwart — 2 i Stüwe — 2 (R. Schuppius, *Die Familiennamen...*, ss. 18, 32, 36, 47, 57).

⁸¹ Oplata lnu „Flachsgeld” w początkach XVI w. nawiązywała do średnio-wiecznej daniny w naturze oddawanej przez poddanych w postaci lnu, następnie zamienionej na jej ekwiwalent pieniężny (W. Paap, op. cit., s. 19—20).

⁸² H. Hoogeweg, op. cit., Bd. II, s. 645—646; W. Paap, op. cit., s. 19; Z XVI w. z Peplina znany jest chłop nazwiskiem Vegelaln (R. Schuppius, *Die Familiennamen...*, s. 59).

⁸³ H. Hoogeweg, op. cit. Bd. II, s. 645; W. Paap, op. cit., s. 18.

⁸⁴ H. Hoogeweg, op. cit. Bd. II, s. 646—647; W. Paap, op. cit., s. 19.

⁸⁵ Zob. B. Wachowiak, *Gospodarcze położenie chłopów w domenach księstwa szczecińskiego w XVI i w pierwszej połowie XVII w.* Szczecin 1967, s. 58.

⁸⁶ H. Hoogeweg, op. cit., Bd. II, s. 647.

⁸⁷ H. Hoogeweg, op. cit., Bd. II, s. 646; Hakens, *Drei Beiträge...*, s. 8—9; W. Paap, op. cit., s. 17.

⁸⁸ PUB, V, nr 2682.

⁸⁹ H. Heyden, *Zur Geschichte...*

⁹⁰ J. Spors, *Podziały...*, s. 79—80.

⁹¹ PU, nr 371; W Gardnie Wielkiej i Smoldzinie znajdowały się wczesno-średniowieczne grody (M. Łypaczewska, *Grodziska słowińskie w powiecie słupskim*, W: *Szkice słupskie*. Poznań 1960, s. 31, 36; W. Łosiński, *Osadnictwo plemienne Pomorza (VI—X wiek)*. Wrocław 1982, s. 259 i 266). Stan uposażenia probostwa w Gardnie Wielkiej w latach 1478—87 przedstawił W. Paap, op. cit., s. 18—19.

⁹² PU, nr 694 wymieniony jest Marcus proboszcz de Lupaua; Za XIII-wieczną metryką parafii w Łupawie opowiada się również J. Spors, *Podziały...*, s. 80; Z Łupawy znani są również proboszczowie: Rawslaff z 1350 r., Pryddeborus z 1352 r., Mikołaj Brugehane i Rutgerus Bosseker, Jan Hogenkerke, Henryk Jantcze oraz Klemens (AP Szczecin Loeper, 163, nr 74, k. 372—373; tamże: Zbiór odpisów dokumentów, dokument nr 1151; regest dyplomu z 1350 r. Ibidem: Rep. 1, Nr 3, regest nr 87; Ibidem: Loeper 163, nr 142, k. 178v—180; Liber beneficiorum Domus Corone Marie prope Rugenwäld 1406—1528. Wyd. H. Lemcke Stettin 1919, Kalendarium; H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 194.

⁹³ H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 192—193.

⁹⁴ AP Szczecin. Zbiór odpisów dokumentów, dokument nr 425.

⁹⁵ AP Szczecin. Zbiór odpisów dokumentów, dokument nr 433 wystawiony w Karlinie 21 lipca 1341 r. Treści dyplomów z 1341 r. dotyczące parafii w Stojcinie nie były znane H. Hoogewegowi, op. cit. Bd. II, s. 634 oraz H. Heydenowi, *Zur Geschichte...*, s. 190, gdzie podano, że najstarsza wiadomość o kościele w Stojcinie pochodzi z 1519 r.

⁹⁶ J. Spors, *Podziały...*, s. 80; Por. H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 193; *Spory i sprawy pomiędzy Polakami a Zakonem Krzyżackim*. T. I *Sprawa wytoczona w Inowrocławiu i Brześciu Kujawskim w latach 1320—1321*. Wyd. H. Chłopocka. Wrocław — Warszawa — Kraków 1970, s. 47; St. Kujot, *Kto założył parafię w dzisiejszej diecezji chełmińskiej?*, cz. 1 Toruń 1903, s. 45.

⁹⁷ F. Mamuszka, J. Stankiewicz, *Zabytki powiatu słupskiego*. Poznań 1962, s. 17.

⁹⁸ H. Hoogeweg, op. cit., Bd. II, s. 646; H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 196.

⁹⁹ W 1364 r. w Kołobrzegu „consules noui et antiqui ac commune ciuitatis Stolp” w dyplomie wystawionym dla kapituły kołobrzesckiej zobowiązali się co-roczenie dostarczać czynsz w wysokości 44 grzywien ze Słupska. Wspomniany czynsz należał do obywatela kołobrzesckiego Wincentego Holka, który przekazał go na ufundowany przez niego ołtarz w kościele kołobrzesckim. Jako świadkowie wystąpili: Konrad Stednich proboszcz „in antiqua Stolp” oraz proboszczowie Jan Gherwyn ze Strzelina, Mateusz z Machowina i Henryk z Wieszyna (AP Szczecin Loeper, 163, nr 109, k. 130—133).

¹⁰⁰ PUB, I, s. 192; H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 200.

¹⁰¹ H. Heyden, *Zur Geschichte...*, s. 194 i 199.

¹⁰² J. C. Oelrichs, *Verzeichnis...*, s. 110, nr 5.

¹⁰³ H. Heyden, *Protokolle der Pommerschen Kirchenvisitationen 1535—1539*. Köln, Graz 1961, s. 5 przypis 5 b.

¹⁰⁴ H. Heyden, *Zur Geschichte...*, ss. 199, 197, 200—201.

¹⁰⁵ Ibidem, ss. 191, 197.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 188; tenże: *Protokollen...*, nr 2 a, s. 5 przypis 5 d.

¹⁰⁷ W 1522 r. biskup kamieński Erazm Manteuffel zatwierdził norbertankom na ręce opata białobockiego Jana patronat parafialny nad kościołami w Słupsku, Gardnie Wielkiej i kaplicę na Rowokole (AP Szczecin AKS I sygn. 6194, k. 23—23v; Dyplom opublikował Ch. W. Haken, *Hakens, Drei Beiträge...*, s. 9—10 przypis 12; wzmiankuje H. Hoogeweg, op. cit., Bd. II, s. 638.

¹⁰⁸ H. Heyden, *Protokollen...*, s. 5 przypis 5 d; Z. Szultka, *W państwie brandenbursko-pruskim (1648—1806)*, W: *Historia Słupska*, op. cit., s. 218.

¹⁰⁹ B. Wachowiak, *W zjednoczonym księstwie pomorskim 1478—1648*, W: *Historia Słupska*, op. cit., s. 128 (pisze, że nie jest znane usytuowanie szpitala Św. Gertrudy. Z przekazów podanych przez R. Klempina z lat 1491—1493 (R. Klempin, *Diplomatische Beiträge zur Geschichte Pommerns aus der Zeit Bogislaw's X*. Berlin 1859, I, nr 409, nr 657, nr 987) oraz protokołu wizytacji kościołów słupskich J. Bugenhagena z 1535 r. (H. Heyden, *Protokollen...*, s. 5) wnioskujemy, że wymieniony w protokole szpital Św. Gertrudy posiadał kaplicę pod wezwaniem Św. Elżbiety i Św. Gertrudy. Stosownie do imion jej patronek Św. Elżbiety turyńskiej i jej córki Św. Gertrudy — norbertanki — znajdował się on pod opieką klasztoru norbertanek. Dlatego przypuszczalnie usytuowana była ona poza murami miejskimi w pobliżu zabudowań klasztornych i Bramy Holsztyńskiej.

¹¹⁰ H. Heyden, *Protokolle...*, s. 5 przypis 5 e; *Dzieje szpitali słupskich utworzyli O. Borck i R. Bonin, Die Hospitäler der Stadt Stolp. Ihre Entwicklung und Verwaltung 1311—1911 dargestellt im Auftrage des Magistrats und des Hospitalkuratoriums*. Stolp i. Pom. (b.r.w.).

¹¹¹ H. Heyden, *Protokolle...*, s. 5; R. Klempin, *Diplomatische Beiträge...*, I, nr 655, nr 986; B. Wachowiak, *W zjednoczonym księstwie...*, s. 128, s. 181; Z. Szultka, *W państwie brandenbursko-pruskim...*, s. 218.

¹¹² PUB, V, nr 2682.

¹¹³ W 1417 r. usytuowanie szpitala Św. Ducha określono „prope Stolpe” (*Liber beneficiorum...*, nr 243, s. 22.

¹¹⁴ O. Borck, R. Bonin, *Die Hospitäler...*, s. 6.

- ¹¹⁵ W. Reinhold, *Chronik...*, s. 36—37.
- ¹¹⁶ K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*. Warszawa 1955, s. 44—46.
- ¹¹⁷ E. Sauer, *Der Adel...*, s. 44—46.
- ¹¹⁸ Opaci z Białoboków świadczyli na licznych dokumentach wystawianych dla miasta Słupska. Również dyplomy kierowane do Słupska i innych miast pomorskich wystawiano w Białobokach, głównie za rządów księcia Bogusława X (AP Szczecin R i S, Urkunden und Regesten zur Geschichte der Stadt Stolp, sygn. 189).
- ¹¹⁹ O. Borck, R. Bonin, *Die Hospitäler...*, s. 6.
- ¹²⁰ O. Laudan, *Geschichte des Grundbesitzes der Stadt Stolp*. Stolp 1925, s. 8.
- ¹²¹ AP Szczecin R i S, sygn. 509, k. 38—46; W. Reinhold, *Chronick...*, s. 39, s. 45—46; W. Paap, *Kloster Belbuck...*, s. 17; G. Kratz, *Die Städte...*, s. 421—422.
- ¹²² W. Reinhold, *Chronick...*, s. 37; O. Borck, R. Bonin, *Die Hospitäler...*, s. 7.
- ¹²³ W. Reinhold, *Chronick...*, s. 39; O. Borck, R. Bonin, *Die Hospitäler...*, s. 6—7; E. Puttkamer, *Der Landesbesitz...*, s. 30.
- ¹²⁴ Wydarzenia społeczno-religijne doby reformacji w Słupsku odtworzono w pracach: W. Bartholdy, *O Stolpa...*, s. 58—66; R. Bonin, *Geschichte der Stadt Stolp*. Stolp 1910, s. 86—87 i 99—101; M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*. Bd. II, Gotha 1921, s. 21 in.; H. Kaczmarczyk, *Próba przedstawienia wydarzeń reformacyjnych w niektórych miastach Pomorza Zachodniego*, W: *Szkice słupskie*, op. cit., s. 24—29; B. Wachowiak, *W zjednoczonym księstwie...*, s. 163 in.; Genezę i przebieg reformacji na Pomorzu Zachodnim zbadał, tenże: W: *Historia Pomorza*, T. 2, cz. 1, Poznań 1976, s. 802—822.
- ¹²⁵ H. Heyden, *Zur Geschichte der Reformation in Pommern*, W: *Neue Aufsätze...*, op. cit., s. 8 in., tenże: *Protokolle...*, s. XV—XVII.
- ¹²⁶ B. Wachowiak, W: *Historia Pomorza*, T. 2, cz. 1, s. 819.
- ¹²⁷ H. Heyden, *Protokolle...*, s. 2—7, nr 1—2, nr 2 a—b.
- ¹²⁸ J. C. Dähnert, *Sammlung gemeiner und besonderer Pommerscher und Landesurkunden*. Stralsund 1765, Bd. 2, Thl. XV, nr 1, s. 189—192.
- ¹²⁹ B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*. Warszawa 1975, s. 171.
- ¹³⁰ Z. Szultka, *Rzemiosło i handel Słupska w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*. Słupsk 1981, s. 167 in.
- ¹³¹ R. Holsten, *Die ältesten deutschen Flurnamen in Pommern*. Balt. Stud. N. F. Bd. 35:1933, ss. 28, 35, 37; E. Sauer, *Der Adel...*, s. 150—156; K. Ślaski, *Przemiany narodowościowe na Pomorzu Zachodnim w XIII—XX w.* Szczecin, 1959, z. 7—8, s. 39—42; tenże: *Przemiany etniczne...*, s. 97, 137.
- ¹³² J. Feith, *Związki ziemi słupskiej...*, s. 54.

UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO W WIELKOPOLSCE W LATACH 1815—1918

Prowadzone badania nad uposażeniem duchowieństwa katolickiego należą do zagadnień kościelnych stosunków finansowych. Interesuje się nimi historia gospodarcza. Sprawy majątkowe Kościoła, dochody jego kleru nie zostały u nas dotychczas dostatecznie zbadane. Opracowaniem tej problematyki dla polskiego duchowieństwa katolickiego z okresu międzywojennego zajął się J. Wisłocki¹. Jednakże kwestia uposażenia duchownych katolickich w Wielkopolsce lat 1815—1918 nie doczekała się jeszcze wyczerpującej monografii. Jedynie w części tę lukę pragnie wypełnić niniejszy artykuł opierając się na faktach zaczerpniętych z terenu prowincji poznańskiej². Wobec tego zasadniczym celem tej niewielkiej rozprawy będzie ukazanie dochodów pieniężnych duchowieństwa Kościoła Rzymsko-Katolickiego z obszaru Wielkopolski w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego lat 1815—1918. Szkic ten powstał w głównej mierze w oparciu o źródła rękopiśmienne proveniencji kościelnej i państwowej z kraju i zagranicy.

Do pierwszych zaliczamy przede wszystkim archiwalia z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. Pośród tych drugich wymienić należy zbiory rzymskie: Archiwum Watykańskie i Archiwum Kongregacji Księży Zmartwychwstańców. Spośród niemieckich na czoło wysuwa się z NRD Centralne Archiwum Państwowe w Merseburgu oraz z RFN: Centralne Archiwum Państwowe Niemiec w Kolonii i Polityczne Archiwum Spraw Zagranicznych w Bonn, a także z Berlina Zachodniego: Tajne Archiwum Państwowe Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego.

Sekularyzacja dóbr kościelnych pod koniec XVIII w. i na początku XIX w. spowodowała bardzo poważne zmniejszenie dochodów duchowieństwa. Król pruski Fryderyk Wilhelm II wydał w dniu 28 VII 1796 r. deklarację, a w dniu 16 IX 1796 r. wyjaśnienie, że władze państwowe w zamian za odbierane majątki kościelne będą wypłacać duchownym tzw. „kompetencje” (pensje). Stanowiły one minimalne dochody potrzebne na ich utrzymanie. Jak się później okazało, były one czterokrotnie niższe od dochodów odbieranych z zarekwirowanych majątków nieru-

chomych. Forma takiego uposażenia uzależniała finansowo Kościół od państwa. Mimo zapewnień naczelnego prezesa prowincji poznańskiej J. Zebroni di Sposettiego z dnia 4 XII 1815 r., iż Kościół będzie miał dochody takie same jakie miał przed 1806 r., położenie materialne duchowieństwa nie było najlepsze, skoro już od kilku poprzednich lat nie wypłacano kompetencji. Wobec tego postanowiono wypłacać odszkodowanie za poprzedni okres³.

W XIX w. duchowieństwo diecezjalne dzieliło się na wyższe i niższe. Granica tego podziału przebiegała pomiędzy duchownymi piastującymi urzędy centralne w diecezji i jej jednostkami terytorialnymi w rodzaju parafii czy dekanatu.

DUCHOWIEŃSTWO WYŻSZE

Duchowieństwo wyższe po sekularyzacji dóbr duchownych otrzymywało dochody z kas państwowych w postaci kompetencji. W bulli papieskiej „De salute animarum” z 1821 r. zostały one uregulowane w formie zryczałtowanej, do tego bowiem czasu wypłacano kompetencje dowolnie ze znaczną korzyścią dla państwa. W 1815 r. spośród całej hierarchii kościelnej najbardziej poszkodowany został arcybiskup gnieźnieński I. Raczyński. W okresie istnienia Księstwa Warszawskiego za lata 1807—1815 nie wypłacono mu przysługującej należności 37 588 tal., a za lata 1815—1816 suma ta wyniosła 15 855 tal. Wobec tego pod koniec 1816 r. domagał się on wypłacenia 53 443 tal. Do tej sumy powinna być jeszcze doliczona kompetencja książęca (27 018 tal.) z Królestwa Polskiego — tak że łącznie oczekiwał otrzymania wówczas kompetencji w wysokości 80 461 tal. Podczas jego prekonizacji na arcybiskupa gnieźnieńskiego w dniu 26 VIII 1806 r. przyznano mu rocznej kompetencji 30 000 tal. Była to niewielka suma w porównaniu z kwotą 130 000 tal., która wpływała do kasy arcybiskupiej z końcem XVIII w., przy czym w okresie saskim dochód jego wynosił nawet ponad 300 000 tal. Wobec rekwizycji majątków kościelnych, biskup prosił rząd pruski o regularne wypłacanie mu kompetencji od dnia 1 VI 1815 r. tylko po 15 000 tal. Tymczasem w celu wyrównania powstałych strat kompetencyjnych rząd pruski dołożył mu jedynie kongruę w wysokości 2000 dukatów. Skoro więc od 1815 r. był jeszcze bardziej pokrzywdzony finansowo, a także z uwagi na podeszły wiek (77 lat) oraz słaby stan zdrowia — w dniu 22 VIII 1818 r. dobrowolnie zrezygnował z arcybiskupstwa⁴.

Jego następcą, biskup sufragan i wikariusz generalny M. Siemieński odbierał tylko 2000 tal. rocznej pensji. Natomiast biskup poznański T. Gorzeński od 1815 r. otrzymywał kongruę 1000 dukatów. Jeśli na

początku XIX w. odbierał 7000 tal., to jego kompetencja od 1815 r. wynosiła około 10 000 tal. rocznie⁵.

Dość swobodnie wypłacane kompetencje rządowe w całych Prusach w latach 1815—1821 zostały ostatecznie unormowane bullą „De salute animarum” w 1821 r. Ustalono wówczas roczną pensję arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego na 12 000 tal. Kwota ta wypłacana była w niezmienionej wysokości aż do 1918 r. (od czasu powstania Rzeszy Niemieckiej, na początku lat siedemdziesiątych XIX w. (1871—1876) nastąpiła zmiana pieniądza wprowadzając zamiast talarów marki: 1 talar (tal.) = 3 marki mk), nadto zrezygnowano ze srebrnych groszy (sgr.), a 1 mk = 100 fenigów (fen) i wówczas wypłacano mu 36 000 mk), mimo iż w międzyczasie nastąpił wzrost cen i kasa arcybiskupa otrzymywała od rządu dodatek finansowy na podwyższenie pensji urzędniczych. Oprócz tego arcybiskupowi przysługiwało wolne mieszkanie, które na ogół szacowano na 1000 tal. rocznie, czyli rocznie arcybiskup zarabiał około 13 000 tal. Należy nadmienić, iż w porównaniu z uposażeniem z poprzedniego okresu było to znaczne obniżenie jego wynagrodzenia, ale jeśli sumę 13 000 tal. zestawimy z dochodami innych osób w tym czasie to była ona bardzo wysoka. Jedynie podczas Kulturkampfu zaprzestano wypłacania mu tej należności. Komisarz zarządu majątku archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, działając w oparciu o ustawę z dnia 20 V 1874 r., zarekwirował jego dochody. Np. w latach 1875—1885 mensa arcybiskupia wynosiła 292 562 mk⁶.

Sekularyzacja pruska objęła nie tylko majątki duchowieństwa diecezjalnego, ale przede wszystkim dobra zakonne (klasztorne), w tym także należące do opatów. Ci ostatni odbierali za nie z kas państwowych bardzo skromne kompetencje. Np. w 1831 r. postanowiono każdemu z nich przydzielić po 300 tal. rocznej pensji. W porównaniu z 1813 r. było to około 2—3 krotnie niższe wynagrodzenie. Ale już w 1834 r. opat benedyktyński z Lubinia B. Ostaszewski (zm. 8 VII 1834 r.), otrzymywał rocznej pensji 574 tal. 19 sgr. 1 fen. (po 1821 r. zamiast „dobrych groszy” wprowadzono „srebrne grosze” (sgr.), wówczas na 1 tal. wchodziło 30 sgr., a 1 sgr. = 12 fen., do 1821 r. na 1 tal. wchodziło 24 dobrych groszy). Tymczasem opat z Trzemeszna E. Markowski jako miejscowy prepozyt osiągał łącznie 1580 tal.⁷.

Znacznie niższe dochody od arcybiskupów odbierali biskupi sufragani. W latach 1815—1821 przydzielono im z kas państwowych jedynie po około 600 tal. rocznie. Od czasu ustalenia etatu organizacyjnego dla archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej po wydaniu bulli „De salute animarum” podwyższono im kompetencje do 800 tal. Kwotę tę w całości z kasy państwowej dostawał jedynie sufragan poznański. Natomiast gnieźnieński otrzymywał jedynie 113 tal. 6 sgr. 4 fen., zaś pozostałą

sumę 686 tal. 23 sgr. 8 fen. odbierał jako proboszcz z beneficjum żnińskiego. Pensja zarówno z okresu poprzedniego, jak i po 1821 r. była przez rząd pruski niezbyt chętnie wypłacaną. Objawiło się to m.in. w nieobsadzaniu stanowiska sufragana poznańskiego w latach 1815—1833 i 1837—1843. Zdecydowały tu m. in. sprawy finansowe, (wstrzymanie pensji sufragańskiej). W latach 1821—1833 potizas ustaleń etatu organizacyjnego dla archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej niejednokrotnie administrator, a później arcybiskup T. Wolicki kwestionował wysokość uposażenia obu sufraganów, domagając się jego podwyższenia. W celu podniesienia swych dochodów najczęściej piastowali jeszcze inne funkcje czy urzędy kościelne. Zazwyczaj wchodzili w skład kapituły miejscowej, otrzymując z tego tytułu dodatkowe wynagrodzenie. Np. w latach 1855—1859 biskup poznański F. Stefanowicz jako członek kapituły poznańskiej dostawał 900 tal. rocznie. Inni jeszcze sufragani dodatkowo pracowali w konsystorzu generalnym, przeważnie na stanowisku wikariusza generalnego, za co również pobierali uposażenie. W 1890 r. poseł F. Stablewski na posiedzeniu pruskiego Landtagu nadmienił, iż sama kompetencja 800 tal. ledwo wystarczała na pokrycie kosztów podróży sufragana, związanych z udzielaniem sakramentu bierzmowania. Remuneracja ta była zbyt niska w porównaniu z nakładem sił włożonych w pracę sufragańską. Domagał się wówczas podwyższenia jej i przyznanie sufraganom jeszcze innych dotacji. W związku z ogólną podwyżką cen na przełomie XIX/XX w. podniesiono im na 3939 mk 63 fen., zamiast dotychczasowych 2400 mk⁸.

Poważne różnicowane kompetencje z kas państwowych przyjmowali także członkowie kapituł metropolitalnych i kolegiackich. Ich wysokość zależała od miejsc zajmowanych w kapitule, które były ściśle oznaczone. Im ktoś zajmował wyższe miejsce, tym wyższe otrzymywał dochody. Awans w hierarchii kanoników uzależniony był od daty instalacji w kapitule. Ostatnie miejsce, a tym samym najniższą pensję przyznawano najmłodszemu kanonikowi (według daty instalacji). Sekularyzacja dóbr duchownych w 1796 r. spowodowała bardzo poważne obniżenie dochodów wszelkich kapituł. Rząd pruski w zamian za zarekwirowane dobra wypłacał kapitułom kompetencje, które stanowiły zaledwie piątą część wartości zagrabionego majątku. Np. po sekularyzacji w 1796 r. kapituła metropolitalna w Gnieźnie odbierała łącznie około 60 000 tal. dla 30 osób (7 prałatów i 23 kanoników). Potem w 1799 r. niewiele ponad 25 000 tal. Następnie w 1802 r. po utracie znacznej części obszaru archidiecezji gnieźnieńskiej na rzecz Królestwa Polskiego wypłacano już tylko 7017 tal. 1 gr. 8 $\frac{3}{5}$ fen. Tymczasem kapitule poznańskiej pod koniec XVIII w. rząd wyznaczył dla 33 jej członków tylko 7200 tal. Do 1821 r. utrzymywała się kwota w granicach 7300—7400

tal. Należności te nie zawsze były regularnie wypłacane, a nawet ociągano się z ich wypłacaniem, niekiedy nawet część jej w ogóle wstrzymano. Np. w latach 1820—1825 kapituła poznańska prowadziła z rządem korespondencję w sprawie wstrzymania jej kompetencji 1756 tal. 11 sgr. 3 fen. za grudzień 1806 r. i styczeń 1807 r. Powodowało to, iż niektórzy członkowie kapituły szukali dodatkowego płatnego zajęcia poza Poznaniem i Gnieznem⁹. W taki sposób rząd pruski „zarabiał” na kapitułach; poza tym nadarzała się okazja do obniżenia ich dotychczasowego znaczenia.

Dotychczasowe niejednolicie wypłacane kompetencje członkom kapituł pruskich zostały w bulli „De salute animarum” wyraźnie uregulowane („deductis oneribus”). Np. w kapitule gnieźnieńskiej prepozyt i 6 kanoników otrzymywali z kasy państwowej uposażenie jakie odbierali w dniu 16 VII 1821 r. prepozyt i 6 pierwszych kanoników (łącznie 10 384 tal. 17 sgr. 7 fen.). Natomiast poznańskiej przyznano ściśle określone dotacje: dwaj prałaci — każdy po 1800 tal. rocznie, dwaj pierwsi kanonicy — po 1200 tal., czterej kolejni — po 1000 tal. i dwaj ostatni — po 800 tal., a każdy z kanoników honorowych po 100 tal. (łącznie 12 000 tal.). W porównaniu z poprzednim okresem (1815—1821) uposażenie obu kapituł podniosło się: w gnieźnieńskiej o przeszło 3367 tal., a w poznańskiej około 4650 tal. Różnica ta wynikała z mniejszej liczebności członków kapituły gnieźnieńskiej (7) niż w poznańskiej (14). Nadmienić tu trzeba, iż członkowie kapituł obok przyznanych im kompetencji prałackich czy kanonickich otrzymywali jeszcze dochody z innych tytułów. Np. T. Wolicki jako prepozyt kapituły gnieźnieńskiej otrzymywał także uposażenie jako archidiakon kapituły poznańskiej, prepozyt kolegiaty średzkiej i proboszcz w Dusznikach. Ponadto członkowie kapituł odbierali jeszcze różne inne dotacje kapitulne. Np. prepozyt gnieźnieński L. Przyłuski w 1839 r. otrzymywał jeszcze 46 tal. z podziału prowizji od kapitału 48 320 zł złączonego z kaplicą Łubieńskich katedry gnieźnieńskiej. W sumie jednak wszystkie te dodatki były niewielkie w porównaniu z wypłacaną kompetencją.

Do czasu ostatecznego ustalenia etatu organizacyjnego arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego w 1833 r. nie wypłacano wszystkich wymienionych kwot pieniężnych, gdyż jeszcze do tego czasu działały stare struktury organizacyjne oraz — z uwagi na umyślnie dopuszczane przez władze pruskie — liczne wakanse członków kapituł. W okresie 1821—1833, rozważano m.in. problem ścisłego ustalenia dochodów członków kapituł, w tym przede wszystkim gnieźnieńskiej. Np. w 1824 r. egzekutor tej bulli, biskup warmiński J. v. Hohenzollern zaproponował kapitule gnieźnieńskiej nieco zmniejszoną sumę 9020 tal. 6 sgr. 6 fen. Natomiast arcybiskup T. Wolicki w 1829 r. zaproponował podnieść ją

do kwoty 9534 tal. 6 sgr. 3 fen. W 1831 r. przydzielono tej kapitule sumę 9050 tal. 19 sgr. dochodu rocznego. Od 1833 r. wypłacano już kompetencje kapitulne zgodnie z postanowieniami bulli z 1821 r.: gnieźnieńskiej — 9534 tal. 6 sgr. 5 fen., a poznańskiej — 12 000 tal.¹⁰

Mimo ustalonych uposażeń uważano, że kapitule gnieźnieńskiej w porównaniu z poznańską przyznano za niskie dochody. Z tej racji w niedługim czasie postanowiono podwyższyć wynagrodzenie tej pierwszej do 12 015 tal. 10 sgr. 15 ten. (dla prepozyta — 2080 tal. 16 sgr. 4 fen., dla kanoników — 9934 tal. 24 sgr. 11 fen.). W połowie XIX w. władze państwowe od tych kompetencji odciągały około 10% na rzecz podatku gruntowego i tzw. klasycznego. Obie kapituły wielokrotnie odwoływały się od tych postanowień, gdyż władze pruskie od 1796 r. zabierając majątki kościelne wypłacały kompetencje już bez podatków, które wliczone zostały w zarekwirowane dobra duchowne. Najsmutniejszy los spotkał członków kapituł w okresie Kulturkampfu. Np. z dniem 1 VII 1875 r. wstrzymano wypłacanie kompetencji kapitule poznańskiej w oparciu o ustawę tzw. „obroczną” („Brotkorbgesetzes”) z dnia 22 IV 1875 r. Niektórzy jej członkowie przez cały czas Kulturkampfu utracili sporo dochodów, np. A. Grandke ponad 40 000 mk. Po skończonym Kulturkampfie rząd pruski postanowił dołożyć do pensji kanonickich w Poznaniu $\frac{1}{4}$ dochodu każdego prałata i kanonika w łącznej sumie 7050 mk. Mimo tego F. Stablewski w 1890 r. na posiedzeniu Landtagu określił pensje członków obu kapituł jako „nędzne” („kargliches Gehalt gesetzt worden”) w porównaniu np. z dochodami radców rządowych, którzy w 1821 r. odbierali podobne pensje co kanonicy. Tymczasem w 1890 r. ci pierwsi otrzymywali już potrójnie podwyższone pensje, a kanonicy stale te same. Chociaż już w 1886 r. rozważano problem podwyższenia kompetencji kanonickich, to jeszcze raz w 1905 r. kardynał wrocławski J. Kopp domagał się w ministerstwie wyznań podniesienia ich dochodów. Począwszy od dnia 1 IV 1906 r. przydzielono dla kapituły gnieźnieńskiej do 40 215 mk 87 fen. i poznańskiej do 45 093 mk 80 fen. Ostatecznie niewiele im dołożono, np. — kapitule poznańskiej — 4156 mk, czyli gremium to odbierało 41 156 mk. Do tych kwot członkowie kapituł otrzymywali jeszcze dodatkowe uposażenie kapitulne, np. za pełnienie funkcji kultowych. W sumie nie były one wysokie. Gdyby każdy z nich nie sprawował funkcji pozakapitulnych, położenie materialne nie odpowiadałoby ich godności i znaczeniu jako dostojników archidiecezjalnych¹¹.

W 1890 r. poseł F. Stablewski na posiedzeniu Landtagu wspomniał o niskich dochodach kapituły katedralnej w Gnieźnie i Poznaniu. Tymczasem jeszcze niżej uposażeni byli członkowie kapituł kolegiackich. Np. po 1815 r. gremia kapituły św. Marii Magdaleny w Poznaniu i św.

Jerzego w Gnieźnie miały charakter kadłubowy. Władze pruskie przez celowe obniżanie ich dochodów starały się je zlikwidować. W 1835 r. członkowie kapituły św. Marii Magdaleny w Poznaniu odbierali czystego dochodu po 200 tal. na osobę. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański M. Dunin upominał się o ich podwyższenie: dla proboszcza do 1200 tal., dwóch prałatów — po 800 tal. i dwóch kanoników — po 600 tal. Rząd celowo dyskryminował zwłaszcza tę kolegiatę z uwagi na narodowo-polski jej skład osobowy oraz by w ten sposób poniżyć kolegiatę funkcjonującą jeszcze w stolicy prowincji. Dla przykładu: proboszcz kolegiaty głogowskiej zarabiał aż 4000 tal. W 1837 r. podwyższono pensję proboszczowską na 500 tal., dla pozostałych zaś członków zostało do podziału jedynie 1176 tal. 16 sgr. 3 fen.¹²

Od poznańskiej znacznie niższe uposażenie wypłacano kanonikom kolegiaty św. Jerzego w Gnieźnie. Np. w latach 1835—1838 w ogóle wstrzymano im wypłatę kompetencji. Zresztą była ona bardzo niska i wynosiła zaledwie 215 tal. 9 sgr. 9 fen. (pierwszy kanonik — 98 tal. 10 sgr. 8 fen., drugi — 79 tal. 2 sgr. 8 fen., trzeci — 37 tal. 25 sgr. 4 fen.)¹³.

Nie tylko kapituły, ale także i pracownicy konsystorzy generalnych odbierali niewysokie kompetencje rządowe. Spośród nich stosunkowo najwyższe uposażenie otrzymywali wikariusze generalni. W latach 1821—1833 ustalono w połączonych archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej m. in. i dla nich etat organizacyjny. W dniu 12 II 1829 r. król pruski zatwierdził tymczasowy etat wydatków na 1829 r., według którego każdemu wikariuszowi generalnemu przyznano pensji po 800 tal. rocznie. Tę sumę pieniężną już stale regularnie wypłacano. Np. według etatu 1837/38 powyższą kwotę (1600 dla obu wikariuszy wielkopolskich) umieszczono w łącznej wypłacanej sumie dla obu konsystorzy — 8560 tal. (gnieźnieński — 4420 tal. + 600 tal. za drugą instancję = 5020 tal. i poznański 3540 tal.). W latach 1871—1872 również obaj wikariusze generalni tę samą kwotę otrzymywali w łącznej sumie obu konsystorzy — 9680 tal. (gnieźnieński — 4691 tal. 20 sgr. i poznański — 4988 tal. 10 sgr.). W czasie Kulturkampfu wskutek zawieszenia działalności konsystorzy nie wypłacano kompetencji rządowych. Od dnia 1 I 1886 r. w wyniku ogólnego dodatku rządowego dla archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej przeznaczono dla obu konsystorzy kwotę 14 460 mk. Jednak wikariuszom generalnym nie podwyższono pensji, chociaż oba konsystorze w 1892 r. otrzymywały już rocznie 33 690 mk (gnieźnieński — 14 075 mk i poznański — 19 615 mk). Mimo tego dodatku rządowego członkowie konsystorza gnieźnieńskiego w 1888 r. oświadczyli, że ich pensje są za niskie w porównaniu z ilością włożonej

pracy. Np. w latach 1830—1832 prowadzili około 300 spraw rocznie, a w 1888 r., — 1200, pensje zaś od tego czasu nie zwiększyły się. Podobnie nie powiększono im kompetencji w 1899 r., kiedy to w oparciu o rozporządzenie ministra wyznań z dnia 2 01 1899 r. przeznaczono dla archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej z kasy rządowej sumę 151 473 mk. W 1905 r. biskup wrocławski kardynał J. Kopp domagał się w ministerstwie wyznań podniesienia kompetencji każdemu wikariuszowi generalnemu z 2.400 mk do 3000 mk, a radcom konsystorskim z 600 mk do 1000 mk. Łącznie zaproponował podwyżkę dla konsystorza gnieźnieńskiego — 6450 mk i poznańskiego — 11 600 mk¹⁴.

Od członków kapituł katedralnych niższe uposażenie otrzymywali profesorowie seminariów duchownych. Kompetencje tych ostatnich z Gniezna i Poznania kształtowały się w granicach: 600—800 tal. wypłacono regensom, a po 400—600 tal. profesorom. Dodatkowo każdy z nich miał zapewnione wolne mieszkanie i utrzymanie. Uposażenie to nie było za wysokie, skoro w 1851 r. regens seminarium poznańskiego J. Janiszewski skarżył się, iż było ono „mizerne” i do pensji 600 tal. należałoby dołożyć przynajmniej 350 tal. lub 400 tal. rocznie. Pensje te mieściły się w ogólnym etacie archidiecezjalnym w dochodach odbieranych przez oba seminaria duchowne. Np. w etacie na rok 1837/38 suma ta wynosiła 8171 tal. 14 sgr. 10 fen.) gnieźnieńskie — 3588 tal. 25 sgr. 4 fen., poznańskie — 4582 tal. 18 sgr. 6 fen.). W latach sześćdziesiątych XIX w. etat ten podniósł się 100% i osiągnął cyfrę 16 151 tal. (gnieźnieńskie — 5260 tal., poznańskie — 10 891 tal.), a nawet do 18 473 tal. z uwagi na większą liczbę kleryków i profesorów. Tym ostatnim niewiele podwyższono: regensowi do 800 tal., a profesorom — 500—600 tal. Ponadto niektórzy profesorowie byli członkami kapituł, skąd czerpali jeszcze dodatkowe wynagrodzenie. Np. w 1873 r. regens seminarium poznańskiego E. Likowski do pensji 800 tal. dostawał 300 tal. jako kustosz kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu i ten sam dodatek otrzymywał profesor K. Wojczyński jako dziekan tego samego gremium. Od czasu ponownego otwarcia obu seminariów duchownych pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w., kiedy to uzyskano od rządu subwencję finansową dla tych zakładów naukowych, niektórzy profesorowie uzyskali nieco wyższe wynagrodzenie. W 1905 r. biskup wrocławski J. Kopp dopominał się w ministerstwie wyznań o podwyższenie etatu seminaryjnego na sumę 19 350 mk (gnieźnieńskie — 8700 mk, poznańskie — 10 650 mk). W tym także dla profesorów: regensa z 2400 mk na 3000 mk, pierwszego profesora z 3400 mk na 4500 mk, drugiego z 1800 mk na 4000 mk, trzeciego z 1500 mk na 4000 mk, czwartego z 1500 mk na 3600 mk. Wkrótce nastąpiła podwyżka pensji profesorskich. Oprócz regensa, który otrzymał proponowaną kwotę, pozostali profeso-

rowie uzyskali nieco niższe pensje od propozycji przedstawionych przez kardynała J. Koppa: pierwszy profesor i regens — 3000 mk, drugi profesor — 4000 mk, trzeci — 3600 mk, czwarty — 3200 mk, piąty — 2800 mk. Arcybiskup E. Dalbor w 1916 r. zażądał od poznańskiego naczelnego prezesa podwyższenia uposażenia regensa, uważał bowiem, że w porównaniu do pierwszych czterech profesorów odbierał niższe wynagrodzenie¹⁵.

2. DUCHOWIENSTWO NIŻSZE.

Ustalenie uposażenia duchowieństwa niższego (zwłaszcza proboszczów) natrafia na poważne trudności ze względu na bardzo zróżnicowane źródła dochodu, które nie zawsze były ujawniane. Na czele duchowieństwa niższego stali dziekani. Za wykonywanie rozlicznych obowiązków dekanalnych odbierali ze strony rządu pruskiego bardzo niskie uposażenie. Od czasu sekularyzacji dóbr kościelnych w 1796 r. nie przyznawano im żadnej kompetencji. W tej sprawie biskupi przez szereg lat bezskutecznie zabiegali u władz państwowych. Dopiero w 1805 r. wyasygnowano dziekanom Prus Południowych kwotę 5826 tal. na pokrycie rocznego wsparcia w wysokości 41 tal. dla każdego dziekana za „dozór” nad duchowieństwem dekanalnym, załatwianie spraw państwowych i na utrzymanie wikariusza. Nadto przyznano im rocznie jednorazowy zwrot kosztów dojazdów do każdego kościoła parafialnego w swoim dekanacie w wysokości 3 tal. Powyższe drobne kwoty wypłacał także rząd Księstwa Warszawskiego¹⁶.

W latach 1815—1918 dziekanom w dalszym ciągu przyznano te same kwoty ustalone w 1805 r. Jednakże ich wypłacanie następowało nieraz bardzo nieregularnie, a czasami w ogóle ich nie przydzielano. W tym ostatnim przypadku odnosiło się to do ośmiu dziekanów z okręgu nadnoteckiego (7 z archidiecezji gnieźnieńskiej — bydgoskiemu, gniewkowskiemu, inowrocławskiemu, kcyńskiemu, kruszwickiemu, nakielskiemu i znińskiemu oraz jednemu z poznańskiej — czarnkowskiemu). Arcybiskupi w celu pomyślnego załatwienia im tego uposażenia bardzo często zwracali się do władz państwowych. Wkrótce po utworzeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego naczelną prezes zwrócił się do obu konsystorzów, by nadesłały wykazy dziekanów, którym z różnych powodów nie wypłacono przepisane wynagrodzenia. Ta grupa dziekanów dość często upominała się o swą należność u arcybiskupa oraz bezpośrednio w re-jencji bydgoskiej. Odmowa skromnych kompetencji (w 1834 r. suma ta

wynosiła 637 tal.) ośmiu dziekanom była tłumaczona przez władzę pruską tym, iż wynagrodzenie przyznane dziekanom w 1805 r. odnosiło się jedynie do Prus Południowych, a okręg nadnotecki przynależał wówczas do Prus Zachodnich. Widać z tego, że ci duchowni byli pokrzywdzeni w porównaniu z pozostałymi dziekanami. W 1817 r. ci ostatni dziekani z archidiecezji gnieźnieńskiej odbierali łącznie 492 tal., co przeciętnie dawało każdemu po 82 tal. W archidiecezji poznańskiej osiemnastu dziekanów otrzymywało 1668 tal., co przeciętnie wypadało na osobę po 92 tal. Spośród nich czterech wynagradzanych było najwyższą sumą dla każdego po 113 tal. Po ukazaniu się bulli „De salute animarum” w 1821 r., kiedy to wzrosła liczba dziekanów, w archidiecezji gnieźnieńskiej z 13 do 16 i w poznańskiej z 19 do 21, podniosła się też i ich kompetencja. W 1834 r. dziekanom wypłacano już 2511 tal. (rejencja bydgoska 480 tal., poznańska — 2031 tal.). Jeśli tę sumę odejmiemy od kwoty ustalonej w 1805 r. — 5826 tal., to okaże się, iż rząd pruski zarobił na kompetencjach dziekańskich 3315 tal. rocznie. W 1846 r. konsystorz gnieźnieński zainteresował się tym, co rząd uczynił z tą zarobioną kwotą. Możliwe, że przeznaczył je na pensję dla superintendentów protestanckich, którzy od 1843 r. odbierali pensję po 2 tal. dziennie. Dwa lata później poznański naczelny prezes w etacie dla dziekanów Wielkiego Księstwa Poznańskiego nieoczekiwanie pensjonował ośmiu dziekanów z okręgu nadnoteckiego, ale śmiesznie niskim wynagrodzeniem, raczej symbolicznym, wynoszącym po 2 tal. rocznie dla każdego. W tym przypadku etat ten wynosił 2450 tal. (w rejencji bydgoskiej dla pięciu dziekanów — 406 tal. i dla ośmiu — 16 tal. oraz za dojazdy do 67 kościołów, w poznańskiej dla 24 dziekanów — 2028 tal. oraz za dojazdy do 348 kościołów). Mimo tak niskiego uposażenia ośmiu dziekanów rejencji bydgoskiej, w następnych latach w dalszym ciągu wynagradzano jedynie pięciu (np. w 1876 r. św. Trójcy w Gnieźnie — 303 mk, św. Piotra i Pawła w Gnieźnie — 258 mk, św. Michała w Gnieźnie — 213 mk, w Łeknie — 222 mk i Rogowie — 222 mk). Poszkodowani dziekani często się skarżyli, że ich uposażenie proboszczowskie nie wystarczało na pokrycie kosztów dziekańskich. W takich przypadkach arcybiskupi jako rekompensatę za poniesione wydatki dziekańskie dość często dawali im w komendę wakujące beneficja. W 1832 r. arcybiskup M. Dunin z uwagi na słabe uposażenie dziekanów zaproponował naczelnemu prezesowi w Poznaniu, by podnieść pensję każdego dziekana do równej wysokości po 200 tal. rocznie, na co rząd musiałby wyasygnować dla 38 dziekanów — 7600 tal. W 1834 r. konsystorz gnieźnieński wysunął propozycję, by dziekanów pozbawionych pensji rządowych uposażyć z dochodów skasowanych klasztorów. Ponadto niekiedy tym dziekanom wypłacano za dojazdy z innych funduszków, np. demerytów.

Wreszcie byli i tacy, którzy nie otrzymywali przewidzianej kompetencji, bowiem nie byli jeszcze przez rząd zatwierdzeni¹⁷.

Duszpasterzując w swoich parafiach dziekani partycypowali także w dochodach proboszczowskich. W porównaniu z uposażeniem duchowieństwa wyższego i nieznacznego dziekańskiego jest ono trudne do ustalenia, gdyż większość ich dochodów nie miała stałego uposażenia. Na wynagrodzenie proboszczowskie składały się dochody stałe (z nieruchomości, dziesięcin, czynszów z kapitałów) i niestałe (z akcydensów, kołеды). Wobec tego specyfikacja uposażenia proboszczowskiego dotyczyła sum osiągniętych z nieruchomości, kapitałów, akcydensów, dotacji rządowych i innych źródeł¹⁸.

Wynagrodzenie proboszczów zależało od wielkości parafii i przede wszystkim od uposażenia z ziemi. Beneficja wielkopolskie w latach 1815—1918 przynosiły beneficjatom dobre uposażenie. Np. w archidiecezji poznańskiej w 1855 r. aż 82 parafie (23,4%) uposażały proboszczów ponad 1000 tal. rocznie, 152 (43,4%) w granicach 500—1000 tal., zaś 72 (20,6%) dawały 300—500 tal., natomiast jedynie 44 (12,6%) przynosiły najniższe pensje — poniżej 300 tal. W pierwszej grupie najzamożniejszą parafią był Grodzisk Wlkp. (3781 tal. 3 sgr. 8 fen.), a w ostatniej najmniejszy dochód dawało Bagrowo (78 tal. 21 sgr. 8 fen.) jako filia parafii Mączniki (dekanat Środa). Nieco więcej parafii, które słabo uposażały proboszczów było w archidiecezji gnieźnieńskiej. Np. w 1836 r. poniżej 300 tal. rocznego dochodu przynosiły 49 parafie (co stanowiło 23,2%), w granicach 200—300 tal. było pięć: Bługowo, Pakość, Strzelce, Węglewo i Wójcin, 100—200 tal.: 29, zaś poniżej 100 tal. — 15. Na przełomie XIX/XX w. dochód proboszczów obniżył się średnio o 130—150 mk z uwagi na zmniejszenie się niektórych parafii, spowodowane zasiedleniem Niemców przez komisję kolonizacyjną. Na początku XX w. w okręgu bydgoskim spośród 147 parafii najniżej uposażonych było 37 (do 3200 mk), co stanowiło 25%. Natomiast do 4000 mk otrzymywało 23 proboszczów (15,6%), a ponad 4000 mk — 87 (59,2%). W archidiecezji poznańskiej w 1912 r. było najslabiej uposażonych 62 proboszczów (22,1%). Ogółem spośród wszystkich 822 duchownych w prowincji poznańskiej w 1917 r. poniżej 2300 mk uposażonych było 104 księży (w archidiecezji gnieźnieńskiej — 38 i poznańskiej — 66), co stanowiło 12,6%. W granicach 2300—4800 mk mieściło się 302 duchownych (w archidiecezji gnieźnieńskiej — 98, poznańskiej — 204) co dawało 36,7%. Powyższe obliczenia opracowano dla władz pruskich w celu uzyskania zapomogi rządowej. Z tej racji w wielu przypadkach liczbę parafii słabo uposażonych celowo powiększono. Z tego widać, że proboszczom wielkopolskim w większości przypadków dobrze się powodziło, odbierali bowiem uposażenie ponad prze-

ciętne. Np. w 1917 r. do najbogatszych proboszczów należał J. Bąk z Czarniejewa k/Gniezna, który odbierał z tej parafii około 13 000—14 000 mk. Dodatkowo o zamożności proboszczów świadczył fakt, iż wielu z nich utrzymywało swoją rodzinę¹⁹.

W skład uposażenia proboszczowskiego wchodziły przede wszystkim sumy stałe, pochodzące z ziemi beneficjalnej, dzierżaw, czynszów i danin. Jeśli sami nie byli w stanie uprawiać ziemi, wówczas oddawali ją w dzierżawę. Np. kustosz parafii Biała (dekanat Czarnków) J. T. Bociański w 1831 r. z samej tylko dzierżawy ziemi i zabudowań folwarcznych odbierał rocznie 300 tal. Prepozyt parafii św. Wojciecha w Poznaniu F. Bażyński w 1850 r. otrzymywał 444 tal. 5 sgr. z mieszkiego. W 1888 r. komendarz z Łaszczyna (dekanat krobowski) W. Wnuk dostawał z ziemi 1350 mk, a z czynszów — 1003 mk. Proboszcz z Jutrosina H. Riedel w 1897 r. korzystał z dochodów ziemi i ogrodów w wysokości 1101 mk, a z czynszów i kapitałów — 2772 mk 59 fen.²⁰

Poza tym niemałe dochody proboszczowskie uzyskiwali z procentów od kapitałów. Nie było prawie parafii, która nie miałaby ulokowanych kapitałów w bankach. Np. wspomniany już F. Bażyński w połowie XIX w. z tego źródła otrzymywał rocznie 392 tal. 17 sgr. 6 fen. Fundusz kasy proboszczowskiej parafii Wyrzysk (dekanat nakielski) w 1893 r. wynosił 59 418 mk 58 fen.²¹

Oprócz stałych źródeł uposażenia proboszczowie korzystali jeszcze z dochodów niestałych tzw. akcydensów. Należały do nich opłaty pobierane za posługi religijne tzw. „iura stolae” (prawa stóły): za chrzty, śluby i pogrzeby oraz stypendia mszalne (intencje), opłaty kancelaryjne, kolęda i inne. Stanowiły one jedynie około 20% ogólnego dochodu. Np. proboszcz parafii św. Wojciecha w Poznaniu F. Bażyński w połowie XIX w. z tego źródła czerpał jedynie 129 tal. 18 sgr. 6 fen. rocznie, czyli 15,1% dochodu. Wspomniany już komendarz z Łaszczyna W. Wnuk w 1888 r. z prawa stóły otrzymywał tylko 170 mk, co stanowiło zaledwie 6,7% ogólnego dochodu. W 1897 r. proboszcz z Jutrosina H. Riedel dostawał 601 mk 5 fen. (13,4%).

Wysokość opłat iura stolae w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej w latach 1815—1918 regulowana była specjalnymi taksami ogólnodiecezjalnymi. Od 1815 r. w archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji poznańskiej obowiązywała taksa wydana w dniu 13 VI 1801 r. przez króla Fryderyka Wilhelma III. Dzieliła ona społeczeństwo na trzy klasy: szlachecki, mieszczański i chłopski. W tych grupach społecznych przeprowadzono jeszcze podziały wewnętrzne (szlachecki i mieszczański po 3, z tym, że tę ostatnią dzielono jeszcze na dwie grupy miast: 1 (600—6000 mieszkańców), 2 (ponad 6000) i chłopski na cztery). Dochody uzyskiwane według tej taksy były bardzo zróżnicowane. Np. proboszcz

za każdy ślub ze stanu szlacheckiego otrzymywał z drugiej klasy po 12 zł, mieszczańskiego z grupy 600—6000 osób — 2 zł 12 gr, chłopskiego z trzeciej klasy — 1 zł 6 gr. Normy postępowania zawarte w tej taksie były dość trudne do zrealizowania. Wobec tego panowała stosunkowo duża rozbieżność w przyjmowaniu dochodów przez poszczególnych proboszczów, nawet w obrębie tego samego dekanatu. Arcybiskupi gnieźnieńsko-poznańscy dostrzegali te nieprawidłowości i starali się temu zapobiec poprzez wydawanie nowszych, bardziej ujednoczonych taks. W pierwszych latach istnienia Wielkiego Księstwa Poznańskiego rząd pruski pragnął zmniejszyć dochody duchowieństwa i w tym celu starał się skasować opłaty iura stolae, by zastąpić je zryczałtowaną opłatą. Od 1829 r. Kościół katolicki prowadził z rządem pruskim pertraktacje w sprawie ustalenia jednolitej taksy dla obu archidiecezji. Rząd wysuwał koncepcje podziału społeczeństwa na zróżnicowane klasy, co było bardzo trudne do zrealizowania. W 1837 r. wydano nową taksę uchylającą moc obowiązującą z 1801 r. Dzieliła ona społeczeństwo na 9 klas. Lecz i ta w praktyce nie była zawsze stosowana. Arcybiskup L. Przyłuski opublikował nową taksę w 1857 r., którą w 1866 r. arcybiskup M. Ledóchowski nieco zmodyfikował. Ten ostatni wydał również w 1872 r. regulamin pobierania opłat iura stolae, który dzielił wysokość opłat chrztów i ślubów na trzy klasy, pogrzeby zaś na sześć. Mimo wydania unowocześnionych przepisów ustalania opłat w dalszym ciągu stosowana była taksa z 1801 r., a przez to panowała duża rozbieżność w ściąganiu należności za iura stolae aż do końca 1918 r.²²

Jeśli powyższe źródła uposażenia proboszczów nie wystarczały, rząd pruski przydzielał odpowiednie dotacje. Z chwilą kasacji klasztorów zakonnikom wypłacano kompetencje rządowe. Np. w 1833 r. przeor klasztoru paradyskiego a zarazem kurator parafii Kaława K. Fałęcki z funduszu sekularyzacyjnego otrzymywał 400 tal. rocznie. W 1849 r. rząd pruski zadeklarował sumę 389 675 tal. jako dotację dla probostw katolickich. Proponowano w Prusach podnieść pensję każdego proboszcza do minimalnej kwoty 400 tal. rocznie. Organa państwowe pragnęły udzielić wsparcia duchownym. Np. w dniu 20 XII 1859 r. naczelny prezes z Poznania zwrócił się do landrata w Międzychodzie, by ten przesłał mu wykaz księży, którym należy się pomoc finansowa. W następnych latach landraci nadsyłali listy takich duchownych. Jednakże w szerszym zakresie problemem tym zajęła się dopiero Rzesza Niemiecka w latach siedemdziesiątych XIX w., pod koniec tego wieku oraz na początku XX w. W 1872 r. ministerstwo wyznań przyznało niektórym proboszczom niewielkie wsparcia finansowe. Domagano się wówczas podniesienia pensji proboszczowskiej do minimalnej sumy 400 tal. rocznie. W oparciu o ustawę z dnia 22 IV 1875 r. wypłacono dodatki rządowe dla

biskupstw katolickich. Np. w 1876 r. duchownym katolickim i kościołom rejencji bydgoskiej przyznano 33 362 mk 3 fen., z czego wypłacono 11 053 mk 29 fen., a poznańskiej — 20 539 mk 51 fen., z której wypłacono 4 096 mk 28 fen. Podobnie było w następnych latach. Jednak w okresie Kulturkampfu niektórym proboszczom wstrzymywano dotacje rządowe. Np. w archidiecezji gnieźnieńskiej zatrzymano czterem proboszczom rocznie 997 mk, a w ciągu jedenastu lat Kulturkampfu w rejencji bydgoskiej nie wypłacono z różnych tytułów duchowieństwu parafialnemu aż 226 565 mk. W 1888 r. proponowano nowy budżet dla duchownych wyznania katolickiego i protestanckiego na łączną sumę 744 387 mk, z którego duchowni katolicy do 5 lat kapłaństwa otrzymaliby po 1800 mk. W tym samym roku rejencja bydgoska określiła wysokość pensji proboszczom: do 5 lat kapłaństwa — 1500 mk, 6—15:1800 mk, 16—20:2000 mk, ponad 21:2200 mk. Konsystorze w Gnieźnie i Poznaniu nadsyłały listy proboszczów, którym należałoby dołożyć z funduszu rządowego pieniądze jako dodatek do minimalnej pensji. Np. w 1891 r. 14 proboszczom z rejencji poznańskiej przyznano dodatek do pensji, który przeciętnie wynosił po 691 mk. W Prusach w latach dziewięćdziesiątych XIX w. proboszczowie od jeden do pięciu lat kapłaństwa odbierali po 1800 mk, a protestanci pastorowie po 2400 mk. Ci ostatni otrzymywali wyższe pensje od księży katolickich, ponieważ mieli na swym utrzymaniu żonę i dzieci. Co pięć lat wzrastała pensja o 150 mk aż do najwyższej sumy 2400 mk, pastorom zaś wzrastała pensja co 5 lat po 300 mk aż do kwoty 3600 mk. Według stanu z dnia 1 X 1896 r. archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej przyznano do sumy 343 450 mk dodatku starszeństwa 272 700 mk. Na ogólną liczbę 539 proboszczów w obu archidiecezjach przyznano 1 737 555 mk, z tego 310 proboszczów zarabiała poniżej 3200 mk, co stanowiło 37,5 %. W dniu 10 II 1898 r. biskupi Prus zwrócili się do rządu o wydanie ustawy podnoszącej pensje proboszczowskie. Wskutek tej interwencji w dniu 2 VII 1898 r. opublikowano ją, przeznaczając dla 4719 proboszczów w całych Prusach 3 438 400 mk, według następującego porządku: najniższa pensja proboszcza wynosiła 1500 mk, po ukończeniu 5 lat kapłaństwa — 1900 mk, po 10 — 2300 mk, po 15 — 2600 mk, po 20 — 2900 mk i po 25 — 3200 mk. Rząd dołożył do niej 150 000 mk, która z dniem 1 IV 1899 r. wchodziła w życie. W oparciu o nią rejencja bydgoska w 1899 r. przyznała ogółem 42 proboszczom dodatki rządowe przeciętnie po około 222 mk. W 1901 r. w obu rejencjach było ich łącznie 55 osób (obwód rejencji bydgoskiej — 40 i poznańskiej — 15). Widać z tego, że w archidiecezji poznańskiej proboszczowie byli lepiej sytuowani niż w gnieźnieńskiej. W tym samym roku ministerstwo wyznań przyznało archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej 136 000 mk dodatku

w oparciu o artykuł pierwszy ustawy z dnia 2 VII 1898 r. W następnym roku wyasygnowano kwotę 128 000 mk, zaś w 1903 r. — 125 000 mk. W dniu 26 V 1909 r. wydano nową ustawę regulującą pensje proboszczowskie. Według niej rząd z uwagi na wzrost cen ustalił wyższe pensje. Przyznano nową dotację rządową. W artykule piątym przyznano następujące pensje: najniższa 1800 mk, po ukończeniu 3 lat kapłaństwa proboszcz pobierał 2000 mk, po 6 — 2200 mk, po 9 — 2500 mk, po 12 — 2800 mk, po 15 — 3100 mk, po 18 — 3400 mk, po 21 — 3700 mk, po 24 — 4000 mk. Łącznie na jej pokrycie wyasygnowano 5 618 400 mk. Jednakże w artykule piętnastym wyraźnie określono, iż archidiecezję gnieźnieńsko-poznańską i diecezję chełmińską obowiązuje ustawa z dnia 2 VII 1898 r. Udział tych diecezji w sumie z 1909 r. uzależniony był od decyzji ministerstwa wyznań i finansów. W poszczególnych przypadkach władze państwowe udzielały zgody na podwyższenie uposażenia. Zdecydowały tu względy polityczne w stosunku do duchowieństwa polskiego. Powyższa ustawa obowiązywała już od dnia 1 IV 1908 r. W 1917 r. przyznano zapomogę i dodatek drożyzniany wszystkim duchownym, w tym także i proboszczom archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej w wysokości 159 809 mk (archidiecezji gnieźnieńskiej — 57 086 mk i poznańskiej — 102 723 mk). Natomiast w 1918 r. łącznie przyznano wszystkim księżom 141 108 mk, w tym proboszczom 72 108 mk (w archidiecezji gnieźnieńskiej — 30 087 mk i poznańskiej — 42 021 mk). Na ogół duchowni otrzymywali z tego źródła po 300 mk jako wojenny zasiłek drożyzniany²³.

Od proboszczów znacznie niższe dochody otrzymywali wikariusze. Ponowny zabór Wielkopolski przez Prusy w 1815 r. zastał wikariuszy przy kapitułach metropolitalnych w Gnieźnie i Poznaniu w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Przede wszystkim odbiło się to na utracie znacznych źródeł dochodów poprzez sekularyzację pruską. W zamian za skasowane dobra wikariuszowskie rząd wypłacał im niezbyt wysokie pensje. Jeśli w 1809 r. poznańskie kolegium wikariuszowskie dysponowało funduszem w wysokości 33 516 fl. (a nawet 68 095 fl. 6 gr, czy 81 211 fl. 18 gr), a penitencjarzy — 36 243 fl., to w 1815 r. kler niższy dla 12 osób przy kapitule gnieźnieńskiej posiadał jedynie 12 527 zł 25 gr (brakowało 6405 zł i 5 gr). Dla wikariuszy i penitencjarzy przy kapitule poznańskiej podstawą uposażenia były pensje stałe wypłacane w oparciu o ordynację biskupa T. Gorzeńskiego z 1810 r. — dla każdego wikariusza 1500 fl. rocznie i penitencjarza — 1800 fl. (przy dochodzie całkowitym kleru niższego — 31 583 fl. 3½ gr.). Należy tu nadmienić, iż każdy wikariusz, penitencjarz, masjonarz obok pensji stałej otrzymywał jeszcze dodatkowe wynagrodzenie niestałe (z różnych źródeł), które na ogół stanowiło 60—70% pensji stałej. Przez cały okres

1815—1918 wikariusze, przede wszystkim przy obu kapitułach katedralnych domagali się stale podwyższenia swego uposażenia, gdyż w porównaniu z wikariuszami w terenie obu archidiecezji mieli znacznie większy zakres obowiązków, a wynagrodzenie ich nie było zbyt wysokie. Kanonik poznański M. Zymchanowski, opracowując w 1816 r. nową ordynację dla duchowieństwa, domagał się podniesienia pensji wikariuszowskiej przynajmniej do 300 tal. rocznie. Sami wikariusze prosili o podwyższenie stałej pensji do 250 tal.²⁴

Bulla „De salute animarum” z 1821 r. przyznała jedynie wikariuszom katedralnym w Poznaniu po 200 tal. dochodu stałego. Było to niewielkie wynagrodzenie. Wobec tego w 1822 r. przydzielono im uposażenie po 250 tal. i pół szefla żyta, a penitencjarzom po 300 tal. — przy czym fundusz wikariuszy wynosił wówczas 8878 tal. 4 sgr., a penitencjarzy 5873 tal. 26 sgr. 8 fen. Prowizorycznie opracowany budżet organizacyjny arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego z 1828 r. znowu przewidywał jedynie po 100 tal. dla każdego penitencjarza i po 200 tal. dla wikariusza. W następnym roku arcybiskup T. Wolicki zaproponował dla kleru niższego kapituły gnieźnieńskiej — 3516 tal., a dla poznańskiej — 4387 tal. W 1832 r. penitencjarzom gnieźnieńskim za odebrane dobra duchowne przyznano następujące dochody: pierwszemu — 379 tal. 2 sgr. 9¹/₃ fen. (oraz wolne mieszkanie w domu nr 442 z ogrodem i drewnem opałowym), drugiemu — 157 tal. 27 sgr. 9¹/₃ fen. (oraz wolne mieszkanie w domu nr 478 z ogrodem i drewnem opałowym), trzeciemu — 353 tal. 24 sgr. 7¹/₃ fen. (oraz 33 tal. 4sgr. 2 fen. za sprzedany dom). Dodatkowo uzyskiwali jeszcze dochód z mansjonarii św. Jerzego i z kolegium psalterzystów. Tymczasem wikariusze odbierali — 1365 tal. 20 sgr. 3¹/₂ fen., a mansjonarze — 2007 tal. 9 sgr. i penitencjarze — około 900 mk²⁵.

Wikariuszom kapituły gnieźnieńskiej bulla z 1821 r. nie oznaczyła wprawdzie wysokości uposażenia, jednak ich zarobki wcale nie były takie niskie. Np. w 1833 r. otrzymywali 1306 tal. 17 sgr. 1 fen. — w tym każdy z nich miał pensji stałej po 300 tal. 6 sgr. 9 fen., a pozostała część pochodziła z dochodu niestalego. Np. w 1838 r. wikariusze gnieźnieńscy pobierali uposażenie aż z 43 różnych źródeł. W następnych latach uposażenie stopniowo wzrastało. Np. w 1847 r. wynosiło ono już 3010 tal. 4 sgr. 10 fen. Z tej sumy pierwszy penitencjarz odbierał 217 tal. 15 sgr. 1 fen., drugi 350 tal. 25 sgr., pierwszy wikariusz — 688 tal. 8 sgr. 3 fen., drugi — 667 tal. 10 sgr. 11 fen., trzeci — 497 tal. 14 sgr. 9 fen., czwarty — 506 tal. 7 sgr. 9 fen. W tych dochodach obok wspomnianej już pensji stałej mieściło się uposażenie odbierane z racji dodatkowego spełniania urzędu mansjonarza (480 tal. 27 sgr. 10 fen.), czy psalterzysty (196 tal. 5 sgr. 2 fen.), a także z kwoty pochodzącej

z funduszu tzw. „kleru całego” (853 tal. 5 sgr. 11 fen.). W 1850 r. kanonik gnieźnieński F. X. Polcyn opracował projekt nowej ordynacji dla kleru niższego, w którym podwyższył ich uposażenie do sumy 4121 tal. 22 sgr. 1 fen. Z tej kwoty ustalił on następujące uposażenie dla poszczególnych osób: pierwszy penitencjarz i wikariusz — 847 tal., drugi penitencjarz i wikariusz — 700 tal., trzeci wikariusz — 700 tal., czwarty — 650 tal., piąty — 530 tal. i szósty — 525 tal. W nowym projekcie z tego samego roku wzięto pod uwagę przedstawioną propozycję z tym, że dochody poszczególnych osób nieznacznie zmieniono i wynosiły one: pierwszy penitencjarz i wikariusz — 847 tal., drugi penitencjarz i wikariusz — 680 tal., trzeci wikariusz — 700 tal., czwarty — 650 tal., piąty — 550 tal. i szósty — 525 tal. Kilka dni później miejscowy kanonik W. Brodziszewski określił, iż powyższe uposażenie jest za wysokie. Wobec tego obniżył je na łączną sumę 3800 tal., rozdzielając ją na poszczególne osoby: pierwszy penitencjarz — 600 tal., drugi — 600 tal., pierwszy wikariusz — 600 tal., drugi — 500 tal., trzeci — 450 tal., czwarty — 400 tal., piąty — 350 tal. i szósty — 300 tal. Uważał, iż ta wysokość pensji w zupełności wystarcza na skromne życie duchownego. Zresztą nadmienił, że pensje pierwszych wikariuszy odpowiadają zarobkom proboszczów średniej parafii, a dalsi wikariusze odbieraliby pensje wyższe niż wikariusze duszpasterzujący przy parafiach obu archidiecezji. Tymczasem arcybiskup L. Przyłuski był zdania, iż ustalenia tego kanonika były jeszcze za wysokie. Wobec tego obniżył je do 500 tal. dla każdego penitencjarza i do 400 tal. dla każdego wikariusza z tym, że dodatkowo odbieraliby jeszcze wynagrodzenie niestałe za spełnianie innych funkcji, np. za pracę w konsystorzu 50—100 tal. Do tego dochodziło jeszcze wolne mieszkanie i deputat w drewnie opałowym oraz uwolnienie od podatków i reperacji domu ich stałego zamieszkania. Nadmienił, że utrzymanie w Gnieźnie jest tańsze niż w Poznaniu. W ten sposób ustalone uposażenie gnieźnieńskiego kleru niższego utrzymywało się z niewielkimi zmianami do początków XX w. W 1905 r. rząd pruski z uwagi na ogólny wzrost cen ustalił łączną sumę wynagrodzenia — 15 027 mk 59 fen. dla następujących księży: pierwszy penitencjarz — 3763 mk 82 fen., w tym pensji stałej — 530 mk, drugi — 2586 mk 77 fen., w tym pensji stałej — 730 mk, pierwszy wikariusz — 2561 mk, drugi — 2247 mk, trzeci — 2060 mk i czwarty — 1809 mk. Przy czym od dnia 1 IV 1906 r. zaproponowano przydzielić penitencjarzom i wikariuszom pensji stałej po 1800 mk²⁶.

Pod koniec lat trzydziestych XIX w. duchowieństwo niższe przy katedrze poznańskiej podczas posiedzenia swej kapituły katedralnej stanowczo domagało się podwyższenia wynagrodzenia z powodu wzrostu cen w Poznaniu. Np. wikariusze zażądali podniesienia swej pensji po 300 tal., jak to miało miejsce przy innych katedrach, dotychczasowe

bowiem uposażenie stałe 250 tal. im nie wystarczało. Tym bardziej, że wikariusze na wsi pobierali dochodu całkowitego ponad 350 tal. przy jednoczesnym tańszym utrzymaniu się niż w mieście. Dlatego przy katedrze obowiązków wikariuszowskich było znacznie więcej niż na wsi. W 1848 r. kapituła opowiedziała się za polepszeniem uposażenia wikariuszy do 500 tal. z nielicznymi dodatkami do 550 tal. Na początku lat pięćdziesiątych XIX w. wikariusze ci w praktyce osiąkali takie uposażenie, wliczając w nie wszelkie dodatkowe wynagrodzenie. Np. w 1850 r. pierwszy wikariusz odbierał 615 tal. 17 sgr. 3 fen, drugi — 440 tal. 9 sgr. 3 fen., trzeci — 490 tal. 9 sgr. 3 fen., czwarty — 440 tal. 9 sgr. 3 fen. Ponadto za wypełnianie obowiązków podczas wakansów dodawano wówczas każdemu po 147 tal. 5 fen. Ordynacja kleru niższego z 1852 r. ustalała pensję stałą penitencjarza do 500 tal. rocznie i wikariusza do 400 tal. W latach sześćdziesiątych XIX w. temu pierwszemu podwyższono jeszcze do 600 tal. W tych samych latach kapituła dodawała każdemu penitencjarzowi i wikariuszowi po 30 tal., zaś wikariusz wieczysty pobierał pensji stałej 600 tal. i dodatkowego dochodu około 150 tal. Pod koniec XIX w. projektowano podwyższenie pensji wikariuszowskich do 2100 mk. Mimo tego na początku XX w. w dalszym ciągu pozostała ta sama pensja: penitencjarza — 1800 mk i wikariusza — 1200 mk oraz dodatkowy dochód dla pierwszego penitencjarza jako radcy konsystorskiego — 600 mk, drugiego jako kalkulatora w konsystorzu — 900 mk. Pierwsi trzej wikariusze dodatkowo odbierali po 750 mk i następni po 900 mk. W 1905 r. wikariuszom zaproponowano przyznać od dnia 1 IV 1906 r. pensji stałej po 1800 mk²⁷.

Podobne uposażenie, jakie miało duchowieństwo niższe przy katedrze poznańskiej, pobierało także i przy tamtejszej kolegiacie św. Marii Magdaleny. Np. w 1835 r. mansjonarze tej kolegiaty otrzymywali pensji stałej po 200 tal. W tym samym roku duchowni ci prosili o podwyższenie dochodów. Domagali się podniesienia jej dla każdego aż do 600 tal. rocznie. Tak samo arcybiskup M. Dunin w 1835 r. poprosił reżencję poznańską o podwyższenie kompetencji, lecz jedynie do 400 tal. rocznie. Jednakże naczelny prezes dwa lata później ustalił dla pierwszych dwóch wikariuszy po 350 tal., a dla dwóch następnych po 300 tal. Podobnie jak przy obu katedrach w Gnieźnie i Poznaniu, obok wynagrodzenia stałego duchowieństwo niższe tej kolegiaty pobierało jeszcze uposażenie dodatkowe ze źródeł niestałych²⁸.

Uposażenie wikariuszy duszpasterzujących przy parafiach obu archidiecezji kształtowało się w sposób bardzo zróżnicowany. Odmienne wynagrodzenie tej grupy społecznej pochodziło nie tyle z pensji stałej, ile właśnie z dodatkowej. Księża ci w zależności od wielkości beneficium odbierali dochody niejednolite, przede wszystkim z akcydensów.

Im większe były parafie, tym wyższe było ich uposażenie. Poza tym utrzymanie wikariuszy na wsi było tańsze niż w mieście.

Rozporządzenie biskupa T. Gorzeńskiego z dnia 28 III 1818 r. ustaliło uposażenie wikariuszy, których pensja stała wynosiła 100 tal, rocznie z pełnym utrzymaniem (jeśli z niego nie korzystano, to wówczas otrzymywano drugie 100 tal.). Do tego dochodziło jeszcze wynagrodzenie niestałe z ogrodu i ziemi o powierzchni pół morga magdeburgskiego oraz połowy dochodu z kołody i wypominek, a także zwolnienie z wszelkich opłat i podatków. Kiedy w następnych latach ceny zboża i wiktuałów obniżyły się, tenże arcybiskup wydał w dniu 14 V 1822 r. dekret ustalający zmniejszenie wynagrodzenia z 200 tal. na 150 tal. (pensja stała — 75 tal., wyżywienie — 75 tal.). Przy czym jeśli wikariusz nie stołował się u proboszcza, pobierał dodatkowo jeszcze deputat ze zboża, wiktuałów, drewna, a nadto przysługiwało mu utrzymanie krowy w oborze proboszczowskiej i uprawę ogrodu o powierzchni morgi magdeburgskiej. Rząd pruski decyzją ministerialną, przesłaną w dniu 31 VII 1824 r. naczelnemu prezesowi zawyrokował, że powyższe rozporządzenie jest niezgodne z obowiązującymi przepisami. Dla niektórych wikariuszy było to niezbyt wysokie wynagrodzenie. Np. wikariusz w Rogoźnie K. Tomaszewski w 1829 r. posiadał bardzo nieznaczny akcydens i trudno mu było utrzymać własną rodzinę składającą się z sześciu osób (matki, siostry i jej czworga dzieci). Podobnie w tym samym roku skarżył się wikariusz z Koźmina, W. Staykowski utrzymując ojca i brata. W dniu 1 IX 1831 r. arcybiskup M. Dunin wydał specjalny okólnik w celu ujednoczenia uposażenia wikariuszy w obu archidiecezjach. Mimo stosunkowo niewystarczającej pensji stałej, niektórzy wikariusze poprzez liczne wynagrodzenia dodatkowe (akcydensy) uzyskiwali dość wysokie uposażenia. Np. w 1850 r. wikariusz w Wolsztynie pobierał uposażenie w wysokości 373 tal. 28 sgr.²⁹.

Z uwagi na wzrost cen artykułów żywnościowych w latach pięćdziesiątych XIX w. konsystorz poznański, odpowiadając na wezwanie arcybiskupa L. Przyłuskiego, zaproponował pod koniec 1857 r. podwyższenie pensji wikariuszowskiej: na wsi do 200 tal., i w mieście do 250 tal. Propozycja ta znalazła swe odbicie w opublikowanej ordynacji wikariuszowskiej z dnia 19 III 1858 r. Jeśli wikariusz stołował się wspólnie z proboszczem, to wówczas jego pensja wynosiła na wsi 100 tal., a w mieście — 125 tal. Jeśli wikariusz nie stołował się u proboszcza, wtedy kwota 100 tal. lub 125 tal. mogła być zamieniona na deputat ze zboża i drewna do tej wysokości. Dodatkowo odbierał jeszcze dochód z ogrodu o powierzchni 1,5 morgi magdeburgskiej z możliwością trzymania krowy w oborze i na pastwisku proboszczowskim. Ponadto jeśli proboszcz dy-

sponował wolnym drewnem lub torfem, to należało mu się przynajmniej cztery sążnie drewna lub torfu. Poza tym przyznano mu dochód z połowy kołedy i wypominek. Również korzystał z dochodów z okazji pogrzebów oraz mszy św. czytanej, za którą odbierał przynajmniej 2 zł. pol., a za śpiewaną — 3 zł. pol. Wreszcie zapewnione miał wolne mieszkanie i uwolnienie od jego reperacji i podatków. Pomimo podniesienia tych dochodów niektórym wikariuszom one nie wystarczały, np. w 1868 r. wikariuszowi parafii św. Marcina w Poznaniu W. Koteckiemu. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. starano się podwyższyć pensję stałą wikariuszowską do 960 mk, lecz łatwo to nie przychodziło. Na początku XX w. proponowano podwyższyć ją do 1.050 mk, przy czym dodatkowo około 1.450 mk odbierano jeszcze: za stypendia (900 mk), kołedy (400 mk) i wypominki (150 mk). Ordynacja wikariuszowska z dnia 2 XII 1902 r. wyraźnie określiła dochód wikariuszy: pensja 1050 mk oraz 75 mk na ogrzewanie, jeśli mieszkał poza domem proboszcza. Jeśli mieszkał razem z proboszczem, to wikariusz miejski otrzymywał 600 mk, a wiejski — 500 mk. Wzrost cen w XX w. spowodował ich stopniowe podwyższanie. Pod koniec pierwszej wojny światowej wskutek kryzysu gospodarczego z ogólnej dotacji wojennej dołożono każdemu wikariuszowi z obu archidiecezji po 2450 mk. Wówczas łączny ich dochód kształtował się w granicach 4000—4500 mk⁸⁰.

Podobnie jak wikariusze, również i kapelani wojskowi otrzymywali niejednolite uposażenie. Zależało to od tego, czy duchowny był kapelanem samodzielny w charakterze proboszcza garnizonu lub dywizji, czy niesamodzielnym, pełniącym obowiązki wikariusza lub proboszcza parafii na terenie obu archidiecezji. Pierwsi pobierali dość wysoką, pełną pensję stałą z dodatkiem tzw. „serwisu”, drudzy natomiast korzystali jedynie z niewysokich wynagrodzeń dodatkowych. Np. proboszcz garnizonowy pensji stałej otrzymywał 500 tal., a dywizyjny — 550 tal. Dodatkowo przyznawano im dochód niestały tzw. „serwis” w wysokości 200 tal. Czyli pierwszy miał 700 tal., a drugi — 750 tal. Pod koniec XIX w. wynagrodzenie to się powiększyło. W zależności od liczby żołnierzy w całej Rzeszy, 40 katolickich proboszczów dywizyjnych i garnizonowych zarabiała przeciętnie 4200 mk i 34 — 2850 mk. Natomiast druga kategoria kapelanów w zależności od pracy dorywczej oraz liczby wojska otrzymywała dochodu w granicach 30—100 tal. Najczęściej pobierali po 36—40 tal. Np. w 1861 r. w Inowrocławiu wyznaczony kapelan wojskowy otrzymywał 36 tal., a w Lesznie — 40 tal., z tym że w tej ostatniej miejscowości jeszcze w tym samym roku podwyższono ją do 60 tal. Podobnie w Ostrowie na przełomie XIX/XX w. K. Śmigielski otrzymywał 120 mk. W Poznaniu tymczasem pensja ta oscylowała w gra-

nicach 75—100 tal. Na początek XX w. wskutek wzrostu cen przydzielono im nieznaczny dodatek ²¹.

W uzupełnieniu uposażenia duchowieństwa wyższego i niższego pozostała jeszcze ostatnia grupa księży pobierających wynagrodzenie w stanie spoczynku.

Demeryci w latach 1815—1826 otrzymywali po 100 tal. rocznego wynagrodzenia. Od 1827 r. naczelny prezes przyznał każdemu po 120 tal. Kwota ta z niewielkimi zmianami utrzymywała się przez cały okres zaboru pruskiego. Np. w 1841 r. spośród dziesięciu księży, czterech pobierało — po 120 tal., trzech — po 150 tal., a pozostali po 90 tal., 134 tal. i 250 tal. ²². Różnica wysokości tego uposażenia zależała od stanu majątkowego poszczególnego demeryty, czasu przebywania w domu demerytów oraz jego zachowania.

Wyższe od demerytów uposażenie przyznawano księżom emerytom. Do czasu potwierdzenia naczelnego prezesa o przyznaniu emerytury, niektórzy duchowni odbierali z Konsystorza jednorazową zapomogę, najczęściej w wysokości 30 tal. Z chwilą uznania przez rząd pruski duchownego za emeryta, równocześnie przydzielano mu oznaczoną emeryturę. Na początku XIX w. roczna pensja emerytalna wynosiła 120 tal. Od 1815 r. wypłacano ją w wysokości 200 tal. Zdarzały się jednak przypadki uzyskania wyższej emerytury niż 200 tal. Np. w 1835 r. proboszczowiczowi z Grodziska S. Cichoszewiczowi przyznano 300 tal. Również to samo wynagrodzenie potwierdzono poznańskiemu kanonikowi honorowemu D. Musielskiemu. Mimo tego uważał je za niewystarczające. Pod koniec 1845 r. arcybiskup L. Przyłuski poprosił naczelnego prezesa w Poznaniu o wyasygnowanie dla tego duchownego 400 tal. W 1849 r. władze pruskie postanowiły podwyższyć je nawet, do 600 tal. Niektórym zaś emerytom ustalono niższe emerytury niż 200 tal., w granicach 150—180 tal. Np. w 1835 r. W. Ożarowskiemu przyznano jedynie 150 tal., której nie przyjął. Dopiero w następnym roku podwyższono ją do 200 tal. Z tego widać, że przy ustalaniu wysokości emerytury brano pod uwagę zasługi, wiek i stan zdrowia duchownego. Pod koniec XIX w. duchowieństwo wносиło petycje w sprawie podwyższenia pensji emerytalnej do sumy 1200—1500 mk, w porównaniu bowiem z ogólnym wzrostem cen kwota 600 mk im nie wystarczała. Władze państwowe wyraziły zgodę i podniesiono ją do sumy 900 mk. W 1904 r. niektórzy emeryci jak A. Choiński i S. Trompczyński otrzymywali nawet po 120 mk. Na mocy ustawy z 1909 r. duchownym podwyższono emerytury w zależności od wysługi lat: przed 10 lat — 1200 mk, po 10 latach — 1500 mk, po 20 — 2000 mk, po 30 — 2400 mk, po 40 — 3000 mk. Wreszcie na starość bi-

skupi i członkowie kapituł byli zabezpieczeni przez swoje stanowiska urzędowe⁸³.

Oceniając wynagrodzenie duchowieństwa wyższego w Prusach należy stwierdzić, że do wyżej przedstawionych uposażeń otrzymywano jeszcze dodatkowe sumy pieniężne z racji wypełniania funkcji kulturowych, np. stypendia za odprawione msze św. Jednakże te uzupełniające kwoty pieniężne stanowiły jedynie około 10% ogólnego dochodu odbieranego według ustalonych etatów wypłacanych z kas państwowych. Czyli tego rodzaju nadzwyczajne dodatki pieniężne niewiele wpływały na ogólny poziom otrzymywanego uposażenia.

Mimo sekularyzacji dóbr duchownych przez władze pruskie, za co duchowieństwu wyższemu przyznano kompetencje rządowe, znacznie niższe od wynagrodzeń pochodzących z majątków kościelnych, to jednak w porównaniu z uposażeniem innych warstw społecznych wcale nie były one takie niskie. Okazuje się, że np. w latach 1815—1918 najwyższe pensje w Wielkopolsce odbierali właśnie sami arcybiskupi. W tym okresie strona kościelna zawsze wykazywała, iż duchowieństwo wyższe odbierało ciągle za niskie wynagrodzenie. W odniesieniu do prowincji poznańskiej zadecydowały tu przede wszystkim względy narodowościowe, gdyż poprzez obniżenie kompetencji polskiemu duchowieństwu wyższemu władze pruskie dyskryminowały tę grupę społeczną, szczególnie poniżając prymasowską stolicę arcybiskupią w Gnieźnie. Następnie na niskie uposażenie tej warstwy duchowieństwa wpłynęły względy finansowe, bowiem w taki sposób rząd pruski zaoszczędził sporą sumę pieniężną. Wreszcie ciągle obwinianie organów państwowych przez władze kościelne za niewystarczające dochody duchowieństwa wyższego tłumaczymy tym, że ci duchowni nie mogli się pogodzić przez cały ten okres z utratą znacznych dochodów z sekularyzowanych dóbr kościelnych.

Reasumując dochody kleru niższego stwierdzamy, iż były one bardzo zróżnicowane. Dziekani otrzymywali bardzo niskie wynagrodzenie za pracę dziekańską. Władze pruskie stały na stanowisku, iż — będąc proboszczami — mogli wydatki dziekańskie pokrywać z funduszków proboszczowskich. Najwyższe uposażenie spośród duchowieństwa niższego pobierali proboszczowie, bowiem ich zarobki kształtowały się w zależności od wielkości uposażenia beneficjum. Najniższe dochody przyznawano wikariuszom. Mimo tego uważa się, że nie powodziło się im źle, zważywszy że ich staż wikariuszowski nie trwał zbyt długo, a nadto w porównaniu z świeckimi zawodami, np. nauczycielami, mieli nawet wyższe od nich wynagrodzenie.

Spośród całego duchowieństwa katolickiego najwyższe dochody pobierali arcybiskupi, biskupi, członkowie kapituł katedralnych oraz proboszczowie w lepiej uposażonych beneficjach. Mimo licznych narzekań

na niskie zarobki pośród tej grupy społecznej nie było tak źle, jak to by się wydawało — biorąc pod uwagę fakt, iż w wielu innych warstwach społecznych pobierano niższe wynagrodzenie. M.in. spowodowało to, iż właśnie wielu synów niezamożnych rodziców wybierało stan duchowny jako swój zawód.

PRZYPISY

¹ J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918—1939*. Poznań 1981.

² L. Bończa-Bystrzycki, *Duchowieństwo polskie Kościoła katolickiego w Wielkopolsce w latach 1815—1918*. Koszalin 1983 (maszynopis).

³ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (AAP) — KA 11775 Kompetencje duchowne 1812—1816, pismo-lista odbieranych kompetencji z dn. 30 IX 1831 r.; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (WAPP) — Naczelne Prezydium w Poznaniu (NPP) 5942 Einzelne Papiere betr. das Verhältniss der Kirche zum Staate bes. die Abgaben der Pfarrgeistlichkeit 1837—1852, s. 14; Die katholischen Interessen bei den Budgetverhandlungen in den preussischen Kammern des Jahres 1852/1853. Paderborn 1853, (cyt. Die katholischen...), s. 36; B. Hoffmann, *Wykonanie bulli De salute animarum w Wielkim Księstwie Poznańskim*. „Roczniki Historyczne”. Poznań 1932, r. 8, (cyt. B. Hoffmann, *Wykonanie...*), s. 38—39; W. Rudolphi, *Zur Kirchenpolitik Preussens*. Paderborn 1897, (cyt. W. Rudolphi, *Zur Kirchen...*), s. 28, 71; Sześćioletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim Xięstwa Warszawskiego. 1816, s. 64—66; L. Grochowski, Ks. Tofil Wolicki jako administrator generalny poznański i arcybiskup gnieźnieński i poznański 1825—1829. Lublin 1963, (maszynopis), (cyt. L. Grochowski, Ks...), s. 177.

⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (AAG) — Acta Capituli (A Cap.) II A1 Akta dotyczące dochodów, składu, członków i sufraganu 1807—1814, cyt. AAG — A Cap. II A1 Akta..., s. 306; WAPP — NPP 5878 Die Resignation des Herrn Erzbischofs von Gnesen und die anderweite Verwaltung des Erzbisthums 1817—1819, (cyt. WAPP — NPP 5878 Die Resignation...), s. 2—5; Zentrales Staats-Archiv (ZStA) Merseburg — Auswärtiges Amt 2.4.1., nr 11186 Kompetenzenangelegenheiten des Fürstbischof von Gnesen Graf von Raczyński 1825—1829, s. 7—8; Zivil Kabinett (ZK) 2.2.1., nr 22960 Angelegenheiten des Erzbistums und der Domkapitel zu Gnesen und Posen, (cyt. ZStA Merseburg — ZK 2.2.1., nr 22960 Angelegenheiten...), t. I 1824—1829, s. 37; Germania (cyt. Ger.), nr 128 z dn. 8 VI 1890 r.; S. Ciechanowski, *Potrzeba reorganizacji kapituły metropolitarnej gnieźnieńskiej po sekularyzacji pruskiej*. W: *Nasza Przeszłość*. Kraków 1966, (cyt. S. Ciechanowski, *Potrzeba...*), s. 196; W. Rudolphi, *Zur Kirchen...*, s. 53; L. Schoppe, *Konkordate seit 1800*. Frankfurt n/Menem — Berlin 1964, (cyt. L. Schoppe, *Konkordate...*), s. 44 wg bulli „Benedictus Deus” z dn. 14 XI 1817 r. podpisaną w dniu 5 VI 1817 r. w Rzymie pomiędzy Stolicą Apostolską a królem Maksymilianem Józefem ustalono kompetencję dla arcybiskupa Monachium — 20 000 fl., Bambergu — 15 000 fl., dla biskupów ordynariuszy Passau, Eichstädt i Speyer — 8000 fl.

⁵ AAP — Ordynariat Arcybiskupi (OA) I 5 Diecezja Poznańska: Opis stanu diecezji poznańskiej dla Departamentu od nr 11 (?) III 1802, (cyt. AAP — OA

I 5 Diecezja...), s. 22; WAPP — NPP 5878 Die Resignation..., s. 4, 36, 40; ZStA Merseburg — ZK 2.2.1., nr 22960 Angelegenheiten..., t. I, s. 37—38.

⁶ AAG — A Cap. II A 4 Kompetencje kapituły po bulli „De salute animarium” zestawiał i opracował ks. Brodziszewski 1821—1830, s. 27; AAP — Kapituła Metropolitarna (KM) 798 Etaty, generalia II 1828—1874, etat za 1828; OA V 204 Podatek „ofiara”, gruntowy i inne ciężary 1840—1855, pismo księży m. Poznania z dn. 2 IV 1831 r. do konsystorza pozn.; Archivum Secretum Vaticanum — Archivum S. Congregationis Concilii, Relationes dioecesium 366 B Gnesne, pag. 5; Ger. nr 128 z dn. 8 VI 1890 r.; M. Fąka, *Stan prawny Kościoła Katolickiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1815—1850 w świetle prawa pruskiego*. Warszawa 1975, (cyt. M. Fąka, *Stan...*), s. 186; B. Hoffmann, *Wykonanie...*, s. 40; J. Nehr, *Kirchliche Geographie und Statistik oder Darstellung des heutigen Zustandes der katholischen Kirche mit steter Rücksicht auf die früheren Zeiten und im Hinblick auf die anderen Religionsgemeinschaften*. Regensburg 1865, t. II, (cyt. J. Nehr, *Kirchliche...*), s. 365; J. F. Schulte, *Das katholische Kirchenrecht*. Giessen 1856, (cyt. J. F. Schulte, *Das katholische...*), s. 40; H. Steinitz, *Preussisches Gesetz betreffend die Einstellung der Leistungen aus Staatsmitteln für die römisch-katholischen Bischöfe und Geistlichen*. Berlin 1875, (cyt. H. Steinitz, *Preussisches...*), s. 185; Z. Zieliński, *Aspekty ekonomiczne Kulturkampfu w archidiecezji gnieźnieńskiej*. W: *Gospodarcze przesłanki historii społecznej*. Poznań 1982, (cyt. Z. Zieliński, *Aspekty...*), s. 222—223; Tenże, *Wykonanie ustaw sejmu pruskiego z dnia 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r. na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej*. W: *Prawo Kanoniczne* 1968, t. XI, nr 1—2, (cyt. Z. Zieliński, *Wykonanie...*), s. 157.

⁷ AAP — OA I 5 Diecezja...; ZStA Merseburg — ZK 2.2.1., nr 22960 Angelegenheiten..., t. I, s. 45.

⁸ AAG — A Cap. II A1 Akta..., s. 164; WAPP — NPP 5795 Die provisorischen Organisations Ausgaben — Etat für das Erzbisthum Gnesen — Posen 1831—1832, s. 69; L. Grochowski, *Ks...*, s. 181.

⁹ AAG — A Cap. II A1 Akta..., s. 8, 47, 164, 214; A Cap. II A5 Organizacja duchowieństwa w Wielkim Księstwie Poznańskim 1819—1825, (cyt. AAG — A Cap. II A5 Organizacja...), s. 12—15; AAP — OA I 5 Diecezja...; WAPP — NPP 5886 Die Besetzung der vacanten Präbenden beim Domkapitel zu Posen 1817—1824, s. 13—16; S. Ciechanowski, *Potrzeba...*, s. 196—197; L. Schoppe, *Konkordate...*, s. 44—45 z dn. 5 VI 1817 r. Stolicy Apostolskiej z Bawarią przeciętnie prałaci otrzymują po 3000 fl., a kanonicy po 1600 fl. i 800 fl.

¹⁰ AAG — A Cap. II A4 Kompetencje..., s. 15, 30; A Cap. II A 5 Organizacja..., s. 42—44; AAP — OA II 38 Archidiecezja Gnieźnieńska i Poznańska: Organizacja — Generalia I 1821—1825, s. 7, 9—18, 190—192; WAPP — NPP 5928 Rozliczenia z arcybiskupstwem gnieźnieńsko-poznańskim 1830—1832, s. 149—150; S. Ciechanowski, *Potrzeba...*, s. 192; M. Fąka, *Stan...*, s. 186; B. Hoffmann, *Wykonanie...*, s. 48.

¹¹ AAP — KM 1544 Dodatek rządowy do pensji członków kapituły 1886—1920, pismo naczelnego prezesa z Poznania z dn. 15 II 1887 r. do kapituły; Politisches Archiv der Auswärtigen Amts (PA) Bonn — Preussen 2, nr 2 Katholische Bischöfe, t. I, pismo Friedberga z dn. 3 V 1886 r. do Bismarcka, pismo z dn. 16 VI 1905 r. „Nachweisung über die Einkommenverhältnisse der Domherrn und Domvikare in der Diözesen das Königliches Preussens”, pismo biskupa J. Kopy z dn. 13 VI 1905 r. do ministerstwa wyznań; Ger. nr 147 z dn. 3 VII 1875 r.; nr 168

z dn. 28 VII 1875 r.; nr 77 z dn. 4 IV 1886 r.; J. Nehr, *Kirchliche...*, s. 365—366; Z. Zieliński, *Aspekty...*, s. 223; Tenże, *Wykonanie...*, s. 178.

¹² AAP — OA I 5 Diecezja..., nr 5; OA V 282 Poznań — św. Maria Magdalena: Polepszenie dotacji probostwa I 1833—1859, pismo kolegium księży św. Marii Magdaleny z 1835 r. do arcybiskupa.

¹³ AAG — A Cap. II J4 Kompetencje kanoników św. Jerzego, penitencjarzy i wikariuszy 1816—1845, s. 12.

¹⁴ AAG — A Cap. II A4 Kompetencje..., s. 27; AAP — OA IV 9 Archidiecezja..., s. 14; WAPP — Landratsamt Wągrowiec 285 Die Ausführung des Gesetzes vom 2 VII 1895 betreffend das Dienstehkommen der katholischen Pfarre gen. u. spec. 1899—1908, s. 4—15 pismo ministerstwa wyznań (rozporządzenie) z dn. 20 I 1899, s. 4 dla chełmińskiej — 47 741 mk, warmińskiej — 38 139 mk, wrocławskiej — 134 569 mk, kolońskiej — 780 198 mk, Olmütz — 4589 mk; Ger. nr 77 z dn. 4 IV 1886 r.; Z. Zieliński, *Aspekty...*, s. 222.

¹⁵ Archivum Congregatio a Resurrectione Romae — Sacerdotes 42206 List J. Janiszewskiego z Zesłania Ducha św. 1851 r.; Ger. nr 77 z dn. 4 IV 1886 r.; B. Hoffmann, *Wykonanie...*, s. 180; J. Nehr, *Kirchliche...*, s. 365; W. Rudolphi, *Zur Kirchen...*, s. 79, 88; Z. Zieliński, *Aspekty...*, s. 223—224; Tenże, *Wykonanie...*, s. 172.

¹⁶ AAP — OA I 5 Diecezja..., s. 21; OA VIII 141 Dziekani: Pensje 1828—1899, pismo konsystorza gnieźń. z dn. 25 VIII 1834 r. do rejencji pozn.; WAPP — NPP 6113 Die Ernennung und Entlassung der Dekane sowie die Zahlung des Gehalts und der Reisekosten Entschädigung für die katholischen Dekane im Grossherzogtum Posen 1817—1821, s. 75, 77.

¹⁷ AAP — OA IV 164 Dziekani: Nominacje 1831—1842, pismo konsystorza gnieźń. z dn. 3 VII 1832 r. do arcybiskupa; OA V 353 Dziekani: Nominacje 1842—1862, pismo konsystorza gnieźń. z 14 IV 1842 r. do arcyb.; OA VIII 141 Dziekani: Pensje 1828—1899, pismo arcyb. z dn. 18 XI 1829 r. do naczelnego prezesa w Poznaniu, pismo prowincjonalnej Kasy duchownych i szkół z dn. 7 VII 1832 r.; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (WAPB) — Akta Dekanatu Nakielskiego (ADN) 40, Rewizja kas kościelnych przez właściwego dziekana 1867—1916, s. 35; B. Hoffmann, *Wykonanie...*, s. 180; Z. Zieliński, *Aspekty...*, s. 224.

¹⁸ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz — Berlin Dahlem — XVI HA Rep. 30 II, nr 2277 Stolgebühren 1816—1861, s. 8 pismo biskupa M. Siemienieńskiego z dn. 17 III 1819 r. pt. „O dochodach kościelnych”.

¹⁹ AAP — OA V 163 Beneficja: Dotacja z funduszu sekularyzacyjnego 1835—1853, pismo z dn. 7 VI 1836 r.; Konsystorz Arcybiskupi (KA) 11113 Beneficja klasyfikacja ich w Archidiecezji Poznańskiej 1853—1856, klasyfikacja z dn. 4 VIII 1853 r.; OA X 157 Zapomogi wojenne dla duchowieństwa 1917—1919, pismo ministerstwa wyznań z dn. 14 VI 1917 r. do arcybiskupa.

²⁰ WAPP — Landratsamt Rawicz 1017 Acta specialia betr. die Feststellung des Einkommens der katholischen Pfarrer 1841—1898, s. 313; Z. Zieliński, *Wykonanie...*, s. 215—218.

²¹ AAP — KA 12589 Duchowieństwo — podatek dochodowy — klasowy 1850—1904, pismo F. Bażyńskiego z dn. 6 VI 1851 r. do konsystorza pozn.; WAPB — ADN 41 Rewizja kas kościelnych przez właściwego dziekana 1893—1904, s. 21—23.

²² AAG Akta Konsystorza Gnieźnieńskiego (AKG) Gen. 92 Jurium stolae 1803—1854, pismo ministerstwa wyznań z dn. 25 V 1808 r. do konsystorza gnieźń.; AAP — KA 3430 Jura stolae 1794—1920, s. 92; OA V 140 Taxy Jurium stolae 1829—1852,

s. 117, 130; OA VI 38 Taxy Jurium stolae 1852—1867, s. 88—94, 118—126; WAPP — NPP 6198 Die Aufhebung der Stol-Gebühren der katholischen Geistlichkeit im Grossherzogtum Posen und den Entwurf einer neuen Stolgebühren Taxe 1818—1836, s. 1—31, 39, 48, 54, 157—178.

²³ AAP — OA VIII 238 Polepszenie posad duchownych z dodatków państwowych 1887—1902, s. 21, 75, 99 (s. 43), 194, 276; Bundesarchiv Koblenz — R 43 F, nr 893 Diensteinkommen der katholischen Pfarrer 1908—1918, ustawa z dn. 26 V 1909 r.; ZStA Merseburg — Rep. 77 Tit. 413, nr 68 Die Katholischen Geistlichen 1908—1933, s. 1—2, 13—16, 17 potrzeba jest 5 460 590 mk dla całych Prus, a do-tychczas wydawano 3 438 400 mk, s. 19—21v; E. Gatz, *Akten der Fuldaer Bischofskonferenz*. Moguncja 1979, t. II, s. 436; Kościelny Dziennik Urzędowy dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej nr 48, z dn. 20 V 1898 r., s. 48—50; ger. nr 157 z dn. 12 VII 1873 r., art. pt. „Zur Dotation des katholischen Clerus in Preussen”; nr 97 z dn. 28 IV 1889, art. pt. „Staatszuschüsse der Geistlichen in Preussen”; nr 36 z dn. 14 II 1909 r.; nr 41 z dn. 20 II 1909 r.; *Die katholischen...*, s. 37, 47; W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815—1965)*. Rzym 1966, s. 335—336; Z. Zieliński, *Aspekty...*, s. 224—225.

²⁴ AAP — KM 133 Wikariusze archikatedralni: Generalia I 1825—1877, pismo kapituły pozn. z dn. 17 II 1851 r. do arcyb.

²⁵ AAG — AKG Gen. 610 Dochody i obowiązki duchowieństwa 1832—1886, s. 10, 22; AAP — KM 798 Etaty, generalia II 1828—1874, dochód z 1822 r.; M. Fąka, *Stan...*, s. 120; B. Hoffmann, *Wykonanie...*, s. 180—181.

²⁶ AAG — A Cap. II J29 Collegium vicariorum 1831—1864, s. 99, 102, 109, 111—113; A Cap. II J9 Collegium wikariuszy 1822—1833, s. 7—8; A Cap. II J43 Główny wykaz funduszów pro toto clero minori 1823—1846, s. 1, 18a, 20c, 24—25, 29—45, 57—59; A Cap. II J8 Wykaz funduszów cleri minoris 1847—1850, s. 1—2, 9—10, 31—34, 35—76; PA Bonn — Preussen 2, nr 2 Katholische Bistümer, t. II, pismo z dn. 16 VI 1905 r.; WAPP — NPP 5927 Verhandlungen über den Specialetat für das Domkapitel in Gnesen 1833, s. 6.

²⁷ AAP — KM 1499 Clerus minor I 1886—1919, pismo konsystorza z dn. 12 III 1903 r. do wikariuszy; KM 1500 Clerus Minor II 1887—1919, pismo wikariuszy z dn. 5 XII 1902 r. do kapituły; KM 1498 Clerus minor II 1916—1932, pismo Rucińskiego z dn. 1 I 1917 r. „Obliczenie percept pro Clero Minori na 1 I 1917”; KM 214 Clerus minor: gratyfikacje 1867—1871, pismo wikariuszy z dn. 6 I 1868 r. do kapituły; KM 133 Wikariusze archikatedralni: Generalia I 1825—1877, pismo kapituły z II poł. 1868 r.; KM 124 Wikariusz wieczysty przy kościele św. Małgorzaty 1868—1885, pismo Raatza z dn. 19 IX 1874 r. do kapituły; PA Bonn — Preussen 2, nr 2 Katholische Bistümer, t. I projekt podwyższenia pensji członków pruskich kapituł, t. II, pismo z dn. 16 VI 1905 r. „Nachweisung über die Einkommen verhältnisse der Domherren, und Domvikare in der Diözesen das Königliches Preussen”, pismo ministerstwa wyznań z dn. 30 VIII 1905 r. do ministerstwa finansów, iż dla wikariuszy katedralnych w całych Prusach przyznano 173 512 mk; S. J. Nebr *Kirchliche...*, s. 366.

²⁸ AAP — OA V 282 Poznań — św. Maria Magdalena: Polepszenie dotacji probostwa I 1833—1859, pismo Kinosowicza z dn. 2 IX 1841 r. do arcybiskupa, wykaz z dn. 5 I 1843 r.

²⁹ AAP — KA 12098 Generalia dioecesis 1828, pismo dekanatu krobskiego i koźmińskiego z dn. 25 I 1828 r. do rejencji pozn.; KM 126 Wikariat V 1866—1885, pismo Grabowskiego z dn. 17 III 1867 r. do kapituły pozn.; M. Fąka, *Stan...*, s. 120.

³⁰ Wojewódzkie Archiwum Państwowe Leszno — Parafie rzymskokatolickie

powiatu leszczyńskiego 1673—1939, Parafia rzymsko-katolicka w Dłużynie 1873—1939, nr 2 Osobiste Ks. Rybickiego, nowe organy i dzwony 1888—1917, s. 12—13; Ger. nr 81 z dn. 11 IV 1899 r. Z. Zieliński, *Wykonanie...*, s. 143.

³¹ AAP — OA V 124 Kapelani wojskowi 1831—1851, pismo konsystorza gnieźń. z dn. 21 XI 1836 r. do arcybiskupa; OA VI 12 Kapelani wojskowi 1851—1866, pismo Wittiga z dn. 5 X 1855 r. do arcybiskupa; OA VIII 98 Kapelani wojskowi 1866—1897, pismo arcybiskupa z dn. 15 V 1867 r. do Garsztki w Koźminie.

³² AAP — KA 11480. Demeryci — generalia I 1821—1829, pismo naczelnego prezesa z Poznania z dn. 15 XII 1826 r. do arcybiskupa; Ger. nr 77 z dn. 4 IV 1886 r.; *Die katholischen...*, s. 36.

³³ AAP — OA I 5 Diecezja..., nr 17; OA V 51 Fundusz Księży Ubogich (Sacerdotum Pauperum) 1834—1847, pismo kapituły z dn. 29 VII 1842 r. do arcybiskupa; KA 2843 Personalialia XX Emerytów 1833—1837, pismo naczelnego prezesa z Poznania z dn. 18 IX 1835 r. do arcybiskupa; WAPP — NPP 6048 Die Pensionierung des Probstes und Eherndomherrn Musielski 1812—1850, s. 74—78, 121, 142; NPP 6213 Die Pensionierung und Unterstützung der katholischen Geistlichen 1815—1837, pismo arcybiskupa z dn. 22 I 1823 r. do naczelnego prezesa w Poznaniu; Ger. nr 105 z dn. 11 V 1872 r.; nr 77 z dn. 4 IV 1886 r.; J. F. Schulte, *Status dioecesium catholicarum in Austria Germanica, Borussia, Bavaria, reliquis Germaniae terris sitarum*. Gissae 1866, s. 82.

JOZEF LINDMAJER

PRZEMYSŁ TEKSTYLNY POWIATU DRAWSKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Uzasadnienie podjęcia tak sformułowanego tematu znaleźć można po zapoznaniu się z artykułem autora pt. *Rzemiosło i przemysł tekstylny powiatu drawskiego do lat sześćdziesiątych XIX wieku*¹. Mamy więc do czynienia z kontynuacją zamierzeń badawczych stawiających sobie za cel przekazanie do obiegu naukowo-poznawczego możliwie najobszerniejszego zestawu materiałowo-analitycznego odnoszącego się do pewnego wąskiego wycinka problematyki gospodarki pozarolniczej na wybranym obszarze jednego z powiatów rejencji koszalińskiej.

Przedział czasowy, jaki nas tu obowiązuje, powinien być, sądzimy — w relacji do ustaleń zakresu chronologicznego przyjętego we wspomnianej części pierwszej — w pełni uzasadniony. Przedział ten, to okres od początku lat sześćdziesiątych XIX wieku do roku 1914. W dziejach sukiennictwa zachodniopomorskiego stanowi on — zgodnie z ustaleniami A. Wielopolskiego, potwierdzonymi przez nas na wycinkowym obrazie powiatu drawskiego — czwarty okres. Znamionuje go definitywny upadek i zanik dawniej rozgałęzionego rękodzielnictwa sukienicznego, w miejsce którego pojawia się drobny przemysł fabryczny, zacofany, o niskim stopniu koncentracji środków produkcji — borykający się z różnymi problemami, włącznie z groźbą upadłości, przed którą broniono się dzięki zamówieniom sektora państwowego.

Inne problemy tu przedstawione dotyczyć będą wielkości i wartości produkcji oraz asortymentu i kształtowania się cen na poszczególne wyroby przemysłu tekstylnego powiatu drawskiego.

Ta część dziejów przemysłu tekstylnego powiatu drawskiego została opracowana przede wszystkim na podstawie źródeł archiwalnych dotychczas nie wykorzystywanych. Podstawowe materiały, zwłaszcza dla lat 1880—1904, pochodzą ze sprawozdań władz powiatowych nadsyłanych do urzędu rejencyjnego w Koszalinie,² a częściowo z raportów zbiorczych tegoż urzędu do władz naczelnych prowincji zachodniopomorskiej w Szczecinie.³

W trzecim ćwierćwieczu XIX stulecia kraje Niemieckiego Związku Celnego przekształciły się z obszaru rolniczego w potęgę ekonomiczną. W federacji tej przodowały oczywiście Prusy — zarówno potencjałem

wytwórczym, jak i stopniem zaawansowania oraz nowoczesnością większości struktur gospodarczych wykształconych poza rolnictwem. Spóźniona, ale dynamiczna rewolucja przemysłowa w Prusach pogłębiała nierównomierności w rozwoju gospodarczym tego państwa; dokonała już wówczas definitywnego podziału Prus na dwie strefy: zachodnią — przemysłową i wschodnią — wybitnie rolniczą. Granica między nimi biegła wzdłuż dolnego koryta Łaby, a zasadniczo wyznaczała ją środkowa i dolna Odra. Uogólniając, wszystkie tereny na wschód od Łaby z wyłączeniem okręgu saskiego, berlińskiego i górnośląskiego tworzyły (sprowadzone do takiej roli) wybitnie rolnicze zaplecze całego państwa prusko-niemieckiego (II Rzeszy po 1871 r.).

Generalnie można przyjąć, że na Pomorzu Zachodnim w trzydziestoleciu od połowy XIX wieku do początków lat osiemdziesiątych ukształtowały się wreszcie i weszły do praktyki życia gospodarczego trwałe formy kapitalizmu przemysłowego. Pełnia tego procesu wystąpiła tylko w Szczecinie. Na pozostałych — bez wyjątku — obszarach tej prowincji dokonywał się ostateczny odwrót rękodzielniczego sposobu produkcji w tych gałęziach, gdzie produkcja fabryczna była najbardziej opłacalna. Przemiany te dokonywały się w przyspieszonym tempie wraz z intensyfikacją budownictwa kolejowego. Nie oznaczało to bynajmniej dla tego regionu wyraźnie unowocześnionych przekształceń na drodze od rękodzielnictwa do produkcji zmechanizowanej w zakładach fabrycznych. Regresu w niejednym dziale rzemiosła na Pomorzu Zachodnim dopełniała zwłaszcza konkurencja tańszych wyrobów fabrycznych sprowadzanych z centrów przemysłowo-handlowych Prus i Rzeszy, pod naciskiem której nie miały także szans powodzenia tu-tejsze inicjatywy drobnokapitalistycznych inwestycji. Po części tylko do wyjątków zaliczyć możemy rękodzielnicze sukiennictwo zawodowe, tj. stanowiące główne źródło utrzymania. Od lat sześćdziesiątych następuje jego ostateczny zanik wraz ze stopniowym spadkiem cen wełny surowej⁴. Wskutek konkurencji na rynku niemieckim taniej i wysokogatunkowej wełny spoza Europy postępowała gwałtownie na Pomorzu Zachodnim redukcja pogłowia owiec od przełomu lat sześćdziesiątych — siedemdziesiątych.⁵

Zmniejszająca się podaż surowca i konkurencja tekstyliów z importu wewnętrznego na mało chłonnym rynku zachodniopomorskim nie dawały racji bytu wytwórczości rękodzielniczej tej branży oraz ograniczały stabilność produkcji kształtującego się tu drobnego przemysłu tekstylnego. Jedynie we wsiach utrzymywały się na własne potrzeby liczne przeżytki chałupniczego płóciennictwa w oparciu głównie o wzrastający areal lnu oraz przedzenie i tkanie pospolitych tkanin wełnianych.

W dobie rozkwitu tkactwa mechanicznego a na progu wielkoprzemysłowej koncentracji produkcji tekstylnej, władze państwowe tym bardziej nie widziały potrzeby jakiegokolwiek subwencjonowania ginącego na Pomorzu Zachodnim zawodowego rzemiosła sukienniczego. Pruskie Ministerstwo do Spraw Handlu, Przemysłu i Prac Publicznych (Ministerium für Handel, Gewerbe und Öffentliche Arbeiten) forsowało zwłaszcza od 1864 r. politykę sprzyjającą wkorzystaniu istniejącej koniunktury, sterując odpowiednią polityką handlowo-przemysłową i koncesjami ku rozwojowi spółek akcyjnych i banków, a nie zakładów drobnoprzemysłowych, a tym bardziej rzemieślniczych. W Berlinie usankcjonowano zatem odmowę władz rejencji koszalińskiej względem petycji o dotowanie rzemiosła sukienniczego, argumentując to większą opłacalnością przejścia zbędnych rąk z tego zawodu do pracy najemnej w rolnictwie.⁶

Wśród sukienników próśby przeradzały się nawet w protesty świadczące wręcz o determinacji. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku stosowali oni formę biernego oporu, łamiąc obowiązujące przepisy i zarządzenia policyjne. Sukiennicy ze Złocieńca zwrócili na siebie uwagę również działalnością destrukcyjną o charakterze politycznym. Aby temu przeciwdziałać na przyszłość, prezydent rejencji koszalińskiej zdecydował się — wbrew istniejącemu zakazowi ministerialnemu — wystąpić w 1865 r. o przydział maszyn zakupionych ze skarbu państwa dla sukienników Złocieńca. Wniosek uzasadnił tym, że ostatnie wybory (do parlamentu pruskiego?) wykazały w tym mieście negatywny stosunek do rządu oraz nadmienił, iż „gdy przez uczynione dobrodziejstwa cech sukienniczy będzie czuł wdzięczność dla państwa, to można będzie oczekiwać pomyślnego wyniku wyborów.”⁷

Zamiast oczekiwanej pomocy rządowej, cech sukienników w Złocieńcu stanął w latach sześćdziesiątych w obliczu nowego konkurenta, tj. trzeciej, w kolejności powstania fabryki sukna. W stadium uruchomienia (1864 lub 1867 r.) zatrudniała 25 robotników, jednakże wskutek trudności zbytu nie rozwijała się ona, a co więcej zmuszona była zredukować załogę, która przy końcu XIX wieku liczyła zaledwie 10 robotników.⁸ Następny — czwarty — zakład fabryczny przemysłu tekstylnego w Złocieńcu rozpoczął produkcję w 1892 r. z 28 robotnikami. Około 1900 r. liczba zatrudnionych spadła do 20 osób, a produkcja z 28 tys. metrów bieżących w początkowym okresie do 15 tys.⁹ W 1895 r. Złocieniec miał 6 fabryczek tekstylnych.¹⁰ W roku następnym przybyła siódma fabryka i ostatnia przed pierwszą wojną światową.¹¹

Zakłady te uruchamiano mimo wyraźnego załamywania się produkcji sukna i jego zbytu od początku lat sześćdziesiątych, za wyjąt-

kiem może roku 1894, 1896 i 1897 (zob. tab. 2). Prawdopodobne wydaje się więc, że obiekty te przystosowane były w poważnej mierze do wytwarzania przędzy, której nie przerabiano w całości na miejscu, lecz wywożono w głąb Prus. W jednym przypadku stwierdzić możemy konkretnie istnienie samodzielnej przędzalni, będącej własnością korporacyjną (Vereinspinnfabrik).¹² Z pewnym znakiem zapytania możemy domniemywać, iż właścicielem przędzalni był miejscowy cech sukienników.

Tabela 1

WIELKOŚĆ I WARTOŚĆ PRODUKCJI TEKSTYLNEJ^a W LATACH 1856—1867

Rok	Wielkość produkcji w sztukach ^b			Wartość produkcji w talarach		
	Drawsko Pomorskie	Kalisz Pomorski	Złocieniec	Drawsko Pomorskie	Kalisz Pomorski	Złocieniec
1856	183	1528	4559	2750	33 544	138 759
1857	97	1092	3986	1116	33 355	131 463
1865	991	5330	5351	22527	101 179	156 345
1867	785	2470	2718	21154	47 316	86 167

Uwgi: a. łącznie sukno wełniane i flanela; b. wyjaśnienie zob. A. Wielopolski, *Sukiennictwo...*, s. 136, przypis 87.

Zródło: „Preussisches Handelsarchiv” 1857 nr 13, s. 319; nr 14, s. 388; „Stolper Wochenblatt” 1858 nr 34; 1868 nr 27.

Gdyby nie uwidoczniła tak ewidentna niestabilność produkcji tekstyliów (tab. 2 i 3) na tle procesu spadania wskaźników rzeczowych i wartościowych, można by sądzić, że zmniejszanie się liczby czynnych krosien w zakładach złocienieckich i stanu ich załóg wynikało z instalowania coraz wydajniejszych urządzeń tego typu. W 1883 r. było w ruchu 90 krosien.¹³ Sytuacja w tym względzie nie uległa chyba zmianie w ciągu dalszych 4—5 lat ponieważ wskaźniki produkcji ośrodka tekstylnego, jakim był Złocieniec, piły się nadal. Załamanie nastąpiło od 1889 r. (por. tab. 2). W 1890 r. czynne były tylko 54 krosna.¹⁴ W latach 1891—1893 odpowiednio 56, 58 i 55.¹⁵ Z kolei w roku 1894, przy wyraźnym skoku produkcji globalnej (z 79 tys. metrów na 141 tys.), pracowały 72 krosna,¹⁶ natomiast w następnym roku wykorzystywano już tylko od 49 do 55 krosien mechanicznych i 4 ręczne (Handstühle).¹⁷

Złocieniec był do lat osiemdziesiątych pierwszym w rejencji kosczańskiej ośrodkiem produkcji tekstylnej. W następnej dekadzie wyprzedziło go Miastko, a na przełomie XIX—XX wieku również Lębork.¹⁸ Na terenie Miastka były np. w 1895 r. 4 fabryczki, w tym

WIELKOŚĆ PRODUKCJI W LATACH 1880—1904
(W TYS. METRÓW BIEŻĄCYCH).

Rok	Drawsko Pomorskie	Kalisz Pomorski	Złocieniec
1880	8 650	6 000	131 000
1881	14 000	22 500	134 000
1882	18 550	15 000	132 500
1883	16 800	9 700	115 000
1884	20 700	9 200	125 000
1885	14 450	10 700	215 000
1886	17 600	9 600	205 500
1887	14 500	11 600	156 000
1888	16 000	13 200	188 000
1889	16 500	9 350	76 500
1890	38 000	9 500	95 500
1891	40 100	11 800	58 000
1892	20 980	13 900	62 000
1893	24 840	13 500	79 000
1894	25 100	16 000	141 000
1895	28 250	17 000	90 500
1896	28 800	21 000	110 300
1897	23 900	10 000	129 250
1898	21 110	14 800	84 600
1899	15 000	22 500	82 100
1900	23 400	23 000	72 250
1901	27 719	25 000	94 000
1902	24 450	29 000	99 500
1903	26 290	26 500	86 680
1904	24 400	23 000	76 400

Zródło: WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44, nr 27, 28, 35, 36, (passim), WAP Szczecin, Rep 60, Acc 7/31, nr 1572, vol. 12 i 13

3 należące do prywatnych przedsiębiorców oraz jedna — stanowiąca własność miejscowej korporacji sukienników (Tuchmacher Innung).¹⁹

Według stanu z 1894 r. Drawsko dysponowało dwoma niewielkimi zakładami tekstylnymi.²⁰ Z danych o wielkości produkcji (tab. 2) można wysnuć przypuszczenie, iż drugi zakład tej branży został uruchomiony w Drawsku ok. 1890 r. (pierwszy w 1862 r.).

Proces modernizacji wytwórczości sukienniczej zaznaczył się z opóźnieniem, lecz wyraźnie, także w Kaliszu Pomorskim. W opisie historycznym i geograficzno-gospodarczym z lat osiemdziesiątych XIX wieku znajdujemy informację o istnieniu w tym mieście dwóch przędzalni wełny oraz tkalni. Jedna z przędzalni miała napęd parowy.²¹ Tekstylne rękodzielnictwo cechowe w Kaliszu Pomorskim, choć coraz mniej lic-

Tabela 3

WARTOŚĆ GLOBALNA PRODUKCJI ROCZNEJ W LATACH 1880—1904
(W TYS. MAREK)

Rok	Drawsko Pomorskie	Kalisz Pomorski	Złocieniec
1880	25 425	24 900	689 000
1881	55 125	109 750	708 000
1882	72 322	72 850	692 000
1883	70 310	46 560	632 500
1884	92 400	45 060	580 610
1885	41 005	47 240	939 960
1886	63 320	46 920	894 125
1887	52 025	51 880	653 480
1888	58 390	58 800	815 720
1889	48 930	36 800	302 750
1890	148 840	35 650	377 350
1891	149 575	41 980	227 800
1892	84 070	49 710	249 800
1893	87 512	54 000	311 000
1894	90 634	60 000	556 500
1895	120 740	63 750	357 000
1896	109 795	93 900	457 950
1897	85 067	40 000	533 671
1898	82 163	62 250	388 330
1899	47 600	110 700	369 870
1900	106 300	104 050	341 200
1901	123 538	107 500	451 400
1902	116 300	109 800	493 525
1903	116 914	114 035	458 995
1904	120 790	107 300	409 230

Źródło: jak pod tab. 2.

ne, uporczywie broniło się przed rodzimą konkurencją przedsiębiorstwa i tkactwa mechanicznego. Wynik tej konfrontacji był przesądzony i tylko czas pozostawał niewiadomą. Na początku XX wieku pracowało w Kaliszu Pomorskim jeszcze 25 sukienników-rękodzielników skupionych w cechu. Zrzeszenie to przestało ostatecznie istnieć w 1915 r., a symbolicznym akcentem było przekazanie insygniów cechowych (m.in. chorągwi) do muzeum prowincjonalnego w Szczecinie.²²

Zagadnienia związane z wielkością i wartością produkcji przemysłu tekstylnego rozpatrujemy, dla wszystkich trzech miast powiatu drawskiego z osobna, poczynając od lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych, opierając się w tym przypadku tylko o całościowe i porównywalne

dane z lat 1856—1857 i 1865—1866 (są one zawarte w tab. 1). Kolejne dwa szczegółowe zestawienia obejmują wielkość produkcji w metrach bieżących (tab. 2) oraz w przeliczeniu na aktualną wartość rynkową (tab. 3) w 25-letnim okresie od 1880 do 1904 r. Tylko rzut oka przekonuje o wielkiej nierytmiczności procesu wytwarzania materiałów tekstylnych w każdym z trzech miast powiatu drawskiego. Wyrywkowe dane statystyczne o produkcji tekstylnej w latach 1905—1912, zamieszczone w tekście, dotyczą tylko ośrodka złocienieckiego.

W połowie lat pięćdziesiątych XIX wieku Złocieniec zdystansował już na stałe Kalisz Pomorski tak pod względem wielkości, jak i wartości produkcji. Przewaga ta (wyrażna bo 3—3,5 krotna; por. tab. 1) została w połowie szóstej dekady ubiegłego wieku zniwelowana, lecz na krótko. Załamanie się produkcji między rokiem 1865 a 1867, zarówno w Kaliszu Pomorskim jak i w Złocieniu, budzi zastanowienie. Przy szukaniu przesłanek tego regresu nasuwają się pewne analogie do sytuacji z przełomu lat 1830—1831.²³ O ile wówczas wzrost produkcji tekstyliów w jakiejś mierze związany był z wydarzeniami na terenie Królestwa Polskiego, które zmusiły Prusy z racji pozycji sojusznika Rosji i jednego z gwarantów rozbiorowych do przedsięwzięć zbrojnego pogotowia, a więc zaspokojenia jak najszybciej niezbędnych mobilizacyjnych potrzeb armii (w tym mundurowych) — to w połowie lat sześćdziesiątych kontekst przyczyn międzynarodowych z udziałem Prus, rzutujących na stan pewnych działów produkcyjnych gospodarki w tym państwie — był znacznie szerszy. Zaliczymy do nich Powstanie Styczniowe 1863—1865 (sojusz rosyjsko-pruski), wojnę Prus i Austrii z Danią 1864 r. i wreszcie okres zdecydowanych przygotowań Prus do wyparcia Austrii ze Związku Niemieckiego, zakończony wojną prusko-austriacką w 1866 r. Te uwarunkowania międzynarodowe nie należy tracić z pola widzenia przy próbach znalezienia odpowiedzi na pytania — dlaczego, lub co było przyczyną, że doszło do drastycznego załamania się od ok. 1866 r. produkcji sukieniczej w tak małych i peryferyjnie położonych ośrodkach jak miasta powiatu drawskiego. Przyczyn stąd wynikających oczywiście nie można również przeceniać, ani wyolbrzymiać. Pamiętamy przede wszystkim o tym, że dekada lat sześćdziesiątych XIX wieku stanowi jakby granicę między starym a nowym systemem środków produkcji i organizacji pracy w przemyśle tekstylnym na terenie Prus, zwłaszcza zaś w ówczesnych dzielnicach wschodnich tego państwa. Model korporacji sukieników, dający wyłącznie tekstylia z wełny, załamywał się pod naporem konkurencji tańszych wyrobów tego typu pochodzących z fabrycznej produkcji mechanicznej oraz w wyniku rozpowszechnienia się już pospolitych tekstyliów z bawełny czy wchodzenia na rynek tekstyliów lnianych wytwarzanych

także mechanicznie.²⁴ Zapotrzebowanie całej branży tekstylno-odzieżowej na nowoczesne środki produkcji mobilizowało potencjał i proces wynalazczy w niemieckim przemyśle maszynowym. W 1863 r. po raz pierwszy eksport maszyn z Niemieckiego Związku Celnego przewyższył import. Dla interesującej nas problematyki warto nadmienić, że w następnych latach mechaniczne przędzarki z Niemiec zaczęły dorównywać poziomem angielskim i amerykańskim.²⁵

Niezależnie od całego ogólnego splotu oraz przenikania wzajemnego procesów polityczno-społecznych z gospodarczymi, które dla historii rękodziela i przemysłu tekstylnego — w takich ośrodkach jak Drawsko, Kalisz Pomorski i Złocieniec — nie miały mimo wszystko decydującego znaczenia, przypomnieć należy o pogłębiającym się po roku 1850 procesie dysproporcji rozwoju dzielnic zachodniopomorskiej w łonie całej gospodarki pruskiej, a później prusko-niemieckiej II Rzeszy. Powiększał się z każdym rokiem dystans w zaawansowaniu ekonomicznym wszystkich działów gospodarki pozarolniczej tzw. wschodu Niemiec w porównaniu do dzielnic zachodnich, ugruntowywana była — odpowiednimi decyzjami gabinetowymi — agrarna struktura tych ziem, zwłaszcza położonych na wschód od Odry.

Wydaje się — wracając do naszego zasadniczego tematu — że Kalisz Pomorski nie byłby zdolny uzyskać 4-krotnego przyrostu produkcji między 1857 a 1865 r. tylko siłami rękodzielników skupionych w cechu lub pracujących indywidualnie, wobec znanej nam już ostatecznej odmowy władz centralnych dalszego subwencjonowania upadającego i nierentownego rękodziela tej branży. Przepuszczalnie w tym okresie, konkretniej na początku lat sześćdziesiątych, uruchomiony został (podobnie jak w Drawsku) pierwszy niewielki fabryczny zakład tekstylny. Obiekt ten, z pewnością o urządzeniach najprostszej konstrukcji, zatrudniający, jak sądzimy, zaledwie ok. 20—25 osób mógł także stracić na znaczeniu po roku 1866 wobec o wiele mniej korzystnych warunków rynkowych.

Pojawienie się nowych form zorganizowanego wytwarzania legło u podstaw jeszcze wyraźniejszego wskaźnika wzrostu produkcji tekstylnej w najmniejszym ośrodku, tj. Drawsku, na początku lat sześćdziesiątych. Uruchomiono tu bowiem w 1862 r. mały zakład o cechach fabryki. Wysokość tego wskaźnika była następstwem minimalnego wprost porównawczego pułapu wyjściowego wyrażającego wielkość produkcji tekstyliów w Drawsku w latach pięćdziesiątych w stosunku do analogicznych danych z połowy lat sześćdziesiątych (tab. 1).

Analiza wielkości i wartości produkcji tekstylnej w okresie wyznaczonym datami 1880—1904 (tab. 2 i 3) dla każdego z trzech miast powiatu drawskiego skłania do kilku przynajmniej wniosków. Pomijając

koniunkturalne wahania wciąż łamiące linię wstępującą obu wskaźników, generalnie można mówić o stabilizacji wielkości produkcji w Drawsku i Kaliszu Pomorskim w latach 1881—1904, a o regresie w Złocieniu. Wielkość produkcji — jej wzrost lub spadek — nie zawsze odzwierciedlała się w zbliżonych relacjach wartościowych. Wartość zależała bowiem i od gatunku wyrobu i od jego aktualnej ceny. Widać to wyraźnie w okresie lat 1898/1899—1899/1900 na przykładzie Drawska i Kalisza Pomorskiego. Procent przyrostu produkcji rzeczowej był mniejszy od stopnia przyrostu wskaźnika wartości. Być może, iż w tych miastach zarzucona została wówczas produkcja flaneli mniej opłacalnej na rzecz sukna wełnianego.

W dekadę lat osiemdziesiątych przemysł tekstylny Drawska i Kalisza Pomorskiego wszedł z produkcją poniżej danych z lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych, natomiast w Złocieniu, mniej więcej o 1/3 większą, lecz jak wykazuje to następne dziesięciolecie, nie mamy tu do czynienia z tendencją progresywną.

Można stwierdzić, analizując średnie wskaźniki z większych przedziałów czasowych, iż załamanie się potencjału wytwórczego w branży sukienniczej na terenie powiatu drawskiego w połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku było — raz jeszcze podkreślmy — zjawiskiem trwałym wskutek wskazanych powodów dla jakich rękodzielnicy rezygnowali ze swego podstawowego źródła zarobkowania. Nie wyrównywały tych strat w produkcji małe i prymitywne zakłady fabryczne, które stale poszukiwały intratnego źródła popytu (pewnym wyjątkiem był tylko Złocieniec).

Porównania produkcji tekstylnej z przełomu piątego i szóstego dziesiątka lat XIX wieku do danych z początków lat osiemdziesiątych można dokonać niezwykle orientacyjnego, przy zachowaniu kryteriów wysoce szacunkowych jeśli chodzi konkretnie o wielkość produkcji z pierwszego okresu przyjętego za punkt wyjściowy dla tego relatywnego spojrzenia (w tab. 1). Mianowicie trzeba uwzględnić, że w 1 sztuce sukna mieściło się od 22 do 25 łokci sukna wełnianego, zaś w 1 sztuce flaneli od 28 do 45 łokci (w zależności od gatunku), a jeden łokieć to 0,67 metra bieżącego tkaniny.²⁶ Ponieważ nie dysponujemy szczegółową listą wielkości produkcji pod względem asortymentowym (tzn. w rozbiciu na sukno i flanelę) dla lat ujętych w tab. 1, to wykazane równoważniki jeszcze bardziej pomniejszają dane szacunkowe, dlatego ich konkretne wyliczenia zostały z konieczności pominięte.

Dla wniosków łatwiej jest natomiast budować relacje pod względem wartości produkcji, stosując przelicznik 1 talar = 3 marki. Z tego kryterium wychodząc przekonujemy się, że np. wartość produkcji tekstylnej w Drawsku za rok 1880, w porównaniu do wyliczeń z przeło-

mu lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych (bardzo niski pułap) wzrosła trzykrotnie, natomiast wartość produkcji z połowy lat sześćdziesiątych i początków osiemdziesiątych prawie się równoważyły. W Złocięncu przyrost wartości produkcji w podanych latach wyniósł ok. 40—50%, Kalisz Pomorski zanotował natomiast (poza wyjątkowym rokiem 1881) bardzo wyraźny regres (nawet do stanu zaledwie 1/4 wartości produkcji w dekadzie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych).

Statystyka wskazuje, że korzystniejsze wyniki produkcyjne uzyskiwał przemysł tekstylny Drawska w latach 1884, 1890—1891, 1895—1896 oraz w okresie pierwszych czterech — pięciu lat XX wieku. Na początku bieżącego stulecia wartość produkcji w tej branży Drawska i Kalisza Pomorskiego były przybliżone. Można skwitować, że dla kaliskiego przemysłu tekstylnego prawie całe dwudziestolecie, zamykające się latami 1880—1899, pomijając koniunkturalny rok 1881, zaznaczyło się swego rodzaju „stabilizacją” produkcji tekstylnej znacznie poniżej potencjalnych możliwości, i że zdecydowany regres przypadł na koniec lat osiemdziesiątych. Natomiast początek XX wieku przyniósł wyraźną poprawę; średnia roczna produkcja tekstylna wychodząca z Kalisza Pomorskiego osiągnęła regularnie wartość powyżej 100 tys. marek.

Złocieniec wykazywał wyraźny spadek produkcji w latach 1883—1884, ale już w przeciągu dwóch lat następnych wartość produkcji tekstylnej tu uzyskanej osiągnęła wysokość nigdy dotąd ani później, (do pierwszej wojny światowej) nie notowaną; oscylowała ona w granicach 900 tys. marek. Raz jeszcze w 1888 r. wartość produkcji w tej gałęzi gospodarki Złocięńca osiągnęła zbliżoną wielkość, aby załamać się w następnych pięciu latach 1889—1893. Na przełomie XIX i XX wieku (z pominięciem kolejnych załamań przypadających na lata 1895, 1898—1900) wartość produkcji tekstylnej Złocięńca ukształtowała się na poziomie 400—550 tys. marek (a więc w granicach notowań dla lat 1856—1865; por. tab 1) co i tak przekraczało wówczas 4—4,5-krotnie wartość produkcji z Drawska czy Kalisza Pomorskiego. Produkcja tekstyliów w Złocięncu ponownie wzrosła wyraźnie u schyłku pierwszej dekady XX wieku i po rok 1910. Wynosiła ona w latach 1909—1910 i 1912 odpowiednio (w metrach bieżących): 115,4 tys., 102,6 tys. oraz 116,3 tys.²⁷

Częste negatywne — mniej czy bardziej obiektywne — determinanty, reglamentujące w swoisty sposób skalę możliwości produkcyjnych rękodzielnictwa i drobnego przemysłu tekstylnego w miastach powiatu drawskiego, nie wynikały wyłącznie z konkurencji tańszych i lepszych wyrobów wielkokapitalistycznego przemysłu tej specjalności z środkowych i zachodnich dzielnic Rzeszy prusko-niemieckiej, coraz powszechniej rzucanych i na Pomorze Zachodnie,²⁸ w miarę budo-

wania i usprawniania szlaków nowoczesnej sieci kolejowej, cementującej zintegrowany już niemal rynek ogólnoniemiecki, lecz w poważnej mierze wynikały z zakresu operatywności agend handlowych na mało intratnym rynku zbytu Pomorza Zachodniego. Wzrastająca konkurencja, a także inne uwarunkowania destabilizujące wielkość oraz wartość produkcji prowadziły do częstych okresowych redukcji załóg czy wręcz do zamykania na pewien czas fabryczek sukna.²⁰ W Drawsku np. zakład Weinlanda z braku zamówień przerwał produkcję od 1 lutego do 15 maja 1892 r.²⁰

Warunkiem pomyślnego zbytu tekstyliów (a więc i utrzymania produkcji na określonym poziomie), w okolicznościach zdecydowanie ograniczających możliwości wywozu sukna poza granice Prus, były zamówienia sektora wojskowego. Na potrzeby mundurowe armii pruskiej sprzedawano sukno w schyłkowej dobie wojen napoleońskich (lata 1814—1816), na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku (np. w okresie Powstania Listopadowego).²¹

Pierwsza fabryka tekstylna uruchomiona w Złocięncu w 1838 r. mogła nieźle funkcjonować bowiem produkowała sukno niemal wyłącznie dla wojska.²² Wszystkie kolejne przędzalnie i tkalnie mechaniczne, pojawiające się w miastach powiatu drawskiego, pracowały także dzięki głównie zleceniom administracji wojskowej.²³ Były one tym bardziej istotne, ponieważ — niezależnie od wielkości gwarantowanego zbytu (przede wszystkim do składów wojskowych w Berlinie) — sukno przeznaczone dla wojska było droższe (o czym niżej). Wśród pozostałych odbiorców tekstyliów z Drawska, Kalisza Pomorskiego i Złocięńca (pojawiających się raczej sporadycznie) spotykamy m.in. zarząd kolei Szczecin — Poznań oraz resort pocztowy.²⁴

Lista asortymentowa zawierała tylko dwie pozycje główne: sukno wełniane oraz flanelę. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych flanela stanowiła znikomy procent ogólnej produkcji tekstylnej Złocięńca, bardziej liczyła się w bilansie rzeczowym sukienników Drawska, zaś w Kaliszu Pomorskim w połowie lat sześćdziesiątych przewyższała (w 1867 r. 2,5-krotnie) wielkość produkcji sukna wełnianego (por. tab. 4). Struktura asortymentowa z końca XIX wieku nie zmieniła się. Od lat osiemdziesiątych wymienia się najczęściej dwa rodzaje sukna: wojskowe i kupieckie. Produkowano nadal niewielkie ilości flaneli. Sukno wojskowe było podstawową częścią produkcji, która decydowała w ogóle o pracy zakładów i kształtowała lepsze wskaźniki rentowności wynikające z wyższych cen za tego rodzaju produkt końcowy. Sukno wojskowe stanowiło w ogólnej wielkości produkcji tekstylnej Złocięńca w latach 1885—1888 od 92 do 96%, w latach 1890—1895 od 71 do

Tabela 4

STRUKTURA I WIELKOŚĆ PRODUKCJI SUKIENNICZEJ
W LATACH 1856—1867 (W SZTUKACH)

Asortyment	Rok	Złocieniec	Kalisz Pomorski	Drawsko Pomorskie
Sukno	1856	4 526	1 050	50
	1857	3 955	904	17
	1865	5 338	2 386	774
	1867	2 700	762	685
Flanela	1856	33	478	133
	1857	31	188	70
	1865	13	2 944	217
	1867	18	1 708	100

Zródło: „Stolper Wochenblatt” 1858 nr 34; 1868 nr 27; „Preussisches Handelsarchiv” 1857 nr 13, s. 319; 1866 nr 14, s. 388.

94%,³⁵ natomiast w 1912 r. 102 tys. metrów bieżących, co wobec 116 tys. metrów produkcji łącznej dawało 88%.³⁶

Bywały okresy (np. 1896 r. w Kaliszu Pomorskim), gdy zaprzestawano w ogóle produkcji sukna kupieckiego,³⁷ względnie ograniczano ją do prawie symbolicznych wielkości. Podobnie kształtowała się w niektórych latach końca XIX wieku produkcja flaneli (w Złocieniu np. w latach 1898—1899 zaledwie po 500—600 metrów bieżących)³⁸.

Rozpiętość cen za ten sam (przynajmniej z nazwy) towar też była wyraźna i to nie tylko w poszczególnych okresach, lecz i — co zastanawiające — odmienna dla trzech ośrodków powiatu drawskiego. Najdroższe było sukno wojskowe. Najwyższe ceny za metr bieżący takiej tkaniny notowane były w 1883 r. (w Złocieniu) i w 1899 r. (w Kaliszu Pomorskim) — 5,5 marki.³⁹ W zasadzie cena nie przekraczała 5—5,2 marki za metr i w wyjątkowych wypadkach spadała poniżej 4 marek. Najmniej płacono za sukno wojskowe produkowane w Drawsku: w 1896 roku cena wynosiła 3,7 marki, zaś w 1894 r. od 3,5 do 4,4 marki za metr,⁴⁰ co wskazywałoby na zróżnicowanie jakości w ramach tego asortymentu tekstylnego.

Raz i tylko w Złocieniu w 1883 r. cena sukna kupieckiego dorównywała cenie za sukno wojskowe, tzn. osiągnęła wartość 5,5 marki za metr.⁴¹ Przeważnie jednak ceny za ten rodzaj tkaniny kształtowały się w przedziale od 4,8 marki (też raczej sporadycznie; na przykładzie Kalisza w 1883 r.), a w zasadzie od ok. 4,4—4,2 do 3,4 marki.⁴² W Złocieniu w 1895 r. cena sukna kupieckiego spadła aż do 3 marek za metr (w 1890 r. — 3,4 marki) co było najgorszym notowaniem.⁴³

Za metr flaneli płacono w 1886—1887 w Drawsku od 2,5 do 1,2 marki, w Kaliszu Pomorskim 1,2 i 1,1 marki, natomiast w obu tych miejscowościach w 1894 r. po 1 marce.⁴⁴ Taki poziom cen flaneli utrzymywał się w tych miastach również przy końcu XIX wieku, podczas gdy w Złocięncu produkowana w bardzo małych ilościach flanela z pewnością była dobra gatunkowo; płacono za metr w 1898 r. średnio po 3 marki, w 1899 r. po 3,5 a w 1901 r. po 2,8 marki.⁴⁵

Drobnofabryczny przemysł tekstylny powstały w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku w Złocięncu, Kaliszu Pomorskim i Drawsku nie wypełnił próżni powstałej po zaniku rozgałęzionego dawniej zawodowego rękodzielnictwa sukienniczego. Nie był w stanie przechwycić coraz to nowych rąk do pracy zbędnych w rękodzielnictwie, oderwanych już od własnych warsztatów — drobnotowarowych środków produkcji. Przemysł tekstylny o tak ograniczonym potencjale wytwórczym nie mógł w związku z tym stać się jednym z podstawowych czynników miastotwórczych nawet dla tak małych skupisk — jakimi były miasta powiatu drawskiego. Zabrakło też innych pozarolniczych stymulatorów dodatnich procesów demograficznych w tych miastach.

Kalisz Pomorski już w latach 1816—1849 uplasował się na ostatnim tj. 23 miejscu wśród miast rejencji koszalińskiej ze swoją dynamiką przyrostu ludnościowego w wysokości 134% (stan z 1816 r. = 100): Złocieniec na miejscu siódmym od końca (162%). Wówczas tylko powiatowe Drawsko z dynamiką 205% zaliczało się do miast o największej stopie przyrostu demograficznego. Ale i tu tak pozytywny trend był tylko okresowy. W latach 1849—1880 dynamika przyrostu ludnościowego w Drawsku spadła na 158% — stawiając to miasto na ósmym miejscu wśród miast rejencji — w Złocięncu na 132%, co plasowało to miasto (razem z Czaplankiem) na trzecim miejscu od końca, natomiast Kalisz Pomorski ze swoim 120%-towym przyrostem na miejscu przedostatnim (wyprzedził tylko Darłowo — 115%)⁴⁶.

Jeszcze dobitniejszym potwierdzeniem regresu gospodarczo-społecznego miast powiatu drawskiego, dowodem na ich postępującą agraryzację, zwłaszcza zaś — jak już stwierdzono — Kalisza Pomorskiego, są notowania spisów ludnościowych w okresie od 1880 do 1910 r. W tym przedziale czasowym Kalisz Pomorski zanotował wskaźnik 96%, a więc absolutne wyludnienie o 4%, przechodząc do grupy siedmiu podobnych jemu miast w rejencji koszalińskiej⁴⁷. Drawsko ze swoimi 107%-tami znalazło się tuż za nimi, natomiast Złocieniec — wykazujący się przyrostem w wysokości 119% — znalazł się na dziewiątym miejscu, wyprzedzony przez osiem miast powiatowych (poza Drawskiem i Białogardem).

Złocieniec, Drawsko i Kalisz Pomorski — miasta ekonomicznie słabe — nie były zdolne zatrzymać nawet w całości własny przyrost naturalny. Tym bardziej nie stanowiły one miejsc osiedleńczych dla znikomego bodaj odsetka ludności wiejskiej powiatu, którą charakteryzowała największa w rejencji koszalińskiej mobilność w dobie wielkiego nasilenia ruchów migracyjnych i emigracyjnych wstrząsających państwem pruskim. Powiat drawski stracił tym sposobem w latach 1871—1905 19,8 tys.⁴⁸ ludzi, co stanowiło 102,8% przyrostu naturalnego. Wyższy wskaźnik ubytku miał tylko powiat sławieński (110,9%). Jednakże wieś powiatu drawskiego wyludniła się najbardziej; w 1905 r. było w gminach i obszarach dworskich o 10,2% mniej ludności aniżeli w 1871 r.⁴⁹

Miasta powiatu drawskiego wegetowały więc w regionie o wielkiej depopulacji, ubożającym, nie gwarantującym przesilenia w permanentnym stadium regresu niemal we wszystkich działach ich gospodarki pozarolniczej. Dowodzi tego historia rzemiosła i przemysłu tekstylnego w Złocięcu, Kaliszu Pomorskim i Drawsku.

PRZYPISY

¹ „Rocznik Koszaliński” 1982, Nr 19 s. 100—116.

² Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie (cyt. dalej WAP Koszalin), Rep 65 b, Acc 16/44 nr 27—36.

³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (cyt. dalej WAP Szczecin), Rep 60, Acc 7/31, nr 1572, vol. 12—13.

⁴ A. Wielopolski, *Drogi rozwoju gospodarczego wsi i miast zachodniopomorskich w latach 1850—1914*. „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”. Tom IV, z. 1, Poznań 1958, s. 215.

⁵ Bliżej o tym J. Lindmajer, *Przemiany gospodarcze na terenie rejencji koszalińskiej w latach 1850—1914*. Koszalin—Słupsk 1981, s. 64—73.

⁶ A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1918*. Szczecin 1959, s. 140.

⁷ A. Wielopolski, *Sukiennictwo na Pomorzu Zachodnim w XIX wieku*. „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”. Tom 17, Poznań 1955.

⁸ *Handelskammer für den Regierungsbezirk Köslin zu Stolp in Pommern* 1900/1901, s. 79.

⁹ Tarnże.

¹⁰ WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 33, f. 195. Były to: Klatt'schen Fabrik, Müller'schen Fabrik, Vereinspinnfabrik, Block u. Comp., Venske Fabrik, Krüger u. Block. WAP Szczecin, Naczelny Prezydent Prowincji Pomorskiej nr 1721, f. 319 v.

¹¹ P. Niessen, *Beiträge zur Geschichte der Stadt Falkenburg*. Jastrow 1933, s. 140.

¹² Zob. przypis 10.

¹³ WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 28, f. 271 v — 272.

- ¹⁴ Tamże, nr 31, f. 105 v.
- ¹⁵ Tamże nr 31, f. 287 v; nr 32, f. 54 i 238 v.
- ¹⁶ Tamże nr 33, f. 5.
- ¹⁷ Tamże, f. 195.
- ¹⁸ J. Lindmajer, *Przeobrażenia ekonomiczne na terenie rejencji koszalińskiej w latach 1850—1914*. Gdańsk — Słupsk 1976 (maszynopis), s. 218—220 i rys. 7.
- ¹⁹ WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 33, f. 198 v — 199.
- ²⁰ WAP Szczecin, Rep 60, Acc 7/31 nr 1572, vol. 12, f. 189.
- ²¹ A. Zechlin, *Die ehemals neumärkischen Kreise Schivelbein und Dramburg, historisch — topographisch dargestellt*. „Baltische Studien”, A. F., XXXVI, 1886, s. 120.
- ²² H. J. Caesar, *Die Stadt Kallies*. „Unser Pommerland” 1928, Heft 11/12, s. 478.
- ²³ Por. J. Lindmajer, *Rzemiosło i przemysł tekstylny powiatu drawskiego do lat sześćdziesiątych XIX wieku*, „Rocznik Koszaliński” 1982, Nr 19.
- ²⁴ Szczegóły zob. H. Bechtel, *Wirtschaftsgeschichte Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert*. München 1956, s. 224, 454 (przypis 224).
- ²⁵ M. Wawrykova, *Dzieje Niemiec 1789—1871*. Warszawa 1980, s. 402—403.
- ²⁶ A. Wielopolski, *Sukiennictwo*, s. 136, przypis 87; I. Ichnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. Tom 1. Warszawa 1967, s. 34.
- ²⁷ Obliczenia własne wg. WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 27.
- ²⁸ WAP Szczecin, Rep 60, Acc 7/31 nr 1572, vol. 12, f. 261 v (koniec XIX wieku).
- ²⁹ Por. informacje z 1882 r. WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 28, f. 30; *Handelskammer...* 1910/1911, s. 110 (dla 1910 r.).
- ³⁰ WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 32, f. 58.
- ³¹ Autor wspomina o tym w artykule *Rzemiosło i przemysł*, s. 106.
- ³² F. Brandt, *Die Industriestadt Falkenburg*. „Unser Pommerland” 1928, Heft 11/12, s. 467.
- ³³ P. Niessen, *Beiträge*, s. 140; *Hinterpommern. Wirtschafts — und Kulturaufgaben eines Grenzbezirks*. Hrsg. von C. Cronau. Stettin 1929, s. 441. Tę współzależność podkreśla się w licznych sprawozdaniach z lat osiemdziesiątych — dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. WAP Szczecin, Rep 60, Acc 7/31, nr 1572, f. 12, f. 131 WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 31, f. 155 v; nr 32, f. 10; nr 33, f. 85 v; nr 34, f. 20.
- ³⁴ *Dzieje ziemi drawskiej*. Praca zbiorowa pod red. T. Gasztolda. Poznań 1972, s. 110; *Handelskammer...* 1900/1901, s. 79.
- ³⁵ Obliczenia własne wg. WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 29, 31—33 (passim).
- ³⁶ Wg. WAP Szczecin, Rep 60, Acc 7/31 nr 1572, vol. 13, f. 117 v. Wartość sukna wojskowego oszacowana była wówczas na 540 tys. marek.
- ³⁷ WAP Koszalin, Rep 65 b, Acc 16/44 nr 33, f. 337.
- ³⁸ Tamże, nr 35, f. 13, 14 v, 315, 316 v.
- ³⁹ Tamże, nr 28, f. 271 v — 272; nr 35, f. 11 v — 12.
- ⁴⁰ Tamże, nr 33, f. 8 v.
- ⁴¹ Tamże, nr 28, f. 271 v — 272.
- ⁴² Tamże, nr 28, 29, 33 (passim)
- ⁴³ Tamże, nr 31, f. 105 v, 287 v; nr 33, f. 173.
- ⁴⁴ Tamże, nr 29, f. 73 v, 74, 265; nr 33, f. 9, 173.
- ⁴⁵ Tamże, nr 35, f. 13, 14 v, 315, 316 v.

⁴⁶ J. Lindmajer, *Przeobrażenia ekonomiczne*, s. 294 (tab. 51).

⁴⁷ Poza Kaliszem Pomorskim były to: Barwice i Czaplinek — po 95%, Karli-
no — 96%, Okonek — 98% oraz Łeba i Sianów — po 99%. Tamże.

⁴⁸ *Statistische Tabellen W: Landwirtschaftliche Jahrbücher. Zeitschrift für wissenschaftliche Landwirtschaft und Archiv, des Königl. Preuss. Landes-Okonomie-Kollegiums*. Band XXXIX, Ergänzungsband IV, Anlage, Berlin 1910, s. 18—19.

⁴⁹ K. Simon, *Die Bevölkerungsbewegung in der Provinz Pommern von 1871 bis 1910*. Anklam 1917, s. 22.

LECH BONCZA-BYSTRZYCKI

STAN ZACHOWANIA KSIĄG METRYKALNYCH PARAFII KATOLICKICH DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ WEDŁUG STANU Z DNIA 8 MAJA 1945 R.

Zapisy w księgach metrykalnych stanowią najbardziej miarodajne źródło przy ustalaniu faktów genealogicznych. Interesuje się nimi genealogia historyczna, jako nauka pomocnicza historii. Jej zadaniem jest badanie anonimowego społeczeństwa przez wydzielenie grup społecznych i klasowych, grup rządzących i nacisku społecznego, władania środkami produkcji i biorącymi udział w owej produkcji. Duże możliwości tkwią również w badaniach nad dziedzictwem kulturowym, przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Genealogia umożliwia badanie dróg przechodzenia od jednej grupy do drugiej, od klasy do klasy, ułatwia rozpoznanie wielu kształtów konkretnych kierunków ideologicznych czy politycznych. W XIX w. służyła ona prawie wyłącznie do ustalenia pochodzenia rodów szlacheckich. Z tego względu księgi metrykalne stanowią również doskonałe źródło dla heraldyki jako nauki pomocniczej historii. Dla badań genealogicznych księgi parafialne dają odpowiedzi na zasadnicze problemy jak filiacja i koicja, chronologia podstawowych wydarzeń zachodzących w życiu każdego lub niemal każdego człowieka, przynależność klasowa czy stanowa, stan majątkowy, zawód i wyznanie. Księgi metrykalne przyczyniają się przede wszystkim do ustaleń filiacji i koicji. Filiacja jest to stosunek genealogiczny, zachodzący pomiędzy kilkoma osobami, które pochodzą bezpośrednio jedna od drugiej (dziadek, syn, wnuk). Koicja zaś jest związkiem dwojga ludzi odmiennej płci, zawartym dla spółdzenia i wydania na świat potomstwa. Koicja najczęściej zatem jest wynikiem małżeństwa. Stosunki genealogiczne, wynikające z filiacji, koicji i małżeństwa nazywamy pokrewieństwem i powinowactwem. Pokrewieństwo (*consanguinitas*) jest to stosunek wynikający z pochodzenia od wspólnego przodka. Powinowactwo (*affinitas*) zaś jest konsekwencją małżeństwa i jest stosunkiem jednego małżonka do krewnych drugiego małżonka.

Księgi metrykalne zaczęły prowadzić kancelarie parafialne dopiero od soboru trydenckiego, czyli od końca XVI w. Przy okazji udzielania chrztu, zawierania małżeństwa i rejestrowania pogrzebu notowano w nich wcale obfity materiał genealogiczny. Z tego wynika, że księgi metrykalne odnoszą się do zapisów chrztów, ślubów i pogrzebów. Zna-

kami umownymi stosowanymi w tablicach genealogicznych są: „•” — chrzty, „oo” — śluby, „+” — pogrzeby. W oparciu o tego rodzaju zapisy w księgach metrykalnych jesteśmy w stanie ustalić datę urodzenia (i chrztu), ślubu i śmierci. Datę urodzenia ustalamy na podstawie metryki chrztu. W wypadku mieszczan i chłopów obrzęd ten dopełniany był zazwyczaj w ciągu następnego dnia po urodzeniu. W wypadku szlachty trzeba się liczyć nawet z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Datę ślubu ustalamy przy pomocy metryki ślubu. Przy czym nie zawsze odnotowywano w nich wiek nupturientów, a przede wszystkim w odniesieniu do panny młodej, której rzeczywisty wiek chciano w ten sposób ukryć. Datę śmierci ustalamy na podstawie metryki pogrzebu, który następował w ciągu tego samego, drugiego lub trzeciego dnia po zgonie w wypadku chłopów i mieszczan, czwartego dnia w wypadku osób duchownych, zaś nawet pełnego miesiąca w wypadku szlachty. Parafie katolickie (ośrodki duszpasterskie) — po soborze trydenckim kiedy to zaczęto prowadzić księgi metrykalne — należące do obecnej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej do 1945 r. wchodziły w skład dwóch archiprezbiteratów: koszalińskiego i stargardzkiego oraz dekanatów: bytowskiego, człuchowskiego, lęborskiego, wałeckiego i złotowskiego. W różnych okresach czasu tego rodzaju organizacja dekanalna przynależała do diecezji wrocławskiej, poznańskiej, archidiecezji gnieźnieńskiej, diecezji chełmińskiej, archidiecezji wrocławskiej, diecezji berlińskiej i prelatury pilskiej.

Niniejszy artykuł przedstawia 57 parafii (ośrodków duszpasterskich), w których do dnia 8 V 1945 r. prowadzono księgi parafialne. Spośród nich do archiprezbiteratu koszalińskiego należało — 8 (Białogard, Koszalin, Kozin, Miastko, Polanów, Sławno, Słupsk i Szczecinek) i stargardzkiego — 3 (Drawsko, Kołobrzeg i Świdwin), zaś do dekanatu bytowskiego — 4 (Bytów, Niezabyszewo, Tuchomie i Ugoszcz), człuchowskiego — 13 (Brzezie, Chrzastowo, Czarne, Człuchów, Debrzno, Gwieździn, Koczała, Polnica, Przechlewo, Rychnowy, Sapolno, Uniechów i Wierzchowo Człuchowskie), wałeckiego — 17 (Człopa, Dobino, Dzikowo, Jastrowie, Łubianka, Marcinkowice, Mielęcín, Nadarzyce, Nakielno, Pokrzywnica, Róża Wielka, Rzeczyce, Skrzatusz, Sypniewo, Szwecja, Tuczo i Wałcz) złotowskiego — 8 (Buczek Wielki, Głubczyn, Krajanka, Radawnica, Sławianowo, Stara Wiśniewka, Zakrzewo i Złotów).

Pośród 57 parafii (ośrodków duszpasterskich) najwięcej kościołów było poświęconych Matce Bożej — 12 (Kozin, Miastko, Mielęcín, Sypniewo, Świdwin, Wierzchowo, w tym 6 Wniebowzięciu NMP: Chrzastowo, Czarne, Debrzno, Skrzatusz, Tuczo i Złotów). Okazuje się, iż typ Wniebowzięcia był najbardziej rozpowszechniony na terenach zamieszkałych przez Polaków. Zresztą w ogóle kult maryjny był najbardziej

rozwinięty u katolików. Po kulcie maryjnym odnotować należy tytuł św. Trójcy — 5 (Buczek Wielki, Głubczyn, Polnica, Rychnowy i Róża Wielka). Uważano, że opieka Trójcy św. stanowiła mocne oparcie dla parafian. Na trzecim miejscu szczególnym kultem darzono św. Jakuba — 4 (Człuchów, Lębork, Sławianowo i Szwecja). Spośród świętych uznawano go za doskonałego patrona parafii. Następna grupa parafii posiadała następujące tytuły: św. Archaniola Michała — 3 (Jastrowie, Pokrzywnica i Tuchomie), św. Marii Magdaleny — 3 (Koczała, Ugoszcz i Zakrzewo), św. Mikołaja — 3 (Krajenka, Niezabyszewo i Wałcz), św. Wawrzyńca — 3 (Brzezie, Nadarzyce i Nakielno). Tego rodzaju tytuły świętych były najliczniej reprezentowane. Miały one szczególne znaczenie dla poszczególnych parafii. Mniej licznie były reprezentowane następujące tytuły: św. Antoni — 2 (Człopa i Sławno), św. Bartłomiej — 2 (Rzeczyca i Uniechów), św. Katarzyna — 2 (Bytów i Marcinkowice), św. Otton — 2 (Kostkowo i Słupsk), podwyższenia krzyża — 2 (Łubianka i Polanów), Serce Jezusa — 2 (Białogard i Wierzchucino) i św. Wojciech — 2 (Rozłazino i Sapolno). Spośród nich św. Otton będąc patronem Pomorza patronował w Kostkowie i Słupsku. Tymczasem św. Wojciech czczony był w parafiach przygranicznych z Polską, gdzie w większości zamieszkiwała ludność pochodzenia polskiego. Wreszcie pozostałe parafie obrały sobie za patronów: św. Annę (Przechlewo), św. Barbarę (Radawnica), św. Ducha (Szczecinek), św. Józefa (Koszalin), św. Pawła (Drawsko), św. Piotra i Pawła (Dobino) oraz trzech Króli (Dzikowo).

Niektóre parafie (ośrodki duszpasterskie) zostały założone, a kościoły wybudowane jeszcze na długo przed wprowadzeniem obowiązku prowadzenia ksiąg metrykalnych w XIII i XIV w. Do nich należały: Marcinkowice (XII lub XIII w.), Ugoszcz (XIII w.), Wałcz (1303), Bytów (1329), Mielęcín (1337), Lębork około (1345), Rychnowy (1346), Debrzno (1354), Koczała (1356), Złotów (1370), Chrzastkowo (1382), Czarne i Tuczno (1395) oraz Gwieździn, Krajenka i Przechlewo (XIV w.). Następną grupę parafii stanowiły ośrodki duszpasterskie powstałe w XVI w., czyli na krótko przed wprowadzeniem obowiązku zakładania ksiąg parafialnych. Do nich zaliczamy: Nakielno (1509), Wierzchowo Człuchowskie (1546), Jastrowie (1587), Głubczyn (1588) i Róża Wielka (przed 1593). W XVII w. powstawały parafie (ośrodki duszpasterskie) lub wybudowano kościoły, kiedy to w niektórych parafiach rozpoczynano zakładać pierwsze księgi metrykalne. Były to następujące parafie: Łubianka (przed 1607), Nadarzyce (przed 1619), Zakrzewo (1619), Dobino (przed 1635), Człopa (przed 1637), Człuchów (1644), Stara Wiśniewka (1647), Brzezie (1651), Buczek Wielki (1653), Skrzatusz (przed 1660), Sypniewo (przed 1669), Pokrzywnica (1683), Sapolno (1685), Sławianowo (1695) i Szwecja (XVII w.). Jednakże dopiero w XVIII w. erygowane parafie

czy zbudowane kościoły powszechnie prowadziły księgi parafialne. W tym okresie powstały następujące kościoły lub parafie (ośrodki duszpasterskie): Radawnica (1701, a parafia od 1726), Tuchomie (1704), Uniechów (1734) i Polnica (1780). W XIX w. utworzono parafie katolickie (ośrodki duszpasterskie lub nowe kościoły) przede wszystkim na terenie archiprezbiteratu koszalińskiego i stargardzkiego, kiedy to rewindykowano wiarę katolicką w związku z napływem Polaków na roboty sezonowe. Należały do nich następujące punkty duszpasterskie: Rozłazino (1840), Koszalin (1852, erekcja 8 X 1892), Dzikowo 1853), Niezabyszewo (1857), Świdwin (erekcja 7 XII 1867), Słupsk (1872), Kołobrzeg (1894). Z tych samych powodów powstawały i w XX w. następujące parafie: Polanów (1911, erekcja 1 V 1923), Białogard (1915), Miastko (1917), Szczecinek (1923, erekcja 1 X 1926), Sławno 1925, erekcja 1 X 1929), Wierzucino (1926), Drawsko i Kozin (1928) oraz Kostkowo (1933).

Szczegółowy wykaz 57 parafii (ośrodków duszpasterskich) katolickich prowadzących księgi metrykalne do dnia 8 V 1945 r. przedstawiał się następująco: (legenda: a) księgi metrykalne prowadzone są od roku, b) los pozostałych w parafii ksiąg metrykalnych, c) ostatni duszpasterz przed dniem 8 V 1945 r.)

¹ Białogard — a). oo + 1915 (wcześniej należał do Koszalina), b). oo + zachowane do 1945 r., c). P. Otto Smidt (SDS).

² Brzezie — a) .oo + 1860, b) zniszczone, c) Herbert Steinke.

³ Buczek Wielki — a). oo 1677, + 1737, b) zniszczone, c) Albercht Prause.

⁴ Bytów — b) zachowane: oo + 1836—1945. c) Walter Genge.

⁵ Chrzastowo — a). oo + 1873, b) zachowane: oo + 1873—1945, c) Ferdinand Degler.

⁶ Czarne — a). oo + 1715, b) zachowane: oo + 1715—1945, c. Aloys Körner.

⁷ Człopa — a). 1653, oo + 1661, b) zniszczone, c) Alfons Koilky.

⁸ Człuchów — a). oo + 1761, b) zachowane: . 1833—1945, oo 1761—1945, + 1764—1944.

⁹ Debrzno — a). 1720, oo + 1719, b) zachowane: 1720—1945, oo + 1719—1945, c) Paweł Hundriesert.

¹⁰ Dobino — a). oo + 1923 (wcześniej do Wałcza), b) zachowane, c) Wilhelm Volkmann.

¹¹ Drawsko — a). oo + 1928, b) zniszczone, c) Georg Gretz.

¹² Dzikowo — a). oo + 1919 (wcześniej należało do Nakielna) b) zachowane: tylko. 1919—1944, c) Klemens Rohbeck.

¹³ Głubczyn — a). 1695, oo 1661, + 1735, b) zachowane: oo 1840—1945, + 1840—1940, c) Marcin Kluck.

- ¹⁴ Gwieżdzin — a). 1659, oo + 1768, b) zniszczone, c) Joachim Aust.
- ¹⁵ Jastrowie — a). 1738, oo 1734, + 1736 b) zachowane: 1882—1944, oo 1883—1944, + 1884—1944, c) Leon Koplín.
- ¹⁶ Koczała — a). 1651, oo 1720, + 1713, b) zniszczone, c) Max Münchberg.
- ¹⁷ Kołobrzeg — b) zniszczone, c) Gerhard Kunza.
- ¹⁸ Kostkowo — a). 1932, oo 1933, + 1932, b) zachowane: 1932—1940, oo 1933—1945, + 1932—1945, c) Erich Zenschner.
- ¹⁹ Koszalin — a). 1852, oo 1853, + 1852, b) zachowane: 1852—1945, oo 1853—1945, + 1852—1945, c) Leon Klempt.
- ²⁰ Kozin — a). oo + 1933, b) zachowane: oo + 1933—1945, c) Albert Heidrich.
- ²¹ Krajenka — a) . 1644, oo 1659, + 1668, b) zniszczone, c) Eduard Latzke.
- ²² Lębork — a) . oo + 1781, b) zachowane: . oo + 1781—1945, c) Kurt Henrich.
- ²³ Łubianka — a) . oo 1661, + 1693, b) zachowane: tylko . oo 1668—1747, c) Ambroży Fenske.
- ²⁴ Marcinkowice — a) . 1686, oo + 1760, b) zachowane: . 1686—1907, + 1865—1904, 1909—1945, c) Konrad Pickmeier.
- ²⁵ Miastko — b) zniszczone, c) Jan Grunzewski.
- ²⁶ Mielecin — a) . 1813, oo 1818, + 1813, b) zachowane: tylko . 1846—1944, c) Bernard Koltermann.
- ²⁷ Nadarzyce — a) . oo + 1917 (wcześniej należały do Sypniewa), b) zniszczone, c) Alojzy Kachur.
- ²⁸ Nakielno — a) . 1761, oo + 1762, b) zachowane: tylko . 1919—1944, c) Albert Morzyński.
- ²⁹ Niezabyszewo — a) . oo + 1836, b) zachowane: . 1836—1940, oo + 1836—1945, c) Franciszek Szykowski.
- ³⁰ Pokrzywnica — a) . oo + 1869, b) zachowane: . 1897—1933, oo 1897—1945, + 1897—1927, c) Paweł Senske.
- ³¹ Polanów — a) . oo + 1908 (wcześniej do Koszalina), b) zachowane: tylko . 1908—1945, c) Werner Jahr.
- ³² Polnica — a) . oo + 1901 (wcześniej należała do Przechlewa), b) zachowane: tylko . 1901—1945, c) Kazimierz Berendt.
- ³³ Przechlewo — a) . 1663, oo 1772, + 1770, b) zachowane: . oo + 1882—1945, c) Feliks Grzeszkiewicz.
- ³⁴ Radawnica — a) . 1701, oo + 1835, b) zachowane: . 1835—1945, oo + 1835—1894, c) Juliusz Bistram.
- ³⁵ Rozłazino — b) zachowane: . 1772—1945, oo 1824—1945, + 1842—1945, c) Juliusz Lenz.
- ³⁶ Róża Wielka — a) . oo 1819, + 1822, b) zachowane: . 1819—

1884, 1887—1945, oo 1819—1882, 1887—1944, + 1822—1944, c) Karol Józef Austermann.

³⁷ Rychnowy — a) . oo + 1924 (wcześniej należały do Człuchowa), b). zniszczone, c) Józef Ewald.

³⁸ Rzeczyca — a) . oo + 1923, b) zniszczone, c) Erich Steinke.

³⁹ Sapolno — a) . oo + 1833 (wcześniej do Przechlewa), b) zachowane: . oo + 1833—1945, c) Alojzy Skierka.

⁴⁰ Skrzatusz — a) . 1658, oo + 1659, b) zachowane: . 1658—1739, 1777—1945, oo 1740—1934, + 1659—1945, c) Fr. Garske.

⁴¹ Sławianowo — a) . 1661, oo 1693, + 1713, b) zachowane: . 1661—1945, oo 1693—1945, + 1713—1945, c) J. Bonin.

⁴² Sławno — b) zachowane: . 1923—1945, oo 1938—1944, c) Fr. Niering.

⁴³ Słupsk — b) zachowano: . 1885—1945, oo 1867—1896, + 1866—1945, c) Paweł Gediga.

⁴⁴ Stara Wiśniewka — a) . oo + 1909, b) zachowane: . + 1909—1945, c) Alfons Hinz.

⁴⁵ Sypniewo — a) . oo 1669, + 1729, b) zachowano: . oo 1669—1945, + 1729—1735, 1743—1945, c) Hermann Löffin.

⁴⁶ Szczecinek — b) zachowane: tylko . 1919—1945, c) Jan Runge.

⁴⁷ Szwecja — a) . oo + 1912, b) zniszczono, c) Jan Schade.

⁴⁸ Świdwin — a) o 1863, oo + 1865, b) zachowano: . 1863—1945, oo + 1865—1945, c) Hans Ludwig Knüppel.

⁴⁹ Tuchomie — b) prawdopodobnie zachowane, c) Jan Hinz.

⁵⁰ Tuczno — a) . oo 1740, + 1739, b) zniszczone, c) Edward Henke.

⁵¹ Ugoszcz — b) zachowano: . oo 1768—1945, + 1782—1945, c) Leon Grabke.

⁵² Uniechów — a) . 1686, oo + 1726, b) zachowano: . 1686—1725, 1759—1765, 1792—1875, 1884—1899, oo 1776—1848, 1850—1875, + 1776—1869, 1884—1945, c) Franciszek Hellwig.

⁵³ Wałcz — a) . oo + 1687, b) zachowano: . 1687—1796, 1893—1945, oo 1687—1796, 1866—1925, + 1687—1796, 1833—1925, c) Henryk Wilhelmi.

⁵⁴ Wierzchowo Człuchowskie — a) . oo + 1925 (wcześniej do Debrzna), b) zniszczone, c) Alojzy Wenda.

⁵⁵ Wierzchucino — a) . 1926, oo 1927, + 1926, b) zachowano: . 1926—1945, oo 1927—1945, + 1926—1945, c) Adolf Radomski.

⁵⁶ Zakrzewo — a) . oo 1670, + 1773, b) zachowano: . 1774—1945, oo 1774—1939, + 1815—1945, c) Wiktor Domachowski.

⁵⁷ Złotów — a) . 1660, oo + 1707, b) zachowano: . 1660—1945, oo 1707—1932, + 1707—1945, c) Ernst Czarnecki.

Spośród wyżej przytoczonych punktów duszpasterskich jedynie z trzech księgi metrykalne znalazły się po dniu 8 V 1945 r. poza swoimi siedzibami: Dobino w parafii Stavenhagen (Meklemburgia), Dzikowo w parafii Nakielno i Pokrzywnica w Pile: . oo + 1869—1897.

W oparciu o tenże zestaw stwierdzamy, że najstarsze księgi chrztu św. pochodziły z Krajenki (1644), Koczały (1651), Człopy (1653), Skrzatusza (1658), Gwieździna (1659), Złotowa (1660), Łubianki i Sławianowa (1661), Przechlewa (1663), Sypniewa (1669), Zakrzewa (1670) i Buczka Wielkiego (1677). Widać z tego, że dopiero od lat czterdziestych XVII w. zaczęto zapisywać chrzty św. na terenie obecnej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Mimo ustaleń soboru trydenckiego nie tak od razu wprowadzono jego polecenia odnośnie prowadzenia ksiąg chrztu św. Trwało to nawet ponad sto lat. Nie lepiej przedstawiała się także sprawa zapisów księgi ślubów. Do najstarszych zaliczamy księgi z Krajenki i Skrzatusza (1659), Człopy, Głubczyzna i Łubianki (1661), Sypniewa (1669), Zakrzewa (1670) i Buczka Wielkiego (1677). W porównaniu z wprowadzaniem pierwszych ksiąg chrztu św. obserwujemy, że księgi ślubów zaprowadzano nawet nieco później, dopiero na przełomie lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych XVII w. Prawdopodobnie wynikało to z faktu, że sakramentu chrztu św. udzielano na około 20 lat wcześniej od ślubu. Wreszcie pierwsze księgi pogrzebowe zaczęto wprowadzać w parafii Skrzatusz (1659), Człopa (1661) i Krajenka (1668), z tym, że niektóre parafie mimo posiadania wcześniejszych ksiąg chrztów i ślubów, o wiele później zaczęły odnotowywać zapisy pogrzebów. Także poza w/w nielicznymi parafiami księgi pogrzebów jeszcze później zaczęto wprowadzać w kancelariach parafialnych. Po części wynikało to z faktu, iż księgi pogrzebów nie były tak bardzo potrzebne jak chrztów i ślubów.

Ogólnie oceniając stan zachowania ksiąg metrykalnych w 57 parafiach katolickich obecnej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej do dnia 8 maja 1945 r. należy odnotować, że na ogół zostały one dobrze zachowane z tym, że zazwyczaj pochodziły z lat późniejszych. Przeważnie wynikało to ze zniszczeń spowodowanych działaniami wojennymi, a w szczególności pierwszej i drugiej wojny światowej. Np. w parafii Buczek Wielki wszystkie księgi metrykalne uległy zniszczeniu w 1945 r. wskutek spalania plebanii podczas działań wojennych. Niektóre księgi metrykalne z wymienionych 57 parafii katolickich (ośrodków duszpasterskich) po dniu 8 maja 1945 r. mogły ulec dalszemu odnalezieniu lub niestety zaginięciu.

Na zakończenie postuluję, by wszystkie te księgi metrykalne zostały zdeponowane w Archiwum Diecezjalnym Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, by zachować je od ewentualnego zniszczenia, a przede

wszystkim by mogły być uporządkowane, opracowane, zinwentaryzowane, zakonserwowane, zabezpieczone (między innymi w tym celu można by sporządzić ich mikrofilmy) i w ten sposób byłyby udostępnione badaczom naszej przeszłości.

KAZIMIERA WOŁOŚ

UWARUNKOWANIA AKTYWNOŚCI KULTURALNEJ MIESZKAŃCÓW WSI

Zagadnienie aktywności kulturalnej małych społeczności lokalnych stanowi obecnie jeden z najważniejszych elementów polityki kulturalnej. Istotnym do rozwiązania jest zwłaszcza problem przetworzenia skłonności do biernego uczestnictwa w kulturze (jakie stwarza konsumpcja treści kultury niesionych przez środki masowej komunikacji) w aktywne jej tworzenie.

Niezmiernie ważną sprawą, z punktu widzenia dalszego rozwoju kulturalnego wsi, staje się autentyzm działania. Zagadnienie to ma charakter szerszy, gdyż dotyczy także roli aktywności własnej środowiska w przeobrażeniach społecznych. Dotychczasowa działalność w tym kierunku nie ujawniła do końca i nie zaktywizowała licznych jeszcze i żywotnych ośrodków inicjatywy własnej środowiska wiejskiego. Oparcie się, w większej niż dotychczas mierze, o tę inicjatywę pozwoliłoby na większą autentyczność działania, na unikanie działań pozornych w sferze kultury.

Aktywność kulturalna każdej społeczności jest wypadkową głównie dwóch czynników: aspiracji i możliwości. Pierwszy — to subiektywnie odczuwane potrzeby kontaktu z różnymi dziedzinami kultury. Łączy się ze stopniem i poziomem rozbudzenia potrzeb kulturalnych. Największą rolę odgrywa tutaj niewątpliwie system oświatowy i związany z nim poziom wykształcenia. Znaczny wpływ na poziom aspiracji i wyborów kulturalnych wywierają także tradycje, normy, zwyczaje, postawy i utrwalony w świadomości społecznej system wartości. Czynnik drugi obejmuje między innymi instytucje i urzędnictwo służące zaspokajaniu potrzeb kulturalnych oraz kształtowaniu poziomu i aspiracji kulturalnych, a także rozwijaniu pożądanych wzorów kultury.

Niniejsze opracowanie zawiera kilka uwag i propozycji opartych na wynikach dotychczasowych, nielicznych, badań naukowych na temat społecznych uwarunkowań aktywności kulturalnej mieszkańców wsi, zwracając szczególną uwagę na zespół uwarunkowań tkwiących w społeczno-kulturowej sferze życia: w tradycji, w utrwalonym systemie społecznym i systemie wartości uznawanych, w poziomie świadomości społecznej oraz prezentowanej postawie. Jak dotychczas, wpływ tych czynników na aktywność kulturalną społeczności wiejskich był

zbyt mało dostrzegany w procesie kształtowania polityki kulturalnej na wsi.

Przedstawione uwagi odnoszą się do wsi w ogóle, chociaż wskazują niekiedy na pewne odmienności środowisk wiejskich województwa koszalińskiego. Wiele zjawisk o charakterze społeczno-kulturowym ma obecnie zasięg ponadregionalny, ogólnokrajowy. Niektóre mechanizmy i uwarunkowania aktywności kulturalnej mieszkańców wsi odnieść można również do społeczności małych miasteczek wykazujących pewne podobieństwa pod względem warunków życia społecznego do społeczności wiejskich.

1. SPOŁECZNE PODŁOŻE FUNKCJONOWANIA KULTURY NA WSI

Socjologiczne określenie wsi, w ogólnym zarysie, uwzględnia takie elementy jak:

- zamieszkiwanie względnie niewielkiej liczby ludzi na względnie niewielkim obszarze,
- rolnicza specyfika zajęć produkcyjnych,
- bliski związek ludzi z przyrodą i ziemią,
- swoisty typ więzi społecznej,
- funkcjonowanie norm moralnych i obyczajowych,
- akceptacja pewnych wspólnych wartości,
- określona hierarchizacja społeczna,
- odmienność, rzecz biorąc całościowo i modelowo, od społeczności wielkomiejskich¹.

Wieś i rolnictwo ze swoją dekoncentracją infrastruktury wytworzyły specyficzne układy przestrzenne i swoistą organizację społeczeństwa oraz kulturę. „Przestrzeń na wsi zawsze utrudniała kontakty ze światem pozawiejskim, izolowała wieś. Na niej wydatkowana jest praca rolnicza, przestrzeń stanowi przedmiot pożądania rolniczego. W tej przestrzeni — na określonym obszarze ziemi — pracuje rodzina na oczach swych sąsiadów i całej wsi, uzyskując opinię”².

Spoločności wiejskie wytwarzają swoiste systemy kultury, które stanowią ramy egzystencji jednostki, decydują o jej stylu życia, postawie wobec świata, normują zachowanie, wyznaczają stosunek do pracy. W rozumieniu wielu socjologów i etnologów, „cywilizacja i kultura jako systemy funkcjonalnie ze sobą powiązanych wytworów działalności ludzkiej i zachowań, osadzają człowieka na mocnym podłożu społecznym, stwarzając mu poczucie stabilizacji psychicznej oraz szansę aspiracji życiowych”³. Sytuacja taka sprawia, że tradycyjnie już na

wsi istnieje większy związek między aktywnością gospodarczą, a życiem społeczno-kulturalnym.

Formy życia charakterystyczne dla wspólnot wiejskich czy nawet małomiasteczkowych, w których wychowała się znaczna część naszego społeczeństwa, różnią się od tych narzucanych przez współczesną cywilizację przemysłową.

W społecznościach małych, lokalnych typu wiejskiego czy małomiasteczkowego, kształtowanie się osobowości odbywało się na zasadzie przejmowania kultury od społeczeństwa poprzez grupy małe takie jak rodzina i sąsiedztwo, w których jednostka stale uczestniczy. Zasadniczy zrab i typ osobowości społeczno-kulturowej, jak dowodzi antropologia kulturowa, kształtuje się właśnie w tzw. grupach pierwotnych. Sytuacja ta wywiera istotny wpływ na przebieg procesów kulturowych w tych środowiskach, w tym także na ich aktywność kulturalną.

2. OBRAZ WSPÓŁCZESNEJ KULTURY WSI I JEGO ZMIANY

Obraz ten stanowi funkcję zderzenia w miarę jednolitego modelu kultury zurbanizowanej z rozproszonymi, (zwłaszcza na terenie województwa koszalińskiego, charakteryzującego się dużą mozaiką kulturową rodzin) wzorami różnorodnych tradycji ludowych, o różnej sile i o różnym zasięgu oddziaływania. Te z pozoru rozproszone i niespójne przejawy tradycji ludowych wyposażone są w swoistą siłę społeczną, którą stanowi określony system gospodarowania i jego poziom techniczny, wokół którego narosły normy, obyczaje i całokształt stosunków społecznych na wsi.

Zmiany tego systemu wywołują zmiany w całej społeczności wiejskiej. Odnoszą się one szczególnie do:

— stosunków sąsiedztwa, które obecnie obejmuje niewielką sferę czynności i świadczeń wzajemnych, bowiem wiele świadczeń dawniej wykonywanych w ramach sąsiedztwa przeradza się w stosunki umowne oparte na odpłatności,

— rozszerzania się obszaru, z którego dokonuje się wyboru partnera często z innej wsi lub z miasta,

— doboru sąsiedzkiego, który obecnie opiera się na dodatkowych kryteriach takich, jak: przyjaźń, wspólne zainteresowania, praca zawodowa, przynależność organizacyjna itp.,

— stosunków sąsiedzkich, które obecnie nie są zorientowane na całą wieś, ale na interesy i dobro partnerów stosunku sąsiedzkiego.

Proces tych zmian jest złożony i postępuje nierównomiernie za-

równy w skali kraju, regionu jak i poszczególnych wsi. Sieć osadnicza i migracje, w wyniku których osiedlono rodziny o różnym pochodzeniu regionalnym sprawiły, że proces przeobrażeń społeczności wiejskich na terenie województwa koszalińskiego i całych Ziem Zachodnich, rozpoczął się wcześniej.

Posiada on zróżnicowany charakter w odniesieniu do poszczególnych kategorii społeczno-demograficznych mieszkańców wsi. W innym tempie rozwija się w kategorii chłopów, którzy wychowali się w czasach, gdy ziemia była dla nich wszystkim, najwyższą wartością, a w innym wśród młodych właścicieli gospodarstw, którzy ziemię często traktują nie jako wartość moralno-społeczną lecz jako wartość ekonomiczną, mierzona ilością produktu rolniczego. Na terenie Ziem Zachodnich, wśród rolników osiedlających się nie na „ojcowiznie” dały się wcześniej zauważyć postawy ekonomiczne w stosunku do gospodarstw rolnych. Istotnym było także tutaj pochodzenie regionalne osadników.

Wyniki dotychczasowych badań socjologicznych wskazują, że we współczesnych społecznościach wiejskich występuje duże zróżnicowanie pod względem świadomości miejsca rolnictwa w gospodarce narodowej i funkcji gospodarstwa chłopskiego oraz cech i pozycji społeczeństwa chłopskiego w społeczeństwie narodowym. Stąd też i potrzeby kulturalne różnych grup społeczeństwa wiejskiego są odmienne⁴.

W kontaktach kulturalnych młodzieży dominuje trzeci układ kultury — czyli środki masowego przekazu. Stanowią one najbardziej powszechną płaszczyznę uczestnictwa kulturalnego młodzieży, w niewielkim tylko stopniu zależną od uwarunkowań terytorialno-środowiskowych, pochodzenia społecznego czy sytuacji ekonomicznej.

Cechą charakterystyczną przeobrażeń społeczno-kulturalnych i równocześnie emancypacji wsi jest rozszerzanie się jej ambicji współtworzenia kultury narodu. Dowodzą tego fakty liczego udziału mieszkańców wsi w konkursach pamiątnikarskich, można też mówić o szerokim udziale wsi w tworzeniu piśmiennictwa prasowego i radiowego przez korespondencje do prasy i radia. Także i w tym środowisku istnieją określone kategorie jednostek o aspiracjach pisarskich, aktorskich, muzycznych, plastycznych itp.

Możliwości wyrażania przez społeczności wiejskie własnych potrzeb kulturalnych, nie mówiąc już o aktywności kulturotwórczej, w latach siedemdziesiątych zwłaszcza, blokowało ich uprzedmiotowienie wyrażające się w narzucaniu im programów, form pracy, kadry. Te cechy stanowiły pozostałość koncepcji upowszechniania kultury lansowanych na początku lat 50-tych.

Istotnym źródłem i przyczyną obecnego stanu rzeczy jest również

organizacyjne rozproszenie działalności w środowisku wiejskim. Działalność tę prowadzą jednostki gospodarcze nie zawsze w pełni samodzielne zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym. Problematyka kulturalna znajduje się niekiedy na marginesie działalności instytucji i przedsiębiorstw — właściciele niektórych wiejskich placówek. Stan wiejskiej kultury jest niejako funkcją ubocznych zainteresowań poszczególnych mecenasów.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że do potrzeb wsi lepiej adaptują się te instytucje i organizacje, które w tym środowisku koncentrują swą działalność. Dotyczy to zwłaszcza: spółdzielczości wiejskiej, kółek rolniczych, państwowych gospodarstw rolnych, kół gospodyń wiejskich, kół Związku Młodzieży Wiejskiej, Ludowych Zespołów Sportowych, Ochotniczych Straży Pożarnych. W obszarach działania tych instytucji i organizacji obserwujemy mniejsze dysproporcje między miastem a wsią. Te doświadczenia i spostrzeżenia rodziły sugestię powołania do życia instytucji, która zajmowałaby się organizacją działalności kulturalnej na wsi⁵.

Pomimo wielu trudności wzrastać będzie stopień intensyfikacji produkcji rolniczej i jej modernizacji, co wiąże się z postępem naukowo-technicznym. Dalszy rozwój różnorodnych potrzeb rolnictwa zarówno produkcyjnych jak i nie produkcyjnych przyczyniał się będzie do dalszego zróżnicowania społecznego wsi w sensie przechodzenia od społeczeństwa homogenicznego do heterogenicznego. Współczesna wieś w tym także koszalińska, przedstawia obraz dużego zróżnicowania pod względem stopnia zaawansowania w tym procesie. W całej społeczności wiejskiej, w tym także i w środowisku chłopsko-rolniczym, wzmacniać się będą procesy profesjonalizacji pracy: społeczność wiejska, niezależnie od stopnia urbanizacji, w większości znajdzie się w orbicie oddziaływania urbanistycznej struktury zawodowej. Rozwój społeczno-zawodowy różnicuje i różnicować będzie potrzeby społeczno-kulturalne i wzory kulturowe równoległe z tendencjami do unifikacji na wspólnej płaszczyźnie urbanistycznej.

Kategorie ludności zamieszkałej na wsi, a pracującej w pozarolniczych działach gospodarki narodowej są i będą bardziej podatne na przyswajanie wzorów kultury urbanistycznej. Stosunkowo najtrudniej będą asymilować się do tej kultury kategorie zawodowe związane z produkcją rolniczą, a wywodzące się genetycznie z warstwy chłopskiej (niezależnie od formy rolnictwa, w której pracują), chociaż postęp ekonomiczny i techniczny może spowodować i tu przyśpieszenie zmian kulturalnych.

Wieś współczesna nie reprezentuje jednego modelu i jednego stylu życia i w przyszłości zróżnicowanie to będzie się pogłębiać, mimo jed-

nolitej zasadniczej tendencji kierunkowej. W związku z tym istotnym jest tutaj problem wiejskiej społeczności lokalnej i jej kultury z punktu widzenia nowoczesnej koncepcji planowania społecznego.

Ścisły związek życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego na wsi każe szukać rozwiązań przede wszystkim w prawidłowym rozwoju otoczenia socjalizacyjnego jednostki (mikrostruktury społeczne: rodzina, kręgi sąsiedzkie, koleżeńskie, społeczności lokalne itp.), a nadto w prawidłowych koncepcjach planowania kultury. Istnieje też potrzeba zmiany stosunku do całego dziedzictwa kultury wytwarzanej przez wieś, co rozładuje swego rodzaju kompleks niższości, jaki tkwił i nadal jest odczuwany przez ludność wiejską.

Zasadniczą sprawą jest określenie dalszych kierunków działania — w wersji teoretycznej — które odpowiadałyby rzeczywistości społecznej i postulowanym wartościom społecznym.

Formułowane cele społeczno-kulturowe winny stanowić wypadkową konfrontacji teoretycznego modelu społeczeństwa z jego aktualnymi dążeniami kulturalnymi, zarówno tymi związanymi z tradycją, jak i nowymi wartościami.

Cele te ogólnie określić można następująco:

- tworzenie struktur demokratycznych i samorządnych, które sprzyjają rozwojowi osobowości człowieka,
- usuwanie zagrożeń cywilizacyjnych, atakujących środowisko biologiczne i psychospołeczne człowieka,
- wzbogacanie i rozwój kultury narodowej, kształtowanie symbiozy tradycji i twórczości,
- ustalanie właściwych proporcji procesów integracyjnych, unifikujących i procesów różnicujących, inspirujących regionalizm, pluralizm itp. tendencje.

3. ROLA TRADYCJI LUDOWEJ I NARODOWEJ

We współczesnej wsi mamy do czynienia z trzema podstawowymi nurtami kultury wzajemnie się przenikającymi i uzupełniającymi: kulturą ludową, masową i narodową. Z racji zasięgu zespołów treści i wartości, są to zarazem trzy szczeble kultury. Można by tutaj wprowadzić dalsze rozróżnienie, lecz już na innej płaszczyźnie, a mianowicie: kultura reprezentowana za pośrednictwem przekazu bezpośredniego „twarzą w twarz” i kultura przekazywana za pośrednictwem przekazu mechanicznego, pośredniego.

Z pierwszym sposobem przekazu związana była i jest nadal w dużej mierze kultura ludowa — jedna z najstarszych i najpotężniejsza

ilościowo podkultura. Ze względu na swoje pewne właściwości przechowywania przez wieki określonych wartości, wzorów, norm, może być uważana za kulturę masową z racji posługiwania się nią przez masy.

Na wsi starsza generacja żyje jeszcze w kręgu wartości i wzorów tej potężnej formacji kulturowej, podczas gdy ich dzieci żyją już w kręgu nowej kultury zurbanizowanej.

Proces upowszechniania tej kultury na wsi nie przebiega na zasadzie importu gotowych wzorów wytworzonych w mieście. Nowe formy i treści ulegają zderzeniu z kulturą ludową będącą wynikiem historycznych nawarstwień. Żadna działalność nie powstaje na pustym polu, lecz nawiązuje do tych treści, które tkwią w tradycji, a mają siłę przetrwania i tendencje rozwoju. Stąd selektywna reanimacja z przeszłości tych wartości, które są adekwatne do potrzeb współczesnych. Sięganie po nie jest wynikiem zapotrzebowania społecznego na określone treści kulturowe humanistyczne, które tkwią w tradycji ludowej i narodowej. Proces ten towarzyszy postępowi techniczno-cywilizacyjnemu, który nie spełnia wszystkich pokładanych w nim nadziei.

Tradycja ludowa — to tradycja o ogromnych treściach ogólnoludzkich, uniwersalnych, lecz w wydaniu własnym, w swojskim kolorycie. Taka właśnie najłatwiej oddziałuje na człowieka, na jego wyobrażenie, przeżycia estetyczne, pobudza do refleksji. Kultura ludowa pełna własnych treści, mająca zawsze odrębne piętno regionu sprzyja identyfikacji człowieka z miejscem, z tym, co prof. S. Ossowski nazwał „ojczyzną lokalną”, a poprzez nią z ojczyzną ideologiczną i narodową. Kultura ta charakteryzuje się prostą myślą, bogatym słowem, obrazem, dźwiękiem, niepowtarzalnością rodzinnego obyczaju, szacunkiem dla pracy człowieka.

Siła tych tradycji istnieje i przejawia się w różny sposób, różny jest też ich zasięg. W warunkach województwa koszalińskiego obserwujemy pod tym względem szczególnie dużą mozaikę, zwłaszcza w odniesieniu do tradycji kultury życia rodzinnego.

Jak każda tradycja — również i tradycja ludowa — ma charakter podwójny i pełni podwójną rolę. Z jednej strony jest konserwująca, bo konserwuje zachowania jednostki, daje poczucie pewności, identyczności z szerszą grupą i jest podstawą poczucia własnej wartości — z drugiej zaś — jest czynnikiem nowatorskim, gdyż właśnie w zastanych formach i treściach tkwią immanentne siły napędowe.

Jednym z najważniejszych przekazników treści kultury ludowej, wytworzonej w zamierzchłych czasach jest gospodarstwo chłopskie, zwłaszcza jeden z jego najważniejszych elementów — ziemia — wykazujący cechy trwałości i niezniszczalności, utrwalający poglądy, że

wszystko to co chłopskie było zawsze. Powstanie państwowego sektora rolnictwa, obejmującego ziemię nie będącą własnością tych, którzy na niej pracują, zmieniło w pewnej mierze ten pogląd, w tym także pogląd na usytuowanie tradycji ludowej w świadomości społecznej.

W warunkach społeczeństwa socjalistycznego kultura ludowa stała się jednym ze składników kultury ogólnonarodowej i często w tej postaci, a nie jako kultura „egzotyczna”, „pierwotna” czy „prymitywna” lub wąskośrodowiskowa, jest przyswajana przez poszczególne warstwy i środowiska społeczne⁶. Kultura ludowa jako składowa głównego nurtu kultury ogólnonarodowej zmieniła swój charakter. W przeszłości odzwierciedlała niejednokrotnie różnice społeczne. W społeczeństwie socjalistycznym jest jednym z czynników integracji narodu i stanowi źródło jego wartości ideowo-moralnych. „Nawiązując do przeszłości i czerpiąc inspiracje ze współczesności, w coraz większym stopniu kultura ludowa staje się i powinna stawać się elementem osobowości kulturalnej narodu, jego ideałów socjalistycznych”⁷.

Obserwując proces zmian w kulturze ludowej wydaje się, że utrzymać się tendencja do jej zaniku, zwłaszcza w dziedzinach życia, które w sposób zewnętrzny, wizualny podkreślają odrębność między miastem a wsią. Natomiast w innych sferach np. obrzędowości czy zwyczajów może się długo zachować przy dalszych zmianach ich funkcji. Wyniki badań nad kulturotwórczą funkcją rodziny wskazują, że te same elementy obrzędowo-zwyczajowe mogą pełnić różne funkcje w odniesieniu do różnych generacji⁸.

Wraz z rozpadem tradycji ludowej, spostrzega się równocześnie renesans jej najlepszych wartości przywracanych niejako do życia wtórnie, już w ogólnej kulturze narodowej. Po te wartości sięga i powinien sięgać społeczny ruch kulturalny, bowiem te regionalne tradycje historyczno-kulturowe mają pierwszorzędą siłę oddziaływania. Są ludzom najbliższe, bo ich własne, tak jak własnymi są sprawy swej wsi czy regionu. Tradycje te — zdaniem Burszty — „zdolne są wyzwolić największą energię do działalności we wszystkich dziedzinach życia, wznieść inicjatywę i zapał do ich realizacji, one też najbardziej cieszą”⁹.

Problem różnorodnych tradycji ludowych, związanych ze sprawą podkultur regionalnych, od strony badawczej najczęściej umyka analizie statystycznej i musi pozostać domeną badań środowiskowych. Niezmiernie interesującym kompleksem zagadnień, dotychczas mało zbadanym, są zjawiska nawiązywania do wartości kultury ludowej przez organizatorów działalności kulturalnej jak i jej biernych konsumentów.

Obok treści czerpanych z kultury ludowej dużą rolę, zwłaszcza na

terenach Ziemi Zachodnich pełnić mogą treści przekazu czerpane z kultury narodowej. Sięganie i zaznajamianie się z najlepszymi tradycjami historycznymi narodu, z jego oryginalnymi osiągnięciami w przeszłości i obecnie, kontakt z zabytkami, prowadzi do wydobycia i uplastycznienia własnej indywidualności kulturowej jako wartości.

Rozwój kultury większej lub mniejszej społeczności (regionu, kraju czy świata) nie musi mieć charakteru unilinearne. Okazuje się, że obok procesu unifikacji, równolegle istnieje i rozwija się proces pluralizmu kulturowego, który swoje treści czerpie właśnie z tradycji i wartości w niej tkwiących.

4. SPOŁECZNY RUCH KULTURALNY, JEGO ANIMATORZY

Z trzech funkcjonujących na wsi zasadniczych układów kultury: 1) bezpośredni czyli „twarzą w twarz”, 2) lokalna sieć ponadlokalnych organizacji życia kulturalnego i 3) pośrednie oddziaływanie środków masowej komunikacji, szansę na podniesienie poziomu życia kulturalnego mieszkańców wsi do bliżej nieokreślonego standardu ogólnokrajowego upatrywano i nadal upatruje się w układzie drugim tj. sieci domów kultury, świetlic, klubów, bibliotek, kin, szkół. Zanim to jednak nastąpi, już dziś można mówić o pewnym niebezpieczeństwie uniformizacji kultury na wsi polegającym na biernym powielaniu wzorów z zewnątrz, będących niejednokrotnie karykaturą pomysłów i propozycji zrodzonych w autentycznych centrach kulturalnych.

Układ trzeci, z telewizją na czele, który miał „podciągać” i „demokratyzować”, jak do tej pory wywołuje przede wszystkim stan pasywności (wystarczy włączyć odbiornik).

Wyodrębniany jeszcze niekiedy tzw. układ czwarty tzn. dojazdy mieszkańców wsi do placówek kulturalnych zlokalizowanych w miastach również nie spełnił oczekiwań. Trudności różnej natury (komunikacyjne, organizacyjne, niechęć do wyjazdów i inne) jak do tej pory stanowią sporą barierę na drodze jego realizacji.

Choć poszczególne układy uzupełniają się, w całym systemie przekazu kultury na wsi najważniejszy jest układ pierwszy, w tym środowisku najsilniej kształtujący opinię społeczną, normy i wzory zachowań. Układ ten był charakterystycznym dla dawnej wsi polskiej. W jego ramach określone treści i wzory kulturowe przekazywane były bezpośrednio w trakcie niesformalizowanych kontaktów rodzinnych, sąsiedzkich, na forum wsi czy parafii. W tym układzie mieści się samorządny ruch amatorski (utrzymywanie lub wznawianie dawnych zwyczajów, obrzędów, pieśni), samokształcenie, wspólne świętowanie

itp. Tutaj najważniejszą rolę odgrywa miejscowy autorytet, niekiedy bez dyplomu, ale szanowany i ceniony przez społeczność wiejską z racji jego zdroworozsądkowej postawy, bowiem osobisty przykład jest tutaj bardziej ceniony, aniżeli najlepsze prelekcje. Autentyczni miejscowi przywódcy mają większą siłę oddziaływania na środowisko, a ich orientacja kulturalna staje się często orientacją kulturalną całego środowiska. Praca kulturalna we wsi osiąga wyniki najlepsze wtedy, jeżeli opiera się o aktyw miejscowy, związany ściśle ze środowiskiem, znający jego potrzeby, cieszący się zaufaniem ludzi. W małej społeczności lokalnej, jaką stanowi wieś, gdzie wszyscy się znają, istnieją największe możliwości rozwoju kultury osobistej jednostki, kształtowania jej osobowości społecznej. W tym środowisku idee, wzory dochodzą do społeczności głównie przez ludzi. Muszą to być ludzie, do których większość ma zaufanie, których życzliwość, dobra wola i bezstronność jest jej znana i wielokrotnie weryfikowana w dłuższym odcinku czasowym. Do ludzi mieszkających na wsi najłatwiej dotrzeć poprzez ich nieformalnych przywódców.

Dotychczasowa praktyka poucza, że działania oparte jedynie na frazeologii słownej, nie pokrywające się z faktami zmysłowo-dostrzegalnymi, z praktyką konkretnego życia, a ponadto dokonywane przez ludzi „obcych” lub metodami zdalnie kierowanymi budzą postawy podejrzliwości, nieufności, a czasami nawet i wrogości.

W środowisku wiejskim autorytet jako kategoria socjologiczna i zarazem ważne zjawisko życia społecznego, obok rodziny, gospodarstwa chłopskiego, sąsiedztwa i więzi rodzinnych oraz licznych instytucji i organizacji społecznych jest częścią składową społeczności wiejskiej jako systemu społecznego.

Autorytetami uniwersalnymi współczesnej wsi są liczne kategorie autorytetów zawodowych i autorytetów działaczy-społeczników będące wytworem procesu urbanizacji wsi.

B. Gołębiowski charakteryzując te autorytety wskazuje przede wszystkim na takie ich cechy, jak:

- umiejętność widzenia życia w rozwoju,
- siła przekonywania opinii publicznej konkretną, rzeczową argumentacją za celami organizacji, umiejętność sformułowania idei ogólnych ukazujących członkom organizacji doniosłość ich codziennego działania,
- umiejętność formułowania rzeczywistych, istotnych zadań oraz mobilizowania wysiłku zbiorowego, wysiłku w celu ich urzeczywistnienia,
- zalety osobiste takie, jak: wysokie morale, fachowość w danej

dziejzinie, elastyczność i inteligencja polityczna, zdolność wzruszania słuchaczy i porywania za sobą ludzi, talent w danej dziedzinie, autorytet oparty na zasługach dla środowiska, doświadczenia organizatorskie,

— pozycja społeczna, zdobyty uprzednio autorytet i prestiż społeczny w środowisku¹⁰.

Próba przynajmniej częściowej rekonstrukcji elementów pierwszego układu kultury we współczesnych warunkach wsi nie jest rzeczą ani łatwą ani prostą. Jak bowiem przywrócić zaufanie wzajemne sąsiadów, odnowić pozrywane więzi międzypokoleniowe, zwiększyć wrażliwość mieszkańców wsi na niedolę niektórych, postawić tamę plagom społecznym z pijaństwem na czele, jak rozbudzić lekceważony tzw. patriotyzm lokalny, troskę nie tylko o własny stan posiadania?

Na terenie województwa koszalińskiego i temu podobnych sytuację utrudnia rozproszenie osadnictwa, zróżnicowanie kulturowe w ramach wsi, wzmocnione dodatkowo różnym pochodzeniem regionalnym rodzin, w całym kraju: na ogół niekorzystna sytuacja demograficzna (brak młodzieży), słaba dostępność komunikacyjna, ogólnie zaś brak czasu spowodowany niekiedy szwankującą techniką i marnowaniem czasu na działania pozorne w wyniku niedowładu organizacyjnego.

Czy w obecnych warunkach wsi istnieje szansa rekonstrukcji pierwszego układu kultury i kto ma tej rekonstrukcji dokonać?

Przykłady udane wskazują na działaczy regionalnych towarzystw kultury, a także zrzeszonych w różnych organizacjach społecznych takich jak: KGW, OSP, ZMW, jak również księży i niezrzeszonych.

Mały wydaje się być tutaj udział pracowników pionu kultury, którzy niemal całą swoją uwagę poświęcają placówkom i instytucjom kultury, ponieważ są rozliczani za realizację konkretnych imprez i akcji. Są bardziej „urzędnikami” kultury, aniżeli animatorami.

Jednym z istotnych problemów jest nieobecność nauczycieli. Spora ich część dojeżdża na wieś, co ogranicza ich kontakt ze społecznością miejscową. Niektórzy z nich przypadkowo i na krótko trafili do zawodu jako tzw. siła niewykwalifikowana, lecz część już studiuje.

Zdaniem B. Gołębiowskiego — „istnieje potrzeba rewaloryzacji instytucji nauczycielstwa jako instytucji kultury narodowej i demokracji socjalistycznej, instytucji nauczycielstwa, a nie szkoły jako instytucji”¹¹.

Pierwszy układ kultury mogłyby wesprzeć kluby wiejskie. Wśród ich wielu funkcji, na czoło wysuwają się funkcje rekreacyjno-rozrywkowe integrujące społeczność wiejską, aktywizujące miejscowe organizacje i instytucje, funkcje kulturalno-oświatowe oraz funkcje tworze-

nia nowej obyczajowości. Obecnie mogą one stanowić miejsce handlu prasą, środkami higienicznymi, ale powinny być także miejscem, gdzie w przyzwoitych warunkach, bez czapki i kurtki, można przeczytać prasę, wypożyczyć książkę z punktu bibliotecznego, gdzie można czynnie lub biernie uczestniczyć w dyskusjach, spektaklach lub różnych zabawach. W programie działalności tych placówek winny być preferowane formy integrujące wieś, co znalazłoby wyraz także w nagradzaniu gospodarzy klubów.

Jednym z ważniejszych aspektów procesu kulturotwórczego współczesnej wsi jest, jak już wspomniano, konfrontacja dwóch formacji kulturowych: kultury ludowej i kultury zurbanizowanej. Łącznikiem tych podkultur może i powinien być ruch społeczno-kulturalny. Potrzeba udziału w nim wynika z faktu, że tylko ten ruch może zapewnić jednostce współtwórcze, aktywne i uspołecznione uczestnictwo w kulturze, połączone z uczestnictwem w życiu zbiorowym wsi. Dla ruchu regionalnego na terenie Ziemi Zachodnich istnieje nie mniejsza, jak gdzie indziej, szansa z racji istnienia tradycji przeszłości w tym tradycji kultury ludowej, której chęć kontynuowania bywa niekiedy wzmocniona przez jej przerwanie.

Jednak dla funkcjonowania tegoż ruchu muszą być spełnione określone warunki, przede wszystkim zaś, docenianie społecznego podłoża funkcjonowania kultury. Ważnym jest także uruchomienie wszystkich samorządnych sił społecznych do samopomocowego, zintegrowanego kształtowania życia kulturalnego, zgodnie z potrzebami i oczekiwaniami poszczególnych środowisk wiejskich, wspomaganych przez zwiększone nakłady państwa na rozwój społeczno-gospodarczy wsi. Istotnym jest tutaj, aby w planowaniu rozwoju rolnictwa określić obowiązek i system stałego świadczenia na potrzeby kultury, co zapoczątkowane zostało uruchomieniem Funduszu Rozwoju Kultury.

Na wsi, jak w żadnym innym środowisku, istnieją korzystne warunki do działania samorządów i organizacji. Wieś dla większości tam żyjących stanowi zarówno miejsce zamieszkania jak i miejsce pracy. Większość problemów życiowych jak i tych związanych z pracą i produkcją jest na ogół skupiona w jednym miejscu. Tutaj w sposób niejako naturalny tworzy się określona wspólnota i kreowane są warunki do społecznej integracji. Czynnikiem sprzyjającym jest pewna wspólnota kulturowa przejawiająca się w utrzymywaniu określonych tradycji, zwyczajów, wzorców moralnych i osobowych. Integracji społeczności wiejskiej sprzyjają także problemy wynikające z określonego położenia geograficznego i warunków ekologicznych. Czynnikiem silnie integrującym może być także wspólne zagrożenie określonym żywiołem.

Czy w aktualnych warunkach istnieje szansa reaktywowania inicjatywy i społecznego zaangażowania, odrodzenia tego co ulega zanikowi?

Niewątpliwie tak, lecz wymaga to pracy nieomal od podstaw, wymaga dużej pomocy organizacyjnej ze strony państwa, różnych organizacji społecznych i politycznych. Wieś musi na powrót odczuwać własną obywatelską podmiotowość. Ciałem, które działałoby na rzecz procesów kreujących tę podmiotowość, jak też przyczyniałoby się do zachowania jej substancji może być wiejski samorząd. Aby ten stał się nieodłącznym atrybutem wsi musi posiadać wszystkie istotne cechy samorządności, zwłaszcza takie, jak: samodzielność, odpowiedzialność, demokratyzm. Należałoby zgodzić się z poglądami, które rolę tego samorządu widzą następująco:

- zaspokajanie określonych potrzeb ludności,
- podejmowanie samodzielnych działań i decyzji korzystnych z punktu widzenia interesów społeczności lokalnej i zharmonizowanych z interesem ogólnospołecznym,
- rozwijanie inicjatyw społecznych poszczególnych ludzi z danej społeczności lokalnej¹².

4. UWAGI KOŃCOWE

1. Polityka kulturalna wobec wsi winna być zorientowana na zapewnienie warunków dla rozwoju samodzielnej twórczości kulturalnej mieszkańców wsi oraz upowszechnienie korzystania z dóbr kultury ogólnonarodowej. System upowszechniania kultury z jednej strony powinien zapewniać dopływ na wieś wartości kultury ogólnonarodowej i ogólnoludzkiej, z drugiej strony powinien zapewniać transfer głęboko humanistycznych wartości kultury ludowej do kultury ogólnonarodowej. Szereg wartości znamienych dla kultury chłopskiej, jak: kult rzetelnej pracy, wartości rodzinne, poczucie więzi ze społecznością, gospodarność, wyczulenie na uczciwość i sprawiedliwość, emocjonalny stosunek do ziemi, należy do wartości, których upowszechnienie mogłoby przyczynić się do moralnego odrodzenia społeczeństwa.

2. Szczególnie należałoby popierać rozwój społecznego ruchu kulturalnego i artystycznego na wsi, który powinien być ruchem regionalnym i samorządnym.

3. W odniesieniu do kultury ludowej należałoby organizować ośrodki stymulowania rozwoju tej kultury w postaci organizowania galerii sztuki ludowej, konkursów, nagród i stypendiów oraz inspirowania innych ośrodków życia kulturalnego.

4. Podstawowymi obecnie formami organizacji lokalnych społeczności wiejskich są: wieś i gmina. Są to społeczności wysoce zróżnicowane pod względem społeczno-zawodowym. Łączą je jednak wspólne zbiorowe potrzeby i interesy, międzyzawodowe więzi społeczne, struktury organizacyjne i wspólnota zamieszkiwanego obszaru. Gmina jako organizacyjna forma przestrzeni wiejskiej miała — jak stwierdza D. Gałaj — „przeciwstawić się dawnym, lokalnym, zwykle małym społecznościom wiejskim, tradycyjnym więzom rodzinno-sąsiedzkim i stworzyć znacznie silniejsze skupiska, powiązane nie tylko więzami tradycyjnymi, lecz także działalnością nowoczesnych instytucji. Gminna organizacja życia społecznego miała wytworzyć warunki osłabiające siłę opinii publicznej, strzegącej tego, co utrwaliło się w publicznym życiu wsi w dziedzinie wzorów życia, pracy, stosunku do ludzi, do form zabawowych, honoru, sposobów pozyskiwania pozycji społecznej”¹⁸.

W realizacji tej koncepcji w dziedzinie kultury wynikły określone trudności. Powstały one głównie na skutek zwichnięcia równowagi pomiędzy funkcją państwa budującego nową socjalistyczną kulturę, a funkcją lokalnej społeczności wiejskiej będącej odbiorcą tej kultury (również i twórcą). Zjawisko nierównowagi wynika nie tyle z zaniku dawnej tradycyjnej społeczności wiejskiej z jej autorytetami, lecz z trudności powstania społeczności lokalnych nowego typu — nie izolowanych — lecz włączonych w ogólnonarodowy system ekonomiczny i kulturalny, tworzących zbiorowości terytorialne o pewnym unormowanym charakterze stosunków społecznych i pewnym zakresie więzi społecznej łączącej ich członków.

5. Jedną z głównych przyczyn obecnych niedomagań we wsi jest brak zorganizowanego środowiska kulturalnego, które byłoby odbiorcą akcji przychodzących z zewnątrz i które przetwarzałoby je, dostosowując do potrzeb miejscowego środowiska. Niektóre porażki działań społecznych obliczonych na aktywizację inteligencji wiejskiej pouczają, że apele, inicjatywy, zarządzenia trafiają tylekroć w próżnię społeczną, ilekroć nie uwzględniają sytuacji i zachowań w jakie uwikłane jest współczesne środowisko wiejskie. Stąd też działania mające na celu aktywizację tego środowiska winny być poprzedzone szczegółowym rozpoznaniem i analizą poszczególnych społeczności wiejskich. Całość działań w tym kierunku winna być adekwatna do przeobrażeń zachodzących w rolnictwie i społeczności wiejskiej. Towarzyszyć temu winna świadomość, że bez rozwoju życia kulturalnego wsi może grozić wyludnienie, alkoholizm oraz przyspieszenie rozpadu wielowiekowej tradycji kulturalnej, której żywe wartości zawsze wzbogacały na-

szą kulturę narodową. Byłoby to równoznaczne z zagrożeniem podstaw naszej narodowej egzystencji.

6. Mimo postępujących zmian w technologii rolnictwa, jak również ze względu na specyfikę osiedleńczą wsi, można przyjąć, że płaszczyna kultury realizowanej w sposób prywatno-domowy w tym środowisku i w niektórych kategoriach społeczno-zawodowych np. chłopo-robotników, zajmować będzie miejsce naczelne i to zarówno w grupie reprezentantów znajdujących się w wieku produkcyjnym, jak i poprodukcyjnym. Ludzie młodzi z natury rzeczy szukają i będą szukać w większym stopniu pozadomowych form partycypacji w kulturze. Poszerzenie posiadania indywidualnych dóbr użytku kulturalnego (zwłaszcza telewizji) nie może przesłaniać faktu, że konsumpcja kulturalna zbiorowa, dla tej kategorii społeczności wiejskiej, stanowi ważną możliwość dostępu do nowoczesnej kultury i sposób realizacji jej potrzeb kulturalnych. Dlatego też rzeczą niezmiernie ważną jest ustalenie właściwych proporcji (zgodnych z rzeczywistymi potrzebami różnych środowisk wiejskich) między potrzebami konsumpcji kulturalnej zbiorowej i indywidualnej.

7. Z obszernego rejestru barier na jakie napotyka obecnie i napotykać może w przyszłości polityka kulturalna na wsi jest i będzie bariera czasu wolnego i kwestia nadmiernego obciążenia pracą fizyczną, wynikająca częściowo ze specyfiki rytmu produkcji rolniczej, przede wszystkim zaś z niedostatków w wyposażeniu produkcyjnym gospodarstw. Dotyczy to zwłaszcza dwóch kategorii ludności rolniczej: rolników pracujących tylko na gospodarstwie i chłopo-robotników, łączących dwa zawody.

PRZYPISY

¹ D. Gałaj: Potrzeby społeczno-kulturalne wsi współczesnej. „Tygodnik Kulturalny” nr 50 z 14. XII. 1975, s. 3—5.

² Zob. *Tradycja i nowoczesność w kulturze wsi* — pr. zb. pod red. J. Damrosza, Warszawa 1979, s. 202.

³ Tamże, s. 202.

⁴ Dotyczy między innymi badań Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. D. Gałaj: *Potrzeby...*

⁵ Propozycje tego rodzaju zawierał między innymi referat M. Strąka nt. koncepcji rozwoju wiejskich placówek kultury, na konferencję naukową w Supraśli, w dniach 27—30 września 1981 r., której tematem były warunki bytu ludności wiejskiej. Organizatorem konferencji był Instytut Polityki Społecznej Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW i Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku.

⁶ J. Burszta: *Wartości kultury ludowej w społeczeństwie socjalistycznym*. „Nowe Drogi” nr 10 z 1976 r., s. 145.

- ⁷ Tamże, s. 145.
- ⁸ K. Wołos: *Rodzina jako czynnik kształtowania postaw emocjonalnych i moralnych*. „Koszalińskie Studia i Materiały” z 1982, nr 3, s. 145—153.
- ⁹ J. Burszta: *Kultura ludowa — kultura narodowa. Szkice i rozprawy*. Warszawa 1974, s. 355—356.
- ¹⁰ B. Gołębiowski: *Kultura i ruch społeczny*. Olsztyn 1976, s. 90—91.
- ¹¹ Tamże, s. 50.
- ¹² J. Damrosz, B. Tryfan: (red.) *Wieś polska. Diagnozy i prognozy społeczne*. Warszawa 1977, s. 198.
- ¹³ D. Gałaj: *Potrzeby...*

JÓZEF ANDRZEJ NIEKRASZ

Z BADAŃ NAD REGIONALIZACJĄ DEMOGRAFICZNĄ W WOJEWÓDZTWIE KOSZLIŃSKIM

WPROWADZENIE

W badaniach zjawisk i procesów demograficznych coraz częściej zwraca się uwagę na ich przestrzenne zróżnicowanie, a tym samym postuluje konieczność podejmowania w większym stopniu badań w ujęciu regionalnym¹. Służą one bowiem poznaniu struktury demograficznej kraju i umożliwiają właściwą ocenę zmian zachodzących w sytuacji demograficznej poszczególnych jego regionów. „Z faktu — pisze F. Stokowski — że czynnik ludzki jest podstawowym elementem sił wytwórczych, wynika konieczność znajomości jego terytorialnego, rozmieszczenia i zróżnicowania”². Na zasadność regionalnego ujęcia badań demograficznych wskazuje również E. Rosset: „Nowoczesna analiza demograficzna... nie kontentuje się syntetycznymi obrazami dotyczącymi wielkich obszarów i z konieczności zacierającymi odrębności regionalne. Jeżeli chcemy poznać badane zjawisko w całej jego różnorodności, musimy się odwołać do danych dla mniejszych jednostek terytorialnych, do danych regionalnych i lokalnych”³.

Potrzeba prowadzenia szeroko zakrojonych badań demograficznych w ujęciu przestrzennym i regionalnym spowodowała konieczność rozwijania odpowiednich metod, umożliwiających bardziej wszechstronne rozpoznanie istniejącej w naszym kraju rzeczywistości. Podjęto między innymi prace nad możliwością przeniesienia i przystosowania do wymogów demografii, używanej przez szerokie grono geografów i ekonomistów metodologii analiz przestrzennych, w tym głównie statystycznych metod analizy wielowymiarowej. W konsekwencji powstało wiele interesujących prac zawierających nowe, kompleksowe ujęcie problemu regionalizacji demograficznej, aczkolwiek metody delimitacji regionów demograficznych nadal znajdują się w stadium rozwoju⁴.

Warto zauważyć, iż nie od razu w badaniach demograficznych w ujęciu przestrzennym i regionalnym stosowano metody analizy wielowymiarowej. W większości prac dochodzono do określonych celów badawczych głównie poprzez tzw. opisową analizę wybranych, pojedynczych zjawisk uznanych za najbardziej typowe. Prekursorem regionalnego ujęcia badań demograficznych w Polsce był geograf W. Ormicki, który w jednej ze swoich prac powiązał problematykę ludno-

ściową z zagadnieniem regionalizacji, a mianowicie w oparciu o zmiany w zaludnieniu Polski w okresie międzypisowego dziesięciolecia 1921—1931, wyodrębnił obszary imigracyjne, emigracyjne oraz zastój demograficzny⁵. W badaniach okresu powojennego, prowadzonych głównie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, zajmowano się często problemem przestrzennego rozmieszczenia ludności i terytorialnego zróżnicowania jej struktury, tym niemniej nie łączono tego w zasadzie z zagadnieniem regionalizacji, tzn. z podziałem obszaru kraju na regiony demograficzne. Wśród wielu prac z tego okresu można wymienić niektóre badania geografów, głównie K. Bromka, W. Czarkowskiej, A. Jelonka, L. Kosińskiego, H. Leonhard-Migaczowej, W. Migacza i B. Wełpy⁶. Przedmiotem ówczesnych badań było przede wszystkim wyodrębnianie typów terytorialnych, najczęściej w zakresie jednego zjawiska demograficznego (głównie struktury ludności według wieku i płci lub migracji). Ze względu na fakt, iż nie uwzględniano wówczas w badaniach kompleksu zjawisk demograficznych, była to jedynie pewna systematyzacja przestrzenna poszczególnych zjawisk ludnościowych, a w przypadku wyodrębniania zwartych i przyległych jednostek przestrzennych — rejonizacja demograficzna.

Nowe kompleksowe ujęcie problemu regionalizacji demograficznej przyniosły dopiero prace A. Jelonka i F. Stokowskiego, prowadzone równoległe na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych⁷. Warto podkreślić, iż w badaniach tych po raz pierwszy zastosowano w szerokim zakresie metody analizy wielowymiarowej do regionalizacji i typologii demograficznej⁸. Pierwszy z wymienionych autorów zastosował analizę czynnikową, drugi zaś — taksonometryczną metodę różnic przeciętnych (dendryt i diagram). Ponadto, w ostatnim dziesięcioleciu prace w dziedzinie zastosowań analizy wielowymiarowej do celów regionalizacji i typologii demograficznej prowadzili i rozwijali między innymi: S. Borowski, A. Jagielski, M. Kędelski, T. Mantorska, A. Muszyńska, J. A. Niekrasz, R. Rauziński, A. Tritt i S. Wierzchoślawski⁹.

Zagadnieniami przestrzennego zróżnicowania wybranych zjawisk ludnościowych w województwie koszalińskim zajmowało się wiele osób¹⁰, tym niemniej brak jest zasadniczo pozycji dotyczących kompleksowego ujęcia problematyki regionalizacyjnej tego obszaru. Można tu jedynie wspomnieć o pracy F. Stokowskiego, bądź też o niepublikowanym opracowaniu J. A. Niekrasza, w których autorzy przeprowadzili delimitację mikroregionów demograficznych w województwie koszalińskim w podziale administracyjnym sprzed 1 czerwca 1975 r., przyjmując za podstawowe jednostki elementarne powiaty¹¹. Ukazała się natomiast niewielka ilość publikacji, w których dokonano pewnej

typologii demograficznej poszczególnych jednostek terytorialnych województwa, bądź też wyodrębniono rejony demograficzne według kryterium jednorodności określonych, wybranych zjawisk ludnościowych¹².

REGIONALIZACJA DEMOGRAFICZNA A NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY KRAJU¹³

W 1975 r. wprowadzono bardzo istotne zmiany w podziale administracyjnym kraju, które w zasadniczym stopniu zdezaktualizowały istniejące opracowania w przekroju terytorialnym, a także wywarły znaczny wpływ na dotychczasowe koncepcje metodologiczne w zakresie regionalizacji demograficznej. Wprowadzenie dwustopniowego podziału administracyjnego (poprzez likwidację powiatów) oraz zwiększenie liczby województw (z 17 do 49) stały się czynnikami modyfikującymi zarówno cele tworzenia podziałów regionalnych poszczególnych szczebli, jak i stosowane rozwiązania metodologiczne.

W publikacji F. Stokowskiego przedstawiona została koncepcja kilkuszczelbowego podziału regionalnego kraju na mikroregiony, regiony podstawowe i makroregiony demograficzne. Przy obecnej liczbie województw wzrasta w szczególny sposób rola i znaczenie makroregionalnych koncepcji podziału kraju, które można tworzyć z województw¹⁴. Niezbędny jest bowiem bardziej syntetyczny podział kraju na mniejszą liczbę jednostek terytorialnych zarówno dla celów teoretyczno-poznawczych, jak i dla potrzeb praktyki w zakresie działalności społeczno-gospodarczej, w tym również dla celów planistycznych. Zdecydowanie zmniejszyła się natomiast potrzeba tworzenia regionów podstawowych, albowiem ich rolę mogą pełnić nowo powstałe województwa.

Nieco inaczej należy obecnie podejść do koncepcji tworzenia mikroregionów, gdyż dostarcza ona najwięcej problemów i wątpliwości. Nie można się jednak w pełni zgodzić z twierdzeniem J. Z. Holzera, który uważa, iż „obecnie wyodrębnianie mikroregionów straciło już sens, jaki miało przed reformą administracji, chyba że tworzone by je z gmin zespołu województw lub wewnątrz całego kraju”¹⁵. Powszechnie podkreśla się bowiem celowość tworzenia jednostek pośrednich pomiędzy województwami a podstawowymi jednostkami terytorialnymi, z uwagi na występujące dość znaczne rozbieżności, także w zakresie kształtowania się zjawisk demograficznych. Rolę tych jednostek pośrednich mogą pełnić tworzone mikroregiony demograficzne, stanowiące zbiory podobnych do siebie, sąsiednich miast i gmin.

Jak już wspomniano, istotny wpływ na metodologiczne koncepcje podziałów regionalnych ma likwidacja powiatów, które były powszechnie przyjmowane za elementarne jednostki składowe wyodrębnianych regionów. W nowym podziale administracyjnym rolę tych jednostek z konieczności muszą więc przejąć miasta i gminy. Plusem tego rozwiązania jest większa jednorodność wewnętrzna przyjętych za podstawę jednostek, a zatem i tworzonych mikroregionów demograficznych. Dla celów poznawczych w zakresie rzeczywistego rozkładu zjawisk w przestrzeni, powyższe jednostki mikroregionalne mogłyby stanowić punkt wyjścia do tworzenia regionów wyższego rzędu, a więc regionów podstawowych i makroregionów. Stanowiłoby to lepsze rozwiązanie teoretyczne, aczkolwiek nie uwzględniałoby ono granic administracyjnych poszczególnych województw. Tym niemniej — dla celów praktycznych — przy wyodrębnianiu makroregionów demograficznych nie należy rezygnować z przyjmowania województw jako podstawy tej delimitacji.

Budowanie podziałów regionalnych w oparciu o miasta i gminy wymagać będzie pokonania wielu trudności natury praktycznej, jak również rozwiązania nowych problemów metodologicznych. Wśród tych pierwszych należy wymienić trudności wynikające z niejednorodności bazowego zbioru jednostek elementarnych, złożonego z dwu wyraźnie odrębnych grup (miasta i gminy), ich dużej liczebności oraz z braku wielu danych liczbowych dla tak niewielkich jednostek przestrzennych. Konieczne więc będzie stopniowe przestawienie systemu zbierania i klasyfikacji danych statystycznych oraz uzupełnienia ich wieloma informacjami, głównie dotyczącymi zagadnień społeczno-ekonomicznych. Z kolei zmniejszenie się obszaru elementarnych jednostek składowych i zwiększenie się ich liczby wymagać będzie wyjaśnienia wielu problemów natury metodologicznej, związanych przede wszystkim z doborem i oszacowaniem wartości zmiennych typologicznych¹⁶, a także z wyborem i ewentualną adaptacją metody, przydatnej dla klasyfikacji tak liczego zbioru jednostek.

Warto podkreślić, iż mimo wprowadzonych w 1975 r. zmian w podziale administracyjnym kraju, istnieje nadal możliwość, celowość, a nawet konieczność prowadzenia dalszych badań nad regionalizacją demograficzną Polski, bądź poszczególnych jej województw. Mając powyższe na uwadze, w Koszalińskim Ośrodku Naukowo-Badawczym podjęto prace nad przystosowaniem odpowiedniej metodologii delimitacji regionów demograficznych do nowych warunków. Ponadto, w oparciu o nią dokonany zostanie podział województw makroregionu północnego na jednostki regionalne według kryterium jednorodności określonych zjawisk demograficznych, przy czym za podstawowe jed-

nostki składowe tworzonych mikroregionów przyjęte będą miasta i gminy w nowym podziale administracyjnym¹⁷. Rezultatem prowadzonych badań jest niniejsze opracowanie, które stanowi pewien ich wycinek dotyczący wstępnych wyników w zakresie problematyki regionalizacji demograficznej w województwie koszalińskim.

PRZYJĘTE ROZWIĄZANIA METODOLOGICZNE

Podstawowym celem artykułu było dokonanie podziału województwa koszalińskiego na jednostki regionalne według kryterium jednorodności procesów demograficznych, przy czym za elementarne jednostki składowe przeprowadzanej delimitacji przyjęto miasta i gminy w nowym podziale administracyjnym¹⁸. W oparciu o poznaną literaturę przedmiotu i własne doświadczenie, podjęto próbę wyodrębnienia mikroregionów demograficznych, a więc obszarów możliwie najbardziej jednorodnych z punktu widzenia przyjętych zmiennych demograficznych i różniących się istotnie od terenów sąsiednich. Warto podkreślić, iż w próbie tej po raz pierwszy uwzględniono — w miarę istniejących możliwości — kompleks zjawisk demograficznych przy wydzieleniu zwartych i przyległych jednostek przestrzennych w województwie koszalińskim, stosując równocześnie nowy podział administracyjny.

Realizacja podstawowych zadań wymagała pokonania wielu trudności natury praktycznej, jak i wyjaśnienia nowych problemów metodologicznych, a w szczególności odpowiedniego doboru i oszacowania wartości zmiennych typologicznych oraz przyjęcia właściwej metody delimitacji mikroregionów demograficznych.

Spośród wielu istniejących metod wyodrębniania wewnątrznie jednorodnych mikroregionów¹⁹, w badaniu zastosowano taksonometryczną metodę różnic przeciętnych. Istotę tej metody charakteryzuje F. Stokowski w sposób następujący: „Taksonometryczna metoda różnic przeciętnych pozwala podzielić zbiór dowolnych elementów na wewnątrznie bardziej jednorodne — pod względem kilku cech równocześnie — podzbiory. Cechy te spełniają rolę zmiennych typologicznych. Dla każdej pary elementów badanego zbioru, w oparciu o wartości wszystkich zmiennych, ustala się przeciętne różnice. Stanowią one podstawę łączenia najbardziej podobnych elementów zbioru w oddzielne grupy. Tego typu klasyfikacja, ze względu na kilka celowo dobranych cech, może w szczególności dotyczyć jednostek przestrzennych. Grupowanie ich w jednorodne zespoły prowadzi do regionalizacji badanego obszaru”²⁰.

Zastosowanie metody taksonometrycznej wymaga przede wszystkim dokonania właściwego doboru zespołu zmiennych typologicznych, albowiem od tego w głównej mierze uzależnione są wyniki badania. Pożądana jest równocześnie dobra znajomość badanego przedmiotu, ponieważ odczuwa się brak jednolitych kryteriów doboru liczby i rodzaju cech. Następnie, dla ustalonego zespołu zmiennych typologicznych oblicza się — według wybranej metody — różnice przeciętne, które stanowią podstawę porządkowania jednostek, co można wykonać zarówno za pomocą diagramu, jak i dendrytu. Z kolei dokonane porządkowanie i przeprowadzona w oparciu o nie analiza merytoryczna, stanowią podstawę do zakreslenia granic mikroregionów. Ostatnim etapem pracy jest charakterystyka ustalonych jednostek regionalnych.

Przyjęcie określonej wcześniej definicji mikroregionu demograficznego, pozwala zastosować jedną z odmian taksonometrycznej metody różnic przeciętnych, a mianowicie zmodyfikowaną odmianę dendrytową²¹. Modyfikacje wprowadzone do klasycznej metody dendrytowej w znacznym stopniu ułatwiają praktyczną delimitację mikroregionów demograficznych. Łączone jednostki przestrzenne posiadają bowiem więź terytorialną, a powstałe z nich grupy stanowią odrębne mikroregiony naturalne, gdyż wchodzące w ich skład jednostki ciążą w sposób naturalny bardziej ku sobie, ponieważ są do siebie bardziej podobne.

Jako podstawę tworzenia mikroregionów demograficznych przyjęto w badaniu miasta i gminy, a więc najmniejsze jednostki przestrzenne w istniejącym podziale administracyjnym, dla których zbiera się wszystkie potrzebne dane statystyczne. Łączna ich liczba wynosi 52. Przed przystąpieniem do obliczeń uporządkowano i ponumerowano przyjęte jednostki według kolejności alfabetycznej: najpierw miasta (numery 1—17), a następnie gminy (18—52). Postępowanie takie znakomicie ułatwia operowanie, zarówno w obliczeniach, jak i przy przestrzennej systematyzacji, bardzo licznym zbiorem przyjętych jednostek elementarnych.

Spośród wielu metod obliczania różnicy przeciętnej²², w badaniu zastosowano wzór najczęściej używany o następującej formule:

$$\bar{d}_{k,p} = 100 \frac{\sum_{j=1}^n \left| \frac{x_{k,j} - x_{p,j}}{\bar{x}_j} \right|}{n},$$

gdzie: $x_{k,j}$ oznacza wartość j -tej zmiennej typologicznej w k -tej jednostce terytorialnej ($x_{p,j}$ — w p -tej jednostce), x_j — wartość średniej j -tej zmiennej typologicznej, natomiast n stanowi ogólną liczbę tych zmiennych.

W ten sposób wyznaczone zostały różnice przeciętne dla 52 jednostek terytorialnych oraz dziewięciu przyjętych zmiennych typologicznych, przy czym jako średnie wartości tych zmiennych, będące podstawą odniesienia, przyjęto wielkości odpowiednich wskaźników obliczone dla makroregionu północnego. Ogólna liczba otrzymanych różnic przeciętnych $d_{k,p}$ była więc równa liczbie dwuelementowych kombinacji, jakie można utworzyć z ogólnej liczby jednostek, przyjętych za podstawę przestrzennej systematyzacji.²³ W naszym przypadku należało więc obliczyć aż 1326 różnic przeciętnych.

DOBÓR I CHARAKTERYSTYKA ZMIENNYCH TYPOLOGICZNYCH

Wybór zmiennych typologicznych ma decydujący wpływ na ostateczny układ podziałów regionalnych. Od tego wyboru zależą bowiem najbardziej wielkości różnic przeciętnych, ustalane w oparciu o wartości uwzględnionych zmiennych, a w konsekwencji i ostateczne wyniki badania. Warto zaznaczyć, iż wybrane cechy powinny spełniać wiele różnorodnych warunków.²⁴ Spośród nich do najważniejszych należą: mierzalność cech przy równoczesnym istnieniu wiarygodnych danych liczbowych dla poszczególnych jednostek terytorialnych oraz ich dyspersja przestrzenna, określająca praktyczną przydatność danej zmiennej do wyodrębniania przestrzennie jednorodnych grup. Jak wskazują dotychczasowe doświadczenia wielu badaczy, ogólna liczba przyjętych zmiennych nie powinna w zasadzie przekraczać 8—10.

Zgodnie z przyjętymi założeniami utworzone mikroregiony powinny mieć charakter ogólnodemograficzny, a ustalony zespół zmiennych typologicznych musi charakteryzować możliwie najlepiej kompleks procesów i struktur demograficznych badanego obszaru. Przystępując do wyboru tych zmiennych uznano, że na ostateczny układ mikroregionów demograficznych w województwie koszalińskim powinny mieć wpływ przede wszystkim zmienne „czysto” demograficzne, uwzględniające następujące zagadnienia: strukturę ludności według podstawowych cech demograficznych oraz ruch naturalny i wędrowniczy ludności. Świadomie pominięto zagadnienia rozmieszczenia ludności oraz jej struktury społeczno-zawodowej, albowiem zmienne z tego zakresu (np. gęstość zaludnienia lub odsetek ludności pozarolniczej) są bardziej związane ze strukturą ekonomiczną terenu i poziomem jego rozwoju, a także z wa-

WARTOŚĆ ZMIENNYCH TYPOLOGICZNYCH X_j DLA MIAST I GMIN
WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO ^a

Numer i nazwa badanej jed- nostki ^b	X_1	X_2	X_3	X_4	X_5	X_6	X_7	X_8	X_9
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1. Barwice	33,9	9,8	101,7	8,0	20,7	7,7	17,4	34,2	38,9
2. Białogard	29,4	11,8	107,7	10,1	20,6	9,6	12,2	28,1	29,8
3. Biały Bór	40,4	7,0	132,9	8,0	16,5	4,8	6,7	39,6	31,9
4. Bobolice	32,5	7,7	101,4	8,6	22,0	7,0	19,0	29,5	35,7
5. Czaplínek	33,9	10,4	105,3	9,6	23,1	8,4	25,3	56,2	33,2
6. Darłowo	30,2	7,4	97,2	11,0	20,5	7,1	38,1	35,7	29,4
7. Drawsko Pomorskie	29,6	10,2	109,0	9,9	21,4	7,9	34,2	35,8	28,2
8. Kalisz Pom.	32,9	8,4	110,2	10,3	23,1	7,2	32,2	56,4	40,3
9. Karlino	35,2	7,0	103,7	8,0	23,2	5,6	15,3	28,1	30,8
10. Kołobrzeg	30,4	6,2	107,3	10,6	21,3	5,6	18,3	34,6	22,8
11. Koszalin	27,6	7,4	106,1	9,9	17,8	5,9	27,4	41,2	19,7
12. Polanów	33,8	8,4	103,1	10,2	22,3	15,0	50,6	19,0	28,6
13. Połczyn Zdrój	27,5	11,3	109,3	11,1	20,8	7,7	31,0	32,6	31,5
14. Sianów	31,8	7,4	102,2	10,2	23,6	5,5	15,2	33,7	34,1
15. Szczecínek	30,1	10,2	110,6	9,8	20,4	7,6	22,6	36,9	29,3
16. Świdwin	31,9	8,1	98,5	10,4	23,1	6,6	27,7	33,6	35,4
17. Złocíeniec	31,7	9,2	109,3	9,1	21,0	6,3	28,8	35,3	23,5
18. Barwice	33,3	11,6	96,2	10,6	24,3	7,6	12,1	38,9	66,5
19. Będzino	32,6	8,3	93,6	10,2	23,1	7,6	38,1	41,3	52,2
20. Białogard	33,5	10,6	93,1	10,3	25,5	7,5	16,2	33,5	55,7
21. Biały Bór	33,8	10,4	96,0	9,7	21,4	9,4	25,1	51,3	71,6
22. Biesiekierz	33,6	9,1	98,1	12,0	24,2	5,7	18,3	33,4	59,8
23. Bobolice	35,6	9,8	97,5	10,5	24,7	7,3	15,6	50,4	78,7
24. Brzeźno	34,0	10,9	102,6	10,9	24,0	7,9	29,3	33,7	48,4
25. Czaplínek	33,8	10,9	95,5	10,9	25,9	8,5	39,7	40,8	73,8
26. Darłowo	32,5	10,1	93,7	10,5	22,8	7,1	29,6	27,5	55,2
27. Drawsko Pomorskie	36,0	8,8	97,7	10,2	25,0	7,7	25,8	49,2	70,1
28. Dygowo	32,8	11,1	98,9	11,0	23,0	9,3	10,4	35,3	47,3
29. Gościno	37,5	8,7	101,7	9,3	22,4	5,9	16,4	47,2	55,0
30. Grzmiąca	35,4	9,1	99,0	11,2	25,5	7,2	19,0	34,0	59,7
31. Kalisz Pom.	33,4	10,1	95,4	8,8	21,8	7,3	24,9	36,8	62,2
32. Karlino	35,5	9,8	94,8	11,8	24,5	8,3	18,5	37,6	71,1
33. Kołobrzeg	33,7	9,3	95,7	9,6	25,9	6,4	21,7	56,0	47,0
34. Malechowo	34,7	9,4	95,4	11,0	23,2	7,6	24,3	33,5	55,5
35. Manowo	36,4	5,7	99,0	9,2	23,6	5,5	29,2	44,5	62,1
36. Mielno	30,1	7,9	104,2	11,3	21,7	7,0	32,5	48,2	39,5

c.d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
37. Ostrowice	32,7	11,9	97,1	8,8	22,8	7,1	36,6	23,9	70,8
38. Polanów	33,9	10,0	91,0	9,3	23,0	9,6	38,0	49,6	67,0
39. Połczyn Zdrój	32,4	11,5	95,3	10,8	24,5	9,1	41,3	44,4	54,4
40. Rąbino	33,7	9,2	97,9	10,4	23,4	7,2	27,7	36,9	66,0
41. Rymań	35,4	9,5	98,6	11,0	23,6	6,8	19,3	38,6	57,6
42. Sianów	33,5	10,0	97,8	10,2	21,6	6,5	18,5	30,9	55,8
43. Siemyśl	32,7	10,7	96,5	10,1	22,7	8,4	21,0	28,3	65,3
44. Silnowo	33,1	10,8	98,5	10,6	22,6	6,8	26,6	52,1	67,1
45. Sławoborze	34,4	10,1	95,7	9,6	22,8	9,0	31,0	45,7	70,3
46. Szczecinek	36,1	10,4	99,4	9,4	22,7	7,1	24,6	26,4	53,3
47. Świdwin	33,6	9,4	95,6	11,9	25,7	8,2	28,0	37,9	65,8
48. Świeszyno	34,7	8,6	96,5	11,7	24,9	7,1	19,1	48,7	64,9
49. Tychowo	36,3	9,1	102,5	9,8	23,2	6,3	23,0	38,5	54,7
50. Ustronie Morskie	29,1	8,8	107,1	12,1	22,6	6,4	8,8	44,2	55,4
51. Wierzchno	32,0	10,1	92,3	11,7	23,8	6,9	16,9	44,8	60,7
52. Złocieniec	34,3	11,2	96,7	11,4	29,4	8,3	21,4	43,3	106,5
Makroregion północny	30,2	9,9	102,0	10,0	21,0	7,5	23,9	33,7	33,6

^a według podziału administracyjnego z dnia 8 stycznia 1976 r.; ^b numery 1—17 stanowią miasta, natomiast numery 18—52 — gminy.

Źródło: Zestawienie i obliczenia własne na podstawie danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Koszalinie.

runkami naturalnymi. Z kolei niektóre z nich — jak np. odsetek ludności miejskiej — nie mogą być zastosowane z uwagi na niejednorodność bazowego zbioru jednostek elementarnych (odrębność miast i gmin).

Ostatecznie w badaniu przyjęto następujący zespół zmiennych typologicznych x_j :

x_1 — odsetek dzieci i młodzieży w wieku 0—17 lat,

x_2 — odsetek osób w wieku 60 lat i więcej,

x_3 — współczynnik feminizacji (w procentach),

x_4 — współczynnik małżeństw (w promilach),

x_5 — współczynnik urodzeń (w promilach),

x_6 — współczynnik zgonów (w promilach),

x_7 — współczynnik zgonów niemowląt (w promilach),

x_8 — współczynnik napływu ludności (w promilach),

x_9 — współczynnik odpływu ludności (w promilach).

Wartości zmiennych x_1 — x_3 wyznaczone zostały na podstawie wyników ostatecznych Narodowego Spisu Powszechnego z dnia 7 grudnia 1978 r., natomiast wartości zmiennych x_4 — x_9 oszacowano na podstawie

danych ewidencji bieżącej z lat 1976—1980. W obydwu przypadkach zastosowano jednolity podział administracyjny z dnia 8 stycznia 1976 r. Poprzez obliczenie średniorocznych współczynników ruchu naturalnego i wędrownego ludności w oparciu o dane z pięciu sąsiednich lat, w znacznym stopniu wyeliminowano oddziaływanie czynnika losowego oraz osiągnięto zadowalającą dokładność wielkości przyjętych zmiennych.²⁵ Zachowana została równocześnie jedność czasu tych zmiennych z danymi spisu powszechnego, albowiem moment spisu występuje niemalże w środku przyjętego okresu pięcioletniego. Rozwiązanie takie ułatwia prawidłową ocenę ruchu naturalnego i wędrownego ludności w powiązaniu z jej strukturami demograficznymi. Ostatecznie zespół przyjętych i oszacowanych zmiennych typologicznych charakteryzuje sytuację demograficzną w poszczególnych miastach i gminach województwa koszalińskiego w latach 1976—1980 (tabela 1). Jednocześnie stanowią one podstawę wyznaczenia różnic przeciętnych według wcześniej podanego wzoru.

Tabela 2

MIARY ROZPROSZENIA WARTOŚCI TYPOLOGICZNYCH X_i
W JEDNOSTKACH TERYTORIALNYCH WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Wyszczególnienie	X_1	X_2	X_3	X_4	X_5	X_6	X_7	X_8	X_9
Wielkość minimalna	27,5	5,7	91,0	8,0	16,5	4,8	6,7	19,0	19,7
Wielkość maksymalna	40,4	11,9	132,9	12,1	29,4	15,0	50,6	56,4	106,5
Obszar zmienności	12,9	6,2	41,9	4,1	12,9	10,2	43,9	37,4	86,8
Średnia arytmetyczna	31,5	9,0	102,4	10,2	21,6	7,0	24,5	38,4	40,6
Odchylenie standardowe	3,0	1,5	7,1	1,0	2,4	1,6	9,0	8,5	20,9
Współczynnik zmienności (w %)	9,5	16,7	6,9	9,8	11,1	22,9	36,7	22,1	51,5

Źródło: Zestawienie i obliczenia własne na podstawie danych z tabeli 1.

Jak już wspomniano, bardzo ważną cechą zmiennych typologicznych jest ich dyspersja przestrzenna. Im jest ona większa, tym bardziej dana zmienna nadaje się do wyodrębniania przestrzennie jednorodnych grup. W tabeli 2 przedstawione zostały miary rozproszenia zastosowanych zmiennych typologicznych, świadczące o dużym zróżnicowaniu ich wartości w poszczególnych jednostkach terytorialnych i uzasadniające celowość dokonania podziału województwa na mikroregiony demograficzne. Spośród podanych miar rozproszenia na szczególną uwagę zasługuje klasyczny współczynnik zmienności, zbudowany w oparciu o od-

chylenie standardowe. Umożliwia on bowiem bezpośrednią porównywalność przestrzennej dyspersji poszczególnych zmiennych typologicznych z uwagi na swój względny charakter. Jest to wielkość niemianowana, wyrażona najczęściej w procentach.²⁶ Z analizy wartości obliczonych współczynników zmienności dla wszystkich przyjętych zmiennych typologicznych wynika, iż największym przestrzennym rozproszeniem charakteryzował się współczynnik odpływu ludności, najmniejszym zaś współczynnik feminizacji. Przeciętne różnicowanie miast i gmin pod względem natężenia odpływu ludności stanowiło bowiem aż 51,5% średniego, ogólnowojewódzkiego współczynnika odpływu ludności, podczas gdy analogiczny wskaźnik dla współczynnika feminizacji wynosił zaledwie 6,9%.

DELIMITACJA MIKROREGIONÓW DEMOGRAFICZNYCH

Po wyznaczeniu różnic przeciętnych, kolejnym etapem pracy przy wyodrębnianiu mikroregionów demograficznych jest porządkowanie przyjętych jednostek terytorialnych. Zgodnie z założeniami zastosowano porządkowanie dendrytowe.²⁷ Jako podstawę wyodrębniania mikroregionów w województwie koszalińskim przyjęto 52 jednostki (17 miast i 35 gmin), odpowiednio ponumerowane. Każdej z nich, kierując się wielkościami różnic przeciętnych, przypisano jednostkę najbardziej podobną spośród sąsiednich (tabela 3). Łącząc ze sobą wyróżnione pary sąsiednich jednostek, najbardziej do siebie podobnych, otrzymano dendryt regionalizacyjny (rys. 1)²⁸.

Analizując powiązania dendrytowe jednostek terytorialnych województwa koszalińskiego łatwo można dostrzec, iż wartość średnia tych powiązań z najbardziej podobnymi jednostkami spośród sąsiednich dla miast wynosiła 25,8%, dla gmin 11,7%, łącznie natomiast 16,3%. Świadczy to o większej odmienności sytuacji demograficznej w miastach (w zakresie przyjętych zmiennych) względem terenów sąsiednich, aniżeli w gminach. Największą wartość różnicy przeciętnej w stosunku do najbardziej podobnej jednostki sąsiedniej zanotowano w mieście Biały Bór (3), wynoszącą 47,1%; najmniejszą zaś w gminie Rąbino (40) i Świdwin (47) — po 5,4%.

Uzyskany dendryt regionalizacyjny dla województwa koszalińskiego składa się z dwunastu następujących mikroregionów naturalnych:²⁹

- 1) 6, 11 14, 26, 34, 42;
- 2) 19, 36;
- 3) 10, 28, 50;
- 4) 29, 33, 41, 43;

Tabela 3

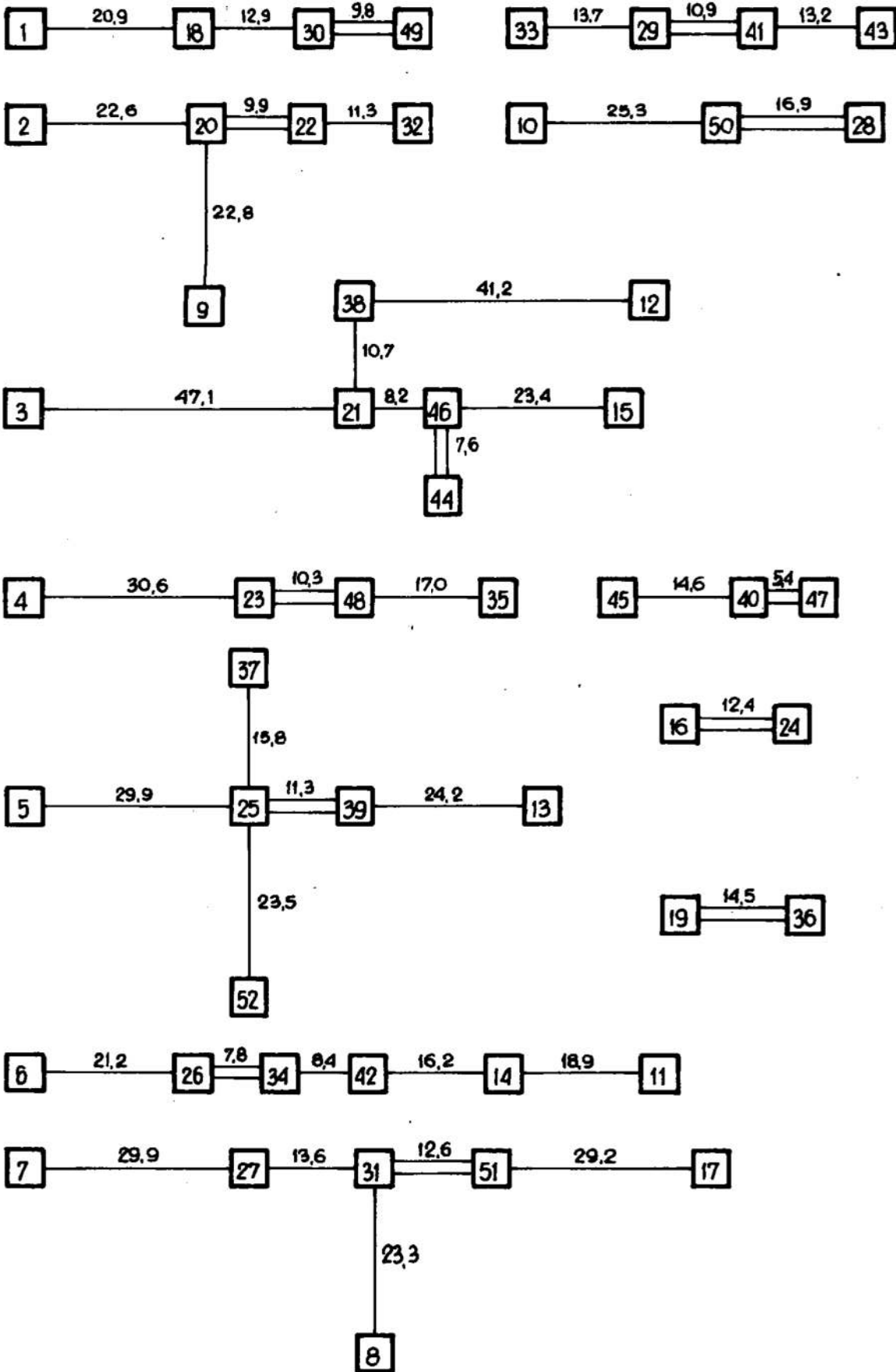
POWIĄZANIA DENDRYTOWE JEDNOSTEK TERYTORIALNYCH
WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Numer badanej jednostki	Numer jednostki najbardziej podobnej wśród sąsiednich	Różnica między jednostkami w %	Numer badanej jednostki	Numer jednostki najbardziej podobnej wśród sąsiednich	Różnica między jednostkami w %
1	18	20,9	27	31	13,6
2	20	22,6	28	50	16,9
3	21	47,1	29	41	10,9
4	23	30,6	30	49	9,8
5	25	29,9	31	51	12,6
6	26	21,2	32	22	11,3
7	27	29,9	33	29	13,7
8	31	23,3	34	26	7,8
9	20	22,8	35	48	17,0
10	50	25,3	36	19	14,5
11	14	18,9	37	25	15,8
12	38	41,2	38	21	10,7
13	39	24,2	39	25	11,3
14	42	16,2	40	47	5,4
15	46	23,4	41	29	10,9
16	24	12,4	42	34	8,4
17	51	29,2	43	41	13,2
18	30	12,9	44	46	7,6
19	36	14,5	45	40	14,6
20	22	9,9	46	44	7,6
21	46	8,2	47	40	5,4
22	20	9,9	48	23	10,3
23	48	10,3	49	30	9,8
24	16	12,4	50	28	16,9
25	39	11,3	51	31	12,6
26	34	7,8	52	25	23,5

Zródło: Zestawienie i obliczenia własne.

- 5) 2, 9, 20, 22, 32;
- 6) 40, 45, 47;
- 7) 16, 24;
- 8) 7, 8, 17, 27, 31, 51;
- 9) 5, 13, 25, 37, 39, 52;
- 10) 1, 18, 30, 49;
- 11) 4, 23, 35, 48;
- 12) 3, 12, 15, 21, 38, 44, 46.

Badane jednostki terytorialne utworzyły więc 12 mikroregionów naturalnych, składających się z 2—7 elementowych podzbiorów. Tworzą



Rsy. 1. Dendryt regionalizacyjny dla województwa koszalińskiego

one wyraźnie ukształtowane grupy jednostek w zakresie przyjętych zmiennych typologicznych, dlatego też nie zachodzi potrzeba ich dzielenia na mniejsze podgrupy.

W związku z powyższym w województwie koszalińskim wyodrębnionych zostało dwanaście, jednorodnych z punktu widzenia określonych zjawisk demograficznych, mikroregionów:³⁰

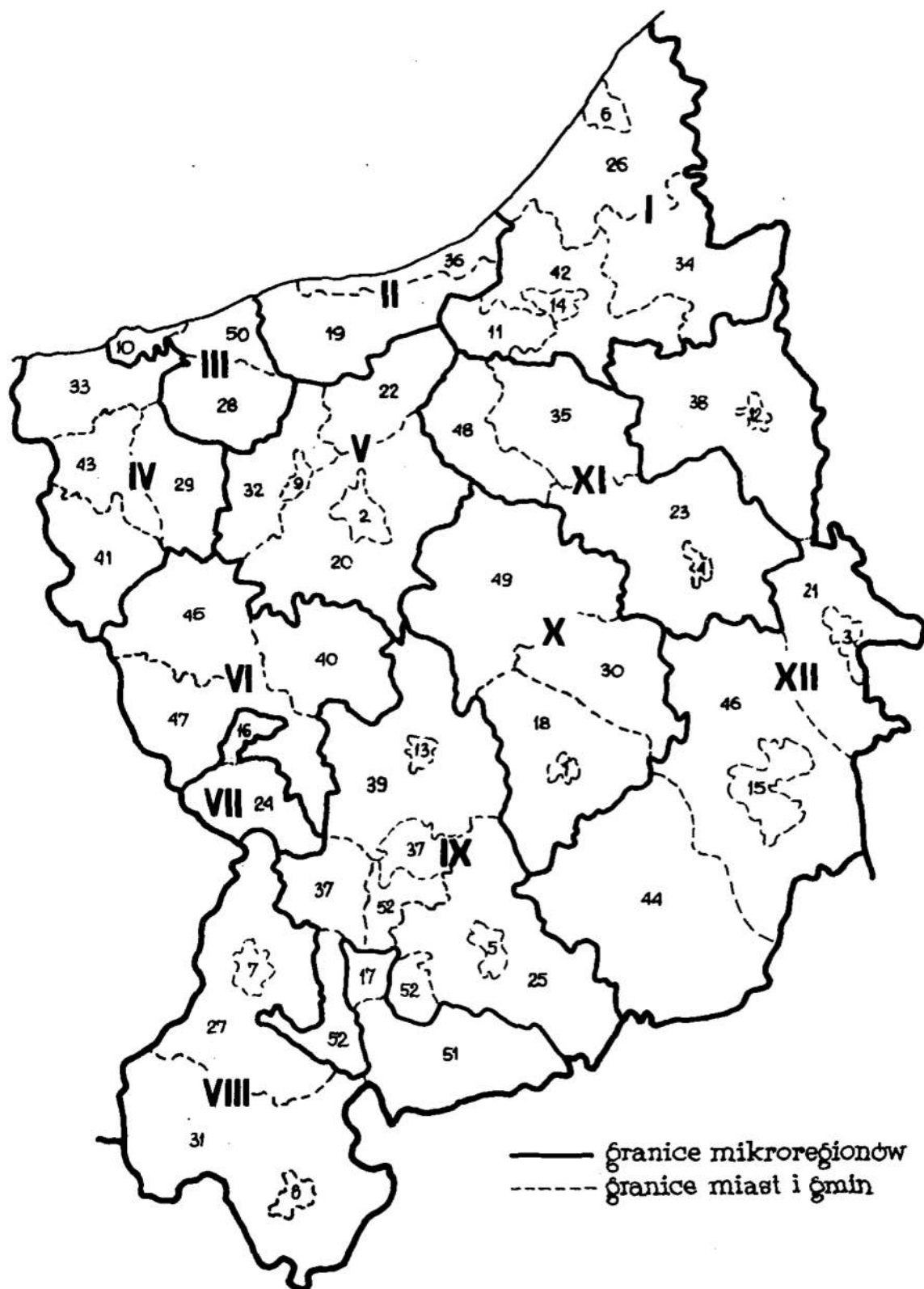
- I — obejmujący miasta: Darłowo, Koszalin i Sianów oraz gminy: Darłowo, Malechowo i Sianów;
- II — gminy: Będzino i Mielno;
- III — miasto Kołobrzeg oraz gminy: Dygowo i Ustronie Morskie;
- IV — gminy: Gościno, Kołobrzeg, Rymań i Siemyśl;
- V — miasta: Białogard i Karlino oraz gminy: Białogard, Biesiekierz i Karlino;
- VI — gminy: Rąbino, Sławoborze i Świdwin;
- VII — miasto Świdwin i gminę Brzeźno;
- VIII — miasta: Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski i Złocieniec oraz gminy: Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski i Wierzchowo;
- IX — miasta: Czaplinek i Połczyn Zdrój oraz gminy: Czaplinek, Ostrowice, Połczyn Zdrój i Złocieniec;
- X — miasto Barwice oraz gminy: Barwice, Grzmiąca i Tychowo;
- XI — miasto Bobolice oraz gminy: Bobolice, Manowo i Świeszyno;
- XII — miasta: Biały Bór, Polanów i Szczecinek oraz gminy: Biały Bór, Polanów, Silnowo i Szczecinek.

Kształt przestrzenny utworzonych mikroregionów demograficznych jest bardzo urozmaicony, uzależniony jest on bowiem od przebiegu granic administracyjnych wyznaczających obszar elementarnych jednostek zaliczonych do danego mikroregionu (rys. 2). Zwraca natomiast uwagę fakt, iż nie we wszystkich mikroregionach znalazły się miejskie jednostki osadnicze, a w pozostałych liczba miast jest różna (1—3).

OGÓLNA OCENA DOKONANEGO PODZIAŁU

Ostatnim etapem pracy winna być ocena poprawności dokonanej systematyzacji przestrzennej i porównawcza analiza merytoryczna (przedmiotowa). Ocena ta sprowadza się do zbadania, czy wyodrębnione mikroregiony demograficzne są jednorodne wewnętrznie i czy istotnie różnią się między sobą³¹. Są to bowiem dwa warunki, jakie powinien spełniać — według podanej wcześniej definicji — mikroregion demograficzny.

Zastosowana w badaniu dendrytowa odmiana metody delimitacji



Rys. 2. Mikroregiony demograficzne w województwie koszalińskim

zapewniła względną jednorodność wewnętrzną wyodrębnionych mikroregionów demograficznych, albowiem tworzą je poprzez łączenie jednostek sąsiednich, najbardziej do siebie podobnych w zakresie uwzględnionych zmiennych typologicznych. Potwierdzeniem tego może być chociażby pobieżna analiza wartości zmiennych typologicznych w poszczególnych jednostkach składowych danego mikroregionu. Z analizy tej wynika, iż najbardziej wewnątrznie jednorodnymi mikroregionami są takie, w których nie występują miasta, albowiem rejestruje się w nich największe podobieństwo składowych jednostek w zakresie przyjętych zmiennych typologicznych. Z kolei mniej jednorodnymi wewnątrznie są te, w których występuje relatywnie największa liczba miast. Jest to zrozumiałe, ponieważ — mimo łączenia najbardziej podobnych do siebie sąsiednich jednostek elementarnych — zawsze ma się do czynienia z odrębnościami miast i gmin, w tym również w zakresie zjawisk ludnościowych.

Chcąc uzyskać potwierdzenie sformułowanej wyżej tezy, należy zastosować bardziej precyzyjny sposób pomiaru tegoż zjawiska. Może nim być przykładowo porównanie średniej długości powiązań dendrytowych pomiędzy wszystkimi najbardziej podobnymi sąsiednimi jednostkami w ramach poszczególnych mikroregionów. Świadczy ona bowiem — w sposób ogólny — o wewnętrznej jednorodności uzyskanych podzbiorów jednostek elementarnych. Okazuje się, że i w tym przypadku otrzymano niemal identyczne wyniki. Do mikroregionów o największym wewnątrznie podobieństwie w zakresie określonych zjawisk demograficznych zaliczone zostały następujące: mikroregion VI (średnia długość powiązań dendrytowych wynosiła 10,0%), mikroregion VII (12,4%) i mikroregion IV (12,6%). Najmniej jednorodne wewnątrznie okazały się mikroregiony: IX (odpowiednio 20,9%), III (21,1%), VIII (21,7%) oraz XII (23,0%). Warto podkreślić, iż średnia długość całego dendrytu regionalizacyjnego wynosiła 18,0% i była niższa od średniej ogólnej różnicy przeciętnej, wynoszącej 23,0%.

O tym, czy wyodrębnione w województwie koszalińskim mikroregiony demograficzne różnią się istotnie między sobą, świadczą dane zawarte w tabeli 4. Przedstawiają one wartości zmiennych typologicznych X_j , obliczone dla każdego mikroregionu oddzielnie. Dane te w pełni uzasadniają słuszność dokonanej delimitacji, albowiem — jak pisze F. Stokowski⁴² — „wyodrębnienie danego podregionu (w naszym przypadku mikroregionu — J. A. N.) można uznać za uzasadnione, jeżeli ze względu na przynajmniej jedną zmienną różni się on znacznie od pozostałych”.

Końcowym etapem badań nad regionalizacją demograficzną w województwie koszalińskim powinna być analiza uwzględnionych zjawisk

Tabela 4

WARTOŚCI ZMIENNYCH TYPOLOGICZNYCH X_i DLA MIKROREGIONÓW DEMOGRAFICZNYCH WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Numer mikro-regionu	X_1	X_2	X_3	X_4	X_5	X_6	X_7	X_8	X_9
Ogółem	31,5	9,0	102,4	10,2	21,6	7,0	24,5	38,4	40,6
I	29,1	7,8	103,2	10,1	19,1	6,2	27,3	38,4	27,4
II	31,8	8,1	96,8	10,6	22,6	7,4	36,4	43,4	48,2
III	30,6	7,0	106,3	10,7	21,6	6,1	16,6	35,3	27,9
IV	34,9	9,4	98,1	9,9	23,9	6,7	19,7	44,8	54,8
V	31,8	10,6	102,3	10,2	22,5	8,2	14,7	30,5	41,3
VI	33,9	9,5	96,4	10,8	24,2	8,1	28,7	34,6	62,6
VII	32,3	8,6	99,2	10,5	23,3	6,8	28,0	33,6	37,7
VIII	32,2	9,5	104,1	9,9	22,3	7,1	28,0	40,8	41,5
IX	31,8	11,2	100,8	10,5	23,8	8,3	33,6	40,8	53,7
X	35,0	9,8	99,8	10,1	23,7	7,1	18,3	36,7	56,6
XI	35,0	8,0	98,4	10,1	24,0	6,7	20,8	44,5	62,5
XII	32,3	10,1	105,2	9,7	21,2	7,9	25,7	41,0	45,0

Zródło: Zestawienie i obliczenia własne na podstawie danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Koszalinie.

ludnościowych w przekroju wyodrębnionych mikroregionów³³. Może ona doprowadzić do wykrycia i sformułowania prawidłowości w przestrzennym kształtowaniu się tych zjawisk oraz do ustalenia czynników mających wpływ na ich przestrzenne zróżnicowanie. Stwarza ona również podstawy do pogłębionej syntezy naukowej. Warto podkreślić, iż z uwagi na występującą współzależność zjawisk demograficznych i dużą liczbę zastosowanych zmiennych typologicznych charakteryzujących w zasadzie całość kształtów stosunków ludnościowych w przyjętych jednostkach elementarnych, wyodrębnione mikroregiony są względnie jednorodne z punktu widzenia całego kompleksu procesów i struktur demograficznych. Oznacza to możliwość przeprowadzania analizy według innych, nie uwzględnionych w badaniu zmiennych. Z kolei wzajemny związek zjawisk demograficznych ze zjawiskami społecznymi, a także ekonomicznymi powoduje możliwość i celowość podejmowania bardzo szerokich analiz w przekroju mikroregionalnym. Dla stworzenia podstawy do takich analiz terenowych zamieszczono w artykule wykaz wartości zmiennych typologicznych zarówno dla poszczególnych jednostek elementarnych (tj. miast i gmin), jak i dla wyodrębnionych mikroregionów demograficznych.

ZAKOŃCZENIE

Próba dokonania podziału województwa koszalińskiego na mikroregiony demograficzne podjęta została w związku z brakiem odpowiednich badań nad regionalizacją demograficzną, uwzględniających nowy, dwustopniowy podział administracyjny kraju. Mimo wielu trudności i problemów natury praktycznej, jak również metodologicznej, ostatecznie udało się wyodrębnić w województwie koszalińskim dwanaście mikroregionów demograficznych, a więc obszarów możliwie najbardziej jednorodnych z punktu widzenia przyjętych zmiennych typologicznych i różniących się istotnie od terenów sąsiednich. Warto podkreślić, iż wyodrębnione mikroregiony demograficzne, chociaż tworzone w ujęciu statycznym, mają względnie stabilny charakter w dłuższym okresie czasu. Świadczyć o tym mogą wyniki badań prowadzonych w ramach realizacji problemu węzłowego 11.5. w latach 1976—1980, podczas których stwierdzono, że „pomimo dość znacznej dynamiki procesów demograficznych na terenie naszego kraju, nie prowadzą one, zarówno na szczeblu makro, jak i mikro, do radykalniejszych zmian w demograficznym podziale regionalnym kraju. Obserwowane przeobrażenia w podziałach regionalnych są jedynie wyrazem ich stopniowej ewolucji, co jest zrozumiałe zarówno w odniesieniu do przeszłości, jak również w odniesieniu do przyszłości”³⁴.

Dokonany w artykule podział województwa koszalińskiego na jednorodne pod względem zjawisk demograficznych mikroregiony, może okazać się niezwykle przydatny w planowaniu gospodarczym, a w szczególności przy lokalizacji przyszłych inwestycji, które powinno w większym stopniu uwzględniać charakterystykę demograficzną terenu i jego w tym zakresie zróżnicowanie. Duże znaczenie może mieć analiza wyodrębnionych jednostek pod względem struktury ludności według płci i wieku, które to cechy są szczególnie ważne dla wielu decyzji ekonomicznych. Ponadto, wyniki badań mogą stanowić duże ułatwienie w konstruowaniu regionalnych prognoz demograficznych, jakże niezbędnych przy przestrzennym planowaniu społeczno-gospodarczym. Przewidywanie przyszłej struktury ludności jest bowiem łatwiejsze dla obszarów jednorodnych z punktu widzenia procesów demograficznych, a zwłaszcza w zakresie ruchu naturalnego i wędrownego ludności.

Oprócz podanych wyżej celów praktycznych, regionalizacja demograficzna spełnia jednocześnie ważne zadanie teoretyczno-poznawcze. Przestrzenna systematyzacja procesów demograficznych prowadząca do wyodrębnienia jednorodnych mikroregionów, stanowi bowiem jedną z ważnych dróg do poznania prawidłowości w przestrzennym kształto-

waniu się stosunków ludnościowych. Wydaje się, iż w dalszych pracach badawczych z tego zakresu należałoby zwrócić większą uwagę na następujące zagadnienia: przeprowadzenie analizy procesów demograficznych w otrzymanych mikroregionach w celu ustalenia czynników mających wpływ na ich przestrzenne zróżnicowanie oraz — równoległe z analizą procesów społecznych i gospodarczych — w celu zbadania siły zależności pomiędzy tymi procesami. Ponadto, istnieje możliwość i celowość dokonania — w oparciu o dotychczas uzyskane wyniki badań — przestrzennej typologii demograficznej poszczególnych jednostek terytorialnych województwa koszalińskiego, przy czym wymagać to będzie pewnej, nieznaczącej modyfikacji przyjętych rozwiązań metodologicznych.

PRZYPISY

¹ Por.: E. Rosset: *Stan obecny i perspektywy rozwoju nauk demograficznych w Polsce*. „Studia Demograficzne” 1967, nr 13, s. 21, 26—27, 29; E. Rosset: *Demografia polska w służbie postępu społecznego 1946—1971*. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1973, s. 149—154; A. Józefowicz: *Stan i perspektywy rozwojowe nauk demograficznych*. W: *II Kongres Nauki Polskiej. Materiały i Dokumenty*. T. II, część 1. Ossolineum, Warszawa 1974, s. 303—317; K. Romaniuk: *Wykłady z demografii*. SGPiS, Warszawa 1978, s. 78—87.

² F. Stokowski: *Metody taksonometryczne w analizie przestrzennego zróżnicowania procesów demograficznych (na przykładzie ruchu naturalnego w województwie warszawskim)*. „Studia Demograficzne” 1971, nr 25, s. 75.

³ E. Rosset: *Człowiek stary a społeczeństwo*. „Studia Demograficzne” 1971, nr 25, s. 33.

⁴ J. Z. Holzer: *Demografia*. PWE, Warszawa 1980, s. 122—123.

⁵ W. Ormicki: *Regionalizm demogeograficzny Polski*. „Wiadomości Geograficzne” 1932, nr 3—5, s. 57—60.

⁶ K. Bromek: *Rozwój demograficzny regionu krakowskiego*. „Zeszyty Naukowe UJ” 1964, t. 85; W. Czarkowska: *Typy struktur wieku ludności regionu krakowskiego*. Ossolineum, Wrocław 1968; A. Jelonek: *Zmiany w strukturze płci i wieku ludności w Polsce w latach 1946—1950*. „Przegląd Geograficzny” 1958, z. 3, s. 439—459; L. Kosiński: *Typy zmian ludności w Polsce w latach 1951—1960*. „Przegląd Geograficzny” 1964, z. 4, s. 661—677; H. Leonhard-Migaczowa: *Podstawowe problemy ludnościowe województwa wrocławskiego ze szczególnym uwzględnieniem typów struktur demograficznych*. Acta Universitatis Wratislaviensis 1965, No. 34; W. Migacz: *Zróżnicowanie przestrzenne udziału głównych grup wiekowych w strukturze ludności Polski w 1946 r.* „Czasopismo Geograficzne” 1950—1951, t. 21/22, s. 251—281; B. Wełpa: *Zagadnienia struktury wieku ludności Polski Ludowej w roku 1950*. „Prace Geograficzne” 1955, nr 16, s. 58—112.

⁷ A. Jelonek: *Regiony demograficzne Polski*. „Zeszyty Naukowe UJ” nr 285, Kraków 1971 oraz F. Stokowski: *Regionalizacja demograficzna Polski*. PWN, Warszawa 1977.

⁸ Różnica między tymi dwoma ujęciami polega na tym, iż w przypadku regionalizacji spełniony musi być dodatkowy warunek zachowania więzi terytorialnej agregowanych jednostek.

⁹ Podano za F. Stokowskim: *Metody analizy wielowymiarowej w demografii*. Referat na robocze seminarium naukowe nt. „Metodologiczne problemy pomiaru i analizy procesu reprodukcji ludności”, organizowanego w ramach realizacji problemu węzłowego 11.5 przez Instytut Statystyki i Demografii SGPiS, Warszawa 30 XI 1982 r.

¹⁰ Przykładowo można wymienić następujące pozycje: E. Z. Zdrojewski: *Problematyka demograficzna Pomorza Środkowego w latach 1950—1990*. KON-B, Koszalin 1976; J. A. Niekrasz: *Proces defeminizacji ludności wiejskiej Pomorza Środkowego*. „Rocznik Koszaliński” 1977, nr 13, s. 178—192; M. Jasiulewicz, J. A. Niekrasz: *Zmiany w przestrzennym rozmieszczeniu ludności wiejskiej w gminach województwa koszalińskiego w latach 1970—1978*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1980, nr 4, s. 59—72; J. A. Niekrasz, J. Siedlak: *Rozmiary, zasięgi i kierunki ruchów wędrowniczych ludności w miastach i gminach (Pomorza Środkowego)*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1981, nr 1, s. 19—26; J. A. Niekrasz: *Przestrzenne zróżnicowanie ruchu naturalnego ludności w województwie koszalińskim w latach 1976—1978*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1981, nr 2, s. 113—126; M. Jasiulewicz: *Zmiany źródeł utrzymania ludności wiejskiej województwa koszalińskiego w latach 1970—1978*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1981, nr 4, s. 49—60; J. Grucza: *Wpływ migracji na zmiany w strukturze ludnościowej gmin województwa koszalińskiego*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1982, nr 1—2, s. 43—62; J. A. Niekrasz: *Zmiany w poziomie wykształcenia ludności w województwie koszalińskim w latach 1970—1978*. „Rocznik Koszaliński” 1982, nr 18, s. 183—206.

¹¹ F. Stokowski: *Regionalizacja demograficzna... j.w.*, s. 70—71 oraz J. A. Niekrasz: *Regionalizacja demograficzna województwa koszalińskiego w latach 1960/1962—1970/1972*. Raport cząstkowy w temacie badawczym 11.5.2.10 pt. „Dynamika regionalnych podziałów demograficznych”, realizowanego w ramach problemu węzłowego 11.5 w latach 1976—1980.

¹² Por. E. Z. Zdrojewski: *Procesy przemian demograficznych w województwie koszalińskim w latach 1946—1968*. PWN, Poznań — Koszalin 1972, s. 66—72, 144—147; J. A. Niekrasz, J. Siedlak, E. Z. Zdrojewski: *Przemieszczenia ludności na Pomorzu Środkowym w latach 1975—1978*. KON-B, Koszalin 1981, s. 46—49, 62—69, 97—101, 104, 121—124; J. A. Niekrasz: *Próba wyodrębnienia rejonów demograficznych w województwie koszalińskim (na przykładzie ruchu naturalnego ludności)*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1983, nr 1, s. 41—63.

¹³ Autor przy opracowywaniu tej części artykułu korzystał z publikacji F. Stokowskiego: *Regionalizacja demograficzna... j.w.*, s. 151—153.

¹⁴ Istnieją już opracowania, w których przeprowadzono delimitację makroregionów demograficznych w nowym podziale administracyjnym kraju, w wyniku łączenia województw wewnętrznie jednorodnych w zakresie przyjętych zmiennych demograficznych. Po raz pierwszy próby tej dokonał F. Stokowski w oparciu o dane z 1974 r., a następnie wspólnie z J. A. Niekraszem dla lat 1970 i 1978 w ramach realizacji zadania badawczego 11.5.2.12g pt. „Przemiany w regionalizacji i typologii demograficznej Polski w latach 1970—1978 (w obecnym podziale administracyjnym)”.

¹⁵ Główna trudność związana jest z nieprzystosowaniem wielu powszechnie stosowanych współczynników demograficznych do pomiaru zjawisk dla tak ma-

łych zbiorowości, jakimi są w większości miasta i gminy. Wartości tych mierników obarczone są w znacznym stopniu działaniem czynnika losowego.

¹⁷ W Koszalińskim Ośrodku Naukowo-Badawczym podjęto w 1983 r. realizację tematu badawczego pt. „Regionalizacja demograficzna w makroregionie północnym”.

¹⁸ Według podziału administracyjnego z dnia 8 stycznia 1976 r. w województwie koszalińskim występuje 17 miast i 35 gmin. Por.: Dziennik Ustaw nr 1/1976 r., poz. 12.

¹⁹ J. Z. Holzer: *Demografia*, j.w., s. 123—125.

²⁰ F. Stokowski: *Regionalizacja demograficzna...*, j.w., s. 23.

²¹ Tamże, s. 30 i 44—46.

²² Tamże, s. 25—27.

²³ Jeśli liczbę tych jednostek oznaczyć przez m , to liczbę dwuelementowych kombinacji () wyznaczyć można ze wzoru:

$$C_m^2 = \binom{m}{2} = \frac{m!}{2!(m-2)!} = \frac{m(m-1)}{2}.$$

Por.: *Mały słownik matematyczny*. P.W. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1967, s. 128.

²⁴ Szersze omówienie własności zmiennych typologicznych można znaleźć w pracy F. Stokowskiego: *Regionalizacja demograficzna...*, j.w., s. 24—25.

²⁵ Według E. Vielrose’go zadowalająca dokładność wielkości współczynników ruchu naturalnego występuje wówczas, gdy obliczane są one dla dość licznych zbiorowości. Podobnie jest w przypadku współczynników ruchu wędrownego ludności. Por.: E. Vielrose: *Elementy ruchu naturalnego ludności*. PWE, Warszawa 1961, s. 19—44.

²⁶ Por.: M. Krzysztofjak, D. Urbanek: *Metody statystyczne*. PWN, Warszawa 1975, s. 177—191 oraz F. Stokowski: *Statystyka. Teoria — przykłady — zadania*. SGPiS, Warszawa 1982, s. 12—13.

²⁷ Por. przypis 21.

²⁸ Na wykresie dendrytu regionalizacyjnego zaznaczono w kwadratach numery jednostek terytorialnych zgodnie z wykazem podanym w tabeli 1. Liczby między kwadratami oznaczają wielkości różnic przeciętnych w procentach, a odległości między jednostkami są proporcjonalne do stopnia podobieństwa (1% różnicy wynosi circa 0,8 mm). Linia podwójną oznaczono wzajemne, dwustronne powiązanie danych jednostek.

²⁹ Numeracja elementarnych jednostek składowych poszczególnych mikroregionów naturalnych jest zgodna z oznaczeniami w dendrycie regionalizacyjnym i z wykazem podanym w tabeli 1.

³⁰ Numeracja wyodrębnionych mikroregionów demograficznych jest w zasadzie dowolna, aczkolwiek w tym przypadku zastosowano identyczną kolejność jak w podanym wykazie mikroregionów naturalnych. Ułatwia to znakomicie identyfikację poszczególnych jednostek elementarnych.

³¹ Metody oceny poprawności podziału regionalnego nie są jednak — jak dotychczas — opracowane w zadowalającym stopniu. Szerzej traktuje o tym F. Stokowski w pracy: *Regionalizacja demograficzna...*, j.w., s. 139—144.

³² F. Stokowski: *Metody taksonometryczne...*, j.w., s. 103.

³³ Z uwagi na przyjęte założenia metodologiczne oraz ograniczone ramy arty-

kułu, nie przeprowadzono w nim analizy zjawisk demograficznych w wyodrębnionych mikroregionach. Problematyka ta będzie przedmiotem odrębnej publikacji.

⁸⁴ Raport końcowy kierownika grupy tematycznej 11.5.2 „Demograficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania reprodukcji ludności” opracowany przez kierownika grupy prof. dr hab. J. Z. Holzera. W: *Raporty końcowe z badań w latach 1976—1980. Studia nad optymalizacją struktur i procesów demograficznych w PRL. Z. 4. „Monografie i Opracowania” nr 111.* SGPiS, Warszawa 1982, s. 130.

JERZY WILCZKO

PRZESTRZENNE ZRÓŻNICOWANIE INFRASTRUKTURY OŚWIATOWEJ W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

1. WPROWADZENIE

Infrastruktura oświatowa („oświata i wychowanie”) stanowi podsystem infrastruktury społecznej, który wśród wielu innych cech charakteryzuje wielość i różnorodność urządzeń doń zaliczanych. W ramach podsystemu wyróżniają się co najmniej trzy elementy: wychowanie przedszkolne, szkolnictwo podstawowe i szkolnictwo średnie, a na każdy z nich składa się po kilka rodzajów urządzeń.

W zakresie wychowania przedszkolnego wyróżnia się cztery rodzaje placówek: przedszkola, ogniska przedszkolne, przedszkola przy szkołach podstawowych i dziecińce wiejskie. Do szkolnictwa średniego zalicza się szkoły wielu typów i stopni — w tym licea ogólnokształcące i szkoły zawodowe o różnych profilach kształcenia, różnej podbudowie, dla niepracujących i dla pracujących, itp.

Zróżnicowanie placówek infrastruktury oświatowej jest tak duże, że każdy z jej elementów stanowić może przedmiot specjalistycznych studiów i analiz.

Zadaniem badawczym, stanowiącym merytoryczną przesłankę niniejszego opracowania, jest określenie stopnia przestrzennego zróżnicowania rozwoju oświaty i wychowania w województwie koszalińskim, a dokładniej — próba wydzielenia rejonów grup miast i gmin) podobnych ze względu na charakter i osiągnięty poziom jej rozwoju. Wiedząc, że infrastrukturę oświatową cechuje duże zróżnicowanie rzeczowe, założono, że cechuje ją również znaczne zróżnicowanie przestrzenne. Chodziło o dokonanie podziału województwa koszalińskiego na pewną liczbę rejonów rozłącznych odznaczających się homogenicznością wewnętrzną i heterogenicznością zewnętrzną. Każdy z rejonów winien zawierać — jak z tego wynika — jednostki administracyjne o możliwie najbardziej podobnym charakterze i poziomie rozwoju oświaty i wychowania, ale poszczególne rejony winny istotnie różnić się między sobą.

Podjęmując próbę typologii miast i gmin ze względu na poziom rozwoju infrastruktury oświatowej, dokonano wyboru placówek, które ze względu na swoją rolę w procesie wychowania i kształcenia, a także

powszechność występowania, posiadają — jak się wydaje — charakter najbardziej reprezentatywny. Do badania włączono: przedszkola i ogniska przedszkolne, szkoły podstawowe, licea ogólnokształcące i szkoły zawodowe. Informacje o tych placówkach uzupełniono charakterystyką zatrudnienia w dziale „oświata i wychowanie”. Badanie przeprowadzono dla lat 1975 i 1982. Spośród przydatnych w tego rodzaju badaniu metod, wybrano metodę osi głównych H. Hotellinga uzupełnioną przez taksonomię wrocławską¹ oraz metodę dystansów zaproponowaną przez D. Urbanek-Krzysztofiak².

2. OGÓLNA OCENA ROZWOJU INFRASTRUKTURY OŚWIATOWEJ W LATACH 1970—1982

W badanym okresie liczba przedszkoli i ognisk przedszkolnych wzrosła z 225 w 1971 roku do 361 (o 60,4%) w 1975 roku i 396 (o 76,0%) w 1982 roku. W 1975 roku funkcjonowało 150 przedszkoli, posiadających 8470 miejsc. W miastach zorganizowano 70 przedszkoli o 217 oddziałach i 5826 miejscach. Korzystało z nich 7355 dzieci, a więc na każde 100 miejsc przypadało 126 dzieci. Na jednego nauczyciela w przedszkolu miejskim przypadało średnio 19 dzieci. W gimnach działalność wychowawczą prowadziło 80 przedszkoli, posiadających 2644 miejsc. Uczęszczało do nich 2648 dzieci, a na jednego nauczyciela przypadało średnio 15 dzieci.

Do 1982 roku liczba przedszkoli w województwie wzrosła do 178, z tego w miastach do 101, a w gminach zmniejszyła się do 77. W przedszkolach miejskich, posiadających 8844 miejsc, pracowało 637 nauczycieli, a uczęszczało do nich 9895 dzieci. Na jednego nauczyciela przypadało więc 16 dzieci, a na każdych 100 miejsc — 112 dzieci. Przedszkola wiejskie posiadały łącznie 3317 miejsc, a przyjęto do nich 2920 dzieci. Na 100 miejsc przypadało więc średnio 88 dzieci. Nauczyciel w przedszkolu wiejskim posiadał pod opieką średnio 14 dzieci.

W 1970 roku na terenie województwa działały 523 szkoły podstawowe w tym 63 szkoły (12,0%) w miastach a 460 (88,0%) w gminach. W strukturze szkół podstawowych dominowały szkoły dla niepracujących — stanowiły 97,9% ogólnej liczby szkół podstawowych.

Na każdych 100 km² powierzchni województwa przypadało średnio 5,79 szkół, z tego 15,93 w miastach i 5,36 w gminach. Liczba szkół w miastach wahała się od 1 (Barwice, Czaplunek, Karlino, Polanów) do 13 (Koszalin) zaś w gminach od 3 (Ustronie Morskie) do 23 (Białogard, Połczyn Zdrój, Szczecinek). Ich liczba na 100 km² wahała się w mia-

stach od 7,14 (Czaplinek) do 28,57 (Połczyn Zdrój) a w gminach od 2,13 (Kalisz Pomorski) do 10,34 (Kołobrzeg).

W szkołach podstawowych znajdowało się 2707 pomieszczeń do nauczania, z tego 920 (34%) w szkołach miejskich a 1787 (66,0%) w szkołach wiejskich. Średnio każda szkoła dysponowała więc pięcioma pomieszczeniami do nauczania, przy czym szkoła miejska piętnastoma, a wiejska czterema pomieszczeniami.

W roku szkolnym 1975/76 na terenie województwa działało 269 szkół podstawowych, z tego 79 (29,4%) w miastach a 19 (70,6%) w gimnach. W stosunku do roku szkolnego 1970/71 zmiany w sieci szkół były znaczne — w województwie było ich mniej o 48,6%, przy czym w miastach — więcej o 25,4% a w gminach mniej o 58,7%.

Liczba szkół na 100 km² zmniejszyła się do 2,77, z tego w gminach do 2,23. Zasadnicze zmiany nastąpiły w sieci szkół wiejskich — ich liczba wahała się od 1 (Kalisz Pomorski, Mielno, Złocieniec) do 12 (Białogard, Malechowo). Relatywnie największe zmiany ilościowe nastąpiły w gminach: Kalisz Pomorski (zmniejszenie ilości szkół do 10% stanu w roku 1971/72), Złocieniec (do 12,5%), Biały Bór (do 16,7%), Brzeźno, Kołobrzeg i Siemyśl (do 20%), Sławoborze (do 23,1%) oraz Barwice i Mielno (do 25% stanu z roku 1971/72).

W następnych latach istotne zmiany w sieci szkół podstawowych również następowały w gminach. W roku szkolnym 1982/83 na terenie województwa działało 212 szkół, z tego 72 (34,0%) w miastach a 140 (66,0%) w gminach. Liczba szkół zmniejszyła się o 21,2%, przy czym w miastach o 8,9% a w gminach o 26,3%. Na 100 km² powierzchni przypadało średnio 2,5 szkoły (o 0,27 mniej niż w roku 1975/76), z tego w miastach — 21,2 (o 5,3 więcej) a w gminach — 1,72 (o 0,51 mniej niż w roku 1975/76).

Przedstawione wyżej zmiany w sieci szkół podstawowych związane były przede wszystkim ze zmniejszaniem się liczby dzieci w wieku szkolnym, a ich konsekwencją była postępująca koncentracja placówek oświatowych. Proces koncentracji uwidacznia się zarówno w zakresie wyposażenia szkół w pomieszczenia do nauczania, jak i w zmianach ogólnych warunków nauczania, których ilustracją są nie zawsze korzystne zmiany takich mierników jak średnia liczba uczniów w szkole, liczba uczniów przypadająca na jedno pomieszczenie do nauczania i na jednego nauczyciela pełnozatrudnionego.

W roku 1970/71 na każdą szkołę podstawową przypadało przeciętnie 5,2 pomieszczeń do nauczania, przy czym 14,6 w szkołach miejskich a 3,9 w szkołach wiejskich. W roku 1975/76 wskaźniki te wynosiły odpowiednio: 8,4; 12,3 i 6,9 a w roku 1982/83 — 10,8; 14,6 i 8,8. Istotne różnice wartości tych mierników w kolejnych latach świadczą, że pro-

ces likwidacji dotyczył przede wszystkim małych szkół wiejskich, które nie posiadały — jak można przypuszczać — odpowiednich warunków do prowadzenia zajęć dydaktycznych. Potwierdzeniem tej tezy są również zmiany w przeciętnej liczbie uczniów przypadających na jedną szkołę. W roku 1970/71 do szkoły podstawowej uczęszczało przeciętnie 151 uczniów, z tego 718 do każdej szkoły miejskiej, a 83 do szkoły wiejskiej. W roku 1975/76 średnia liczba uczniów przypadająca na jedną szkołę wynosiła odpowiednio 258, 653 i 139 a w roku szkolnym 1982/83 — 299,571 i 159.

W roku 1970/71 na każde pomieszczenie do nauczania przypadało średnio 29 uczniów, z tego 44 w szkołach miejskich a 21 w szkołach wiejskich. W roku 1975/76 ich liczba na jedno pomieszczenie zmniejszyła się o 28, z tego w szkołach miejskich do 38 a wiejskich do 20. W roku 1982/83 wynosiła odpowiednio: 28,39 i 18.

Na podobne tempo polepszania ogólnych warunków pracy i nauki w szkołach podstawowych wskazują zmiany średniej liczby uczniów przypadających na jednego nauczyciela pełnozatrudnionego. W roku szkolnym 1970/71 na każdego nauczyciela przypadało średnio 24 uczniów, z tego 28 w szkołach miejskich a 21 w szkołach wiejskich. Do roku 1975/76 liczba uczniów na jednego nauczyciela zmniejszyła się do 22, z tego w szkołach miejskich do 24 a wiejskich — do 20. W roku 1982/83 wynosiła odpowiednio 19,22 i 15.

Znacznie mniejsze niż w szkołach podstawowych zmiany następowały w sieci liceów ogólnokształcących. W 1970 roku działało na terenie województwa 20 liceów, w tym 11 — dla niepracujących i 9 dla pracujących. Ich liczba wahała się od 1 (Czaplinek, Darłowo, Kalisz Pomorski, Połczyn Zdrój) do 5 (Koszalin). Po dwie szkoły ogólnokształcące działały w Białogardzie, Drawsku Pomorskim, Kołobrzegu i Świdwinie. Trzy — w Szczecinku.

W roku szkolnym 1970/71 w liceach ogólnokształcących 8781 uczniów uczyło 232 nauczycieli. Na jeden oddział przypadało średnio 44 uczniów (od 29 w Połczynie Zdroju do 69 w Szczecinku), na jedno pomieszczenie do nauczania — 48 uczniów (od 20 w Kaliszu Pomorskim do 80 w Szczecinku) a na jednego nauczyciela pełnozatrudnionego — 38 uczniów (od 17 w Darłowie do 49 w Szczecinku).

W roku szkolnym 1975/76 działało również 20 liceów, przy czym zmiany w ich sieci nastąpiły w Koszalinie (o jedno mniej) i Darłowie (o jedno więcej). Liczba uczniów wzrosła do 9411 a nauczycieli do 343. Średnia liczba uczniów na jeden oddział zmniejszyła się do 35 (od 30 w Drawsku Pomorskim, Połczynie Zdroju i Świdwinie do 50 w Szczecinku), na jedno pomieszczenie do nauczania do 47 (od 18 w Połczynie

Zdroju do 71 w Szczecinku) a na jednego nauczyciela do 27 (od 19 w Połczynie Zdroju do 32 w Szczecinku).

W roku szkolnym 1982/83 zorganizowanych było również 20 liceów ogólnokształcących, w których 5201 uczniów (o 44,7% mniej niż w roku 1975/76) uczyło 298 nauczycieli (mniej o 13,1%). Średnia liczba uczniów na jeden oddział zmniejszyła się do 30 (od 27 w Drawsku Pomorskim i Kaliusz Pomorskim do 33 w Połczynie Zdroju), na jedno pomieszczenie do nauczania do 26 (od 10 w Darłowie do 48 w Szczecinku) a na jednego nauczyciela do 17 (od 12 w Czaplunku do 23 w Szczecinku).

Liczba szkół zawodowych wzrosła ze 155 w roku szkolnym 1970/71 do 158 w latach 1977/78 i 1979/80 i 144 w roku 1982/83. W roku szkolnym 1970/71 działalność prowadziły 4 szkoły artystyczne I stopnia, 73 szkoły niepełne średnie i 38 szkół średnich. Do szkół zawodowych uczęszczało 19 050 uczniów, z tego 450 do szkół artystycznych, 10950 — do niepełnych średnich a 7640 do szkół średnich.

W roku 1975/76 625 uczniów uczęszczało do 2 szkół artystycznych I stopnia, 12 803 uczniów do 53 szkół niepełnych średnich, 15 175 uczniów do 73 szkół średnich a 1138 uczniów do 12 szkół policealnych. W roku 1982/83 w 144 szkołach zawodowych naukę pobierało 20 479 uczniów, z tego w 4 szkołach artystycznych I stopnia 735 uczniów, w 46 szkołach niepełnych średnich 8971 uczniów a w 94 szkołach średnich i policealnych — 10 773 uczniów.

3. ANALIZA TYPOLOGICZNA INFRASTRUKTURY OSWIATOWEJ W 1975 ROKU

Badanie zróżnicowania poziomu rozwoju placówek oświaty i wychowania w 1975 roku przeprowadzono uwzględniając 15 zmiennych, charakteryzujących placówki wychowania przedszkolnego (4 zmienne), szkolnictwo podstawowe (5 zmiennych), szkolnictwo średnie i zawodowe (5 zmiennych) oraz zatrudnienie w dziale „Oświata i wychowanie” (1 zmienna). Wszystkie zmienne wyrażone zostały w formie relatywnej liczby bezwzględne charakteryzujące różne aspekty stanu i działalności placówek odniesiono do powierzchni województwa oraz możliwości techniczno-organizacyjnych i kadrowych placówek.

Uwzględnione w badaniu cechy wraz z ich statystyczną charakterystyką przedstawiono w tabeli 1.

Z punktu widzenia zmienności cech wyróżnić można trzy ich grupy. Relatywnie najmniejsze przestrzenne zróżnicowanie wykazują zmienne 1, 2, 6 i 7. Współczynnik ich zmienności nie osiąga 30% — wartości uważanej za progową przy ocenie diagnostyczności cech. Średnią zmienność osiągnęły trzy cechy: 3 i 4 (objaśniające sytuację placówek wycho-

Tabela 1

**CHARAKTERYSTYKA STATYSTYCZNA ZMIENNYCH OBJAŚNIAJĄCYCH
STAN OŚWIATY I WYCHOWANIA W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM
W 1975 ROKU**

Numer zmiennej	Nazwa zmiennej	Wartość średnia ¹⁾	Odchylenie standardowe	Współczynnik zmienności (w %)
1	Liczba dzieci na 100 miejsc w przedszkolu	105,8	28,9	27,3
2	Liczba dzieci na 1 nauczyciela w placówkach wychowania przedszkolnego	15,3	3,3	21,9
3	Liczba dzieci na 1 oddział w przedszkolu	28,3	9,9	34,9
4	Liczba dzieci na 1 oddział w ogniskach przedszkolnych	15,1	5,9	39,1
5	Liczba szkół podstawowych dla niepracujących na 100 km ² powierzchni	6,73	6,97	103,6
6	Liczba uczniów na 1 oddział w szkołach podstawowych	19,9	5,3	26,5
7	Liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego w szkołach podstaw.	21,2	4,6	21,9
8	Liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w szkołach podstawowych	25,3	10,2	40,4
9	Średnia liczba uczniów w szkole podstawowej	325	263	81,0
10	Liczba uczniów na 1 oddział w liceach ogólnokształcących	6,4	13,3	208,8
11	Liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w liceach ogólnokształcących	7,9	17,6	223,9
12	Liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego w liceach ogólnokształcących	4,9	10,2	207,8
13	Liczba szkół średnich na 100 km ²	9,5	19,2	202,4
14	Liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego w szkołach zawodowych	7,9	12,3	155,7
15	Udział zatrudnionych w dziale „oświata i wychowanie” w ogólnym zatrudnieniu w gospodarce społecznej	6,0	3,0	50,0

¹⁾ obliczono jako średnie ze średnich wartości poszczególnych zmiennych w miastach i gminach

wania przedszkolnego) oraz 15 — dotycząca zatrudnienia w „oświacie i wychowaniu”. Znacznie większa zmienność (a więc i diagnostyczność) cechuje zmienne opisujące licea ogólnokształcące i szkoły średnie.

Tabela 2

MACIERZ CZYNNIKOWA DLA SYSTEMU „OSWIATA I WYCHOWANIE”
W 1975 ROKU

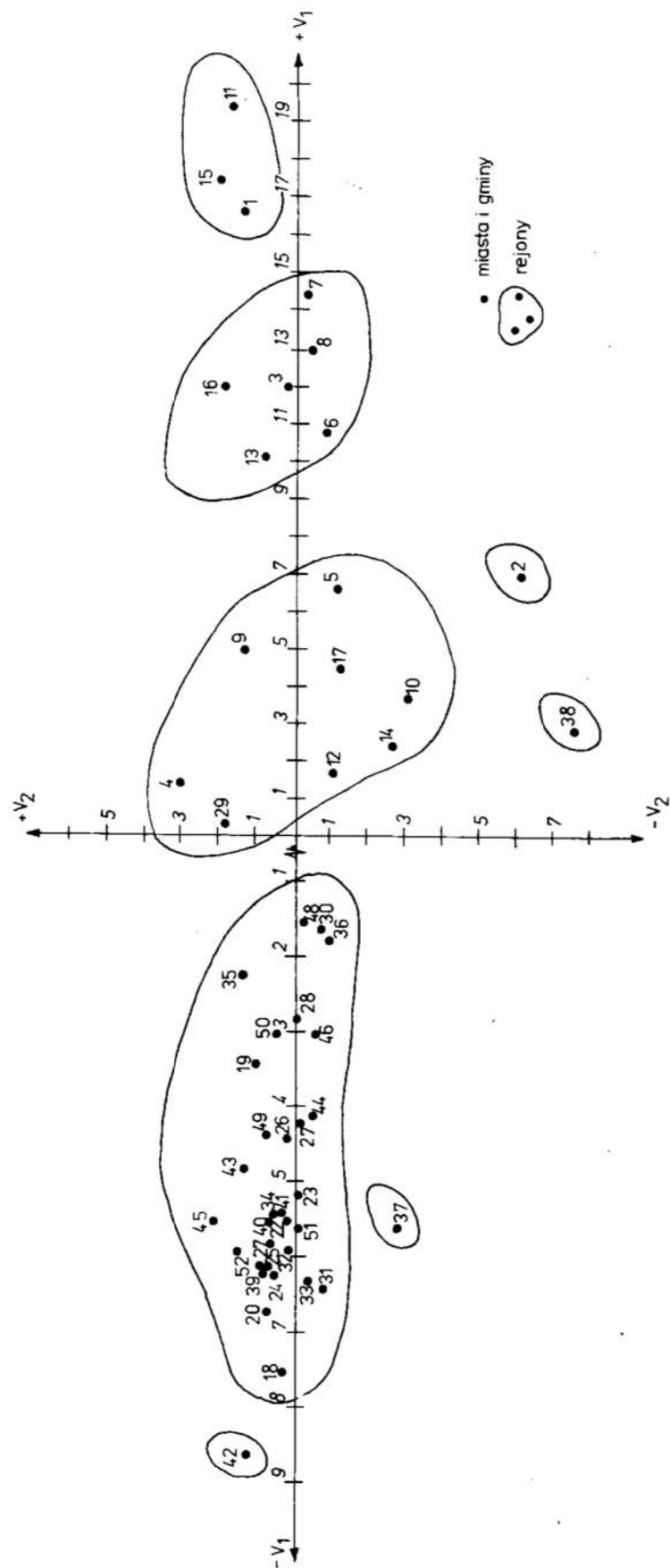
Numer zmiennej	Czynniki			Zasób zmienności wspólnej $h^2 = F^2_1$
	F ₁	F ₂	F ₃	
1	0,4855	0,2775	0,5584	0,6245
2	0,7109	-0,2472	0,2462	0,6271
3	0,3755	0,3164	0,6094	0,6124
4	0,6147	-0,1764	-0,0043	0,4090
5	0,8218	0,0742	0,0322	0,6819
6	0,7796	-0,4741	-0,0372	0,8339
7	0,5035	-0,6895	-0,0420	0,7307
8	0,7528	-0,4953	0,1372	0,8309
9	0,8294	-0,1654	0,1017	0,7256
10	0,8699	0,2868	-0,3129	0,9369
11	0,8596	0,2827	-0,3262	0,9252
12	0,8746	0,2847	-0,3105	0,9424
13	0,8416	0,2949	-0,0795	0,8016
14	0,6136	0,2777	0,0655	0,4579
15	0,1506	0,2425	0,0975	0,0910
Wartości własne F ²	7,4192	1,7138	1,0980	10,2311

Wybrane zmienne opisujące stan oświaty i wychowania transformowano w składowe główne. Na podstawie macierzy korelacji według momentu iloczynowego wyróżniono trzy nieskorelowane ze sobą czynniki wspólne F₁, F₂ i F₃ wyjaśniające łącznie 68,2% zmienności ogólnej. Na pierwszą składową (F₁) przypada 49,5% łącznej zmienności cech oryginalnych, na drugą składową (F₂) — 11,4%, a na trzecią (F₃) — 7,3%. Na pozostałe 12 składowych przypada 31,8% zmienności ogólnej.

Pierwszą składową główną określa przede wszystkim zmienność następujących cech:

(12) liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego w liceach ogólnokształcących — 76,5% zmienności cechy,

(10) liczba uczniów na 1 oddział w liceach ogólnokształcących — 75,7% zmienności cechy,



Rys. 1. Miasta i gminy województwa koszalińskiego w 1975 roku w układzie dwóch pierwszych składowych głównych systemu „oświata i wychowanie”

(11) liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w liceach ogólnokształcących — 73,9% zmienności cechy,

(13) liczba szkół średnich na 100 km² — 70,8% zmienności cechy,

(5) liczba szkół podstawowych na 100 km² — 67,5% zmienności cechy.

Charakter pierwszej składowej określają przede wszystkim cechy opisujące sytuację liceów ogólnokształcących (12, 10, 11) oraz dwie cechy (13, 5) opisujące przestrzenne rozmieszczenie szkół średnich i podstawowych. Można więc F_1 identyfikować ze szkolnictwem ogólnokształcącym i przestrzennym zróżnicowaniem placówek szkolnych.

Drugą składową określa w znacznym stopniu zmienność 3 cech:

(7) liczba uczniów na 1 nauczyciela w szkołach podstawowych — 47,5% zmienności cechy,

(8) liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w szkołach podstawowych — 24,5% zmienności cechy,

(6) liczba uczniów na jeden oddział w szkołach podstawowych — 22,5% zmienności cechy.

Składową tę utożsamiać więc będziemy ze szkolnictwem podstawowym.

Trzecią główną składową określa przede wszystkim zmienność 2 cech:

(3) liczba dzieci na 1 oddział w przedszkolach — 37,1% zmienności cechy,

(7) liczba uczniów na 1 nauczyciela w szkołach podstawowych — cechy.

Trzecią składową można więc identyfikować z placówkami przedszkolnymi.

Biorąc pod uwagę 3 wyodrębnione składowe główne określono współrzędne miast i gmin województwa w układzie otrzymanych czynników (por. tabela 3). Pierwszą próbę klasyfikacji jednostek administracyjnych przeprowadzono na podstawie składowych F_1 i F_2 . Miasta i gminy w układzie tych współrzędnych przedstawiono na wykresie 1.

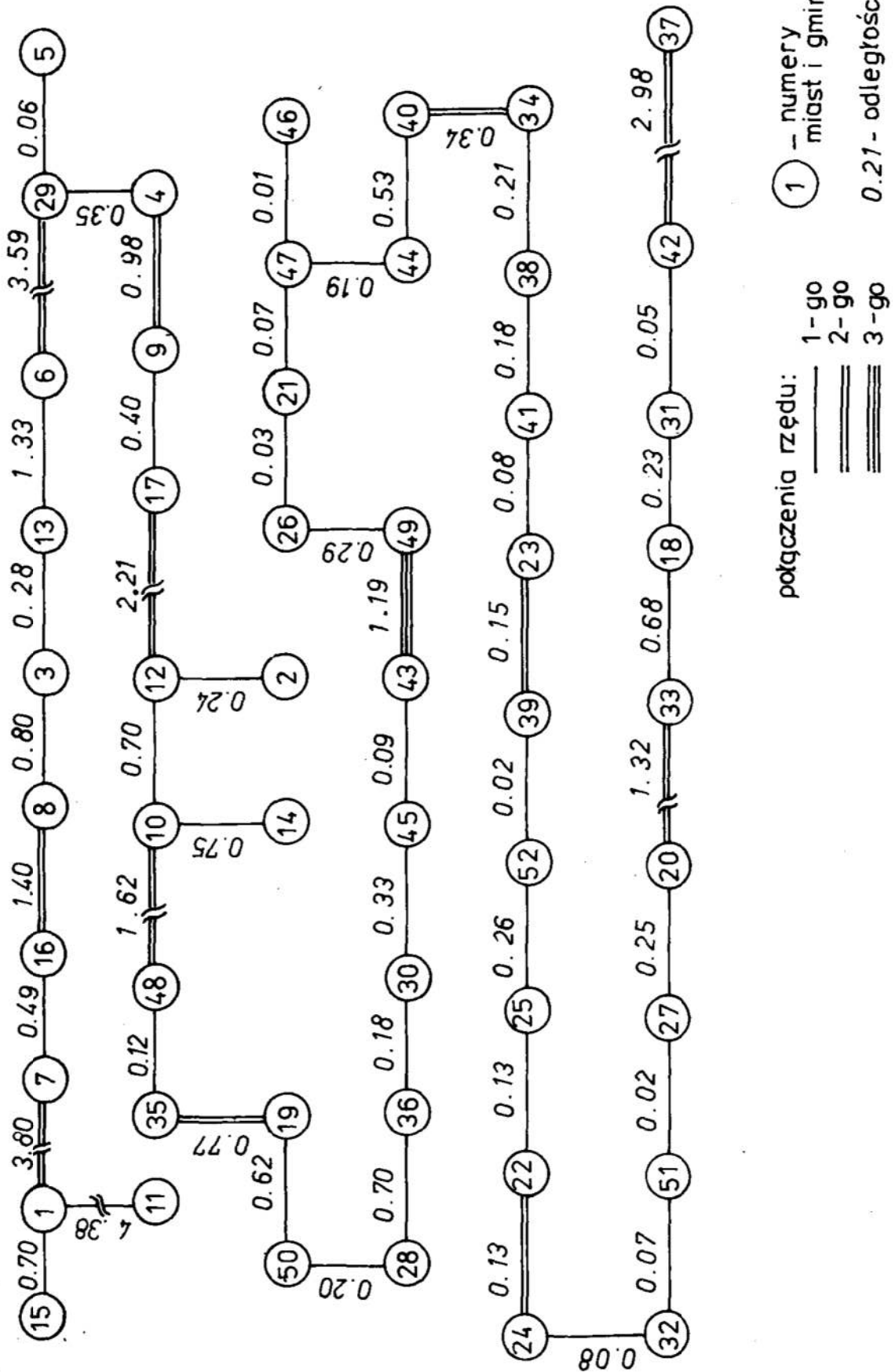
Próba wydzielenia grup miast i gmin podobnych ze względu na specyfikę rozwoju szkolnictwa podstawowego i ogólnokształcącego (grupowanie przeprowadzone zostało w przestrzeni F_1 i F_2) jest jedną z wielu możliwości. Nie zawsze w wyodrębnionych rejonach znalazły się miasta i gminy stanowiące wyraźne skupienia punktów na płaszczyźnie wyznaczonej przez składowe główne. Wątpliwości co do poprawności podziału dotyczą zwłaszcza rejonu IV, do którego włączono aż 31 gmin. Zdecydowana ich większość wykazuje większe podobieństwo wartości składowej F_2 niż F_1 . Zbyt duży wydawać się może rozrzut punktów w rejonach II i III, co również może być podstawą do uznania dokonanego podziału za mało poprawny.

WSPÓLRZĘDNE SYSTEMU „OSWIATA I WYCHOWANIE” DLA MIAST I GMIN
WOJEWODZTWA KOSZALIŃSKIEGO W 1975 ROKU
W UKŁADZIE OTRZYMANÝCH CZYNNIKÓW

Nu- mer	Miasta Gminy	Czynniki			Nu- mer	Miasta Gminy	Czynniki			
		F ₁	F ₂	F ₃			F ₁	F ₂	F ₁	
1		2	3	4	5	6	7	8	9	10
	Miasta:									
1	Koszalin	17,62	1,63	-1,32	26	Darłowo	-4,41	0,01	0,51	
2	Barwice	7,00	-6,00	1,05	27	Drańsko Pom.	-5,80	0,55	-1,15	
3	Białogard	12,02	0,33	-0,93	28	Dygowo	-2,78	-0,04	1,07	
4	Biały Bór	1,35	3,11	1,42	29	Gościno	0,27	1,85	4,10	
5	Bobolice	6,58	-1,11	0,69	30	Grzmiąca	-1,60	-0,81	0,41	
6	Czaplinek	10,77	-0,70	-0,26	31	Kalisz Pom.	-6,37	-0,78	-1,73	
7	Darłowo	14,41	-0,21	-0,07	32	Karlino	-5,85	0,11	-0,57	
8	Drańsko				33	Kołobrzeg	-6,30	-0,42	-1,25	
	Pomorskie				34	Malechowo	-5,40	0,51	-0,17	
9	Kalisz Pom.	12,98	0,34	-1,10	35	Manowo	-2,15	1,33	0,67	
10	Karlino	4,96	1,38	-1,45	36	Mielno	-1,81	-1,00	0,98	
11	Kołobrzeg	3,67	-2,99	0,91	37	Ostrowice	-5,61	-2,83	-3,45	
12	Polanów	19,36	1,80	1,14	38	Polanów	2,86	-7,47	-0,65	
13	Połczyn	1,69	-1,01	1,61	39	Połczyn Zdrój	-6,24	0,78	-0,22	
	Zdrój				40	Rąbino	-5,46	0,56	0,19	
14	Sianów	10,15	0,88	0,11	41	Rymań	-5,42	0,28	-0,31	
15	Szczecinek	2,44	-2,61	1,00	42	Sianów	-8,62	1,26	-1,56	
16	Świdwin	17,37	2,09	-2,23	43	Siemysł	-4,77	1,31	1,04	
17	Złocieniec	11,96	1,96	-0,29	44	Silnowo	4,11	-0,50	0,43	
	Gminy:				45	Ślawoborze	-4,11	2,05	1,08	
18	Barwice	4,52	-1,22	1,20	46	Szczecinek	-5,46	-0,56	-0,47	
19	Będzino	-7,51	0,28	-1,41			-2,96			
		-3,39	0,96	1,50						

ciąg dalszy tabeli 3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
20	Białogard	-6,70	0,72	-0,67	47	Swidwin	-5,82	1,50	0,32
21	Biały Bór	-4,17	-0,20	0,46	48	Swieszyno	-1,47	-0,32	1,76
22	Biesiekierz	-5,46	0,06	-0,69	49	Tychowo	-4,36	0,66	0,09
23	Bobolice	-5,14	-0,05	-0,34	50	Ustronie Morskie	-2,96	0,37	1,04
24	Brzeźno	-6,17	0,50	-0,56	51	Wierzchowo	-5,56	-0,09	-0,72
25	Czaplinek	-6,08	0,80	-0,68	52	Złoceniec	-6,05	0,88	-0,54



Rys. 2. Dendryt kompletny systemu oświata i wychowanie w województwie koszalińskim w 1975 roku

CHARAKTERYSTYKA STATYSTYCZNA ZMIENNYCH OBJASNIAJĄCYCH
 STAN OŚWIATY I WYCHOWANIA W 1975 ROKU
 WEDŁUG WYODREBNIONYCH REJONÓW

Tabela 4

Numer zmiennej	Wartość średnia						Współczynnik zmienności (w %)					
	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV	Rejon V	Rejon VI	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV	Rejon V	Rejon VI
1	122,3	126,1	107,4	111,3	105,0	71,0	6,9	5,0	12,5	14,9	21,6	14,1
3	17,5	19,3	16,2	19,6	14,0	10,2	5,1	6,0	7,9	20,9	13,4	21,5
2	33,7	33,2	40,7	27,7	26,8	17,3	3,9	3,3	44,5	22,7	18,9	11,8
4	18,0	22,4	16,7	19,8	12,6	11,8	30,0	45,5	29,4	23,7	18,3	13,1
5	18,1	15,5	13,1	12,6	2,5	1,6	10,4	45,1	48,6	9,0	48,0	51,6
6	28,4	25,6	20,6	24,7	17,6	15,7	0,7	8,5	14,0	3,0	26,2	19,7
7	24,8	23,6	21,8	25,0	20,1	18,2	3,4	10,3	10,4	10,8	26,4	9,9
8	38,6	34,8	26,5	40,9	20,5	18,2	7,3	7,8	23,2	35,2	31,7	18,1
9	691	697	465	737	160	152	0,4	18,8	45,8	27,1	40,6	17,1
10	42,3	30,5	6,3	—	—	—	18,1	1,7	198,4	—	—	—
11	68,2	34,8	4,4	—	—	—	3,6	27,1	200,0	—	—	—
12	31,2	24,5	4,4	—	—	—	2,7	12,9	200,0	—	—	—
13	64,2	27,8	25,1	—	0,3	—	3,1	16,4	44,6	—	303,3	—
14	31,7	17,4	24,5	—	3,2	—	10,3	39,0	62,4	—	246,9	—
15	5,7	6,8	9,3	5,4	5,7	3,6	2,6	19,5	40,6	49,0	52,1	63,7

Skorzystano więc z idei taksonomii wrocławskiej, przedstawiając w formie dendrytu najkrótsze odległości taksonomiczne pomiędzy poszczególnymi obiektami* (wykres 2). W pierwszym etapie budowy dendrytu uzyskano 14 połączeń elementarnych, które następnie — również uwzględniając zasadę najbliższego sąsiedztwa — połączono w 3 dendryty II stopnia i ostatecznie w dendryt kompletny, będący najkrótszym dendrytem rozpiętym na zbiorze 52 punktów (miast i gmin). Eliminując 7 najdłuższych jego połączeń wyodrębniono 6 rejonów typologicznych i 2 jednostki „samodzielne”.

Pierwszą jednostką samodzielną jest miasto Kołobrzeg, którego infrastrukturę oświatową cechowało: bardzo duże — w stosunku do liczby miejsc i nauczycieli — zagęszczenie placówek wychowania przedszkolnego (najwyższa w województwie wartość zmiennej 1, bardzo wysoka zmiennych 2, 3 i 4), stosunkowo korzystna — w porównaniu z innymi rejonami — sytuacja szkolnictwa podstawowego, dobrze rozwinięta sieć szkolnictwa średniego i zawodowego.

Rejon I tworzą miasta Koszalin i Szczecinek. Cechami infrastruktury rejonu są: mało korzystna — jeśli chodzi o ogólne warunki pracy — sytuacja placówek wychowania przedszkolnego, dobrze rozwinięta sieć szkolnictwa podstawowego, choć ogólne warunki realizacji procesu dydaktycznego, określane przez zmienne 6, 7 i 8, są znacznie gorsze niż średnio w województwie, silnie rozwinięta sieć szkolnictwa średniego (najwyższe — po Kołobrzegu — wartości zmiennej 13).

Do rejonu II zaliczono 6 miast: Białogard, Czaplinek, Darłowo, Drawsko Pomorskie, Połczyn Zdrój i Świdwin. W porównaniu z rejonem I stan oświaty i wychowania w tych miastach cechuje: trudniejsza sytuacja placówek wychowania przedszkolnego, mniej rozbudowana, lecz posiadająca nieco lepsze warunki, sieć szkół podstawowych, znacznie korzystniejsze warunki pracy szkół średnich i nieco wyższy niż średnio w województwie udział zatrudnionych w „oświacie i wychowaniu”.

Rejon III tworzą miasta: Biały Bór, Bobolice, Kalisz Pomorski i Złocieniec oraz gmina Gościno. Wspólnymi cechami ich infrastruktury oświatowej są: zbliżona do średniej w województwie sytuacja placówek wychowania przedszkolnego (znacznie korzystniejsza niż w rejonach I i II) i szkolnictwa podstawowego, stosunkowo dobrze rozbudowana sieć szkół zawodowych. Liceum ogólnokształcące działa jedynie w Kaliszu Pomorskim.

W skład rejonu IV weszły miasta: Barwice, Karlino, Polanów i Sianów. Ich cechy wspólne — sądząc po stopniu zmienności — wyznaczone są przez zmienne 5, 6, 7, 8, 9 (szkolnictwo podstawowe) oraz 10, 11, 12, 13 i 14 (szkolnictwo średnie i zawodowe). Przy względnie dobrze

rozwinętej sieci szkół podstawowych, warunki realizacji procesu dydaktycznego, są tu znacznie trudniejsze niż w poprzednich rejonach. Nie działają tu ani szkoły ogólnokształcące, ani zawodowe.

Rejon V tworzy 29 gmin województwa koszalińskiego. Infrastruktura oświaty i wychowania cechuje: znacznie korzystniejsza niż poprzednio sytuacja placówek wychowania przedszkolnego, słabiej rozwinięta i bardziej rozproszona przestrzennie sieć szkół podstawowych, których jednakże ogólne warunki pracy (określane w badaniu przez zmienne 6, 7 i 8) są lepsze niż w innych miastach i gminach. Cechą wspólną jest również brak liceów ogólnokształcących.

Do rejonu VI zaliczono 4 gminy: Barwice, Kalisz Pomorski, Kołobrzeg i Sianów o bardzo dobrych warunkach pracy placówek wychowania przedszkolnego i szkół podstawowych oraz nie posiadających na swoim terenie szkół średnich.

Jednostką administracyjną, której infrastruktura oświatowa nie wykazuje wystarczającego podobieństwa z żadnym z rejonów jest gmina Ostrowice, zamykająca analizę typologiczną w 1975 roku. Na jej terenie placówki oświatowo-wychowawcze reprezentowane były jedynie przez 4 szkoły podstawowe.

4. ANALIZA TYPOLOGICZNA INFRASTRUKTURY OŚWIATOWEJ W 1982 ROKU

W badaniu dla 1982 roku uwzględniono 16 zmiennych objaśniających stan i funkcjonowanie placówek oświaty i wychowania. W stosunku do listy zmiennych z 1975 roku zmiana dotyczy zmiennej „liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania” (14) i „liczba uczniów na 1 oddział w szkołach zawodowych” (15), które zastąpiły występującą poprzednio zmienną „liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego w szkołach zawodowych”.

Analiza czynnikowa pozwoliła na wyróżnienie 4 nieskorelowanych ze sobą czynników wspólnych F_1 , F_2 , F_3 i F_4 , wyjaśniając łącznie 78,1% zmienności ogólnej.

Na składową F_1 przypada 53,0% łącznej zmienności cech oryginalnych, a jej charakter określa przede wszystkim zmienność 11 cech:

(6) liczba uczniów na 1 oddział w szkołach podstawowych — 82,4% zmienności cechy,

(10) liczba uczniów na 1 oddział w szkołach ogólnokształcących — 80,1% zmienności cechy,

(8) liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w szkołach podstawowych — 78,9% zmienności cechy,

CHARAKTERYSTYKA STATYSTYCZNA ZMIENNYCH OBJASNIAJĄCYCH STAN OSWIATY
I WYCHOWANIA W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM W 1982 ROKU

Tabela 5

Numer zmiennej	Nazwa zmiennej	Wartość średnia ¹⁾	Odchylenie standardowe	Współczynnik zmienności (w %)
1	Liczba dzieci na 100 miejsc w przedszkolach	91,4	34,7	38,0
2	Liczba dzieci na 1 nauczyciela w placówkach wychowania przedszkolnego	18,4	6,0	32,4
3	Liczba dzieci na 1 oddział w przedszkolach	23,1	7,3	31,7
4	Liczba dzieci na 1 oddział w ogniskach przedszkolnych	17,8	5,6	31,7
5	Liczba szkół podstawowych dla niepracujących na 100 km ² powierzchni	6,4	7,5	116,2
6	Liczba uczniów na 1 oddział w szkołach podstawowych	20,6	5,1	25,0
7	Liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego w szkołach podstawowych	17,8	4,1	22,7
8	Liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w szkołach podstawowych	24,3	9,9	40,9
9	Średnia liczby uczniów w szkole podstawowej	361	286	79,1
10	Liczba uczniów na 1 oddział w liceach ogólnokształcących	5,7	11,6	205,3
11	Liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w liceach ogólnokształcących	4,2	10,0	236,8
12	Liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego w liceach ogólnokształcących	3,2	6,6	209,5
13	Liczba szkół średnich na 100 km ²	6,5	14,3	221,5
14	Liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w szkołach zawodowych	9,8	14,5	149,1
15	Liczba uczniów na 1 oddział w szkołach zawodowych	8,9	12,9	145,6
16	Udział zatrudnionych w dziale „oświata i wychowanie” w ogólnym zatrudnieniu w gospodarce społecznej (w %)	7,0	2,6	37,1

¹⁾ obliczono jako średnie ze średnich wartości poszczególnych zmiennych w miastach i gminach

Tabela 6

MACIERZ CZYNNIKOWA DLA SYSTEMU „OŚWIATA I WYCHOWANIE”
W 1982 ROKU

Numer zmiennej objaśnia- jącej	Czynniki				Zasób zmien- ności wspólnej $h^2 = F^2_1$
	F ₁	F ₂	F ₃	F ₄	
1	0,4155	0,7538	0,2990	0,0915	0,8386
2	-0,0698	0,4629	0,0840	-0,0103	0,2263
3	0,3687	0,7329	0,3192	0,0182	0,7753
4	0,6020	-0,3819	0,3317	-0,0875	0,6259
5	0,8414	0,0229	-0,0104	0,0153	0,7091
6	0,9077	-0,1829	0,2787	0,1554	0,9592
7	0,8138	-0,3022	0,3749	0,1025	0,9047
8	0,8885	-0,1608	0,2577	0,1515	0,9047
9	0,8431	-0,1342	0,3576	0,0552	0,8598
10	0,8951	0,0715	-0,1823	-0,3002	0,9297
11	0,8390	0,0511	-0,2264	-0,3794	0,9017
12	0,8877	0,0672	-0,2087	-0,3497	0,9584
13	0,8059	0,1230	-0,3101	-0,2024	0,8017
14	0,7589	0,0270	-0,4555	0,3808	0,9291
15	0,7501	0,0200	-0,4739	0,3875	0,9378
16	0,1694	0,1244	-0,1534	0,4100	0,2358
Wartości własne F ²	8,4801	1,6789	1,4408	0,9380	12,4978

(12) liczba uczniów na 1 nauczyciela w liceach ogólnokształcących — 78,8% zmienności cechy,

(9) średnia liczba uczniów w szkole podstawowej — 71,1% zmienności cechy,

(5) liczba szkół podstawowych na 100 km² — 70,8% zmienności cechy,

(11) liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w liceach ogólnokształcących — 70,4% zmienności cechy,

(7) liczba uczniów na 1 nauczyciela w szkołach podstawowych — 66,2% zmienności cechy,

(13) liczba szkół średnich na 100 km² — 64,9% zmienności cechy,

(14) liczba uczniów na 1 pomieszczenie do nauczania w szkołach zawodowych — 57,6% zmienności cechy,

(15) liczba uczniów na 1 oddział w szkołach zawodowych — 56,3% zmienności cechy.

W porównaniu z wynikami badania dla 1975 roku, charakter składowej F₁ obok szkół podstawowych i średnich współokreślają szkoły zawodowe. Można więc utożsamiać F₁ z poziomem rozwoju szkolnictwa.

Drugą składową F_2 określa przede wszystkim zmienność dwóch cech:
 (1) liczba dzieci na 100 miejsc w przedszkolach — 56,8% zmienności cechy,

(3) liczba dzieci na 1 oddział w przedszkolach — 53,7% zmienności cechy.

Składową tę identyfikować będziemy z ogólnymi warunkami pracy przedszkoli. Na F_2 przypada 10,5% zmienności ogólnej.

Na pozostałe składowe przypada łącznie 14,6% zmienności cech oryginalnych, a żadna ze zmiennych nie wnosi do F_3 i F_4 więcej niż 22,5% swojej zmienności.

Współrzędne miast i gmin w układzie 4 czynników przedstawiono w tabeli 7, a jednostki administracyjne w układzie składowym F_1 i F_2 na wykresie 3. Podobnie jak i poprzednio podział województwa na rejony może budzić wątpliwości — mało wyraźne skupienia stanowią rejony II, III, IV i V, podczas gdy rejony VI, VII i VIII stanowią grupy jedynie 2-elementowe.

Formę obiektywizacji grupowania stanowi diagram prezentowany na wykresie 4 a zawierający — zgodnie z założeniami taksonomii wrocławskiej — najkrótsze odległości taksonomiczne pomiędzy miastami i gminami. Składa się on z 18 dendrytów I stopnia, które połączono w 5 dendrytów stopnia II i 2 dendryty stopnia III, połączone w przedstawiony na wykresie dendryt kompletny.

Eliminując najdłuższe połączenia wyodrębniono 7 rejonów typologicznych oraz 3 jednostki „samodzielne”.

Rejon I tworzą miasta: Koszalin, Kołobrzeg i Szczecinek.

Rejon II — miasta: Czaplinek, Połczyn Zdrój i Sianów.

Rejon III — miasta: Bobolice, Kalisz Pomorski, Karlino i Złocieniec.

Rejon V — miasta: Barwice i Polanów.

Rejon VI — miasta: Biały Bór, Sianów oraz gminy: Gościno, Manowo, Mielno, Sławoborze i Ustronie Morskie.

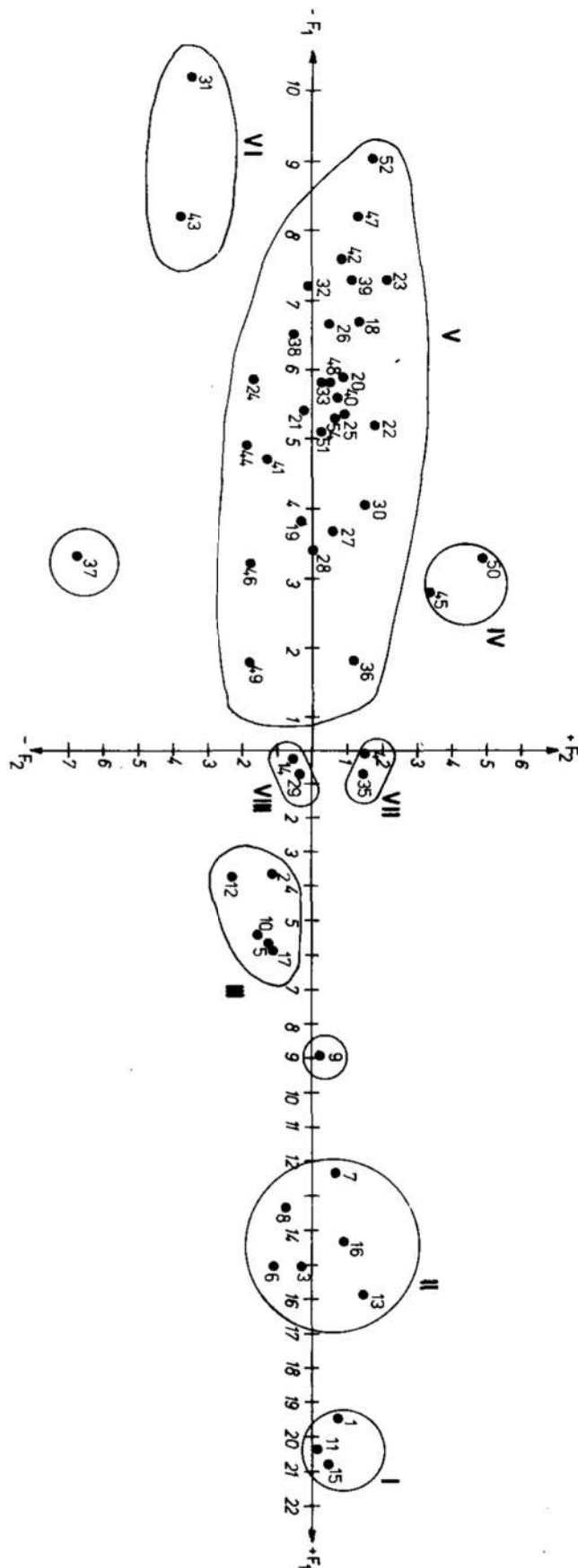
Rejon VII — 27 gmin (bez zaliczonych do rejonu VI i „samodzielnych”). Poza wyodrębnionymi rejonami znalazły się trzy gminy, których infrastruktura oświatowa nie wykazuje wystarczającego podobieństwa ani z jednostkami włączonymi do rejonów, ani też między sobą. Są to gminy: Ostrowice, Siemyśl i Kalisz Pomorski.

Charakter podobieństwa najłatwiej ocenić na podstawie podanych w tabeli 8 współczynników zmienności dla poszczególnych zmiennych w układzie rejonów. Relatywnie największe obniżenie wartości współczynników uzyskano dla wszystkich zmiennych w rejonach I, II, III i V. W rejonach IV, VI i VII podobieństwo wewnętrzne infrastruktury jest już mniejsze, choć dla wielu zmiennych udało się w rejonach znacznie obniżyć współczynniki zmienności.

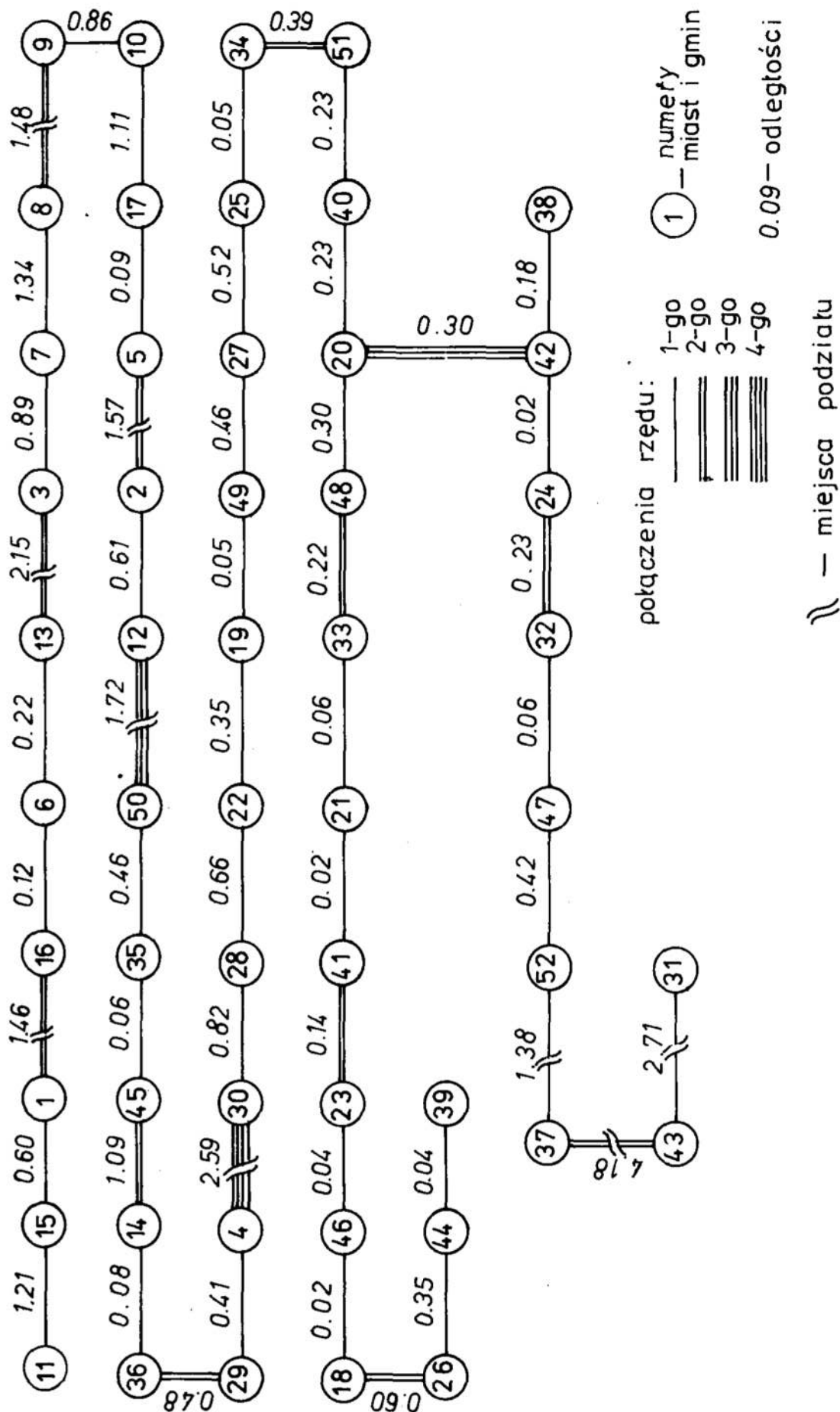
WSPÓLNE SYSTEMY „OSWIATA I WYCHOWANIE” DLA MIAST
I GMIN WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO W 1982 ROKU W UKŁADZIE OTRZYMANÝCH CZYNNIKÓW

Tabela 7

Numer	Miasta, gminy	Czynniki				Numer	Gminy	Czynniki			
		F ₁	F ₂	F ₃	F ₄			F ₁	F ₂	F ₃	F ₄
1	Koszalin	19,54	0,66	-1,72	-1,31	26	Drawsko Pom.	-6,61	0,52	-0,50	-0,14
2	Barwice	3,35	-1,13	3,05	0,61	27	Dygowo	-3,71	0,60	-2,13	1,29
3	Białogard	14,94	-0,27	-0,73	-0,73	28	Gościno	-3,35	0,01	1,08	-0,17
4	Biały Bór	0,01	1,56	-3,32	2,72	29	Grzmiąca	0,67	-0,34	-0,99	2,03
5	Bobolice	5,57	-1,32	1,43	1,76	30	Kalisz Pom.	-4,05	1,47	0,91	0,04
6	Czaplinek	15,03	-1,10	0,90	0,76	31	Karlino	-10,23	-3,45	-2,19	-1,31
7	Darłowo	12,34	0,73	-0,79	0,06	32	Kołobrzeg	-7,16	-0,06	-0,58	-0,65
8	Drawsko Pom.	13,26	-0,71	-0,76	-0,79	33	Darłowo	-5,78	0,31	0,17	-0,54
9	Kalisz Pom.	8,89	0,16	1,97	-1,52	34	Manowo	-5,29	0,61	0,03	0,05
10	Karlino	5,40	-1,54	4,19	0,59	35	Malechowo	0,72	1,47	-1,89	2,79
11	Kołobrzeg	20,39	0,03	-0,61	-0,84	36	Ostrowiec	-1,75	1,24	1,42	0,96
12	Polanów	3,66	-2,19	3,17	0,63	37	Ostrowice	-3,33	-6,76	-0,17	-0,04
13	Poleczyn Zdrój	15,86	1,52	-1,89	-0,12	38	Polanów	-6,45	-0,54	0,28	-1,32
14	Sianów	0,28	-0,52	2,08	0,09	39	Poleczyn Zdrój	-7,26	1,10	-0,41	-0,54
15	Szczecinek	20,69	0,42	1,34	-2,01	40	Rąbino	-5,58	0,70	0,34	-0,55
16	Swidwin	14,29	0,90	0,00	0,52	41	Rymań	-4,73	-1,25	0,08	-0,02
17	Złocieniec	5,89	-1,10	0,91	1,84	42	Sianów	-7,63	0,77	-0,59	-0,76
	GMINY:					43	Siemysł	-8,19	-5,83	-1,79	-0,69
18	Barwice	-6,71	1,26	0,30	-0,97	44	Silnowo	-4,91	-1,92	0,16	-0,41
19	Będziona	-3,73	-0,27	0,89	-0,28	45	Ślawoborze	-2,75	3,35	1,47	0,96
20	Białogard	-5,91	0,86	0,05	-0,31	46	Szczecinek	-3,19	-1,75	-2,24	1,08
21	Biały Bór	-5,38	-0,23	0,58	-0,87	47	Swidwin	-8,19	1,29	-0,87	-0,74
22	Biesiekierz	-5,22	1,80	0,19	0,12	48	Świeszyno	-5,82	0,41	0,01	-0,22
23	Bobolice	-7,30	2,05	-0,13	-0,67	49	Tychowo	-1,80	-1,70	-1,25	1,26
24	Brzeźno	-5,84	-1,69	-0,57	-0,12	50	Ustronie Mor.	-3,31	4,98	1,96	-0,07
25	Czaplinek	-5,34	0,90	0,66	-0,69	51	Wierzchowo	-5,14	0,27	0,54	-0,58
						52	Złocieniec	-9,05	1,66	-1,36	-0,20



Rys. 3. Miasta i gminy województwa koszalińskiego w 1982 roku w układzie dwóch pierwszych składowych głównych systemu „oświata i wychowanie”.



Rys. 4. Dendryt systemu oświata i wychowanie w województwie koszalińskim w 1982 roku:

CHARAKTERYSTYKA STATYSTYCZNA ZMIENNYCH OBJAŚNIAJĄCYCH STAN OSWIATY I WYCHOWANIA
W 1982 ROKU WEDŁUG WYODRĘBNIONYCH REJONÓW

Numer zmienne	Wartość średnia							Współczynnik zmienności (w %)						
	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV	Rejon V	Rejon VI	Rejon VII	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV	Rejon V	Rejon VI	Rejon VII
1	118,6	124,8	105,7	103,3	93,8	122,7	83,2	5,5	10,3	6,7	10,3	6,6	29,6	25,0
2	18,0	17,3	17,4	18,2	17,2	21,9	18,6	9,4	7,6	11,7	8,1	5,8	37,0	31,5
3	28,1	28,3	26,7	25,7	23,0	27,0	22,7	3,1	5,5	3,9	8,1	8,7	17,0	21,9
4	25,1	20,0	24,0	24,8	24,0	14,7	15,3	15,9	11,0	7,5	13,4	27,1	46,3	20,0
5	22,1	16,4	16,2	12,4	13,4	5,4	1,9	24,4	54,9	29,4	35,9	6,7	102,6	50,0
6	29,2	27,4	27,5	27,2	27,1	21,1	16,8	1,5	5,4	2,5	1,8	2,2	7,8	12,9
7	22,7	24,1	22,0	23,2	23,6	16,9	15,3	4,9	10,7	4,8	7,8	5,1	9,1	13,7
8	43,9	39,5	33,9	34,7	36,0	24,4	17,6	2,3	15,4	4,7	25,7	5,3	12,9	20,4
9	784	862	618	799	785	316	163	2,7	24,0	15,2	21,3	8,3	43,4	28,8
10	29,8	30,6	28,5	6,8	—	—	—	1,8	6,7	3,9	173,5	—	—	—
11	36,2	14,3	19,3	2,8	—	—	—	25,4	3,8	34,3	160,7	—	—	—
12	18,3	13,9	17,9	3,4	—	—	—	19,3	10,4	9,9	173,5	—	—	—
13	54,0	22,7	16,6	6,1	—	4,2	0,1	10,7	66,1	14,9	121,3	—	—	185,7
14	31,0	37,0	30,6	11,4	—	13,5	2,7	11,7	15,9	13,9	102,6	—	—	122,2
15	30,1	27,8	26,8	12,4	—	11,8	2,7	4,1	11,9	14,8	104,8	—	—	116,9
16	6,7	7,9	7,2	6,9	7,3	10,4	6,1	6,3	7,7	5,3	27,5	17,8	34,1	34,4

Porównując wyniki rejonizacji w latach 1975 i 1982 do ważniejszych zmian — poza wzrostem liczby rejonów z 6 do 7 i liczby jednostek „samodzielnych” z 1 do 3 — należy zaliczyć:

- połączenie Kołobrzegu z Koszalinem i Szczecinkiem w jeden rejon,
- podział rejonu II z 1975 roku na dwa rejony w 1982 roku,
- wydzielenie z rejonu IV w 1975 roku Barwic i Polanowa, które utworzyły rejon w 1982 roku.

Zakres zmian jest oczywiście znacznie większy niż to zasygnalizowano. Świadczą one o zmienności w czasie tak poziomym jak i specyfiki infrastruktury oświatowej w miastach i gminach województwa koszalińskiego.

5. SYNTETYCZNA OCENA POZIOMU ROZWOJU PLACÓWEK OŚWIATY I WYCHOWANIA

Zaprezentowana próba typologii uwzględniła w pewnym stopniu — obok relacji podobieństwa — również relacje poziomu rozwoju infrastruktury oświatowej. Nie dała jednak w miarę jednoznacznej odpowiedzi, w których miastach i gminach jej poziom jest wyższy, a w których niższy.

Podjęmując próbę podziału województwa na grupy jednostek administracyjnych o podobnym poziomie wyposażenia i działania urządzeń oświatowo-wychowawczych, wykorzystano ideę metody dystansów zaproponowanej przez D. Urbanek-Krzysztofiak.

Sprowadza się ta metoda do obliczenia miernika określającego „dystanse poszczególnych województw (czy innych obszarów) od regionu znajdującego się w najkorzystniejszej sytuacji z punktu widzenia danego miernika. Najkorzystniejszy miernik zależy od jego charakteru będzie bądź liczbą największą, bądź najmniejszą. Dzielać mierniki (poziom nasycenia) dla poszczególnych województw przez miernik najkorzystniejszy otrzymamy dystanse, jakie dzielą badane regiony od regionu najlepszego w danym okresie”⁴.

W badaniu infrastruktury oświatowej wyróżniono 4 jej elementy: wychowanie przedszkolne, szkolnictwo podstawowe, średnie i wyższe, których poziom rozwoju w latach 1975 i 1982 opisano 14 cechami. Są to w zdecydowanej większości te same cechy, które przyjęto przy typologii oświaty i wychowania. W badaniu dla 1975 roku połączono zmienne 3 i 4 w zmienną „liczba dzieci na 1 oddział w placówkach wychowania przedszkolnego”. W badaniu dla 1980 roku nie uwzględniono zmiennej 14. W obu przypadkach pominięto zmienną: „udział zatrudnionych w dziale oświaty i wychowania w ogólnym zatrudnieniu w gospodarce

uspołecznionej", a uwzględniono zmienną „liczba szkół wyższych”. Zmienną „średnia liczba uczniów w szkole podstawowej” zmieniono na „średnią liczbę oddziałów w szkole podstawowej”.

W przyjętym zbiorze mierników szczegółowych wyróżniono: 3 stymulanty, gdy wzrost wartości miernika oznacza sytuację korzystniejszą (liczba szkół podstawowych na 100 km², średnia liczba oddziałów w szkole podstawowej, liczba szkół średnich na 100 km²), 2 nominanty, tj. takie mierniki, dla których wartość najkorzystniejsza jest liczbą określoną co do wartości (100 dzieci na 100 miejsc w przedszkolu, 16 dzieci na 1 nauczyciela w placówkach wychowania przedszkolnego) i 10 destymulant, przy których sytuację najkorzystniejszą oznacza liczba najmniejsza.

Miernik syntetyczny dla infrastruktury oświatowej ustalono w badaniu dwuetapowym. Etap I to określenie wartości miernika dla każdego z czterech elementów infrastruktury. Etap II — określenie wartości miernika dla infrastruktury oświatowej jako średniej arytmetycznej z mierników obliczonych w etapie I. W przyjętej metodzie każdy z mierników miał unormowane granice (od 0 do 1), przy czym wartości bliższe jedności oznaczały sytuację korzystniejszą.

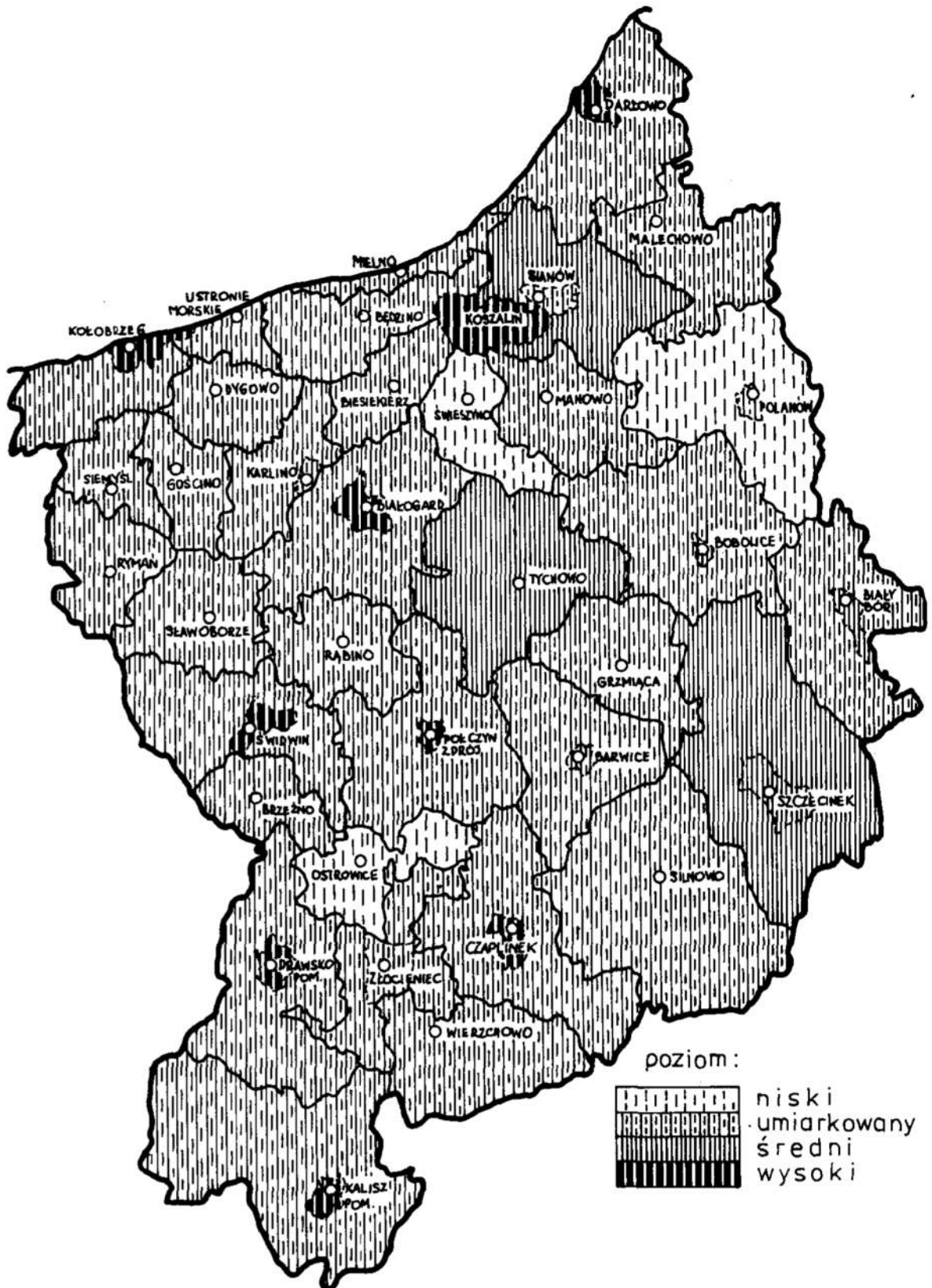
Wartości miernika syntetycznego określającego poziom rozwoju elementów oraz całej infrastruktury oświatowej w 1975 roku zaprezentowano w tabeli 9. Jego wartości wahały się od 0,2338 w gminie Ostrowice do 0,6958 w Koszalinie. Wartość średnia miernika wynosiła 0,3459 a odchylenie standardowe 0,0797. Wartość wyższą od średniej osiągnęło 12 miast oraz trzy gminy (Tychowo, Szczecinek i Sianów). Dla 5 miast (Karlino, Złocieniec, Polanów, Barwice, Sianów) miernik syntetyczny był niższy niż średnio w województwie.

Na podstawie średniej arytmetycznej i odchylenia standardowego dokonano wydzielenia rejonów podobnych pod względem poziomu rozwoju infrastruktury oświatowej. Jako wysoki uznano poziom infrastruktury w 9 miastach, dla których miara syntetyczna była większa od sumy średniej i odchylenia, a więc większej od 0,4256. Grupę tę tworzą: Koszalin, Białogard, Czaplinek, Darłowo, Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski, Kołobrzeg, Połczyn Zdrój i Świdwin. W typologii zaliczone one były do rejonów I i II. Jedynie Kalisz Pomorski włączono do rejonu III. Zwraca również uwagę brak, w grupie miast o wysokim poziomie rozwoju, Szczecinka, który w przedstawionej typologii tworzył — wraz z Koszalinem — rejon I.

Jako średni (wartości miary syntetycznej w granicach od 0,3457 do 0,4256) oceniono poziom rozwoju infrastruktury oświatowej 3 miast (Biały Bór, Bobolice, Szczecinek) i 3 gmin (Sianów, Szczecinek, Tychowo), zaliczonych w typologii do rejonów III, V i VI.

Tabela 9
MIERNIK SYNTETYCZNY ROZWOJU OŚWIATY I WYCHOWANIA W 1975 ROKU

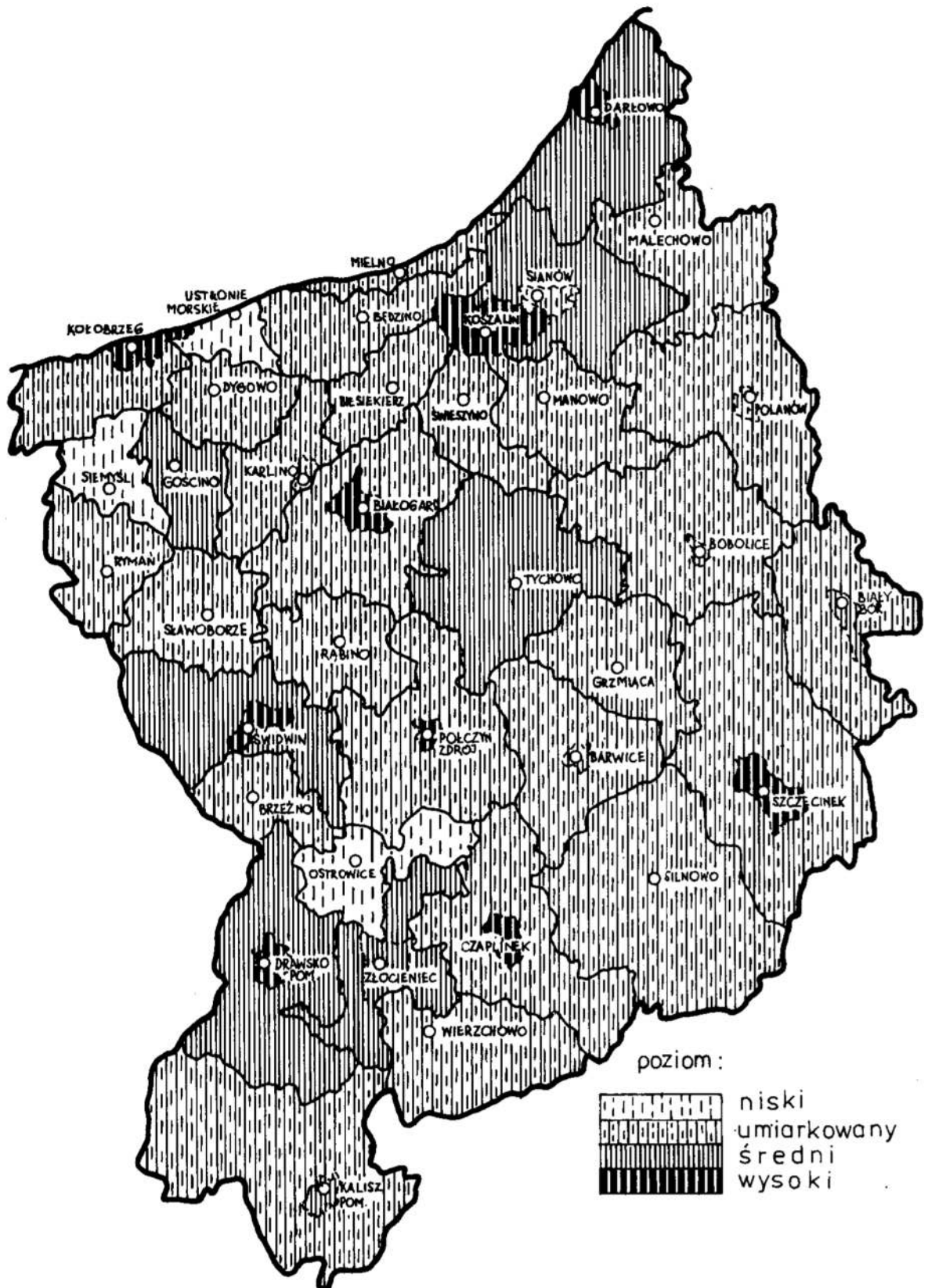
Miasta Gminy	Miara syntetyczna dla podsystemów				Miernik syntetyczny, oświaty i wychowania"
	wychowanie przed- szkolne	szkolnictwo pod- stawowe	szkolnictwo średnie	szkolnictwo wyższe	
Miasta:					
Koszalin	0,6881	0,5228	0,5722	1,0000	0,6958
Barwice	0,6981	0,5200	—	—	0,3045
Białogard	0,6987	0,5096	0,6171	—	0,4564
Biały Bór	0,7794	0,5742	0,1167	—	0,3676
Bobolice	0,7436	0,6031	0,1635	—	0,3776
Czaplinek	0,7045	0,4856	0,7198	—	0,4775
Darłowo	0,6108	0,4871	0,6367	—	0,4337
Drawsko Pom.	0,6751	0,4796	0,5694	—	0,4310
Kalisz Pom.	0,8025	0,5867	0,5522	—	0,4854
Karlino	0,7661	0,5492	—	—	0,3288
Kołobrzeg	0,5285	0,5505	0,7034	—	0,4471
Polanów	0,7177	0,5249	—	—	0,3107
Połczyn Zdrój	0,6561	0,6635	0,8594	—	0,5448
Sianów	0,7195	0,4553	—	—	0,2937
Szczecinek	0,7117	0,4914	0,4872	—	0,4226
Swidwin	0,6372	0,5406	0,5737	—	0,4379
Złocieniec	0,5752	0,4683	0,0866	—	0,3280
Gminy:					
Barwice	0,6766	0,4582	—	—	0,2837
Będzino	0,7048	0,4667	—	—	0,2929
Białogard	0,7779	0,5254	—	—	0,3258
Biały Bór	0,8327	0,4102	—	—	0,3107
Biesiekierz	0,7466	0,4828	—	—	0,3074
Bobolice	0,8570	0,4381	—	—	0,3238
Brzeźno	0,7598	0,4846	—	—	0,3111
Czaplinek	0,7957	0,4495	—	—	0,3113
Darłowo	0,8313	0,4672	—	—	0,3246
Drawsko Pom.	0,6873	0,4794	0,1427	—	0,3274
Dygowo	0,7814	0,4341	—	—	0,3039
Gościno	0,6303	0,4418	0,1346	—	0,3017
Grzmiąca	0,8439	0,3891	0,1100	—	0,3358
Kalisz Pom.	0,6523	0,4144	—	—	0,2667
Karlino	0,8126	0,4767	—	—	0,3223
Kołobrzeg	0,8411	0,4523	—	—	0,3259
Malechowo	0,8312	0,5313	—	—	0,3406
Manowo	0,7322	0,3840	—	—	0,2958
Mielno	0,7358	0,4403	—	—	0,2940
Ostrowice	0,5646	0,3707	—	—	0,2338
Polanów	0,7616	0,1893	—	—	0,2377
Połczyn Zdrój	0,7975	0,4976	—	—	0,3238
Rabino	0,7691	0,4765	—	—	0,3114
Rymań	0,7769	0,4538	—	—	0,3077
Sianów	0,7656	0,6234	—	—	0,3473
Siemyśl	0,7059	0,5387	—	—	0,3112
Silnowo	0,7883	0,4064	—	—	0,2987
Sławoborze	0,7649	0,5124	—	—	0,3193
Szczecinek	0,8950	0,3980	0,1218	—	0,3537
Swidwin	0,7622	0,5393	—	—	0,3254
Swieszyno	0,6459	0,4126	0,0869	—	0,2646
Tychowo	0,7892	0,4878	0,1857	—	0,3607
Ustronie Morskie	0,7356	0,4559	—	—	0,2979
Wierzchowo	0,7484	0,4954	—	—	0,3110
Złocieniec	0,7997	0,5431	—	—	0,3357



Rys. 5. Poziom rozwoju infrastruktury oświatowej miast i gmin województwa koszalińskiego w 1975 roku.

Tabela 10
MIERNIK SYNTETYCZNY ROZWOJU OŚWIATY I WYCHOWANIA W 1982 ROKU

Miasta Gminy	Miara syntetyczna dla podsystemu				Miernik syntetyczny „oświaty i wycho- wania”
	wychowa- nie przed- szkolne	szkol- nictwo pod- stawowe	szkol- nictwo średnie	szkol- nictwo wyższe	
Miasta:					
Koszalin	0,7492	0,5022	0,6950	1,0000	0,7366
Barwice	0,8342	0,4351	—	—	0,3173
Białogard	0,7766	0,4642	0,5959	—	0,4592
Biały Bór	0,7529	0,4711	0,3284	—	0,3881
Bobolice	0,7302	0,5118	0,3333	—	0,3938
Czaplinek	0,7893	0,4357	0,6628	—	0,4720
Darłowo	0,7159	0,4537	0,7393	—	0,4772
Drawsko Pom.	0,7887	0,4268	0,6170	—	0,4581
Kalisz Pom.	0,6946	0,4504	0,5116	—	0,4142
Karlino	0,7896	0,4618	—	—	0,3129
Kołobrzeg	0,7338	0,5262	0,7266	—	0,4967
Polanów	0,7516	0,4703	—	—	0,3055
Połczyn Zdrój	0,7161	0,5773	0,7001	—	0,4984
Sianów	0,7536	0,4242	—	—	0,2945
Szczecinek	0,6985	0,4464	0,6209	—	0,4415
Swidwin	0,6660	0,4277	0,6818	—	0,4439
Złocieniec	0,8219	0,3906	0,2464	—	0,3647
Gminy:					
Barwice	0,6584	0,4177	—	—	0,2690
Będzino	0,7878	0,4067	—	—	0,2986
Białogard	0,8315	0,4208	—	—	0,3131
Biały Bór	0,8285	0,3767	—	—	0,3013
Biesiekierz	0,8170	0,4162	—	—	0,3083
Bobolice	0,7261	0,4593	—	—	0,2964
Brzeźno	0,6854	0,4094	—	—	0,2737
Czaplinek	0,8463	0,3852	—	—	0,3079
Darłowo	0,9424	0,4539	—	—	0,3491
Drawsko Pom.	0,8425	0,4540	0,2634	—	0,3900
Dygowo	0,7044	0,3544	—	—	0,2647
Gościno	0,8201	0,3358	0,2497	—	0,3514
Grzmiąca	0,7029	0,3931	—	—	0,2740
Kalisz Pom.	0,6296	0,5489	—	—	0,2946
Karlino	0,7630	0,4483	—	—	0,3028
Kołobrzeg	0,7408	0,3996	—	—	0,2851
Malechowo	0,7920	0,3893	—	—	0,2953
Manowo	0,7389	0,3584	0,1861	—	0,3209
Mielno	0,7360	0,4220	—	—	0,2895
Ostrowice	0,1633	0,3102	—	—	0,1184
Polanów	0,7589	0,4580	—	—	0,3042
Połczyn Zdrój	0,8493	0,4825	—	—	0,3330
Rąbino	0,8375	0,4191	—	—	0,3142
Rymań	0,6986	0,3948	—	—	0,2734
Sianów	0,8726	0,4982	—	—	0,3427
Siemyśl	0,5100	0,4470	—	—	0,2393
Silnowo	0,6669	0,3625	—	—	0,2575
Sławoborze	0,5786	0,4585	—	—	0,2593
Szczecinek	0,5305	0,3641	0,2436	—	0,2846
Swidwin	0,8363	0,5496	—	—	0,3465
Swieszyno	0,6937	0,4783	—	—	0,2930
Tychowo	0,7242	0,3670	0,2996	—	0,3477
Ustronie Morskie	0,5499	0,3845	—	—	0,2336
Wierzchowo	0,8027	0,4142	—	—	0,3042
Złocieniec	0,7412	0,6592	—	—	0,3501



Rys. 6. Poziom rozwoju infrastruktury oświatowej miast i gmin województwa koszalińskiego w 1982 roku.

Umiarkowany (wartości miary syntetycznej od 0,2658 do 0,3457) poziom rozwoju osiągnęła infrastruktura 5 miast (Barwice, Karlino, Polanów, Sianów, Złocieniec) oraz 29 gmin. W badaniu typologicznym współtworzyły one rejony III, IV i V.

Jako niski (wartości miary syntetycznej poniżej 0,2658) oceniono poziom infrastruktury w gminach Ostrowice, Polanów i Świeszyno.

Wyniki analogicznego badania dla 1982 roku przedstawione w tabeli 10 i na wykresie 6. Przy średniej wartości miary syntetycznej wynoszącej 0,3397 i odchyleniu standardowym równym 0,0927, jako wysoki oceniano poziom rozwoju tych jednostek, dla których miara syntetyczna osiągnęła wartość wyższą niż 0,4324. Dla poziomu średniego miara syntetyczna zawiera się w granicach od 0,3397 do 0,4324, dla umiarkowanego — od 0,2470 do 0,3397. Przy wartości miary poniżej 0,2470 poziom oceniano jako niski.

W 1982 roku względnie wysoki poziom infrastruktury oświatowej osiągnęło 9 miast — Koszalin, Białogard, Czaplinek, Darłowo, Drawsko Pomorskie, Kołobrzeg, Połczyn Zdrój, Szczecinek i Świdwin. W porównaniu z 1975 rokiem do grupy tej zaliczono Szczecinek, a brak w niej Kalisza Pomorskiego. W rejonizacji typologicznej miasta te zaliczono do rejonów I—III. Jako średnio oceniono poziom rozwoju oświaty w 4 miastach (Biały Bór, Bobolice, Kalisz Pomorski, Złocieniec) oraz 7 gminach (Darłowo, Drawsko Pomorskie, Gościno, Sianów, Świdwin, Tychowo i Złocieniec). Umiarkowany poziom stwierdzono w 4 miastach (Barwice, Karlino, Polanów, Sianów) oraz 25 gminach. Poziom niski — w 3 gminach (Ostrowice, Siemyśl i Ustronie Morskie), z których dwie pierwsze w przedstawionej typologii sklasyfikowano jako jednostki „samodzielne”.

Wyniki badania poziomu rozwoju oświaty w obu latach przedstawiono na wykresach 5 i 6. Przy ich porównaniu stwierdzono, że do analogicznej grupy według poziomu rozwoju zaliczono 14 miast oraz 25 gmin. Do grupy o wyższym poziomie rozwoju w 1982 roku niż w roku 1975 zaliczono 2 miasta (Szczecinek — z grupy o poziomie średnim do grupy o poziomie wysokim), Złocieniec — z poziomu umiarkowanego na średni (oraz 7 gmin z niskiego na umiarkowany — Polanów i Świeszyno, z umiarkowanego na średni — Darłowo, Drawsko Pomorskie, Gościno, Świdwin i Złocieniec). Miasto Kalisz Pomorski przekwalifikowano z grupy o poziomie wysokim do średniego. Gminy Siemyśl i Ustronie Morskie obniżyły poziom rozwoju infrastruktury oświatowej z umiarkowanego na niski a Szczecinek — ze średniego na umiarkowany.

PRZYPISY

¹ Obie metody omówione są w licznych opracowaniach. Por. m. in.: T. Rutkowski: *Wyznaczanie czynników określających dochody ludności. Zastosowanie metod statystyczno-matematycznych*. PWN. Warszawa 1975; Jerzy J. Parysek: *Modele klasyfikacji w Geografii*. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza Poznań 1982.

² D. Urbanek-Krzysztofia k: *Mierniki infrastruktury społecznej*. Gdańsk 1973.

³ *Infrastruktura społeczna w Polsce. Stan i perspektywy*. Praca zbiorowa pod redakcją K. Podoskiego. PWE. Warszawa 1978.

⁴ D. Urbanek-Krzysztofia k: *Mierniki infrastruktury społecznej*. Gdańsk 1973.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Eugeniusz Cnotliwy, *Białogard gród wczesnopolski*. Koszalin 1982, s. 107, nlb. 1, tabl., ryc., Muzeum Okręgowe w Koszalinie, Biblioteka popularnonaukowa nr 4

Bibliografia Pomorza za ostatnie dziesięciolecie orientuje, że badania nad średniowiecznymi dziejami tego regionu prowadzone są w różnych ośrodkach naukowych i regionalnych Polski, głównie zaś w Toruniu, Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie oraz Słupsku i Koszalinie. Pokażny wkład w poznanie epok prehistorycznych i okresu wczesnośredniowiecznego regionu pomorskiego wniosły badania archeologiczne. W badaniach historycznych, w tym osadniczych, obejmujących wieki średnie, jedna z podstawowych dyrektyw metodologicznych wskazuje, że historyk nie może podjąć badań o ile obszar objęty jego zainteresowaniem nie został uprzednio zbadany przez specjalistów-archeologów. Niestety, ta oczywista zasada metodologiczna, pomimo ogromnego dorobku archeologii polskiej w zakresie poznania najstarszych dziejów Pomorza, nie może — częstokroć z przyczyn obiektywnych — być w pełni przestrzegana przez historyków zajmujących się przeszłością średniowieczną Pomorza, głównie historią osadnictwa. Szczególnie dotkliwie lukę odczuwa się w zakresie badań, choćby powierzchniowych, nad osadnictwem otwartym Pomorza okresu średniowiecza. Przekonuje nas o tym cenne studium syntetyczne W. Łosińskiego (*Osadnictwo plemienne Pomorza VI—X wiek*, Wrocław 1982). W części syntezy zawierającej zestawienie stanowisk archeologicznych znajduje się jeszcze dużo znaków zapytania przy określeniach lokalizacji stanowisk, ich rodzajów i chronologii. Pomimo tego sama możliwość syntetycznego opracowania osadnictwa plemiennego Pomorza w VI—X wieku mogła być podjęta w oparciu o wyniki badań archeologicznych prowadzonych w całym okresie powojennym i dlatego odebrana została jako znaczne osiągnięcie archeologii pomorskiej. Bez wątplenia największy wkład powojenna archeologia polska wniosła w zakresie poznania naczelnych grodów pomorskich i ich najbliższego zaplecza osadniczego (Gdańsk, Szczecin, Wolin, Kołobrzeg, Kamień). W jakim zakresie mogą jeszcze wzbogacić naszą wiedzę o najstarszych grodach dalsze badania archeologiczne, wskazują dowodnie osiągnięcia uzyskane w trakcie badań archeologicznych prowadzonych w latach 1970—1972 w grodzie białogardzkim. Kiedy w 1980 roku przygotowywałam artykuł mający na celu podsumowanie wiedzy o najstarszych dziejach Białogardu oraz postawienie hipotez roboczych odnośnie etapów rozwoju przedlokacyjnego Białogardu (*Rozwój przedlokacyjnego Białogardu i jego zaplecza osadniczego*, „Rocznik Koszaliński” Nr 17: 1981, s. 72—91) równolegle w czasie dojrzywała edycja rozprawy E. Cnotliwego zawierająca rezultaty badań archeologicznych prowadzonych na terenie grodu wczesnopolskiego w Białogardzie. Porównując studium E. Cnotliwego z moim artykułem opartym na szczupłych przekazach źródeł pisanych łatwo zauważyć,

że ustalenia dotyczące procesu historycznego są bardzo podobne lub wręcz jednakowe. Do 1982 r. włącznie, czyli do czasu ukazania się rozprawy E. Cnotliwego, panował w literaturze archeologiczno-historycznej pogląd, że początki grodu białogardzkiego sięgają najdalej wieku IX lub połowy X. Rewelacyjne w tym zakresie ustalenia przynosi praca E. Cnotliwego. Oceny stosowanych metod badawczych dokonać może jedynie specjalista-archeolog.

Prezentowana rozprawa ma charakter popularnonaukowy i z pewnością wyprzedza naukową edycję omawianego w niej obiektu badawczego. Praca składa się ze wstępu, w którym odnotowano najstarsze wiadomości zawarte w źródłach pisanych. Ukazano rozwój zainteresowań historyczno-archeologicznych nad Białogardem sięgających połowy XIX w. oraz przedstawiono rezultaty prowadzonych w trzech sezonach letnich (1970—1972) badań na terenie grodu w Białogardzie. Autor podkreśla, że „Dotychczasowe badania przyniosły szereg odkryć o kapitalnym znaczeniu nie tylko dla historii Białogardu, ale także Pomorza. Dzięki nim początków białogardzkiego grodu doszukaliśmy się w 2 połowie VI w., tj. w okresie między 550 a 600 r., zdobyto i udokumentowano informacje o jego umocnieniach obronnych, stwierdzono ich wielokrotne przebudowy, zebrano źródła pozwalające opracować gospodarke i zajęcia ludności oraz wiele innych zagadnień.” (s. 9).

Główną treść pracy poprzedzają uwagi na temat rodowodu mieszkańców Białogardu zakończone wysunięciem hipotezy, że grupa ludzka, która założyła Białogard mogła się ukształtować na terenie starszego osadnictwa rejonu Dębczyna, położonego na południe od Białogardu. Kolejno, w ujęciu chronologicznym (poziomym) przedstawiono wyniki badań obejmujące okres wspólnoty wiejskiej (od ok. 550 do ok. 860 r.), grodu plemiennego (2 poł. IX — poł. X w.), grodu piastowskiego (2 poł. X — początki XI w.), grodu książęcego (początki XI — początki XII w.) i grodu kasztelańskiego (XII — połowa XIII w.). Zakończenie zawiera postulaty badawcze w zakresie wczesnośredniowiecznych dziejów Białogardu. Rozprawa opatrzona została bibliografią ważniejszych pozycji wykorzystanej literatury oraz streszczeniem i wykazem zamieszczonych w niej zdjęć, tych ostatnich w języku niemieckim w tłumaczeniu B. Frankiewicza.

Poza pierwszą częścią, omawiającą okres od około 550 do około 880 r., w której przedstawiono warunki naturalne oraz lokalizację grodu, w dalszych podokresach chronologicznych wykład koncentruje się na charakterystyce umocnień obronnych grodu, zabudowy majdamu (wnętrza grodu), liczby i uwarunkowań społecznych jego mieszkańców, ich podstaw utrzymania oraz innych zajęć.

Gród białogardzki założony został w widłach rzek Parsęty i Liśnicy, na wzgórku wznoszącym się 7 m w stosunku do okolicznych łąk, prawie dokładnie w centrum rozległej równiny. Wzniesienie grodu w dolinie rzecznej w VI—VIII w. należało do rzadkości. Założony on został przez osadników słowiańskich między 550 a 600 r. Miał charakter obronny. Wnętrze grodu otoczone zostało wałem o konstrukcji przekładkowej, mającym wysokość 5,5 m. Wał zakończony był zapewne palisadą. Od strony zewnętrznej wału znajdował się drewniany pomost szerokości 1,5 m pełniący rolę nadbrzeża-przystani oraz zabezpieczenia postawy wału przed powodzią. W połowie VII w. po spaleniu grodu wał obronny wzmocniony został palisadą z zasiękiem. Zasiłek białogardzki jest dotychczas najstarszym ze znanych umocnień obronnych. Te ostatnie i gród „Są to pierwsze dotąd znane umocnienia obronne zbudowane przez Słowian na Pomorzu, pierwszy gród wzniesiony w l. 550—600!” (s. 18).

W okresie obejmującym 300 lat (2 poł. VI—poł. IX w.) wał obronny był

5 razy przebudowany, a 7 razy zmieniała się zabudowa wnętrza grodu. W drugiej połowie IX w. — X w. gród stał się zapewne siedzibą wielmoży, zarządzającego opolem, jego rodem, czeladzią i drużyną. W tym okresie zbudowano potężne umocnienia obronne o konstrukcji jarzmowo-hakowej. Wał ten był jednym z najpotężniejszych ze znanych dotychczas na Pomorzu. Jako gród piastowski Białogard zabezpieczał drogę prowadzącą z Wielkopolski do Kołobrzegu. Przeprowadzono wówczas umocnienie wału z zastosowaniem konstrukcji hakowej.

Duże zmiany zaszły w okresie XI i początków XII w. W pierwszej połowie XI w. na stoku wału zaczęto wznosić budowlę typu szalowego. Wyniki analizy archeologicznej w pełni potwierdziły adekwatność opisu Galla Annonima o spaleni i zrównaniu z ziemią grodu białogardzkiego przez Bolesława Krzywoustego w 1102 r. Po jego odbudowie został on ponownie zburzony przez wspomnianego księcia polskiego w 1107 r.

Z powodu braku materiałów archeologicznych nie była możliwa rekonstrukcja odradzania się grodu w XII i pierwszej połowie XIII w. Pod względem zajmowanej powierzchni gród należał do małych. Jego powierzchnia wahała się od 3500 m² do 1800 m². Dla porównania gród w Bardach koło Kołobrzegu posiadał powierzchnię 39800 m². Budynki mieszkalne i gospodarcze mieściły się w pasie przywałowym, a na środku majdamu znajdował się wolny plac. Z drugiej połowy VII — początków VIII w. zachowały się pozostałości domu o konstrukcji plecionkowej o powierzchni 18—22 m². W okresie od połowy IX do połowy X w. powierzchnia majdamu zmniejszyła się do około 1800 m², ale domy w tym okresie budowano większe i bardziej okazałe. Posiadały one konstrukcję zrębową.

E. Cnotliwy wykazał, że w grodzie każda rodzina miała swoje określone i dziedziczne miejsce. Stwierdzono istnienie ciągłości działki przez 350 lat. Od połowy VII do połowy IX w. w grodzie mogło istnieć 10—13 domów i zamieszkiwać 50—75 osób, czyli stosunkowo mała grupa w porównaniu z wymienionym już grodem w Bardach, który mógł liczyć około 400 osób. W okresie od połowy IX do połowy X w. liczba domów zmniejszyła się do 9—10, a mieszkańców do 45—60 osób. Przebudowy wnętrza grodu dokonano w XI w. w ten sposób, że domy stawiano w dwóch rzędach. W końcu wał obronny uległ niwelacji, a na jego miejscu wzniesiono domy mieszkalne, budowane metodą na zrąb. Zostały one spalone przez wojów Krzywoustego w 1102 r.

Przez okres funkcjonowania grodu podstawą utrzymania jego mieszkańców było rolnictwo i hodowla zwierząt. W pierwszym okresie (połowa VI — połowa IX w.) wspólnota białogardzka eksploatowała tereny położone na południe i wschód od grodu obejmujące obszar około 20—25 km². Od połowy IX w. nastąpił znaczny rozwój zaplecza osadniczego grodu. W jego pobliżu powstały osady otwarte w Kisielicach, dwie w Białogardzie, Pomianowie, Dargikowie i Pękaninie. Sieć osadnicza wokół grodu białogardzkiego w XI—XII w. liczyła już co najmniej 11 otwartych osad.

Istotne znaczenie dla poznania funkcji grodu mają ustalenia E. Cnotliwego dotyczące zajęć mieszkańców grodu. Jak już zaznaczono przez cały okres istnienia grodu podstawę utrzymania jego mieszkańców stanowiły produkty rolnohodowlane. Nie ma jednak potwierdzenia, aby uprawą roli i hodowlą zwierząt zajmowali się sami mieszkańcy grodu. (s. 77) Uboczne znaczenie odgrywało myślistwo i rybołówstwo. Tylko duże ilości owsa wskazują, że od połowy IX wieku trzymano w grodzie konie. Stwierdzono również, że mieszkańcy grodu nie zajmowali się też produkcją rzemieślniczą. Na własne potrzeby w grodzie zajmowano się przedziałnictwem, tkactwem i wyrobem obuwia. Natomiast pracownia hut-

niczo-kowalska i piece garncarskie znajdowały się poza obrębem wału. Brak nadwyżek produkcyjnych rzutował na wymianę towarową z innymi ośrodkami.

Odkrycia E. Cnotliwego przesunęły początki grodu w Białogardzie o 550 lat wstecz w porównaniu do pierwszej informacji o nim w źródłach pisanych. Potwierdziły one w całej rozciągłości wybitnie obronny charakter grodu. W okresie od około 550 r. do około 860 r. był on grodem obronnym małej wspólnoty terytorialnej typu wsi. Od drugiej połowy IX do połowy X w. stał się grodem obronnym wspólnoty sąsiedzkiej wczesnofeudalnego opola. Czy w grodzie białogardzkim znajdowała się rezydencja wczesnofeudalnego księcia? E. Cnotliwy stawia hipotezę, że z Białogardu mógł wywodzić się ród książęcy, który osiadł następnie w Kołobrzegu po zrzuceniu panowania Bolesława Chrobrego w 1005 r. Jedynym materiałem dowodowym wskazującym na stołeczność grodu w Białogardzie są szczątki tura, na którego polowanie miał monopol panujący. W rzeczywistości prowadzone w Białogardzie w latach 1970—1972 badania utwierdzają tezę, że tylko Kołobrzeg był siedzibą księcia wczesnofeudalnego. Bezpośrednia bliskość Kołobrzegu i Białogardu oraz znaczenie ekonomiczne tego pierwszego skłaniają do przyjęcia, że tylko w jednym z tych ośrodków mogło dojść do wykształcenia się władzy książęcej. Do początków XII w. gród białogardzki wyraźnie osłaniał tylko Kołobrzeg od ataków ze strony południowej. Pełnił funkcję grodu strażniczego.

Zwróciliśmy już uwagę, że po odbudowaniu grodu ze zniszczeń w 1102 r. 5 lat później Bolesław Krzywousty zdobywał Białogard przy pomocy machin oblężniczych przez kilka dni. Po jego zdobyciu (Gall nie mówi, by poddał się miejscowy książę) rycerze Krzywoustego podążyli na Kołobrzeg, który poddał się bez walki, a książę Pomorzan uznał zwierzchnictwo księcia polskiego. Wynika stąd, że po upadku grodu obronnego i strażniczego jakim dla Kołobrzegu był Białogard, nie widziano już możliwości skutecznej obrony. Natomiast pozostałości kości tura mogły pochodzić z polowania, które urządził książę kołobrzeski podczas okresowego pobytu w grodzie białogardzkim. Nie ma wątpliwości, że książę ten nie raz odwiedzał swój gród strażniczy.

Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia siedziby kasztelana w Białogardzie. Potwierdzenie w 1159 r. komory celnej i karczmy książęcej w Białogardzie sugerować może zmianę funkcji ośrodka około połowy XII w. Olbrzymi obszar doliny Parsęty, sięgający granic Pomorza Gdańskiego i Polski, którego jedynym i najważniejszym ośrodkiem był Białogard musiał posiadać swego zwierzchnika terytorialnego w sprawach sądowniczych, wojskowych i podatkowych. Czy był nim urzędnik książęcy w randze kasztelana terytorialnego rezydującego w Białogardzie? Źródła pisane nie przekazały żadnych wiadomości o kasztelanii, kasztelanie czy innych urzędnikach terytorialnych lub grodowych w Białogardzie, których bliżej poznać możemy w Kołobrzegu.

Istnienie kasztelanii białogardzkiej zakwestionował J. Spors wskazując, że potwierdzona wielokrotnie w źródłach „ziemia białogardzka” była opolem, czyli jednostką terytorialną niższego rzędu w stosunku do kasztelanii i podlegała ośrodkowi kasztelańskiemu w Kołobrzegu (J. Spors, *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII—XIV w.*, Poznań 1973, s. 55 i n; Por. B. Popielas-Szultka, *Rozwój przedlokacyjnego Białogardu...*, s. 81).

Przerwanie w 1972 r. dalszych prac archeologicznych powoduje że funkcje i charakter wczesnomiejskiego grodu w Białogardzie i przyległych doń osad z konieczności pozostają wciąż w sferze przypuszczeń. Na poparcie zgłoszonej już przez nas hipotezy o istnieniu około połowy XIII w. gminy niemieckiej na terenie

późniejszego miasta lokacyjnego odnotujemy dalsze spostrzeżenia. Na bliski związek Białogardu z Kołobrzegiem, lokowanym na prawie lubeckim w 1255 r. wskazuje występowanie w 1266 r. Hermana z Białogardu jako rajcy miejskiego Kołobrzegu (PUB Bd 2, nr 792). Najprawdopodobniej już przed połową XIII w. osiedlili się w Białogardzie pierwsi obcy kupcy i rzemieślnicy. Drugi etap napływu niemieckich osadników miał miejsce zapewne w okresie zarządzania ziemią białogardzką od 1275/76 do 1287 r. przez Przybysława z Parchimia, zięcia księcia wschodniopomorskiego Mściwoja II. Z tego okresu poznajemy Teodoryka z Białogardu, który w 1284 r. był właścicielem Rokosowa, wsi położonej koło Koszalina (PUB, Bd. 2, nr 1302). Przybysław z Parchimia w 1287 r. uznał zwierzchnią władzę margrabiów brandenburskich. Ziemia białogardzka należała do Brandenburskiej do 1289 r. Wolno przypuszczać, że w tym czasie nastąpił dalszy napływ obcych przybyszów zza Odry. W 1289 r. książę zachodniopomorski Bogusław IV rewindykował ziemię białogardzką i w 1299 r., wystawiając dokument lokacyjny, rozszerzył w nim przywileje jakimi cieszyli się dotychczas członkowie gminy niemieckiej oraz rozdał je wszystkim wolnym mieszkańcom lokowanego miasta.

Na zakończenie chcemy podkreślić, że z zainteresowaniem oczekiwać będziemy na naukową edycję wyników badań archeologicznych z lat 1970—1972 oraz konieczność kontynuowania badań, które dały tak doniosłe ustalenia.

Barbara Popielas-Szultka

Historia Słupska. Praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981, ss. 608, bibliogr., mapy, ilustr., wkładki ilustr. barwne.

Ludzie zawodowo związani z nauką historyczną — badacze, nauczyciele, muzealnicy i archiwiści, a także działacze organizacji społeczno-kulturalnych i wszyscy pozostali członkowie niemałej w naszym kraju rzeszy miłośników historii, każdorazowo z radością witają pojawienie się oczekiwanych po dłuższym okresie studiów analitycznych — syntetyzujących je monografii książkowych; zwłaszcza gdy są to prace ściśle związane z regionalistyką. Tak było również w przypadku wydanej staraniem Stacji Naukowej PTH w Słupsku i Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego jako publikacji pozaseryjnej „Biblioteki Słupskiej” — pracy zbiorowej pod redakcją prof. dra Stanisława Gierszewskiego: *Historia Słupska*. Imponująca to księga, przebogata w treści i pięknie wydana (łącznie z ilustracjami barwnymi na wklejkach, co rzadko trafia się publikacjom tego rodzaju), bez wątpienia godna miasta tak silnie i znacząco osadzonego w tradycji Pomorza. Rozchwyтана też została niemal błyskawicznie, a kolejki w księgarniach były równie imponujące. Jedenastu autorów w poszczególnych rozdzia-

łach przedstawia całokształt rozwoju miasta od początków jego osadnictwa, w dynamice przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, w wojennych burzach i w blaskach dorobku kultury — „rzemiosł, sztuk i nauk”. Nie jest jednak zamiarem niżej podpisanego przedstawianie recenzji czy też omawianie¹ całości dzieła. Jak każde wybitne osiągnięcie w życiu naukowym — a takim jest Historia Słupska, powinna wnieść z sobą jego uaktywnienie, stać się zaczynem pożytecznych, wzbogacających dyskusji. Uwaga zainteresowanych zazwyczaj koncentruje się wówczas wokół: 1° formalnego kształtu książki — sposobu i jakości podanej w niej wiedzy, błędów lub usterek, uchybień warsztatowych, oraz — i to zdaje się być najważniejsze — 2° wokół wylaniających się z lektury niezagospodarowanych jeszcze przez historiografię obszarów, owych „białych plam”, wymagających dalszych badań, poszukiwań, rekonstrukcji. Niezmienną bowiem zasadą w warsztacie naukowym historyków jest dążenie od analizy — do syntezy, a tę z kolei traktuje się jako punkt wyjścia do nowych, coraz ją rozbudowujących, ujęć analitycznych. Z całą powagą traktujący tę prawidłowość autorzy, świadomie przypominają o niej głosem S. Gierszewskiego, który zamyka wstęp stwierdzeniem: „... nasza Historia Słupska jest nie tylko i nie przede wszystkim syntezą. Jest to monografia analityczno-syntetyczna, dążąca do możliwie pełnego i równomiernego dla poszczególnych okresów dziejowych wyjaśnienia przyczyn i skutków rekonstruowanego procesu dziejowego. Zarazem jednak, mimo dość dużego rozbudowania w niej poszczególnych problemów i wątków, naszkicowany wyżej zasób źródłowy nie mógł być w pełni wyczerpany. Było to oczywiście nieosiągalne. Nowe kwestie badawcze wyłonią się — miejmy nadzieję — w wyniku lektury *Historii Słupska*.”

Uwagi zebrane poniżej, a wypływające z przytoczonej zachęty, traktować też należy w głównej mierze jako postulatywny i skromny przyczynek na rzecz skonkretyzowania nowych tematów badawczych czy też wnikliwszego, staranniejszego potraktowania kwestii wymagających merytorycznych uzupełnień.

W pierwszym rzędzie uwagę zwrócić trzeba na zbyt ograniczone przedstawienie w książce problematyki wojskowo-histerycznej, szczególnie w odniesieniu do okresu XVIII — pocz. XX w., kiedy to w Słupsku istniał (od 1714 r.) stały garnizon. Fakt ten miał duże znaczenie dla dziejów miasta — co słusznie zresztą dostrzega Zygmunt Szultka omawiający genezę słupskiego garnizonu², a poza tym — i co jest szczególnie ważne — kilkakrotnie implikował ważkie również z punktu widzenia historii Polski zjawiska. Tymczasem daje się odczuć w znacznym stopniu brak przekonsultowania tej problematyki przez zespół autorów ze znawcami przedmiotu, historykami wojskowości i polskich powstań narodowych. Wspomniany Z. Szultka pisze np., że w mieście stacjonował od 1762 r. do pocz. XIX w. pułk huzarów dowodzony przez gen. Wilhelma Sebastiana von Bellinga, następnie Gebhardta Leberechta von Blüchera (brak imion w tekście). W rzeczywistości pułk tej lekkiej kawalerii stał tu garnizonem niemal nieprzerwanie aż do końca epoki prusko-cesarskiej (1919 r.) — był to 5 Pułk Huzarów (Pomorski) „Książę Blücher v. Wahlstatt”³ (na pamiątkę imienia dowódcy i słynnego w dobie napoleońskiej feldmarszałka pruskiego). Po reorganizacji z 1919 r., w ramach tzw. Nowych Wojsk Lądowych pułk ten zastąpiony został 5 Pruskim Pułkiem Kawalerii, który kontynuował jego tradycje (zachowane m.in. w numeracji pułku)⁴. Z ostrożnością też należy przyjąć informacje wspomnianego autora odnoszące się do wieku XVIII, jakoby pułk liczył ok. 1000 żołnierzy, w szwadronach po 100. Pułki kawaleryjskie z zasady miały stany liczebne niższe od pieszych; także liczba szwadronów (10) wydaje się zawyżona. W 1806 r. przed

kompromitującą Prusy wojną z Francją, armia ich — duchem i w strukturze swej niemal nie zmieniona od czasów Fryderyka Wielkiego — składała się, gdy mowa o kawalerii, z pułków pięcioszwadronowych⁶. Także rozproszenie słupskich huzarów szwadronami „w miastach całej wschodniej części Pomorza Zachodniego”⁷ występowało tylko w okresie początkowym, jako stan przejściowy. W mniejszych miasteczkach nie było po prostu ku temu odpowiednich warunków: brak było koszar, a przede wszystkim — pobudowanych stajni⁸. Toteż nie dziwnego, że po jakimś czasie prawie cały pułk ulokowano w Słupsku, który dysponował dostatecznie dużym zespołem budynków koszarowych i stajennych (nb. służących jeszcze niemieckiej kawalerii III Rzeszy). W 2 poł. XIX w. spośród pięciu szwadronów — 2, 3, 4 i 5 stacjonowały w Słupsku, a tylko 1 szwadron w Sławnie, co bardzo łatwo ustalić, choćby w oparciu o którąś z licznych w XIX w. edycji wielotomowych encyklopedii niemieckich wydawnictwa Brockhousa lub lipskiego Instytutu Bibliograficznego⁹. Trzeba jeszcze wspomnieć, że w Słupsku mieściło się Dowództwo Rejonowe (Bezirkskommando), przekształcone w r. 1888 w okręg Obrony Terytorialnej (Landwehr-Bezirk)¹⁰. Znacznemu powiększeniu uległ garnizon słupski w latach I wojny światowej, a zwłaszcza w końcowej jej fazie. Oprócz Zapasowego (Rezerwowego) Szwadronu 5 Pułku Huzarów (Ersatz-Eskadron) i podobnego ośrodka formowania rezerw dla 8 Pomorskiego Pułku Piechoty „von der Marwitz” Nr 61 (Ersatz-Bataillon)¹¹, funkcjonowały tu przejściowo różnego rodzaju szkoły podoficerskie i specjalistów wojskowych (strzelców, obserwatorów, radiotelegrafistów), zwłaszcza dla potrzeb lotnictwa wojskowego i floty¹².

Zagadnienie rozbudowy niemieckiego garnizonu w Słupsku nie jest, wbrew pozorom, rzeczą błahą i nabiera znaczenia zważywszy na uwarunkowania polityczne wydarzeń 1918/19 r. Licząc się z klęską na froncie zachodnim, koła wojskowo-junkierskie (ale nie tylko!) Republiki Weimarskiej stały nieugięte na stanowisku utrzymania za wszelką cenę „Niemieckiego Wschodu”. Był to bodziec do nowych przedsięwzięć militarystycznych, wbrew oficjalnym oświadczeniom rządowym. Przejawem tego było m.in. przeniesienie Naczelnego Dowództwa (Oberste Heeresleitung — OHL) w połowie lutego 1919 r. z Wilhelmshöhe k/Kassel do Kołobrzegu i objęcie funkcji głównodowodzącego przez zdecydowanego na ryzyko dalszej wojny feldmarszałka Paula von Hindenburga. Za cel pierwszoplanowy OHL postawiło sobie przygotowanie miażdżącej kontrofensywy przeciw powstańczej Wielkopolsce. Przeprowadzono reorganizację starej armii cesarskiej, w oparciu o jej kadry oraz tworzące się oddziały ochotnicze („Freikorps”) różnego typu, powołując 11 I 1919 r. tzw. Nowe Wojska Lądowe („Das Neue Heer”), a 6 III 1919 r. tzw. Tymczasową Reichswehrę¹³. Przyjmuje się, że skoncentrowane na Pomorzu wojska II Korpusu Armijnego (z siedzibą dowództwa w Szczecinie) osiągnęły liczbę 60 tysięcy żołnierzy i 200 dział. Całość sił niemieckich nad tymczasową granicą z Polską oceniano na ok. 200 tys. żołnierzy, gdyż obok armii istniały organizacje paramilitarne, kryjące jednak pod szyldem różnych „Straży” (Bürgerwehr, Bauernwehr, Einwohnwehr) czy też Oddziałów Gmin Pracy (Arbeitsgemeinschaften) pełnowartościowe w istocie formacje wojskowe, które w razie potrzeby mogły w ciągu 24 godzin stanąć na froncie wielkopolskim¹⁴. W ramach tych właśnie przygotowań powstał wspomniany już 5 Pruski Pułk Kawalerii, którego sztab, 3 i 4 szwadron, Szwadron Szkolny i pluton Karabinów Maszynowych zakwaterowały się w Słupsku¹⁵. (Pułk ten — co warto tu odnotować — był czynny także podczas Kampanii Wrześniowej 1939 r.)¹⁶. Obok tego zaktywizowały się dawne bądź powstawały na terenie miasta nowe związki weterań-

skie i kombatanckie (m.in. pułków grenadierskich, marynarki wojennej, słupeckiego pułku huzarów, artylerzystów), nierzadko uzbrojone w broń po byłej armii cesarskiej, z własnymi sztandarami, a nawet... orkiestrą, na wzór orkiestr pułkowych. Proces przekształcania się tych organizacji w formacje paramilitarne, o niedwuznacznie określonych celach i obliczu politycznym, prześledzić można doskonale w oparciu o szczególnie licznie zachowane w WAP w Słupsku akta¹⁷. Podobne militarystyczno-nacjonalistyczne tendencje reprezentowały tworzące się w mieście komórki Związku Młodzieży Schilla, Związku Młodzieży Bismarcka, których działalność również znajduje odbicie w zachowanym materiale archiwalnym¹⁸. Wreszcie wspomnieć warto o rozbudowie w 1919/20 r. policji w Słupsku, której przekazywano uzbrojenie oficjalnie redukującej się armii, a nadto wchłonęła w swe szeregi wielu zdemobilizowanych, zwłaszcza podoficerów — „chwilowo” pozostających „bez zajęcia”¹⁹.

Niestety, w książce pozostała luka dla dziejów miasta w latach 1914—1918 (problematykę tę powinien zawierać rozdział VI pióra Józefa Lindmajera)²⁰. „Militaryzację” miasta w r. 1919 częściowo wprowadzie omawia Andrzej Czarnik²¹, jednakże wydaje się, że w zbyt wielkim stopniu powiązał ją z polityką wewnętrzną i przeciwdziałaniem reakcji wobec ruchu rewolucyjnego, nie doceniając natomiast realnego niebezpieczeństwa tych posunięć dla polskiej racji stanu. Że był to problem istotny i dostrzegany z całą wyrazistością przez ośrodek poznański, przekonują liczne studia Tadeusza Grygiera, oraz dorobek II Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego (Kościan 2 II 1973 r.) z którego należało tu skorzystać²². W szczególności na uwagę zasługuje przełamanie mitu „granic z 1772 roku” i interpretacja pojęcia „polskiego Pomorza” z uwzględnieniem „...polskich obszarów etnicznych (Mazur, Ziemi Łębskiej, Słupskiej [podkr. — T.K.], Człuchowskiej i Piłskiej)”, a więc także tzw. księstw pomorskich, tzn. powiatów łębskiego, bytowskiego i słupskiego²³. Tymczasem i tej arcyważnej z punktu widzenia ewolucji polskiej myśli politycznej sprawy dotknął chyba A. Czarnik zbyt marginalnie²⁴, nie naświetlając przełomowego znaczenia tych postulatów. Zabrakło natomiast zupełnie informacji o działalności polskiej konspiracji wojskowej na Pomorzu (Organizacji Wojskowej Pomorza z dowództwem w Gdańsku) oraz komórek Wydziału Wywiadowczego Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w Byłym Zaborze Pruskim. Obszar działania tych ostatnich rozciągał się od Zatoki Ryskiej po Kołobrzeg i w jego ramach dokonywano również infiltracji Słupska. Natomiast w strukturze organizacyjnej Okręgu VI w Bytowie Organizacji Wojskowej Pomorza funkcjonowało w kwietniu 1919 r. m.in. naczelnictwo powiatu Słupsk (Stefan Trzeszewski)²⁵.

Dość istotny błąd terminologiczny popełniony został na początku rozdziału VI. Odnośny fragment z tytułowany został jako: „Wojny napoleońskie i walki o Słupsk Legionów [podkr. — T.K.] polskich”²⁶. Przede wszystkim należy stwierdzić od razu, że czytelnikowi-nieprofesjonalście autor niedwuznacznie sugeruje w ten sposób, iż mowa będzie o słynnych oddziałach utworzonych we Włoszech przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Brak bliższego określenia genezy polskich wojsk działających na Pomorzu w 1807 r. w dalszych partiach tekstu, wrażenie to może pogłębić. Pomijając już oczywisty fakt, iż Legiony Dąbrowskiego w owym czasie w swej właściwej formie nie istniały, powiedzieć trzeba, że samo pojęcie „legionów” jako nazwy związku taktycznego, wyszło już wtedy z użycia. Operowano wprowadzie nazwą „legii”, ale rozumiano pod nią zupełnie nową jakościowo formę organizacyjną, tj. dylwizję składającą się ze wszystkich rodzajów wojsk — a więc piechoty, kawalerii, artylerii i saperów. W tym też charakterze występują

oddziały polskie tworzone na terenie zaboru pruskiego w 1806/7 r., zorganizowane w legię poznańską, kaliską, a potem również warszawską. Obok tego, na wezwanie senatora-wojewody gnieźnieńskiego Józefa Radziwińskiego powołano pospolite ruszenie, głównie składające się z jazdy „rycerskiej”. Na rozkaz marszałka Louisa Alexandra Berthiera z pierwszych batalionów pułków legii poznańskiej i kaliskiej oraz grupy kawalerii pospolitego ruszenia utworzono dorywczo kombinowaną dywizję i pod dowództwem gen. Dąbrowskiego rzucono ją na Pomorze. Walki o Słupsk były fragmentem działań jednej z kolumn tej dywizji. Jak się wydaje, autor opracowując tę część rozdziału, nie zdążył już zapoznać się z pracą Hieronima Kroczyńskiego z 1977 r. będącą najlepszą w literaturze wizją przebiegu walk o Słupsk w 1807 r., a gdzie dokładnie zestawione zostały i omówione poszczególne oddziały polskie²⁷. Gwoli ścisłości należałoby dodać, że Napoleon istotnie przystąpił wczesną jesienią 1806 r. do tworzenia z Polaków formacji jeszcze w oparciu o dawne wzory Legionów Polskich. Dwie Legie Północne były też formacjami czysto pieszymi; wkrótce zresztą legię drugą (29 IX 1806), wobec braków kadrowych, wcielono do pierwszej. Legia ta, w składzie francuskiej dywizji gen. Jana Ménarda, wyruszyła ze Szczecina na Gdańsk i uczestniczyła w jego oblężeniu. Nie brała natomiast udziału w walkach o Słupsk, a z dywizją Dąbrowskiego spotkała się dopiero w bitwie pod Tczewem 23 II 1807 r. Tak więc, nawet przyjmując udział Legii Północnej w operacji pomorskiej, nie można mówić o walkach pod Słupskiem legionów, a tym bardziej o „kadrze oficerskiej pospolitego ruszenia legionowego [sic !]”, (s. 257). Nieporozumienia można było uniknąć, gdyż istnieje bogata literatura przedmiotu, z fundamentalną pracą prof. Jana Pachonńskiego na czele²⁸. Cytując fragment raportu gen. Michała Sokolnickiego (s. 255) autor mógł w przypisie sprostować nazwę rzeki — Łupawa (nie — Lipówka)²⁹. Szkoda również, że J. Lindmajer charakteryzując siły obu stron, uczynił to bardzo pobieżnie, zwłaszcza w odniesieniu do Prusaków. Lukę tę wypełnia jednak wspomniane opracowanie H. Kroczyńskiego, do którego odesłać można zainteresowanych³⁰. Tu jedynie uzupełnić można, że kawaleria „Freikorpsu” mjr. von Krockowa (strzelcy konni) — co do liczebności której H. Kroczyński nie znalazł danych — nie przekraczała zapewne 100 ludzi³¹.

Powołanie w 1813 r., w trakcie „niemieckiej wojny wyzwolenczej” (Deutsche Freiheitskriege) licznych oddziałów Landwehry Pomorskiej, a tworzenie w Słupsku miejskiej siły zbrojnej — to dwie zupełnie różne sprawy. Jeśli chodzi o mobilizację ochotników do walki z Napoleonem, to rzeczywiście brak wciąż odpowiedniego opracowania w naszej literaturze i stąd być może rodzą się takie pomyłki³². Trzeba w tym wypadku wyjść od pracy Gerda Stolza i uzupełnić ją w miarę możliwości o ewentualne materiały zawarte w naszych archiwach pomorskich (WAP Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdańsk), zwłaszcza w zespołach akt policyjnych czy też majątków ziemskich³³. Wymieniony przez J. Lindmajera batalion mieszczkański to nic innego, jak Gwardia Narodowa. Tworzono ją we wszystkich miastach znajdujących się na terytoriach objętych napoleońską kontrolą, a prace organizacyjne szczególnie intensywne były przed spodziewaną wielką wojną z Rosją (1812 r.). W WAP w Słupsku przechowywany jest poszyt akt dotyczących słupskiej Gwardii, zawierający m.in. jej regulamin z 1811 r. wraz z oryginalnym przepisem mundurowym (co może być interesującym „kąskiem” dla bronio- i munduroznawców)³⁴.

Z punktu widzenia historiografii polskiej za niezmiernie ważną uznać należy potrzebę odnajdywania wszelkich związków zachodzących pomiędzy przebiegiem

zdarzeń owej „sprawy polskiej” w XIX w. a ziemiami poddanymi najdłużej procesowi germanizacyjnemu. Niebagatelne znaczenie mają tu więc wszelkie echa powstań narodowych — w nastrojach ludności, postępowaniu „profilaktycznym” władz pruskich, głosach prasy. W tym kontekście warto było napisać, podejmując problematykę Wiosny Ludów w Słupsku (s. 310—314), że już w 1846 r. policja słupska włączyła się do akcji poszukiwania przywódców spisku wielkopolskiego: Edmunda Taczanowskiego, Ludwika Mierosławskiego, Seweryna Mielżyńskiego, Ponińskiego i in., wykorzystując źródła aktowe z WAP w Słupsku³⁵. Ciekawych wiadomości, choć dotyczących mniejszych szczegółów, za to symptomatycznych, dostarcza ówczesna prasa regionalna. M. in. zamieszczano w niej w 1894 r., a także w 1863—64 anonse o poszukiwaniu zbiegłych z garnizonów pomorskich dezertów, nawet w stopniach oficerskich. Rzecz uderzająca — są to nazwiska o brzmieniu polskim³⁶. Osobnym problemem wartym przestudiowania, jest treść licznych w dobie Wiosny Ludów druków ulotnych oraz związana z tym działalność słupskiego Zarządu Policji na polu cenzury. Również do tych kwestii ciekawe akta przechowuje WAP w Słupsku³⁷. Policja słupska zaangażowana została również w wielką akcję — obejmującą terytorium całego państwa pruskiego — wykrywania i zwalczania przechodzących przez Niemcy nielegalnych transportów broni dla Powstania Styczniowego. Godzi się o tym przypomnieć zwłaszcza w roku 120-lecia jego wybuchu. Pomysłowość w zakresie stosowanego kamuflażu tych dostaw była wręcz nieograniczona³⁸. Toteż mimo wielu konfiskat i wyjątkowo wprost wyteżonej aktywności policji pruskiej efekty jakie uzyskiwała, były znikome. W jednym ze swych sprawozdań pisał do ministra spraw wewnętrznych Friedricha Eulenburga naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego — Karl Horn: „[...] doświadczenia minionego roku [1863] uczą, że transportowanie i ukrywanie materiałów wojennych przeprowadzane było z podziwu godną przebiegłością i dyskrecją, a to, że miały miejsce konfiskaty, zawdzięczać trzeba po większej części szczęśliwemu przypadkowi niż uprzednim donosom”³⁹. W związku z wybuchem powstania w zaborze rosyjskim, zwłaszcza po podpisaniu osławionej prusko-rosyjskiej konwencji Alvenslebena, zarówno władze policyjne w Szczecinie, Koszalinie, jak i w Słupsku wykazywać zaczynają wzmożone zainteresowanie zasadami handlu i przewożenia broni i amunicji — przypomniane są i przedkładane do wiadomości podległym urzędnikom, wszystkie obowiązujące w tej mierze przepisy z lat 1837, 1859 i 1862. Materiał archiwalny zawarty w jednym z poszytów Zarządu Policji w Słupsku⁴⁰ nie jest może imponujący, jeśli mierzyć go ilością zapisanych kart, ale nader interesujący w swej treści. M. in. zachował się tu dokument dający obszerny przegląd firm spedycyjnych, których przesyłki z Europy Zachodniej do przygranicznych miast rejencji kwidzyńskiej — via Pomorze — należało z całkowitą niemal pewnością uważać za przemyt broni⁴¹ i bezwzględnie likwidować w przypadku ich wykrycia na swoim terenie. Istotne jest, iż podane w tym dokumencie nazwiska spedytorów i domniemanych agentów Komisji Broni powstańczego Rządu Narodowego nie pojawiają się na kartach historiografii „roku sześćdziesiątego trzeciego”. Nie zna ich również (z wyjątkiem wymienionego w dokumencie kupca włocławskiego Marcusa Cohn'a) odpowiedni dla zaboru pruskiego tom znanej serii Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty⁴².

Brak wykorzystania materiałów z WAP w Słupsku daje się również zauważyć — w skądinąd bardzo ciekawym — fragmencie, omawiającym działalność ruchów i partii politycznych oraz akcje strajkowe robotników w mieście od zakończenia Wiosny Ludów po pierwsze miesiące 1914 roku⁴³. Wydaje się zwłaszcza, że wiele światła na warunki działalności socjalistów i socjaldemokratów

rzucić może bliższe ukazanie posunięć przeciwnika — antysocjalistycznych ugrupowań, na czele z Reichsverband gegen Sozialdemokratie. Komórki tego związku w Słupsku, których istnienie zasygnalizowano tylko w omawianym tekście, posiadają wcale obszerną dokumentację⁴⁴, w której odbijają się też pewne echa rewolucji 1905—1907 r.

Niewątpliwie możliwości tego typu uzupełnień o nowe materiały źródłowe można by wskazać jeszcze kilka. Autorzy zaś musieli się liczyć — jak zawsze w takich wypadkach bywa — z rygorami objętościowymi. Z drugiej strony nie do pozazdroszczenia sytuacja lokalowa WAP w Słupsku, które niemal cały zasób aktowy tzw. popruski, tj. dla okresu XVI w. — 1945 r., zmuszone jest składować w pomieszczeniach zastępczych (na strychu budynku Urzędu Miejskiego w Sławnie!) — praktycznie całkowicie odcina badaczom dostęp i uniemożliwia jakiegokolwiek czerpanie z tej skarbnicy cennych wiadomości.

Z obowiązku tylko odnotować wypada kilka drobniejszych wątpliwości bądź niejasności w toku zawartego w książce wykładu. I tak np. przyjęto sprzeczną w zasadzie z dotychczasową tradycją polskiej historiografii pisownię rodowego nazwiska syna księżnej Anny Gryfitki — księcia Ernesta Bogusława — jako von Croy (zamiast de Croy)⁴⁵. Ród ten wywodzi się z walońskiej części Niderlandów (w 1207 r. siedzibą jego była posiadłość Crouy koło Amiens), przeto zastosowana pisownia jest germanizmem, zaczerpniętym najprawdopodobniej z opracowań niemieckich. Niemiecka maniera językowa zastępowała bowiem wszelkie obce przydomki szlacheckie własnym „von” (łącząc go m.in. również z polskimi nazwiskami rodzin szlacheckich — choć nie tylko — mimo iż polski obyczaj przydomków takich nie znał). Wydaje się, że w świetle stosowanej dotąd praktyki⁴⁶ sprawę tę rozstrzygnąć powinno na przyszłość grono kompetentnych badaczy. Innego rodzaju nieścisłość popełniła Teresa Machura, wymieniając wśród funkcjonujących w Słupsku w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (do 1975) zakładów pracy i fabryk, Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego⁴⁷. Dopiero kilka stron dalej Autorka omawia dokładniej genezę PZPS „Alka”⁴⁸, gdzie zgodnie ze stanem faktycznym nazwa ta określa cały kombinat (początkowo Kępickie Zakłady Przemysłu Skórzanego) zrzeszający m.in. garbarnie w Kępicach, Dębnicy Kaszubskiej, ponadto fabrykę odzieży skórzanej w Miastku i inne zakłady. W samym zaś Słupsku mieści się jedynie, wchodząca w skład kombinatu, fabryka obuwia. Zamieszanie wprowadza niekonsekwentne nazewnictwo fabryki w Słupsku. W sposób bardziej systematyczny powinna była Autorka ukazać rozwój tego zakładu i jego nazwy, od KZPS — Zakład Obuwia w Słupsku w budowie, poprzez Północne Zakłady Obuwia do (używanej w krótkim okresie samodzielności) nazwy Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego. Natomiast z połączenia KZPS w Kępicach i PZPS w Słupsku powstały właśnie PZPS „Alka”, nie zaś: Kombinaty Przemysłu Skórzanego „Alka” i ta informacja jest oczywistym nieporozumieniem.

Wspomniana Autorka stosunkowo dużo miejsca poświęca ruchowi młodzieżowemu, zwłaszcza w latach 1974—48. Jednakże tekst⁴⁹ wyłącznie prawie dotyczy działalności Związku Walki Młodych (ZWM) i Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR); nieco o Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Związku Młodzieży Demokratycznej; wreszcie omawia zjednoczenie tegoż ruchu w Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). Tymczasem najstarszej organizacji młodzieżowej w Polsce, Związku Harcerstwa Polskiego, dotyczy jedno zdanie, mówiące o... orkiestrze harcerskiej Komendy Hufca w Słupsku⁵⁰. Próżno szukać w książce wiadomości o drużynach harcerskich i ich pracy, czy też o rozwoju i przemianach instancji i struktur Związku w okresie powojennym (łącznie z fak-

tem powołania Chorągwi Słupskiej ZHP). A przecież ożywioną i wszechstronną pracę wychowawczą harcerstwo zapoczątkowało w Słupsku już w 1945 roku, niemal nazajutrz po wyzwoleniu. Jeśli nawet historia harcerstwa słupskiego nie doznała się jeszcze osobnej monografii (w części wina to i samych działaczy), istnieje pokaźna ilość materiałów a przede wszystkim żyją jeszcze ludzie, twórcy tego harcerstwa — i obowiązkiem badacza jest do nich dotrzeć⁵¹.

Cieszyć muszą zamieszczone na końcu książki: obszerny i starannie opracowany zestaw bibliograficzny (s. 577—602) oraz spisy ilustracji (s. 603—607) i map (sz 608). Zarazem jednak pojawia się uczucie niedosytu: brak indeksów nazwisk i miejscowości, wybitnie utrudnia korzystanie (zwłaszcza wybiórcze, a z takim należy liczyć się najczęściej) z tej wypełnionej nimi przecież, wiele kart liczącej księgi.

Z uwag nad lekturą *Historii Słupska* rodzi się refleksja natury ogólniejszej: otrzymując do ręki udany owoc wysiłku badawczego i naukowych trudów, podświadomie w sobie mimowolnie pragniemy, aby był on wręcz doskonały. Jest to objaw pozytywny. Problemy poruszone w książce będą wciąż nurtować i nie zostaną prędko zapomniane. Te nieliczne i bardziej może szczegółowe (choć pozornie poświęcono im wyżej tak wiele miejsca), których zabrakło — szczęśliwie znajdą swojego dziejopisa. Ta monografia nie może zostać niezauważana lub przyjęta być obojętnie. Jest pracą, nad którą warto pomyśleć, rozsmakować się w jej różnorodnym bogactwie, podyskutować. Dowodem tego — jak z nadzieją można sądzić — nie będzie tych kilka, zaprezentowanych tu rozważań.

Tomasz Katafiasz

PRZYPISY

¹ Zob.: Stefan Żurawski, *Historia Słupska*, „Pobrzeże”. Miesięcznik Społeczno-kulturalny, Nr 5, styczeń 1983, s. 10—11.

² *Historia Słupska*, s. 14.

³ Tamże, s. 237—238 i przyp. 121, s. 238.

⁴ Husaren-Regiment Fürst Blücher von Wahlstatt (pomm.) Nr 5. Nawiasem mówiąc, sztab regimentu huzarów już w 1744 r. zainstalował się w Słupsku, po przeniesieniu go z Karlina, zob.: Adam Muszyński, *Pod panowaniem elektorów brandenburskich i królów pruskich*, [w:] *Dzieje ziemi miasteczkiej*. Praca zbiorowa pod redakcją Hieronima Rybickiego, Poznań 1971, s. 85.

⁵ Jan Gutkowski, Jacek Jekiel, *Pomorze Zachodnie jako niemiecka baza militarna w czasie Powstania Wielkopolskiego 1918—1919*, Szczecin 1978, mps [referat wygłoszony podczas Ogólnopolskiej Sesji Kół Naukowych Historyków studentów i słuchaczy szkół wyższych w 60-lecie Powstania Wielkopolskiego, Poznań 13—14 IV 1978 r.], s. 18, 22.

⁶ Paul Pietsch, *Formations- und Uniformierungs-Geschichte des preußischen Heeres 1808—1914*, Band. 2: Kavallerie, Artillerie, Train und deren Landwehr, Generalität, Generalstab u.a., Hamburg 1966, tabela I „Verbleib der in der Rangliste pro 1806 aufgeführten Truppen”.

⁷ *Historia Słupska*, s. 238.

⁸ Np. żołnierze jednego ze szwadronów pułku, stacjonującego po r. 1763 w Miastku, rozlokowani byli... na kwaterach prywatnych, co oczywiście musiało odbić się niekorzystnie na dyscyplinie i wartości bojowej pododdziału. Zob.: A. Muszyński, op. cit., s. 85.

⁹ Np.: „Garnisonkarte von Mitteleuropa, [w:] Meyers Konversations-Lexikon, V. Aufl., IV. Bd, Bibliographisches Institut, Leipzig und Wien 1894, m. ss. 896—897. Pułk podlegał wówczas dowództwu XVII Korpusu Armijnego w Gdańsku i stanowiąc brygadę wspólnie z osławionym I Pułkiem Lejbhuzarów „czarnych”. Przed wybuchem I wojny światowej brygada ta weszła w skład wojsk XX Korpusu Armijnego w Olsztynie („Einteilung der alten Armee”, [w:] Uniformen der alten Armee, München b.r.w., s. 16).

¹⁰ J. Gutkowski, J. Jekiel, op. cit., s. 21.

¹¹ Tamże, s. 18.

¹² Bardzo ciekawy pogląd na rozwój słupskiego garnizonu w latach 1914—1918 dają przechowywane w WAP w Słupsku akta miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego (Magistrat der Stadt Stolp, zespół „Aufgebote”) zawierające wymagane przepisami w odniesieniu do osób wojskowych dokumentację, jak: zgodę dowódcy jednostki na zawarcie małżeństwa, zaświadczenie o stanie służby oraz zezwolenie przełożonego na urlop okolicznościowy. W latach wojny zwiększony napływ żołnierzy do miasta sprzyjał gwałtownemu powiększeniu liczby zawieranych małżeństw, toteż materiał do badań jest nadzwyczaj bogaty, a dzięki dobremu zachowaniu w zasadzie nie ma luk.

¹³ J. Gutkowski, J. Jekiel, op. cit., s. 2, 4—5; Bogusław Polak, *Zjednoczenie Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim w 1919 r.*, [w:] *Powstanie Wielkopolskie 1918/19* (artykuły i przyczynki), pod red. B. Polaka, Kościan 1975, s. 112; Piotr Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec — czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1976, s. 35, 37; Benon Miśkiewicz, *Dzieje powstańczego oręcza*, [w:] Antoni Czubiński, Zdzisław Grota, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918—1919. Zarys dziejów*, Warszawa — Poznań 1978, s. 358—363 (Niemieckie plany ofensywne i polskie przygotowania do obrony); Antoni Czubiński, *Działalność polityczna władz powstańczych*, [w:] j.w., s. 394 (Rządy i ludność niemiecka wobec Powstania w styczniu 1919 r.).

¹⁴ J. Gutkowski, J. Jekiel, op. cit., s. 4, 5; P. Łossowski, op. cit., s. 168; Antoni Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918—1919. Geneza — Charakter — Znaczenie*, Poznań 1978, s. 421—422; Piotr Boruszczyk, *Powstanie i działalność oddziałów Freikorps 1918—1924*, [Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. B. Miśkiewicza], mps, Poznań 1975, s. 155—156.

¹⁵ J. Gutkowski, J. Jekiel, op. cit., s. 18.

¹⁶ Aufenthaltbescheinigung unt. O. Meschke, z dn. 30 XI 1939. WAP Słupsk, Magistrat der Stadt Stolp. Standesamt. Aufgebote 1939, sygn. 5407, k. 9.

¹⁷ Np. Akta m. Słupska. Polizeiverwaltung, sygn. 5941, 5950—5953, 5956, 5977, 5988, 5992, 5993, 6005 i 6007 (sprawy uzbrojenia związków weterańskich).

¹⁸ J.w., sygn. 5933—5935.

¹⁹ WAP Słupsk, zespół j.w., sygn. 5599, 5620—5633, 6008, a zwłaszcza 5594 („Neuformierung der Polizei 1920—1925”).

²⁰ *Historia Słupska*, s. 253—328.

²¹ Op. cit., s. 355—357.

²² Stanisław Grygier, Tadeusz Grygier, *Polityczne i wojskowe kontakty Wielkopolski i Pomorza w latach 1918—1919* oraz Mieczysław Wojciechowski, *Powstanie Wielkopolskie a Pomorze*, [w:] *Wielkopolska a Pomorze, Warmia, Mazury i Ziemia Złotowska w dobie Powstania Wielkopolskiego 1918—1919*. Pod red. Zdzisława Grota i Jana Witkowskiego, Leszno 1977, s. 26—56 i mapy oraz s. 57—73.

²³ St. Grygier, T. Grygier, op. cit., s. 28—29, 27.

²⁴ *Historia Słupska*, s. 329.

²⁵ St. Grygier, T. Grygier, op. cit., s. 48, 49—50. Powiaty dzieliły się na 6—10 obwodów w tzw. plutonowymi na czele. Dowództwo każdego z okręgów dysponowało oddziałem zbrojnym w sile 120—170 ludzi (razem do 25 tys.), gotowych do działań na wypadek mającego rozpocząć się na Pomorzu powstania, do czego jednak mimo kilkakrotnie ustalanego terminu nie doszło (zob.: op. cit., s. 51).

²⁶ *Historia Słupska*, s. 253.

²⁷ Hieronim Kroczyński, *Zdobycie Słupska przez Wojsko Polskie w roku 1807*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1977, t. 7, s. 109—135. Pozycja ta wprawdzie figuruje w spisie bibliograficznym, w dodatku który obejmuje lata 1977—1979, zob.: *Historia Słupska*, s. 601. O organizacji jazdy „rycerskiej” pospolitego ruszenia wielkopolskiego obszernie pisał też Janusz Albrecht, *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego. Przyczynek historyczno-organizacyjny do lat 1806—1808*, Warszawa 1922, s. 9—18 (tu też o jej udziale i postawie w operacji pomorskiej 1807 r.).

²⁸ Jan Pachoński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794—1807*, t. IV, Warszawa 1979, s. 553—566, oraz wcześniejsze prace tegoż: *Wojskowość polska w dobie Legionów i Księstwa Warszawskiego 1795—1815*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*. Red. Janusz Sikorski, t. II: 1648—1864, Warszawa 1966, s. 268—357 i *Les formations militaires Polonaises de 1794 à 1807 (organisation — effectif — faits d'armes)*, „Revue Internationale d'Histoire Militaire”, No 28, Varsovie 1969, s. 468—481. O znaczeniu pojęcia „legia” por. też: Marek Rezier, *Jan Henryk Dąbrowski 1755—1818*, Poznań 1982, s. 30.

²⁹ Por.: H. Kroczyński, op. cit., s. 121.

³⁰ W chwili rozwiązania „Freikorpsu” po traktacie tylżyckim liczyła 4 oficerów i 86 koni, zob. P. Pietsch, op. cit., tabela II: „Neuformationen während des Krieges” — in Preußen. Por.: H. Kroczyński, op. cit., s. 113 i przyp. 23.

³¹ *Historia Słupska*, s. 259.

³² Gerd Stolz, *Die Landwehr in Westpreussen im Jahre 1813*, „Westpreussen — Jahrbuch”, Bd. 26:1976, s. 31—38. Por. też: Mieczysław Zywczyński, *Historia powszechna 1789—1870*, wyd. V, Warszawa 1979, s. 179. Niżej podpisany sygnalizował już potrzebę takich badań, wobec różnych pomyłek lub niejasności w związku z problematyką Landwehry Pomorskiej przy okazji omawiania artykułu Tadeusza Gasztolda, *Polacy na Pomorzu Zachodnim w walce o wyzwolenie narodowe*, „Koszalińskie Studia i Materiały” nr 1(25), Koszalin 1979, [w:] tamże, nr 4(32), Koszalin 1980, s. 218.

³³ WAP w Słupsku, Akta m. Słupska, sygn. 5585.

³⁴ Specjalny poszyt akt w WAP Słupsk, Akta m. Słupska, Polizeiverwaltung, sygn. 5419.

³⁵ Autorzy zastrzegają się zresztą, iż gazety „[...] mogły tu być wykorzystane tylko w niewielkim zakresie i wymagają podjęcia systematycznych badań historyczno-prasoznawczych” (s. 14). Wskazany przykład dowodzi potrzeby jak najszybszego przestudiowania zawartości treściowej XIX-wiecznej prasy pomorskiej. Jeszcze w 1865 r., już po upadku Powstania Styczniowego, dowództwo pruskie przeprowadziło inspekcję zgromadzonych nad granicą z Królestwem Polskim, zmobilizowanych na Pomorzu i w Wlk. Ks. Poznańskim korpusów, o czym donosiła również „Stolper Wochenblatt”.

³⁶ WAP Słupsk, Akta m. Słupska, Polizeiverwaltung, sygn. 5423, 5427.

³⁸ Szeroko pisze o tym Stanisław Myśliborski-Wołowski, *Udział Prus Zachodnich w Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1968, s. 103—139.

³⁹ Cyt. za: St. Myśliborski-Wołowski, op. cit., s. 131.

⁴⁰ WAP Słupsk, Akta m. Słupska, Polizeiverwaltung, sygn. 5589: „Die erlassenen Verordnungen in Militair — Angelegenheiten” 1838—1870. O pakiecie innych zarządzeń, z 1863 r., dot. zakazu wywozu z Prus do Królestwa Kongresowego materiałów wojennych oraz kontroli i rekwizycji podejrzanych przesyłek, zob. też: St. Myśliborski-Wołowski, op. cit., s. 205—206.

⁴¹ W piśmie podane są również konkretne przykłady wykrycia transportu 20 centn. prochu oraz przesyłek blachy cynkowej.

⁴² *Zabór pruski w Powstaniu Styczniowym*. Redaktorzy tomu: S. Kieniewicz, W. Koroluk. Do druku przygotowali: G. Gentzen, Z. Grot, F. Paprocki, Wrocław — Warszawa — Kraków 1968.

⁴³ *Historia Słupska*, s. 314—322. Tylko w jednym przypisie odsyłać do materiałów WAP w Słupsku. Pozostałe źródła informacji to druki lub akta z WAP w Koszalinie i WAP Szczecin.

⁴⁴ WAP Słupsk, Akta m. Słupska. Polizeiverwaltung, sygn. 5976: „Reichsverband gegen die Sozialdemokratie 1907—1912”.

⁴⁵ *Historia Słupska*, s. 234, 235, 247, 250, 251, 252.

⁴⁶ Por. np. Bogdan Dopierała, *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań 1970, s. 291.

⁴⁷ *Historia Słupska*, s. 519.

⁴⁸ Tamże, s. 533—534. Uderza zastosowane przez Autorkę określenie: Kępice k. Miastka. „Uściślenie” o tyle mijające się z celem, że miasteczko to odległe jest od Miastka dokładnie tak samo, jak od Słupska.

⁴⁹ Tamże, s. 465—468.

⁵⁰ Informacja ta powtórzona została na s. 515 (20 Drużyna Orkiestralna im. I. Paderewskiego) obok odnotowania Chóru ZHP im. S. Moniuszki, a na s. 508 podano ilość zrzeszonych w ZHP uczniów szkół podstawowych (w jakich latach-).

⁵¹ Por. opublikowany niedawno na łamach tygodnika „Zbliżenia” (nr 13—19 z 1983 r.) cykl popularyzatorskich „gawęd” nt. harcerstwa słupskiego, autorstwa Stanisława Kiejdo.

Podstawowe dane statystyczne według miast i gmin za 1982 r. WUS, Koszalin 1983, stron 98.

Publikacje statystyczne są niezbędnym narzędziem pracy działaczy społecznych i gospodarczych, pracowników nauki i publicystów, osób studiujących i wielu innych użytkowników. Bez znajomości konkretnych zjawisk i tendencji, których odzwierciedleniem są wielkości bezwzględne oraz liczby względne zawarte w rocznikach i innych wydawnictwach statystycznych, nie sposób podejmować prawidłowe decyzje polityczne, gospodarcze, trudno określone zjawiska i procesy prawidłowo oceniać.

Różnego rodzaju danych, dotyczących naszego regionu dostarcza przede wszystkim Wojewódzki Urząd Statystyczny w Koszalinie, który w ostatnich latach ożywił swoją działalność wydawniczą. Co miesiąc są publikowane kolejne sprawozdania czy też informacje zawierające dane liczbowe o różnych działach gospodarki województwa oraz poszczególnych miast i gmin w minionym miesiącu kwartale, półroczu itp.

Te ogólne informacje uzupełniane są bardziej szczegółowymi opracowaniami branżowymi. Z uwagi na ich specjalistyczny bądź niekiedy wręcz prowizoryczny (doraźny) charakter — nie są one przeznaczone do powszechnego użytku. Wspominam jednak o nich dlatego, ponieważ pomagają one różnym jednostkom organizacyjnym i władzom terenowym możliwie szybko reagować na niekorzystne zjawiska i ewentualnie podejmować stosowne środki zaradcze.

Dodajmy, iż ponadto pozwalają one także na tle codziennej, wymagającej dużej dyscypliny i pospiechu pracy, właściwie ocenić ambicje i możliwości zespołu pracowników WUS, podejmujących się opracowania różnych tematów na użytek określonych instytucji i grup społeczno-zawodowych.

Recenzowana praca jest drugą tego typu publikacją wydaną przez WUS. Zawiera ona w tabelarycznym ujęciu podstawowe informacje statystyczne o rozwoju społeczno-gospodarczym województwa oraz poszczególnych miast i gmin. Przyjęte w publikacji metody grupowania oraz tematyka, nawiązują do ujęć stosowanych w rocznikach statystycznych województwa, zwłaszcza w części zatytułowanej: „Ważniejsze dane o miastach i gminach”.

Tytuł pracy w pełni odpowiada jej treści, a nawet mile czytelnika zaskakuje. To odczucie spowodowane jest dwiema przyczynami. Po pierwsze tym, że na stronach 5—14 zamieszczono niejako ponadprogramowo ważniejsze dane o województwie, uporządkowane według poszczególnych działów gospodarki narodowej. Drugie, korzystne w swej wymowie spostrzeżenie wynika stąd, że ogólne dane o województwie dotyczą nie tylko roku 1982, co wynika z tytułu, lecz obejmują także dane za lata 1980 i 1981.

Cała publikacja składa się więc zasadniczo z dwóch podstawowych części: ważniejszych danych o województwie oraz ważniejszych danych o miastach i gminach (s. 15—98). Ten drugi dział — jak widać — wypełnia zdecydowanie przeważającą część objętości. Pozostaje to oczywiście w zgodzie z tytułem i celem tej edycji.

Treść publikacji nie budzi zastrzeżeń ani w odniesieniu do przyjętej ogólnej koncepcji, ani pod względem układu, ani też merytorycznej zawartości. Można ją więc najogólniej ocenić jako bardzo udaną, wartościową i niezwykle przydatną.

Na tym można by właściwie to omówienie zakończyć, gdyby nie zachęta dyrektora tej zasłużonej dla regionu instytucji do ewentualnego wyrażenia uwag i wniosków. Zwłaszcza, że w tym zaproszeniu do zabrania głosu zawarta jest również zapowiedź, a przynajmniej chęć wzbogacenia treści następnych wydań. Świadczy to bowiem o tym, że dyrekcja WUS liczy się z odbiorcami swoich wydawnictw i pragnie w jeszcze większym stopniu spełniać ich oczekiwania.

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jestem w stanie wyrazić tu potrzeb i oczekiwań wszystkich odbiorców, do których adresowane jest tego typu wydawnictwo. Moje życzenia sprowadzają się zasadniczo do potrzeb pracownika naukowego zajmującego się problematyką demograficzno-osadniczą i społeczno-gospodarczą oraz promotora i recenzenta prac magisterskich i doktorskich, pisanych z zakresu tej problematyki.

Jest sprawą oczywistą, iż dla tych potrzeb niezbędna jest jak największa ilość danych zdezagregowanych, ujmowanych w możliwie najszczegółowszych przekrojach terenowych (miasto, gmina, niekiedy także sołectwo czy pojedyncza wieś), a dodatkowo w ujęciu dynamicznym (retrospektywnym) i porównawczym.

Omawiana publikacja zawiera wiele szczegółowych informacji, różnego rodzaju wskaźników itp. Jest to niewątpliwie jej wielką zaletą. Jeśli jednak dyrekcja WUS oczekuje ewentualnych wniosków, a możliwości techniczne na to pozwalają, to warto zaproponować pewne rozszerzenie i wzbogacenie serwisu informacyjnego, przeznaczonego dla różnych grup korzystających z usług tego Urzędu. Uważam przy tym, że w odniesieniu do tego typu wydawnictw, ograniczenia nie powinien stanowić ewentualny przydział papieru. Takich publikacji nie odkłada się przecież gdzieś głęboko na półki. Powinny one być ogólnie dostępne i możliwie najbardziej wyczerpujące.

Formułując taką opinię, pozwalam sobie (choć niezbyt śmiało) zaproponować pewne wzbogacenie następnych wydań. Moje propozycje można sprowadzić do dwóch grup informacji.

Pierwsza, zasadniczo nie wymagająca zwiększenia obojętności sprowadza się właściwie do zwiększenia liczby rubryk w niektórych tabelach. Mam tu przykładowo na myśli: 1) zgony niemowląt na 1000 urodzeń żywych (s. 17, tab. 2); 2) w przypadku gmin — także zatrudnienie w rolnictwie uspołecznionym (s. 21, tab. 4); 3) liczbę nauczycieli pełnozatrudnionych w liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych (s. 72 — tablice 37 i 38).

Praktyczną przydatność wydawnictw statystycznych podnosi możliwie największa ilość liczb względnych, różnego rodzaju współczynników, wskaźników itp. Nie wszyscy użytkownicy dysponują odpowiednim sprzętem, niezbędnym do różnego rodzaju przeliczeń. Poza tym do celu tego brak niekiedy ścisłych, pełnych i porównywalnych danych. Takimi informacjami dysponuje niewątpliwie WUS.

To co niżej ośmielam się zaproponować, będzie niestety wymagało pewnego zwiększenia objętości. Chodzi mi np. o dodatkową tabelę poświęconą strukturze zatrudnienia według działów gospodarki narodowej, czy choćby nawet w podziale na podstawowe sfery (produkcji mat. i poza produkcją mat.). To samo można by odnieść także do struktury użytkowania gruntów i wielu in. zagadnień.

Ostatnia propozycja dotyczy zamieszczania danych porównawczych, ukazujących miejsce województwa na tle makroregionu i kraju w różnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Takie ujęcia w różnych opracowaniach i publikacjach są wymagane, a tzw. przeciętny obywatel, korzystający z opracowań WUS nie zawsze posiada możliwość odnoszenia sytuacji regionu do średnich krajowych. Dzieje się tak głównie dlatego, że na ogół informacje makroregionalne i krajowe są trudniej dostępne i na ogół ukazują się drukiem nieco później niż wydawnictwa regionalne.

Kończąc wyrażam nadzieję, że takie możliwości WUS posiada i że jego pracownicy choćby w tym skromnym zakresie zechcą rozszerzyć i wzbogacić jedno z seryjnych wydawnictw własnych. Nie jest to oczywiście ani zarzut, ani nawet postulat. Jeśli jednak ta propozycja zostanie przyjęta i spełniona, to niewątpliwie walor poznawczo-informacyjny wydawnictw WUS znacznie wzrośnie. Należy tego życzyć WUS-owi i nam, odbiorcom.

Eugeniusz Z. Zdrojewski

Władysław Krajewski, *Prawa nauki (przeгляд zagadnień metodologicznych)*, Warszawa 1982, stron 400.

Prezentowana czytelnikowi książka znanego dobrze w Polsce filozofa, zwłaszcza z różnych rozważań ontologicznych oraz interesujących „Szkiców filozoficznych (...)” jest niewątpliwie jednym z największych osiągnięć naukowych Autora. Jako jeden z wielu słuchaczy Jego interesujących wykładów, a także czytelnik prac opublikowanych, pragnę podzielić się kilkoma uwagami i refleksjami. Najpierw jednak, dla logicznego porządku przedstawiam bardzo skrótowo to, co w książce zostało napisane. Muszę w tym miejscu poczynić kilka zastrzeżeń.

Po pierwsze książka nie jest łatwa w odbiorze. Autor korzystał z bogatej literatury polskiej i światowej, co udokumentował przytaczając 129 pozycji bibliograficznych. Opublikował także dwie strony listy symboli: matematyczno-logicznych, teorii fizycznych oraz metodologicznych, a także na sześciu stronach — indeks nazwisk.

Po drugie układ pracy jest tak skonstruowany logicznie, że zmusza on do czytania rozdziałów w kolejności od pierwszego do następnego. Wprawdzie nie wszystkie rozdziały odznaczają się jednakowym stopniem trudności. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż prawie wszystkie one korzystają z wyników badań nauk przyrodniczych (zwłaszcza fizyki) oraz nauk formalnych (matematyki i logiki), czytelnikom przedstawicieli nauk społecznych mogą jedynie doradzić (dla ich dobra poznawczego) uważne i systematyczne przestudiowanie bądź co bądź książki napisanej przez filozofa, a nie przez fizyka.

Po trzecie studiowanie poszczególnych rozdziałów wymaga sięgnięcia do podanych pozycji bibliograficznych. Dlatego też lekturę musimy rozszerzyć w czasie znacznie poza normalnym studiowaniem dzieła o wymiarach 400 stron. W innym wypadku trud poznania problematyki „praw nauki” będzie, niestety, daremny.

Po owych „zastrzeżeniach” prezentuję treść książki, w której słowo „od Autora” jest zbyt skąpe i właściwie w skomplikowane treści nie wprowadza. Znana skromność, a może także niemożność poczynienia obszerniejszego wprowadzenia nakazuje omawiającemu dzieło nieco szerzej ujawnić jego treści.

W części pierwszej pod nazwą „Prawa i ich funkcje” rozważania ujęte w czterech rozdziałach dotyczą: pojęcia prawa, miejsca praw w systemie wiedzy, poznawczych i praktycznych praw.

Mówiąc o prawach przyrody jako stałej relacji Autor podkreśla, że można wyróżnić rozmaite rodzaje praw. „A więc, przede wszystkim prawa współistnienia (cech rzeczy), prawa następstwa (zdarzeń)”. Mówiąc natomiast o prawie nauki jako sądzie ogólnym stwierdza, że „każde prawo formułowane przez naukę ma postać sądu, czyli zdania w sensie logicznym. Jest przy tym sądem ogólnym, tzn. w zapisie, symbolicznym zaczyna się od symbolu kwantyfikatora ogólnego (dużego), a w sformułowaniu słownym od wyrazów „każdy”, „wszystkie”.

Problem obiektywności praw rozstrzyga W. Krajewski następująco. Wprawdzie prawo nauki jako sąd (zdanie) jest oczywiście tworem człowieka, jego świadomej działalności umysłowej, ale pozostaje pytanie — czy wobec tego można mówić o istnieniu praw poza naszą świadomością, w samej obiektywnej rzeczywistości? Pisząc natomiast o poznawalności praw przyrody stwierdza, iż obok

tezy o obiektywności praw przyrody, filozofia materialistyczna głosi tezę o ich poznawalności, chodzi oczywiście wyłącznie o poznawalność praw.

Drugi rozdział „Miejsce praw w systemie wiedzy” ma charakter wyraźnie rozważań logicznych. Wyjaśnia się w nim takie pojęcia jak: fakty (sądy jednostkowe); istnienie gatunków (sądy egzystencjonalne); prawa (sądy ściśle ogólne) oraz teorie (systemy sądów). Natomiast rozdział trzeci — „Poznawcze funkcje praw” wiąże się ściśle z poprzednim, ale zwracam szczególną uwagę na podrozdział (4) dotyczący definiowania pojęć. Wreszcie w czwartym rozdziale „Praktyczne funkcje praw” na szczególną uwagę zasługują zagadnienia dotyczące pojęcia praktyki oraz praw i norm postępowania.

W części drugiej pt. „Odkrywanie i uzasadnianie praw” przypomniano o znanej metodzie indukcji, ilościowych prawach indukcyjnych i o ustaleniu wartości stałych. Również wszystkie rozdziały tej części dotyczącej hipotez, idealizacji, konwencji, poza niektórymi rozwiązaniami, nie wnoszą prawie nic nowego dla znawców publikacji innych autorów. Również w części trzeciej — „Prawa statystyczne. Determinizm”, W. Krajewski wykorzystał w szczególności prace Z. Cackowskiego, na którego kilka razy się powołuje. Wystarczy zatem sięgnąć do cytowanego Z. Cackowskiego, też zacnego filozofa, aby zgłębić poznawczo prezentowaną problematykę. Nie radzę jednak rezygnować z lektury W. Krajewskiego, gdyż w wielu sprawach prezentuje On własne rozwiązania.

Dla humanistów najbardziej koniecznymi poznawczo (nie lekceważąc pozostałych) są część czwarta i piąta książki. Część czwarta „Prawdziwość praw a rozwój nauki” rozpoczyna się rozdziałem o prawdzie. Autor omawia znane klasyczne i nieklasyczne pojęcia prawdy, problemy względności prawdy, a do prawd absolutnych w nauce zalicza: fakty, sądy egzystencjonalne i prawa jakościowe. Pewnym novum w układzie tych rozważań jest zagadnienie prawdziwości praw idealizacyjnych czyli tak zwanych praw modelowych.

W rozdziałach kolejnych (XIV i XV) „Redukcja” i „Korespondencja” czytelnik zostaje wprowadzony w sposób syntetyczny w problematykę redukcjonizmu, jego odmiany homogenicznej i heterogenicznej oraz w problematykę redukcji biologii do chemii i fizyki. Zasada korespondencji (odpowiedniości) przedstawiona została nie w zakresie odpowiedniości teorii lecz praw. Odpowiednie relacje korespondencji omówiono w kilku wersjach: zwykłej i odnowionej implikacji, aproksymacyjnej — ostrożniejszej oraz eksplanacyjnej, w której całkowicie metodologowie rezygnują ze stosowania implikacji.

W rozdziale o „Rozwoju nauki” podjęto próbę przedstawienia trzech rodzajów poglądów na rewolucję i kumulację w nauce. Czytelnik może się zapoznać zarówno ze skrajnym kumulatywizmem, czyli rozwoju nauki bez rewolucji, lub jednej rewolucji; ze skrajnym antykumulatywizmem, czyli z rozwojem nauki poprzez ciągle rewolucje bez ciągłości oraz z rozwojem dialektycznym, czyli poprzez rewolucje i ciągłość ewolucyjno-rewolucyjną. Można tam również znaleźć wyprecyzowane pojęcia dwóch rodzajów rewolucji, a także prognozy dojrzałości nauki na przykładach astronomii, mechaniki i chemii oraz analizę okresów rewolucji i ewolucji w nauce.

Część piąta „Klasyfikacja praw i nauk” składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich „Klasyfikacja praw” mowa jest przede wszystkim o różnego rodzaju prawach. Ponieważ zarówno w pracy naukowej jak i dydaktycznej posługujemy się pojęciami praw nauki, warto zatem przypomnieć sobie, co oznaczają prawa: jakościowe i ilościowe, diachroniczne i synchroniczne, jednoznaczne i statystyczne, empiryczne i teoretyczne.

Ponieważ spór o klasyfikację nauk, zapoczątkowany w czasach starożytnych, nie znalazł dotąd i sędzę, że nie znajdzie ostatecznego rozstrzygnięcia, szczerze polecam zapoznanie się z różnymi poglądami, wyłożonymi w kolejnym rozdziale „Klasyfikacja nauk”. Można tam znaleźć cztery klasyfikacje nauki: formalne i empiryczne, przyrodnicze i humanistyczne, nomologiczne i idiograficzno-nomologiczne oraz podstawowe i stosowane. Interesującym jest zwłaszcza to, że W. Krajewski ukazuje nie tylko istotne, ale także subtelne różnice pomiędzy tymi czterema podziałami.

W końcowym rozdziale tej części „Ogólność praw i hierarchia nauk” humanistę najbardziej zainteresują, z punktu widzenia metodologicznego, zagadnienia dotyczące szczebli ogólności praw oraz praw wielopoziomowych. Ciekawie przedstawiona została również hierarchia nauk podstawowych. Dla filozofów, zwłaszcza filozofów przyrody, interesujące mogą być dwa zagadnienia — poziomy struktury materii i odpowiadające im nauki oraz poziomy struktury materii a ogólnosc praw.

Lekturę książki znacznie ułatwia fakt, iż Autor na dwóch stronicach prezentuje wykaz zastosowanych symboli. Idzie tu zwłaszcza o symbole matematyczno-logiczne od inkluzji poczynając a na kwantyfikatorsze szczegółowym kończąc. Dalej opisane zostały skróty teorii fizycznych od mechaniki klasycznej poprzez teorię względności do mechaniki kwantowej. Wreszcie zastosowane symbole metodologiczne są czymś nowym w tego rodzaju opracowaniach.

Książkę W. Krajewskiego gorąco polecam wszystkim, którzy zajmują się badaniami w dziedzinie nauk społecznych jak również w niektórych dziedzinach nauk przyrodniczych (biologia, fizyka, chemia) oraz studentom w szczególności w okresie przygotowywania prac magisterskich w celu należytego opracowania założeń badawczych i metod analizy uzyskanych wyników empirycznych.

Jan Siedlak

KRONIKI

KONTYNUACJA DZIAŁALNOŚCI KOSZALIŃSKIEGO OŚRODKA NAUKOWO-BADAWCZEGO W 1982 ROKU

Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy wywodzi się ze społecznego ruchu naukowego. Zapoczątkowały je w pierwszych powojennych latach osoby podejmujące indywidualnie lub zespołowo badania regionalne. Najczęściej działalność ta skupiała się w towarzystwach i organizacjach społeczno-zawodowych.

Po okresie wzmożonego rozwoju, już na początku lat pięćdziesiątych malało tempo aktywności aż do zaniku działalności. Ożywienie nastąpiło po 1956 roku. Reaktywowały swą działalność towarzystwa i organizacje zawodowe. Wznawiano działalność badawczą, popularyzatorską i wydawniczą. Zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym odradzał się ruch regionalny. Okolicznością sprzyjającą było powołanie w marcu 1964 r. Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, niejako sukcesora Koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zespalało ono aktywnych działaczy społecznych i kulturalnych, zacieśniało współpracę z towarzystwami regionalnymi, zmierzało do spożytkowania inicjatywy i energii społecznej na rzecz materialnego i kulturalnego rozwoju regionu.

W ramach KTSK w 1965 r. powołano Ośrodek Badań Naukowych. Działalność tej placówki społecznej polegała na inspirowaniu, świadczeniu pomocy naukowej i finansowej osobom podejmującym badania poza swoimi czynnościami zawodowymi. Dużej pomocy merytorycznej w tym zakresie udzielały życzliwe ośrodki naukowe Poznania, Gdańska, Torunia.

Nieliczni pracownicy etatowi (2—3 osoby) prowadzili między innymi organizacyjno-integracyjną działalność zespołów badawczych, umownie określanych pracownikami. Jedną z nich była Pracownia Historyczna kierowana przez H. Rybickiego. Pracownia Socjologiczna kierowana przez Bożennę Chmielewską, Pracownia Ekonomiczno-Geograficzna kierowana przez E. Z. Zdrojewskiego.

W miarę rozwoju działalności wzrastały wymagania jakościowe uzasadniające specjalizację i zmiany organizacyjne.

Momentem przełomowym w organizacji było powołanie uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (w lipcu 1972 r.) Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego jako samodzielnej jednostki organizacyjnej objętej budżetem w dziale „nauka”. Usamodzielnienie Ośrodka stworzyło warunki do zwiększenia liczby zatrudnionych pracowników, obejmowania badaniami liczniejszych dziedzin nauki, szkolenia kadr.

Wprowadzony w życie (1982 r.) statut KON-B wyznacza Ośrodkowi funkcję naukowo-badawczą i informacyjno-upowszechnieniową, a także określa jego miejsce w dziele wszechstronnego rozwoju nauki, kultury i gospodarki narodowej, zgodnej z potrzebami miast i wsi Środkowego Wybrzeża. W szczególności Ośrodek zajmuje się prowadzeniem badań związanych z rozwojem społeczno-gospodarczym i kulturalnym regionu, upowszechnianiem wyników prac własnych oraz badań realizowanych w kraju, gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem prac naukowych i informacji dotyczących głównie Pomorza Środkowego, organizowaniem zebrań, seminariów naukowych, konferencji, odczytów, kształceniem i doskonaleniem kadry dla praktyki gospodarczej i nauki.

ORGANIZACJA OSRODKA

Działalnością Ośrodka kierował dr inż. Stanisław Szała — Dyrektor oraz prof. dr hab. Kazimierz Berliński — Zastępca d/s Naukowych. Funkcję Głównego Księgowego sprawował Zenon Wiśniewski.

W roku 1982 nastąpiły istotne zmiany organizacyjne. Zarządzeniem nr 37/82 z dnia 3 czerwca 1982 r. Wojewody Koszalińskiego — z dniem 1 lipca 1982 r. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej stał się jedną z komórek organizacyjnych Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego. Decyzja ta spowodowała rozszerzenie działalności Ośrodka o gromadzenie wiadomości o źródłach informacji oraz pozyskiwanie i udostępnianie informacji przydatnych w działalności badawczej, a także przy podejmowaniu decyzji społeczno-gospodarczych. Realizację tych zadań warunkował w szczególności nieliczny zespół pracowników, znikome wyposażenie techniczne oraz odległa od Ośrodka siedziba WOINTE.

Poszerzenie zakresu działalności, a także uwarunkowania wewnętrzne (fluktuacja) oraz kierunki działalności badawczej wymagały dokonania zmian struktury organizacyjnej. Połączono Zakład Historii z Zakładem Socjologii tworząc nowy Zakład Socjologii i Historii. Likwidacji uległ Zakład Demografii i Osadnictwa, a część jego pracowników przeszła do Zakładu Turystyki i Ochrony Środowiska, który w nowej strukturze organizacyjnej przyjął nazwę Turystyki i Gospodarki Przestrzennej.

Na bazie byłego WOINTE zorganizowano Zakład Informacji i Upowszechniania Wiedzy. Połączono także księgozbiory, a działalność byłej biblioteki WOINTE przejęła biblioteka Ośrodka. W dotychczasowym stanie organizacyjnym pozostał Zakład Gospodarki Żywnościowej.

Dokonano także zmian w pionie administracyjno-finansowym. Obowiązki kierownika działu administracyjnego przejął dodatkowo główny księgowy. Połączono stanowisko samodzielnego planisty do spraw naukowych ze stanowiskiem do spraw osobowych. Wygospodarowany w ten sposób etat przekazano do obsługi technicznej zakładów naukowo-badawczych. W zakładach naukowo-badawczych utworzono stanowiska techniczne, a zadaniem osób zatrudnionych jest zbieranie i przygotowywanie materiałów podstawowych oraz wykonywanie określonych czynności technicznych pomocnych w realizacji badań.

Dokonane zmiany organizacyjne, a także skorygowana działalność Ośrodka uwzględnione zostały w nowym statucie Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego wprowadzonym Zarządzeniem nr 60/82 Wojewody Koszalińskiego z dnia 22 września 1982 r.

Włączenie WOINTE w skład KON-B-u pogorszyło i tak już trudną sytuację lokalową. Ośrodek posiadał swoje komórki organizacyjne w trzech punktach miasta, a mianowicie przy ul. Zwycięstwa 13a, Partyzantów 2a i Mieszka I-go 13. Z konieczności więc podjęto trudną decyzję rezygnacji z zajmowanych pomieszczeń przy ul. Partyzantów i przeniesienia zatrudnionych pracowników do budynku przy ulicy Zwycięstwa. Przedsięwzięcie to jakkolwiek słuszne z punktu widzenia organizacji pracy i gospodarki finansowej, spowodowało pogorszenie warunków pracy zatrudnionych pracowników. Nieustannym źródłem kłopotów było użytkowanie pomieszczeń przy ulicy Mieszka I.

W roku sprawozdawczym zanotowano znaczną fluktuację kadr. Z Ośrodka odeszło 11 pracowników, w tym 8 naukowo-badawczych: dr Zygmunt Madeja (kwiecień), mgr Wanda Przeździecka (maj), mgr Kazimierz Salik (czerwiec), dr Jadwiga Wojciechowska (czerwiec), mgr Mikołaj Brzozowski (wrzesień), dr Bolesław Szargut

(wrzesień), dr Irena Kudelska-Jaworska (wrzesień), mgr Barbara Domagała (pracowała 2 m-ce X i XI) oraz Kazimierz Goleń (styczeń), mgr Andrzej Borkowski (były dyrektor WOINTE (wrzesień) i mgr Bogusław Staszewski — pracownik WOINTE (październik).

Do pracy przyjęto pięciu pracowników, w tym trzech naukowo-badawczych, a mianowicie: mgr Barbara Domagała (październik), mgr Maria Siwko (październik), Ewa Burdach (październik), dr Andrzej Moniak (grudzień) i mgr inż. Adam Rudzik.

W 1982 r. działalnością zakładów kierowali: Historii — dr Jadwiga Wojciechowska (do 30 czerwca), Socjologii — dr Bolesław Szargut (do 31 sierpnia). Z dniem 1 września funkcję kierownika nowoutworzonego Zakładu Socjologii i Historii objął dr Jan Siedlak. Zakładem Gospodarki Żywnościowej kierował doc. dr Włodzimierz Świątkiewicz, Demografii i Osadnictwa — dr Irena Kudelska-Jaworska (31 lipca), Turystyki i Ochrony Środowiska — dr Aleksander Szwichtenberg (do 31 sierpnia). Od 1 września nowoutworzonym Zakładem Turystyki i Gospodarki Przestrzennej kierował dr Aleksander Szwichtenberg, a Zakładem Informacji i Upowszechniania Wiedzy kierował doc. dr hab. Eugeniusz Michalski (od 1 lipca). Pracą biblioteki kierowała mgr Gabriela Święs. Wydziałem administracyjno-finansowym kieruje Zenon Wiśniewski, a kierownikiem Działu Wydawniczego jest mgr Jarosław Sawka.

W dniu 31 grudnia Ośrodek zatrudniał 44 pracowników, w tym 22 naukowo-badawczych, 5 informacji i upowszechniania wiedzy, 2 działu wydawniczego, 4 technicznych, 4 informacji i biblioteki, 7 administracji w tym 2 sprzętazki. Spośród wymienionych osób — 2 przebywały na urloпах wychowawczych i 1 na urlopie macierzyńskim. W niepełnym wymiarze czasu pracowało 6 osób. Grupa 22 pracowników naukowo-badawczych obejmowała: 1 profesora, 2 docentów, 10 adiunktów (w tym 9 ze stopniem doktora), 5 starszych asystentów i 4 asystentów.

RADA NAUKOWA

Powołana w 1979 r. Rada Naukowa i jej organa pracowały nadal w nie zmienionym składzie. W roku 1982 Rada zebrała się na jednym posiedzeniu, na którym oceniono działalność Ośrodka w 1981 roku oraz rozpatrzono przedłożony projekt planu badań i działalności naukowej na 1982 rok i lata następne.

W zebraniu tym uczestniczyli stali członkowie Rady oraz zaproszeni przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz politycznych i administracyjnych.

Przekazane wraz z zaproszeniami materiały oraz referaty wprowadzające stanowiły punkt wyjściowy do dyskusji, w której wypowiedzieli się: prof. dr hab. Tadeusz Madej, dr Stanisław Szala, doc. dr hab. Franciszek Krzykała, dr Eugeniusz Zuber, prof. dr hab. Teofil Lijewski, doc. dr Włodzimierz Świątkiewicz, dr Stanisław Kończak, doc. dr hab. Eugeniusz Michalski. Pozytywnie oceniono dokonania Ośrodka w 1981 roku, akcentując poszerzenie zakresu prowadzonych badań, nawiązywanie do regionalnej problematyki społeczno-gospodarczej oraz wprowadzane rozwiązania organizacyjne. W dyskusji nad projektem planu na 1982 r. podkreślano konieczność włączania się Ośrodka do badań w skali Makroregionu Północnego, a nawet Kraju. W niektórych problemach wskazywano na potrzebę ściślejszego powiązania badań z potrzebami społeczno-gospodarczego rozwoju terenu, proponując częściową korektę zadań badawczych.

Na wniosek Ośrodka pozytywnie zaopiniowany przez Komisję ds Kadr Nau-

kowych, Rada podjęła uchwałę o powołaniu dr Jerzego Wilczko na stanowisko adiunkta w Zakładzie Gospodarki Żywnościowej.

Na podstawie wcześniej przesłanych tez oraz referatu wygłoszonego przez dr Jadwigę Wojciechowską — Rada zapoznała się z rezultatami badań nt. „Uwarunkowania polityczne rozwoju kultury w województwie koszalińskim (1945—1980)”. W dyskusji nad tym tematem wypowiedzieli się: doc. dr hab. Eugeniusz Michalski, doc. dr hab. Franciszek Krzykała, dr Eugeniusz Żuber i dr Stanisław Kończak.

DZIAŁALNOŚĆ PODSTAWOWA

Podstawowa działalność Ośrodka w 1982 roku koncentrowała się wokół zadań planowych uzgodnionych z wojewódzkimi władzami politycznymi i administracyjnymi, uchwalonymi przez Radę Naukową KON-B. Realizowano 24 tematy badawcze, z których 4 podzielono na 18 podtematów szczegółowych. Zespołowo realizowano 9 tematów. Czas realizacji badań był różny. W cyklu jednorocznym realizowano 7 tematów, dwuletnim — 7 tematów, trzyletnim — 2 tematy i czteroletnim — 8 tematów.

W roku sprawozdawczym zakończono badania prowadzone nt. „Problemy intensyfikacji polityki społecznej w m. Koszalinie”. Przedmiotem badań była próba oceny zarówno uwarunkowań i motywacji, jak i rozmiarów wprowadzonego w mieście Koszalin eksperymentu w zakresie kompleksowego sterowania polityką społeczną. Raportem zakończono także badania nt. „Zróżnicowanie zjawisk demograficznych w miastach i gminach makroregionu północnego”. Diagnostyczne badania uwzględniły przestrzenną ocenę naturalnego i wędrownego ruchu ludności, kształtowanie się struktur demograficznych i społecznych badanych populacji. Przedmiotem zakończonych badań nt. „Międzypokoleniowy przekaz kultury na przykładzie rodzin w woj. koszalińskim” było rozpoznanie czynników i mechanizmów, a także treści i wartości kultury przekazywanej międzypokoleniowo w podstawowej komórce społecznej tj. rodzinie. Zbliżone problemowo badania uwzględniały tematy: „Potrzeby kulturalne rodzin w małych miastach, a program upowszechniania kultury” — były próbą określenia czynników różnicujących preferencje potrzeb kulturalnych rodzin i młodzieży, „Zasięg oddziaływania społeczno-kulturalnego ruchu regionalnego”, „Problemy programowania i upowszechniania kultury (na przykładzie woj. koszalińskiego)”. Inny temat — „Problemy badawcze i upowszechnianie wyników badań z ekonomiki produkcji rolniczej PGR” — uwzględniał w znacznym stopniu potrzeby praktycznego sterowania i zarządzania uspołecznionym sektorem rolnictwa. Natomiast wyniki badań nt. „Przeobrażenia osadnictwa wiejskiego w woj. koszalińskim” wykorzystano w publikacji zwartej.

Zgodnie z dobrym zwyczajem pracownicy Ośrodka uczestniczyli (jakkolwiek w mniejszym rozmiarze) w 21 konferencjach, seminariach i zebraniach naukowych, na których wygłosili 9 referatów oraz prezentowali wyniki badań w dyskusjach i komunikatach. Pracownicy Ośrodka korzystali z 48 konsultacji pracowników naukowych, sami zaś byli konsultantami w 43 przypadkach. Opublikowali w roku sprawozdawczym 34 prace indywidualne i 15 zespołowych. W działalności wydawniczej w 1982 roku ukazały się tylko dwa numery kwartalnika „Koszalińskie Studia i Materiały”. Było to konsekwencją czasowego wstrzymania działalności wydawniczej, w związku z wprowadzeniem stanu wojennego. Zezwolenie na wznowienie działalności wydawniczej Ośrodek uzyskał w kwietniu 1982

roku. W rezultacie wzrosła liczba pozycji periodyków i prac zwartych oczekujących w kolejce do druku.

W działalności bibliotecznej — zwłaszcza drugiego półrocza przystąpiono do porządkowania i scalania zbiorów własnych i przejętych z WOINTE. Droga zakupu i wymiany powiększono księgozbiór o 270 pozycji. Kontynuowano gromadzenie i udostępnianie informacji w ramach krajowego systemu „SYNABA” obejmującego rozpoczęte i zakończone tematy badawcze.

ZAMIERZENIA BADAWCZE

Podstawą do wcześniej rozpoczętych prac ząębających się z projektem planu badawczego na 1983 rok stanowiła pogłębiona i krytyczna ocena metod i form planowania w okresach poprzednich. Na etapie wstępnego formułowania zadań badawczych dokonano weryfikacji wcześniej zgłaszanych potrzeb badawczych. Kompleksowo stosowane kryteria sprzyjały uwzględnianiu tematów o cechach poznawczych, a równocześnie mających związek z rozwojem społeczno-gospodarczym, bądź też czynnikami i uwarunkowaniami rozwój ten stymulujący. Uwzględniano także elementy sprzyjające ujawnianiu i poznawaniu, a następnie przewycięzaniu występujących barier i trudności. Przy ustalaniu zadań badawczych o istotnym znaczeniu dla regionu pamiętano, aby były one zgodne z dobrze pojmovanym interesem ogólnym kraju.

Istotnym elementem na etapie wstępnym były działania stymulujące integracje zespołów badających i jednostek badawczych. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że współdziałanie korzystnie oddziałuje na jakość i terminowość badań, a ponadto pomaga w pozyskiwaniu przychylności i zainteresowania przy wdrażaniu i upowszechnianiu wniosków z badań.

W pracach nad planem działalności podstawowej, w stosunkowo szerokim zakresie korzystano z uzgodnień i konsultacji z członkami Rady Naukowej KON-B oraz specjalistami i naukowcami innych ośrodków.

W planie badawczym na 1983 rok przyjęto 22 tematy badawcze, z tego 16 kontynuowanych i 6 noworozpoczynanych. W ramach realizowanych prac mieszczą się problemy sterowane centralnie — „Społeczno-ekonomiczne problemy migracji na przykładzie woj. koszalińskiego” PW 11.5.3 koordynowany przez SGPiS; „Przyrodnicze uwarunkowania rozwoju turystycznych form rekreacji w nadmorskiej strefie woj. koszalińskiego” PW 10.7 koordynowany przez AWF Poznań; „Relacje poziomu rozwoju społecznego i gospodarczego w regionie na przykładzie woj. koszalińskiego” temat koordynowany przez K.P.ZK.PAN; Zasoby odpadów i możliwości ich zagospodarowania (w makroregionie północnym) na zlecenie PAN Oddział Gdańsk.

Z tematów o charakterze lokalnym wymienić można ekspertyzę nt. „Kierunków rozwoju woj. koszalińskiego” realizowaną dla Wojewody Koszalińskiego. Udział w tematach sterowanych centralnie, z zasady realizowanych odpłatnie — ma dodatkowy pozapoznawczy walor. Poprzez stawiane wymogi, a między innymi poprzez konsultacje, koordynację, nadzór nad realizacją wyspecjalizowanych środowisk naukowych i ilościowo-jakościowe parametry odbioru — sprzyja wzrostowi poziomowi naukowego własnej kadry.

Przyjęte w planie badawczym na 1983 rok zadania są wypadkową zgłoszonych i realizowanych potrzeb z jednej strony, a uwarunkowaniami kadrowymi i zasobami środków finansowo-rzeczowych z drugiej strony. Wzrastająca ilość problemów i zadań badawczych oczekujących podjęcia wydaje się wskazywać na

potrzebę dalszego rozwoju zdolności badawczych sprzyjających procesowi dobrego przygotowania i właściwego podejmowania wszelkich decyzji społeczno-gospodarczych.

Opracowany i przyjęty plan traktowany jest jako otwarty. Elastyczność taką uzasadniają pojawiające się w praktyce potrzeby rozwiązań i badań doraźnych dla potrzeb organów decyzyjnych jak również dla potrzeb naukowych.

Stanisław Szała

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W SŁUPSKU

I kroniki trzydziestolecia 1953–1983

Drógi tworzenia zrębów polskiego klimatu i podglebia życia społeczno-kulturalnego czy też popularyzatorsko-naukowego w regionie środkowopomorskim w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej wiodą do Słupska. Miasto nad Słupią nie dysponowało w połowie 1945 roku niczym poza wiekami oddalenia od rzeczywistych związków z polskością, wypełnionych ponadto całym splotem historyczno-objektywnych procesów tworzenia siłą, przebiegłością i konsekwencją „lisiej polityki” tych czy innych brandenbursko-pruskich „rozbójników Europy” faktów dokonanych, charakteryzujących niemieckie parcie na Wschód.

Garstka polskiej inteligencji — różnych zawodów i profesji — która osiedliła się w Słupsku tuż po wojnie z przekonaniem i pasją próbowała nadać także intelektualny wymiar dokonującym się tu przeobrażeniom społeczno-politycznym i narodowo-patriotycznym. Ludzie o takich przekonaniach i określonych predyspozycjach uważali to za swój moralny obowiązek, zwłaszcza gdy podjęli ostateczną decyzję o wyborze nowych mateczników rodzinnych w konkretnym punkcie na mapie Ziemi Zachodnich i Północnych — jakim był Słupsk.

Przejawem takiej postawy było utworzenie jeszcze w 1945 roku Komisji Badań Słowiańskich przy Miejskiej Radzie Kultury oraz rozpoczęcie prac przy organizacji w Słupsku muzeum. Przez następne ponad trzy lata działało w Słupsku, powstałe w 1946 roku, Polskie Towarzystwo Naukowe. W jego skład weszła Komisja Badań Słowiańskich, która w rzeczywistości nadawała konkretny wymiar i charakter podstawowym przedsięwzięciom PTN, za jakie uważano gromadzenie wszelkich materiałów (opracowań i źródeł rękopiśmiennych czy też zabytków kultury materialnej) dotyczących ludności słowiańskiej. Popularyzowano dzieje tej ludności, ukazywano ślady polskości osadzone w historii Słupska i regionu poprzez akcję odczytową, prelekcje i wykłady.

Dobrze zapowiadająca się praca społecznie zaangażowanych ludzi w tego typu działalności kulturalno-oświatowej i naukowej — usiłujących jak najszybciej przetrząść długi most poznania przez mroczne zapadlisko nieznanego, zatajonego, lub wręcz zafalszowanego Pomorza — została zatrzymana. W roku 1949 Polskie Towarzystwo Naukowe rozwiązano trybem administracyjnego pociągnięcia. Aż do końca 1953 roku istniała w Słupsku próżnia w instytucjonalno-formalnych przejawach oddolnego kształtowania się i rozwoju społecznych inicjatyw na niwie kultury i nauki. Potencjał twórczy i zapal do działania ludzi został tylko — jak się okazało utajony. Przy pierwszej nadarzącej się okoliczności ujawnili się oni jako w pełni werwy i dojrzały do podjęcia nowych ambitnych i trudno wymiernych zamierzeń wśród coraz liczniejszej społeczności nowego Słupska. Rolę tę wypełniali w ramach Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Słupsku, którego trzydziesta rocznica powołania do życia minęła w grudniu 1983 roku.

Z bogatej dokumentacji potwierdzającej dokonania i niewątpliwe zasługi słupskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w minionym trzydziestoleciu wybrane zostały fakty, z których wiele — z pewnością — można określić jako pierwszoplanowe elementy trwałych przemian edukacyjno-upowszechniających i kulturalno-naukowych w regionie Pomorza Środkowego; niemal w równej mierze waż-

nych tak dla Słupska i województwa słupskiego, jak i dla Koszalina i terenów województwa koszalińskiego.

Lata 1953—1956. Zebranie założycielskie Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Słupsku odbyło się 19 grudnia 1953 r. Zamierzeniom grona słupskiej inteligencji, podejmującej ten projekt, patronował z ramienia Zarządu Głównego PTH prof. Stanisław Herbst, wielki społecznik Towarzystwa a jednocześnie zawsze bardzo serdeczny i oddany przyjaciel Słupska. Do grupy inicjatywnej zaliczyć można: Marię Zaborowską, Iwo Malczewskiego, Jerzego Bytnerowicza, Jana Posmykiewicza, Kazimierza Kwietnia, Reginę Foremną, Prezesem został wybrany Iwo Malczewski, który tę funkcję pełnić będzie nieprzerwanie przez następne 25 lat. Możliwości rozwijania społecznej pracy popularyzacji wiedzy były do roku 1956 bardzo ograniczone. Próby natomiast zapoczątkowania działalności badawczo-nukowej a zwłaszcza wydawniczej nie powiodły się w warunkach zbytniego centralizmu i komenderowania oświatą, kulturą i nauką (do jesieni 1956 r.). Oddział skupił się więc na szerzeniu wiedzy o historii ziemi słupskiej i Pomorza Zachodniego; pisano artykuły i notatki do gazet akcentując okolicznościowe (rocznicowe) tematy z historii regionu, przygotowano kilkadziesiąt pogadarek, które wygłaszano w świetlicach zakładów pracy oraz wśród dzieci i młodzieży na koloniach i obozach w Słupsku i okolicach (np. w 1955 r. wygłoszono ok. 80 pogadarek historycznych). Nawiązano kontakty i uzgadniano współpracę z TWP i PTTK. Zaproszono na wykłady kilku naukowców z ośrodków uniwersyteckich. Takie kontakty, przybliżające przede wszystkim najnowsze osiągnięcia historiografii zachodniopomorskiej, staną się tradycją życia naukowego Oddziału PTH w Słupsku. W latach 1955—1956 wykładów takich wysłuchało ok. 700 osób. Oddział był wciąż ośrodkiem koordynującym rozwiązywanie najbardziej nabrzmiałych problemów dotyczących ludności słowińskiej. Podtrzymywano nadal poszukiwania i rejestrowania oraz ochrony przed zniszczeniem cennych poniemieckich księzek (zwłaszcza starodruków), archiwaliów, zabytków kultury materialnej. Pomoc dla Instytutu Zachodniego przy organizowaniu konkursu na pamiątki osadnika Ziemi Odzyskanych. Udział w powstaniu i pracach Komitetu Organizacyjnego Wydawnictw, który zawiązano przy Bibliotece Wojewódzkiej w Koszalinie. Niezależnie od tego, w listopadzie 1956 r., utworzył się przy Oddziale PTH w Słupsku, komitet redakcyjny, mający zainicjować edycję jakiegoś typu wydawnictwa regionalnego o profilu historycznym. Wokół tych zamierzeń badawczo-wydawniczych skupili się działacze PTH ze Złotowa (Jan Kocik), Szczecinka i nowego (od 1956 r.) Oddziału PTH w Koszalinie, którego prezesem został mgr Tomasz Szrubka.

Lata 1957—1960. Nabrała większego rozmiaru akcja popularyzatorska, zwłaszcza z racji rozpoczęcia (1960 r.) obchodów milenijnych i 650-lecia nadania Słupskowi praw miejskich: np. w 1959 r. — ok. 700 słuchaczy, w 1960 r. — ponad 1000. Na konto inicjatyw samorodnych i współtworzących Oddziału PTH w Słupsku w tych latach można zapisać zorganizowanie dwóch seminariów w ramach akcji antyrewizjonistycznych, powołanie Komitetu do Spraw Słowińców, zorganizowanie pierwszego Sejmiku Działaczy Kultury Województwa Koszalińskiego, pracę w Społecznej Radzie Kultury, zorganizowanie I, II i III (wespół z innymi placówkami) Wakacyjnego Studium Pomoroznawczego, utworzenie w Słupsku Oddziału Terenowego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, powstanie w Słupsku Uniwersytetu Robotniczego, przygotowanie zjazdu organizacyjnego (1958 r.) Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Słupsku i aktywne uczestnictwo członków PTH (na odpowiedzialnych funkcjach) w pracy zarządu miejskiego TRZZ. Przy pomocy działaczy słupskich powstał (1957 r.) Oddział PTH w Złotowie, w Szczecinku (od 1958 r.)

i Świdwinie (1960 r.). Uformował się przy Zarządzie Oddziału PTH w Słupsku (1957 r.) skład pierwszego Komitetu Redakcyjnego dwóch wydawnictw regionalnych: „Zapiski Koszalińskie” (kwartalnik) i „Biblioteka Słupska” — tworząca serię tytułów prac historycznych wydawanych nieperiodycznie. Ruszyła praca redakcyjno-edytorska dzięki zainteresowaniu się inicjatywami słupskimi nowego Wydawnictwa Poznańskiego oraz wydatnej pomocy naukowców z Poznania (prof. G. Labuda, K. Slaski), Szczecina (doc. H. Lesiński) i Torunia. Wyszły drukiem dwa pierwsze tomiki „Biblioteki Słupskiej i pierwsze zeszyty „Zapisków Koszalińskich” — jesień 1958 r. Sfinalizowane zostały z pełnym powodzeniem starania o utworzenie w Słupsku Stacji Naukowej PTH (sierpień 1958 r.) z filią w Złotowie (która w 1959 r. została ostatecznie włączona do Stacji PTH w Słupsku). W 1960 r. na Kierownika Stacji Naukowej PTH powołany został dr Bogusław Drewniak.

Lata 1961—1965. W związku z rocznicą XX-lecia PPR przy Oddziale PTH powstał odrębny zespół do określonych zadań: dzięki niemu przeprowadzono (1961 r.) 15 spotkań reporterskich i naukowych z działaczami politycznymi lat 1945—1946. Część opracowanych wywiadów — uzyskanych podczas tych spotkań — została włączona do książki „Lata walki i pracy” (całość zbiorów zasilala zasoby Stacji Naukowej PTH). Ponadto (1963 r.) zebrano kilkanaście relacji i wywiadów od robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939—1945. Gromadzono też (od 1964 r.) materiały źródłowe na temat kształtowania się władz i przebiegu procesów integracji społeczeństwa polskiego w regionie po 1945 r. Efektywny był udział Oddziału PTH w IV Wakacyjnym Studium Pomorzoznawczym (1961 r.). Utworzona sekcja dydaktyczna (1962 r.) nawiązała ścisłą współpracę w Ośrodku Metodycznym Związku Nauczycielstwa Polskiego i sekcję historyczną Ośrodka Metodycznego: udzielano konsultacji i pomocy szkołom w urządzaniu wystaw i w prowadzeniu konkursów w ramach imprez milenijnych, organizowano pokazowe lekcje w szkołach podstawowych i średnich z szerokim zastosowaniem treści historii zachodniopomorskiej. W setną rocznicę Powstania Styczniowego zorganizowano sesję naukową (wystąpienie prof. Stefaną Kieniewiczą) i trzydniowej ogólnopolskiej konferencji naukowej (1964 r.) poświęconej dziejom Pomorza Środkowego na tle dziejów Polski. Powstało Koło PTH w Sławnie (1963 r.). Do 1964 r. włącznie „Biblioteka Słupska” liczyła już 15 tomów. Wychodzi drukiem (1961 r.), zainicjowana przez Oddział PTH w Słupsku książka, bardzo potrzebna dla nauczycieli: „Dzieje Pomorza Słupskiego i innych terenów województwa koszalińskiego w wypisach”. Prelegenci Oddziału rozszerzyli akcję odczytową (1965—1966 45 spotkań) w związku z akordem obchodów milenijnych i dwudziestą rocznicą powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski (pod hasłem: „Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczysta”). Rok 1965 — początek ożywionej współpracy organizacyjno-wydawniczej z Koszalińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym.

Lata 1966—1970. W ostatnim roku obchodów milenijnych w prelekcjach i spotkaniach dyskusyjnych uczestniczyło blisko 2200 osób. Ponowne ożywienie tej formy szerzenia wiedzy (w szkołach i zakładach pracy) zaznaczyło się w 1968 r.: w 50-tą rocznicę odzyskania niepodległości i utworzenia KPP (współpraca z Powiatowym Ośrodkiem Propagandy Partyjnej), oraz w 1969 r. — w związku z 25-leciem PRL. Z okazji 25-lecia powrotu ziemi słupskiej (1970 r.) zorganizowano sesję popularno-naukową, odbyły się spotkania z pionierami nowego polskiego życia w Słupsku po wyzwoleniu. Uczestniczono w organizacji konferencji wojewódzkiej dyrektorów liceów ogólnokształcących dla pracujących (1967 r.), poświęconej programowi i nowym sposobom nauczania historii (z wykorzystaniem zbiorów muzycznych). Opracowano odczyty dla nauczycieli na temat regionalizmu, inicjowano pokazowe lekcje

historii w szkołach i dyskutowano nad nowymi problemami z zakresu metodyki nauczania tego przedmiotu. Zebranie naukowe (pod kierunkiem prof. Mariana Biskupa z UMK w Toruniu) na temat roli księstwa słupskiego w wojnie 13-letniej (1966 r.). Nawiązanie współpracy (1967 r.) z Okręgową i Powiatową Komisją Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Powiatowym Komitetem Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Pomoc w zbieraniu i weryfikacji materiałów do publikacji „Zbrodnie hitlerowskie na ziemi koszalińskiej 1933—1945”. Kolegium Redakcyjne „Biblioteki Słupskiej” otrzymuje odznakę honorową „Za zasługi dla rozwoju województwa koszalińskiego” (1967 r.). Wychodzi drukiem jubileuszowy 20-ty tom „Biblioteki Słupskiej” („Z najnowszych dziejów Słupska i ziemi słupskiej”). Zacieśnienie współpracy naukowo-wydawniczej z Ośrodkiem Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (od 1972 r. jako Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy), dzięki czemu ukazują się szybciej nowe tytuły o treści związanej z historią regionu środkowopomorskiego. Od 1969 r. uzgadnianie z Zakładem Historii Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (później WSP) wspólnych zamierzeń upowszechniania wśród społeczeństwa (zwłaszcza młodzieży) najnowszych osiągnięć nauki historycznej.

Lata 1971—1975. W tym okresie Oddział PTH zorganizował sam lub pomagał wydatnie w przeprowadzeniu konferencji i sesji naukowych: poświęconych badaniom historii zakładów pracy i pisaniu kronik zakładowych (1971 r.); na temat kultury artystycznej Pomorza w XVII wieku (w obsadzie międzynarodowej, 1972 r.); odnośnie problemów badawczych historii regionalnej i jej upowszechnianiu (ogólnopolska, 1972 r.); zagadnieniom dydaktyki historii oraz (konferencja środowiskowa) możliwościom, metodom i zakresowi wykorzystywania Muzeum Pomorza Środkowego w nauczaniu historii regionalnej (obie w 1973 r.). Potwierdzeniem stałej uwagi i czynnego zainteresowania Oddziału PTH nauczaniem historii w szkołach było efektywne włączenie się (1973 r.) do prac powstałego w Koszalinie Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej, którego siedziba od 1974 r. została przeniesiona na stałe do lokalu Zarządu Oddziału PTH w Słupsku (przewodniczącym prof. Hieronim Rybicki). W składzie Komitetu — obejmującego swym zasięgiem organizacyjno-instruktażowym województwa koszalińskie i słupskie — pracuje 4 najaktywniejszych na codzień członków Zarządu. Z zakresu wydawniczego wymienić trzeba rozpoczęcie (od 1973 r.) prac nad opublikowaniem obszernej historii Słupska; przedyskutowane zostały założenia metodologiczne i zakres rzeczowy przyszłej monografii (redakcję naukową powierzono prof. Stanisławowi Gierszewskiemu z Uniwersytetu Gdańskiego). Przewodniczącym Kolegium Redakcyjnego „Biblioteki Słupskiej” — po rezygnacji Iwo Malczewskiego — został wybrany prof. Andrzej Czarnik (1972 r.). Nawiązano ściślejszą współpracę (koordynację) edytorską z Koszalińskim Ośrodkiem Naukowo-Badawczym. Wyszła drukiem (1972 r.) pierwsza pozycja wydana poza tradycyjną serią „Biblioteki Słupskiej” (z cyklu monografie ziem i miast): „Dzieje ziemi bytowskiej”, drugą w kolejności była pozycja „Dzieje powiatu świńskiego” (1973 r.). Początek stałych kontaktów sekcji odczytowej Oddziału z Zakładem Historii WSP. Przewodniczącym Rady Naukowej Stacji PTH w Słupsku został prof. Bogdan Wachowiak z Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN w Poznaniu. (1975 r.).

Lata 1976—1980. Udział w przygotowaniu sesji popularno-naukowych: związanej z 35-leciem powstania PPR (1977 r.), z 60-leciem odzyskania niepodległości (1978 r.), na temat 50-lecia szkolnictwa polskiego na ziemi bytowskiej (1979 r.), z okazji 35-lecia wyzwolenia Słupska i powrotu ziemi słupskiej do Polski (1980 r.). Oddział kierował organizacją sympozjum Komisji Historii Regionalnej Zarządu

Głównego PTH (1978 r.). Ponadto członkowie Zarządu opracowali i wygłosili referaty na sympozjach, sesjach naukowo-specjalistycznych w Kamieniu Pomorskim i Swidwinie (1978 r.), Olsztynie, Szczecinie i Kazimierzu nad Wisłą (1979 r.). Powstało Koło PTH w Człuchowie podlegające statutowo Oddziałowi PTH w Słupsku (1977 r.). Z kandydowania na prezesa Oddziału PTH rezygnuje jego współtwórca i piastujący funkcję prezesa od 1953 r. Iwo Malczewski. Walne zebranie powierza — drogą wyborów tajnych — prezesurę dr Teresie Machura (1978 r.). Sekcja dydaktyczna zainicjowała (1976 r.) owocną dyskusję nad wniesionymi projektami programów nauczania historii w przyszłej szkole dziesięcioletniej (opracowane krytyczne wnioski, będące pokłosiem dyskusji, zamieszczone zostały w ogólnopolskich czasopiśmie specjalistycznych; mgr Gabriela Czarnik i dr Janina Żebrowska). Sekcja dydaktyczna inspirowała także tworzenie w szkołach nowych Izb Pamięci Narodowej (1979 r.). Wydawnictwo Poznańskie — firmujące „Bibliotekę Słupską” od chwili jej powstania (1958 r.) postawiło niekorzystne warunki, co faktycznie spowodowało się do rezygnacji tej oficyny z drukowania książek zgłaszanych dotąd przez Oddział PTH w Słupsku w ramach serii „Biblioteka Słupska, której 30 tom ukazał się niemal równocześnie z ogłoszeniem tej decyzji (1978 r.). Przynosić zaczęła dojrzałe owoce współpraca wydawnicza z KONB: 1977 r. — wspólnie wydane dwie książki. W 1979 r. KONB — na zasadach sprecyzowanej nowej praktyki współpracy edytorskiej — przyjmuje do druku trzy tytuły „Biblioteki Słupskiej”. Dzięki temu — jak się okazało — wydawnictwo Oddziału PTH w Słupsku przetrwało najtrudniejszy dla siebie okres regresu. Obchody 25-lecia Oddziału i 20-lecia Stacji Naukowej PTH (1978 r.): Zarządowi Oddziału wręczono medale „Za zasługi dla miasta Słupska” i „Za zasługi dla województwa słupskiego”.

Lata 1981—1983. Pomoc przy organizacji w słupskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej sesji historyków polskich i z NRD z udziałem m. in. prof. Heinricha Scheeła, wiceprezesa Akademii Nauk NRD (1981 r.). Współudział programowy i organizacyjny w okolicznościowych sesjach i sympozjach z okazji: 190 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, 100-lecia polskiego ruchu robotniczego (w Słupsku i w Człuchowie), 700-lecia podpisania układu w Kępnie (1982 r.). Współorganizacja (sekcja dydaktyczna) konferencji z nauczycielami historii, celem przedyskutowania zakresu programów nauczania, zwłaszcza w zasadniczych szkołach zawodowych oraz w VI klasie szkoły podstawowej (1981 i 1983 r.). Pomoc w opracowaniu scenariusza i założeń międzyszkolnego konkursu z okazji 300-lecia odsieczy wiedeńskiej (finał konkursu w 1983 r.). Wydarzeniem edytorskim okazał się obszerny tom „Historii Słupska” (1981 r.), ukazały się także drukiem „Dzieje Lęborka” — obie pozycje w cyklu pozaseryjnym „Biblioteki Słupskiej”. Zacieśniono współpracę wydawniczą ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym „Pobrzeże”. W 1981 r. na prezesa Oddziału wybrany został dr Zygmunt Szultka, w 1983 r. dr Stefan Żurawski. Funkcję prezesa Koła PTH w Człuchowie objął mgr Wiktor Zybajło. Od połowy grudnia 1981 r. do sierpnia 1982 r. działalność Oddziału była zawieszona na podstawie przepisów stanu wojennego. Oddział liczył (1983 r.) 79 członków (łącznie z Kołem PTH w Człuchowie). W dniu 16 grudnia 1983 r. odbyło się w Ratuszu Słupskim uroczyste spotkanie z władzami polityczno-administracyjnymi miasta i województwa słupskiego z okazji 30-lecia Oddziału PTH i 25-lecia Stacji Naukowej.

Józef Lindmajer

**SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ PAMIĘTNIKARSTWA
W KOSZALINIE ZA ROK 1982**

Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa w Koszalinie powstał 16 grudnia 1974 r. na zebraniu założycielskim, które odbyło się w gmachu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie przy ul. Kościuszki 24, z inicjatywy komitetu organizacyjnego, któremu przewodniczył nauczyciel i działacz społeczny Roman Sierociński (1893—1976).

Na dzień 31 grudnia 1982 oddział zrzeszał 38 członków. W skład Zarządu Oddziału w 1982 r. wchodziło:

- Maria Hudymowa — prezes
- Bernard Konarski — wiceprezes
- Teresa Wojtych — sekretarz
- Zofia Nosal — skarbnik

Zarząd został wybrany 26 kwietnia 1979 r. Skarbnikiem była wówczas Anastazja Siczek, która zmarła 31 grudnia 1980 r. W dniu 11 marca 1981 r. do Zarządu wybrano Zofię Nosal powierzając jej funkcję skarbnika.

W dniu 26 stycznia 1982 r. odbyło się pierwsze, tegoroczne zebranie członków Oddziału. Dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie przedłożył informację o pamiętnikach i dokumentach oświatowych znajdujących się w WAP. Jest tam 58 pamiętników mieszkańców woj. koszalińskiego, obejmujących okres od 1945 do 1975 r. Istnieje też b. duży zespół akt dotyczących oświaty, obejmujących okres od 1945 r. do czasów współczesnych. Dyr. dr Jan Górski udzielił też odpowiedzi na kilka pytań.

Następnie Stefan Koźniewski podzielił się swymi wspomnieniami z lat 1905—1921.

Z kolei Maria Hudymowa przedstawiła projekt planu pracy Oddziału na 1982 r. Przewidywał on cztery spotkania członków, a w każdym spotkaniu — punkt zasadniczy, wspomnienia i sprawy organizacyjne. W dyskusji nad informacją, wspomnieniami i planem pracy zabrało głos siedem osób. Zgłoszono projekt ogłoszenia konkursu pamiętnikarskiego. Plan pracy zatwierdzono.

Drugie zebranie odbyło się 16 kwietnia 1982 r. w sali koszalińskiego Muzeum. Po wystawie „Koszalin wczoraj i dziś” oprowadziła zebranych Ludmiła Janusewicz-Kuriata, która następnie wraz z Barbarą Kamieniarz przekazała informację o pamiętnikach zgromadzonych w Muzeum. Jest tam 21 wspomnień, stanowiących pokłosie konkursów na pamiętniki koszalinian, ogłaszanych przez kilka lat przez Muzeum. Kilka pamiętników (wypożyczonych) znajduje się w Rozgłośni Radiowej w Koszalinie i w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku.

Bernard Konarski przedstawił projekt regulaminu konkursu „35 lat na polskiej Ziemi Koszalińskiej”. W dyskusji nad oboma sprawami zabrało głos dziesięć osób. Zaproponowano poprawki do regulaminu.

Bronisław Makucki — członek Oddziału — zaproponował obejrzenie wystawy malarskiej — swojej i żony Szarloty zorganizowanej w sali KMPiK. Z zaproszenia skorzystało kilkanaście osób. Amatorskie malarstwo pp. Makuckich, przedstawia głównie krajobrazy z koszalińskiego.

Trzecie zebranie odbyło się 28 września 1982 r. Maria Hudymowa poinformowała, że staraniem Oddziału został w lipcu br. ogłoszony konkurs pamiętnikarski

„35 lat na polskiej Ziemi Koszalińskiej”. Warunki konkursu zostały opublikowane przez „Głos Pomorza” i „Zielony Sztandar”, a wzmianki o konkursie zamieściły — „Trybuna Ludu”, „Zbliżenia” i rozgłośnia Polskiego Radia w Koszalinie. Uzyskano około 20 tys. zł na nagrody. Konkurs będzie trwał do 31 marca 1983 r., a jego rozstrzygnięcie nastąpi w przeddzień Lipcowego Święta 1983.

Czesław Kuriata — znany pisarz koszaliński omówił ostatnio wydane książki pisarzy i poetów środowiska koszalińsko-słupskiego. M. in. mówił o książkach Anatola Ulmana — „Clgi de Montbazon”, „Obsesyjne opowiadania bez motywacji”, „Szef i takie inne sprawy”, Andrzeja Turczyńskiego — „Puste katedry” i „Krew z krwi”, Leszka Bakuly — „Wizna”, Marka Jakuba — „Psy mojej młodości” Elżbiety Juszcak — „Ona grzeszna”, Stanisława Wasyla — „Dom w czterech porach”, Anatoljusza Jurenia — „Wiersze”, Zbysława Góreckiego — „Jedzie klekocąc pod górę” i Gracjana Bojar-Fijałkowskiego — „Mury Drahimia”. Wspomniał też o swoich książkach — „Bogusław X”, „Naprawdę po wojnie”, oraz mającej się wkrótce ukazać — „Elegie codzienne”. Ponadto pokrótce mówił trudną i nadal nie rokującą dobrych perspektyw sytuację w Związku Literatów Polskich. W dyskusji nad przedstawionymi sprawami zabrało głos dziewięć osób.

Maria Hudymowa poinformowała, że w dniach 12—14 października br. w Koszalinie i Mielnie odbędzie się ogólnopolska sesja popularno-naukowa „Dzieje tajnego nauczania”, którą organizują Kluby — byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania i „Rodło” działające przy KTSK. Zaprosiła członków TPP do udziału w sesji.

Czwarte zebranie odbyło się 20 grudnia 82 r. Maria Hudymowa przedstawiła informację o splywie prac na konkurs „35 lat na polskiej ziemi koszalińskiej”. Do 15.XII. br. wpłynęło 9 prac. Ponownie przypomniano konkurs w „Głosie Pomorza” i na antenie koszalińskiej rozgłośni Polskiego Radia. Z kolei Bernard Konarski poinformował zebranych o przygotowaniu w lutym 83, jednodniowego studium dla kronikarzy z zakładów pracy i instytucji województwa. W programie przewiduje się — referat o sposobach prowadzenia kronik, roboczy wgląd do kronik prowadzonych i zgromadzonych w WiMBP i WAP, komunikaty i dyskusję.

Maria Hudymowa przedstawiła projekt planu pracy na 83 r. Przewiduje się w nim — poza przeszkoleniem kronikarzy i rozstrzygnięciem konkursu pamiętnikarskiego — cztery spotkania członków, w tym jedno sprawozdawczo-wyborcze. W dyskusji zabrało głos sześć osób. Zaproponowano podjęcie działań w celu naboru nowych członków, popularyzacji wspomnień na łamach lokalnych czasopism i rozgłośni radiowej. Z poprawkami plan pracy przyjęto.

W 1982 r. ukazał się zbiór wspomnień mieszkańców Pomorza Środkowego pt. „Nasza Ziemia”, wydany przez Wydawnictwo Poznańskie w nakładzie 3500 egz. Zawiera m. in. wspomnienia naszych członków — Marii Hudymowej pt. „Działaczka społeczna” — str. 112—129 i Henryka Żudro pt. „Z roku na rok pięknieje nasz Koszalin” — str. 66—111. W nr 9—10/82 koszalińskich „Profilu Kultury” zostały opublikowane wspomnienia Jana Frankowskiego (1886—1972) zasłużonego bibliotekarza, pamiętnikarza i działacza społecznego z Kołobrzegu pt. „Moja praca bibliotekarza” — str. 141—152. W gdańskim kwartalniku „Jantarowe Szlaki” nr 2/82 opublikowany został obszerny biogram Jana Ignacego Frankowskiego — str. 26/28, a w „Głosie Pomorza” nr 239/82 szkic pt. „Edward Koziel — pamiętnikarz i kramarz z Sianowa”. Ponadto w prasie lokalnej i centralnej ukazało się dziewięć notatek prasowych o działalności naszego Oddziału.

Bernard Konarski

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Andrzej Czarnik, Działalność IV grupy operacyjnej niemieckiej policji bezpieczeństwa w okresie agresji na Polskę w 1939 r.	5
Ludwik Janiszewski, Adam Sosnowski, Powstanie i rozwój socjologii morskiej w Polsce	25

MATERIAŁY

Józef Spors, Początki Koszalina	41
Józef Spors, Castrum nest. Domniemany gród kasztelański w Unieściu	65
Barbara Popielas-Szultka, Z badań nad kolonizacją niemiecką i lokacją wsi na prawie niemieckim na ziemi Słupskiej od końca XIII do XV wieku	82
Lech Bończa-Bysrzycki, Uposażenie duchowieństwa katolickiego w Wielkopolsce w latach 1815—1918	111
Józef Lindmajer, Przemysł tekstylny powiatu drawskiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku	138
Lech Bończa-Bysrzycki, Stan zachowania ksiąg metrykalnych parafii katolickich diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej według stanu z dnia 8 maja 1945 r.	154
Kazimiera Wołos, Uwarunkowania aktywności kulturalnej mieszkańców wsi	162
Józef Andrzej Niekrasz, Z badań nad regionalizacją demograficzną w województwie koszalińskim	180
Jerzy Wilczko, Przestrzenne zróżnicowanie infrastruktury oświatowej w województwie koszalińskim	202

RECENZJE I OMÓWIENIA

Eugeniusz Cnotliwy, Białogard gród wczesnopolski, Barbara Popielas-Szultka	232
Historia Słupska, Tomasz Katarfiasz	236
Podstawowe dane statystyczne według miast i gmin za 1982 r., Eugeniusz Zdrojewski	246
Władysław Krajewski, Prawa nauki, Jan Siedlak	249

KRONIKI

Kontynuacja działalności Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego w 1982 roku, Stanisław Szala	251
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Słupsku, Józef Lindmajer	257
Sprawozdanie z działalności Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa w Koszalinie za rok 1982, Bernard Konarski	262

ISSN 0137-5652

**WARUNKI I CENA PRENUMERATY
„ROZNIKA KOSZALIŃSKIEGO” NA ROK 1984.**

Cena prenumeraty:

rocznie 60,—

Warunki prenumeraty:

1) dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy:

- instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach,
- instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli,

2) dla osób fizycznych — indywidualnych

- osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli,
- osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych, przy użyciu „blankietu wpłaty”, na rachunek bankowy: Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 106/108 nr konta NBP III O/M w Koszalinie, Nr 33037-1528,

3) Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zlecających indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

**4) Prenumeratę należy zamawiać w terminie:
do dnia 25 listopada br. na cały rok 1984.**